

INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

CZASOPISMO PRAWNO-HISTORYCZNE

TOM LXVIII – ZESZYT 1
2016



POZNAŃ 2016

CZASOPISMO PRAWNO-HISTORYCZNE

INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA

CZASOPISMO
PRAWNO-HISTORYCZNE

TOM LXVIII – ZESZYT 1
2016



POZNAŃ 2016

RADA NAUKOWA

Przewodnicząca: Krystyna Chojnicka (Kraków)

Członkowie: Igor A. Arzumanov (Irkuck), Adriana Ciancio (Catania), Jūratė Kiaupiėne (Wilno),
Gerald Kohl (Wiedeń), Michael G. Müller (Halle), Jarosław Nikodem (Poznań),
Natalia Starczenko (Kijów), Elena V. Timoshina (Sankt Petersburg)

KOMITET REDAKCYJNY

Wilhelm Brauner, Wojciech Góralski, Stanisław Grodziski (przewodniczący),
Andrzej Gulczyński, Hubert Izdebski, Danuta Janicka, Artur Korobowicz, Krzysztof Krasowski,
Adam Lityński, Dorota Malec, Małgorzata Materniak-Pawłowska, Jacek Matuszewski,
Józef Méléze-Modrzejewski, Henryk Olszewski, Krzysztof Ożóg, Michał Pietrzak, Marian J. Ptak,
Zygfryd Rymaszewski, Janusz Sondel, Katarzyna Sójka-Zielińska, Waław Uruszczak,
Stanisław Waltoś, Wojciech Witkowski, Maria Zabłocka, Andrzej Zakrzewski

REDAKCJA

Redaktor naczelna: Małgorzata Materniak-Pawłowska

Zastępcza redaktor naczelnej: Wojciech Witkowski

Redaktorzy tematyczni: Marek Krzymkowski, Maksymilian Stanulewicz

Redaktorzy językowi: Iwona Grenda, Jolanta Sielska

REDAKCJA NAUKOWA

Małgorzata Materniak-Pawłowska

RECENZENCI

Michał Baczkowski, Paweł Cichoń, Zbigniew Filipiak,
Marek Krzymkowski, Adam Lityński, Maciej Marszał, Tadeusz Szulc

Na język angielski tłumaczyła Iwona Grenda

Na język francuski tłumaczył Wojciech Szafrński

Redakcja i korekta: Klaudia Ziewiec

Pierwotna wersja CPH jest wersją papierową.

CPH ukazuje się też w wersji elektronicznej na platformie cyfrowej PRESSto.

Adres redakcji:

Collegium Iuridicum UAM, ul. Święty Marcin 90, 61-809 Poznań
tel. 609-475-820, e-mail: malgosm@amu.edu.pl, cph@amu.edu.pl

Copyright © by Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2016

Copyright © by Wydawnictwo Nauka i Innowacje sp. z o.o., 2016

ISSN 0070-2471

ISBN 978-83-64864-59-9

Printed in Poland

Wydawnictwo Nauka i Innowacje sp. z o.o.

61-612 Poznań, ul. Rubież 46

sekretariat tel. 61 622-69-61, fax. 61 622-69-62

e-mail: wni@ppnt.poznan.pl, www.wni.com.pl

SPIS TREŚCI – CONTENTS – TABLE DES MATIÈRES

Tom LXVIII – Zeszyt 1

I. ROZPRAWY – PAPERS – ARTICLES

Anna Klimaszewska, Z dziejów francuskiego prawa cywilnego. „Rozporządzenia” pierwszego prezydenta Parlamentu paryskiego Guillaume’a de Lamoignonona	11
On the history of French civil law. ‘ <i>Arrêtés</i> ’ of the first president of the Parliament of Paris Guillaume de Lamoignon	28
De l’histoire du droit civil français. « <i>Arrêtés</i> » du premier président du Parlement de Paris, Guillaume de Lamoignon	28
Danuta Janicka, O pionierach nauk kryminologicznych w Polsce	29
About precursors of modern criminological sciences in Poland	50
Les pionniers des sciences criminologiques en Pologne	50

II. PRACE DROBNE I MATERIAŁY – MISCELLANEA – MISCELLES

Piotr Zbigniew Pomianowski, Liczba rozwodów orzeczonych na ziemiach polskich na podstawie Kodeksu Napoleona	51
The number of divorces adjudicated in Polish lands under Napoleonic Code	67
Le nombre de divorces prononcés sur le territoire polonais en vertu du Code Napoléon	68
Paweł Wolnicki, Procedura wyboru rady municypalnej w Królestwie Polskim (1830-1831)	69
Procedure for election of the Municipal Council in the Kingdom of Poland (1830-1831)	84
La procédure d’élection du conseil municipal au Royaume de Pologne (1830-1831)	84
Lech Mązowski, Aleksander Wielopolski a ukaz z 8 czerwca 1862 r. o atrybucjach namiestnika i zakresie władzy cywilnej w Królestwie Polskim	87
Alexander Wielopolski and the act (“ukas”) of 8 June 1862 on the attributes of the Chief Governor and the scope of civil administration in the Kingdom of Poland	102
Aleksander Wielopolski et son ukase du 8 juin 1862 sur les pouvoirs du gouverneur et le domaine de l’autorité civile du Royaume de Pologne	103
Michał Urbańczyk, Istota i rola wolności w demokracji liberalnej w myśli Raymonda Arona (1905-1983)	105
The essence and role of freedom in liberal democracy according to Raymond Aron (1905-1983)	130
La nature et le rôle de la liberté dans la démocratie libérale selon Raymond Aron (1905-1983)	131

Krystian B e d y ń s k i, Więzienie w Mrowinie w latach 1933-1969	133
Penal agricultural colony in Mrowino (1933-1989)	146
La prison à Mrowino de 1933 à 1969	147

III. DEBIUTY – DEBUTES – DEBUTS

Kamila Aleksandra Marciniak, Proces sądowy jako <i>theatrum</i> w świetle dzieł Bartłomieja Groickiego	149
The legal process as a <i>theatrum</i> in light of the works of Bartłomiej Groicki	177
Le procès judiciaire en tant que <i>theatrum</i> à la lumière des œuvres de Bartłomiej Groicki	177
Krzysztof Chmielewski, Polska doktryna prawa penitencjarnego w okresie międzywojennym – zarys problematyki	179
Polish penitentiary doctrine in the interwar period – an outline of the issues	199
La doctrine polonaise du droit pénitentiaire durant la période d'entre-deux-guerres – un aperçu	200

IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE – CRITICAL REVIEWS – ARTICLES CRITIQUES

Marek Sobczyk, <i>Iussum patris dominive</i> . Refleksje na temat rozprawy Aldony Rity Jurawicz pt. <i>Pater familias dominusve iussit. Umowy zawierane z podległymi władzy na podstawie polecenia zwierzchnika</i> , Olsztyn 2015	201
Adam Lityński, Narody w Rosji 1917 r. Skutki rewolucji. Uwagi na kanwie książki Richarda Pipesa <i>Czerwone imperium. Powstanie Związku Sowieckiego</i> , tłum. W. Jeżewski, Wyd. Magnum, Warszawa 2015	217
Marek Maciejewski, O współczesnych badaniach krakowskich nad włoskim faszyzmem. Rozważania wokół prac Małgorzaty Kiwior-Filo i Joanny Sondel-Cedarmas	243
Mikołaj Tyrchan, Badania porównawcze nad totalitaryzmem nazistowskim i stalinowskim w historiografii zachodniej. Uwagi w związku z książką <i>Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur</i> , red. I. Kershaw, M. Lewin, Harmonia Universalis, Gdańsk 2015	265
Anna Ciotkowska-Kimla, O „konieczności historycznej” pisania nowych podręczników z doktryn politycznych. Rozważania wokół książki Andrzeja Bednarza <i>O ideach politycznych – ich historii i aktualności. Podręcznik akademicki</i> , Kielce 2015	289

V. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE – REVIEWS AND CRITICAL NOTES – COMPTES RENDUS ET NOTES CRITIQUES

<i>Prawo karne i polityka w państwie rzymskim</i> , red. K. Amielańczyk, A. Dębiński, D. Słapek, Lublin 2015 (Wojciech Kosior)	299
Katalin Gönczi, Carls Wieland, <i>Sächsisch-magdeburgisches Recht in Ungarn und Rumänien. Autonomie und Rechtstransfer im Donau und Karpatenraum</i> , Walter de Gruyter, Berlin/Boston 2013 (Adriana Švecová, Miriam Laclavíková)	303
<i>Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534-1804</i> , oprac. Z. Jedynak przy współudziale A. Sośnierza, Chorzów 2015 (Stanisław Grodziski)	308
<i>Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733-1763</i> , wyd. M. Zwierzykowski, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2015 (Marian Mikołajczyk)	310
Rafał Kania, <i>Usprawnić państwo. Myśl społeczno-polityczna Rajmunda Rembielińskiego</i> , Płock 2015 (Marek Krzymkowski)	314

Władysław T. Kulesza, <i>Państwo w myśli politycznej i ustrojowo-prawnej Wacława Makowskiego</i> , Wyd. „Nauka i Technika”, Warszawa 2014 (Marek Wąsowicz)	316
Stanisław Waltoś, <i>Grabież ołtarza Wita Stwosza</i> , Wolters Kluwer, Warszawa 2015 (Henryk Olszewski)	320

VI. IN MEMORIAM

Profesor Wiesław Kozub-Ciembroniewicz, 1944-2015 (Henryk Olszewski)	325
Profesor Mieczysław Żołnierczuk, 1931-2016 (Marek Kuryłowicz)	327

VII. KRONIKA – CHRONICLE – CHRONIQUE

VIII Zjazd Historyków Prawa Państw Nadbałtyckich (8 th Conference on Legal History in the Baltic Sea Area). Toruń, 3-5 września 2015 r. (Danuta Janicka)	331
Konferencja „Wielkie Księstwo Litewskie: polityka, ekonomia, kultura”. Mińsk, 5-6 listopada 2015 r. (Piotr M. Pilarczyk)	332
Międzynarodowe seminarium z cyklu „Diritto romano e attualità” na temat „Rzymskie prawo publiczne i jego wpływ na publiczne prawo w Europie”. Novedrate, 15-17 listopada 2015 r. (Maciej Rakowski, Tadeusz Szulc)	333
Odnowienie doktoratu Profesora Zygryda Rymaszewskiego. Łódź, 27 listopada 2015 r. (Maciej Rakowski, Tadeusz Szulc)	335
Międzynarodowa konferencja „W poszukiwaniu europejskiej doktryny wolności słowa”. Poznań, 10 marca 2016 r. (Michał Urbaniczyk)	337
Seminarium projektu „Reconsidering Constitutional Formation” i konferencja konstytucyjna w Królewskiej Flamandzkiej Akademii Nauki i Sztuk Belgii. Bruksela, 14-18 kwietnia 2016 r. (Anna Tarnowska)	340

Kolokwium habilitacyjne dr. Maksymiliana Stanulewicz (Piotr M. Pilarczyk)	341
---	-----

WSPÓLPRACOWNICY ZESZYTU PIERWSZEGO TOMU LXVIII

- Krystian Bedyński, dr nauk humanistycznych, były zastępca komendanta Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu
- Anna C itkowska-Kimla, dr hab., profesor w Katedrze Współczesnych Doktryn Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, apkimla@wp.pl
- Krzysztof Chmielewski, mgr, doktorant w Katedrze Historii Ustroju Państwa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, krzysztof.chmielewski1990@gmail.com
- Iwona Grenda, mgr, lektor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, grenda@amu.edu.pl
- Stanisław Grodziski, emerytowany profesor zwyczajny w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Danuta Janicka, profesor zwyczajny w Katedrze Historii Doktryn Polityczno-Prawnych i Prawa Niemieckiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, janicka@law.umk.pl
- Anna Klimaszewska, dr, adiunkt w Katedrze Historii Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, stypendystka wsparta finansowaniem Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (FNP), anna.klimaszewska@prawo.ug.edu.pl
- Piotr Kołodko, dr, adiunkt w Zakładzie Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, p.kolodko@uwb.edu.pl
- Wojciech Kosior, mgr, asystent w Zakładzie Prawa Cywilnego i Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego, wojciech.kosior@gmail.com
- Marek Krzymkowski, dr hab., adiunkt w Katedrze Historii Ustroju Państwa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, mkrzymkowski@o2.pl
- Marek Kuryłowicz, emerytowany profesor zwyczajny w Katedrze Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, marek.kurylowicz@poczta.umcs.lublin.pl
- Miriám Laclavíková, dr, Wydział Prawniczy Uniwersytetu Trnavskiego, miriam.laclavikova@truni.sk
- Adam Lityński, prof. zw. dr hab. w Wyższej Szkole Humanitas w Sosnowcu, adamlityn@interia.pl
- Marek Maciejewski, profesor zwyczajny w Katedrze Doktryn Politycznych i Prawnych Uniwersytetu Wrocławskiego, maciejew@prawo.uni.wroc.pl

- Kamila Aleksandra Marciniak, studentka Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, kamila.a.marciniak@student.uw.edu.pl
- Lech Mażewski, dr hab., prof. w Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego i Doktryn Polityczno-Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, doradcy@wp.pl
- Marian Mikołajczyk, prof. dr hab. w Katedrze Historii Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, mikolajczyk59@interia.pl
- Henryk Olszewski, prof. zw. dr hab. w Katedrze Historii Prawa na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, holsz@neostrada.pl
- Piotr Zbigniew Pomianowski, dr, adiunkt w Zakładzie Historii Państwa i Prawa Polskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, p.pomianowski@gmail.com
- Maciej Rakowski, dr, adiunkt w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, adw-rakowski@o2.pl
- Marek Sobczyk, dr hab., adiunkt w Katedrze Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, msobczyk@law.uni.torun.pl
- Adriana Švecová, dr, Wydział Prawniczy Uniwersytetu Trnavskiego, asvecova@truni.sk
- Wojciech Szafrański, dr, adiunkt w Katedrze Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w.szafr@amu.edu.pl
- Tadeusz Szulc, dr hab., profesor w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Tadeusz_szulc@wp.pl
- Anna Tarnowska, dr, adiunkt w Katedrze Historii Doktryn Polityczno-Prawnych i Prawa Niemieckiego na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, atarnowska@tlen.pl
- Mikołaj Tyrchan, mgr prawa, dr nauk politycznych, asystent sędziego w WSA w Poznaniu, miki.tyrchan@interia.pl
- Michał Urbanczyk, dr, adiunkt w Katedrze Doktryn Polityczno-Prawnych i Filozofii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, michal.urbanczyk@amu.edu.pl
- Marek Wasowicz, prof. dr hab. w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, m.wasowicz@wpia.uw.edu.pl
- Paweł Wolnicki, dr hab., prof. w Instytucie Administracji na Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, akmcz@wp.pl

I. ROZPRAWY

ANNA KLIMASZEWSKA (Gdańsk)

Z dziejów francuskiego prawa cywilnego. „Rozporządzenia” pierwszego prezydenta Parlamentu paryskiego Guillaume’a de Lamoignon

„Nowe teorie to koncepcje kilku jednostek; dawne maksymy odzwierciedlają ducha wieków”¹ – twierdził Jean Étienne Marie Portalis, główny redaktor napoleońskiego *Kodeksu cywilnego* z 1804 r. I rzeczywiście, można mieć nieodparte wrażenie, że słowa te przyświecały działalności ustawodawcy z początku XIX wieku. W *Kodeksie procedury cywilnej* z 1806 r. powielono *gros* rozwiązań *Ordonnance sur la réformation de la justice civile* z 1667 r., do czego zresztą jawnie przyznawali się członkowie napoleońskiej komisji kodyfikacyjnej w materiałach z prac przygotowawczych². Do stworzenia *Kodeksu handlowego* z 1807 r. wykorzystano w przeważającej mierze *Ordonans o handlu* z 1673 r. i *Ordonans o marynarce* z 1681 r.³, zaś *Kodeks leśny* z 1827 r. stanowił uzupełniony i skorygowany *Ordonans o wodach i lasach* z 1669 r. Zasada kopiowania przepisów *ordonansów* Ludwika XIV przez napoleońskie komisje kodyfikacyjne odnosiła się również do procedury karnej⁴. Rzadko jednak podkreśla się znaczenie prowadzonych w XVII w. prac kody-

¹ *Exposé général du système du code civil, considéré dans son ensemble et dans ses diverses parties, fait par M. Portalis, dans la séance du corps législatif du 3 frimaire an X (24 novembre 1801)*, [w:] J.G. Loaré, *Législation civile, commerciale et criminelle ou commentaire et complément des codes françaises*, t. I, Bruxelles 1836, s. 189. Wszystkie tłumaczenia są mojego autorstwa.

² Publikowanych wielokrotnie, m.in. w: *Code de procédure civil, motifs et rapports, édition stéréotype faite au moyen de matrices mobiles en cuivre, procédé d’Herhan*, Paris 1806, s. 2, 6 i 168.

³ Por. A. Klimaszewska, *Code de commerce – francuski Kodeks handlowy z 1807 r.*, Gdańsk 2011.

⁴ J. Royer, *Histoire de la justice en France*, Paris 2001, s. 38.

fikacyjnych w zakresie prawa cywilnego materialnego⁵, głównie ze względu na fakt, że nie zakończyły się one promulgacją żadnego kompleksowego aktu w tym zakresie.

Niniejsza publikacja ma natomiast na celu wykazanie, że już w XVII w. prowadzone były w zakresie prawa cywilnego materialnego prace kodyfikacyjne. W ich efekcie opracowano projekt kompleksowego i nowatorsko usystematyzowanego aktu prawnego, który mógł z powodzeniem pełnić rolę kodeksu cywilnego. Nie doczekał się on wprowadzenia do promulgacji, niemniej jednak korzystał z niego w XVIII w. kanclerz H.F. d'Aguesseau w pracach nad swoimi ordonansami, które następnie zostały inkorporowane do treści *Kodeksu cywilnego* z 1804 r. Korzystała z tego projektu także sama komisja napoleońska J.É.M. Portalisa, a wiele jego postanowień zostało później skopiowanych w *Kodeksie Napoleona*.

Inicjatorem podjęcia tych prac kodyfikacyjnych był Guillaume de Lamoignon (ur. 20 października 1617 r.), pierwszy prezydent Parlamentu paryskiego (*Parlement de Paris*), pełniący tę funkcję od 4 października 1658 r. aż do swojej śmierci w dniu 10 grudnia 1677 r.⁶ W trakcie swojej kariery niejednokrotnie prezentował poglądy niepoprawne politycznie⁷. Odrzucał propozycje łapówek⁸, bronił gorliwie prerogatyw Parlamentu i sędziowskiej swobody orzekania⁹, krytykował też króla za rozbuchane ambicje wojenne, powodujące fatalne w skutkach obciążenie finansowe państwa¹⁰. Jednocześnie jednak,

⁵ Zrobił to m.in. F. Monnier, *Guillaume de Lamoignon et Colbert. Essai sur la législation française au XVII^e siècle*, Paris 1862, s. 1-13, 113 i n.; jednakże jest to zagadnienie najczęściej w literaturze, nawet francuskojęzycznej, pomijane. Por. M. Peguera Poch, *Aux origines de la réserve héréditaire du Code civil: la légitime en pays de coutumes (XVI^e-XVIII^e siècles)*, Aix-en-Provence 2009, s. 214. W liczącej 353 strony monografii autorka poświęciła temu zagadnieniu jeden przypis (919); A.J. Arnaud, *Les origines doctrinales du Code civil français*, Paris 1969, s. 5, podkreśla, iż w okresie *ancien régime* u działalność prawodawcza w dziedzinie prawa prywatnego była wyjątkowo skromna, aż do czasu bowiem wydania ordonansów kanclerza d'Aguesseau w XVIII w. pojawiały się jedynie nieliczne akty ustawodawcze regulujące wyłącznie kwestie szczegółowe. W kilkutomowej *Histoire du droit privé* autorstwa P. Ourliaca i J. de Malafosse'a w tomie III (Paris 1968) poświęcony został temu zagadnieniu jeden akapit. W literaturze polskiej jest to temat zupełnie nieznany i nieopracowany.

⁶ A.C. Chévrier, *Éloge de Guillaume de Lamoignon: Premier Président au Parlement de Paris (1617-1677), prononcé à l'ouverture de la conférence des avocats*, Paris 1856, s. 20.

⁷ W okresie frondy parlamentarnej angażował się przeciwko pierwszemu ministrowi Francji kardynałowi Jules'owi Mazariniemu, propagował tezy kościoła gallikańskiego, brał także udział w sporze wokół jansenistów. Odmawiał przewodniczenia posiedzeniom, w trakcie których sądzono skompromitowanego superintendenta i prokuratora generalnego Nicolas'a Fouquet'a, z którym był zaprzyjaźniony.

⁸ *Vie de M. Premier Président de Lamoignon, écrit d'après le mémoires du temps et les papiers de la famille*, Paris 1781, s. xxxiv-xxxv.

⁹ A.A. Hamscher, *The Parliament of Paris After the Fronde 1653-1673*, University of Pittsburgh Press 1976, s. 27, 56, 145.

¹⁰ Por. szerzej: *Discours de Guillaume de Lamoignon*, t. I – Bibliothèque Nationale de France (dalej: BN) Fr 14051, t. II – BN Fr 14052.

ze względu na ogromną wiedzę i pracowitość, G. de Lamoignon cieszył się dużym poważaniem, a jego praca jako sędziego zawsze stała na najwyższym poziomie.

Zwrócił on szczególną uwagę na powszechną niejednorodność w orzecznictwie, która związana była przede wszystkim z głębokim partykularyzmem, umocnionym przez obowiązywanie różnych *coutume*'ów w poszczególnych rejonach państwa¹¹. Często regulowały one wiele istotnych kwestii prawnych w odmienny sposób. Nawet jednak w ramach terytorium obowiązywania określonego *coutume*'u nierzadko nie udawało się zachować spójnej linii orzeczniczej. Przykładowo w Parlamencie paryskim niejednokrotnie dochodziło do sytuacji, w których, w sprawach dotyczących m.in. testamentów, substytucji, czy ustanowienia posagu, nawet ci sami sędziowie orzekali w niejednorodny sposób. Brak sprecyzowanych norm materialnych przyczyniał się bowiem do ich dezorientacji odnośnie do tego, co stanowiło właściwą decyzję w danym stanie prawnym oraz przedłużał postępowanie i podwyższał koszty sądowe ze względu na liczne apelacje. Zdaniem G. de Lamoignona, stanowiąca pierwszoplanowy cel państwa regulacja procedury była niewystarczająca, należało bowiem w sposób jednolity unormować prawo materialne.

Prace nad reformą zlecił Barthélemy'emu Auzanet'owi¹² (1590/91¹³-1673), znanemu i poważanemu adwokatowi¹⁴, zatrudnianemu także przez królewską komisję kodyfikacyjną (*Conseil de Justice* – Rada Sprawiedliwości) do prowadzonych przez nią prac nad ordonansami Ludwika XIV. Reputację uzyskał on w latach trzydziestych XVII w., działając jako niezwykle aktywny na sali sądowej prawnik i konsultant o wyjątkowych talentach krasomówczych.

Idea unifikacji obowiązującego prawa nie była oczywiście postulatem nowym; konieczność przeprowadzenia takich prac wysuwano już wcześniej. M.in. Charles Dumoulin, słynny szesnastowieczny jurysta, pisał, że:

¹¹ *Coûtumes* (fr.) – lokalne spisy prawa zwyczajowego, dokonywane pierwotnie z inicjatywy prywatnej. Na mocy ordonansu z Montil-lez-Tours 1454 r. zarządzono powszechne dokonywanie spisów oficjalnych. Doniosłe znaczenie miał spis prawa zwyczajowego okręgu paryskiego, tj. *Coûtume de Paris*, zwłaszcza w redakcji z 1580 r., stosowany niejednokrotnie w charakterze prawa posiłkowego również w innych regionach.

¹² *Lettre de Maître Barthelemy Auzanet écrit à un de ses amis. Touchant les propositions arrêtées chez Monsieur le premier Président, [w:] Œuvres de M. Barthelemy Auzanet, ancien avocat au parlement, contenant ses notes sur la Coûtume de Paris, ses mémoires, réflexions et arrêts, sur les questions les plus importantes de droit et de coûtume*, Paris 1708, b.p.

¹³ W opublikowanym liście z dnia 1 grudnia 1669 r. do przyjaciela, w którym B. Auzanet opisuje swój udział zarówno w pracach legislacyjnych prowadzonych na zlecenie G. de Lamoignona, jak i J.B. Colberta, autor podpisał się „*âgé de 79. ans*”; vide przypis 12. J.A.J. Gaudry natomiast podaje rok 1591 jako datę jego urodzenia; idem, *Histoire du Barreau de Paris depuis son origine jusqu'à 1830*, t. II, Paris 1864, s. 53.

¹⁴ Tak pisał o nim francuski poeta i krytyk literacki, Nicolas Boileau-Despréaux: „*Crois-moi, dût Auzanet t'assurer du succès, Abbé, n'entreprends point même un juste procès*” (Épître II); M. Amar, *Œuvres de Boileau avec un nouveau commentaire*, t. I, Paris 1821, s. 293.

Nie tylko nic nie stoi na przeszkodzie temu, byśmy mieli jeden *coutume*, ale jedna wspólna geneza *coutume'ów* i ich zgodność [...] z całą oczywistością dowodzą, że tak może być. [...] Nic nie byłoby bardziej godne pochwał, nic nie byłoby bardziej użyteczne i pożądane [...], jak zredukowanie *coutume'ów* tak rozproszonych i często różniących się w wielce niedogodny sposób do jednego krótkiego, jednego niezwykle przejrzystego i najbardziej sprawiedliwego *coutume'u*¹⁵.

G. de Lamoignon uważał jednak za najwłaściwsze skoncentrowanie się na reformie jednego wybranego spisu prawa zwyczajowego, mającego później posłużyć za rozwiązanie modelowe. Z przedmowy do opublikowanego wyboru *Dzieł* B. Auzaneta wynika, że:

zamiarem pana pierwszego prezydenta nie było odnowienie dawnego projektu ujednoczenia *coutume'ów*, projekt, który z początku wydawał się prosty i wspinały, lecz który następnie uznano za niebezpieczny i niemożliwy. Zgadzał się z tym, że słusznie jest szanować dawność zwyczajów i że byłoby zbyt wiele niedogodności w pragnieniu zreformowania różnic lub nawet niesprawiedliwości niektórych *coutume'ów*. Zaproponował jedynie, aby pracować na drugą reformą *Coutume'u Paryża*, aby ustalić pewne punkty w jurysprudencji francuskiej co do różnie osądzanych kwestii, aby zgromadzić pod różnymi tytułami reguły, które mogłyby służyć jako prawo ogólne i powszechne dla całego królestwa w zakresie kwestii, których *coutume'y* nie rozstrzygały precyzyjnie¹⁶.

W efekcie B. Auzanet dostarczał G. de Lamoignonowi dwa rodzaje materiałów: prace poświęcone wyjaśnianiu i poprawianiu *Coutume'u Paryża* oraz memoriały na temat kwestii wywołujących największe kontrowersje w orzecznictwie (dotyczących m.in. testamentów, substytucji czy darowizn)¹⁷.

Na pierwszej stronie komentarza B. Auzaneta do *Coutume de Paris*¹⁸ znajdują się napisane przez niego osobiście słowa: „To dzieło zostało stworzone w roku 1661”. Był to w istocie zbiór 16 traktatów dotyczących poszczególnych kwestii uregulowanych w *Coutume'ie Paryża*, ułożonych jednak w porządku nie zawsze pokrywającym się z jego systematyką: 1. O lennach; 2. O czynszach; 3. O dobrach dziedzicznych jako alodium; 4. O przynależno-

¹⁵ C. Dumoulin, *Oratio Auctoris, De Concordia et Unione Consuetudinum Francie, in Omnia quae extant Opera*, t. II, Paris 1681, s. 690-692.

¹⁶ *Euvres de M. Barthelemy Auzanet...*, przedmowa, b.p.

¹⁷ Dzieła B. Auzanet'a znajdują się obecnie w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Materiały częściowo opatrzone są odręcznymi notatkami autora, pytaniami, które nasunęły mu się w trakcie pracy, poprawkami poszczególnych zdań. Dokumenty sporządzone przez B. Auzaneta własnoręcznie mieszają się jednak z materiałami rękopiśmiennymi i drukowanymi przygotowanymi przez inne osoby lub wydanymi po jego śmierci. Charakterystyczne pismo kursywą B. Auzaneta znajduje się przy tym we wszystkich tomach i łatwo je odróżnić od innych fragmentów; BN Fr 11714-11727; dawna numeracja: Supplément français 2663/1-14.

¹⁸ BN Fr 11715; dawna numeracja: Supplément français 2663/2.

ściach rzeczy nieruchomości własnych lub wspólnych; 5. O służebnościach; 6. O ruchomościach; 7. O prawach na dobrach niematerialnych; 8. O sukcesjach; 9. O zapisie wdowim; 10. O straży szlacheckiej i miejskiej; 11. O prawie rektaktu; 12. O wspólności dóbr pomiędzy współmałżonkami; 13. O przedawnieniach; 14. O darowiznach między żyjącymi i testamentowych; 15. O powództwach; 16. O egzekucjach¹⁹.

Pierwszy prezydent uznał komentarz *Coutume'u Paryża* B. Auzaneta za materiał bazowy do dalszych prac, mających na celu udoskonalenie obowiązującego prawa cywilnego. Zwoływał w związku z tym wybranych adwokatów i członków Parlamentu²⁰, jednak ta formuła prac nie sprawdziła się, o czym zresztą wspominał sam B. Auzanet:

[...] pierwszy prezydent przedstawiwszy królowi swój zamiar i uzyskawszy jego przychylność, zgromadził trzy lub cztery razy w swoim pałacu adwokatów aż w liczbie dwunastu i poprosił ich o wyrażenie opinii na temat pierwszych artykułów. W innych dniach zgromadzeni zostali również w jego pałacu dwaj deputowani Wielkiej Izby i ta sama liczba z każdej z Izb Dochodzeń²¹, a gdy w ich obecności odczytano te same artykuły i poproszono o opinię adwokatów, niektóre artykuły zostały rozstrzygnięte, zaś inne pozostawiono bez decyzji. Jednakże sprawy rozegrały się w sposób tak mało satysfakcjonujący, że Pan prezydent wówczas uznał, że na tej drodze nigdy nie osiągnie tego, co zamierzał i przerwał bieg tych zgromadzeń²².

Kontynuował jednak prace w mniejszej grupie współpracowników, do których należeli: B. Auzanet, Bonaventure de Fourcroy, Pierre de Brillac i Claude Le Pelletier. Spotykali się najprawdopodobniej w latach 1665-1667, regularnie dwa razy w tygodniu²³. Posiedzenia odbywały się w pałacu pierwszego prezydenta, przy ulicy Pavée-au-Marais. B. Auzanet i B. de Fourcroy opracowywali wcześniej powierzone im kwestie w formie memoriałów. Po ich lekturze przeprowadzana była dyskusja, która kończyła się sformułowaniem kilku krótkich i przejrzystych artykułów. Pierwszy prezydent rozpatrywał je jeszcze ponownie, często przeredagując ich treść. Początkowo starano się dostosowywać do kolejności tytułów *Coutume de Paris*, wstawiając między nimi nowe fragmenty. W trakcie prac systematyka ta jednak została całkowicie zmodyfikowana, ostatecznie porządkując normowaną materię na 5 części poświęconych: 1. osobom; 2. rzeczom; 3. powództwom, zobowiąza-

¹⁹ W poszczególnych traktatach wyróżniono tytuły, księgi, rozdziały i niejednokrotnie sekcje. Zbiór jest paginowany (1078 k.) i opatrzony szczegółowym spisem treści z uwzględnieniem każdego postanowienia.

²⁰ Brakuje informacji co do konkretnych dat wspomnianych posiedzeń.

²¹ Nazwy izb parlamentu.

²² *Lettre...*

²³ *Ibidem*.

niom, hipotekom, przedawnieniu i podobnym; 4. prawom związanym z małżeństwem; 5. dziedziczeniu i testamentom²⁴.

Finalny układ *Rozporządzeń P. Pierwszego Prezydenta de Lamoignona (Arrêts de M. le Premier Président de Lamoignon)* był więc następujący²⁵:

Część pierwsza

- Tytuł I. O statusie osób (6 artykułów),
- Tytuł II. O władzy ojcowskiej (5),
- Tytuł III. O straży szlacheckiej i miejskiej (21),
- Tytuł IV. O opiece (139),
- Tytuł V. O domicylu (16),
- Tytuł VI. O nieobecnych (6),
- Tytuł VII. O prawach honorowych (35),

Część druga

- Tytuł VIII. Które dobra są ruchome lub nieruchome (30),
- Tytuł IX. O majątku własnym (66),
- Tytuł X. O lennach (47),
- Tytuł XI. O prawie zatrzymania (28),
- Tytuł XII. O prawach senioralnych (75),
- Tytuł XIII. O zajęciu dóbr lennych i czynszów (25),
- Tytuł XIV. O obrachunku (12),
- Tytuł XV. O przyłączeniu lenn (9),
- Tytuł XVI. O podziale lenna (8),
- Tytuł XVII. O przepadnięciu (3),
- Tytuł XVIII. O prawie do odszkodowania (32),
- Tytuł XIX. O wolnych alodiach (8),
- Tytuł XX. O służebnościach (43),

Część trzecia

- Tytuł XXI. O powództwach osobowych i hipotekach (124),
- Tytuł XXII. O cesjach (27),
- Tytuł XXIII. O zaręczeniach (31),
- Tytuł XXIV. O egzekucji przymusowej (26),
- Tytuł XXV. Opuszczenie posiadłości i odstąpienie przez hipotekę (30),
- Tytuł XXVI. O wygaśnięciu hipotek (7),
- Tytuł XXVII. O zapłacie (13),

²⁴ Ibidem.

²⁵ Tłumaczenie na podstawie wydania J. Merlina: *Recueil des Arrêts de M. le Premier Président de Lamoignon, nouvelle édition revue et corrigée*, Paris 1777.

Tytuł XXVIII. O potrąceniu (14),
 Tytuł XXIX. O przedawnieniu (48),
 Tytuł XXX. O upadku instancji (32),
 Tytuł XXXI. O zwłoce i odstąpieniu majątku (15),

Część czwarta

Tytuł XXXII. O wspólności dóbr pomiędzy mężem i żoną (123),
 Tytuł XXXIII. O kontynuacji wspólności (57),
 Tytuł XXXIV. O dożywociu, zwiększeniu posagu, korzyści naddziałowej i zapisie na przeżycie (67),
 Tytuł XXXV. O zamieszkaniu (13),
 Tytuł XXXVI. O rozrządzeniach prostych i wzajemnych pomiędzy mężem i żoną (29),
 Tytuł XXXVII. O powtórnych zaślubinach (18),
 Tytuł XXXVIII. O darowiznach między żyjącymi (64),
 Tytuł XXXIX. O ustanowieniu spadkobiercy zawarowanym umową (13),
 Tytuł XL. Prawo retraktu (46),

Część piąta

Tytuł XLI. O sukcesjach (54),
 Tytuł XLII. O sukcesjach lenn i prawie starszeństwa (15),
 Tytuł XLIII. O dobrodziejstwie inwentarza (17),
 Tytuł XLIV. O zwrocie do masy spadkowej (30),
 Tytuł XLV. O zapłacie długów (14),
 Tytuł XLVI. O zrzeczeniu się dziedziczenia (19),
 Tytuł XLVII. O testamentach (74),
 Tytuł XLVIII. O fideikomisie (50),
 Tytuł XLIX. O wykonaniu testamentu (20),
 Tytuł L. O legitymie (19).

W efekcie prowadzonych prac powstał więc projekt aktu prawnego liczącego 1723 artykułów. Dla porównania: *Coutume Paryża* w redakcji z 1510 r. zawierał 199 artykułów, natomiast w redakcji z 1580 r. – 362²⁶.

Wspomniane już memoriały B. Auzaneta i B. de Fourcroya zostały w większości wydane, najpierw w 1702 r.²⁷, najprawdopodobniej przez jednego ze

²⁶ Szerzej na temat prac redakcyjnych nad poszczególnymi *coutume'ami* francuskimi w XV i XVI w.: J. Dawson, *The codification of the French customs*, „Michigan Law Review”, kwiecień 1940, t. 38, nr 6, s. 765-800.

²⁷ *Arrestez de Mr. le P. P. de L. Arrestez ou Loix projette'es dans des Conferences de Mr. le P. P. de L. pour le pays Coûtumier de France, & pour les Provinces qui s'y régissent par le Droit Ecrit*, [b.m.w.] 1702.

współpracowników pierwszego prezydenta²⁸ (edycja zawierała jednak liczne błędy), a następnie przez François'a Richera²⁹, który zamiast korzystać z rękopisów, posłużył się wyłącznie wcześniejszym anonimowym wydaniem, przeredagowując je jedynie i porządkując, „aby nadać temu zbiorowi wszelką doskonałość na jaką jest podatne”³⁰. Memoriały B. Auzaneta ukazały się także w wyborze jego *Dzieł* z 1708 r.³¹ W konsekwencji kompletny materiał źródłowy wciąż zachowany jest jedynie w formie manuskryptów we wspomnianych już papierach B. Auzaneta³². Pomimo to autorstwo B. de Fourcroya odnośnie do części materiałów jest bezsporne³³.

Z analizowanej dokumentacji wynika, że najczęściej każdy z nich sporządził memoriał odnośnie do innych kwestii. Zdarzało się jednak, że obaj przygotowywali materiały na ten sam temat, jeśli wymagała tego waga poruszanych zagadnień. Zarówno B. Auzanet, jak i B. de Fourcroy wyrażali pragnienie stworzenia jednolitego ustawodawstwa i udoskonalenia instytucji prawa francuskiego. Obaj dążyli też, jeśli nie do równości cywilnej, bo B. de Fourcroy zdecydowanie jej nie chciał, to do słuszności i sprawiedliwości. Obaj starali się również w sposób obiektywny oceniać dotychczas obowiązujące w prawie cywilnym tradycje. Teksty B. de Fourcroya były lżejsze, bardziej literackie, B. Auzanet używał nużącego, oschłego języka, za to przygotowywał memoriały solidniejsze i lepiej uporządkowane. Poglądy wyrażane przez B. de Fourcroya były nierzadko niezgodne z ideałami G. de Lamoignon, który niejednokrotnie w takiej sytuacji żądał od B. Auzaneta memoriałów na temat tych samych kwestii i częściej opierał się na jego opinii.

Przykładem były posiedzenia poświęcone pierwszym artykułom tytułu I *Rozporządzeń*, regulującym zniesienie poddaństwa. B. de Fourcroy podkreślał, że: „król może udzielić owej łaski [wolności] tylko i wyłącznie chłopom pańszczyźnianym, którzy należą do niego osobiście [...], inaczej miałyby władzę odebrania swoim poddanym [panom] ich własności; władzę, której nasi suwereni nigdy sobie nie przypisywali”³⁴. Zdaniem B. Auzaneta jednak:

²⁸ Wskazuje na to treść przedmowy; ibidem.

²⁹ *Recueil des Arrêtés de M. le Premier Président de Lamoignon, avec les recherches & les réflexions des jurisconsultes qui, par ses ordres, avoient préparé son travail*, [wyd.] F. Richer, Paris 1783.

³⁰ Ibidem, s. vi.

³¹ Przypis 12.

³² Przypis 17.

³³ Potwierdza to sam B. Auzanet; *Lettre...* oraz wydawca z 1702 r. w przedmowie do swojego dzieła: „podążaliśmy wiernie śladem oryginału sporządzonego ręką zmarłego Pana de Fourcroya, sekretarza posiedzeń, które odbywały się na rzecz tego wielkiego arcydzieła jurysprudencji”; *Arrestez...*, przedmowa, b.p. Ponadto, część traktatów sporządzona została innym charakterem pisma; nie znalazły się one później wśród memoriałów wydanych jako *Dzieła* B. Auzaneta, dostarczone do wydawcy przez syna pierwszego prezydenta, Chrétiena-François de Lamoignon; List wydawcy, [w:] *Œuvres de M. Barthelemy Auzanet...*, b.p.

³⁴ *Recueil...*, [wyd.] F. Richer, s. 4.

Ci, którzy przykładali się do studiów i do lektury kart i innych tytułów, które zostały zachowane w dawnych opactwach, zauważają, że król Ludwik Święty i niektórzy z królów jego poprzedników i następców, na mocy swojej władzy suwerennej znieśli większość służebności osobistych, jako będących w sprzeczności z prawem chrześcijaństwa [i] wolnością oraz swobodą, na której państwo i poddani króla, opierali swoją dominację. I ponieważ w księstwach Burgundii oraz Nivernais, w hrabstwie Marche i Owernii, w baliwatach Vitry i Châlons zachowały się pozostałości owych niewolnictw i służebności osobistych, wydawałoby się właściwe je znieść i nadać wszystkim poddanym króla całkowitą i powszechną wolność³⁵.

W efekcie G. de Lamoignon zdecydował o przyjęciu pierwszych artykułów tytułu I *Rozporządzeń* w następującym kształcie:

Art. I. Pragniemy, idąc za przykładem Świętego króla Ludwika naszego przodka, i wielu innych królów nas poprzedzających, nadając całemu naszemu królestwu to, co oni nakazali tylko dla kilku miejsc, aby wszyscy nasi poddani byli nieskrępowani i stanu wolnego, bez znamienia poddaństwa, które znosimy we wszystkich ziemiach i krajach nam posłusznych, i by z powodu, z mocy poprzednich wyzwoleń i oswobodeń, panowie nie mogli rościć sobie jakichkolwiek praw wywodzących się z *coutume'ów*, które znieśliśmy.

Art. II. Nasi poddani nie będą podlegali żadnym powinnościom wynikającym ze statusu niewolniczego, czy też z prawa dochodzenia opłaty za zawarcie małżeństwa bez zgody pana, martwej ręki czy jakiegokolwiek innego.

Art. III. Rzeczeni poddani będą mogli swobodnie wstępować w związki małżeńskie, przyjmować święcenia, wstępować do stanu duchownego, ustanawiać i przenosić swoje domicyłe, dysponować swoimi dobrami pomiędzy żywymi lub na wypadek śmierci, lub też pozostawiać beztestamentowo swoim prawowitym spadkobiercom w linii prostej lub bocznej, odebrać dziedzictwo pozbyte przez prawo odkupu, i ogólnie dysponować swoimi osobami i zdolnościami wedle porządku ustanowionego przez prawa i *coutume'y* dla osób wolnych³⁶.

Niejednokrotnie, tworząc *Rozporządzenia*, G. de Lamoignon odchodził od zawartości memoriałów. Opierał się wówczas na opiniach najznamienitszych jurystów XVI i XVII wieku. Projektując nawet najbardziej kontrowersyjne reformy, starał się łączyć różne interesy, np. w sytuacji zniesienia poddaństwa chłopów zalecał rekompensaty dla panów (art. IV) czy zachowanie pańszczyzny (art. V). *De facto* jednak, nawet przy zachowaniu poszczególnych ustępstw, była to propozycja pokojowego obalenia feudalizmu cywilnego.

Przy pracach nad *Rozporządzeniami* wykorzystywano różne rodzaje źródeł prawa, przede wszystkim *coutume'y*, których poszczególne dyspozycje

³⁵ *Mémoires...*, [w:] *Œuvres de M. Barthelemy Auzanet...*, s. 8.

³⁶ *Recueil...*, [wyd.] J. Merlin, s. 1-2.

porównywano i oceniano w kontekście prac różnych komentatorów i orzeczeń parlamentów, starając się przy tym uwzględnić postęp, jaki dokonał się w nauce prawa. Jak podkreślał B. Auzanet, „każdy *coutume* ma swoje prawidła partykularne [...], niemniej jednak istnieją zasady ogólne, które należy uregulować, po to, żeby służyły wszystkim *coutume'om*”³⁷. Poza paryskim, redaktorzy studiowali *coutume'y* Andegawenii, Berry, Burbonii, Burgundii, Normandii, Orleanu, Owernii, Poitou, Reims i Touraine. Natomiast jurystami, na których najczęściej się powoływali, byli przede wszystkim Charles Dumoulin, Jacques Cujas, René Chopin, Charles Loyseau, Jean Baquet, Georges Louet i Julien Brodeau. Przeglądając orzeczenia różnych parlamentów, przede wszystkim paryskiego, korzystali także z tzw. *opinion de la salle du Palais*, czyli poszczególnych opinii adwokatów i sędziów. Dokonywali zapożyczeń z Digestów, Nowel i konstytucji cesarskich. Dzięki więc doskonałej znajomości zarówno *coutume'ów*, jak i prawa rzymskiego, redaktorzy *Rozporządzeń* byli w stanie dokonać fuzji pomiędzy tymi dwoma porządkami prawnymi.

Jeśli byli przekonani co do słuszności rozwiązań, jakie winny być zastosowane, zaznaczali: „przygotować prawo jednake i ustanowić...”³⁸. W sytuacji, gdy natomiast pojawiały się wątpliwości, dodawali komentarz: „zasięgnąć opinii, jeśli można by”³⁹. Innym razem, po długiej dyskusji, w trakcie której wyrażane były różne sprzeczne opinie, podkreślali: „ważne jest, aby ustanowić prawo pewne i ogólne dla wszystkich *coutume'ów*, aby zapobiec nadużyciom i pozorom, których ciągle szuka się w celu zamienienia dóbr z jednej prowincji na inną z powodu różnorodności panujących w nich rozrządzeń”⁴⁰. Czasami zastanawiali się też, czy poszczególne kwestie powinny wejść do materii *Rozporządzeń*, czy ich regulację należy pozostawić w gestii lokalnych *coutume'ów*⁴¹. Wyraźnie jednak podkreślali: „jednym z zasadniczych celów ordonansu, który zamierzamy przygotować jest nadanie Francji jak tylko to jest możliwe [...] prawa ogólnego i [skorygować] niektóre niesłychane zwyczaje partykularne, które zostały wprowadzone w niektórych miejscach wbrew porządkowi prawa powszechnego”⁴². Celem więc redaktorów było przygotowanie ordonansu – aktu prawnego, który ukazałby się w imieniu króla⁴³. Gdyby Ludwik XIV zdecydował się podpisać pod *Rozporządzeniami*, już w XVII w. we Francji obowiązywałoby jednolite ustawodawstwo w zakresie prawa cywilnego.

³⁷ Ibidem, s. 96.

³⁸ Np. ibidem, s. 65 czy 73.

³⁹ Np. ibidem, s. 3, 44, 65, 90.

⁴⁰ Ibidem, s. 97.

⁴¹ Ibidem, s. 113.

⁴² Ibidem, s. 56.

⁴³ Wyraźnie wskazywała na to również redakcja poszczególnych artykułów, np. wyżej już cytowanego art. I, tyt. I., i zastosowane zwroty takie jak: „Świętego króla Ludwika naszego przodka”, „innych królów nas poprzedzających”, „naszemu królestwu”, „wszyscy nasi poddani”, „krajach nam posłusznych” itd.

W opracowanym projekcie rozdzielono, wzorem rzymskim, regulację materii dotyczących osób i rzeczy, rozpoczynając od tych pierwszych, w przeciwieństwie do przyjętej w *coutume'ach* praktyki pierwszeństwa normowania w zakresie rzeczy. Redaktorzy proponowali także m.in. zniesienie kilku artykułów królewskiego ordonansu z 1667 r.⁴⁴ Co więcej, w efekcie prowadzonych prac udało im się stworzyć nowe dzieło legislacyjne uderzające dotkliwie w fundamenty feudalizmu cywilnego. Poza wspomnianym już zniesieniem poddaństwa proponowano również ograniczenie majoratów i wzmocnienie pozycji pozostałych potomków seniora, tak aby „w krajach *coutume'u* i prawa pisanego [...], młodsi synowie i córki nie byli zobligowani do przyjmowania swoich części przez ręce najstarszego”⁴⁵. Powiększanie dóbr martwej ręki miało zostać zablokowane poprzez uniemożliwienie biskupom sprawowania opieki, wprowadzenie zakazu dziedziczenia po rodzicach przez zakonników po złożeniu ślubów i przyjmowania legatów przez wspólnoty kościelne z wyjątkiem biednych wspólnot parafialnych, nieważności każdego zapisu dokonanego na rzecz spowiednika czy kaznodziei⁴⁶ i nadanie właściwości sądom świeckim w sprawach związanych z wykonaniem testamentów⁴⁷.

Prowadzone przez G. de Lamoignona prace stanowiły więc z pewnością krok milowy w rozwoju prawa francuskiego. Rozumienie przez niego twórczej roli przepisów prawa w modyfikowaniu feudalnej rzeczywistości i wola ich tworzenia w oparciu o abstrakcyjne zasady sprawiedliwości umożliwiały mu prowadzenie już w XVII w. działalności kodyfikacyjnej *sensu stricto*⁴⁸. Udało mu się stworzyć projekt ustawodawstwa jednocześnie nowoczesnego i tradycyjnego, mogącego pełnić rolę kodeksu cywilnego. Ludwik XIV nie był nim jednak zainteresowany, gdyż – jak trafnie zauważył B. Auzanet – „to, co tyczy się praw i interesów poszczególnych panów, bardzo trudne jest, lub lepiej powiedzieć niemożliwe do oddzielenia od praw króla, uważając króla co najmniej za jednego z seniorów; można byłoby się obawiać, że król i jego rada uznałyby za szkodliwe, że przyłożono do tej kwestii rękę, mając na uwadze, że w *Coutume'ie Paryża* nie ma żadnego artykułu, który by o tym wspominał”⁴⁹. O ile więc Ludwik XIV chciał zniszczyć feudalizm polityczny, który często był wrogiem jednolitego i silnego państwa, z pewnością nie zamierzał niszczyć feudalizmu cywilnego, samemu czerpiąc z niego bezpośred-

⁴⁴ *Recueil...*, [wyd.] F. Richer, s. 217 i n.

⁴⁵ *Rozporządzenia*, tyt. XLI, art. I.

⁴⁶ *Ibidem*, tyt. XLVII, art. XXXIX.

⁴⁷ *Ibidem*, tyt. XLIX, art. XX.

⁴⁸ W rozumieniu definicji: S. Salmonowicz, *Od Justyniana Do Kodeksu Napoleona. Rozważania nad problematyką i terminologią zbiorów prawnych feudalnej Europy*, [w:] idem, *O rzemiośle recenzenta. Studia z warsztatu historyka*, Warszawa 1999, s. 23.

⁴⁹ *Coûtumes de la Prévôté et Vicomté de Paris*, [w:] *Œuvres de M. Barthelemy Auzanet...*, s. 62.

nie korzyści. Dodatkowo można przypuszczać, że w latach siedemdziesiątych prowadzone były również konkurencyjne prace rządowe mające na celu wydanie ordonansu w zakresie prawa cywilnego materialnego⁵⁰.

Pomimo swojej coraz słabszej pozycji G. de Lamoignon do końca nie tracił nadziei. Kiedy jego syn, Chrétien-François, namawiał go do porzucenia podejmowanych starań ze względu na niewielkie poważanie, G. de Lamoignon odpowiedział: „Mój synu, nigdy nie mścimy się na Państwie za utrapienia, których dostarczają nam ministrowie”⁵¹. Chrétien-François podkreślał przy tym, że ordonanse z 1667 r. i 1670 r. (o procedurze cywilnej i karnej) należało traktować jako dzieła ułomne, w przeciwieństwie do obszernych i szeroko zakrojonych prac, które jego ojciec zlecił B. Auzanetowi i B. de Fourcroyowi: „Jako, że geniusz ludzi, którzy pracowali nad reformą sprawiedliwości, tzn. Pussorta⁵² i jego współników nie był zbyt wielki, zatrzymali się na tym, co stanowiło jej najmniejszą część, czyli nad procedurą”⁵³.

Dzieło G. de Lamoignona docenił dopiero legislator pierwszej połowy XVIII w., Henri François d’Aguesseau, kanclerz Francji w latach 1717-1750. O pierwszym prezydencie wypowiedział się z największym podziwem, określał go jako „jednego z owych wybitnych sędziów, którego pamięć szanowana przez uczonych, bezcenna dla ludzi dobrej woli, droga dla kompanii [parlamentu], jest już w posiadaniu nieśmiertelności”⁵⁴. Uważał go za „wybitnego człowieka, w którym niebiosa złączyły blask jego reputacji z blaskiem jego urodzenia, i wzniosłość jego geniuszu z głębią jego doktryny”⁵⁵. Co więcej, w kwestiach uznawanych przez G. de Lamoignona i B. Auzaneta za najbardziej problematyczne ze względu na wysoki stopień niejednorodności, H.F. d’Aguesseau wydał lub planował wydać ordonanse. Były to jednocześnie kwestie, do których odnosiły się także *Rozporządzenia* G. de Lamoignona. Tytułem przykładu warto przytoczyć art. LVII, LVIII, LIX, LX, LXIV i LXXI tytułu XLVII *Rozporządzeń*, które odpowiadają kolejno art. 23, 9, 39, 40 i 41 ordonansu o testamentach z 1735 r. Podobnie art. 5, 7, 9, 10, 12-15, 17, 19, 20, 23, 24, 32, 34, 35 i 39 ordonansu o darowiznach z 1731 r. korelują z art. V, VIII, VII, IV, IX tytułu XXXVIII; art. I tytułu XXXIX; art. XXIX, XIX, XX, XXI, XXVI, XXIII, XXXII, XXXIII, XXIX tytułu XXXVIII; art. VIII, IX, X tytułu L i art. XLIII tytułu XXXVIII. Co istotne, podobieństwa przejawiają się nie tylko w samej treści przepisów, ale powtarzanych frazach czy słowach. Co do zasady, H.F. d’Aguesseau udało się wprowadzić więcej precyzji i jasności do formułowanych norm, niemniej jednak zdarzały się wyjątki,

⁵⁰ Zagadnienie to stanowić będzie przedmiot odrębnej publikacji.

⁵¹ *Vie...*, s. xxxvii.

⁵² Przewodniczący *Conseil de Justice*.

⁵³ *Vie...*, s. xxxi.

⁵⁴ *Œuvres complètes du Chancelier d’Aguesseau*, [red.] J.M. Pardessus, Paris 1819, t. I, s. 41.

⁵⁵ *Ibidem*.

jak krótki art. LXXI (tytuł XLVII) *Rozporządzeń*, którego treść została ujęta w ordonansie kanclerza w formie aż trzech artykułów, art. 39-41.

Dokładną jednak ocenę stopnia, w jakim H.F. d'Aguesseau korzystał z *Rozporządzeń* G. de Lamoignona utrudnia fakt, że ten pierwszy niejednokrotnie przeniósł do swoich ordonansów treść artykułów przyporządkowanych przez prezydenta Parlamentu do tytułów traktujących o innych kwestiach. I tak, do ordonansu o darowiznach włączył na przykład treść art. I tytułu XXXIV *Rozporządzeń* oraz art. VIII, IX, X tytułu L. Jak sam zresztą podkreślał kanclerz:

Ów wybitny sędzia zaangażował był Pana Auzaneta do swoich prac, myślał o wielkim, olbrzymim i trudnym zamiarze sprowadzenia wszystkich *coutume*'ów do jednego powszechnego prawa. Tym samym, noty Pana Auzaneta dotyczące prawa paryskiego i to, co nazywamy rozporządzeniami Pana pierwszego prezydenta de Lamoignona są najwłaściwszym dziełem do ukształtowania owej rozciągłości i wyższości umysłu, z jaką należy obejmować prawo francuskie, jeśli chcemy w doskonałym stopniu osiąść jego zasady i być może lepiej niż ci, którzy zredegowali i zreformowali każdy poszczególny *coutume*⁵⁶.

Jak wiadomo, postanowienia ordonansów kanclerza o testamentach i darowiznach zostały niemal w całości włączone do *Kodeksu Napoleona*⁵⁷.

Sam J.É.M. Portalis zresztą, wygłaszający przed Ciałem Prawodawczym dnia 3 frimairea roku X (24 listopada 1801 r.) *Exposé général du système du code civil*, odwoływał się do postaci kanclerza i pierwszego prezydenta:

Ludzie tacy jak d'Aguesseau, jak Lamoignon i wszystkie inne wielkie umysły odczuwały [...] potrzebę posiadania jednolitego prawodawstwa. [...] jednakże w czasach, kiedy wyrażali [oni] to pragnienie, jego zrealizowanie było niemożliwe. [...] Dopóki istniały we Francji różnice i dystynkcje polityczne między osobami, dopóki istniała szlachta i przywileje, nie można było sprawić, aby zniknęły różnice i dystynkcje z legislacji cywilnej, które wywodziły się z owych społecznych różnic⁵⁸.

Wspominał o nim także 28 ventôse'a roku XII:

Dokonano pewnych reform w stanie sędziowskim, poprawiono procedurę cywilną, ustanowiono nowy porządek w sądownictwie karnym, wykoncypowano olbrzymi projekt nadania Francji jednolitego kodeksu. Ludzie tacy jak Lamoignon

⁵⁶ *Instruction sur l'étude et les exercices qui peuvent préparer aux fonctions d'avocat du Roi*, [w:] *Discours de M. le Chancelier d'Aguesseau, nouvelle édition, augmentée de ses instructions à son fils*, Paris 1831, t. II, s. 198-199.

⁵⁷ K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008, s. 26.

⁵⁸ *Exposé général du système du code civil, considéré dans son ensemble et dans ses diverses parties, fait par M. Portalis, dans la séance du corps législatif du 3 frimaire an X (24 novembre 1801)*, [w:] J.G. Locré, op. cit., t. I, s. 190.

i d'Aguesseau podjęli się realizacji owej wielkiej idei. Natrafiła ona na nie możliwe do pokonania przeszkody w opinii publicznej, która nie była do tego wystarczająco przygotowana, w rywalizacji władzy, w przywiązaniu społeczeństwa do *coutume*'ów, których zachowanie postrzegano jako przywilej, w opozycji sądów suwerennych, które ciągle bały się ograniczenia swojego wpływu i w zabobonnym braku wiary prawników w użyteczność wszelkiej zmiany, która sprzeciwiała się temu, co pracownicy przyswoili lub też co praktykowali podczas całego życia⁵⁹.

Na dzieło G. de Lamoignonona powoływał się także członek Trybunatu, François Jaubert w wystąpieniu przed Ciałem Prawodawczym na posiedzeniu dnia 30 ventôse'a roku XII:

Ambicją Ludwika XIV była wszelkiego rodzaju sława. Za jego rządów ukazały się liczne wielkie ordonanse [...], ale jedynie myślą było stworzenie kodeksu praw cywilnych. Rozporządzenia Pana de Lamoignonona, które miały to na celu pozostały bez wykonania. Ach! Jak można było zająć się skutecznie kodeksem cywilnym zwłaszcza podczas ostatnich czterdziestu lat owych rządów, podczas których stan cywilny narodu został rozchwiany aż do swoich fundamentów?⁶⁰

Osiągnięcia G. de Lamoignonona podkreślali także w swoich raportach członkowie Trybunatu, Joseph Jérôme Siméon⁶¹ i Jean Albisson⁶².

⁵⁹ *Exposé de motifs de la loi relative à la réunion des lois civiles en un seul corps de lois, sous le titre de code civil des Français, par le conseiller d'État Portalis. Séance du 28 ventôse an XII, [w:] Motifs et discours prononcés lors de la publication du code civil, par les divers orateurs du Conseil d'État et du Tribunal, Paris 1841, s. 795.*

⁶⁰ *Discours prononcé au corps législatif, par le tribun Jaubert, orateur du Tribunal, sur la loi relative à la réunion des lois civiles en un seul corps de lois, sous le titre de code civil des Français. Séance du 30 ventôse an XII, [w:] Motifs et discours..., s. 798.*

⁶¹ „Prawo cywilne i jurysprudencja Francji pomimo zróżnicowań i dziwactw wielu coutumów i tak były już najlepszymi w Europie. Mądrość jej [Francji] trybunałów, talenty jej jurystów, przestrzeganie prawa rzymskiego w większej części jej terytorium, szacunek i autorytet rozumu pisanego, które otrzymało ono nawet w tych prowincjach, gdzie nie przyjmowane było ono za prawo, działania takich ludzi l'Hopital, Lamoignon, d'Aguesseau i wielu innych wybitnych magistratów; wszystko to przyczyniło się do naprawienia, na tyle na ile to było możliwe, tego, co prawo pozytywne przedstawiało jako najbardziej rażące błędy. Wszystko to pozwoliło lepiej poznać prawdziwe zasady sprawiedliwości rozdzielczej i ułatwiło ich stosowanie poprzez rozporządzenia i ordonanse, które niejednokrotnie posłużyły za wzór innym narodom”; *Rapport fait au trybunat, par le tribun Siméon, au nom de la section de législation, sur le titre II, livre I^{er}, du code civil. Séance du 17 ventôse an XI, [w:] Motifs et discours..., s. 66.*

⁶² „[...] Lamoignon oburzony szokującymi sprzecznościami, które często przedstawiały wyroki różnych parlamentów i rozbieżnościami praw i zwyczajów, które były tego przyczyną, stworzył szlachetny projekt sprowadzenia jurysprudencji do pewnych i jednorodnych maksym dotyczących potwornie kontrowersyjnych kwestii. Auzanet i Fourcroy, dwaj z najbardziej znanych paryskich adwokatów, pomogli mu w tym dziele znanym odtąd pod tytułem *Rozporządzenia Pierwszego Prezydenta de Lamoignonona*, i godnym tego, by uzupełnić lub zastąpić prawo w przypadku milczenia ustawodawcy”; *Rapport fait au trybunat, par le tribun Albisson, au nom de la section de législa-*

Trudno więc przypuszczać, że członkowie napoleońskiej komisji kodyfikacyjnej nie korzystali z *Rozporządzeń* G. de Lamoignon, którego pracę cenili i który powszechnie uznawany był za propagatora realizacji idei jednego kodeksu cywilnego we Francji. Tym bardziej, że w treści kodeksu z 1804 r. znaleźć można przykłady przepisów, których treść pokrywa się artykułami *Les Arrêtés*.

Już po wstępnej analizie trudno nie dostrzec podobieństw choćby pomiędzy zawartymi w tytule II artykułem II *Rozporządzeń* a artykułem 476 *Kodeksu Napoleona* czy art. IV – art. 477; w tytule IV: art. III – art. 406, art. IV – art. 407, art. LXVIII – art. 451, art. LXX, LXXI, LXXII, LXXIII, LXXIV, LXXV, LXXVI – art. 452, art. LXXXIX – art. 467, art. XC – art. 2205, art. CXXVII, CXXVIII – art. 474, art. CXXIX – art. 472; w tytule V: art. III, IV – art. 108; w tytule VIII: art. I – art. 516, art. II, III – art. 529, art. VI – art. 523, 524, art. VII – art. 524, art. XI – art., art. XIII – art. 519, 532, art. XV – art. 532, art. XVI, XVII – art. 524, art. XIX – art. 520, art. XXI, XXII – art. 529, art. XXVI – art. 526; w tytule XX: art. I – art. 691, art. II – art. 692, 693, art. IV – art. 642, 690, art. V – art. 690, art. VI – art. 641, art. VII – art. 640, art. IX – art. 691, art. X – art. 704, 707, art. XXI – art. 682, art. XXII – art. 674, art. XXIII – art. 676, 677, art. XXIV – art. 676, art. XXVII – art. 678, art. XXVIII – art. 674, art. XXIX – art. 658, art. XXX – art. 653, art. XXXI – art. 654, art. XXXII – art. 664, art. XXXIII, XXXV, XXXVI – art. 674, art. XXXVII – art. 657, art. XXXVIII, XXXIX – art. 674, art. XL, XLI – art. 671, art. XLII – art. 674, art. XLIII – art. 709, 710; w tytule XXI: art. XXIV – art. 2129, art. XXV – art. 2128, art. XXVI – art. 2129, art. XXIX – art. 2131, art. XLIII – art. 889, art. LVI, LVII, LVIII, LXI – art. 2103, art. LXIII, LXXIV – art. 2121, art. XCII – art. 2214, 2119, 2166, art. XCIV, XCVI – ?, art. CII – art. 2102; w tytule XXII: art. XXII – art. 1130; w tytule XXV: art. XXIX – art. 2177; w tytule XXVII: art. II – art. 1243, art. VI – art. 1187; w tytule XXVIII: art. I – art. 1291, art. V – art. 1292, art. VII – art. 1293, art. IX – art. 1294, art. XII – art. 1294; w tytule XXIX: art. I – art. 2235, art. II – art. 2236, art. III – art. 2269, art. XVII – art. 2271, art. XVIII, XIX, XX – art. 2272, art. XXI – art. 2275, art. XXV – art. 2276, art. XXX, XXXIV – art. 2265, art. XXXV – art. 2266, art. XXXVI – art. 2267, art. XLV – art. 2246; w tytule XXXII: art. V – art. 1395, 1396, art. VI – 1396, art. XXII – art. 1412, art. XXIII – art. 1413, art. XXIV – art. 1413, 1417, art. LXIV – art. 1421, art. LXV – art. 1422, art. LXVII – art. 1424, art. LXVIII – art. 1428, art. LXIX – art. 1429, art. LXX – art. 1430, art. LXXXI-II – art. 1449, art. LXXXV – art. 1444, art. LXXXVII – art. 1446; w tytule XXXIII: art. I – art. 1442; w tytule XXXVII: art. I – art. 1093, 1099; w tytule XXXVIII: art. XIX – art. 945,

art. XLIII, XLIV – art. 960, art. XLV – art. 961, art. XLVIII – art. 960, art. XLIX – art. 963, art. LI – art. 964, art. LIII – art. 963, art. LIV – art. 966, LVII – art. 953, 958, art. LVIII – art. 957; w tytule XLI: art. I – art. 724, art. III, IV, V – art. 725, art. XX – art. 940, art. XXV – art. 944, art. XXXIV – art. 746, art. XXXV, XXXVI – art. 747; w tytule XLIII: art. I, III – art. 794, art. IV – art. 793, 795, art. V – art. 807, art. VI – art. 794, art. VIII, IX, X – art. 801, art. XIII – art. 808; w tytule XLIV: art. XIII – art. 852; w tytule XLVII: art. XXX – art. 762, 763; w tytule XLIX: art. II – art. 1025, art. VI – art. 1033, art. VII – art. 1031, art. VIII, IX – art. 1026, art. X – art. 1027, art. XI, XVIII – art. 1031.

Porównując te teksty, widać niejednokrotnie podobieństwo nie tylko poszczególnych zasad, ale nawet stosowanych wyrażań czy całych zdań. Co warte podkreślenia, dotyczy to w dużej mierze zagadnień przez kanclerza H.F. d’Aguesseau nieuregulowanych.

Tak więc *Rozporządzenia* G. de Lamoignona wraz z ordonansami J.B. Colberta dały niewątpliwie podwaliny pod tworzący pewną całość system prawa, którego zasady naczelne zostały sformułowane, a zasadnicze partie ukończone – także w prawie cywilnym. Co więcej, biorąc pod uwagę zakres pracy, jaki wykonała ekipa pierwszego prezydenta, a po niej H.F. d’Aguesseau, nic dziwnego, że stworzenie *Kodeksu Napoleona* (choć oczywiście będącego na diametralnie innym poziomie techniki legislacyjnej i uwzględniającego rewolucyjne zmiany systemowe) było możliwe w zaledwie 4 miesiące.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Bibliothèque Nationale de France

Fr 14051-14052

Fr 11714-11727

Źródła drukowane i opracowania:

Amar M., *Œuvres de Boileau avec un nouveau commentaire*, Paris 1821.

Arnaud A.J., *Les origines doctrinales du Code civil français*, Paris 1969.

Arrestez de Mr. le P. P. de L. Arrestez ou Loix projette'es dans des Conferences de Mr. le P. P. de L. pour le pays Coûtumier de France, & pour les Provinces qui s'y régissent par le Droit Ecrit, [b.m.w.], 1702.

Chévrier A.C., *Éloge de Guillaume de Lamoignon: Premier Président au Parlement de Paris (1617-1677), prononcé à l'ouverture de la conférence des avocats*, Paris 1856.

Code de procédure civile, motifs et rapports, édition stéréotype faite au moyen de matrices mobiles en cuivre, procédé d'Herhan, Paris 1806.

- Dawson J., *The codification of the French customs*, „Michigan Law Review”, kwiecień 1940, t. 38, nr 6, s. 765-800.
- Discours de M. le Chancelier d'Aguesseau, nouvelle édition, augmentée de ses instructions à son fils*, Paris 1831.
- Dumoulin C., *Oratio Auctoris, De Concordia et Unione Consuetudinum Franciæ, in Omnia quae extant Opera*, Paris 1681.
- Gaudry J.A.J., *Histoire du Barreau de Paris depuis son origine jusqu'a 1830*, Paris 1864.
- Hamscher A.A., *The Parliament of Paris After the Fronde 1653-1673*, University of Pittsburgh Press 1976.
- Klimaszewska A., *Code de commerce – francuski Kodeks handlowy z 1807 r.*, Gdańsk 2011.
- Loché J.G., *Législation civile, commerciale et criminelle ou commentaire et complément des codes françaises*, Bruxelles 1836.
- Monnier F., *Guillaume de Lamoignon et Colbert. Essai sur la législation française au XVII siècle*, Paris 1862.
- Motifs et discours prononcés lors de la publication du code civil, par les divers orateurs du Conseil d'État et du Tribunal*, Paris 1841.
- Œuvres complètes du Chancelier d'Aguesseau*, [red.] J.M. Pardessus, Paris 1819.
- Œuvres de M. Barthelemy Auzanet, ancien avocat au parlement, contenant ses notes sur la Coutume de Paris, ses mémoires, réflexions et arrêts, sur les questions les plus importantes de droit et de coutume*, Paris 1708.
- Ourliac P., de Malafosse J., *Histoire du droit privé*, Paris 1968.
- Peguera Poch M., *Aux origines de la réserve héréditaire du Code civil: la légitime en pays de coutumes (XVI^e-XVIII^e siècles)*, Aix-en-Provence 2009.
- Recueil des Arrêtés de M. le Premier Président de Lamoignon, avec les recherches & les réflexions des jurisconsultes qui, par ses ordres, avoient préparé son travail*, [wyd.] F. Richer, Paris 1783.
- Recueil des Arrêtés de M. le Premier Président de Lamoignon, nouvelle édition revue et corrigée*, [wyd.] J. Merlin, Paris 1777.
- Royer J., *Histoire de la justice en France*, Paris 2001.
- Salmonowicz S., *Od Justyniana Do Kodeksu Napoleona. Rozważania nad problematyką i terminologią zbiorów prawnych feudalnej Europy*, [w:] idem, *O rzemiośle recenzenta. Studia z warsztatu historyka*, Warszawa 1999.
- Sójka-Zielińska K., *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008.
- Vie de M. Premier Président de Lamoignon, écrit d'après le mémoires du temps et les papiers de la famille*, Paris 1781.

ON THE HISTORY OF FRENCH CIVIL LAW. 'ARRÊTÉS'
OF THE FIRST PRESIDENT OF THE PARLIAMENT OF PARIS
GUILLAUME DE LAMOIGNON

Summary

This publication explores the topic of works on the codification of substantive civil law conducted in France in the 17th century, which led to the development of a draft of a complex and innovatively systemized legislative act capable of fulfilling the role of a civil code (*Arrêtés de M. le Premier Président de Lamoignon*). Although never promulgated, it was of aid in the 18th century to chancellor H.F. d'Aguesseau in the work on his ordinances, which were subsequently incorporated into the Civil Code of 1804. The Napoleonic Commission of J.E.M. Portalis also drew from this output, and many of its provisions were later copied into the Napoleonic Code.

Key words: *Arrêtés*, Guillaume de Lamoignon, civil law, Coutume de Paris, Barthélemy Auzanet, Henri François d'Aguesseau, Jean Étienne Marie Portalis, civil code of 1804, Napoleonic Code

DE L'HISTOIRE DU DROIT CIVIL FRANÇAIS. «ARRÊTÉS»
DU PREMIER PRÉSIDENT DU PARLEMENT DE PARIS,
GUILLAUME DE LAMOIGNON

Résumé

L'étude présente le déroulement, au XVII^e siècle en France, du processus de codification dans le domaine du droit civil matériel, à la suite duquel a été rédigé un projet d'un acte juridique complet et structuré d'une manière innovante qui pouvait jouer avec succès le rôle du Code civil (*Arrêtés de M. le Premier Président de Lamoignon*). Même s'il n'a pas vécu assez longtemps pour voir la promulgation, au XVIII^e siècle, le chancelier H. F. d'Aguesseau a profité de cet ouvrage pour élaborer ses ordonnances qui ont ensuite été incorporées au Code civil de 1804. Cet ouvrage a été également utilisé par la commission napoléonienne de J.É.M. Portalis, et de nombreuses dispositions ont ensuite été copiées au *Code Napoléon*.

Mots-clés: *Arrêtés*, Guillaume de Lamoignon, droit civil, Coutume de Paris, Barthélemy Auzanet, Henri François d'Aguesseau, Jean Étienne Marie Portalis, Code civil de 1804, Code Napoléon

DANUTA JANICKA (Toruń)

O pionierach nauk kryminologicznych w Polsce

Aczkolwiek dogmatyk może w swym życiu nie stykać się bezpośrednio z przestępcą, musi jednak wiedzieć, że ten, kto popełnił czyn przestępny jest człowiekiem, czyli że w tym aspekcie winno się kształtować pojęcie przestępcy. Tymczasem istniała cała szkoła prawa karnego, dla której wyznawców pojęcie przestępcy sprawowało się do cechy – podmiot przestępstwa.

Bronisław Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948

Zajęto się badaniem poziomu umysłowego przestępców, wpływem konfliktu duchowego i kulturalnego na wykojenie się jednostki, następstwami rozbicia rodziny wzgl. jej wadliwego funkcjonowania, prowadzono badania genealogiczne rodzin przestępczych, zwrócono uwagę na czynniki gospodarcze jako ewentualne podłoże przestępstw przeciw mieniu, przeniesiono na badany teren tezy psychoanalityczne, badano wpływ stosunków polityczno-administracyjnych na wzmożenie się przestępczości.

Józef Jan Bossowski, *Wiadomości z nauk kryminologicznych*, Poznań 1945

I. Uwagi wstępne. Narodziny nauk kryminologicznych na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. nie znalazły jak dotąd szerszego ujęcia w polskim piśmiennictwie prawnym czy historycznym. Wprawdzie powstały i nadal powstają w tym zakresie różne przyczynki¹, lecz brakuje zarówno

¹ Por. kilka artykułów, niekiedy trudno dostępnych: J. Nelken, *Polska myśl kryminologiczna od schyłku XIX w. do 1939 r.*, „Archiwum Kryminologii” (AK), 1986 (13), s. 223-260; W. Brzęk, *Początki kryminalistyki w Polsce*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” (KHNT), 1985 (30/2), s. 321-336; M. Rodak, *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, AK, 2009 (31), s. 101-145. Por. niżej przypisy 105, 136, 127 (przyczynki K. Zamiary, E. Baran, J. Nelkena).

perspektywy syntetycznej, jak i obszerniejszej, uporządkowanej. Nie mogą jej zastąpić wskazówki historyczne, znajdujące się w podręcznikach prawa karnego czy kryminologii, przede wszystkim dlatego, że są one nazbyt zwięzłe, a ponadto odwołują się głównie do dokonań zachodnioeuropejskich, polskie osiągnięcia stawiając w cieniu². Nawet monumentalny, wielotomowy, polski *System prawa karnego* Wydawnictwa C.H. Beck poświęca Polakom – prekursorom kryminologii – zaledwie kilka stron w tomie pierwszym³.

Celem niniejszego opracowania jest uporządkowanie problematyki, a w szczególności próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, kiedy polscy prawnicy wyszli ponad uprawianie dogmatyki prawa karnego, a także w jakim zakresie współpracowali z przedstawicielami innych dziedzin, zwłaszcza lekarzami. Dalszym zamiarem autorki jest ustalenie, w jakim stopniu pomocnicze nauki prawa karnego, w szczególności kryminologia, były przedmiotem zainteresowania lub badań czołowych polskich karników – wybitnych profesorów uniwersyteckich działających pod zaborami i w odrodzonej Rzeczypospolitej.

II. Narodziny nowoczesnych prądów kryminologicznych. Wiek XIX był okresem wyjątkowego postępu cywilizacji, nauki i techniki w Europie. W jego drugiej połowie narodził się pozytywizm i ewolucjonizm, a wystąpienie Darwina porównywano do przewrotu kopernikańskiego. Ostatnie dwie dekady XIX stulecia zapisały się jednak jako przełom antypozytywistyczny, także w nauce i filozofii. Jednocześnie rozwinął się nurt światopoglądowy dekadentyzmu, niosąc poczucie kryzysu wszystkich wartości⁴.

W omawianym stuleciu powstała nowa dziedzina nauki – kryminologia. Bodźcem dla jej uformowania stała się – jak wiadomo – sensacyjna teoria włoskiego psychiatry i antropologa Cesarego Lombrosa (1835-1909), głosząca, że przestępstwo jest koniecznym skutkiem patologicznej konstytucji fizjologicznej i psychologicznej jednostki, a pewne defekty anatomiczne mogą wskazywać na przestępcę z urodzenia. Tezy te wywołały żywe reakcje świata nauki, zwłaszcza socjologów, antropologów, psychologów, patologów i wreszcie prawników. Dziesiątki uczonych podjęło badania nad przyczynami przestępczości, a zwłaszcza nad związkami między przestępczością a predys-

² Por. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2004, s. 41-49; K. Bułat i in., *Kryminologia*, Kraków 2007, s. 17-20; B. Hołyst, *Kryminologia*, wyd. 10, Warszawa 2009, s. 916-921; M. Kuć, *Kryminologia*, Warszawa 2010, s. 13-17; *Kryminologia*, red. W. Świda, Warszawa 1977, s. 145-151.

³ K. Krajewski, *Kryminologiczne podstawy prawa karnego*, [w:] *System prawa karnego*, t.1: *Zagadnienia ogólne*, red. A. Marek, Warszawa 2010, s. 104-118 (tu na s. 105-108 i 111 – pojedyncze wzmianki o polskich uczonych).

⁴ Por. D. Janicka, *Niebezpieczny przestępca w doktrynie prawa karnego przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Kuba rozpruwacz i inni*, red. V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Toruń 2015, s. 9-10.

pozycjami genetycznymi oraz uwarunkowaniami środowiskowymi⁵. Włoscy uczniowie Lombrosa: Raffaele Garofalo (1851-1934) oraz Enrico Ferri (1856-1929) odeszli od jednostronnej tezy swego mistrza o urodzonym zbrodniarzu, zwracając się ku badaniom kryminologicznym, psychologicznym i socjologicznym. Garofalo wprowadził do światowej nauki termin „kryminologia”, wydając w 1885 r. książkę *La criminologia*⁶. Ferri ogłosił w 1881 r. cenioną pracę *Nowe horyzonty prawa i procesu karnego (I nuovi orizzonti del diritto e della procedura penale)*, którą, począwszy od trzeciego wydania z 1892 r., zatytułował *Socjologia kryminalna (La sociologie criminelle)*, proponując w ten sposób kolejną nową dyscyplinę⁷.

Koncepcje szkoły włoskiej przywędrowały na ziemię polskie już w latach osiemdziesiątych XIX w. Polscy prawnicy referowali *credo* szkoły na łamach periodyków prawniczych, głównie galicyjskich, poddając jej program większej lub mniejszej krytyce. Jako jedni z pierwszych wystąpili Edmund Krzymuski (1851-1928), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego⁸ oraz Józef Rosenblatt (1853-1917), docent na tej samej uczelni⁹. Wkrótce głos zabrali profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego: Feliks Gryziecki (1837-1923)¹⁰ i Piotr Stebelski (1857-1923)¹¹. Nowe prądy wzbudziły też zainteresowanie prawników działających w Królestwie Polskim: Włodzimierza Spasowicza (1829-1906), adwokata, byłego profesora Uniwersytetu Petersburskiego¹² oraz sędziego Aleksandra Moldenhawera (1840-1909)¹³. Wnikliwy i znaczący obraz nowych kierunków naukowych przedstawił Juliusz Makarewicz (1872-1955), ówczesny doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przybliżył on czytelnikom w Polsce, a także w Europie, nie tylko szkołę włoską, ale również francuską, niemiecką, belgijsko-holenderską i rosyjską¹⁴. Na początku lat dziewięćdziesiątych wydano w Warszawie słynne dzieło Lombroso w prze-

⁵ J.M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006, s. 372.

⁶ Terminu „kryminologia” miał użyć nieco wcześniej, w 1879 r., francuski antropolog Paul Topinard (1830-1911) – por. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, op.cit., s. 17.

⁷ *Criminals and Their Scientists. The History of Criminology in International Perspective*, red. P. Becker, R.F. Wetzell, New York 2009, s. 156.

⁸ E. Krzymuski, *Szkola pozytywista prawa karnego we Włoszech*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny”, 1889 (14), z. 1-5, s. 1-96.

⁹ J. Rosenblatt, *O obecnych szkołach prawa karnego i ich metodzie*, „Przegląd Prawa i Administracji” (PPA), 1887, s. 489 i n.

¹⁰ F. Gryziecki, *Do reformy prawa karnego*, Lwów 1891.

¹¹ P. Stebelski, *Nowe kierunki w nauce prawa karnego*, PPA, 1893, s. 165, 253, 347, 460, 537, 608, 676, 726.

¹² W. Spasowicz, *Najnowsze prądy w nauce prawa karnego*, Petersburg 1892; wersja rozszerzona ukazała się w kolejnych numerach czasopisma „Kraj” w 1891 r.

¹³ A. Moldenhawer, *Szkola antropologiczno-kryminalna*, „Niwa” 1893, nr 3-6.

¹⁴ J. Makarewicz, *Klasycyzm i pozytywizm w nauce prawa karnego*, PPA, 1896 (21), z. 8-9, s. 698-727 i 847-870. Ten sam tekst opublikował autor w Niemczech na łamach słynnego „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft”, 1897 (17), s. 590-637.

kładzie na język polski¹⁵. Ferment naukowy w dziedzinie prawa karnego przybierał na sile. Treści kryminologiczne, a zwłaszcza rozważania o przyczynach przestępczości i osobach sprawców przestępstw, zajmowały coraz szersze miejsce w nauce¹⁶.

Należy wreszcie przypomnieć, że na przełomie XIX i XX w. polscy prawnicy aktywnie uczestniczyli w międzynarodowym ruchu naukowym – studiowali lub kształcili się za granicą, działali na niwie organizacyjnej oraz publikowali na łamach zagranicznych czasopism, które przeżywały prawdziwy rozkwit. Powracali „do kraju przejęci duchem nowych prądów”¹⁷.

III. Kryminologia. W XIX i na początku XX w. na ogół posługiwano się szerokim pojęciem kryminologii. Obejmowało ono „socjologię i psychologię kryminalną, biologię kryminalną, kryminalne działy statystyki i etnologii, etiologię kryminalną [...], kryminalistykę, czyli technikę śledczą [...] oraz politykę kryminalną łącznie z naukami penitencjarnymi”¹⁸. Stopniowo, ostatecznie w dwudziestoleciu międzywojennym, utrwalił się pogląd, że należy wyróżniać kryminologię w węższym, właściwym tego słowa znaczeniu; miała się ona zajmować badaniem przestępstwa jako zjawiska społecznego i przestępców jako sprawców czynów karygodnych – przy pomocy metod socjologicznych i biologicznych. Uważano, że w skład kryminologii wchodzi socjologia kryminalna i biologia (antropologia) kryminalna¹⁹.

Polskim pionierem kryminologii był profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i twórca Instytutu Kryminalistycznego w tej Wszechnicy, Adam Ettinger (1878-1934)²⁰. Już w 1909 r. wydał on po niemiecku pracę o problemie przestępcy z punktu widzenia antropologicznego i socjologicz-

¹⁵ C. Lombroso, *Człowiek zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudenicy i dyscypliny więziennej: zbrodniarz urodzony: obłąkaniec zmysłu moralnego*, z 4-go wyd. wł. przeł. J.L. Popławski, t. 1-3, Warszawa 1891-1892. Por. pierwszą broszurę promującą idee Lombrosa, przełożoną z niemieckiego na polski: H. Kurella, *Lombroso i jego teoria*, tłum. J. Szenhak, Warszawa 1897.

¹⁶ Por. D. Janicka, *Makarewicz a Liszt. Próba analizy porównawczej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2015 (67), z. 1, s. 107-126.

¹⁷ E. Janiszewska-Talago, *Szkola antropologiczna prawa karnego w Polsce*, Warszawa 1965, s. 50.

¹⁸ J.J. Bossowski, *Wiadomości z nauk kryminologicznych*, Poznań 1945, s. 3. Jeszcze J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1979, s. 15 wskazywał na kryminologię w szerokim słowa znaczeniu, obejmującą etiologię, psychologię i socjologię kryminalną.

¹⁹ S. Batawia, *Kryminologia*, [w:] *Encyklopedia podręczna prawa karnego*, red. W. Makowski, t. 2, Warszawa (1934-1936), s. 792; W. Wolter, *Kilka uwag o metodologii nauk kryminologicznych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1933 (13), z. 4, s. 174: „W obręb jej (kryminologii – przyp. aut.) wchodzi biologia kryminalna (antropologia) i socjologia kryminalna, jako dwie nauki o charakterze eksplikatywnym. [...] Zadaniem obydwu jest «wyjaśnić» fakt popełnienia przestępstwa przez zbadanie czynników endogenicznych i egzogenicznych pierwiastków działalności przestępczej”.

²⁰ P. Horoszowski, *Kryminologia*, Warszawa 1965, s. 154.

nego²¹, poddając krytyce biologiczne poglądy o sprawcach czynów karygodnych. Opracowanie to stało się podstawą wydanej później, w dwudziestolecie międzywojennym, analogicznej książki po polsku, zatytułowanej *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*²². W pracy tej Ettinger przeanalizował gros ówczesnych koncepcji kryminologicznych, polemizując z przedstawicielami szkoły antropologicznej prawa karnego, którym zarzucał niedostateczne uwzględnienie czynników społecznych w etiologii przestępstwa²³.

Wybranymi zagadnieniami kryminologii interesowali się młody profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Juliusz Makarewicz²⁴ oraz młody Waław Makowski (1880-1942), późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego i polityk. Ten ostatni stworzył własną, psychologiczną koncepcję czynnika kryminogennego, przy pomocy której usiłował wyjaśnić mechanizm zachowania przestępczego²⁵. Koncepcje kryminologiczne interesowały nawet Władysława Woltera (1897-1986), ucznia Krzymuskiego i jego następcę na katedrze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wolter przyznawał, że badania biologiczne mogą wprawdzie wskazać na istnienie pewnych antropologicznych typów ludzi, lecz zaprzeczał, aby istniały antropologiczne kategorie przestępców²⁶.

Poważny impuls do polskich badań kryminologicznych dał doktor Stanisław Batawia (1898-1980), uczeń Makowskiego, z wykształcenia prawnik i lekarz. W 1931 r. opublikował on *Wstęp do nauki o przestępcy. Zagadnienie skłonności przestępczych*²⁷, a w następnych latach kolejne opracowania, w których m.in. ogłosił własne wyniki empiryczne, poddając krytyce kierunek antropologiczny. Sam wskazywał na wpływ czynników społecznych, ekonomicznych i kulturowych na przestępczość, zwłaszcza młodzieży²⁸.

²¹ A. Ettinger, *Das Verbrecherproblem in anthropologischer und soziologischer Beleuchtung. Ein historisch-kritischer Beitrag zur Kriminal-Soziologie*, Bern 1909 (Problem przestępcy w świetle antropologii i socjologii. Przyczynek historyczno-krytyczny do socjologii kryminalnej).

²² A. Ettinger, *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*, Warszawa 1924. Por. idem, *Przestępczość w świetle badań kryminologicznych w wieku XIX*, „Prawda”, 1901 (18-19).

²³ A. Ettinger, *Zbrodniarz...*, s. 315: „idzie o to, aby odnaleźć główne źródło, z którego płynie w ogóle przestępstwo jako zjawisko masowe. (...) przestępstwo jako takie jest zjawiskiem względnym, historycznym, określonym każdorazowymi warunkami ekonomicznymi, socjalnymi i politycznymi, to rzeczona źródło tkwić może jedynie w społeczeństwie, w głębiach życia jego”.

²⁴ J. Makarewicz, *Źródła przestępczości*, Lwów 1913.

²⁵ W. Makowski, *Przyczynek do psychologii kryminalnej (Teoria „r=p”)*, „Themis Polska”, 1914, t. 4. Por. L. Lernell, *Zarys kryminologii ogólnej*, Warszawa 1978, s.152.

²⁶ W. Wolter, *Kryminologia a prawo karne*, AK, 1933 (1), z. 2; idem, *Zarys systemu prawa karnego. Część ogólna*, t. 2, Kraków 1934, s. 143. Por. B. Hołyst, op. cit., s. 921.

²⁷ S. Batawia, *Wstęp do nauki o przestępcy. Zagadnienie skłonności przestępczych*, Warszawa 1931.

²⁸ Batawia postulował ponadto, by badania kryminalno-biologiczne powierzać osobom posiadającym wykształcenie psychiatryczne i kryminologiczne, a nie zwykłym lekarzom więziennym

W latach trzydziestych krótką karierę rozwinął również inny młody uczyony, Tadeusz Kuczma (1905-1940), uczeń poznańskiego profesora prawa i postępowania karnego, Józefa Jana Bossowskiego (1882-1957). Najpierw opublikował on doktorat o przestępstwie zbiorowym²⁹, a następnie – dosłownie w przededniu wojny – rozprawę *Genetyczne ujęcie przestępstwa*, wyróżniającą się oryginalnością oraz porównawczym ujęciem przyczyn przestępczości w różnych warunkach cywilizacyjnych³⁰. Praca ta stanowiła rezultat badań Kuczmy przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych oraz kilku krajach europejskich. Jej autor zginął wkrótce z rąk hitlerowców³¹.

W II Rzeczypospolitej znaleźli się również rzecznicy antropologicznej szkoły prawa karnego. Należał do nich przede wszystkim Leon Radzino-wicz (1906-1999), uczeń Ferriego, wykładowca Wolnej Wszechnicy Polskiej. W swej rozprawie *Współczesna ewolucja antropologii kryminalnej*³² i innych pracach, publikowanych licznie także za granicą, badał on i opisywał czynniki endogenne (biologiczne) przestępczości, zalecając obowiązkowe badania antropologiczno-kryminalne i wyróżniając rozmaite kategorie przestępców³³.

Na marginesie warto w tym miejscu przypomnieć, że w środowisku lekarskim rozwinął się w dwudziestoleciu międzywojennym tzw. ruch eugeniczny, czyli badania nad doskonaleniem cech dziedzicznych człowieka poprzez stwarzanie warunków rozwijających cechy dodatnie, a ograniczających możliwość dziedziczenia cech ujemnych. Ojcem tego ruchu był warszawski lekarz Leon Wernic (1870-1953), nawiązujący do doktryny słynnego angielskiego filozofa Herberta Spencera (1820-1903) oraz ojca eugeniki, Anglika Francisa Galtona (1822-1911), przyrodnika i antropologa³⁴. W założonym przez Wernica Polskim Towarzystwie Eugenicznym i jego organie prasowym „Zagadnienia Rasy”, przemianowanym potem na „Eugenikę Polską”, dominowali lekarze wenerolodzy i seksuolodzy, a udział psychiatrów, prawników czy urzędników był tylko marginalny³⁵.

– por. S. Batawia, *Cele i metody badań kryminalno-biologicznych*, „Palestra”, 1931 (1-2); idem, *Biologia kryminalna, jej cele i metody oraz wyniki dotychczasowych badań*, AK, 1933 (1).

²⁹ Por. przypis 56.

³⁰ T. Kuczma, *Genetyczne ujęcie przestępstwa*, Poznań 1939. Por. J.J. Bossowski, *Wiadomości*, s. VII i 40-47, gdzie zawarta została szeroka analiza koncepcji Kuczmy.

³¹ *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa-Poznań 1981, s. 390-391.

³² L. Rabinowicz, *Współczesna ewolucja antropologii kryminalnej*, Warszawa 1934.

³³ E. Janiszewska-Talago, *Szkola*, s. 67.

³⁴ M. Gawin, *Rasa i nowoczesność: historia polskiego ruchu eugenicznego (1880-1952)*, Warszawa 2003, s. 26-30, 43-50, 58-59 i 82-90. Por. T. Rzepa, R. Żaba, *Leon Wernic jako zwolennik i propagator eugeniki*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii”, 2013 (1), 22, s. 67-74. Por. też przypis 40.

³⁵ Por. niektóre nazwiska: psychiatry pułkownika Jana Nelkena, lekarzy w resorcie zdrowia Tomasza Janiszewskiego i Witolda Chodźko, adwokata Józefa Litauera – M. Gawin, op. cit., s. 96-108, 207, 233.

W środowisku naukowym rozwijały się tymczasem polska genetyka i antropologia. Profesor Edmund Malinowski (1885-1979), botanik i genetyk na Uniwersytecie Poznańskim, a następnie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wypowiadał się m.in. na temat dziedziczenia cech fizycznych i psychicznych człowieka. Głosił on, że niezależnie od czynnika dziedzicznego, na różnice między ludźmi wpływa środowisko społeczne³⁶. Profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Jan Czekanowski (1882-1965), stworzył polską szkołę antropologiczną, wprowadzając do niej metody statystyczne³⁷.

Obok biologii kryminalnej rozwijała się także socjologia kryminalna. Byłoby to niemożliwe, gdyby nie ekspansja samej socjologii, zarówno badań nad społeczeństwem, jak i relacją między nim a prawem³⁸. Ojcem socjologii był, jak wiadomo, francuski filozof i pozytywista Auguste Comte (1798-1857), który nadał nowej nauce nazwę i określił jej program³⁹. Całokształt zagadnień socjologii ostatnich trzech dekad XIX w. przedstawił Anglik Herbert Spencer (1820-1903), zwolennik ewolucjonizmu i organicyzmu, autor podręczników znanych również z wczesnych przekładów na język polski⁴⁰.

Do rozwoju polskiej socjologii kryminalnej w dużym stopniu przyczynił się profesor Florian Znaniecki (1882-1958) z Uniwersytetu Poznańskiego. Ważny wkład wnieśli także Bolesław Limanowski (1835-1935), historyk, socjolog i działacz polityczny, a ponadto Ludwik Krzywicki (1859-1941), ekonomista i socjolog, zwolennik myśli marksistowskiej. Ciekawy był dorobek profesora Jana Stanisława Bystronia (1892-1964), wykładowcy kolejno na uniwersytetach w Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Pierwszy podręcznik stanowiący rodzaj wstępu do socjologii wyszedł natomiast spod pióra Limanowskiego⁴¹. Prekursorski charakter miały jednak badania Znanieckiego, który – będąc jeszcze doktorem – opublikował, razem z amerykańskim profesorem socjologii, monumentalne dzieło *The Polish Peasant in Europe and America (Chłop polski w Europie i Ameryce)*⁴². Postawił w nim tezę, że duży wzrost przestępczości polskich chłopów w Ameryce był rezultatem zaniku więzi społecznych i kontroli ze strony najbliższego środowiska. W dwudziestole-

³⁶ E. Malinowski, *Dziedziczność i zmienność*, Lwów 1927. Por. P. Horoszowski, *Kryminologia*, s. 170-177.

³⁷ M. Gawin, op. cit., s. 196-197. Kontrowersje budzą koncepcje prof. Karola Stojanowskiego (1895-1947), antropologa na Uniwersytecie Poznańskim, który wypowiadał się w duchu antysemitycznym – por. ibidem, s. 203-204.

³⁸ J.M. Kelly, op. cit., s. 358-360.

³⁹ A. Comte, *Cours de philosophie positive*, t. 4, Paris 1839.

⁴⁰ H. Spencer, *The Principles of Sociology*, London 1876-1896. Por. pierwsze polskie wydania: H. Spencer, *Wstęp do socjologii*, tłum. H. Goldberg, Warszawa 1884; idem, *Zasady socjologii*, t. 1-6, tłum. J.K. Potocki, Warszawa 1889-1891.

⁴¹ B. Limanowski, *Socjologia*, Kraków 1919.

⁴² *The Polish Peasant in Europe and America: monograph of an immigrant group*, t. 1-2, Boston 1918. Por. P. Horoszowski, *Kryminologia*, s. 7 i 297-305.

ciu międzywojennym Znaniecki wydał nowoczesny *Wstęp do socjologii*⁴³. Bystroń, który był głównie etnografem, opublikował podręcznik socjologii, w którym m.in. wskazał na zadania socjologii kryminalnej⁴⁴. Krzywicki śledził postępy kryminologii i krytycznie ustosunkowywał się do zagadnienia przyczyn przestępczości, osobiście skłaniając się ku koncepcji lombrozjańskiej o istnieniu przestępcy z urodzenia⁴⁵.

Chociaż w dwudziestoleciu międzywojennym Polacy uprawiali kryminologię w jej różnych aspektach i wiele publikowali, zwłaszcza w latach trzydziestych, nie stworzyli jeszcze żadnego podręcznika tego przedmiotu. Nie pomógł tu liczny i żywy udział polskich uczonych w pierwszym kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Kryminologicznego, założonego w 1937 r. Na kongresie tym wystąpili m.in. Makarewicz i jego uczeń Ludwik Dworzak (1900-1941), wspomniany już wyżej Władysław Wolter, a także Jerzy Władysław Śliwowski (1907-1983), absolwent Uniwersytetu Warszawskiego⁴⁶.

IV. Psychologia kryminalna. Psychologia kryminalna zaczęła wyodrębniać się stopniowo wraz z rozwojem psychiatrii sądowej i kryminologii. Wśród jej prekursorów wymienia się Cesare Lombroso i Hansa Grossa (1847-1915), austriackiego sędziego śledczego, o którym będzie jeszcze mowa poniżej, w kontekście kryminalistyki⁴⁷. Gross wydał w 1897 r. jeden z pierwszych podręczników psychologii kryminalnej⁴⁸. Do rozwoju nowej nauki w następnych latach przyczynili się uczeni niemieccy: prawnik Erich Wulffen (1862-1936) oraz lekarz psychiatra Gustav Aschaffenburg (1866-1944)⁴⁹. Również

⁴³ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1922.

⁴⁴ J.S. Bystroń, *Socjologia: wstęp informacyjny i bibliograficzny*, Warszawa 1931, s. 111-112: „Zespół przestępców przedstawia się nam jako wynik selekcji społecznej; możemy badać przyczyny, dla których ktoś narusza istniejące zwyczaje czy obowiązujący kodeks, i badać ów zespół co do jego składu (klasy, wieku, płci, temperamentu, cech dziedzicznych); możemy zająć się kwestią byłych więźniów i ich zaszeregowaniem społecznym. [...] Bardzo dużo ciekawych problematów nasuwa dyslokacja przestępstw, skupianie się przestępców, drogi, którymi przechodzą [...]. Organizacja represji, stosunek więźnia do władzy, zmieniający się w ciągu wieków w miarę rozwoju ideologii, wreszcie tworząca się więź organizacyjna wśród skazańców, oto znów osobna grupa zagadnień”.

⁴⁵ L. Krzywicki, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1923. Por. L. Lernell, *Zarys*, s. 123.

⁴⁶ T. Krychowski, *Pierwszy Międzynarodowy Kongres Kryminologiczny w Rzymie*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” (PWP), 1939 (1), s. 2-24.

⁴⁷ Por. J.J. Bossowski, *Wiadomości*, s. 26.

⁴⁸ H. Gross, *Criminalpsychologie*, Graz 1897. Por. wcześniejsze dzieło niemieckiego medyka i lekarza sądowego Johanna Baptista Friedreicha (1796-1862): *System der gerichtlichen Psychologie*, Regensburg 1832.

⁴⁹ E. Wulffen zasłynął jako autor oryginalnego podręcznika poświęconego przestępcom seksualnym: *Der Sexualverbrecher. Ein Handbuch für Juristen, Verwaltungsbeamte und Aerzte*, Berlin 1910; G. Aschaffenburg założył w 1904 r. nowe ważne czasopismo „Zeitschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform”. Por. M. Joham, *Kriminalpsychologie. Der Blick hinter die Kulissen des Verbrechens*, München 2001, *passim*.

przedstawiciele medycyny innych krajów włączyli się w dyskurs naukowy⁵⁰. Badania nad poziomem umysłowym przestępców przeprowadzono na szeroką skalę w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a także w Anglii. Wśród uczonych wyróżnili się m.in. Amerykanie: kryminolog Edwin H. Sutherland (1883-1950) oraz psychologdy Henry H. Goddard (1866-1957) i Edgar A. Doll (1889-1968), a także Angielka Grace Pailthorpe (1883-1971), która badała sprawczyne przestępstw⁵¹.

Na początku XX w. toczono debatę nad rozgraniczeniem psychologii kryminalnej oraz sądowej. Przedmiotem badań tej pierwszej miał być przestępca i działanie przestępcze; druga miała się zajmować zagadnieniami psychologicznymi związanymi z funkcjonowaniem sądownictwa. Jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym posługiwano się raz szerokim pojęciem psychologii kryminalnej, obejmującym psychologię zeznań, przestępcy, przestępstwa i wyrokowania, innym razem terminem ściślejszym, zawężonym do psychologii dotyczącej stwierdzenia i oceny czynu karygodnego⁵².

Na ziemiach polskich liczniejsze opracowania z zakresu psychologii kryminalnej pojawiły się dopiero w II Rzeczypospolitej⁵³. Dotyczyły one zarówno psychologii indywidualnej, jak i psychologii zbiorowości. Wiele uwagi poświęcano ujęciu sylwetki psychologicznej przestępcy oraz psychologicznej ocenie zeznań. Badania prowadzili prawnicy, psychiatrzy i psychologdy. Przedmiotem zainteresowania profesora psychologii Stefana Błachowskiego (1889-1962) była m.in. psychologia dziecięca⁵⁴. Wspomniany już wyżej profesor prawa Adam Ettinger, badając przyczyny przestępczości, wskazywał na kryminogenną rolę czynników natury psychologicznej i zwłaszcza społecznej⁵⁵. Profesor prawa Bronisław Wróblewski (1888-1941) oraz prawnik i publicysta Bronisław Łoziński (1848-1911) badali z kolei psychologię „tłumu” w kontekście zjawiska przestępczości⁵⁶. O wartości zeznań świadków pisali m.in. wspomniany

⁵⁰ Por. S. Błachowski, *O przedmiocie i zadaniach psychologii dla prawników*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1937, s. 343-348.

⁵¹ J.J. Bossowski, *Wiadomości*, s. 26-27.

⁵² S. Błachowski, op. cit., s. 346.

⁵³ Z dziewiętnastowiecznych prac por. J. Ochorowicz, *Miłość, zbrodnia, wiara i moralność. Kilka studiów z psychologii kryminalnej*, Warszawa 1870.

⁵⁴ S. Błachowski, *O psychologii zeznawania dzieci w przestępstwach przeciw obyczajności*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1939, s. 46-57. Należy przypomnieć, że dziecko stało się ośrodkiem zainteresowania psychologów zasadniczo od przełomu XIX/XX w. – por. G.S. Brett, *Historia psychologii w opracowaniu R. S. Petersa*, Warszawa 1969, s. 658-664. Por. też przypis 50.

⁵⁵ Por. przypis 22.

⁵⁶ B. Wróblewski, *Przestępstwa tłumu*, Wilno 1922; B. Łoziński, *Tłum. Szkic socjologiczny*, Kraków 1895. Por. T. Kuczma, *Przestępstwa zbiorowe w świetle współczesnej kryminologii*, Poznań 1932. „Tłum” był jednym z nowych określeń socjologii, służącym na oznaczenie przypadkowej, ir-

już wyżej poznański profesor Józef Jan Bossowski⁵⁷, sędzia i wykładowca we Lwowie Alfred Laniewski⁵⁸ oraz wielu innych autorów⁵⁹. W 1925 r. ukazał się pierwszy podręcznik psychologii dla medyków, napisany przez profesora medycyny, dyrektora Kliniki Psychiatrycznej w Wilnie, Antoniego Mikulskiego⁶⁰.

V. Polityka kryminalna. Polityka kryminalna narodziła się w Europie pod koniec XIX w., kiedy to w związku z działalnością socjologicznej szkoły prawa karnego naukowcy zajęli się badaniem uwarunkowań skutecznej walki z przestępczością i opracowaniem modelu jej zwalczania. Szereg wskazówek kryminalno-politycznych zawierały francuskie prace Gabriela Tarde (1843-1904), Georgesa Vidala (1852-1911) czy Emile Garçona (1851-1922)⁶¹.

Analogiczną ewolucję przeszła polityka kryminalna na ziemiach polskich. Stopniowo przestała być tylko sposobem walki państwa z przestępczością, stając się dyscypliną naukową. Treści kryminalno-polityczne, a częściowo historyczne i filozoficzne znajdowały się w wielu opracowaniach polskich uczonych. Wielokrotnie na tematy te wypowiadał się Makarewicz⁶². Makowski poświęcił zasadom walki z przestępczością osobne dzieło⁶³. Zagadnieniami polityki kryminalnej zajmowali się również Józef Reinhold (1884-1928), docent na Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz Emil Stanisław Rappaport (1877-1965), sędzia i wykładowca we Lwowie. Ci dwaj uczeni podjęli polemikę naukową na temat pojęcia i zakresu polityki kryminalnej⁶⁴. Mimo to Władzy-

racjonalnej, podlegającej gwałtownym i krótkotrwałym emocjom wspólnoty – por. J. Tomkowski, *Dzieje myśli*, Warszawa 1997, s. 251.

⁵⁷ J.J. Bossowski, *Ewolucja postępowania dowodowego w procesie karnym. Od pojedynku sądowego i Sądów Bożych do psychologicznej oceny zeznań i dowodów rzeczowych*, Poznań 1924.

⁵⁸ A. Laniewski, *Świadek młodociany (Studium kryminalno-socjologiczne)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1939, s. 213-225.

⁵⁹ S. Hamczyk, *Wyniki badań inteligencji nieletnich przestępców*, Warszawa 1917; R. Wiśniacka, *Psychologia zeznań świadków*, AK, 1933 (1), s. 215-246; S. Baley, *Ekspertyza psychologiczna*, AK, 1933 (1), s. 327-362; W.J. Zielińska, *Znaczenie psychologicznej diagnostyki dla celów śledczych*, Bydgoszcz 1939. Por. Z. Marten, *Zarys historii psychologii zeznań świadków*, [w:] M. Szpitalak, K. Kasperek, *Psychologia sądowa*, Kraków 2014, s. 183-193.

⁶⁰ A. Mikulski, *Podręcznik psychologii dla użytku studentów medycyny i lekarzy*, Wilno 1925. Por. innego autora: W. Witwicki, *Psychologia dla użytku słuchaczy wyższych zakładów naukowych*, t. 1-2, Lwów-Warszawa-Kraków 1925.

⁶¹ G. Tarde, *La philosophie pénale*, Paris 1890; G. Vidal, *Cours de droit criminel et de science pénitentiaire*, Paris 1910; E. Garçon, *Le droit pénal origins–evolution–état actuel*, Paris 1922. Por. E.S. Rappaport, *Wybrane zagadnienia nowoczesnej polityki kryminalnej (XX wieku)*, Łódź 1960, s. 11-12.

⁶² J. Makarewicz, *Einführung in die Philosophie des Strafrechts auf entwicklungsgeschichtlicher Grundlage*, Stuttgart 1906; idem, *Zbrodnia i kara*, Lwów 1922.

⁶³ W. Makowski, *Zasady walki z przestępcstwem. Wykłady o prawie karnym*, Warszawa 1917. Por. przypis 72.

⁶⁴ J. Reinhold, *Pojęcie i zakres polityki kryminalnej*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1921 (5-6), s. 89-99; E.S. Rappaport, *Uwagi z powodu art. prof. dr. Reinholda, Pojęcie i zakres polityki kryminalnej*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1921 (9-12), s. 246-247.

sław Wolter jeszcze w 1933 r. twierdził, że istota i zakres polityki kryminalnej „są nader wątpliwe, co nie znaczy bynajmniej, by należało kwestionować wartość tej nauki”⁶⁵.

Za ojca polskiej nauki polityki kryminalnej uważa się Bronisława Wróblewskiego, profesora i dziekana Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, o którym wspomniano już wyżej. W 1922 r. wydał on *Wstęp do polityki kryminalnej*, a kilka lat później – *Zarys polityki kryminalnej*⁶⁶. Także jego słynna *Penologia*⁶⁷ i szereg artykułów odnosiły się do tej dyscypliny. Za przyczyny przestępczości uważał Wróblewski uwarunkowania zewnętrzne (socjologiczne) i wewnętrzne (psychologiczne). Zadanie polityki kryminalnej widział w uzyskaniu kontroli nad przestępczością. Uczony wskazywał, że system prawa karnego powinien być oparty na jednej racjonalizacji kar, najlepiej utylitarnej. Za najlepsze antidotum na przestępczość uważał wysoki poziom oświaty, kultury i moralności oraz odpowiedni stopień materialnego życia społeczeństwa. Twierdził, że działem polityki kryminalnej jest polityka karna, zajmująca się wskazywaniem najskuteczniejszych środków karnych i innych instytucji prawa karnego, związanych z reagowaniem na przestępstwo. Za centralny problem uważał wykonanie kary pozbawienia wolności i realizację procesu wychowawczego w jej ramach⁶⁸. Warto wreszcie dodać, że Wróblewski był pionierem badań empirycznych w naukach prawnych – razem ze swoim uczniem Witoldem Świdą (1899-1989) opracował i przeprowadził ankietę, która przyniosła w 1939 r. książkę o sędziowskim wymiarze kary w Polsce⁶⁹.

VI. Penologia. Geneza, funkcje i cele kary oraz historia instytucji kary były przedmiotem rozważań naukowych co najmniej od przełomu XVII i XVIII w.⁷⁰ W XIX stuleciu zaczęto przedstawiać dzieje kary na szerokim tle etnograficznym i socjologicznym, także w polskim piśmiennictwie naukowym. Jedną z pierwszych takich prac był obszerny *Wstęp do filozofii prawa karnego* Makarewicza z 1906 r.⁷¹ Znacznie skromniejszy traktat wydał Ma-

⁶⁵ W. Wolter, *Kilka uwag*, s. 178.

⁶⁶ B. Wróblewski, *Wstęp do polityki kryminalnej*, Wilno 1922; idem, *Zarys polityki kryminalnej*, Wilno 1928.

⁶⁷ Idem, *Penologia. Socjologia kar*, t. 1-2, Wilno 1926.

⁶⁸ Idem, *Polityka kryminalna*, [w:] *Encyklopedia*, t. 3, Warszawa (1936-1937), s. 1340-1341. Por. E.S. Rappaport, *Wybrane zagadnienia*, s. 17-19; K. Buchała, *Koncepcja polityki kryminalnej w pracach Bronisława Wróblewskiego*, „*Studia Prawnicze*”, 1983 (3), s. 14-19.

⁶⁹ B. Wróblewski, W. Świda, *Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej. Ankieta*, Wilno 1939.

⁷⁰ Por. D. Janicka, *Nauka o winie i karze w dziejach klasycznej szkoły prawa karnego w Niemczech w I połowie XIX wieku*, Toruń 1998, s. 25-37.

⁷¹ Por. wyżej przypis 62 (edycja polska: *Wstęp do filozofii prawa karnego w oparciu o podstawy historyczno-rozwojowe*, tłum. K. Jakubów, red. nauk. A. Grześkowiak, Lublin 2009).

kowski⁷². Zainteresowaniem naukowym objęto także dzieje myśli penologicznej, czego dobrym przykładem jest podręcznik Krzymuskiego⁷³.

Termin „penologia” wprowadził do polskiej nauki prawa Bronisław Wróblewski, wydając w 1926 r. wymienioną już wyżej dwutomową pracę *Penologia. Socjologia kar*⁷⁴. Jej główną treścią była filozofia kary, a nawet prawa karnego, przy czym główne analizy autora skupiały się na wskazaniu różnorodnych „racjonalizacji” kary i ich odzwierciedlenia w praktyce wymiaru sprawiedliwości⁷⁵. Penologię traktował Wróblewski jako nową i samodzielną dyscyplinę naukową, zajmującą się badaniem genezy, funkcji i tendencji rozwojowych kar (kryminalnych), a jednocześnie stwarzaniem podstaw dla praktycznej polityki karnej państwa oraz nauki polityki kryminalnej⁷⁶. Wydaje się, że późniejszy rozwój, zwłaszcza po II wojnie światowej, poszedł w innym kierunku – dyskurs na temat kary kryminalnej przeniósł się do innych nauk, zwłaszcza penitencjarnych, a penologia zaczęła tracić status odrębnej dziedziny naukowej⁷⁷.

VII. Kryminalistyka. Za twórców kryminalistyki w Europie uchodzą wspomniani już Austriak Hans Gross oraz Francuz Edmond Locard (1877-1966), lekarz i prawnik. Gross napisał i wydał w 1911 r. jeden z pierwszych podręczników kryminalistyki dla sędziów śledczych i urzędników policyjnych⁷⁸; Locard w ciągu pierwszych trzech dekad XX w. opublikował kilkadziesiąt prac z tej dziedziny, w tym wielotomowy podręcznik⁷⁹. Obok wymienionych protagonistów kryminalistyki na ziemiach polskich znani byli również dalsi autorzy⁸⁰, a niektóre prace tłumaczono na język polski⁸¹.

Zaczątków polskiej kryminalistyki dopatrywać się można w niektórych dziewiętnastowiecznych publikacjach farmaceutów i zwłaszcza medyków. Już w połowie XIX w. ukazała się w Warszawie praca zbiorowa *Chemia policyjno-prawna*⁸², a następnie inne podobne opracowania dotyczące badań śladów

⁷² W. Makowski, *Podstawy filozofii prawa karnego*, Warszawa 1917 (praca niedokończona).

⁷³ E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego ze stanowiska nauki i prawa austriackiego*, t. 1-2, Kraków 1885-1887, (wyd. 2: 1901-1902).

⁷⁴ Por. wyżej przypis 67.

⁷⁵ L. Lernell, *Podstawowe zagadnienia penologii*, Warszawa 1977, s. 7.

⁷⁶ B. Wróblewski, *Penologia*, [w:] *Encyklopedia*, t. 3, Warszawa (1936-1937), s. 1291.

⁷⁷ Próbę przywrócenia jej roli podjął w latach siedemdziesiątych profesor Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawiciel doktryny marksistowskiej Leszek Lernell – por. przypis 75.

⁷⁸ H. Gross, *Handbuch für Untersuchungsrichter, Polizeibeamte, Gendarmen u.s.w.*, Graz 1911.

⁷⁹ E. Locard, *Traité de criminalistique*, t.1-6, Lyon 1931-1936.

⁸⁰ M.in. angielski Henry Rhodes, austriacki Arnold Lichem, włoski Salvatore Ottolenghi. Por. J.J. Bossowski, *Wiadomości*, s. 17-19.

⁸¹ Por. E. Locard, *Dochodzenie przestępstw według metod naukowych*, tłum. R. Merson, E. Wiśniewski, Łódź 1937, ss. 271.

⁸² *Chemia policyjno-prawna*, red. J. Bełza, Warszawa 1844.

biologicznych oraz wykorzystania związków chemicznych do wykrywania fałszerstw⁸³. Wybrane problemy kryminalistyki, wynikające z czynności lekarskich, omawiał jeden z pierwszych polskich podręczników medycyny sądowej, wydany w 1924 r. przez Wachholza i Olbrychta⁸⁴. Autorzy tego dzieła przyczynili się ponadto do ustalenia i ujednoczenia polskiej nomenklatury kryminalistycznej oraz proponowali wyodrębnienie przedmiotu badań kryminalistyków⁸⁵. Mimo szybkiego postępu wiedzy na temat wykrywania przestępców i przestępstw, a zwłaszcza rozwoju daktyloskopii, fotografii, ekspertyzy chemicznej, badania broni, pisma i innych, jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym niektórzy specjaliści przedmiotu wahali się, czy kryminalistyka jest nauką⁸⁶.

W latach trzydziestych pojawiły się liczniejsze opracowania monograficzne na temat ekspertyz pismoznawczych oraz badania broni palnej. Monografie z zakresu ekspertyzy pisma ręcznego i maszynowego wydali m.in. Henryk Kwieciński i Lucjan Fajer⁸⁷. O identyfikacji broni pisali Stanisław Łaguna oraz Stanisław Manczarski⁸⁸. Najwybitniejszym znawcą tej problematyki był jednak Władysław Sobolewski (1890-1937), prawnik, komendant Głównej Szkoły Policyjnej w Warszawie oraz wykładowca kryminalistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Opublikował on wiele prac, w tym klasyczne dzieło o identyfikacji łusek i pocisków z krótkiej broni palnej⁸⁹. Sobolewski uchodzi za pierwszego znaczącego kryminalistyka polskiego⁹⁰.

VIII. Statystyka kryminalna. Wśród wielu nowoczesnych metod badawczych zaczerpniętych z nauk przyrodniczych, które w XIX w. wkroczyły do nauki prawa, znalazła się także statystyka kryminalna. Naukowym fundamentem dla jej rozwoju stała się praca belgijskiego matematyka i astronoma Adolphe Queteleta (1796-1874)⁹¹. Uczony ten badał, w jakim stopniu liczby statystyczne odzwierciedlają prawidłowości działań ludzi, wyrażając przekonanie o istnieniu cykliczności działań przestępczych⁹². Poważnym bodźcem

⁸³ J. Mrozowski, *Dochodzenie chemiczno-sądowe sfalszowanych pism*, „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1879 (11). Por. W. Brzęk, *Początki kryminalistyki w Polsce*, KHNT, 1985 (30/2), s. 325-326.

⁸⁴ Por. przypis 107.

⁸⁵ W. Brzęk, op. cit., s. 323-324. Por. J.J. Bossowski, *Wiadomości*, s. 17.

⁸⁶ H. Strasman, *Kryminalistyka*, [w:] *Encyklopedia*, t. 2, Warszawa (1934-1936), s. 791-792.

⁸⁷ H. Kwieciński, *Grafologia sądowa – zasady ekspertyzy dokumentów i analizy pisma*, Warszawa 1936; L. Fajer, *Pismo jako dowód rzeczowy*, Warszawa 1939.

⁸⁸ S. Łaguna, *O identyfikacji broni*, „Czasopismo Sądowo-Lekarskie”, 1933 (6), z. 3-4, s. 139-178; S. Manczarski, *Uszkodzenia postrzałowe (Broń palna – amunicja – identyfikacja broni palnej – ocena sądowo-lekarska)*, Warszawa 1938.

⁸⁹ W. Sobolewski, *Identyfikacja łusek i pocisków z krótkiej broni palnej dla celów sądowych*, „Przegląd Policyjny” 1936, nr 5-6, s. 378-403 i 456-487. Por. W. Brzęk, op. cit., s. 329-330.

⁹⁰ W. Brzęk, op. cit., s. 330.

⁹¹ A. Quetelet, *Sur l'homme et le développement de ses facultés, ou essai de physique sociale* (O ludziach i rozwoju ich zdolności), t. 1-2, Paris 1835.

⁹² P. Horoszowski, *Statystyka kryminalna*, Łódź 1950, s. 23.

dla rozszerzenia statystyki kryminalnej były prace i działalność Franza von Liszta (1851-1919), Austriaka z pochodzenia, wieloletniego profesora prawa karnego na Uniwersytecie w Berlinie, jednego z najwybitniejszych polityków kryminalnych XIX stulecia⁹³. Wraz z postępem statystyki pojawiły się pierwsze problemy – trudności wynikające ze zbytniego umatematycznienia statystyki kryminalnej, przeszkody w budowaniu zestawień międzynarodowych, a także kłopoty z określeniem ciemnej liczby przestępstw. Problemy te brały się głównie z rozpiętości między przestępczością rzeczywistą a zameldowaną i ukaraną, w szczególności z tworzenia (rozmaicie w różnych krajach) statystyk policyjnych, sądowych, a także więziennych⁹⁴. Próby standaryzacji badań statystycznych w skali międzynarodowej podjęto dopiero w dwudziestolecu międzywojennym⁹⁵.

Mimo niedostatecznego rozwoju narzędzi statystycznych i wielu ułomności statystyki przestępczości, statystyka kryminalna cieszyła się zainteresowaniem naukowym polskich prawników. Wyraźne inklinacje w tym kierunku wykazywał m.in. Juliusz Makarewicz⁹⁶. Władze II Rzeczypospolitej prowadziły statystyki policyjną i sądową, a te szybko stały się przedmiotem opracowań naukowych⁹⁷. Analizował je przede wszystkim wspomniany już warszawski wykładowca Leon Radzinowicz, który wielokrotnie przygotowywał i ogłaszał wyniki badań statystycznych przestępczości⁹⁸. Rozpoczęte przez niego prace kontynuowali i rozwijali urzędnicy statystyki: Karol Czernicki⁹⁹ oraz Donat Żochowski¹⁰⁰.

IX. Medycyna sądowa. Rozwój medycyny sądowej na ziemiach polskich sięga początku XIX w. W 1805 r. stworzono katedrę medycyny sądowej na Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁰¹. Zasłużyli się tu Fryderyk Hechell (1795-

⁹³ Por. D. Janicka, *Makarewicz a Liszt*, s. 107-109.

⁹⁴ P. Horoszowski, *Statystyka*, s. 2-12.

⁹⁵ Od połowy XIX w. statystyka stała się przedmiotem debat międzynarodowych (konferencja w Brukseli, 1853); w latach trzydziestych XX w. podjęto na forum międzynarodowym próbę jej ujednolicenia – por. P. Horoszowski, *Kryminologia*, s. 85.

⁹⁶ J. Makarewicz, *Prawo karne. Wykład porównawczy z uwzględnieniem prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa-Lwów 1924, s. 31-42.

⁹⁷ P. Horoszowski, *Kryminologia*, s. 78. Badania statystyczne prowadzone w II Rzeczypospolitej pozostawiały wiele do życzenia – do 1935 r. opierano je na podstawie odmiennych ustawodawstw pozaborczych, co przeinaaczało wyniki – por. *ibidem*, s. 90.

⁹⁸ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924-1933 1933 (według policyjnej statystyki kryminalnej)*, AK, 1935 (2), s. 1-132; *idem*, *Przestępczość w Polsce w 1934 r.*, „Głos Sądownictwa”, 1935 (7-8); *idem*, *Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej*, AK, 1935 (2), s. 361-439.

⁹⁹ K. Czernicki, *Przestępczość w Polsce w latach 1935-1937 według policyjnej statystyki kryminalnej*, AK, 1939 (3), s. 181-222.

¹⁰⁰ D. Żochowski, *Sądowa statystyka za rok 1937*, AK, 1939 (3), s. 223-253.

¹⁰¹ L. Wachholz, *Sto lat istnienia medycyny sądowej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Przeгляд Lekarski”, 1905.

-1851), znakomity wykładowca i autor¹⁰², a także jego następcy: profesorowie Stanisław Janikowski (1833-1881) oraz Leon Blumenstock-Halban (1838-1897)¹⁰³. W Warszawie działał profesor Andrzej Janikowski (1799-1864), autor wielu prac o dochodzeniach sądowo-lekarskich¹⁰⁴.

W Krakowie następcą Blumenstocka-Halbana został profesor Leon Wachholz (1867-1942). Uważany jest on za pioniera nowoczesnej medycyny sądowej, opartej na zastosowaniu eksperymentu naukowego i badaniu materiału sądowego przy pomocy metod ścisłych¹⁰⁵. Uczniami Wachholza byli z kolei Stefan Horoszkiewicz (1874-1945), Włodzimierz Sieradzki (1870-1941) i Jan Olbrycht (1886-1968)¹⁰⁶. Z tego grona wyszły pierwsze podręczniki medycyny sądowej – napisany przez Wachholza samodzielnie oraz we współautorstwie z Olbrychtem¹⁰⁷. Inny podręcznik medycyny sądowej dostarczył Wiktor Grzywo-Dąbrowski (1885-1968), profesor Uniwersytetu Warszawskiego¹⁰⁸.

X. Penitencjarystyka. Początki nowoczesnej nauki o więziennictwie przypadają w Europie na drugie ćwierćwiecze XIX w. Nowe koncepcje penitencjarne natychmiast trafiają na ziemie polskie, zwłaszcza do Królestwa Polskiego, a to dzięki działalności i twórczości Fryderyka Skarbka (1792-1866), ekonomisty i pisarza, profesora Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. To Skarbek zapisał się w historii jako pierwszy polski penitencjarysta – praktyk i teoretyk¹⁰⁹.

Najwybitniejszym znawcą nauki o więziennictwie w drugiej połowie XIX stulecia był wspomniany już wyżej A. Moldenhawer, autor monumentalnego, trzutomowego dzieła *O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych*, wydane w latach sześćdziesiątych XIX w. Przedstawił w nim

¹⁰² F. Hechell, *Historyczno-krytyczne badania początku i wzrostu medycyny sądowej, jako oddzielna gałąź nauki lekarskiej uważanej*, Kraków 1839.

¹⁰³ M. Kusiak, *Dzieje katedry Medycyny Sądowej*, [w:] *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej*, t. 2: *Historia katedr*; Kraków 1964, s. 323-327.

¹⁰⁴ Por. *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich w przypadkach śmierci*, red. A. Janikowski, Warszawa 1852.

¹⁰⁵ K. Zamiara, *Leon Wachholz – twórca nowoczesnej polskiej medycyny sądowej*, „Farmacja Polska”, 2010 (6), s. 425-428. Por. opis biografii i dorobku uczonego: J. Olbrycht, *Leon Wachholz (1867-1942)*, [w:] *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej*, t. 1: *Życiorysy*, Kraków 1963, s. 301-311.

¹⁰⁶ M. Kusiak, op. cit., s. 328-338. Por. W. Grzywo-Dąbrowski, *Podręcznik medycyny sądowej: dla studentów medycyny i lekarzy*, Warszawa 1948, s. 23.

¹⁰⁷ L. Wachholz, *Podręcznik medycyny sądowej*, Kraków 1899; idem, *Medycyna sądowa*, Kraków 1919 (wyd. 4: Kraków 1933); L. Wachholz, J. Olbrycht, *Medycyna kryminalna*, Warszawa 1924.

¹⁰⁸ W. Grzywo-Dąbrowski, *Zarys medycyny sądowej z atlasem*, Lwów 1924. Por. idem, *Medycyna sądowa*, [w:] *Encyklopedia*, t. 2, Warszawa (1934-1936), s. 886-888.

¹⁰⁹ F. Skarbek, *Zdanie sprawy z podróży po niektórych krajach Europy z polecenia Rządu odbytej w zamiarze zwiedzenia zakładów dla ubogich i więźniów*, Warszawa 1830. Por. J. Wojtowicz, *Fryderyk Florian Skarbek: uczoney, pisarz, patriota*, Toruń 1980; J. Śliwowski, *Prawo i polityka penitencjarna*, Warszawa 1982, s. 58-60.

historię więziennictwa i organizację zakładów karnych, w sposób szczególnie uwzględniając nowoczesny system tzw. odosobnienia celkowego, którego był zwolennikiem¹¹⁰. Obok Moldenhawera działał Julian Morelowski (1850-1916), doktor prawa i prokurator, autor wielu publikacji z zakresu nauk penitencjarnych¹¹¹.

W II Rzeczypospolitej w penitencjarystkę zaangażowali się teoretycy i praktycy. Twórczość rozpoczęli Leon Radzinowicz, o którym była mowa już wyżej, a także Jerzy Władysław Śliwowski (1907-1983), absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Radzinowicz nie tylko pisał o zakładach karnych, ale również polemizował ze Śliwowskim na temat wyodrębniania się nowej gałęzi – prawa penitencjarnego, którego ten drugi był rzecznikiem¹¹². W 1929 r. ukazało się monumentalne dzieło zbiorowe *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918-1928*, zawierające szereg tekstów o ideach i doświadczeniach płynących z systemu penitencjarnego¹¹³. Powstały i rozwijały się specjalistyczne i naukowe czasopisma z zakresu penitencjarystyki, o których będzie mowa w dalszej części niniejszego opracowania.

XI. Historia prawa karnego. Idea badania nie tylko obowiązującego prawa, ale również jego narodowych korzeni, rozkwitła na początku XIX w. na ziemiach niemieckich. Bezpośredni impuls dał słynny berliński profesor Friedrich Carl von Savigny (1779-1861), ojciec szkoły historycznej. Swoistym odłamem tej ostatniej był nurt ewolucyjnej teorii prawa, rozwinięty przez angielskiego filozofa, historyka i prawnika Henry'ego Sumnera Maine (1822-1888), który uchodzi jednocześnie za prekursora antropologii i socjologii prawa¹¹⁴.

Szkoła historyczna ożywiła badania nad dziejami prawa wielu krajów. Podjęli je również, i to na szeroką skalę, polscy uczeni żyjący pod zaborami. Do prekursorów należeli profesorowie Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Romuald Hube (1803-1890) i Wacław Aleksander Maciejowski (1792-1883). Hube, nazywany ojcem polskiej nauki prawa karnego¹¹⁵, zajmo-

¹¹⁰ A. Moldenhawer, *O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych*, t. 1-3, Warszawa 1866-1870. Por. J. Śliwowski, *Prawo i polityka*, s. 61-62.

¹¹¹ J. Morelowski, *O więzieniach w Polsce i pracach polskich autorów w przedmiocie więzień*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny” (PSA), 1864 (1-2); idem, *Uwagi w sprawie założenia domów pracy przymusowej i zakładów poprawczych*, (PSA), 1881 (11). Por. K. Pawlak, *Polski biograficzny słownik penitencjarny*, Kalisz 2008, s. 62-65.

¹¹² L. Radzinowicz, *Uwagi o zakładzie zabezpieczającym dla niepoprawnych przestępców*, „Gazeta Sądowa Warszawska” (GSW), 1937 (19). Por. krytykę Radzinowicza, *Zagadnienie tzw. prawa penitencjarnego. Kilka uwag w związku z artykułem p. Jerzego Władysława Śliwowskiego pt. Narodziny prawa penitencjarnego*, GSW, 1935 (15). Por. K. Pawlak, op.cit., s. 97-98.

¹¹³ *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918-1928*, red. Z. Bugajski, E. Neymark, Warszawa 1929 (reprint: Warszawa 2005).

¹¹⁴ J.M. Kelly, op.cit., s. 348-355.

¹¹⁵ A. Grześkowiak, *Poglądy Romualda Hubego na karę*, CPH, 1974, t. 26, z. 2, s. 151.

wał się m.in. dziejami dawnego prawa polskiego i ruskiego¹¹⁶. Maciejowski przeprowadził obszerne badania nad prawodawstwem Słowian¹¹⁷. W ostatniej ćwierci XIX w. ukształtowały się na ziemiach polskich znane szkoły historyczne: krakowska, lwowska i warszawska. Należeli do nich również historycy prawa. Spośród nich na uwagę zasługuje Michał Bobrzyński (1849-1935), przedstawiciel krakowskiej szkoły historycznej, autor historii prawa niemieckiego¹¹⁸. Z kolei historyk prawa działający we Lwowie, Przemysław Dąbkowski (1877-1950), opisał prawo karne Rusi Halickiej¹¹⁹. W Warszawie młody historyk i prawnik, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego Marceli Handelsman (1882-1945), wydał monografię o karze na ziemiach polskich w średniowieczu¹²⁰.

Dwudziestolecie międzywojenne przyniosło renesans badań nad dawnym polskim prawem karnym. Monografie w tym zakresie opracowali, oprócz Makarewicza¹²¹, dwaj wybitni historycy prawa: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kutrzeba (1876-1946)¹²² oraz profesor Uniwersytetu Warszawskiego Józef Rafacz (1890-1944)¹²³. Historyczną genezę omawianych instytucji przedstawiało wielu prawników, m.in. procesualista Stefan Glaser¹²⁴ oraz karnista i procesualista Józef Jan Bossowski¹²⁵. O ważnym miejscu historii prawa karnego w nauce świadczyć może też fakt zawarcia obszernego hasła „historia prawa karnego” w wydawanej od początku lat trzydziestych, monumentalnej *Encyklopedii podręcznej prawa karnego* pod redakcją W. Makowskiego¹²⁶.

XII. Instytucjonalny rozwój nauk kryminologicznych w II Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym powstały pierwsze w Polsce placówki naukowe i rządowe o charakterze kryminologicznym. Jedyne Instytut Kryminologiczny utworzono w 1932 r. na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, która nie była uniwersytetem, lecz instytucją społeczną. Przewodniczył

¹¹⁶ R. Hube, *Historia prawa karnego ruskiego*, t. 1, cz. 1-2, Warszawa 1870-1872.

¹¹⁷ W.A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 1-4, Warszawa 1832-1835 (wyd. 2: t. 1-6, Warszawa 1856-1865).

¹¹⁸ M. Bobrzyński, *Historia prawa niemieckiego wraz z historią prawa tego w Polsce*, Kraków 1876.

¹¹⁹ P. Dąbkowski, *Zemsta, okup i pokora na Rusi Halickiej w wieku XV. i pierwszej połowie wieku XVI*, Lwów 1898.

¹²⁰ M. Handelsman, *Kara w najdawniejszym prawie polskim*, Warszawa 1908.

¹²¹ J. Makarewicz, *Polskie prawo karne: część ogólna*, Warszawa 1919.

¹²² S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe*, Kraków 1927.

¹²³ J. Rafacz, *Dawne polskie prawo karne: część ogólna*, Warszawa 1932; idem, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936.

¹²⁴ S. Glaser, *Wstęp do nauki procesu karnego*, Warszawa 1928. Por. E. Krzymuski, *Wykład procesu karnego austriackiego*, Kraków 1910.

¹²⁵ Por. przypis 57.

¹²⁶ *Encyklopedia*, t. 2, Warszawa (1934-1936), s. 587-609.

mu prof. Rappaport, a kierował – prof. Ettinger¹²⁷. Na Uniwersytecie Poznańskim w ramach seminarium kryminologicznego stworzono zaczątki uniwersyteckiego studium kryminologicznego¹²⁸. W Warszawie w 1927 r. utworzono Instytut Ekspertyz Sądowych. Była to placówka resortu sprawiedliwości, prowadząca m.in. badania kryminalistyczne oraz medyczno-sądowe, których wyniki były szeroko publikowane¹²⁹. Po wejściu w życie kodeksu karnego z 1932 r. powołano Komisję do Badań Kryminalno-Biologicznych, sytuując ją przy Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości. W skład tej instytucji, kierowanej przez naczelnego lekarza więzień, doktora Henryka Jankowskiego, weszli głównie lekarze, urzędnicy i sędziowie. Opracowali oni specjalne kwestionariusze do badań, które rzeczywiście przeprowadzono w latach trzydziestych na znacznej populacji więźniów. Ich wyniki uległy niestety zniszczeniu podczas II wojny światowej¹³⁰.

W II Rzeczypospolitej powstało wiele specjalistycznych czasopism z zakresu prawa, w tym również periodyki karnistyczne. Niewątpliwie jednym z najistotniejszych było „Archiwum Kryminologiczne”, założone w 1933 r. przez wielokrotnie już wyżej wspomnianego profesora Makowskiego. Redaktorem nowego pisma został asystent w katedrze Makowskiego, S. Batawia. Chociaż do 1939 r. ukazało się zaledwie sześć zeszytów, rolę „Archiwum Kryminologiczne” trudno byłoby przecenić. Publikowane w nim obszernie rozprawy dotyczyły newralgicznych punktów ówczesnej kryminologii w szerokim słowa znaczeniu¹³¹.

Przez znaczną część okresu międzywojennego ukazywał się „Przegląd Więziennictwa Polskiego”. Tytuł ten założono w 1925 r. jako organ straży więziennej, przekształcając go w 1936 r. w periodyk naukowy¹³². Ukazywały się w nim oryginalne i ciekawe teksty, m.in. pióra wspomnianego już wyżej

¹²⁷ J. Nelken, *Z dziejów kryminologii w okresie międzywojennym (Polskie Towarzystwo Kryminologiczne 1921-1938)*, „Państwo i Prawo”, 1983 (4), s. 92.

¹²⁸ J.J. Bossowski, *Wiadomości*, s. 61-62.

¹²⁹ W. Brzęk, op. cit., s. 330-332.

¹³⁰ E. Janiszewska, *Badania kryminalno-biologiczne w Polsce przedwrześniowej*, „Przegląd Więziennictwa”, 1959 (3), s. 3-15. Por. publikację obejmującą cząstkowe wyniki badań: J. Mydlarski, K. Wiązowski, *Badania antropologiczne przestępców*, AK, 1933 (1), s. 187-199 i 397-421; jej autorzy odrzucili możliwość istnienia określonego antropologicznego lub morfologicznego typu przestępcy. Por. też opracowanie lekarza, kierownika więziennego szpitala psychiatrycznego w Grudziądzu: J. Szpakowski, *Wskazówki do wstępnych badań kryminalno-biologicznych*, Warszawa 1933.

¹³¹ S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME: czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011, s. 289-291. W. Świda, *Kryminologia*, Warszawa 1977, s. 29.

¹³² Już wcześniej, w latach 1922-1925 wydawano pismo „Pracownik więzienny”, lecz nie miało ono charakteru naukowego; od 1936 r. nowym organem straży więziennej stało się pismo „W służbie penitencjarnej”, wydawane obok „Przeglądu Więziennictwa Polskiego” (PWP) – por. S. Milewski, A. Redzik, op. cit., s. 294-299.

Leona Radzinowicza¹³³, prokuratora Sądu Najwyższego Stanisława Czerwińskiego¹³⁴, młodego warszawskiego prawnika Pawła Horoszowskiego¹³⁵.

W dwudziestoleciu międzywojennym powstał pierwszy periodyk poświęcony w całości medycynie sądowej – „Czasopismo Sądowo-Lekarskie”. Jego pierwszy numer ukazał się w 1928 r. Założycielem i redaktorem pisma był wspomniany już wyżej profesor Grzywo-Dąbrowski, *nota bene* współtwórca Towarzystwa Kryminologicznego, działającego od 1921 r. w Warszawie, przekształconego w 1938 r. w Polskie Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii. Ożywioną od samego początku działalność tego stowarzyszenia przerwała wkrótce wojna¹³⁶. Problematykę medycyny sądowej oraz kryminalistyki podejmowano też na łamach pisma „Przegląd Policyjny” (1936-1939), stanowiącego formalnie organ Komendy Głównej Policji Państwowej, niepozbawionego jednak ambicji naukowych¹³⁷.

XIII. Wnioski. Uczni polscy już w końcu XIX w. zapoznali się z nowymi poglądami szkół zachodnioeuropejskich na przestępstwo i problem jego zwalczania. Stopniowo wychodzili ponad uprawianie dogmatyki prawa karnego. Interesowali się wynikami badań antropologicznych, socjologicznych, psychologicznych, statystycznych, medycznych (w tym psychiatrycznych) i kryminalistycznych. Współpracowali z przedstawicielami innych dziedzin, przede wszystkim z lekarzami i socjologami.

Prawdziwy rozkwit badań kryminologicznych nastąpił w dwudziestoleciu międzywojennym. Polacy rozwinęli wszystkie podstawowe nauki pomocnicze prawa karnego. Koncepcje uczonych z Europy Zachodniej częściowo przenosili na polski grunt, a częściowo poddawali krytyce. Powszechnie zaprobowali ideę, że prawnik nie może ograniczać się do uprawiania nauki normatywnej. Nie chcieli poprzestać na badaniu problemu zwalczania przestępstw i zapobiegania im przy pomocy stanowienia i stosowania przepisów karnych. Analizowali, skąd się bierze przestępczość, jak wygląda i dlaczego ludzie stają się przestępcami. Czołowi polscy uczeni, w tym słynni profesoria Makarewicz, Krzymuski i Makowski, mieli tylko ograniczony wpływ na

¹³³ L. Radzinowicz, *Zagadnienie kar dyscyplinarnych w nowoczesnym ustroju więziennym*, PWP, 1936 (1); idem, *Materiały do badań nad ukształtowaniem się przestępczości w grupach miejscowości*, PWP, 1938 (2).

¹³⁴ S. Czerwiński, *Walka z przestępcami niepoprawnymi w świetle Kodeksu karnego i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1934 r.*, PWP, 1935 (9).

¹³⁵ P. Horoszowski, *Psychopaci i ich znaczenie w biologii kryminalnej*, PWP, 1938 (3) – było to sprawozdanie z badań niemieckich; idem, *Przestępczość w świetle badań nad bliźniętami*, PWP, 1937 (4).

¹³⁶ S. Milewski, A. Redzik, op. cit., s. 300-302. Por. E. Baran, *Historia Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii 1938-2013*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii”, 2012 (62), s. 243-274.

¹³⁷ S. Milewski, A. Redzik, op. cit., s. 444-445.

powstanie nowych nauk pomocniczych prawa karnego, a zwłaszcza kryminologii. Ogromna większość opracowań kryminologicznych wyszła spod pióra młodych adeptów nauki, często uczniów lub współpracowników znanych profesorów. Także praktycy, w tym lekarze, prokuratorzy i statystycy, wnieśli istotny wkład w badania kryminologiczne.

Pierwszy numer „Archiwum Kryminologicznego” z 1933 r. otwierała nota redakcyjna o następującej treści: „Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że rozwój polskiej literatury kryminologicznej dopiero się zaczyna. Dopiero w związku z własną państwowością i własnym wpływem na organizację i zabezpieczenie ładu społecznego rozwijać się może żywsze zainteresowanie umysłów badawczych i konstrukcyjnych, zainteresowanie nauki i polityki prawa zagadnieniami walki z przestępstwem. Dopiero odrodzone uniwersytety polskie zaczynają wychowywać nowe pokolenia uczonych, którzy będą mieli niezbędne dane i warunki do ożywienia, często nawet stworzenia, podstawowych działów literatury, leżącej dotąd odłogiem”¹³⁸. Analizy przeprowadzone w ramach niniejszego opracowania potwierdzają tę słuszną ocenę.

Bibliografia

- Baran E., *Historia Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii 1938-2013*, Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii, 2012 (62).
- Błachut J., Gaberle A., Krajeński K., *Kryminologia*, Gdańsk 2004.
- Bossowski J.J., *Wiadomości z nauk kryminologicznych*, Poznań 1945.
- Brzęk W., *Początki kryminalistyki w Polsce*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1985 (30/2).
- Bułat K. i in., *Kryminologia*, Kraków 2007.
- Criminals and Their Scientists. The History of Criminology in International Perspective*, red. P. Becker, R.F. Wetzell, New York 2009.
- Encyklopedia podręczna prawa karnego*, red. W. Makowski, t. 1-4, Warszawa (1931-1939).
- Gryziecki F., *Do reformy prawa karnego*, Lwów 1891.
- Hołyst B., *Kryminologia*, wyd. 10, Warszawa 2009.
- Horoszowski P., *Kryminologia*, Warszawa 1965.
- Horoszowski P., *Statystyka kryminalna*, Łódź 1950.
- Janicka D., *Makarewicz a Liszt. Próba analizy porównawczej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2015, t. 67, nr 1.
- Janicka D., *Nauka o winie i karze w dziejach klasycznej szkoły prawa karnego w Niemczech w 1 połowie XIX wieku*, Toruń 1998.
- Janicka D., *Niebezpieczny przestępca w doktrynie prawa karnego przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Kuba rozpruwacz i inni*, red. V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Toruń 2015.

¹³⁸ NN, *Od Redakcji*, AK, 1933 (1), s. 1.

- Janiszewska-Talago E., *Szkoła antropologiczna prawa karnego w Polsce*, Warszawa 1965.
- Kelly J.M., *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006.
- Krajewski K., *Kryminologiczne podstawy prawa karnego*, [w:] *System prawa karnego*, t.1: *Zagadnienia ogólne*, red. A. Marek, Warszawa 2010.
- Kryminologia*, red. W. Świda, Warszawa 1977.
- Krzymski E., *Szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny”, 1889 (14), z.1-5.
- Kuć M., *Kryminologia*, Warszawa 2010.
- Lernell L., *Zarys kryminologii ogólnej*, Warszawa 1978.
- Makarewicz J., *Klasycyzm i pozytywizm w nauce prawa karnego*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1896 (21).
- Milewski S., Redzik A., *Themis i Pheme: czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011.
- Moldenhawer A., *Szkoła antropologiczno-kryminalna*, „Niwa”, 1893, nr 3-6.
- Nelken J., *Polska myśl kryminologiczna od schyłku XIX w. do 1939 r.*, „Archiwum Kryminologii”, 1986 (13).
- Nelken J., *Z dziejów kryminologii w okresie międzywojennym (Polskie Towarzystwo Kryminologiczne 1921-1938)*, „Państwo i Prawo”, 1983 (4).
- Rappaport E.S., *Wybrane zagadnienia nowoczesnej polityki kryminalnej (XX wieku)*, Łódź 1960.
- Rodak M., *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, „Archiwum Kryminologii”, 2009 (31).
- Rosenblatt J., *O obecnych szkołach prawa karnego i ich metodzie*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1887.
- Spasowicz W., *Najnowsze prądy w nauce prawa karnego*, Petersburg 1892.
- Stebelski P., *Nowe kierunki w nauce prawa karnego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1893.
- Śliwowski J., *Prawo i polityka penitencjarna*, Warszawa 1982.
- Wolter W., *Kilka uwag o metodologii nauk kryminologicznych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1933 (13), z. 4.
- Zamiara K., *Leon Wachholz – twórca nowoczesnej polskiej medycyny sądowej*, „Farmacja Polska”, 2010 (6).

ABOUT PRECURSORS OF MODERN CRIMINOLOGICAL SCIENCES IN POLAND

Summary

The study presents the ways in which in the late nineteenth century and in the early twentieth century Polish scientists developed some specific fields of science that became to be referred to as auxiliary sciences of criminal law, and include in particular criminology, criminal psychology, criminal policy, penology, forensic studies, crime statistics, forensic medicine, prison sciences, or criminal law history. These new disciplines had not only developed in Poland. Having used many Western European concepts, Poles moved beyond dogmatism and started to search for answers to questions such as: where criminality derived from, what its features were and how it should be combatted. A vast majority of criminological, criminal-political and other studies were prepared and published by young scientists who frequently originated from former students or assistants to the most eminent and recognized professors. A significant contribution to criminological research in a broad sense is also due to practitioners, including doctors, prosecutors and statisticians.

Keywords: history of criminal law, criminal law science, criminological sciences, Polish law

LES PIONNIERS DES SCIENCES CRIMINOLOGIQUES EN POLOGNE

Résumé

Cet ouvrage montre comment, à la fin du XIXe siècle et au début du XXe siècle, les scientifiques polonais ont développés des sciences auxiliaires du droit pénal, et en particulier la criminologie, psychologie criminelle, politique criminelle, pénologie, criminalistique, statistique de la criminalité, médecine légale, science pénitentiaire et l'histoire du droit pénal. Le développement de ces nouvelles disciplines signifiait que les Polonais, en utilisant de nombreux concepts occidentaux, ont dépassé la pratique du dogme et ont commencé à chercher des réponses à des questions : d'où vient le crime, quel est son aspect et comment le combattre. La plupart des études criminologiques, politiques et criminels et autres ont été élaborées et publiées par les jeunes scientifiques, souvent des étudiants ou des collaborateurs des professeurs les plus célèbres. Aussi des praticiens, y compris des médecins, des procureurs et des statisticiens, ont apporté une contribution importante à la recherche en criminologie au sens large du terme.

Mots-clés: histoire du droit pénal, étude en droit pénal, sciences criminologiques, droit polonais

II. PRACE DROBNE I MATERIAŁY

PIOTR ZBIGNIEW POMIANOWSKI (Warszawa)

Liczba rozwodów orzeczonych na ziemiach polskich na podstawie Kodeksu Napoleona

Celem niniejszego szkicu¹ jest oszacowanie liczby rozwodów ogłoszonych na ziemiach polskich na podstawie Kodeksu Napoleona w okresie stosowania jego regulacji w tym zakresie, tj. w Księstwie Warszawskim, Królestwie Polskim (do 1825 r.) i Rzeczypospolitej Krakowskiej (do 1852 r.²).

Przeprowadzone ostatnio badania archiwalne wskazują – wbrew pogładowi literatury³ – na stosunkowo szeroką skalę zjawiska. Kwerendą objęto różnorodne źródła. Największą liczbę rozwodów udało się potwierdzić na podstawie akt stanu cywilnego, które prowadzili w badanej epoce zarówno przełożeni parafii poszczególnych wyznań, jak i urzędnicy świeccy⁴. Księgi zawierające akta rozwodów czasem prowadzono osobno, a czasem wraz z małżeństwami lub zapowiedziami. Oprócz samych ksiąg wykorzystano także załączniki do akt stanu cywilnego (tzw. *allegata* lub *annexa*), czyli zbiory dokumentów, które osoby zainteresowane przekazywały rejestratorom, aby wykazać okoliczności mające zostać stwierdzone w akcie stanu cywilnego⁵. W przypadku akt małżeństw były to m.in. akty urodzenia, lub zastępujące je

¹ Artykuł powstał w ramach badań finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki (numer rejestracyjny projektu: 2014/13/D/HS5/03408).

² Uregulowania rozwodowe Kodeksu Napoleona utrzymano w mocy przez kilka lat po wcieleniu Krakowa do Austrii.

³ Przegląd literatury: P. Pomianowski, *Z problematyki rozwodów w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (CPH), 2013, t. 65, z. 2, przypis 3, s. 103.

⁴ Szerzej: P. Pomianowski, *Funkcjonowanie francuskiego modelu rejestracji stanu cywilnego w Polsce*, CPH 2015, t. 67, z. 1, s. 95-106.

⁵ Mowa o nich między innymi w art. 44 i 70 Kodeksu Napoleona; por. D. Dzierzynski, *Instrukcja dokładna o urzędnikach i aktach stanu cywilnego*, Warszawa 1813, s. 43-45.

„akty znania”⁶, oraz zezwolenia rodziców, a w przypadku wojskowych – także ich przełożonych. Z kolei gdy chodziło o rozwody, podstawowym załącznikiem był odpis wyroku rozwiązującego małżeństwo, przy czym nieraz wraz z nim składano też pisma procesowe, nierzadko bardzo liczne. Zatem niektóre zbiory *allegatów* dają znacznie pełniejszy obraz procesu rozwodowego niż akta sądowe⁷.

Oprócz akt stanu cywilnego kwerendą objęto spuścizny sądów państwowych i kościelnych oraz kancelarii notarialnych. Najistotniejsze okazały się księgi trybunałów cywilnych pierwszej instancji, które zachowały się w Kaliszu, Krakowie i Bydgoszczy⁸. Wśród zachowanych ksiąg wyróżnić można trzy serie, które oryginalnie nazywano rozmaicie. Spośród nich dla naszych badań mają znaczenie dwie: pierwszą nazywać będziemy *sumariuszami*, a drugą *sentencjonarzami*. Księgi pierwszego rodzaju w Kaliszu tytułowano *sumariuszami*⁹ lub *wyrokami redagowanymi*¹⁰, a w Krakowie *Księgami wyroków w sprawach cywilnych*. Zawierały one dane, które dziś na ogół odnotowuje się w protokołach rozpraw: informacje o obecności stron, wnioski stron, rozstrzygnięcia incydentalne i merytoryczne, zeznania świadków, a także – przeważnie jako wczepiane załączniki – sprawozdania przygotowywane przez sędziów sprawozdawców (tzw. relacje), stanowiska prokuratora, akta stanu cywilnego i inne dokumenty złożone przez strony do akt sprawy. *Sentencjonarze*¹¹ zaś – zgodnie z nazwą¹² – zawierały same rozstrzygnięcia zapadłe na danej rozprawie – tak incydentalne, jak i merytoryczne – bez załączników i stanowisk stron. Księgi tego rodzaju zwano też *protokołami audiencjonalnymi*¹³ lub *aktami spraw cywilnych*¹⁴. Ponadto w Kaliszu prowadzono księgi tytułowane redakcjami wyroków. Były to omówienia zagadnień prawnych do rozstrzygnięcia w danej sprawie. Brak wśród nich sentencji wyroków. W Ka-

⁶ Art. 70 KN: Urzędnik stanu cywilnego każe sobie złożyć akt urodzenia każdego z przyszytych małżonków. Ten z małżonków, któryby był w niemożności pozyskania takowego, może go zastąpić *aktem znania*, wydanym przez sędziego pokoju miejsca jego urodzenia lub zamieszkania.

⁷ Szczególnie cenne są *allegata* warszawskie: dostarczają one wielu informacji na temat funkcjonowania stołecznego trybunału cywilnego pierwszej instancji, którego właściwa spuścizna została spalona przez Niemców podczas ostatniej wojny.

⁸ Sprawy rozwodowe bowiem w pierwszej instancji zawsze rozpatrywały trybunały cywilne pierwszej instancji.

⁹ Np. Archiwum Główne Akt Danych (AGAD), Trybunał cywilny kaliski 50 (tytuł na początku spisu spraw znajdujących się w tym tomie brzmi: *Sumaryusz znajdujących się w tym Voluminie redagowanych wyroków z IV kwartału...*).

¹⁰ Np. AGAD, Trybunał cywilny kaliski 13 (tytuł na okładce).

¹¹ AGAD, Trybunał cywilny kaliski 751. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Trybunał Cywilny Departamentu Bydgoskiego w Bydgoszczy: 12, 14 i 14a.

¹² *Polski Słownik Archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 76.

¹³ AGAD, Trybunał cywilny kaliski 730.

¹⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie: Archiwum Wolnego Miasta Krakowa; Akta cywilne trybunału I instancji Wolnego Miasta Krakowa: 1-56.

liszu *redakcje* i *sentencjonarze* były zapewne przygotowywane w trakcie rozpraw, a następnie na ich podstawie tworzono *sumariusze*. Tym niemniej ta seria nie jest istotna dla badań nad rozwodami, gdyż najstarsze zachowane księgi tego rodzaju pochodzą z okresu, gdy trybunał kaliski nie rozpoznawał już interesującej nas kategorii spraw.

W Księstwie liczba trybunałów cywilnych pierwszej instancji odpowiadała liczbie departamentów, w Królestwie zaś – liczbie województw. W skład każdego z trybunałów wchodziło przeważnie – poza prezesem – sześciu sędziów i trzech asesorów, zorganizowanych w dwa wydziały i rozpatrujących sprawy w kompletach trzyosobowych¹⁵. Dla ważności rozwodu nie wystarczało prawomocne orzeczenie sądowe – konieczne było jeszcze, aby właściwy urzędnik stanu cywilnego, powołując się na wyrok, ogłosił rozwód i spisał odpowiedni akt z tej czynności.

Kwerenda dowiodła, że sprawami rozwodowymi zajmowały się wszystkie (lub prawie wszystkie, jeśli uwzględnimy trybunał suwalski) trybunały cywilne pierwszej instancji. Poniżej wymienione zostaną w kolejności alfabetycznej miasta, gdzie pod reżimem Kodeksu Napoleona funkcjonowały sądy rozwodowe, oraz podane zostaną informacje o zawisłych tam sprawach dotyczących rozwiązania węzła małżeńskiego.

Bydgoszcz (1808-1815). Trybunał bydgoski stosował Kodeks Napoleona od daty jego wprowadzenia do Księstwa (1 maja 1808 roku) do czasu przywrócenia *Landrechtu* w Wielkim Księstwie Poznańskim (1 marca 1817 roku¹⁶). Po trybunale tym zachowały się księgi wyroków – niestety niekompletne¹⁷. Udało się na ich podstawie stwierdzić, że przed tym sądem zawisło co najmniej 17 spraw rozwodowych. W 10 orzeczono rozwód, w jednej odroczone wydanie ostatecznego rozstrzygnięcia na podstawie art. 259 Kodeksu Napoleona¹⁸, rozstrzygnięć 6 spraw zaś nie udało się ustalić¹⁹.

Kalisz (1808-1825). Trybunał kaliski to jedyny sąd, po którym zachował się komplet wyroków za cały okres stosowania Kodeksu Napoleona. Niestety, niektóre *sumariusze* nie są udostępniane ze względu na stan zachowania.

¹⁵ W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 246.

¹⁶ *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach i M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 592.

¹⁷ P. Pomianowski, *Z problematyki...*, przypis 30, s. 109.

¹⁸ Art. 259 Kodeksu Napoleona: „Gdy skarga rozwodowa ma za podstawę gwałty, srogość, lub ciężkie obelgi, chociażby okazała się należycie uzasadnioną, Sędziowie będą mogli nie dopuścić bezpośrednio rozwodu. W tym przypadku, przed osądzeniem sprawy, upoważnią, żonę do opuszczenia męża, bez obowiązku przyjmowania go u siebie, o ile tego za stosowne nie uzna; i skazą męża na płacenie jej alimentów odpowiednich jego zamożności, jeżeli przychody żony nie wystarczają na zaspokojenie jej potrzeb”. Cytat za: S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1860.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Trybunał Cywilny Departamentu Bydgoskiego w Bydgoszczy, jednostka nr 3, k. 29-30; 3, 33v.-35v.; 8, s. 91-94; 8, s. 168-171.

Szczęśliwie w takich sytuacjach można skorzystać z *sentencjonarzy*. W sumie Trybunał Cywilny Pierwszej Instancji Departamentu Kaliskiego rozpoznał na rozprawach 304 sprawy rozwodowe. W 164 przypadkach orzeczono rozwód, w 18 oddalono powództwo. Zatem spośród rozstrzygnięć merytorycznych ponad 90% to orzeczenia stanowiące rozwód. Nie udało się ustalić rozstrzygnięcia 99 spraw. Większości najprawdopodobniej nie zakończono rozstrzygnięciem merytorycznym wskutek braku zainteresowania strony powodowej kontynuowaniem postępowania. W dwóch sprawach wydano rozstrzygnięcia na podstawie art. 259²⁰ Kodeksu Napoleona, w ośmiu odrzucono skargę. W 13 sprawach wydano inne rozstrzygnięcia (na przykład na skutek ugody między małżonkami²¹).

Kielce (1818-1825). Trybunał w Kielcach stworzono dla tej części dawnego departamentu krakowskiego, która pozostała w Królestwie Polskim po odłączeniu Krakowa z okręgiem, oraz dla powiatu kieleckiego, który wyłączono z departamentu radomskiego²². Księgi wyroków trybunału nie przetrwały. Zachowały się natomiast akta rozwodów wydawane na podstawie orzeczeń tego sądu przez urzędników stanu cywilnego działających w Kielcach i w Pilicy. Prezydent Kielc ogłosił 16 rozwodów²³, a prezydent Pilicy jeden²⁴.

Kraków (1810-1852). Na obszarze Nowej Galicji trybunały cywilne pierwszej instancji zostały zaprowadzone – zgodnie z dekretem królewskim z 9 czerwca 1810 roku²⁵ – w połowie sierpnia tego roku. Nie zachowały się jednak wyroki trybunału krakowskiego z okresu Księstwa Warszawskiego, natomiast dekrety z okresu Rzeczypospolitej Krakowskiej dotrwały do naszych czasów w komplecie. Dysponujemy także aktami stanu cywilnego (w tym aktami ogłoszenia rozwodów), które były prowadzone osobno dla chrześcijan i dla Żydów.

W zachowanych aktach zawierających ogłoszenia rozwodów między chrześcijanami znalazły się 283 dokumenty rozwiązujące małżeństwa z lat 1810-1852. Jeśli podzielimy ten okres na cztery przedziały (pierwszy dziesięcioletni i trzy jedenastoletnie), to na pierwszy okres (1810-1819) przypad-

²⁰ Liczba ta obejmuje tylko sprawy, w których po wydaniu orzeczenia na podstawie art. 259 Kodeksu Napoleona nie kontynuowano procesu i nie wydano rozstrzygnięcia o rozwodzie lub oddaleniu skargi.

²¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, zespół: Trybunał Cywilny Kaliski, 54, k. 84.

²² *Postanowienie namiestnika z 6 sierpnia 1816 r. przenoszące stolicę województwa krakowskiego z miasta Miechowa, z powodu niedogodności do miasta Kielc do dóbr narodowych należącego*, *Dziennik Praw*, t. 1, s. 429-430. Faktyczne przeniesienie władz wojewódzkich do Kielc miało miejsce w roku 1818; B. Markowski, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, Warszawa 1930, s. 20.

²³ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Akta Urzędnika Stanu Cywilnego Powiatu Kieleckiego*, t. 1-6.

²⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach, t. 72.

²⁵ *Dziennik Praw*, t. 2, s. 221.

na 142 rozwody (50,2% ogółu), na drugi (1820-1830) przypadnie 61 rozwodów (21,6% ogółu), na trzeci (1831-1841) – 53 rozwody (18,7% ogółu), a na czwarty (1842-1852) – 27 rozwodów (9,5% ogółu).

Początkową stosunkowo wysoką liczbę można wyjaśnić wprowadzeniem do porządku prawnego nowej instytucji, która umożliwiła rozwiązanie między innymi pewnej liczby małżeństw, których faktyczny rozpad nastąpił znacznie wcześniej oraz tym, że schyłek epoki napoleońskiej był na ziemiach polskich czasem bardzo niespokojnym, który przyczyniał się do rozpadu więzi międzyludzkich, w tym małżeńskich. Z kolei utrzymująca się w trzecim i w czwartym przedziale czasowym (1831-1852) tendencja spadkowa okazała się trudniejsza do wytłumaczenia; mogła wynikać choćby z bardziej restrykcyjnego podejścia sądów do skarg rozwodowych. W celu zweryfikowania tej hipotezy objęto kwerendą księgi wyroków krakowskiego trybunału cywilnego pierwszej instancji za lata 1844-1845²⁶. Wśród przejranych orzeczeń znalazło się kilka dotyczących spraw rozwodowych – w sumie trzech procesów. Jedna z tych spraw zakończyła się rozwodem, jedna separacją (na wniosek żony, mąż domagał się rozwodu), rozstrzygnięcia w trzeciej sprawie nie udało się ustalić. Wyniki te wskazują zatem na to, że spadek liczby ogłaszanych rozwodów wynikał raczej ze spadku liczby wnoszonych skarg, a nie z powodu bardziej restrykcyjnego podejścia sądu²⁷.

Akta żydowskie nie zostały dotąd uporządkowane, co niezwykle utrudnia kwerendę. W związku z tym na nasze potrzeby szacunki oprzemy na ustaleniach ks. Bronisława Fidelusa, z których wynika, że Żydzi stanowili około 8% powodów w sprawach małżeńskich²⁸. Na tej podstawie możemy wyliczyć²⁹, że w Krakowie ogłoszono około 307 rozwodów. Liczbę tę należy w okresie funkcjonowania Księstwa Warszawskiego odnosić do całego powiatu krakowskiego, a po Kongresie Wiedeńskim do Krakowa i jego okręgu³⁰.

²⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie, Trybunał I Instancji Wolnego Miasta Krakowa (dalej: Tryb. Krak.), 246-256, 361-372, 426, 427-431, 433-434.

²⁷ Zaznaczyć należy, że spośród 34 ksiąg dotyczących okresu 1844-1845 dwie zaginęły.

²⁸ B. Fidelus, *Rozwód w orzecznictwie sądów Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815-1833 na tle przepisów prawa małżeńskiego osobowego*, Kraków 1982 (maszynopis, praca doktorska, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego), s. 399 i 420-439.

²⁹ Przyjmijmy, że „x” to liczba rozwodów ogłoszonych w Krakowie. Zatem:

$$x = 283 + 8\% \text{ z } x$$

$$92\% \text{ z } x = 283$$

$$x = 283/0,92$$

$$x = 307,6$$

³⁰ Co prawda z tytułów ksiąg ogłoszeń rozwodów z okresu Wolnego Miasta można wnioskować, że dane dotyczą samego miasta, tym niemniej wobec okoliczności, iż w latach 1816-1833 krakowski urzędnik stanu cywilnego ogłosił 122 rozwody, a z opartych na aktach trybunalskich wyliczeń ks. B. Fidelusa wynika, iż trybunał wydał w tym okresie ponad 120 wyroków rozwodowych. Zatem należy wnosić, że na obszarze całego Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu działał tylko jeden urzędnik stanu cywilnego ogłaszający rozwody.

Lublin (1810-1825). Spuścizna trybunału lubelskiego zachowała się jedynie szczątkowo i nie jest pomocna w udzieleniu odpowiedzi na zasadnicze pytanie, którego dotyczy niniejszy tekst. O 7 wyrokach rozwodowych tego trybunału wiemy jednak z akt urzędników stanu cywilnego z Zamościa (5 przypadków³¹) i Radzyna Podlaskiego (2 przypadki³²).

Łomża (1808-1825). Nie zachowały się także akta trybunału łomżyńskiego. Niemniej jednak o 7 rozwodach orzeczonych przez ten trybunał wiemy z ksiąg parafialnych łomżyńskich (3 przypadki)³³, grajewskich (jeden przypadek)³⁴ oraz z akt miejscowego sądu konsystorskiego (3 przypadki)³⁵.

Płock (1808-1825). O skali działalności trybunału płockiego świadczą 44 akta rozwodów wydane na podstawie orzeczeń tego sądu przez płockich urzędników stanu cywilnego³⁶.

Poznań (1808-1815). W przypadku Poznania dysponujemy odpisem wyroku rozwodowego, który zachował się w *allegatach* do warszawskich akt stanu cywilnego³⁷, oraz co najmniej 3 pismami procesowymi kierowanymi do tamtejszego sądu konsystorskiego, których autorzy powoływali się na wyroki rozwodowe trybunału cywilnego³⁸.

Radom (1810-1825). Udało się odnaleźć tylko jeden akt rozwodu oparty na rozstrzygnięciu trybunału radomskiego³⁹.

Siedlce (1810-1825). Dysponujemy informacjami o 4 wyrokach rozwodowych trybunału siedleckiego. Wzmianki o 3 zachowały się w aktach stanu cywilnego z Radzyna Podlaskiego⁴⁰, a o jednym w aktach konsystorza diecezji podlaskiej⁴¹.

³¹ Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Zamościu* (35/1954), t. 40: *Księga ogłoszenia rozwodów i dawania ślubów cywilnych*.

³² Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Radzynie*, t. 40 i 42.

³³ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Oddział w Łomży, *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Łomży*, t. 58, akt nr 6 i 53; t. 60, akt nr 11.

³⁴ Archiwum Parafialne Parafii Rzymskokatolickiej pw. Trójcy Przenajświętszej w Grajewie, *Akta Zaślubienia Gminy Grajewskiej Powiatu Biebrzańskiego w Województwie Augustowskim na rok 1821*, akt nr 3.

³⁵ Archiwum Diecezjalne w Łomży, *Akta ogólne*, t. 5, k. 147; t. 400; t. 407.

³⁶ Archiwum Państwowe w Płocku, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Płock 1808-1825*, t. 40, 47, 80 i 82.

³⁷ Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Warszawskiej VI Cyrkułu*, t. 100, k. 8 i n.

³⁸ T. Walachowicz, *Kodeks Napoleona a kościelna dyscyplina małżeńska w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1977, t. 24, z. 5, s. 140.

³⁹ Archiwum Państwowe w Radomiu, *Urząd Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Szydłowiec*, t. 10, s. 69.

⁴⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Radzynie*, 40, s. 1-2; 42, s. 1-8.

⁴¹ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, *Akta Konsystorza Generalnego Diecezji Siedleckiej*, 7, k. 60-63. W źródle brakuje wprawdzie stwierdzenia wprost, że chodzi o trybunał cywilny pierw-

Suwałki (1824-1825). Trybunał cywilny w Suwałkach rozpoczął urzędowanie 1 lutego 1824 r.⁴² Niestety nie udało się odnaleźć śladów jego aktywności w interesującej nas materii (mógł on przyjmować do rozpoznania sprawy rozwodowe tylko przez niespełna 2 lata).

Warszawa (1808-1825). Akta trybunału warszawskiego zostały spalone przez Niemców w czasie Powstania Warszawskiego. Na szczęście jednak stosunkowo liczne odpisy wyroków, jak również pisma procesowe zachowały się w *allegatach* do akt stanu cywilnego gmin warszawskich.

Dla obliczeń statystycznych pierwszorzędne znaczenie mają jednak same akta stanu cywilnego (ogłoszenia rozwodów), które niestety nie zachowały się w komplecie. Prócz braków w zespole, kwerendę utrudnia okoliczność, że w poszczególnych gminach stolicy w różnych okresach na różne sposoby przygotowywano akty rozwodów. Czasem rozwody spisywano w osobnych księgach, a czasem razem z księgami małżeństw. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znaczna część ksiąg pierwszego rodzaju nie zachowała się. Przyczyn można upatrywać w tym, że księgi rozwodów były przeważnie cienkie, czasem jedynie kilkustronicowe, łatwiej mogły więc ulec zniszczeniu lub zagubieniu niż kilkusetstronicowe tomy zawierające akta pozostałych rodzajów. Jeśli akta rozwodów umieszczano razem z aktami małżeństw, czasem te pierwsze wyróżniano w spisach na końcu tomów, niekiedy jednak ich nie zaznaczano – wówczas poszukiwanie jest poważnie utrudnione. Liczbę rozwodów ogłoszonych w poszczególnych gminach obrazuje tabela na następnej stronie.

W sumie stan zachowania materiałów z cyrkulów (gmin) I, II, III, IV, V i VII pozwala na podjęcie próby oszacowania ogólnej liczby rozwodów ogłoszonych w Warszawie. W szacunkach tych pominąć należy spuściznę cyrkulów VI, ponieważ nie zachowały się księgi ogłoszenia rozwodów prowadzone w nim niezależnie od metryk małżeństw⁴³. O kilku rozwiązanych małżeństwach wiadomo wprawdzie z *allegatów*, ale trudno ocenić, jaka to część ogółu rozwodów ogłoszonych w tej gminie. Z kolei wyłączenie cyrkulów VIII należy uzasadnić tym, że udało się odnaleźć tylko jeden ogłoszony tam rozwód. Co prawda brakuje w tym przypadku tak jednoznacznych, jak w cyrkule VI, wskazówek potwierdzających istnienie osobnych ksiąg rozwodów, tym niemniej gdyby przyjąć, że istotnie w cyrkule tym ogłoszono tylko jeden rozwód, wówczas bardzo trudno byłoby wyjaśnić ogromną dysproporcję między

szej instancji z siedzibą w Siedlcach, ale ze względu na właściwość miejscową konsystorza i tegoż trybunału wysoce prawdopodobne jest, że chodzi o sąd siedlecki.

⁴² *Historia państwa i prawa...*, t. 3, s. 472. A. Heylman, *O sądownictwie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1934, s. 41.

⁴³ Wspomniane są one między innymi w odpisie aktu rozwodu, który znajduje się w *allegatach*: Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Warszawskiej VI Cyrkułu*, t. 113, allegat nr 42.

Tabela 1. Liczba rozwodów ogłoszonych w poszczególnych cyrkułach (gminach) Warszawy

	Cyrkuł I	Cyrkuł II	Cyrkuł III	Cyrkuł IV	Cyrkuł V	Cyrkuł VI	Cyrkuł VII	Cyrkuł VIII	Razem
1808	–	–	–	–	–				
1809	–	–	–	–	–	–	2		2
1810	2	1	b.j.	1	0		4		8
1811	1	3	b.j.	1	0		2		7
1812	8	1	b.j.	2	0		6		17
1813	b.j.	0	b.j.	b.j.	1		b.j.		1
1814	–	2	4	5	0		b.j.		11
1815	–	3	2	10	0		b.j.		15
1816	–	3	2	2	1		b.j.		8
1817	–	5	2	11	0	[1]	b.j.		19
1818	–	6	2	8	2		b.j.		18
1819	4	5	3	5	0		b.j.		17
1820	5	1	6	3	0	[2]	b.j.		17
1821	7	2	–	9	3		b.j.		21
1822	8	4	5	4	4	[1]	b.j.		26
1823	7	5	7	4	0		b.j.		23
1824	b.j.	5	2	8	3		b.j.		18
1825	14	6	1	b.j.	5	[1]	b.j.	1	28
Razem	56	52	36	73	19	5	14	1	256
Liczba roczników, z których zachowały się akta	9	16	11	14	16	4	4	1	75

Objaśnienia do tabeli nr 1:

- „b.j.” – jednostka zawierająca informacje z danego rocznika nie zachowała się lub jest niedostępna (o tym, że jednostka taka pierwotnie istniała, świadczą wzmianki w zachowanym materiale źródłowym).
- „–” – najprawdopodobniej jednostka zawierająca informacje z danego rocznika nie zachowała się (jest wysoce prawdopodobne, że jednostka taka istniała, ale w zachowanym materiale źródłowym nie udało się odnaleźć wzmianek bezpośrednio to potwierdzających).
- „[]” – właściwa jednostka zawierająca informacje z danego rocznika najprawdopodobniej nie zachowała się lub jest niedostępna, ale pewną (wskazaną w nawiasie kwadratowym) liczbę rozwodów udało się odnaleźć na podstawie danych z innych jednostek. Z istoty rzeczy liczby te są raczej niepełne.

tą liczbą a danymi dla pozostałych gmin (choć pamiętać trzeba, że cyrkuł VIII – praski był najslabiej zaludniony⁴⁴).

W przypadku pozostałych 6 cyrkułów przeważnie nie dysponujemy danymi z całego badanego okresu. W szacunkach pominąć należy rok 1808, w którym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie ogłoszono żadnego rozwodu (wprawdzie Kodeks Napoleona został wprowadzony w maju, ale procesy rozwodowe były stosunkowo długie i zapewne żaden nie zakończył się prawomocnie w przeciągu 8 miesięcy). Przypuszczenie to okazuje się tym bardziej prawdopodobne, że materiały z pierwszych lat działalności urzędników stanu cywilnego z gmin I, II, IV i VII wydają się kompletne, a brakuje w nich rozwodów z rocznika 1808 (ponadto w 1809 r. ogłoszono rozwody jedynie w cyrkule VII).

W obliczeniach przyjęto brak rozwodów w danym roczniku, gdy materiały wydają się kompletne, a w księdze małżeństw (bądź małżeństw i rozwodów) nie odnaleziono akt ogłoszenia rozwodów. Pół tabeli oznaczonych znakami „b.j.” (brak jednostki) i „-” w obliczaniu średniorocznej liczby rozwodów w ogóle nie uwzględniono, ponieważ dotyczą one sytuacji, gdy materiały z danego okresu się nie zachowały (lub przynajmniej jest to wysoce prawdopodobne)⁴⁵.

Zatem w 6 cyrkułach w tych latach, z których materiały wydają się kompletne (70 roczników), ogłoszono 250 rozwodów. Oznacza to, że w każdym z tych 6 cyrkułów ogłaszano średnio 3,57 rozwodu rocznie. Przyjmijmy, że rozwody ogłaszano w przeciągu lat 16 (gdyż w roku 1808 zapewne nie ogłoszono żadnego, a w 1809 były prawdopodobnie bardzo nieliczne), wówczas przemnożenie 3,57 przez 16 da nam liczbę przeszło 57 rozwodów ogłaszanych średnio w każdym cyrkule. Aby wyliczyć pełną hipotetyczną liczbę rozwodów ogłoszonych w Warszawie, trzeba przemnożyć ten wynik przez liczbę cyrkułów. Uwzględnić jednak należy w tym miejscu okoliczność, że cyrkuły VI i VIII były najslabiej zaludnione. Wobec braku bardziej precyzyjnych danych pozostaje posłużyć się proporcją radnych wybieranych w poszczególnych gminach (otóż cyrkuły VI i VIII wybierały po 3 radnych, podczas gdy pozostałe po 4⁴⁶). Przy uwzględnieniu tej dysproporcji szacunek dla Warszawy wyniesie około 429 ogłoszonych rozwodów⁴⁷.

⁴⁴ A. Sołtan, *Praga w ciągu wieków*, [w:] *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowe*, Warszawa 2006, s. 18.

⁴⁵ Przykładowo: w cyrkule III numeracja ksiąg ogłoszenia rozwodów zaczyna się od cyfry 2. Z kolei w cyrkule I brakuje księgi małżeństw z 1824 r. (w latach dwudziestych akta rozwodów wpisywano tam w te same księgi co akta małżeństw).

⁴⁶ A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku Warszawy (1806-1830)*, Wrocław 1964, s. 21.

⁴⁷ $57,14 \times 7,5 = 428,55$. Przemnożenie 57,14 razy 7,5 wydaje się właściwsze niż mnożenie przez 8, ponieważ dwa cyrkuły, z których brakuje danych, były najslabiej zaludnione, zatem przyjęcie, że ogłaszano w nich tyle samo rozwodów, co w sześciu cyrkułach, z których zachowały się dane, mogłoby prowadzić do zawyżenia szacunku. Wobec braku precyzyjnych danych na temat za-

Wyroki rozwodowe warszawskiego trybunału ogłaszano jednak także poza stolicą (4 przypadki w Rawie Mazowieckiej⁴⁸, 2 w Mszczonowie⁴⁹ i pojedyncze w Wilanowie – wówczas podwarszawskiej wsi⁵⁰, w Skułach⁵¹ i w Jastrzębiu⁵²).

Przytoczone dane nie pozostawiają wątpliwości, że procesy rozwodowe miały miejsce na obszarze całego Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego i Wolnego Miasta Krakowa. Zanim przejdziemy do próby oszacowania globalnej liczby rozwodów orzeczonych na podstawie Kodeksu Napoleona na ziemiach polskich, podsumujmy rozwody, które udało się potwierdzić źródłowo. Ilustruje to tabela na następnej stronie.

Pomimo znacznej liczby rozwodów potwierdzonych źródłowo (blisko 800) oszacowanie ich globalnej liczby jest trudne ze względu na szcątkowy charakter zachowanych źródeł. Względnie pełne dane dotyczące większego terytorium zachowały się jedynie dla departamentu, a następnie województwa kaliskiego. Trzeba jednak zauważyć, że akta trybunału cywilnego pozwalają na określenie liczby rozwodów orzeczonych w pierwszej instancji. Pewna część orzeczeń mogła zostać zmieniona przez sądy odwoławcze. Teoretycznie istniała też możliwość, że niektóre prawomocne rozwody nie zostały ogłoszone przez urzędników stanu cywilnego.

Należy jednak sądzić, że liczba wyroków rozwodowych wydanych w pierwszej instancji była bliska liczbie rozwodów ogłoszonych przez urzędników stanu cywilnego. Przykładowo: spośród 16 rozwodów ogłoszonych

ludnienia poszczególnych cyrkułów posłużono się proporcją wynikającą z porównania liczby radnych wybieranych w każdym z cyrkułów (dla cyrkułów I, II, III, IV, V i VII przyjęto „1”, a dla VI i VIII „0,75”). Niestety nie udało się ustalić zaludnienia poszczególnych cyrkułów w interesującym nas okresie. Z publikowanych taryf domów wynika jednak, że liczba domów w każdym cyrkułe była podobna. Przykładowo w 1808 r. było ich w poszczególnych gminach od 305 (Praga) do 537. Liczba ludności była zapewne skorelowana z liczbą domów. Nie było zatem dramatycznych dysproporcji, które mogłyby istotnie zniekształcić zaproponowane szacunki. *Taryffa domów miasta Warszawy: dla wygody publiczney wydana w roku 1807 w miesiącu wrzesniu a poprawiona stosownie do nowego podziału na Cyrkułów osiem w miesiącu lipcu 1808 roku*, [Warszawa] 1808, s. 1.

⁴⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi, *Urząd Stanu Cywilnego Rawy Mazowieckiej*, t. 2, k. 122-122v.; t. 5, s. 134-135v.; t. 6, 188-188v.

⁴⁹ Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, Oddział w Grodzisku Mazowieckim, *Akta Stanu Cywilnego Miasta Mszczonowa*, t. 4, k. 31-32; t. 7, k. 58-58v.

⁵⁰ Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, Oddział w Milanówku, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Wilanów*, t. 21, k. 24-24v.

⁵¹ Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Skuły*, t. 12, k. 15-15v.

⁵² Archiwum Państwowe w Radomiu, *Urząd Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Jastrzęb* (58/137), seria 1, t. 4: *Akta cywilne parafii jastrzębiej z roku 1815*, nienumerowana karta pomiędzy kartą 68 a 69.

Tabela 2. Liczba potwierdzonych źródłowo rozwodów orzeczonych przez poszczególne sądy

Siedziba trybunału	Liczba orzeczonych rozwodów
Bydgoszcz	10
Kalisz	164
Kielce	19
Kraków	283
Lublin	7
Łomża	7
Płock	44
Poznań	3
Radom	1
Siedlce	4
Suwałki	
Warszawa	256
Razem	798

przez prezydenta Kielc 14 było wynikiem orzeczeń miejscowego trybunału cywilnego, a 2 – sądu apelacyjnego⁵³. W Płocku proporcja ta wyniosła 40 do 4⁵⁴. Liczby te sugerują, że apelacje nie były wywodzone zbyt często. Choć proporcje takie byłyby również możliwe, gdyby sądy odwoławcze często oddalały skargi rozwodowe. Wobec zniszczenia spuścizny warszawskiego sądu apelacyjnego jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii nie jest możliwe. Tym niemniej z badań nad spuścizną krakowskiego sądu apelacyjnego wynika jednoznacznie, że sąd ten niechętnie zmieniał orzeczenia zapadłe w pierwszej instancji⁵⁵. Wobec zniszczenia także spuścizny po warszawskim Sądzie Kasacyjnym i Sądzie Najwyższej Instancji możemy dodać, że krakowski Sąd Ostatniej Instancji nieczęsto rozpatrywał rekursy rozwodowe⁵⁶. W końcu zauważyć trzeba, że sądy odwoławcze mogły zarówno podważać orzeczone rozwody, jak i rozwodzić małżeństwa zachowane przez trybunały cywilne.

⁵³ Archiwum Państwowe w Kielcach, *akta Urzędnika Stanu Cywilnego Powiatu Kieleckiego*, t. 1-6.

⁵⁴ Archiwum Państwowe w Płocku, *akta Stanu Cywilnego Gminy Płock 1808-1825*, t. 40, 47, 80 i 82.

⁵⁵ B. Fidelus, op. cit., k. 314.

⁵⁶ Ibidem, k. 375.

Zapewne więc na skutek apelacji i rekursów kasacyjnych *per saldo* globalna liczba rozwodów nie ulegała istotnym zmianom. Wypada też rozważyć kwestię, czy nie było wyroków rozwodowych, które nie zostały ogłoszone przez urzędników stanu cywilnego? Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby powodowie po długotrwałych i uciążliwych procesach rezygnowali z tej stosunkowo prostej formalności, zwłaszcza że o potrzebie jej dopełnienia byli każdorazowo pouczeni w orzeczeniach rozwodowych. Sytuacje takie mogły się zdarzać najwyżej incydentalnie.

Można więc przyjąć, że liczba 164 wyroków rozwodowych kaliskiego trybunału odpowiada mniej więcej rzeczywistej liczbie rozwodów ogłoszonych w departamencie, a następnie województwie kaliskim. Poczyniwszy takie założenie, należy odnieść ten wynik do liczby ludności departamentu (województwa), która w 1810 r. wynosiła około 513 000⁵⁷, natomiast w 1820 r. województwo kaliskie zaludniało około 518 000 osób⁵⁸.

Tabela 3. Liczba mieszkańców na 1 rozwód w tysiącach rocznie w Kaliskiem

okres	liczba ludności Kaliskiego	lata	rozwoody	liczba mieszkańców na 1 rozwód w tysiącach rocznie
1809-1816	513	8	70	58,63
1817-1825	518	9	94	49,60

Za miarodajne uznać także należy wyliczenia dotyczące liczby rozwodów ogłoszonych w Warszawie i w Krakowie (wraz z jego okręgiem). Z kolei w odniesieniu do pozostałych ziem polskich, na których obowiązywał Kodeks Napoleona, brakuje danych umożliwiających oszacowanie liczby rozwodów. Owszem, prawdopodobne jest, że rejestry rozwodów prowadzone, przykładowo, przez urzędników stanu cywilnego z Płocka, Kielc i Zamościa są kompletne lub prawie kompletne. Problem stanowi jednak ustalenie jurysdykcji terytorialnej tych urzędników, a tym samym określenie wielkości populacji, dla której pełnili te funkcje.

W związku z tym w celu oszacowania liczby rozwodów ogłoszonych na ziemiach polskich na podstawie Kodeksu Napoleona posłużymy się jedynie

⁵⁷ H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*, „Kwartalnik Statystyczny”, 1925, t. 2, z. 1, s. 47.

⁵⁸ J. Janczak, *Statystyka ludności Królestwa Polskiego (1815-1830)*, „Przeszość Demograficzna Polski. Materiały i Studia”, t. 14, s. 20; wypada też odnotować, że granice departamentu (województwa) ulegały kilkakrotnie zmianom. Dekretem z 17 kwietnia 1810 r. powiaty lelewski i pilecki zostały przeniesione do departamentu krakowskiego (*Dziennik Praw*, t. 2, s. 143), zaś na skutek postanowień Kongresu Wiedeńskiego doszło do cesji na rzecz Prus zachodnich rubieży departamentu kaliskiego (z miast powiatowych odpadły Odolanów i Ostrzeszów).

danymi z Warszawy, Krakowa i Kaliskiego. Uśrednienie danych z tych 3 obszarów mogłoby prowadzić jednak do zawyżenia szacunku – należy bowiem przypuszczać, że w stolicy rozwodzono się częściej niż na prowincji. Wystarczy bowiem stwierdzić, że w Kaliskiem jeden rozwód przypadał średnio na około 54 000 mieszkańców, podczas gdy w Krakowie i jego okręgu na ponad 18 500, a w Warszawie na ponad 3 500 mieszkańców. Przyjmijmy zatem, że Kaliskie było reprezentatywne dla wszystkich polskich prowincji, i dane z tego obszaru rozciągniemy na pozostałe departamenty (województwa).

Co do zaludnienia poszczególnych prowincji – dla uproszczenia – przyjmijmy, że Księstwo Warszawskie w pierwotnych granicach liczyło stale 2 500 000 mieszkańców⁵⁹, a po przyłączeniu Nowej Galicji 4 334 000⁶⁰, zaś Królestwo Polskie zaludniało stale 3 520 000 osób⁶¹. Uznajmy, że Warszawa w okresie Księstwa Warszawskiego liczyła 79 000 mieszkańców⁶² i 100 000⁶³ w dobie Królestwa Polskiego, zaś Kraków wraz z okręgiem przed 1816 r.: 88 000, a po tym roku: 146 000⁶⁴. Pominijmy lata, w których na dane terytoria wprowadzano Kodeks Napoleona, gdyż – o czym była mowa powyżej – w okresach tych liczba orzeczonych rozwodów musiała być niewielka ze względu na długość procesów sądowych.

Po przeprowadzeniu stosownych obliczeń dojdziemy do przekonania, że w sumie na ziemiach polskich na podstawie Kodeksu Napoleona ogłoszono niespełna 2 000 rozwodów⁶⁵, czyli jeden rozwód przypadał na 35 000–40 000 mieszkańców (wyliczenia te mają rzecz jasna charakter szacunkowy, ale wobec stanu zachowania źródeł podanie dokładnej liczby nie jest możliwe). Z przedstawionych szacunków wynika, że rozwody orzekano u nas mniej więcej 2 razy rzadziej niż w napoleońskiej Francji, ponieważ – przykładowo – w okręgach Rouen⁶⁶ i w Lyon⁶⁷ pod reżimem *Code Civil* jeden rozwód przypadał na około 15 000 mieszkańców, a w okręgu Metz – na ponad 20 000⁶⁸.

⁵⁹ W. Sobociński, op. cit., s. 18.

⁶⁰ H. Grossman, op. cit., s. 9 i 46.

⁶¹ J. Janczak, *Statystyka ludności Królestwa Polskiego (1815-1830)*, „Przeszłość Demograficzna Polski. Materiały i Studia”, t. 14, s. 20; Dane za rok 1820.

⁶² S. Dziewulski, *Warszawa*, Warszawa 1913, t. I, s. 420.

⁶³ Ibidem, s. 421.

⁶⁴ *Historia państwa i prawa...*, t. 3, s. 793. Dane za rok 1815 i 1843.

⁶⁵ W tej liczbie znajdują się również rozwody ogłoszone na podstawie *Landrechtu* (dotyczy to spraw rozpoczętych jeszcze za rządów pruskich, które były kontynuowane po zaprowadzeniu prawa francuskiego). Wśród 164 wyroków kaliskich są 4 oparte na Powszechnym Prawie Krajowym. W pozostałych departamentach popruskich też zapewne miały miejsce takie przypadki, ale specyfika zachowanych źródeł (głównie akta stanu cywilnego i załączniki do nich) utrudnia, a przeważnie wręcz uniemożliwia wychwycenie. Okoliczność ta nie wpływa jednak istotnie na przedstawione szacunki.

⁶⁶ R. Phillips, *Untying the knot. A short history of divorce*, Cambridge, New York, Port Chester, Sydney 1991, s. 74 i 80.

⁶⁷ D. Dessertine, *Divorcer à Lyon*, Lyon 1981, s. 107.

⁶⁸ J. Lhote, *Le Divorce à Metz et en Moselle sous la Révolution et l'Empire*, Metz 1981, s. 22.

Tabela 4. Liczba rozwodów ogłoszonych w Warszawie, Krakowie i na prowincji

	Ludność w tysiącach	Lata obowiązania uregulowań rozwodowych Kodeksu Napoleona	Liczba mieszkańców na 1 rozwód w tysiącach rocznie	Liczba rozwodów
Kraków [1810-1816]	88	7	18,65	307
Kraków [1817-1852]	146	35		
Warszawa [1809-1816]	79	8	3,57	429
Warszawa [1817-1825]	100	9		
prowincja ⁷⁰ [1809-1810]	2333	2	58,63 ⁷¹	80
prowincja ⁷² [1811-1816]	4167	6	58,63 ⁷³	426
prowincja ⁷⁴ [1817-1825]	3420	9	49,6 ⁷⁵	621
Razem				1863

Objaśnienie do tabeli 4:

W tabeli posłużono się omówionymi powyżej szacunkami dla Krakowa i Warszawy. Dla wszystkich pozostałych ziem polskich, na których obowiązywał Kodeks Napoleona, przyjęto zaś, że liczba mieszkańców przypadających na jeden rozwód była taka jak w Kaliskiem. Wyróżnione przedziały czasowe (1809-1810; 1811-1816; 1817-1825) odpowiadają kolejnym zmianom przynależności politycznej centralnych ziem polskich, którym towarzyszyło rozszerzenie się, bądź też kurczenie obszaru obowiązywania Kodeksu Napoleona (w 1808 r. został on wprowadzony do Księstwa Warszawskiego w jego pierwotnych granicach, w 1810 do tej części Galicji, która po pokoju w Schönbrunn została włączona do Księstwa, a w marcu 1817 w części Księstwa, która po Kongresie Wiedeńskim przypadła Prusom, przywrócono moc obowiązującą *Landrechtu*). W szacunkach uwzględniono tylko te lata, kiedy Kodeks Napoleona obowiązywał przez cały rok.

Jak zasygnalizowano na wstępie, zaprezentowane wyliczenia stoją w sprzeczności z literaturą przedmiotu⁷⁵. Tym niemniej, jeśli weźmiemy pod uwagę stosunkowo szeroko rozpowszechnioną praktykę stwierdzania nieważ-

⁶⁹ Prowincja Księstwa Warszawskiego w pierwotnych granicach (bez Warszawy i Krakowa).

⁷⁰ Dane z Kaliskiego.

⁷¹ Prowincja Księstwa Warszawskiego w najszerszych granicach, tj. po przyłączeniu części Galicji i przed odłączeniem Wielkopolski (bez Warszawy i Krakowa). Rok 1816 został uwzględniony w tym przedziale czasowym, ponieważ *Landrecht* w Wielkopolsce obowiązywał ponownie dopiero od 1 marca 1817 roku.

⁷² Dane z Kaliskiego.

⁷³ Prowincja Królestwa Kongresowego (bez Warszawy).

⁷⁴ Dane z Kaliskiego.

⁷⁵ Patrz przypis nr 3.

ności małżeństw katolików w Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁷⁶, nie powinny one budzić zdumienia. Skala zjawiska w państwie polsko-litewskim, jak i bezpośrednio po rozbiorach, nie jest co prawda znana, ale nie można mieć wątpliwości, że w pojęciu znacznej części katolickiej szlachty ziemiańskiej małżeństwo nie miało bynajmniej bezwzględnie nierozzerwalnego charakteru. Wprowadzenie rozwodu świeckiego nie stanowiło więc tak wielkiej zmiany, jakiej można by się spodziewać, porównując przepisy Kodeksu Napoleona z prawem kanonicznym, w oderwaniu od praktyki stosowania obydwu tych systemów.

Bibliografia

Źródła

- AGAD, Trybunał cywilny kaliski, sygnatury: 13, 50, 54, 730, 751
Archiwum Diecezjalne w Łomży, *Akta ogólne*, t. 5, 400 i 407.
Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, *Akta Konsystorza Generalnego Diecezji Siedleckiej*, 7.
Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Warszawskiej VI Cyrkułu*, t. 100, k. 8 i n.
Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Warszawskiej VI Cyrkułu*, t. 113.
Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Skuły*, t. 12.
Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, Oddział w Grodzisku Mazowieckim, *Akta Stanu Cywilnego Miasta Mszczonowa*, t. 4 i 7.
Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, Oddział w Milanówku, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Wilanów*, t. 21.
Archiwum Narodowe w Krakowie: Archiwum Wolnego Miasta Krakowa, *Akta cywilne trybunału I instancji Wolnego Miasta Krakowa*: 1-56, 246-256, 361-372, 426, 427-431, 433-434.
Archiwum Państwowe w Białymstoku, Oddział w Łomży, *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Łomży*, t. 58 i 60.
Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Trybunał Cywilny Departamentu Bydgoskiego w Bydgoszczy, sygnatury: 3, 8, 12, 14 i 14a.
Archiwum Państwowe w Katowicach, *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Pilica*, t. 72.

⁷⁶ O znacznej skali zjawiska świadczy chociażby to, że podczas debat we francuskim Zgromadzeniu Prawodawczym zwolennicy rozwodu powoływali się na jego funkcjonowanie w katolickiej Polsce (mieli oni rzecz jasna na myśli stosunkowo częste stwierdzanie nieważności małżeństwa przez sądy duchowne). H. Le Goasguen, *Le divorce devant l'opinion, les chambres et les tribunaux*, Rennes 1913, s. 12-13; R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki. 1788-1792*, Kraków 2012, s. 631. Por. też I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI-XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002.

- Archiwum Państwowe w Kielcach, *Akta Urzędnika Stanu Cywilnego Powiatu Kieleckiego*, t. 1-6.
- Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Zamościu* (35/1954), t. 40.
- Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Radzyniu*, 40, i 42.
- Archiwum Państwowe w Łodzi, *Urząd Stanu Cywilnego Rawy Mazowieckiej*, t. 2, t. 5 i t. 6.
- Archiwum Państwowe w Płocku, *Akta Stanu Cywilnego Gminy Płock 1808-1825*, t. 40, 47, 80 i 82.
- Archiwum Państwowe w Radomiu, *Urząd Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Szydłowiec*, t. 10.
- Archiwum Państwowe w Radomiu, *Urząd Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Jastrzęb* (58/137), seria 1, t. 4: *Akta cywilne parafii jastrzębiej z roku 1815*.
- Archiwum Parafialne Parafii Rzymskokatolickiej pw. Trójcy Przenajświętszej w Grajewie, *Akta Zaślubienia Gminy Grajewskiej Powiatu Biebrzańskiego w Województwie Augustowskim na rok 1821*, akt nr 3.
- Dziennik Praw*, t. 1, t. 2.

Literatura

- Butterwick R., *Polska rewolucja a Kościół katolicki. 1788-1792*, Kraków 2012.
- Dessertine D., *Divorcer à Lyon*, Lyon 1981.
- Dzierożyński D., *Instrukcja dokładna o urzędnikach i aktach stanu cywilnego*, Warszawa 1813.
- Dziewulski S., *Warszawa*, Warszawa 1913, t. I.
- Fidelus B., *Rozwód w orzecznictwie sądów Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815-1833 na tle przepisów prawa małżeńskiego osobowego*, Kraków 1982 (maszynopis, praca doktorska, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego),
- Grossman H., *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*, „Kwartalnik Statystyczny”, 1925, t. 2, z. 1.
- Heylman A., *O sądownictwie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1834.
- Historia państwa i prawa Polski*, t. 3: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach i M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981.
- Janczak J., *Statystyka ludności Królestwa Polskiego (1815-1830)*, „Przeszłość Demograficzna Polski. Materiały i Studia”, t. 14.
- Kulesza-Woroniecka I., *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI-XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002.
- Le Goasguen H., *Le divorce devant l'opinion, les chambres et les tribunaux*, Rennes 1913, s. 12-13.
- Lhote J., *Le Divorce à Metz et en Moselle sous la Révolution et l'Empire*, Metz 1981.
- Markowski B., *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, Warszawa 1930.
- Phillips R., *Untying the knot. A short history of divorce*, Cambridge, New York, Port Chester, Sydney 1991.

- Polski Słownik Archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974.
- Pomianowski P., *Funkcjonowanie francuskiego modelu rejestracji stanu cywilnego w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2015, t. 67, z. 1.
- Pomianowski P., *Z problematyki rozwodów w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2013, t. 65, z. 2.
- Sobociński W., *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.
- Sołtan A., *Praga w ciągu wieków*, [w:] *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, Warszawa 2006.
- Szczypiorski A., *Ćwierć wieku Warszawy (1806-1830)*, Wrocław 1964.
- Taryffa domów miasta Warszawy: dla wygody publiczney wydana w roku 1807 w miesiącu wrześniu a poprawiona stosownie do nowego podziału na Cyrkułów osiem w miesiącu lipcu 1808 roku*, [Warszawa] 1808.
- Walachowicz T., *Kodeks Napoleona a kościelna dyscyplina małżeńska w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1977, t. 24, z. 5.
- Zawadzki S., *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1860.

THE NUMBER OF DIVORCES ADJUDICATED IN POLISH LANDS UNDER NAPOLEONIC CODE

Summary

The aim of this study was to establish the number of divorces adjudicated under the Napoleonic Code in Polish lands covering the Duchy of Warsaw (1808-1815), the Congress Kingdom of Poland (1815-1825) and the Free City of Kraków, including the period after its annexation by Austria (1815-1852).

Scholars who had so far researched the reception of the French law into the laws binding in Polish territories in the 19th century, then under foreign occupation, claimed unanimously that throughout the existence of the Duchy of Warsaw and the Congress Kingdom of Poland there were only very few instances when a divorce had been adjudicated. However, the recent archival research has shown that the scale of the phenomenon was much wider. On the basis of the preserved sources (the vital records and court records in particular) almost 800 such divorces may be confirmed as having been granted in the Duchy or the Congress Poland. Unfortunately, most of the court records from the first half of the 19th century had been destroyed and the vital records are incomplete. Therefore, a calculation of the exact number of divorces is impossible. And yet assuming that the rate of divorce remained similar in all Polish lands, it may be estimated that the number of divorces adjudicated under the Napoleonic Code in Polish lands totaled approximately 2000.

Key words: divorce, Napoleonic Code, Duchy of Warsaw, Congress Kingdom of Poland, Free City of Kraków

LE NOMBRE DE DIVORCES PRONONCÉS SUR LE TERRITOIRE POLONAIS EN VERTU DU CODE NAPOLÉON

Résumé

L'article se fixe pour objectif d'estimer le nombre de divorces prononcés sur le territoire polonais en vertu du Code Napoléon pendant la période de son application, à savoir dans le Duché de Varsovie, le Royaume de Pologne (jusqu'en 1825) et la République de Cracovie (ils y sont restés en vigueur jusqu'en 1852 – aussi après l'annexion de Cracovie à l'Autriche). Dans la littérature, domine l'opinion que l'institution de divorce n'a pas été adoptée sur le territoire polonais, et les tribunaux du Duché et du Royaume ont déclaré la séparation de quelques (plus d'une douzaine) de couples. Cependant, les recherches d'archives, surtout des actes d'état civil et de l'héritage juridique ont permis de confirmer le jugement de presque 800 divorces. En raison du caractère résiduel de la plupart des documents, il est impossible de donner le nombre précis de divorces. En admettant que dans les provinces polonaises (sauf Varsovie et Cracovie avec leurs districts) les divorces étaient aussi fréquents que dans la région de Kalisz (dont nous disposons de données complètes), nous pouvons estimer que sur le territoire polonais environ 2000 divorces ont été prononcés en vertu du Code Napoléon.

Mots-clés: divorce, Code Napoléon, Duché de Varsovie, Royaume du Congrès, ville libre de Cracovie

PAWEŁ WOLNICKI (Częstochowa)

Procedura wyboru rady municypalnej w Królestwie Polskim (1830-1831)

I. W dotychczasowych badaniach nad dziejami administracji na ziemiach polskich rzadko poruszana jest problematyka wyborów do samorządu miejskiego w okresie Rządu Narodowego w 1831 r. Z kolei tematyka dotycząca dawnego prawa wyborczego niemal nie dotyka charakterystyki tych wyborów. Prześledzenie tych zagadnień wydaje się potrzebne i to nie tylko dlatego, by uzupełnić pewną lukę badawczą, ale także w celu potwierdzenia funkcji¹ wyborów w społeczeństwie nowożytnym². Jak słusznie zauważa Krzysztof Skotnicki, „funkcje wyborów są bowiem pierwotne w stosunku do samych wyborów”³. Od sprawujących władzę oczekuje się zatem gwarancji realizacji tych funkcji w celu zapewnienia demokratyzacji życia społecznego. Ich poznanie w przeszłości i obecnie wzmacnia świadomość i odpowiedzialność obywateli w państwie prawa oraz odzwierciedla ewolucję prawa wyborczego i rolę cenzusów wyborczych⁴. Tym samym przyczynia się do motywacji aktywnego uczestnictwa w wyborach w oparciu tak o bierne, jak też czynne prawo wyborcze.

¹ Przez funkcje wyborów należy rozumieć – oddziaływanie wyborów jako podstawowego instrumentu sprawowania władzy przez zbiorowego suwerena na stosunki społeczne, polityczne i gospodarcze w państwie bądź jednostce terytorialnej. Zob. K. Skotnicki, *Wpływ funkcji wyborów na prawo wyborcze i system wyborczy. Zarys problematyki*, „Przegląd Sejmowy”, 2009, nr 79 (2), s. 11.

² Na temat współczesnych funkcji wyborów do organów samorządu terytorialnego zob. m.in. W. Wojtasik, *Funkcje wyborów w III Rzeczypospolitej. Teoria i praktyka*, Katowice 2012, s. 235-277.

³ K. Skotnicki, *Funkcje wyborów, a wielkość okręgów wyborczych*, Wykłady im. Prof. dr Wacława Komarnickiego, Toruń 2010, s. 25.

⁴ A. Ławniczak, *O potrzebie istnienia cenzusów wyborczych*, [w:] S. Grabowska, R. Grabowski, *Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Prawo wyborcze do parlamentu w wybranych państwach europejskich”*. Rzeszów 3-4 kwietnia 2006 roku, Rzeszów 2006: Zakład Komparatystyki Prawniczej Wydziału Prawa Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 33

Warto przy tym zauważyć, że prawo wyboru władz miejskich było i jest przejawem udziału członków danej wspólnoty w rządzeniu miastem i wyrazem demokracji lokalnej⁵. Stąd charakterystycznym identyfikatorem miast w dziejach I Rzeczypospolitej pozostaje ich atrybut samorządności. Mieszczanie osiągnąwszy status wolnych obywateli zarządzili się w ramach murów miejskich za pomocą własnych organów i stanowionego przez nie prawa. Samorząd miejski sprawował władzę prawodawczą, wykonawczą, skarbową, policyjną i sądowniczą za pośrednictwem wybieranych przedstawicieli. Tym samym właściciele miast: król, duchowieństwo i inni możnowładcy zrzekli się dobrowolnie bezpośredniej władzy nad mieszczanami. W zamian mocodawcy ci zapewniali sobie prestiż i określone daniny oraz zabezpieczali pewne prawa. Potwierdzały to liczne przywileje dla miast i ujawniające się spory historyczne o ich zachowanie. Stąd idea samorządu miejskiego w społeczeństwie stanowym odgrywała istotną rolę i była bardzo silna. Rozwój gospodarczy ośrodków miejskich i ich dochody oraz gęstość zaludnienia decydowały o pozycji miasta. To pozwalało wyróżnić miasta duże i małe, bogate i ubogie, rozwijające się i upadające, w których dotychczasowy status i pozycję mieszczan gwarantował przede wszystkim stan posiadanych na ich terytorium nieruchomości.

Nowa perspektywa samorządności miast otworzyła się, choć ostatecznie nie została zrealizowana, w okresie Sejmu Czteroletniego. Ustawa z 17 czerwca 1791 r. „Komisya policyi” i z 30 czerwca 1791 r. „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych” sprecyzowały swobody miejskie i sposób odbywania wyborów. Reformy te wstrzymał jednak sejm grodzieński w 1793 r⁶. Po upadku Rzeczypospolitej polityka państw zaborczych nie sprzyjała rozwojowi samorządu miejskiego.

II. W Księstwie Warszawskim ustawa konstytucyjna z 1807 r. wyłączyła spod kompetencji organów miejskich sprawy dotyczące sądownictwa, dokonując zarazem reorganizacji ich zadań i wyborów⁷. Jak pisze Władysław Korotyński: „był to [już] samorząd nowożytny podkreślający równość obywateli wobec prawa, bez średniowiecznych różnic stanowych i religijnych, a przytem dzięki Kodeksowi Napoleona, zabezpieczony od zamachów, jakich się na

⁵ Por. L. Kieres, *Samorząd terytorialny jako instytucja społeczeństwa obywatelskiego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2006, R. LXVIII, z. 2, s. 177; R.S. Katz, *Function of Elections*, [w:] *International Encyclopedia of Elections*, red. R. Rose, Washington 2000, s. 135; J.C. Courtney, *Elections*, Vancouver 2004, s. 5.

⁶ W. Korotyński, *Dawne rady miejskie i powiatowe*, Warszawa 1906, s. 4; por. *Samorząd Terytorialny – ustrój i gospodarka*, red. Z. Niewiadomski, Bydgoszcz 2001, s. 18.

⁷ Konstytucja Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 r., Tytuł VIII Podział kraju i administracja, Tytuł IX Porządek sądowy, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, (dalej: DPKW), 1810, t. 1, s. XXIV-XLI.

prawa mieszczan dawniej dopuszczano”⁸. Na mocy art. 67 Konstytucji Księstwa Warszawskiego postanowiono utworzyć tzw. municypalność. Miała to być najniższa jednostka administracyjna podziału terytorialnego obejmująca gminę miejską lub – składającą się z kilku miejscowości – gminę wiejską. Dekretem z 10 lutego 1809 r. municypalność utworzono jedynie w Warszawie, Poznaniu, Toruniu i Kaliszu, a w 1812 r. w Krakowie, Lublinie i Sandomierzu. Administracja należała w nich do prezydenta i ławników stanowiących personel pomocniczy oraz do rady municypalnej o kompetencjach samorządowych⁹. Wykreowano więc w Księstwie Warszawskim, na wzór francuski, instytucję biurokratyczną podporządkowaną państwu z silną pozycją władzy monokratycznej¹⁰. Tam jednak, gdzie nie powstała instytucja municypalności, wprowadzono dekretem z 23 lutego 1809 r., tymczasową organizację – wzorowaną na rozwiązaniach pruskich – osobną dla władz miejskich i osobną dla władz wiejskich¹¹. Zgodnie z nią każde miasto stanowiło osobną gminę z burmistrzem na czele oraz pomagającymi mu ławnikami mianowanymi spośród obywateli umiających czytać i pisać. Organem samorządowym była rada miejska, którą tworzyło od 3 do 10 radców w zależności od liczby mieszkańców¹². Dzięki tym rozwiązaniom prawnym pojawiła się koncepcja, aby miasta prywatne uniezależniły się od feudalnych wpływów właścicieli. W rzeczywistości bowiem niechętnie rezygnowali oni ze swych dotychczasowych prerogatyw.

Konstytucja Królestwa Polskiego enigmatycznie zapowiadała, że w miastach będą urzędy municypalne¹³. Początkowo ustrój miast opierał się, jak w Księstwie Warszawskim, na prezydentach municypalnych i radach municypalnych w największych miastach oraz na burmistrzach i radach miejskich w mniejszych ośrodkach miejskich. W rzeczywistości dotychczasowe struk-

⁸ W. Korotyński, op. cit., s. 10-11.

⁹ W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764-1989*, Warszawa 2007, s. 115; T. Maciejewski, *Historia administracji*, Warszawa 2002, s. 209-210.

¹⁰ M. Klimek, *Samorząd terytorialny na ziemiach polskich podczas zaborów*, „Społeczeństwo i Rodzina”, 2008, nr 16, s. 48-49; S. Wójcik, *Samorząd terytorialny w Polsce w XX wieku. Myśl samorządowa. Historia i współczesność*, Lublin 1999, s. 79.

¹¹ Por. S. Dębski, *Kształtowanie się samorządu terytorialnego. Przeszłość i teraźniejszość*, Grudziądz 2014, s. 42.

¹² DPKW, 1810, t. 1, nr 9, s. 227-235; Z. Chmielewski, *Pozakancelaryjne uwarunkowania procesu aktotwórczego w urzędach administracji 1807-1980*, Szczecin 1992, s. 18; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej w Księstwie Warszawskim*, Toruń 1975, s. 118-119; tenże, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Toruń 1970, s. 148; M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2004, s. 22-23; D. Malec, J. Malec, *Historia administracji nowożytnej*, Kraków 1996, s. 70; J. Malec, *Municypalności i gminy*, w: J. Malec, D. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2003, s. 98; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 139; W. Witkowski, op. cit., s. 115-116.

¹³ Art. 84 Ustawy Konstytucyjnej Królestwa Polskiego z dnia 27 XI 1815 r. Dziennik Praw Królestwa Polskiego, (dalej: DPKP) 1815, t. 1.

tury samorządu miejskiego zostały jednak zawieszono przez postanowienia namiestnika Józefa Zajęczka z 10 lutego 1816 r. i 30 maja 1818 r., dotyczące zarządów municypalnych¹⁴. Od 1816 r. organy miejskie zaczęto określać jako zwierzchności miejskie, a od 1818 r. używano pojęcia urzędy municypalne¹⁵. Na mocy przepisów namiestnika królewskiego z 30 maja 1818 r. w miastach niebędących stolicą województwa radnych i ławników w liczbie ogólnej nie większej niż 4 mianowała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji na wniosek komisji wojewódzkiej. Kandydaci na te posady musieli być obywatelami miasta posiadającymi własną nieruchomość. Mieli oni zarazem sprawować obowiązki sekretarzy miejskich i kasjerów¹⁶. Byli wskazywani przez burmistrza i wyznaczonych przez niego kilku obywateli miasta na wspólnym posiedzeniu. Tak wyłonionych kandydatów przedstawiano do zatwierdzenia władzom zwierzchnim. Idea ta pozostawała zatem w sprzeczności z dotychczasową koncepcją wyborów samorządowych, w których uczestniczyli obywatele miasta i stanowiła swoistą technikę kreacji tego gremium, wpisana w politykę państwa zależnego od Rosji carskiej¹⁷.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, obok prawa zatwierdzenia ławników, została wyposażona także w inne kompetencje dotyczące rad miejskich. Mianowicie, mogła ławników odsunąć od służby publicznej za niewłaściwe wykonywanie obowiązków służbowych. Dotyczyło to nie tylko dyscypliny pracy, ale także innych szkód przeciw dobru publicznemu. Organ ten był też władny oddać ławników pod sąd¹⁸. Ławnicy i burmistrz, którzy zaniedbywali lub niewłaściwie wykonywali swoje obowiązki narażając dobro publiczne, mogli być przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji ukarani.

Ławnicy pełnili w mieście funkcje konsultacyjno-kontrolne. W sprawach publicznych, dotyczących spraw i dóbr miejskich oraz funduszy miejskich i ciężarów publicznych, w tym rozkładu składki miejskiej, burmistrz miał obowiązek konsultować się z ławnikami¹⁹. Ławnicy kontrolowali również przestrzeganie prawa przez burmistrza i w przypadku podjęcia przez nie-

¹⁴ S. Koszutski, *Nasze miasta a samorząd. Życie miast w Królestwie Polskim i reforma samorządowa*, Warszawa–Lwów 1915, s. 26, 42.

¹⁵ W. Witkowski, op. cit., s. 149.

¹⁶ Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, cz. 1, t. 1, s. 21; H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 1996, s. 131.

¹⁷ Por. D. Nohlen, *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, Warszawa 2004, s. 23, 28.

¹⁸ Art. 14 Organizacja i atrybucje urzędów municypalnych, tudzież środki utrzymania takowych z dnia 30 maja 1818 r. [w:] Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, cz. 1, t. 1, s. 27.

¹⁹ Art. 12 Organizacja i atrybucje urzędów municypalnych, tudzież środki utrzymania takowych z dnia 30 maja 1818 r. [w:] Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, cz. 1, t. 1, s. 27.

go decyzji przeciwnej prawu bądź dobru publicznemu byli zobligowani do powiadomienia o tym fakcie komisarza obwodowego²⁰. Ponadto niektórzy z nich mieli sprawować obowiązki sekretarzy miejskich i kasjerów²¹.

Ławnicy wraz z burmistrzem byli zobowiązani do układania projektu budżetu miejskiego²², a w przypadku gdy dochody nie pokrywały przewidywanych wydatków, organizowali składkę i rozkładali poszczególne ciężary między obywateli i mieszkańców miasta. Wówczas budowali listę imienną, uwzględniając możliwości obciążanych i dołączając ją do tzw. etatu²³.

W okresie przedpowstaniowym administracja miejska opierała się na zasadzie kolegiałności. Rola ławników w procesie została ograniczona jedynie do konsultacji z burmistrzem jako decydem w niektórych sprawach. Byli oni jednak odpowiedzialni za kontrolowanie określonych prawem poczynań burmistrza miasta, ponosząc za nie – wraz z burmistrzem – odpowiedzialność. Ławnicy nie tworzyli zatem osobnej struktury w postaci rady miejskiej o określonych kompetencjach, a raczej kilkuosobowe kolegium, w którym byli obserwatorami i konsultantami wyposażonymi w zadania kontrolne wobec poczynań burmistrza, sprawującego faktycznie władzę wykonawczą w mieście. Ławnicy wraz z burmistrzem nie posiadali kompetencji uchwałodawczych. Mogli składać jedynie propozycje do komisji wojewódzkiej za pośrednictwem komisarza delegowanego. Wymagały one jednak zatwierdzenia przez decydem. Przede wszystkim jednak trudno ich uznać za wybieralnych reprezentantów samorządu miejskiego.

III. Pod koniec 1830 r., na skutek ruchów rewolucyjnych, na obszarze Królestwa Polskiego wprowadzono nowe rozwiązania prawne dotyczące samorządu miejskiego. Utworzono rady municypalne. W ich skład mogły wchodzić tylko te osoby, które były tzw. posesjonatami, bądź odpowiadały cenzusowi majątkowemu, wykształcenia, płci oraz wyznania. Była to więc z pewnością demokracja limitowana, w której bierne prawo wyborcze przysługiwało zdecydowanej mniejszości mieszkańców. Do kompetencji rady należało rozkładanie ciężarów publicznych, kontrola właściwego wydatkowania funduszy miejskich, przedstawianie władzom wniosków dotyczących potrzeb mieszkańców gminy miejskiej oraz zachowania porządku w mieście. Poza tym na ich barki przerzucono organizację propagandy i podejmowanie

²⁰ Art. 13 Organizacja i atrybucje urzędów municypalnych, tudzież środki utrzymania takich z dnia 30 maja 1818 r. [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, cz. 1, t. 1, s. 27.

²¹ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, cz. 1, t. 1, s. 21.

²² O etatach dochodów i wydatków kass miejskich, tudzież o kasowości i rachunkowości tychże kasa, [w:] *Zbiór przepisów*, cz. 1, t. 3, ks. 2, s. 707.

²³ Decyzja wskazująca zasady do układania etatów kass miejskich, [w:] *Zbiór przepisów*, cz. 1, t. 3, ks. 2, s. 719; Por. P. Wolnicki, *Budżet miasta Konięcpola w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Gubernaculum et Adminstratio”, 2015 (1), s. 203-213.

środków obrony²⁴. Nie były one jednak samorządem miejskim pochodzącym z wyboru. Ich członkowie byli bowiem mianowani przez komisarzy obwodowych w porozumieniu z urzędami municypalnymi²⁵.

Dopiero postanowienie Rządu Narodowego z 17 kwietnia 1831 r. wprowadzało przepisy regulujące organizację i przebieg wyborów do rad municypalnych, tym razem już przez obywateli miasta. Nie zostało ono jednak opublikowane w Dzienniku Praw. Do wykonania wspomnianego postanowienia została zobligowana Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji. Ona to powiadomiła o sposobie przeprowadzenia wyborów do rad municypalnych wszystkie komisje wojewódzkie w Królestwie Polskim stosownym reskrypsem. Zadaniem komisji wojewódzkiej było wyznaczenie na swoim terytorium terminu wyborów dla poszczególnych miast należących do różnych obwodów i zakwalifikowanych do różnego rzędu²⁶. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, mająca w swoich właściwościach kompetencje dotyczące organizacji wyborów, zobowiązała komisje wojewódzkie, aby przesyłały jej projekt rozkładu dni na zgromadzenie miast do wyborów rad municypalnych w każdym województwie. Praktyka okazała się tu różna. W jednych województwach wyznaczano tę samą datę wyborów dla miast przynależących do określonego rzędu, a w innych nie kierowano się tym kryterium²⁷. Nie było więc jednolitego terminu wyborów w całym Królestwie Polskim czy poszczególnych jego częściach: województwach i obwodach. Każde miasto miało zatem ustalony własny termin mającego się odbyć zgromadzenia wyborczego władz municypalnych. W ramach obwodu w tym samym dniu mogły więc odbywać się wybory w więcej niż jednym mieście²⁸. Ostateczną datę wyborów zatwierdzała i wyznaczała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji specjalnym rozporządzeniem, skierowanym do danego miasta za pośrednictwem komisarza obwodu²⁹. Terminarz wyborów dla całego województwa był publikowany w wojewódzkim dzienniku urzędowym³⁰.

IV. Czynne prawo wyborcze do rad miejskich w XIX stuleciu opierało się na rozwiązaniach staropolskich. Obowiązywał cenzus płci, wieku, wykształ-

²⁴ W. Rostocki, *Korpus w gęsie pióra uzbrojony*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972, s. 123.

²⁵ M. Trąbski, *Wybory Rady Municypalnej Miasta Częstochowy w 1831 roku*, <http://www.pthczest.ajd.czest.pl/images/foto/doc/Wybory%20do%20Rady%20Municypalnej.pdf>, [dostęp: 11 listopada 2015 r.], s. 2-3.

²⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Władze Centralne Powstania Listopadowego, (dalej: WCPL), sygn. 544, k. 3-4.

²⁷ AGAD, WCPL, sygn. 543, k. 6-8; 544, s. 3-5; Dziennik Urzędowy Województwa Kaliskiego 1831, nr 22, s. 552.

²⁸ Por. AGAD, WCPL, sygn. 545, k. 3.

²⁹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie (dalej: AKMCz), Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego (dalej: NPP), k. 121; M. Trąbski, op. cit., s. 3.

³⁰ Dziennik Urzędowy Województwa Kaliskiego 1831, nr 22, s. 552.

cenia, wyznania oraz cenzus majątkowy. Prawo głosu mieli zatem mężczyźni będący obywatelami miasta, a więc wpisani do księgi obywatelskiej. Mogli znaleźć się w niej jedynie ci, którzy zajmowali się rzemiosłem, bądź byli właścicielami miejskich nieruchomości i przynależeli do wyznania chrześcijańskiego. Zaliczali się tu także funkcjonariusze publiczni: urzędnicy i oficjaliści, nauczyciele oraz duchowieństwo. Z czynnego prawa wyborczego mogli ponadto skorzystać tylko obywatele miasta wykazujący się umiejętnością czytania i pisania. Zasady te obowiązywały także podczas wyborów zarządzonych przez Rząd Narodowy w 1831 r.

Rząd Narodowy przekazał informacje o organizacji wyborów za pośrednictwem podległych mu organów: komisji wojewódzkiej i komisarzy obwodowych do burmistrzów miast postanowieniem z 17 kwietnia 1831 r. Ci ostatni z kolei, korzystając z ówczesnych środków przekazu, docierali do społeczeństwa poprzez ambonę kościelną, ogłoszenia na drzwiach ratusza oraz tzw. bęben³¹.

Zgromadzona dokumentacja pokazuje jednak, że frekwencja wyborcza nie była wysoka. W niektórych miastach województwa sandomierskiego osiągała zaledwie połowę uprawnionych. Przyczyną absencji była niekiedy tylko choroba czy wyjazd³². Obywatele bez poważniejszej przyczyny zaniedbywali należne im prawo wyborcze. Trudno z całą pewnością stwierdzić, czy była to ignorancja, czy też obawa przed ewentualnymi konsekwencjami w razie niepowodzenia powstania listopadowego. Z dużą dozą prawdopodobieństwa należy raczej przyjąć, że w małych miastach powodem była słaba świadomość społeczna mieszczan oraz niedostatek wykształcenia. Nie byli oni też zdolni do podejmowania odpowiedzialności za problemy miasta i troszczenia się o jego interesy, co było wyrazem niewielkiej integracji społecznej tego środowiska.

V. Wybory członków rady municypalnej miały charakter zgromadzenia obywateli. Wszyscy chcący głosować mieli przyjść do sali obrad na wyznaczoną godzinę. Obrady prowadził burmistrz. Najpierw odczytywał wobec wszystkich rozporządzenie komisarza obwodu w sprawie zgromadzenia obywateli na wybory, a następnie podawał przepisy dotyczące procedury wyborczej przedstawione przez Rząd Narodowy. Po wskazaniu tak zaprezentowanego celu obrad i związanego z tym stanu prawnego burmistrz, wobec wszystkich, odczytywał listę osób mających prawo do głosowania. Równocześnie informował tych, którzy nie zostali wyczytani, że nie mają oni prawa uczestniczenia w zebraniu wyborczym i muszą je opuścić.

³¹ P. Wolnicki, *Urząd, kancelaria i akta dziekańskie w okresie Królestwa Polskiego (1818-1918). Studium administracyjno-kancelaryjno-archiwalne*, Częstochowa 2011, s. 209-220; W. Wójcik, *Sprawy powstania listopadowego w „aktach dekanatów” Archiwum Kurii Diecezjalnej w Siedlcach*, ABAK, 1981 (42), s. 208.

³² AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 8.

Po opuszczeniu zgromadzenia przez osoby do tego nieuprawnione burmistrz obwieszczał, że dla wyboru rady municypalnej konieczne jest najpierw ustalenie komisji wyborczej. W jej skład mieli wchodzić prezydujący i asesorowie. Oni także musieli zostać wyłonieni spośród zaproponowanych kandydatów. Najpierw przystępowano więc do ukonstytuowania organów wyborczych. Na prezydującego komisji wyborczej, który przewodniczyłby w obradach, proponowano poszczególnych kandydatów. Byli oni zgłaszani ustnie, podczas zgromadzenia, spośród obywateli umiejących pisać i czytać. Osoba, która otrzymała najwięcej głosów, zostawała prezydującym organu wyborczego.

Następnie burmistrz ogłaszał oficjalny wybór prezydującego komisji wyborczej i odbierał od niego przysięgę, w której nominat zobowiązywał się, że funkcję będzie wypełniał według własnego sumienia i przepisów prawa. Potwierdzał też, że będzie obiektywny i bezstronny. Następnie burmistrz przekazywał tak wybranej osobie jako prezydującemu organowi wyborczemu przewodnictwo w dalszej procedurze wyborczej oraz konieczną dokumentację z nią związaną, a więc spis osób mających prawo do głosownia.

Prezydujący dobierał sobie do pomocy dwóch asesorów spośród obywateli miasta umiejących czytać i pisać. Mogły to być np. osoby zaproponowane wcześniej na prezydującego w komisji wyborczej, które otrzymały kolejno najwięcej głosów. Prezydujący sam lub wspólnie z asesorami ustanawiał sekretarza³³. Wybór takiej osoby nie był zapewne przypadkowy i powinien uwzględniać odpowiednie umiejętności biegłego czytania i pisanie oraz rachowania. Jemu bowiem zlecano protokołowanie całości wyborów.

Asesorowie i sekretarz składali także przysięgę, którą odbierał od nich prezydujący. Zobowiązywali się w niej do tego, że głosy będą liczyć rzetelnie i tak też zapisywać, wspierając we wszystkim prezydującego³⁴.

VI. Kolejną czynnością stworzoną przez nowo ukonstytuowany organ wyborczy było spisanie wszystkich osób obecnych na zgromadzeniu wyborczym i porównanie z listą osób mających prawo do głosowania na radę municypalną. Tak uformowaną listę obecnych na zgromadzeniu, zarazem mających czynne prawo wyborcze, odczytywano na głos. W trakcie tej czynności okazywało się nierzadko, że nie wszyscy posiadają bierne prawo wyborcze. Gdy nieujęty w spisie wyborców, a obecny na zgromadzeniu wyborczym upierał się przy swoich racjach, prezydujący wraz z asesorami mógł dobrać jeszcze dwóch członków spośród obywateli, aby w głosowaniu tajnym orzekli w danej sprawie. W takim przypadku skład komisji wyborczej liczył więc np. 5 osób. Przewodniczący zgodnie z głosowaniem większościowym ogłaszał werdykt.

³³ Por. AKMCz, NPP, k. 87-88.

³⁴ AKMCz, NPP, k. 128.

Po wyjściu osób niemających prawa głosowania prezydujący przystępował wraz z asesorami i sekretarzem do wyboru rady municypalnej. Najpierw należało stworzyć listę kandydatów na radców. Zgodnie z postanowieniem Rządu Narodowego prezydujący proponował, aby każdy chcący kandydować na radnego zapisał swoje imię i nazwisko na przygotowanej liście. W przypadku, gdy nikt samowolnie nie wpisał się na listę, prezydujący prosił o ustne zgłaszanie kandydatów wobec całego zgromadzenia.

Kolejną czynnością, po wyłonieniu kandydatów spośród mieszczan, było oddawanie na nich głosów. Przewodniczący proponował, aby wybór odbywał się na przygotowanych kartkach, gdzie oddanie głosu na preferowanego kandydata byłoby zaznaczane poprzez podkreślenie jego nazwiska. Należało więc zredagować tyle list, ile było osób mających bierne prawo wyborcze. Osoby, które nie posiadały umiejętności czytania, mogły skorzystać z pomocy kogoś znajdującego się obok, kto odczytałby i wskazał na liście nazwisko wybranego kandydata w celu jego zakreślenia³⁵. Tak sporządzone listy, które w dzisiejszych czasach należałoby uznać za anonimowe karty wyborcze, były składane osobiście przez wyborców wywoływanych imiennie przez prezydującego i wrzucane do zamkniętego naczynia pełniącego rolę urny³⁶. Praktyka ta niekiedy musiała jednak zostać odrzucona ze względu na fakt, że większość obywateli obecnych na zgromadzeniu nie umiała pisać i czytać. Przyjmowano wówczas inny sposób głosowania. Otóż na jednym arkuszu papieru zapisywano wszystkich wymienionych kandydatów. Listę taką mieli przed sobą asesorowie i sekretarz. Następnie wszyscy obecni na zgromadzeniu wyborczym mieszkańcy miasta podchodzili kolejno, po wyczytaniu swojego nazwiska i „pod sekretem” oddawali swój głos na konkretną osobę. W ten sposób realizowano obowiązek głosowania tajnego. Każdy głos na danego kandydata zaznaczano za pomocą kreski stawianej przy jego nazwisku. W tym celu tworzone specjalny arkusz kalkulacyjny³⁷. Gdy wszyscy obywatele miasta zagłosowali, prezydujący w obecności asesorów i sekretarza dokonywał podliczenia głosów. Radę stanowili ci, którzy otrzymali największą ilość głosów (kresek). W przypadku jednak, gdy na dane miejsce było dwóch kandydatów o takiej samej liczbie głosów, stosowano losowy wybór jednego z nich. Losowania dokonywał członek organu wyborczego.

Zakończenie zgromadzenia wyborczego następowało poprzez zredagowanie i odczytanie protokołu wyborczego, a następnie był on podpisywany przez wszystkich członków komisji wyborczej: prezydującego, asesorów i sekretarza. Po tych czynnościach prezydujący ogłaszał zakończenie wyborów do rady municypalnej miasta. Radni otrzymywali w myśl art. 22 postanowie-

³⁵ AGAD, WCPL, sygn. 546, s. 19.

³⁶ AGAD, WCPL, sygn. 545, k. 33-35.

³⁷ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 6.

nia Rządu Narodowego z 17 kwietnia 1831 r. stosowne świadectwo wydane im przez organ wyborczy³⁸.

VII. Oficjalna droga obiegu aktów prawnych i wszelkiej dokumentacji docierającej do władz miejskich i od nich wychodząca wynikała z podziału kompetencji poszczególnych szczebli administracji rządowej i uwzględniała podział terytorialny. Stąd postanowienie Rządu Narodowego za pośrednictwem Komisji Wojewódzkiej miało być przekazywane wraz ze zobowiązaniem do jego wykonania przez Komisarza Delegowanego do danego obwodu na ręce burmistrza miasta³⁹. Tę samą drogę pokonywała dokumentacja wytwarzana przez organy samorządu miejskiego.

Całość dokumentacji wyborczej wyłonione organy wyborcze miały obowiązek przesłać w dwóch egzemplarzach do właściwego komisarza delegowanego, a ten z kolei pozostawiwszy sobie po jednym egzemplarzu tych akt, drugi przysyłał drogą urzędową do Komisji Wojewódzkiej z prośbą o zatwierdzenie wyborów⁴⁰. Dopiero otrzymanie urzędowego zatwierdzenia czyniło Radę Miasta skuteczną w swych prawach i obowiązkach⁴¹.

Spis wyborców powinien być przygotowywany na podstawie księgi obywatelskiej. Jego wytwórcą była kancelaria burmistrza. Wymagał on jednak zatwierdzenia przez Komisarza Obwodu, aby stanowić wiarygodny dokument potrzebny podczas wyborów Rady Muncypalnej⁴². Kryterium weryfikacyjnym był wpis do księgi obywatelskiej. Spis ten nosił zazwyczaj nazwę „Lista osób mających prawo głosowania na wyborach Rady Muncypalnej NN”. Przybierał formę tabeli, której kolumny uwzględniały następujące dane: imię i nazwisko, wiek, tytuł uprawniający do głosowania, niekiedy jeszcze adnotację czy obywatel umiał pisać i czytać.

Koniec wpisów na listę obwieszczano formułą znajdująca się pod ostatnią pozycją: „rzetelność niniejszej listy poświadcza”, a pod spodem następowało uwierzytelnienie: Urząd Muncypalny, a pod nim prezydującego organowi wyborczemu. Dodatkowym środkiem uwierzytelniającym była pieczęć⁴³.

Kolejnym zestawieniem, którym posługiwano się podczas wyborów, była lista osób przybyłych na wybory rady muncypalnej. Miało formę tabeli sporządzonej także odręcznie. Została ona utworzona według 5 kolumn uzupełnianych wraz z przybywaniem wyborców na zgromadzenie wyborcze bądź powstawała podczas weryfikacji spisu wyborców ze stanem rzeczywistym obecnych na głosowaniu. Spis ten był wytworem organu wyborczego. Po

³⁸ AKMCz, NPP, k. 129; AGAD, WCPL, sygn. 545, k. 30-35.

³⁹ AKMCz, NPP, k. 121.

⁴⁰ AKMCz, NPP, k. 121.

⁴¹ Por. np.: AKMCz, NPP, k. 104.

⁴² AGAD, WCPL, sygn. 543, k. 29; AKMCz, NPP, k. 128.

⁴³ AKMCz, NPP, k. 127.

wpisaniu wszystkich osób zgromadzonych na wyborach, zakończenie czynności weryfikującej organ wyborczy potwierdzał wyrażeniem: „rzetelność niniejszej listy poświadcza w mieście nn dnia nn”. Następnie swoje podpisy składali w kolejności: prezes, asesorowie oraz sekretarz wyborów. Lista osób przybyłych na wybory była spisywana przez prezydującego i sekretarza w co najmniej dwu egzemplarzach, a następnie podpisywana. Ona także podlegała zatwierdzeniu przez komisarza obwodu, który potwierdzał, że wyborcy obecni na zgromadzeniu są obywatelami miasta, a ich nazwiska zostały zapisane w księdze obywatelskiej⁴⁴.

Lista obywateli nieobecnych na wyborach⁴⁵ była z kolei zestawieniem, które miało za zadanie zobrazować przejrzystość osób uprawnionych do głosowania. Mogło się zdarzyć, że nie tworzone w niektórych miastach osobnej listy, porównując jedynie spis obecnych na wyborach z księgą obywatelską.

Lista kandydatów na radców municypalnych była spisem stworzonym przez organ wyborczy podczas zebrania obywateli mających prawo głosu. Pusta lista była przekazywana na salę obrad w celu zapisania się na niej osób, które chciałyby zostać wybrane na radnych. W przypadku, gdy nikt się nie zapisał lub liczba kandydatów była za mała, zgromadzenie ustnie proponowało kandydatów. Gdy nie wyrazili oni swojego wyraźnego sprzeciwu, członkowie organu wyborczego zapisywali ich nazwiska⁴⁶.

Karty do głosowania były przepisane w tylu egzemplarzach, ilu było wyborców, na nich wyborcy zakreślali imię swojego faworyta⁴⁷.

Protokół wyborów winien być sporządzany w dwu egzemplarzach z udziałem sekretarza⁴⁸. Następnie był odczytywany na koniec procedury wyborczej, zanim złożone zostały pod jego treścią podpisy prezydującego, asesorów oraz sekretarza komisji wyborczej⁴⁹. Zawierał w pierwszej części: wskazanie miejsca oraz daty i godziny obrad, podanie podstawy prawnej i celu zgromadzenia się mieszkańców miasta. Następnie przedstawiano w nim poszczególne czynności, jakie po kolei miały miejsce podczas wyborów rady municypalnej wraz z wyszczególnieniem kandydatów do organów wyborczych, sposobu obsadzenia ich oraz zaprezentowaniem listy kandydatów na radnych, trybu i formy wyborów oraz przedstawieniem wyników głosowania. Tak wytworzony protokół był podpisywany przez członków organu wyborczego.

VIII. Przeprowadzenie wyborów do rady municypalnej i wytworzona dokumentacja potwierdzająca ich przebieg oraz wynik była przekazywana

⁴⁴ AGAD, WCPL, sygn. 543, s. 29.

⁴⁵ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 6.

⁴⁶ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 6, AKMCZ, NPP, k. 128-129.

⁴⁷ AGAD, WCPL, sygn. 546, s. 19.

⁴⁸ AKMCz, NPP, k. 121.

⁴⁹ AKMCz, NPP, k. 129.

władzom zwierzchnim. Odpowiednio, z wykorzystaniem poszczególnych szczebli obiegu dokumentów, protokół wyborów wraz z listą uprawnionych do głosowania, uprzednio zatwierdzoną przez komisarza obwodu i listą osób, które wzięły udział w wyborach, listą kandydatów na radnych, a niekiedy dodatkowo jeszcze listą osób nieobecnych i arkuszem odzwierciedlającym liczbę głosów (kresek) przesyłano przez komisarza obwodu za pośrednictwem komisji wojewódzkiej do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji⁵⁰. Nierzadko okazywało się jednak, że dokumentacja lub sposób przeprowadzenia wyborów były opatrzone wadą. W przypadku niewłaściwie wytworzonej dokumentacji należało ją poprawnie sporządzić, uwzględniając wskazówki władz zwierzchnich. Zdarzało się bowiem podpisanie protokołu wyborów przez burmistrza, a nie przez prezydującego organowi wyborczemu.

Trudniejsze okazywały się braki formalne w procedurze wyborczej. Dotyczyły one przeważnie dopuszczenia do głosowania osób niezapisanych w księdze obywatelskiej, a więc pozbawionych praw wyborczych do rady municypalnej. Niekiedy organ wyborczy wraz z władzami miasta zaradzały temu problemowi, wpisując do księgi obywatelskiej mieszkańców niebędących obywatelami w celu zwiększenia liczby uprawnionych do głosowania⁵¹. W mieście Rozprzy, należącej do obwodu piotrkowskiego w województwie kaliskim, okazało się nawet, że żaden mieszkaniec nie posiada swej własności, a wszyscy mieszkali w nieruchomościach dominialnych, co uniemożliwiało wykreowanie rady municypalnej⁵². Do częstych przypadków odnoszących się do małych miast należy zaliczyć fakt braku osób spełniających kryteria formalne kandydatów na radnych⁵³. Inną poważną przesłanką, która także mogła doprowadzić do unieważnienia wyborów i konieczności ich powtórzenia, było pominięcie przez organy wyborcze wymogu czytania i pisania odnośnie do kandydatów na radnych. Mała liczba osób spełniających to kryterium była powodem nieprzedstawiania przez zgromadzenie odpowiedniej liczby kandydatów na radnych⁵⁴. Niekiedy też, uzupełniając kompletność składu rady, świadomie dopuszczano kandydatury analfabetów⁵⁵. Zdarzało się, że pomijając przepisy powoływano radców spośród urzędników miejskich: burmistrza, ławników czy kasjera miejskiego⁵⁶. Braki proceduralne dotyczyły również wysunięcia kandydatury i podjęcia nad nią głosowania odnośnie do osób będących członkami organu wyborczego, np. asesora⁵⁷.

⁵⁰ AGAD, WCPL, sygn. 543, s. 29; 544, s. 6.

⁵¹ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 63.

⁵² AGAD, WCPL, sygn. 545, s. 16.

⁵³ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 12-13; 545, s. 15.

⁵⁴ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 45.

⁵⁵ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 74-76.

⁵⁶ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 29-33, 58.

⁵⁷ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 54.

Niesprostanie przepisom zawartym w postanowieniu Rządu Narodowego skutkowało zakwestionowaniem legalności procedury wyborczej przez komisarza obwodu, bądź komisję wojewódzką i zwrócenie się do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z prośbą o wydanie stosowanej decyzji co do weryfikacji braków bądź wyznaczenia terminu powtórzenia wyborów⁵⁸.

IX. Wprowadzone postanowieniem Rządu Narodowego z 17 kwietnia 1831 r. przepisy dotyczące organizacji i przebiegu wyborów do rady municypalnej, choć nie zostały ogłoszone w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego, docierały do burmistrzów miast *via cursoria* od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji poprzez komisje wojewódzkie i dozorców miast. Regulowały one drobiazgowo sposób powołania organów wyborczych, bierne i czynne prawo wyborcze mieszczan oraz procedurę wyborczą radnych. Zobowiązywały organy wyborcze do dokumentowania wyborów, wskazując sposób realizowania poszczególnych czynności i ich uwierzytelniania.

Pierwszy etap wyborów do rady municypalnej polegał na wyłonieniu organu wyborczego w postaci prezydującego komisji wyborczej oraz asesorów dobieranych przez niego. Osoby te były odpowiedzialne za organizację i przebieg wyborów radnych. Wszyscy członkowie tych gremiów powinni byli zostać wyłonieni w drodze wyborów bezpośrednich podczas zgromadzenia mieszkańców zapisanych w księdze obywatelskiej danego miasta. Zadaniem komisji było więc dopilnowanie zadośćuczynienia temu wymogowi. Z poważnym problemem zmagają się tu jednak przede wszystkim małe miasta, których ubodzy mieszkańcy nie posiadali na ich terenie żadnej nieruchomości. Dodatkowe trudności pojawiały się w trakcie procedury wyborczej do rady municypalnej. Dotyczyły nie tylko braków formalnych związanych z przynależnością do grona obywateli miasta, ale też sprostania umiejętności czytania i pisania przez kandydatów na radnych. Przy niskiej frekwencji wyborczej wymogi te niekiedy powodowały konieczność powtórzenia wyborów w celu uzupełnienia pełnego składu radnych, a w skrajnych przypadkach przesądzały o niemożności wyłonienia rady.

Również sam sposób dokumentowania przebiegu wyborów nie zawsze uwzględniał obowiązujące w postanowieniu Rządu Narodowego przepisy. Pojawiające się niewłaściwości pozwalają na wnioski, że na ówczesną administrację miało wpływ funkcjonowanie różnych tradycji wyborczych. Ponadto silna pozycja burmistrza jako organu władzy monokratycznej przysłaśniała należną rolę organu wyborczego przy tworzeniu dokumentacji wyborów.

Z całą pewnością przeprowadzone w 1831 r. wybory do rad municypalnych należy ocenić pozytywnie. Pozwoliły one na reaktywowanie idei nie tylko samorządu miejskiego, ale też demokracji i wolności suwerennego narodu,

⁵⁸ AGAD, WCPL, sygn. 544, s. 35.

których gwarantem był utworzony polski Rząd Narodowy. W zniewolonym społeczeństwie podstawowym jego zadaniem okazało się odtworzenie więzi i poczucia zaufania między organami władzy a obywatelami. Próbowano to osiągnąć m.in. poprzez wykorzystanie instrumentu wyborów do samorządu miejskiego. Wybory te miały bowiem za cel reaktywację i mobilizację demokracji lokalnej na obszarze miasta. Ważnym elementem w tym procesie było zebranie obywateli miasta na wybory (funkcja integracyjna) i wyłonienie władz wolnych od bezpośrednich wpływów właściciela miasta oraz zaborcy (funkcja kreacyjna) jako wyraz woli wyborców. Tak wybrane władze otrzymywały poparcie mieszkańców do działania (funkcja legitymizacyjna), a ich elekcja stanowiła wyraz akceptacji dla Rządu Narodowego (funkcja legitymująca system polityczno-ustrojowy i sprzeciwiająca się zaborom). Funkcje te wydają się też być pierwotne w stosunku do proponowanego dziś katalogu ich nazw i podziałów. Ich odtworzenie jest możliwe dzięki przepisom wskazującym stan prawny oraz dokumentacji wyborczej odzwierciedlającej faktyczny przebieg wyborów do rady municypalnej w 1831 r. Refleksja ta pozwala dostrzec obowiązujący w pierwszej połowie XIX stulecia katalog zasad wyborczych oraz uchwycić ważny moment w procesie demokratyzacji społeczeństwa na pewnym etapie jego rozwoju.

Bibliografia

I. Źródła

Akty prawne

Konstytucja Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 r., DPKW, 1810, t. 1.

Dekret z 23 lutego 1809 r., DPKW, 1810, t. 1, nr 9.

Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego z dnia 27 XI 1815 r., DPKP, 1815, t. 1.

Dziennik Urzędowy Województwa Kaliskiego 1831, nr 22.

Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, cz. 1, t. 1-3.

Źródła archiwalne:

Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, sygn. 543-546

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie, Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego, sygn. br.

II. Literatura

Chmielewski Z., *Pozakancelaryjne uwarunkowania procesu aktotwórczego w urzędach administracji 1807-1980*, Szczecin 1992.

Courtney J.C., *Elections*, Vancouver 2004.

Dębski S., *Kształtowanie się samorządu terytorialnego. Przeszłość i teraźniejszość*, Grudziądz 2014.

- Izdebski H., *Historia administracji*, Warszawa 1996.
- Kallas M., *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Toruń 1970.
- Kallas M., *Organy administracji terytorialnej w Księstwie Warszawskim*, Toruń 1975.
- Katz R.S., *Function of Elections*, [w:] *International Encyclopedia of Elections*, red. R. Rose, Washington 2000.
- Kieres L., *Samorząd terytorialny jako instytucja społeczeństwa obywatelskiego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2006, R. LXVIII, z. 2.
- Klimek M., *Samorząd terytorialny na ziemiach polskich podczas zaborów*, „Społeczeństwo i Rodzina”, 2008, nr 16.
- Korbowicz A., Witkowski W., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Zakamycze 1998.
- Korotyński W., *Dawne rady miejskie i powiatowe*, Warszawa 1906.
- Koszutski S., *Nasze miasta a samorząd. Życie miast w Królestwie Polskim i reforma samorządowa*, Warszawa–Lwów 1915.
- Krzymkowski M., *Kształtowanie się nowoczesnej magistratury w okresie Księstwa Warszawskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2001, t. 53, z. 1, s. 201-212.
- Krzymkowski M., *Status prawny urzędników Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2004.
- Ławniczak A., *O potrzebie istnienia cenzusów wyborczych*, [w:] S. Grabowska, R. Grabowski, *Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Prawo wyborcze do parlamentu w wybranych państwach europejskich”*. Rzeszów 3-4 kwietnia 2006 roku, Rzeszów 2006: Zakład Komparatystyki Prawniczej Wydziału Prawa Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Maciejewski T., *Historia administracji*, Warszawa 2002.
- Malec D., Malec J., *Historia administracji nowożytnej*, Kraków 1996.
- Malec J., Malec D., *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2003.
- Nohlen D., *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, Warszawa 2004.
- Rostocki W., *Korpus w gęsie pióra uzbrojony*, Warszawa 1972.
- Samorząd Terytorialny – ustrój i gospodarka*, red. Z. Niewiadomski, Bydgoszcz 2001.
- Skotnicki K., *Funkcje wyborów, a wielkość okręgów wyborczych*, Wykłady im. Prof. dr Wacława Komarnickiego, Toruń 2010.
- Skotnicki K., *Wpływ funkcji wyborów na prawo wyborcze i system wyborczy. Zarys problematyki*, „Przegląd Sejmowy”, 2009, nr 79 (2).
- Sobociński W., *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.
- Trąbski M., *Wybory Rady Municipalnej Miasta Częstochowy w 1831 roku*, <http://www.pfhczest.ajd.czest.pl/images/foto/doc/Wybory%20do%20Rady%20Municipalnej.pdf>, [dostęp: 11 listopada 2015 r.].
- Witkowski W., *Historia administracji w Polsce 1764-1989*, Warszawa 2007.
- Wojtasik W., *Funkcje wyborów w III Rzeczypospolitej. Teoria i praktyka*, Katowice 2012.
- Wolnicki P., *Budżet miasta Koniecpola w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Gubernaculum et Adminstratio”, 2015 (1).
- Wolnicki P., *Urząd, kancelaria i akta dziekańskie w okresie Królestwa Polskiego (1818-1918). Studium administracyjno-kancelaryjno-archiwalne*, Częstochowa 2011.

Wójcik S., *Samorząd terytorialny w Polsce w XX wieku. Myśl samorządowa. Historia i współczesność*, Lublin 1999.

Wójcik W., *Sprawy powstania listopadowego w „aktach dekanatów”* *Archiwum Kurii Diecezjalnej w Siedlcach*, ABMK, 1981 (42).

PROCEDURE FOR ELECTION OF THE MUNICIPAL COUNCIL IN THE KINGDOM OF POLAND (1830-1831)

Summary

After the loss of independence by the Republic of Poland, the invaders consistently aimed to eliminate what had remained of the municipal self-government which after 1816 had ceased to exist in its original form anyway. However, Polish revolutionary movements succeeded in forcing the National Government to issue on 17 April 1831 a decision which regulated in detail the manner of appointing the electoral authorities, the passive and active suffrage of townspeople and the procedure for electing of councilors. Electoral bodies had also been obliged to document elections and determine specific actions that were to be performed and how they should be authenticated.

These rules were meant to break with the existing electoral traditions and were aimed at the reactivation of local democracy in cities. The organisation, process and method of documenting electoral procedures confirm efforts undertaken to integrate the townspeople and evidence the emergence of a municipal council free from the direct influence of the city's owner or invader. These procedures were to manifest acceptance of the new laws adopted by the National Government. However, the local government appointed in this manner in towns and cities did not survive the test of time and the election was, after the fall of the November Uprising, invalidated.

Key words: local elections, electoral procedure, documenting of election, municipal government, the Kingdom of Poland, November Uprising, the National Government.

LA PROCÉDURE D'ÉLECTION DU CONSEIL MUNICIPAL AU ROYAUME DE POLOGNE (1830-1831)

Résumé

Après la perte de l'indépendance par la République, les occupants s'engageaient systématiquement à éliminer le gouvernement municipal qui, en réalité, n'existait plus après 1816. C'est la résolution du Gouvernement National du 17 avril 1831 qui a apporté des changements, par suite de mouvements révolutionnaires. Les modifica-

tions concernaient les élections des autorités électorales et du conseil municipal. Elles définissaient clairement le mode de constitution des autorités électorales, le droit de vote et d'éligibilité des bourgeois et la procédure électorale des conseillers. Elles obligeaient les autorités électorales à établir la documentation électorale, en indiquant le mode de l'exécution de toutes les opérations et leur procédure de validation.

Ces dispositions avaient pour but de rompre avec les traditions électorales précédentes et aspiraient à réactiver la démocratie locale dans les villes. L'organisation, le déroulement et la documentation de la procédure électorale montrent les démarches visant à l'intégration de la bourgeoisie et à l'élection du conseil municipal ayant le soutien des habitants à l'action et libre de l'influence directe du propriétaire de la ville ou du pays occupant. Son élection devait exprimer l'acceptation du nouvel ordre juridique du Gouvernement National. Toutefois, le gouvernement municipal ainsi désigné n'a pas résisté à l'épreuve du temps et son élection a été annulée après l'échec de l'insurrection de novembre.

Mots-clés: élections locales, procédure électorale, documentation des élections, gouvernement municipal, Royaume de Pologne, insurrection de novembre, Gouvernement National.

MICHAŁ URBANŃCZYK (Poznań)

Istota i rola wolności w demokracji liberalnej w myśli Raymonda Arona (1905-1983)

I. Zgodnie z tytułem celem opracowania jest przedstawienie poglądów Raymonda Arona na temat wolności, zwłaszcza jej istoty oraz roli, jaką odgrywa w demokracji liberalnej. Przy czym Aron pisał nie tyle o wolności w liczbie pojedynczej, lecz o wolnościach w liczbie mnogiej, wskazując między innymi na wolności realne i formalne (w szczególności wolności polityczne) oraz wolność zbiorowości jaką jest naród¹.

Na wstępie jednak wydaje się zasadne wskazać przyczyny, dla których warto sięgnąć po poglądy tego francuskiego „nonkonformistycznego intelektualisty”², „Tukidydesa XX wieku”³, „arystokraty myślenia”⁴ i „mistrza umiaru”⁵. Po pierwsze, już w czasach gdy Aron żył i tworzył, były one wyjątkowe⁶. Jako jeden z nielicznych nie padł ofiarą „opium dla intelektualistów”⁷

¹ Aron pisał o wolności zbiorowości (narodu) w kontekście walki Algierii o niepodległość, rozważania te pozostają jednak poza zakresem zainteresowania niniejszego tekstu.

² R. Aron, *Widz i uczestnik*, z *Raymondem Aron rozmawiają Jean-Louis Missika i Dominique Wolton*, Londyn 1984, s. 5.

³ P. Müller, *Tukidydes XX wieku*, „Przegląd Polityczny” (PP), 1997, nr 35, s. 127.

⁴ J.-F. Revel, *Arystokrata myślenia*, PP, 1994, nr 23, s. 88.

⁵ Cz. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 1999, s. 404. Madajczyk w swojej książce przypomina, iż część badaczy XX wieku traktuje spór ideowy Arona z Sartre’em jako „spór stulecia”. Ibidem.

⁶ Jak zauważyli Missika i Wolton we wstępie do wywiadu-rzeki z filozofem, uważany był „we Francji od czasów zimnej wojny za pravicowca, myśliciela, który sprzeciwiał się zwycięskim ideom lewicy, miał rację przed innymi w ocenie natury systemu sowieckiego, stalinizmu i innych fenomenów, i który odważnie trwał przy swoich poglądach nie bojąc się że zostanie wyklęty przez inteligencję, a jednocześnie cały czas powiększał swój niekwestionowany dorobek naukowy”. R. Aron, *Widz...*, s. 5.

⁷ Jest to tytuł jego dzieła wydanego w 1955 roku. Pierwsze polskie wydanie, w tłumaczeniu Czesława Miłosza, zatytułowane było *Koniec wieku ideologii* i zostało opublikowane przez Bibliotekę „Kultury” w 1956 r. Następne wydanie zatytułowano już *Opium dla intelektualistów* (Warszawa 2000, ss. 400).

(jak w tytule swego słynnego dzieła nazwał ideologię komunistyczną), choć doskonale znał marksizm i wielokrotnie w swych pracach odwoływał się do tej doktryny. Pomimo, że był zwolennikiem generała de Gaulle'a, wielokrotnie krytykował go w swojej publicystyce. Podobnie – mimo bycia gaullistą od początku konfliktu w Algierii – opowiadał się za przyznaniem jej niepodległości⁸. Jako jeden z nielicznych nie poparł rewolty studenckiej 1968 roku, mimo że był zdecydowanym krytykiem systemu uniwersyteckiego Francji końca lat sześćdziesiątych. Był filozofem, który nie tyle szedł pod prąd modom i trendom intelektualnym, lecz twardo obstawał przy pewnych aksjomatach, które uważał za decydujące dla pomyślności współczesnych mu państw i społeczeństw⁹.

Z rolą filozofa prawa i polityki Aron łączył pasję publicysty, przez wiele lat regularnie publikując artykuły w prasie codziennej¹⁰. Co warto podkreślić, starał się w tej działalności utrzymywać niezależność intelektualną, chcąc „zachować w każdym punkcie poglądy niezależne od opinii rządzących”, gdyż była to „postawa, przyzwoita i godna komentatora politycznego”¹¹. Jako nieustrudzony obrońca wolności i przeciwnik totalitaryzmu przygotował wstęp do białej księgi poświęconej rewolucji węgierskiej¹². Zaangażował się także w działalność Kongresu Wolności Kultury (CCF)¹³.

Po drugie, warto przypominać myśl Arona ze względu na jej uniwersalność, która wbrew pozorom wcale nie jest bezapelacyjnie przyjmowana. Z pewnością nie jest tak, że dziś jego racje są powszechnie podzielane, a jego filozofia nie może być krytykowana¹⁴. Demokracja liberalna nie stanowi dziś

⁸ Luc Ferry w tym kontekście mówił „o intelektualnej odwadze Arona, tej, która sprawia, że człowiek wolny nigdy nie zgadza się całkowicie z ludźmi ze swego obozu. Intelektualiście, zwanemu «prawicowym» trudno było przeciwstawić się tak otwarcie francuskiej Algierii” [w:] *Imna filozofia. Rozmowa z Lucem Ferry, filozofem, założycielem Instytutu Raymonda Arona*, PP, 1994, nr 23, s. 89.

⁹ W dodatku przez większość życia był w swych poglądach osamotniony. Janusz Lewandowski w swej książce *Neoliberalowie wobec współczesności* rozdział poświęcony Aronowi zatytułował *Wielkość i samotność Arona*. J. Lewandowski, *Neoliberalowie wobec współczesności*, Gdańsk 1991, s. 184-244.

¹⁰ Jak zauważył P. Müller, „na ogół intelektualista piszący komentarze, wybiera zarówno tematykę, jak częstotliwość swych wystąpień. Tymczasem Aron regularnie komentował wydarzenia polityczne nie przebiegając w tematyce (z wyj. studenckiego buntu 1968 roku, który był dlań zaskoczeniem i który traktował jako «psychodramę»). Wymagało to pogodzenia dwóch różnych rodzajów refleksji, konfrontacji tak bliskiego mu świata idei i całościowych interpretacji z codziennością polityki i ekonomii”; [w:] P. Müller, *Świat idei*, PP, 1994, nr 23, s. 87.

¹¹ R. Aron, *Widz...*, s. 196.

¹² Została przygotowana przez Kongres Wolności Kultury (Congress for Cultural Freedom – CCF) jako jeden z nielicznych odpowiedzi na apel węgierskich intelektualistów o pomoc. Aron we wstępie do niej zawarł analizę destalinizacji. Cz. Madajczyk, op. cit., s. 455.

¹³ Ibidem, s. 465, 477. Aron przesłał organizatorom list poparcia oraz referat. W następnych edycjach uczestniczył jako referent lub współorganizator.

¹⁴ Tezę taką postawiła Małgorzata Kowalska w swej *Przedmowie tłumacza do Eseju o wolnościach* (Warszawa 1999). Natomiast Zbigniew Mikolejko w swojej recenzji książki *Widz i uczestnik*

końca horyzontu historii, a jedynie jeden z modeli politycznych możliwych do wyboru¹⁵. Aron generalnie odrzucał determinizm historyczny, nie tylko ten marksistowski¹⁶. Warto zatem sięgnąć po rozważania Arona i czytać je w zmienionej sytuacji polityczno-społecznej początku XXI w.

W pracy ukazano najistotniejsze poglądy Arona na temat cech charakterystycznych demokracji liberalnej, reguł jej funkcjonowania oraz problemów, jakie napotyka lub może napotkać. Następnie przedstawiono jego rozważania na temat istoty wolności oraz analizę klasycznych definicji wolności. W dalszej kolejności rozwinięto rozważania Arona dotyczące istoty i roli wolności w demokracji, w kontekście konfliktu różnych jej ujęć. Aron w tym miejscu posługiwał się marksistowskim podziałem na wolności formalne i realne. Wreszcie scharakteryzowano istotę i znaczenie wolności politycznej, której Aron poświęcił najwięcej miejsca w swych rozważaniach.

II. System demokracji liberalnej powstał jako synteza dwóch wielkich prądów filozofii politycznej: liberalizmu i demokracji. Według Arona na liberalizm państw i społeczeństw zachodnich składa się dbałość o prawa jednostek, jak najszersza autonomia jednostki oraz brak dążenia do przebudowy społeczeństwa w myśl jakiegokolwiek planu, zwłaszcza w imię pomyślności przyszłych pokoleń. Natomiast element demokratyczny to respektowanie zasady pochodzenia władzy z ludu, który swą wolę wyraża w powszechnych wyborach¹⁷.

Aron wskazał także na różnice między ujęciem wolności dogmatycznie liberalnym a dogmatycznie demokratycznym. Według niego wolność definio-

ował bardzo krytycznie: „(...) czytając raz jeszcze owe dialogi z Aronem, doznaję tak wielu rozczarowań – przestał już być dla mnie w znacznej mierze «mistrzem» politycznego realizmu, nauczycielem jasności trzeźwości ocen”. Zaś o myśli Arona jako o jeszcze jednym moralnym alibi dla nikczemności i ograniczoności polityki francuskiej w XX w., dla małości francuskich przywódców, ich tchórzliwości i prowincjonalizmu. Dla Arona Jałty właściwie nie było, a los Europy Wschodniej musiał być taki, jaki był, [w:] Z. Mikołajko, *Aron i Historia*, PP, 1993, nr 19/20, s. 114.

¹⁵ W dodatku wcale nie najbardziej oczywisty i skuteczny. Państwa Zachodu (z wyj. amerykańskiego supermocarstwa) są słabsze niż jeszcze 50 lat temu, kiedy tworzył Aron, a dążenia do coraz głębszej integracji europejskiej tylko ten fakt potwierdzają (powszechnie uznaje się, że tylko UE może odgrywać rolę mocarstwa światowego, ponieważ poszczególne państwa europejskie takiej szansy nie mają). Natomiast zarówno nowe mocarstwa światowe (Chiny), jak i państwa aspirujące do tej pozycji (Rosja) nie są państwami demokratycznymi i liberalnymi.

¹⁶ Za jeden z celów, jaki przyświecał jego książce *Wstęp do filozofii historii* Aron uznał ideę o wielości możliwych sposobów rozumienia człowieka i jego działalności. Uważał także, że nie jest uprawniony globalny determinizm historyczny w rodzaju determinizmu marksistowskiego. R. Aron, *Widz...*, s. 35.

¹⁷ „Zachodnie demokracje są liberalne, o ile chcą zachować prawa osób, zostawić miejsce na spontaniczne działanie wszystkich i każdego: zakazują sobie ambicji budowania porządku społecznego zgodnie z planem i podporządkowania przyszłości woli rządzących. Zachodnie liberalizmy są demokratyczne, o ile zasadę prawomocności władzy widzą w woli ludu, a jej zastosowanie w powszechnych wyborach”. R. Aron, *Esej o wolnościach*, Warszawa 1997, s. 75.

wana dogmatycznie demokratycznie „oznacza zapewnienie i poszanowanie procedur prawnych, które pozwalają wyrażać się woli narodu, czyli w praktyce woli większości”¹⁸. W przeciwieństwie do tego dogmatyczne ujęcie liberalne „kładzie nacisk na cele, jakie władza powinna sobie wyznaczyć i na granice, których nie powinna przekraczać”¹⁹. System demokracji liberalnej łączy te dwa podejścia, dzięki czemu możemy mówić o wolnym społeczeństwie. W wolnym społeczeństwie „muszą istnieć działania, w których każdy zależny jest tylko od siebie a Władza musi być podzielona w taki sposób, by nie należała w całości do wąskiej grupy”. W warunkach wolnego społeczeństwa „wielu ludzi posiada niektóre wolności, ale nikt nie ma totalnej wolności wszechwładzy”. W ten sposób społeczeństwo jest mniej lub bardziej wolne w zależności od dwóch tradycyjnych kryteriów: ograniczenia władzy rządzących i niezależności wielu jednostek w pewnych działaniach²⁰.

W pewnym ogólnym znaczeniu, w stosunku do demokracji liberalnej, Aron używał terminu ustrój wolności, który według niego obejmował „mniej nierówny podział dzięki złożonemu systemowi zależności rządzących od rządzonych, a nie tylko rządzonych od rządzących”²¹.

Aron wiele miejsca w swych rozważaniach poświęcał próbie właściwego opisanie współczesnej mu demokracji liberalnej, politycznego systemu społeczeństwa industrialnego i zrewolucjonizowanego technologicznie²². Aron w odniesieniu do dwudziestowiecznych zachodnich demokracji liberalnych używał terminu ustroje konstytucyjno-pluralistyczne²³, które w ujęciu socjologicznym charakteryzował dwoma cechami: legalne istnienie wielu grup, których rywalizacja leży u źródeł desygnowania osób rządzących oraz poszanowanie prawnych (konstytucyjnych) reguł, zgodnie z którymi wybiera się osoby sprawujące władzę²⁴. W takim systemie zapewniony musi być dialog i rywalizacja wolna od przemocy na trzech poziomach. Po pierwsze, między różnymi grupami interesu, np. pracodawcy i pracownicy. Po drugie, między różnymi między partiami politycznymi. Po trzecie wreszcie, między egzekutywą (Aron pisał tu o ekspertach i ministrach) a parlamentarzystami²⁵.

Odnosząc się do historii, podkreślał, że ta dostarczyła wielu przykładów na ograniczenia wolności w demokracji, które prowadziły do despotyzmu.

¹⁸ Ibidem, s. 195.

¹⁹ Ibidem, s. 196.

²⁰ Ibidem, s. 197.

²¹ Ibidem, s. 185.

²² We wstępie swych wykładów, które wygłosił na Uniwersytecie Kalifornijskim (które potem stały się podstawą dla jego słynnego Eseju o wolnościach z 1963 roku) Aron retorycznie pytał, „czy w wieku bomb termojądrowych i komputerów ma jeszcze sens inspiracja ludzi, którzy założyli amerykańską republikę?”. Ibidem, s. 20.

²³ Ibidem, s. 79.

²⁴ Ibidem, s. 138.

²⁵ Ibidem.

Często jednak wyznawcy wolności odżegnywali się od demokracji, obawiając się rządów większości i zasady powszechności głosowania²⁶. Dlatego dla Arona jednym z kluczowych zagadnień był opis funkcjonowania mechanizmów demokracji liberalnej – „ustroju, którego zasadą prawomocności jest suwerenność narodu, a celem lub przynajmniej jednym z ostatecznych celów – wolności osobiste”²⁷.

W kilku miejscach Aron wskazuje, co jest ideałem funkcjonowania dwudziestowiecznych demokracji liberalnych, mówiąc o obywatelstwie mieszczańskim, skuteczności technicznej oraz prawie każdego do wyboru własnego zbawienia²⁸. Podkreśla, że te ideały są realizowane w różnym natężeniu. Zagrożeniem dla demokracji liberalnej jest jednak sytuacja częsta dla społeczeństw epoki postindustrialnej, w której społeczności często poświęcają dwie pozostałe wartości dla realizacji skuteczności technicznej²⁹. W takim początkowym okresie rozwoju trudno jest zachować takie kluczowe elementy systemu politycznego demokracji liberalnej, jak rywalizacja partii, partycypacja mas i wolności osobiste³⁰.

Tymczasem za jedną z cech charakterystycznych dla zachodniej demokracji liberalnej Aron uważał zaliczenie do istoty wolności (zwłaszcza jej politycznego aspektu) pluralizmu partyjnego oraz możliwości debaty nad naczelnymi zasadami systemu politycznego (inaczej niż w ramach komunistycznego systemu demokracji ludowej)³¹.

Aron zauważał szereg zagrożeń dla istnienia wolności w rozwiniętych demokracjach liberalnych drugiej połowy XX w. Część z tych zagrożeń komentował krytycznie, uważając je za wyolbrzymione, części jednak poświęcał więcej uwagi, analizując je i wyciągając oryginalne wnioski. W wielu miejscach podkreślał, że w połowie XX w. instytucje demokracji liberalnej utraciły swój blask i prestiż³², ponieważ głównym kryterium ocennym przestała być wolność, a stała się skuteczność władzy. Aron uważał, że nowoczesne państwo przestało być „nomokracją” (rządami prawa), a stało się „teleokracją” (rządami celów). „Społeczeństwa bardziej troszczą się o przyspieszenie wzrostu gospodarczego

²⁶ „Demokracje zbyt często głosyły: nie ma wolności dla wrogów wolności – co jest usprawiedliwieniem wszystkich despotyzmów. obrońcy wolności zbyt często nie byli demokratami w tym sensie, że bardziej troszczyli się o ograniczenie władzy ludu i o zachowanie pewnych pozostałości dawnego ustroju niż o ustanowienie porewolucyjnego państwa na podstawie powszechnego głosowania obywateli”. Ibidem, s. 21.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 70.

²⁹ Ibidem, s. 77.

³⁰ Ibidem, s. 88-89.

³¹ Ibidem, s. 78.

³² Podkreślał, iż dla funkcjonowania instytucji politycznych ważne jest, aby społeczeństwa i ich elity widziały w nich pewną samoistną wartość – gdy tak się nie dzieje, społeczeństwa uważają je za sztuczne i odrzucają je. W ten sposób poświęcają wolności polityczne czy osobiste na rzecz wyzwolenia narodowego, niepodległości czy szybkiego rozwoju gospodarczego. Ibidem, s. 78-86.

niż o to, by zapobiegać naruszaniu praw jednostki albo tyranii mniejszości”³³. Dzieje się tak zarówno w państwach wysoko rozwiniętych, które osiągnęły pewien status dobrobytu, jak i w państwach, które albo dopiero powstają (wskutek rewolucji), albo są dopiero na początku swej drogi do dobrobytu³⁴.

Aron nie zgadzał się także z tezą, jakoby wysoki poziom dobrobytu społeczeństw zachodnich sprzyjał ustanowieniu wolności formalnych (osobistych i politycznych). Wskazywał na zagrożenia, pisząc że „rosnąca technicyzacja społeczeństw przemysłowych paraliżuje funkcjonowanie instytucji przedstawicielskich”³⁵.

W innym miejscu stwierdzał, że demokracje europejskie stały się formalne, „nie dlatego, iżby wolności formalne w sensie Marksa (wolności osobiste, głosowanie powszechne, konkurencja partii) utraciły wszelki powab, a raczej dlatego że ponieważ tych wolności właściwie nikt już nie kontestuje, procedury parlamentarne stały się, by tak rzecz rytualne, prawdziwa władza opuściła Zgromadzenie Narodowe, a rzeczywiste władze – administracje, grupy nacisku, gabinety, partie – nie przejmują się parlamentarnymi ceremoniami”³⁶.

Zresztą sam ustroj demokracji liberalnej zawiera w sobie sprzeczności, które mu zagrażają. Aron demokrację liberalną uważał za „nietrwały kompromis”, który nigdy nie będzie raz na zawsze ustabilizowany. Stabilność tego ustroju zależy w równej mierze od rządzących, jak i opozycji oraz przede wszystkim od woli wyborców oraz wybranych³⁷. Aby system demokratyczny był stabilny, muszą być spełnione dwa warunki: jako prawomocny postrzeżga go społeczeństwo oraz gdy jest wystarczająco skuteczny. Dla zapewnienia skuteczności konieczne jest, aby wybory kończyły się powstaniem względnie stabilnej większości w parlamencie, zdolnej do utworzenia rządu. To zaś wymaga akceptacji reguł gry demokratycznej przez uczestniczące w niej partie (lub siły i zdecydowania większości do wymuszenia ich akceptacji na wywrotowej mniejszości)³⁸. Takie stanowisko ma ważne skutki dla wyboru ordynacji wyborczej – Aron podkreślał, że w takim ujęciu lepszym wyborem jest ordynacja większościowa, której jedną z zalet jest jednopartyjny rząd z silną i stabilną większością w parlamencie. Najważniejszym skutkiem wyborów

³³ Ibidem, s. 87.

³⁴ „Choć nie jest prawdą, że początkowe fazy industrializacji determinują (w sensie «czynią koniecznym») ustroj despotyczny, a tym bardziej totalitarny, prawdą jest, że nieuchronne napięcia, związane z początkami modernizacji gospodarczej, zmniejszają prawdopodobieństwo ustroju, który obejmuje jednocześnie rywalizację partii, partycypację mas i wolności osobiste. (...) nie bardzo mamy prawo dziwić się, że kraje niezachodnie poświęcają wolności polityczne i osobiste dla rzeczywistych lub domniemyanych potrzeb modernizacyjnych”. Ibidem, s. 88-89.

³⁵ Ibidem, s. 90.

³⁶ Ibidem, s. 153.

³⁷ Ibidem, s. 91.

³⁸ „Demokrację uznaje się za stabilną, kiedy jej prawomocność akceptuje masa ludności i kiedy jest wystarczająco skuteczna”. Ibidem, s. 133.

nie jest bowiem tworzenie z legislatywy jak najwierniejszego odzwierciedlenia poglądów politycznych społeczeństwa³⁹.

Aron nie miał bezkrytycznego stosunku do instytucji demokracji liberalnej. Wątpił, by w XX wieku instytucje demokracji przedstawicielskiej były jedynym i „koniecznym wyrazem powszechnego pragnienia wolności”⁴⁰. Za ważniejsze od instytucji, które odzwierciedlają wolność polityczną, uważał inne wolności formalne, chroniące przed policyjną samowolą i państwową ortodoksją: „ochrona przed arbitralnością policji a w sferze intelektualnej ograniczenie zasady autorytetu, odpowiadają, jak sądzę, nieusuwalnym potrzebom ludzkiej natury”⁴¹.

Co zatem z instytucjami, które w zachodnich społeczeństwach są uważane za konieczne narzędzie do realizacji wolności politycznych obywatela? Aron w stosunku do takich uprawnień, jak udział obywateli we władzy, który realizują za pośrednictwem wyborów oraz udział rządzących w sterowaniu państwem (jako władza ustawodawcza i wykonawcza) pisał o historycznej szczególności tych instytucji⁴². W czym ją upatrywał? Społeczeństwa zachodnie traktują je bowiem jako fragment własnego dziedzictwa i tradycji, a nie jako „imperatyw dzisiejszego społeczeństwa”⁴³. Są państwa niezachodnie, które państwo dobrobytu chcą budować bez wdrażania zachodniego modelu politycznego. Na początku XXI w. przykładem tego są Chiny, które bez likwidacji monopolu partyjnego (bez wolności politycznej) zbudowały nowoczesne społeczeństwo oparte na gospodarce rynkowej (wolność gospodarcza). Podobnie Rosja przywraca swą potęgę mocarstwa światowego bez wprowadzania wolności politycznej i swobód na wzór zachodni. Czy jednak Chiny i Rosja nie są jedynymi przypadkami potwierdzającymi hipotezę Arona? Przykład licznych krajów Europy Wschodniej, które po upadku komunizmu zaadaptowały instytucje demokracji liberalnej, przeczy tezie Arona⁴⁴.

³⁹ „(...) demokracja nie wyklucza ordynacji większościowej, nad troskę o dokładną odpowiedniość między poglądami wyborców i polityczną reprezentacją przedkłada konieczność powołania rządu na podstawie wyników wyborów z urn. Wybory mają zapewnić obywatelowi pewien margines wyboru i pewną spójność większości, a nie tworzyć w parlamencie mikrokosmos narodu”. Ibidem, s. 136. Na marginesie warto dodać, iż w drugiej połowie XX w. w szeregu państw stosuje się wiele innych ordynacji wyborczych (systemy mieszane, system głosu przechodniego), które zachowują podstawowe zalety obu systemów (np. odzwierciedlenie poglądów), przy jednoczesnej likwidacji ich wad.

⁴⁰ Ibidem, s. 95.

⁴¹ Ibidem.

⁴² „Najbardziej zgodne z ideałem demokratycznym, ale szczególnie i choć zgodne ze społeczeństwem przemysłowym, nawet w stadium dostatku, (...) [nie są – przyp. aut.] jego koniecznym dopełnieniem”. Ibidem, s. 96.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Warto pamiętać, że w większości były to państwa o wątej tradycji demokratycznej, gdyż w dwudziestoleciu międzywojennym, odzyskawszy niepodległość, po krótkim czasie większość z nich wprowadzała ustroje autorytarne lub quasi-faszystowskie.

A zatem istotnym elementem wolności, niewyczerpującym jednak jej istoty w całości, jest prawo wyboru tych, którzy zarządzają państwem i stanowią prawo. Aby to było możliwe w rzeczywistości, potrzebne są takie swobody, jak wolność działalności politycznej i wolne wybory⁴⁵. Oczywiście można, na co zwrócił uwagę Aron, krytykować demokratyczne systemy wielopartyjne, ale ich przeciwieństwo – system monopartyjny – dostarcza wolności formalnej w znacznie mniejszym stopniu⁴⁶. I, jak historia pokazuje, rzadko kiedy jest uważany przez społeczeństwa za wart nazwania go systemem, w którym panuje wolność.

Posiłkując się doktryną Friedricha von Hayeka, Aron wskazywał na inne zagrożenia dla wolności we współczesnych demokracjach. Za takie uznał sytuację, w której roszczenia egalitarne społeczeństw są wcześniej lub później zrealizowane przez władzę. Do tego jednak potrzebny jest szerszy zakres działania i uprawnień. Aron doskonale widział to zagrożenie ze strony coraz bardziej omnipotentnego państwa dla sfery wolności jednostki i zaznaczał, że trzeba być „ślepyim optymistą”, by tego nie dostrzec⁴⁷.

Problemem, który trzeba tu wziąć pod uwagę, jest stopień redystrybucji dochodu i istnienie nierówności społecznych. Aron – nie będąc dogmatycznym liberałem, ani tym bardziej libertarianinem – uważał, że jednym z zadań państwa nowoczesnego jest zagwarantowanie wszystkim obywatelom tzw. minimum socjalnego. Co więcej, postulował ograniczenia tzw. nieuzasadnionych zysków, nakładanie podatków na uprzywilejowanych, a nawet działania, które nazywał amortyzowaniem względnych porażek rozmaitych podmiotów (jednostek, grup społecznych, a nawet regionów geograficznych)⁴⁸. Absolutnie jednak państwo nie jest w stanie zlikwidować nierówności w całości: „nie jest w stanie pokonać nierówności, która wynika z rozmaitych osiągnięć lub świadczonych usług, ze szczęśliwych lub nieszczęśliwych przypadków”⁴⁹. Co istotne, Aron miał świadomość, że częstokroć redystrybucja przynosi efekty przeciwne do zamierzonych. Racjonalnie uznawał, że dwudziesto-

⁴⁵ „Można uznać, że wolność polega na prawie rządzonych do wybierania rządzących i że przy braku wolnych wyborów, w czasie których scierają się ludzie i partie, wolności nie ma”. Ibidem, s. 97. Jednak Aron uważa, że „nie wszyscy ludzie utożsamiają te instytucje za niezbędne do urzeczywistnienia praw i możliwości, które wydają się im realną treścią wolności: bezpieczeństwa, partycypacji, dobrobytu, awansu”. Ibidem.

⁴⁶ „Ustrój ideokratyczny nie jest więc stabilny i nie stanowi normalnego wyrazu demokracji ani ostatecznego spełnienia wolności. (...) Partycypacja w rzeczy publicznej dzięki możliwości wybierania między partiami jest wedle niektórych karykaturą autentycznej wolności”. Ibidem.

⁴⁷ Aron pisał: „stopniowe poszerzanie sfery działalności państwa pociąga za sobą mnożenie się decyzji lub przepisów administracyjnych, które trudno demokratycznie kontrolować za pośrednictwem przedstawicieli narodu. Nowoczesne państwo staje się coraz bardziej biurokratyczne i coraz mniej demokratyczne, jeśli chcemy przez to powiedzieć, że rola funkcjonariuszy rośnie, a ustawodawców maleje”. Ibidem, s. 119-120.

⁴⁸ Ibidem, s. 122.

⁴⁹ Ibidem, s. 123.

wiecznym ideałem jest sytuacja, w której nieliczni bogaci wyłaniani byłiby przez rywalizację, do której wszyscy mogą przystąpić na równych zasadach i startować w niej z równych pozycji. Ale jest to tylko nieosiągalny ideał. Nie sądził jednak, jak niektórzy libertarianie, że takie państwo przekształci się w formę, którą nazwał „opiekuńczym despotyzmem”⁵⁰.

III. Aron stał na stanowisku, że nie ma jednej definicji wolności, istnieją bowiem różne wolności, odnoszące się do różnych kwestii i funkcjonujące w różnych warunkach⁵¹. Pisząc o wolnościach, opisywał „zapisane w ustawach prawa i faktyczne możliwości, partycypację w rzeczy publicznej i wzajemne ograniczanie się władz, życie jednostek i organizację państwa”⁵². Wolność była więc dla niego ideą niezwykle wieloaspektową, której istoty nie sposób opisać w jednym kontekście, ponieważ wolność w takim jednym kontekście nie występuje. Ograniczanie wolności do jednego z jej aspektów jest błędne – uważał, że ani swoboda wyboru przedstawicieli (prawo do wolnych wyborów), ani „brak przymusu” (definicja wolności według Hayeka) „nie wyczerpują istoty wolności we właściwym sensie”⁵³.

Takie podejście do problemu wolności nie oznacza, że Aron nie próbował jej zdefiniować. Podkreślał, że jest to „zdolność do refleksji i decyzji”⁵⁴. Przy tej okazji odwoływał się także do idei prawdy. Pisał, że „prawo do prawdy, [to – przyp. aut.] najprostsze i najgłębsze spośród prawd subiektywnych, które liberałowie (...) uważają za istotę wolności”⁵⁵. W innym miejscu Aron stwierdzał, że prawda i wolność to dwa nierozłączne pojęcia, i „trzeba natomiast być wolnym, by móc wypowiedzieć prawdę. Żadna siła zewnętrzna nie powinna nas w tym krępować”⁵⁶. Wolność to dla Arona także swoboda wyboru – „zdolność do samodzielnego wybierania swoich celów i środków zależnie od naturalnego i prawnego kontekstu”⁵⁷.

Jako umysł krytyczny, w swych rozważaniach nad wolnością posiłkował się już istniejącymi definicjami wolności. W jednym z fragmentów *Eseju o wolnościach* przywołał definicję Alexisa de Tocqueville’a, wedle którego „każdy człowiek, uznany za obdarzonego przez naturę poczuciem konieczną do działania, rodząc się, nabywa równe i niezbywalne prawo do życia niezależnie od woli bliźnich we wszystkim, co dotyczy tylko jego samego,

⁵⁰ Ibidem, s. 128.

⁵¹ „W każdym społeczeństwie ludzie bywają wolni do robienia pewnych rzeczy, ale nie innych”. R. Aron, *Esej...*, s. 179.

⁵² Ibidem, s. 179-180

⁵³ Ibidem, s. 180.

⁵⁴ Ibidem, s. 82-83.

⁵⁵ Ibidem, s. 58.

⁵⁶ R. Aron, *Widz...*, s. 199.

⁵⁷ Idem, *Esej...*, s. 172.

i do kierowania własnym losem tak, jak chce”⁵⁸. Aron uznał, że tak określona wolność ma charakter negatywny i nieokreślony. Według niego oznaczało to, że X ma tę samą wolność, co Y w stosunku do działania, a i prawo zabrania Y-owi, by przeszkadzał X-owi korzystać ze swojej wolności⁵⁹.

W podobnym kontekście Aron przywołał definicję Monteskiusza, wedle której X jest wolny do zrobienia *a*, w czym nie mogą mu przeszkodzić ani inni ludzie, ani groźba sankcji. Jednak aby X mógł poznać swoją wolność, musi wiedzieć jakie działania podlegają karze – musi więc znać prawo. Brak dokładnego określenia tego, co jest zakazane, jest brakiem wolności⁶⁰. Według Arona „społeczeństwo zostawia tym więcej wolności swym członkom, im mniejsze jest ryzyko, że nie będą karani za czyny, których nie uważali za sprzeczne z prawem albo które faktycznie nie były zakazane”⁶¹.

Aron przywoływał także definicję Hayeka, według którego wolność to po prostu „brak przymusu”⁶². W ujęciu tej negatywnej definicji wolności (wolność od), sfera wolna utożsamiona była ze sferą prywatną, w której każda jednostka nie jest zależna od nikogo. Aron wskazywał jednak na liczne ograniczenia, które takie ujęcie wolności niesie ze sobą. Uważał, że model takiej definicji wolności to głównie wolność przedsiębiorcy lub konsumenta. Co jednak z osobami zajmującymi inne pozycje w społeczeństwie? I czy współczesne społeczeństwa ze swojej natury nie zawęża grupy tych, którym taka wolność jest dana? Aron przypominał, że Hayek dodawał do swej definicji, iż istotnym warunkiem wolności jest panowanie prawa. Zgodnie bowiem z tezą Hayeka, kiedy jesteśmy posłuszni prawom, nie podlegamy woli człowieka. Aron zgadzał się z Hayekiem jedynie częściowo. Potwierdzał, że „ideał rządów prawa, zastępujących panowanie człowieka nad człowiekiem jest integralną częścią zachodniego liberalizmu”⁶³. Miał jednak pełną świadomość, że praktyka życia społecznego jest inna – członkowie wspólnoty zawsze podlegają jakiejś władzy, która w końcowym rachunku zawsze należy do kogoś. Na dodatek nowoczesna organizacja (a tym bardziej postnowoczesna korporacja) zamienia ludzi w niej pracujących w mechaniczne trybiki, których wolność (rozumiana w sensie Hayekowskim) jest znacząco ograniczona przez racjonalizację pracy.

Wnioskując z elementów definicji Hayeka oraz w oparciu o spostrzeżenia socjologiczne Aron dokonał pewnej syntezy wolności (jak ją sam nazywał)

⁵⁸ A. de Tocqueville, cytata za: Aron, *Esej...*, s. 29.

⁵⁹ Ibidem, s. 184.

⁶⁰ Ibidem, s. 190-191.

⁶¹ Ibidem, s. 191.

⁶² Z kolei istotą przymusu, jak uważał Aron, „jest groźba ukarania innego człowieka, jeśli nie podporządkuje się naszej woli. Ten, kto jest zmuszany, traci zdolność posługiwania się własną inteligencją, by wybrać własne środki i cele. Staje się narzędziem tego, kogo woli się podporządkuje”. Ibidem, s. 116.

⁶³ Ibidem, s. 118.

wigów lub liberałów z elementami wolności realnej. Zaznaczał, że utrzymanie sfery prywatnej jest elementem istoty wolności w szerszym znaczeniu niż tylko brak przymusu. Takie szersze znaczenie dominuje dziś wśród członków społeczeństw⁶⁴. Do tej wolności dodać zatem trzeba „bezpieczeństwo, wolność słowa, prawo do wyboru swoich przedstawicieli oraz w przypadku narodu, prawo do utworzenia niepodległego państwa”⁶⁵. Za błędne w myśli Hayeka Aron uznał utożsamienie jednego aspektu wolności przy pozostawieniu poza sferą zainteresowania egalitarnych żądań, jakie się pojawiły.

Natomiast aby określić, czym jest wolność w rzeczywistości społecznej, tj. w relacji między jednostkami, Aron przywołał analityczną definicję wolności autorstwa Felixa E. Oppenheima⁶⁶. To ujęcie wolności zawierało równocześnie „wolność od” i „wolność do”. Jednostka jest bowiem wolna, gdy ma swobodę czynienia czegoś lub nieczynienia tego, ponieważ nikt jej w tym nie przeszkadza, nie narzuca swojego zdania na ten temat, ani tym bardziej nie karze jej za dokonany wybór. Taka definicja dla Arona była cenna także z tego względu, że płynące z niej konsekwencje pokazują „różnorodność wielu wolności”⁶⁷.

IV. Aron posługiwał się w swych rozważaniach Marksowskim podziałem wolności na formalne i realne. W takim kontekście uznał za jeden z głównych problemów filozofii marksistowskiej znalezienie odpowiedzi na pytanie: „w jaki sposób człowiek pracy może uzyskać wolność dającą się porównać z formalną wolnością obywatela”⁶⁸? Odpowiedzią Marksa była rewolucja i dyktatura proletariatu. Dokonało się to w Związku Radzieckim, który jako pierwszy stworzył model demokracji despotycznej⁶⁹. Za decydujący błąd marksizmu Aron uważał wyciągnięcie fałszywego wniosku ze słusznej krytyki⁷⁰.

⁶⁴ „Można jednak zrozumieć, dlaczego nasze społeczeństwa nie chcą uznać wolności wigów za całą wolność. Wolność wyboru, kiedy chodzi o konsumenta, wyborcę wyznawcę religii, intelektualistę, interesuje wszystkich ludzi, kiedy idzie jednak o pracę, interesuje tylko niewielu. Ta sfera indywidualnej autonomii może słusznie wydawać się zmałowana tym, którym brakuje minimum środków materialnych albo tym, którzy podlegają obcym rządóm”. Ibidem, s. 119.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ „Jestem wolny do zrobienia czegoś pod warunkiem, że nikt nie przeszkadza mi tego zrobić, ani nikt nie karze mnie za to, że to zrobiłem, albo pod warunkiem, że nikt nie narzuca mi konieczności lub obowiązku zrobienia tego”. F.E. Oppenheim, *Dimension of freedom*, Nowy Jork 1961, s. 118, cytata za: R. Aron, *Esej...*, op.cit., s. 181.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem, s. 46.

⁶⁹ Terminu tego Aron używa, by odróżnić komunistyczną demokrację ludową od zachodniej demokracji liberalnej. Ibidem, s. 56.

⁷⁰ „Wolności osobiste, czyli subiektywne prawa (polityczne), do których Tocqueville był tak namiętnie przywiązany, nie wystarczają do tego, by ludzie żyjący nędznie z zawsze niepewnej płacy mieli poczucie wolności, a jeszcze mniej do tego, by dysponowali faktyczną wolnością do

Natomiast sam Aron wolność realną rozumiał na kilka sposobów. Po pierwsze, brak wolności realnej odznaczał się brakiem pewnego minimum dochodów, wskutek czego jednostka nie czerpie żadnych korzyści z wolności osobistych i politycznych, co powoduje, że nie mają one dla niego żadnego znaczenia. Po drugie, „człowiek pracy jest zamknięty w swojej szczegółowości, niezdolny do komunikowania się z powszechnością, choć w życiu politycznym, jako obywatel, za pośrednictwem wyborów komunikuje się z państwem”. Po trzecie, jednostka pozostaje uwięziona czy też ograniczona ze względu na podział pracy i z tego powodu nie jest w stanie wykorzystać swoich możliwości. Po czwarte, wolność realna jest wypierana przez alienującą mediację pieniądza, ponieważ w systemie kapitalistycznym to pieniądz jest najistotniejszy – jednostki nie mają bezpośredniego i autentycznego kontaktu ze sobą. Po piąte, człowiek może być wolny tylko poza pracą, będącą zawsze domeną konieczności, a więc jednostka jest pozbawiona wolności realnej, którą człowiek może uzyskać dopiero w czasie wolnym od pracy⁷¹.

Aron nie zgadzał się z marksistowską tezą, jakoby wolności formalne były mniej istotne od wolności realnych, a co za tym idzie, by te drugie były priorytetowe. Uważał, że takie stopniowanie jest nieporozumieniem. Jedne i drugie mają swe znaczenie. Władza nie może poprzestać na zapewnieniu jedynie wolności formalnych, pozostawiając kwestię bezpieczeństwa ekonomicznego i socjalnego społeczeństwa poza swym zainteresowaniem. Podobnie władza nie może pozbawić społeczeństwa prawa do głosu i praw wyborczych, tłumacząc się dążeniem do zabezpieczenia tych „prawdziwych” wolności⁷².

Jednak rzeczywistość w obu systemach jest dużo bardziej zróżnicowana⁷³. Aron nie uważał, że w demokracji ludowej rządzeni zawsze będą żądać wolności formalnych, natomiast w demokracji liberalnej czy w społeczeństwie kapitalistycznym rządzeni zawsze będą protestować wyłącznie przeciwko nierównościom i braku wolności realnych. Uważał, że o wolności formalne trzeba walczyć cały czas i nie można – nawet w demokracji liberalnej – mówić, że są one zapewnione raz na zawsze i nie są już zagrożone.

kształtowania własnego losu. Ta krytyka jest słuszna, ale wniosek – że wolności formalne są luksusem uprzywilejowanych – jest fałszywy”. Ibidem, s. 57-58.

⁷¹ Ibidem, s. 186

⁷² „Ale kiedy pod pretekstem rzeczywistej wolności władza państwa rozciąga się na całość życia społecznego, nie uznając niemal sfery prywatnej, intelektualności i same masy domagają się właśnie wolności formalnych. (...) tak samo w roku 1848, jak w 1956, wołają „wolność” i marzą o prawach subiektywnych, o wolności partycypacji dzięki wyborom i o wielu partiach, a także o zbiorowej wolności narodowej”. Ibidem, s. 59.

⁷³ „Czy należy powiedzieć, że przez ironię historii rządzeni pragną wolności formalnych tam, gdzie panuje filozofia wolności realnych? I że, przeciwnie, rezygnuje się z doceniania wolności formalnych na rzecz realnych tam, gdzie te pierwsze są zagwarantowane, przynajmniej co do istoty, ale gdzie wraz z prywatną własnością środków produkcji utrzymuje się społeczna potęga, a może i polityczna władza grupy, która w sferze prywatnej jest mniejszością”. Ibidem, s. 62.

W dwudziestowiecznym systemie demokracji liberalnej obie grupy wolności pozostają w ciągłym napięciu, ponieważ różne grupy społeczne, które funkcjonują w sferze publicznej, preferują różne ich zestawy. W zależności od tego, która z grup społecznych czy politycznych jest u władzy, są promowane różne zestawy wolności, w których odmiennie położone są akcenty na wolności formalne i realne⁷⁴. Na marginesie warto zauważyć, że wpływ na zakres realizacji jednych i drugich wolności ma nie tylko to, kto sprawuje władzę w danej chwili, ale i w jakich okolicznościach to robi. Nowe tysiąclecie – wraz z zagrożeniem terrorystycznym – na nowo zdefiniowało stosunek wolności i bezpieczeństwa, kładąc nacisk na to drugie, kosztem pierwszego.

To ciągłe napięcie i zmiany w ramach tych wolności w pewnym momencie Aron nazwał „dialektyką wolności formalnych i wolności realnych”⁷⁵. Słusznie zauważał, że we współczesnych (jemu i – jeszcze bardziej – nam) demokracjach liberalnych władza nie wybiera między jednymi a drugimi wolnościami, lecz próbuje je zaspokoić łącznie, uznając wartości oraz wagę jednych i drugich. „Marksistowska ambicja prometejska” jest bowiem – przynajmniej w części – nieodłącznym elementem współczesnego systemu polityczno-społecznego⁷⁶. Walka z ubóstwem jest zadaniem, które podejmuje nie tylko władza poszczególnych państw, ale i szereg organizacji międzynarodowych. Jedno i drugie jest aprobowane i popierane przez szerokie rzesze społeczeństw żyjących pod różnymi szerokościami geograficznymi. Aron przywołuje tu przepisy prawa międzynarodowego, które po II wojnie światowej odeszło od pojmowania wolności wyłącznie w tradycji liberalnej i dodało przepisy chro-

⁷⁴ „Błędem byłoby sądzić, że na Zachodzie wolności formalne uchodzą za ostatecznie zapewnione i że przedmiotem rewindykacji są tylko realne wolności (...). Zależnie od kraju i od okoliczności, zagrożone są albo wolności formalne (jak w epoce maccartyzmu), albo wolności realne (jak w oczach robotników pozyskanych dla marksizmu-leninizmu), jedna bądź drugie stają się stawką konfliktów. Czasem tyranem wydaje się raczej społeczeństwo niż państwo (jak na przykład w oczach czarnoskórych Amerykanów), czasem państwo, które, odmawiając podwyżki płac czy też ulegając podszeptom plutokratycznych mniejszości albo spisku przemysłowców lub wojskowych, zdaje się ignorować wolę tych, którzy zgodnie z demokratycznym prawem winni być jego inspiratorami, jeśli nie zarządcami”. Ibidem, 63.

⁷⁵ Co więcej, „tam, gdzie jedna partia utrzymuje despotyczny reżim i zabrania intelektualistom, pisarzom lub artystom tworzyć dzieła zgodne z ich geniuszem, domaganie się wolności formalnej, milczące lub publiczne, odzyskuje całą swą świeżość, a w niektórych warunkach całą swą niegdysiejszą siłę. Co się tyczy mas, nie wygląda na to, by nawet kiedy są niezadowolone, kwestionowały ustrojowe dogmaty, to znaczy publiczną własność środków produkcji i planowanie, ale przynajmniej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej podważają monopol partii. Zostawieni sami sobie, Polacy, Czesi i Węgrzy przywróciliby rywalizację między partiami i obrady parlamentarne”. Ibidem, s. 64.

⁷⁶ „(...) wszystkie społeczeństwa przemysłowe są po części spadkobiercami ambicji prometejskiej, albowiem wszystkie wierzą w opanowanie przyrody dzięki technice i w organizowanie zjawisk społecznych. Żaden rząd i żaden teoretyk nie uznałby już niektórych form nędzy za nieuchronne, żaden nie przystałby na bierne tolerowanie niezawinionych nieszczęść, które tu i ówdzie stają się udziałem ludzi”. Ibidem, s. 65.

niące wolności realne, jak na przykład wolność od strachu i niedostatku, proklamowane w Karcie Atlantyckiej⁷⁷.

To zmiana, która w pierwszej kolejności nastąpiła w myśleniu, a dopiero potem przeniosła się do sfery publicznej. Było to związane z nadzieją, że biedę i nędzę uda się wyeliminować w jakiejś nieokreślonej przyszłości, a działania w tym celu można podejmować już dziś. Aron uważał, że społeczeństwa, w których ta zmiana zaszła, w daleko mniejszym stopniu można nazywać demokracjami liberalnymi (przynajmniej w tradycyjnym tego słowa znaczeniu)⁷⁸. Wskazywał na niezwykle istotny wpływ, jaki taka zmiana myślenia niesie ze sobą. Dotychczas bowiem jednym z podstawowych problemów była wszechwładza lub dążenie władzy do ograniczenia indywidualnych wolności jednostek. Aby temu przeciwdziałać, państwa wyposażono w konstytucje, w których zawarto takie naczelnne zasady ustrojowe, jak zasada państwa prawa czy zasada podziału władzy. Rząd i administracja oraz inne organy władzy mogą poruszać się jedynie w ściśle określonych ramach, tak by nie naruszyć praw jednostek lub by nie złamać któregoś z postanowień konstytucji. Jednak wyzwania, jakie stawia się przed władzą, determinują zakres jej działania⁷⁹. Dziś oczekiwania wobec państwa są inne. Obywatele i całe społeczeństwa – zamiast obawiać się wzrostu władzy i jej zakresu działania – raczej żądają rozwiązywania nowych problemów społecznych jak bezrobocie, zabezpieczenie społeczne, wspomaganie słabszych grup społecznych, zapewnienie powszechnej edukacji i opieki zdrowotnej. To oczywiście pociąga za sobą rozrost władzy i jej aparatu biurokratycznego.

Oczywiście nie oznacza to, że współczesne demokracje liberalne w ogóle nie zasługują na to miano. Aron jasno stwierdzał, że „społeczeństwa przemysłowe typu zachodniego (...) są nadal demokracjami liberalnymi w sensie Tocqueville’a”. Nie ma też sprzeczności między wydobyciem coraz większych grup społecznych z nędzy i ubóstwa a ideałami liberalnego, ograniczonego rządu⁸⁰. Wprost przeciwnie – dopiero osiągnięcie określonego wysokiego po-

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ „Nikt nie myśli, że bieda i przemoc już dziś zostały wyeliminowane, ale dlaczego nie ufać, iż pewnego dnia tak się stanie? (...) Żadnej kondycji społecznej nie należy już uważać za niezależną od rozumnej woli ludzi (...) z chwilą gdy wyrażono tę ambicję społeczeństwa przemysłowe, także typu zachodniego, nawet jeśli nadal powołują się na Madisona lub Jeffersona i odrzucają Marksa oraz marksizm, nawet jeśli faktycznie pozostają liberalnymi demokracjami, są przesycone zasadniczo odmiennym duchem niż ten, który ożywił założycieli amerykańskiej konstytucji lub aktorów Rewolucji Francuskiej”. Ibidem, s. 65-66.

⁷⁹ Aron pyta więc, czy nadrzędną troską ma być nadal ograniczanie władzy, czy przeciwnie, „udzielanie jej środków na miarę zadań, jakie jej wyznaczamy, to znaczy niemal nieograniczonych? (...) To, co wczoraj było dumą prawodawców, dziś przyprawia o rozpacz technokratów”. Ibidem, s. 66-67.

⁸⁰ „Niedorzecznością byłoby więc sugerować, że wysiłek zmierzający do zapewnienia wszystkim środków materialnych koniecznych do samorealizacji, to znaczy do tego, by mieli rze-

ziomu życia w państwach zachodnich pozwoliło na zakorzenienie i rozkwit demokracji liberalnej jako systemu politycznego⁸¹. Jednocześnie jednak Aron zauważał, że państwa totalitarne, np. Związek Radziecki, osiągnęły podobny poziom rozwoju technologicznego bez systemu politycznego opartego na liberalnych wartościach. Podobnie dwudziestowieczne państwa tzw. Trzeciego Świata w większości nie odwoływały się do liberalnych doświadczeń i zachodniego konstytucjonalizmu, lecz wybierały drogę, jak to określił Aron, „budowania i rekonstrukcji porządku społecznego od podstaw, zamiast zwracać sobie głowę tymi subtelnymi mechanizmami, lepiej służącymi hamowaniu niż promowaniu działalności publicznej”⁸².

Aron wierzył, że żyje w epoce, która w sposób najmniej niedoskonały zapewnia realizowanie obu rodzajów wolności (dochodził jednak do konkluzji, że społeczeństwa przemysłowe są ze swej istoty bardziej demokratyczne niż liberalne⁸³). Jedną z przyczyn, dla których stało się możliwe tak szerokie zapewnienie wolności realnych⁸⁴ (przy zachowaniu wolności formalnych w dotychczasowym kształcie) jest postęp gospodarczy, jaki dokonał się na Zachodzie po 1945 roku. Aron nie upatrywał więc zasługi tego faktu w zaletach systemu politycznego państw zachodnich, lecz w sytuacji ekonomicznej, wytworzonej przez powojenny cud gospodarczy. Był wręcz sceptyczny w stosunku do zalet demokracji liberalnej. Sarkastycznie pisał, że „nie jest prawdą, iżby ustrój oparty na powszechnych wyborach i na wielości partii objawił jakieś niespotykane dotąd cnoty”⁸⁵. W sferze ekonomicznej wskazywał, że liberalna idea wolnego rynku oraz socjalistyczna idea interwencji państw i regulacji zaczęły funkcjonować równolegle. Państwom zachodnim skutecznie udało się połączyć kapitalistyczną gospodarkę z odpowiednią dozą interwencjonizmu państwowego, a obok własności prywatnej z powodzeniem funkcjonuje własność państwowa. Socjalizm stał się częścią rzeczywistości, zamiast „transcendentnym projektem, który urzeczywistnić mogłaby tylko

czywistą wolność w kształtowaniu swego losu, jest sprzeczny z ideałem XVIII-wiecznego liberalizmu”. Ibidem, s. 67.

⁸¹ „Nawet na pierwszy rzut oka widać, że liberalne demokracje zakorzeniły się i kwitną dziś zwłaszcza, jeśli nie wyłącznie w krajach, które osiągnęły wystarczająco wysoki poziom życia, by masy ludności mogły cieszyć się ich dobrodziejstwami. W szczególności w Stanach Zjednoczonych nie widać powodu, dla którego mielibyśmy stwierdzać sprzeczność między subiektywnymi prawami, czyli wolnościami formalnymi, a wolnością realną (upowszechnieniem się dobrobytu i partycypacji społecznej), bo przecież to w ramach liberalnej konstytucji Republika urosła do rangi największego mocarstwa gospodarczego opływającego w dostatki”. Ibidem, s. 67-68.

⁸² Ibidem, s. 69.

⁸³ „Natomiast liberalne są tylko przez tradycję albo dzięki przeżytkom, jeśli przez liberalizm rozumieć poszanowanie praw jednostki, wolności osobistych, procedur konstytucyjnych”. Ibidem, s. 70.

⁸⁴ Wśród nich Aron wymieniał podniesienie poziomu życia i stopniową integrację robotników ze zbiorowością. Ibidem, s. 75.

⁸⁵ Ibidem.

gwałtowna rewolucja”. Ten powojenny system polityczno-ekonomiczny Aron nazywał ustrojem mieszanym, który „przyniósł wystarczająco dużo korzyści, (...) a jeszcze więcej obietnic korzyści, [tak] by osłabić, jeśli nie wyeliminować bezkompromisową postawę rewolucyjną”⁸⁶. W innym miejscu Aron stwierdzał, że „gospodarka mieszana, demokracja liberalna, Welfare State (...), wydają się, także mnie samemu [R. Aronowi – przyp. aut.] najlepszym kompromisem między różnymi wolnościami”⁸⁷.

Z drugiej jednak strony Aron jasno zaznaczał, że „cel, jakim jest realna wolność, nie zakłada równości ekonomicznej”⁸⁸. Zastanawiał się, czego jest więcej: korzyści czy tylko ich obietnic? Odpowiedź na to pytanie dałaby odpowiedź na inne: czy synteza wolności formalnych i realnych, jaka nastąpiła w drugiej połowie XX w. (mimo ich ciągłej dialektycznej walki) jest stała i będzie się – wraz z rozwojem cywilizacyjnym – upowszechniać. Czy też może jest to sytuacja w historii wyjątkowa, lub co gorsza, „konformistyczne wyobrażenie o zamożnym społeczeństwie, pozbawionym fundamentalnych konfliktów (...), jest tylko przyjemnym złudzeniem lub zgoła mistyfikacją, służącą grupom uprzywilejowanym”⁸⁹. Opierając się na danych statystycznych pochodzących z państw euroatlantyckich, Aron dochodził do wniosku, że nawet w najbogatszych krajach, gdzie realizuje się ideę państwa dobrobytu, funkcjonuje znaczny odsetek ludności, której dochód jest poniżej minimum, uznawanego za granicę ubóstwa. W ten sposób może dojść do częściowej realizacji dwóch negatywnych zjawisk, które opisuje marksizm: ubożenia pewnych grup społecznych i powstania tzw. rezerwy ubóstwa⁹⁰. Idealnej syntezy wolności, czy też faktycznej realizacji wolności od biedy i ubóstwa może – według Arona – zagrażać jeszcze jeden trend, przez marksistów wyrażony w postaci teorii monopoli, zaś przez C. Wright Milesa nazwany teorią *power elite*. Aron zastanawiał się, jakie skutki polityczne i ekonomiczne dla realizacji wolności realnych może mieć koncentracja przeważającej części narodowej zdolności produkcyjnych w rękach kilkudziesięciu wielkich korporacji. Jednak zaznaczał, że normalne jest istnienie w społeczeństwach industrialnych „wielkich, gospodarczo-finasowych jednostek zarządzających”. Uważał, że w demokracji liberalnej są siły, które tę moc równoważą. Po pierwsze, menadżerowie nie sprawują władzy politycznej, którą dzierżą politycy cyklicznie poddający się pod osąd społeczeństwa. Po drugie zaś, władza polityczna musi

⁸⁶ Ibidem, s. 76

⁸⁷ Ibidem, s. 112.

⁸⁸ Ibidem, s. 162.

⁸⁹ Ibidem, s. 98.

⁹⁰ Te dwie spośród starych socjalistycznych idei nabierają nowego znaczenia. Warto zwrócić uwagę na dane statystyczne, które mówią o rozwarstwieniu społecznym. Przykładowo: Kryzysowe nierówności we Włoszech, <http://biznes.pl/wiadomosci/start/kryzysowe-nierownosci-we-wloszech,5635237,news-detal.html> [dostęp: 10 maja 2015 r.].

kierować się prawem (konstytucją), a podział władzy zapewnia mechanizmy kontroli władzy wykonawczej przez ustawodawczą⁹¹.

Konflikt dwóch rodzajów wolności rozpatrywał także w oparciu o wcześniej przywoływaną definicję wolności Felixa E. Oppenheima. Podkreślał, że „być wolnym do zrobienia czegoś i być zdolnym do zrobienia czegoś to dwa zupełnie różne pojęcia. Niezdolność staje się nie-wolnością (unfreedom) tylko w takich wypadkach, gdy jest spowodowana interwencją innych ludzi”⁹². Aron uważał, że w takim ujęciu każda jednostka żyjąca w społeczeństwie jest ograniczona przez prawo w swej swobodzie do podejmowania rozmaitych czynności zabronionych przez prawo i jednocześnie jest wolna ze względu na to samo prawo, które innym zabrania przeszkadzania (czy zabrania) jej w realizacji swojej wolności. Co więcej, prawa polegają często na tym, że niektórych czynią wolnymi do działań pozbawiających wolności innych⁹³.

Ta Aronowska dialektyka wolności miała miejsce także w ujęciu historycznym. Aron wskazywał, że w erze przeddemokratycznej przywileje (swobody, które Aron uznawał za wolności w analitycznym tego słowa znaczeniu) otrzymane od monarchy lub przywileje przysługujące poszczególnym stanom społecznym lub grupom (np. cechom rzemieślniczym) oznaczały jednocześnie brak wolności innych (na przykład szlachecki przywilej sprawowania władzy sądowej oznaczał brak wolności chłopów). Rozwój wolności warstw upośledzonych wiązał się z ograniczaniem wolności – przywilejów warstw uprzywilejowanych⁹⁴. Według Arona sprzeczność równej wolności i wolności–przywilejów została w XX wieku zastąpiona dialektyką w obrębie samych wolności obywatelskich⁹⁵.

V. Równie blisko, co wolnościom realnym, Aron przyjrzał się istocie i roli jednego z typów wolności formalnej, jaką jest wolność polityczna. Za Tocqueville’em stwierdzał, że istota demokracji, jej „sens jest ściśle związany z ideą wolności politycznej. Przydać epitet rządu demokratycznego rządowi, przy którym nie istnieje wolność polityczna, to, zgodnie z naturalnym sensem słów, powiedzieć oczywisty absurd”⁹⁶.

Wolności osobiste i wolność polityczna, czyli wolność od arbitralności i wolność partycypacji w rzeczy publicznej, były dla Arona pewnym niezmiennym fundamentem w dotychczasowej historii ustroju demokratycznego

⁹¹ „Nie sprawują oni [menedżerowie korporacyjni] osobiście władzy politycznej, albowiem ta należy do ludzi, którzy w regularnych odstępach czasu poddają się powszechnemu głosowaniu w dodatku sama władza polityczna sprawowana jest zgodnie z konstytucją i spotyka się z oporem parlamentów grup nacisku”. R. Aron, *Esej...*, s. 108.

⁹² *Ibidem*, s. 181.

⁹³ *Ibidem*, s. 182.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 184.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 185.

⁹⁶ A. de Tocqueville, cytata za: Aron, *Esej...*, s. 27.

XIX i XX w. Miał jednak wątpliwości, jak będą się one zachowywać w nowych warunkach, jakie niosła druga połowa XX w., a które mogą się pogłębić w XXI w.⁹⁷ Jak wcześniej zauważono, Aron zastanawiał się nad tym, czy instytucje polityczne świata zachodniego są konieczne dla realizacji wolności zawsze i wszędzie, czy też są jedynie pochodną tradycji mieszczańskiej, zaś demokracje liberalne przejęły je na zasadzie pewnej tradycji. Uważał, że odpowiedź na to pytanie wpłynie na określenie ich siły i trwałości. Jeśli bowiem uznamy je jedynie za element tradycji, to w którymś momencie może pojawić się pomysł ich ograniczenia lub eliminacji jako zbędnych elementów systemu politycznego. Drugi kontekst, w jakim Aron snuł swe rozważania, to coraz powszechniejsze przekonanie o kryzysie demokracji, jakie pojawiło się w latach sześćdziesiątych w europejskiej publicystyce, a zwłaszcza we Francji⁹⁸. Trzecim elementem stanowiącym tło tego namysłu jest rewolucja technologiczna epoki ponowoczesnej⁹⁹.

Dla autora *Opium dla intelektualistów* wolność polityczna to jedna z wolności formalnych, która pozwala obywatelowi uczestniczyć w sferze publicznej i dzięki której ma poczucie wpływu na los zbiorowości albo za pośrednictwem swoich przedstawicieli, lub bezpośrednio swoimi opiniami¹⁰⁰. Te wolności są kluczowe dla właściwego i rzeczywistego funkcjonowania demokracji. Jeśli bowiem społeczeństwo zostanie pozbawione możliwości swobodnego zrzeszania się czy prawa do rozpowszechniania swych opinii, demokracja przestanie istnieć¹⁰¹. Stanie się jedynie parawanem, skrywającym despotyczne lub autokratyczne rządy, jak to miało chociażby miejsce w krajach demokracji ludowej.

Wśród twierdzeń o kryzysie zachodniej demokracji Aron za warte komentarza uznał tezy mówiące o personalizacji władzy, dominacji egzekutywy, do-

⁹⁷ „Czy wolność polityczna, która przetrwała, choć do liberalnej konstytucji włączyła zasadniczy zrąb praw socjalnych lub wolności realnych, zawartych w rewindykacji socjalistycznej, jutro zdoła się oprzeć rosnącej technicyzacji problemów, bierności konsumentów, kulturze masowej? Czy osłabienie ideologii, jakie wywołał połowiczny sukces syntezy demokratyczno-liberalnej, zapowiada śmierć obywatela?”. Ibidem, s. 129.

⁹⁸ Aron wątpił w ich słuszność, jednak rewolucja 1968 r. zdaje się, że je potwierdziła, jeśli nie w całości w stosunku do państwa, to przynajmniej w dużej mierze w odniesieniu do społeczeństwa.

⁹⁹ „Co znaczy wolność polityczna dla robotnika zależnego od organizacji albo dla konsumenta osaczonego przez wyrafinowane sposoby ukrytej perswazji, albo dla telewizora, albo dla radiosłuchacza? Czy (...) wolność ściśle polityczna nie stała się jednak pozorem i czy członek społeczeństwa przemysłowego przez większą część życia w pracy i w czasie wolnym, zniewolony albo przez racjonalność zbiorowej skuteczności, albo przez potęgę rynkowe, które wykorzystują powszechne upodobanie do rozrywki i konsumpcji, nie zapomniał już, co znaczy wolność?”. R. Aron, *Esej...*, s. 131.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 132.

¹⁰¹ „Ale demokracja, aby być rzeczywistą, wymaga poszanowania wolności osobistych, wolności wyrażania swoich poglądów i dyskusji, wolności stowarzyszania się i wolności gromadzeń. Wybory nic nie znaczą, jeśli nie zawierają możliwości wyboru”. Ibidem, s. 132.

minacji zagadnień ekonomicznych oraz przekonanie o negatywnej roli mass mediów¹⁰². Odnosząc się do dominacji egzekutywy, która skutkuje spadkiem roli parlamentarzystów, Aron słusznie podkreślał, że „w rzeczywistości członkowie partii muszą dziś, zgodnie z polityczną etykietą, głosować niekiedy wbrew swoim preferencjom i sumieniu”¹⁰³. Jednocześnie jednak, odnosząc się do praktyki amerykańskiej, Aron podkreślał, że „Stany Zjednoczone są najprawdopodobniej ostatnim krajem na świecie, w którym władza wykonawcza w trudem uzyskuje przyzwolenie ustawodawców nie tylko na zwiększenie, ale też na zmniejszenie podatków”¹⁰⁴. „Utrzymanie w państwie dialogu między przedstawicielami i rządzącymi, między Kongresem i Prezydenturą (otoczoną i wspieraną przez administrację) jest więc specjalnością amerykańską”¹⁰⁵. Jej przesłanką jest istnienie względnej równorzędności partnerów. Na bazie doświadczeń amerykańskich Aron wskazał, że „amerykański Kongres codziennie udowadnia, że nawet w wysoko rozwiniętym społeczeństwie technicznym możliwe jest zachowanie wolności politycznej, jeśli zgodzimy się, że wolność ta definiuje się przez wpływ, jaki na rządzących i administrację wywiera oświecona opinia i kontrola parlamentu”¹⁰⁶.

Aron zgadzał się (ale – co charakterystyczne – jedynie częściowo) z tym, że powyższe zjawiska występują. Inaczej jednak oceniał ich wpływ na demokrację. Przyznawał, że mamy do czynienia z procesem personalizacji władzy, stwierdzając nawet, iż nadchodzi „wiek pryncypatu”. Za oczywistość, której nie ma potrzeby uzasadniać, uznawał ciągle rozszerzanie się sfer działalności państwa, które wraz ze wzrostem zadań rozbudowuje swoją administrację (dodawał jednak, że staje się ona coraz bardziej kompetentna). Zadania państwa coraz częściej są rozwiązywane przez egzekutywę i jej administrację, zamiast przez legislatywę, której znaczenie spada. Podobnie zgadzał się, że najbardziej istotnymi problemami w powojennym społeczeństwie są kwestie „natury gospodarczej i społecznej”. Wreszcie, że „środki masowej komuni-

¹⁰² „Przypadek Francji dostarcza bowiem pesymistom następujących argumentów: powszechna tendencja do personalizacji władzy, której charyzmatyczny przywódca w rodzaju Generała de Gaulle’a jest tylko najbardziej spektakularnym przykładem; powszechna tendencja do umacniania się biurokracji państwowej i poszerzania jej funkcji administracyjnej; powszechna tendencja parlamentu do reprezentowania suwerenności narodu już tylko w sposób symboliczny, albowiem władza decyzji lub kontestacji należy, z jednej strony do gabinetu, a bardziej jeszcze do funkcjonariuszy, z drugiej zaś strony do grup zawodowych; tendencje do uważania problemów gospodarczo-społecznych za decydujące, a co za tym idzie do pomijania konfliktów ideowych, a nawet do rezygnacji z podziału władzy w państwie; powszechna tendencja do manipulowania opinią publiczną za pomocą środków komunikacji masowej oraz przez bezpośredni kontakt prezydenta z wyborcami”. Ibidem, s. 136-137.

¹⁰³ Ibidem, s. 143.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 145.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 147.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 149.

kacji zwiększając znaczenie składnika plebiscytowego w ustrojach zachodnich, a nawet pozwalają manipulować masami”¹⁰⁷.

Zaprzeczał jednak, aby powyższe zjawiska miały niszczący wpływ na wolność polityczną w demokracji liberalnej i wskazywał granicę, do której powyższe tendencje nie mają charakteru destrukcyjnego. Zarówno proces personalizacji władzy, jak i wpływ mass mediów nie zniszczy demokracji, dopóki partie polityczne, oferując realizację rozmaitych poglądów i idei, są postrzegane przez obywateli jako reprezentatywne dla nich. Aron słusznie uważał, że wolność wyboru rządzących nigdy nie była absolutna, a w pewnych aspektach to właśnie dziś jest najpełniejsza. Aron odrzucał także negatywną ocenę mass mediów jako kanałów bezpośredniego porozumiewania się polityków z wyborcami. Debaty telewizyjne, konieczność posiadania cech „telegenicznych” jest po prostu jednym z trendów, którego nie sposób uniknąć. Wiedza, jak prezentować polityków i ich idee, aby trafiły do wyborców, czyli wiedza jak wygrywać wybory przy użyciu środków masowego przekazu (tzw. marketing polityczny), jest wyrazem profesjonalizacji polityki i według Arona zmiany, jakie przynosi, nie oznaczają końca wolności politycznej.

Pewne zagrożenia widział natomiast Aron w procesie osłabienia legislatywy na rzecz egzekutywy oraz coraz ściślejszej profesjonalizacji tej drugiej. Uważał bowiem, że ciała ustawodawcze pełnią istotne funkcje dla całego systemu politycznego. Po pierwsze, wymuszają na egzekutywie jawność działania oraz mają realną możliwość kontroli i ewentualnego odwołania członków rządu¹⁰⁸. Forum parlamentu jest miejscem debat nad kierunkami polityki rządów, dlatego parlament „samym swoim istnieniem sprawia, że nad władcami państwa wisi groźba publicznej debaty – groźba, której znaczenie łatwo pomniejszać, dopóki istnieje, ale której skuteczność odkrywamy, gdy zanika”¹⁰⁹. Po drugie, aby lepiej sprawować funkcje kontrolne, parlamentarzyści (podobnie jak administracja) powinni wspomagać się opiniami ekspertów. W końcu osoby pełniące funkcje ministerialne często też są amatorami w danej dziedzinie, ale do pomocy mają ekspertów jako doradców. Wreszcie po trzecie, Aron przypominał, że jednostka chcąc uczestniczyć w szeroko pojętym życiu publicznym, może działać w zrzeszeniach zawodowych w szerokim znaczeniu (tu Aron wymieniał związki zawodowe, związki pracodawców, organizacje poszczególnych gałęzi przemysłu i rolnictwa) oraz w zrzeszeniach politycznych w wąskim znaczeniu, czyli w partiach politycznych. Ta druga aktywność

¹⁰⁷ Ibidem, s. 154.

¹⁰⁸ Pewnym standardem systemów parlamentarno-gabinetowych jest prawo do udzielania wotum zaufania i wotum nieufności, a więc możliwość pociągania od odpowiedzialności politycznej członków rządu. Parlamente uczestniczą także w pociąganiu członków egzekutywy do odpowiedzialności konstytucyjnej. Ze względu na ściślejszy rozdział władz, kwestie te wyglądają odmiennie w systemie prezydenckim, jednak także tam legislatywa ma możliwość kontroli egzekutywy (np. w postaci uchwalania budżetu – patrz USA).

¹⁰⁹ Ibidem, s. 156.

dziś jest mniej znacząca, jednak pierwszy rodzaj stowarzyszeń może zapewnić jednostce realny wpływ na kształt sfery publicznej i podejmowane w niej decyzje¹¹⁰.

Aron zastanawiając się nad kształtem współczesnej mu wolności politycznej wskazywał na tzw. stałą funkcję reprezentacji politycznej¹¹¹. Koncepcja ta ma dwa znaczenia. Po pierwsze oznacza, że jednostkę należy traktować nie tylko jako producenta lub konsumenta, lecz także jako obywatela – członka „pewnej szczególnej wspólnoty, która ma swoje wartości i pragnie istnieć jako taka wśród innych wspólnot”¹¹². Jeśli dochodzi do deprecjacji wartości reprezentacji partyjnej, deprecjonuje się samego obywatela, odbierając mu prawo do decydowania o ważnych kwestiach publicznych. Po drugie zaś, to właśnie reprezentacja polityczna powinna pośredniczyć między państwem a zorganizowanymi grupami zawodowymi¹¹³. Z powodu tych funkcji, które powinna wypełniać partia polityczna, należy obawiać się ich stopniowego zaniku. Partia musi więc spełniać określone funkcje i mieć określone cechy, by właściwie działać jako reprezentacja polityczna.

Oczywiście Aron widział pewne zagrożenia dla wolności politycznej w kontekście funkcji reprezentacji politycznej. Takim zagrożeniem jest brak realnego sporu ideowego. Sytuacja, w której partie nie potrafią stworzyć całościowego programu, sprawia, że ich rywalizacja traci istotny sens, zamieniając się w mecz między dwojgiem ludzi lub między dwoma ekipami¹¹⁴. Równie groźna jest sytuacja, gdy partie polityczne rodzą w części społeczeństwa poczucie frustracji, ponieważ nie wyrażają jej aspiracji bądź też nie mogą odnaleźć swych postulatów. Ma to miejsce wtedy, gdy partie polityczne alienują się od realnych problemów społecznych, zajęte wyłącznie walką polityczną¹¹⁵. Aron uważał jednak, że ta „mediacyjna funkcja partii”, oznaczająca bycie pośrednikiem między władzą publiczną a społeczeństwem oraz jego elementami (jednostką, grupą interesu czy grupą nacisku), zmienia się, ale z pewnością nie zniknie. Konieczne jest jedynie wyposażenie partii politycznych w narzędzia eksperckie. Muszą one także jasno formułować swoje idee i unikać niejasności w swych programach¹¹⁶.

Aron zastanawiał się także nad innym zagrożeniem dla wolności politycznej, polegającym na wycofaniu się jednostek z życia publicznego i re-

¹¹⁰ Ibidem, s. 157.

¹¹¹ Ibidem, s. 158.

¹¹² Ibidem, s. 159.

¹¹³ Ibidem, s. 159.

¹¹⁴ Ibidem, s. 161.

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ „Mediacyjna funkcja partii, pośredniczących między jednostkami lub grupami interesu z jednej strony i działaniem rządu z drugiej nie jest skazana na zanik w rozwijającej się gospodarce i w społeczeństwie zmierzającym do coraz powszechniejszego dobrobytu”. Ibidem, s. 166.

zygnacji z wpływania na decyzje polityczne¹¹⁷. Przywoływał opinie o wycofaniu się obywatela z życia politycznego. Wedle takich hipotez członkowie społeczeństwa czują się niekompetentni w kwestiach zarządzania państwem i wolą decyzje w tej materii przerzucać na rządzących, jeśli natomiast podejmują decyzje, to biorąc pod uwagę skuteczność rozwiązań, a nie zasady ideologiczne. Ponadto współcześnie jednostka wiedzę na tematy publiczne czerpie z prasy, radia i telewizji, wskutek czego podlega manipulacjom. Aron nie zgadzał się jednak z tymi twierdzeniami. Uważał, że w dawnych społeczeństwach nigdy nie było tylu ludzi mających ogólną wiedzę o sprawach publicznych. Ludzi mogących kompetentnie rozmawiać o ważnych decyzjach zawsze było niewielu, a współczesność nie jest pod tym względem gorsza od przeszłości¹¹⁸.

Aron w ten sposób odpowiadał na pytanie o „intelektualną jakość wyborców oraz wartość wyborów politycznych”. Uważał, że „członkowie dzisiejszego społeczeństwa przemysłowego na pewno nie są gorsi od wyborców z czasów Trzeciej Republiki, są nawet w sposób oczywisty lepiej poinformowani o tym, co dzieje się w świecie, bardziej świadomi problemów, które trzeba rozwiązać”¹¹⁹.

Podobnie komentował zjawisko zbyt małego – według niektórych – zainteresowania obywateli życiem politycznym. Aron chyba słusznie zauważył, że aktywni w szeroko rozumianej sferze publicznej (nie tylko polityce) obywatele zawsze byli, są i będą mniejszością. Jednocześnie jednak przyznawał, że istotne jest, kto wybiera ścieżkę kariery politycznej. Wynik wyborów natomiast zawsze zależy od niezdecydowanych, z których część zostaje w domu, zaś część decyduje się pójść na wybory często pod wpływem impulsu. Te zjawiska Aron nazywał łącznie dezideologizacją¹²⁰ (mniej trafne wydawało mu się określenie depolityzacja) lub odpolitycznieniem¹²¹. Stał jednak na stanowisku, że to zjawisko jest wyolbrzymione. Świadomość i wiedza dwudziestowiecznego obywatela na szereg tematów politycznych, zawodowych czy gospodarczych była nieporównywalnie większa niż w przeszłości¹²².

¹¹⁷ „Jeśli społeczeństwo o rozwijającej się gospodarce nie przekreśla wolności politycznej, eliminując przedstawicieli, czy nie można powiedzieć, że przekreśla ją eliminując obywateli? Czy producent albo konsument, to znaczy człowiek, którego Marks nazwał człowiekiem społeczeństwa mieszczańskiego, jest jeszcze w jakikolwiek sposób przywiązany do wolności politycznej (...)?”. Ibidem, s. 167.

¹¹⁸ Ibidem, s. 168.

¹¹⁹ Ibidem, s. 170.

¹²⁰ Ibidem, s. 158.

¹²¹ Ibidem, s. 171-172.

¹²² „(...) członkowie społeczeństwa cywilnego nigdy nie byli tak świadomi związku między ich aktywnością zawodową a koniunkturą w całym kraju, między ich własnym losem, a decyzjami podejmowanymi przez państwo. Inwestowanie, wydajność, poszukiwanie rynków, ceny, podział dochodu narodowego – wszystkie te pojęcia weszły do potocznego języka i młody rolnik niezgorzej, a może lepiej niż młody robotnik rozumie kontekst, w jakim mieści się jego praca. W tym sen-

Aron uważał, że natura społeczeństwa drugiej połowy XX w., żyjącego w demokracji liberalnej, łatwo poddaje się krytyce ze względów polityczno-kulturowych w kontekście rozważań o wolności. Jednak zaznaczał, że ta krytyka musi brać pod uwagę istotne argumenty polemiczne, osiągnięcia bowiem mogą skutkować problemami. Takie osiągnięcia jak coraz większa mobilność czy powszechna edukacja (demokratyzacja nauczania) sprzyjają rozszerzeniu zakresu wolności, z drugiej jednak strony rodzą coraz to nowe požądania. Jeżeli realna wolność jest wolnością wyboru, konsument jest rzeczywiście coraz bardziej wolny w miarę postępu zamożności, jednak zaspokojenie obietnic wolności jest wciąż słabsze niż wzrost niecierpliwych potrzeb¹²³.

VI. Aron stał na stanowisku, że nie ma jednej definicji wolności, ponieważ nie ma jednej idei wolności. „Nie istnieje całość, która można by nazwać właściwą wolnością jednostek lub właściwą wolnością narodów. Każde prawo odbiera niektóre wolności jednym, ale tym samym przyznaje niektóre wolności innym lub wszystkim”¹²⁴. W dodatku poszczególne wolności, czy to rozumiane jako swobody, czy jako pewne uprawnienia wchodziły ze sobą w rozmaite kontakty, wpływając na siebie wzajemnie. Jak wspomiano wcześniej, Aron pisał wręcz o dialektyce wolności.

W swojej istocie wolność w demokracji liberalnej jest zespołem swobód i uprawnień, mechanizmem pozostającym w ciągłym ruchu, efektem symbiozy klasycznie liberalnych wolności formalnych i socjalistycznych wolności realnych, które realizowane są w formie demokratycznej walki politycznej. Podlegają one ciągłym zmianom, zgodnie z dialektycznymi regułami ruchu i zmiany. Ich wzajemne relacje nie są stałe, lecz podlegają ciągłej ewolucji, której kierunek zależy do szeregu czynników zewnętrznych, takich jak postęp technologiczny, zmiany kulturowe czy wzrost gospodarczy.

Aron podkreślał, że demokracja liberalna przyniosła inne warunki dla dialektyki wolności formalnych i realnych niż te, które obserwował Marks. „Wolność jako zdolność, którą większość obywateli rozwiniętych społeczeństw posiada dzięki prawom socjalnym albo redystrybucji dochodów, nie okazała się zresztą sprzeczna z wolnościami osobistymi i politycznymi”¹²⁵. Dzięki włączeniu do kanonu wolności praw socjalnych współcześni pracownicy są chronieni przed negatywnymi skutkami braku pracy lub innych zdarzeń (często losowych, jak np. wypadek przy pracy i niezdolność do pracy).

sie społeczeństwo mieszczańskie staje się coraz bardziej upolitycznione, jeśli politykę definiować przez dialektykę szczególności i powszechności, przez wzajemny związek między pracą każdego a losem wszystkich”. Ibidem, s. 172.

¹²³ Ibidem, s. 176-177.

¹²⁴ Ibidem, s. 182-183.

¹²⁵ Ibidem, s. 187.

Natomiast dzięki organizacjom pracowniczym mogą prowadzić równorzędną dyskusję z pracodawcami¹²⁶.

Aron był słusznie przekonany, że w wielu aspektach jesteśmy bardziej wolni niż kiedykolwiek wcześniej, co nie znaczy, że w niektórych przypadkach wolność rozumiana jako brak przymusu jest mniejsza (co wymusza np. postęp technologiczny lub organizacja społeczeństwa¹²⁷). W sferze polityki społeczeństwa demokracji liberalnej mają zdecydowanie większą swobodę niż jakiegokolwiek inne społeczeństwa historyczne. Nie znaczy to jednak, że ta wolność jest nam dana na zawsze i że nie podlega ciągłym zmianom. Liczne zjawiska, których jesteśmy świadkami, wpływają na jej zakres¹²⁸. Od świadomości obywateli zależy, w którym kierunku ewolucja pójdzie. Takie zjawiska, jak bezideowość i odejście od sfery publicznej są pewnymi tendencjami, jednak nie są one dane raz na zawsze. Wraz z nimi mamy bowiem do czynienia z tendencjami przeciwnymi, jak dziennikarstwo obywatelskie, uczestnictwo w polityce online (możliwość głosowania przez Internet). Wolność jest papierkiem lakmusowym, który wskazuje nam kierunek ewolucji systemu politycznego w którym żyjemy. Jednak to od całych narodów i społeczeństw oraz od każdej jednostki zależy, w którym kierunku pójdzie ewolucja wolności. Największe zagrożenie to możliwość pojawienia się ustroju, w którym monopolistyczna organizacja zechce rozciągnąć swą władzę na całość egzystencji, odmawiając zarazem konkurentom prawa do istnienia¹²⁹, a postęp technologiczny da jej do tego narzędzia.

Aron uważał, że wolności formalne pełnią ważną funkcję zabezpieczenia przed coraz bardziej rosnącym zakresem władzy publicznej. To rozszerzenie kompetencji jest wynikiem żądań społecznych, w których społeczeństwa domagają się rozwiązywania coraz to nowych problemów społecznych¹³⁰. Dzięki rozwojowi gospodarczemu mogą być one spełniane, a jak pokazuje doświadczenie drugiej połowy XX w., zachowanie swobód politycznych jest możliwe nawet przy rosnących wymaganiach dotyczących skuteczności władzy. Aron pisał, że „najlepszą obronę i pochwałę wolności formalnych stanowi doświadczenie, które mówi, że dają się one pogodzić ze skutecznością gospodarczą”¹³¹.

¹²⁶ „Ustawodawstwo państwowe i siła związków zawodowych tworzą ogromną różnicę między proletariuszem, którego obserwował Marks, sądząc, że będzie on istniał w przyszłości, a dzisiejszym pracownikiem najemnym”. Ibidem, s. 173.

¹²⁷ Ibidem, s. 177.

¹²⁸ Intrygujące jest, co mógłby Aron powiedzieć na temat roli internetu jako forum dostępnego dla wszystkich, gdzie każdy może zabrać głos (Facebook, Youtube, Twitter) lub jako kanału przesyłu informacji, do którego każdy ma powszechny dostęp (np. Wikileaks, Openleaks i inne).

¹²⁹ R. Aron, *Esej...*, s. 198.

¹³⁰ „Im bardziej wolności realne stanowią integralną część wolności, tym usilniej trzeba podkreślać, że wolności zwane formalnymi – osobiste lub polityczne – nie tylko nie są iluzoryczne, ale stanowią niezbędne zabezpieczenie przez prometejską niecierpliwością lub przed ambicją totalitarną”. Ibidem, s. 199.

¹³¹ Ibidem.

Jednocześnie jednak powyższe swobody traktował instrumentalnie w tym znaczeniu, że nie były dla niego celem samym w sobie, lecz „środkiem koniecznym do urzeczywistnienia wyższych wartości”¹³². Wolnościowe instytucje demokracji, spełniając swą rolę hamulców przed władzą i jej arbitralnością, są jednocześnie niezwykle istotnym narzędziem rozwoju jednostki i jej samodoskonalenia się. Oferują jednostkom możliwość bycia „mądrzejszymi, bardziej rozumnymi i bardziej moralnymi. (...) Wolność polityczna pomaga ludziom stawać się godnymi tej wolności, to znaczy krytycznymi i odpowiedzialnymi obywatelami – ani konformistami, ani buntownikami”¹³³.

W ten oto sposób Aron, mimo swego „umiarkowanego relatywizmu”¹³⁴, jaki prezentował w sferze polityki, nadawał instytucjom politycznym istotne znaczenie moralne i etyczne. System demokracji liberalnej daje jednostce „nadzieję na wolność”. Człowiek może stać się „wolny wobec społeczeństwa, szanując jego prawa i krytykując niedoskonałości; wolny, bo żądający prawa i otrzymujący prawo do szukania, jeśli trzeba w pojedynkę, prawdy i własnego zbawienia”¹³⁵.

Jeśli miarą wielkości filozofa jest niezależność myśli od zmiennych i akurat panujących intelektualnych mód, czy też niezłomność głoszenia swych poglądów bez względu na krytykę otoczenia, Raymond Aron musi być uznany za myśliciela wybitnego. Wartość myśli Arona leży w jej cyklicznie powracającej aktualności. Z powodu cech demokracji liberalnej ta aktualność wydaje się niezmienna w tym znaczeniu, że co jakiś czas odżywają problemy, o których Aron pisał i nad którymi się zastanawiał. Wynika to z samej istoty demokracji i pewnie nieusuwalnego rozdźwięku między jej teorią („obietnicami demokracji”), a praktyką, tj. skutkami zastosowania demokratyczno-liberalnych recept w realnym życiu poszczególnych społeczeństw. Rozważania o wolności wspólnot narodowych, które snuł komentując wojnę o niepodległość Algierii, stały się aktualne trzy dekady później, gdy upadał komunizm i są aktualne znów dziś na początku XXI wieku, gdy obserwujemy krwawy proces kształtowania się wolności narodów arabskich, czy też coraz liczniejsze ruchy separatystyczne w Europie.

Bibliografia

- Aron R., *Esej o wolnościach*, Warszawa 1996.
Aron R., *Koniec wieku ideologii*, Paryż 1956.
Aron R., *Opium dla intelektualistów*, Warszawa 2000.

¹³² Ibidem, s. 200.

¹³³ Ibidem, s. 201.

¹³⁴ R. Dobek, *Raymond Aron – dialog z historią i polityką*, Poznań 2005, s. 262.

¹³⁵ R. Aron, *Esej...*, s. 201.

- Aron R., *Widz i uczestnik*, z *Raymondem Aron rozmawiają Jean-Louis Missika i Dominique Wolton*, Londyn 1984.
- Aron R., *Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 2007.
- Dobek R., *Raymond Aron – dialog z historią i polityką*, Poznań 2005.
- Inna filozofia. Rozmowa z Lucem Ferry, filozofem, założycielem Instytutu Raymonda Arona*, „Przegląd Polityczny” 1994, nr 23.
- Kowalska M., *Przedmowa tłumacza*, w: R. Aron, *Esej o wolnościach*, Warszawa 1999.
- Kryzysowe nierówności we Włoszech*, <http://biznes.pl/wiadomosci/start/kryzysowe-nierownosci-we-wloszech,5635237,news-detal.html> [dostęp: 10 maja 2015].
- Lewandowski J., *Neoliberalowie wobec współczesności*, Gdańsk 1991.
- Madajczyk Cz., *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 1999.
- Mikołajko Z., *Aron i Historia*, „Przegląd Polityczny”, 1993, nr 19/20.
- Müller P., *Świat idei*, „Przegląd Polityczny”, 1994, nr 23.
- Müller P., *Tukidydes XX wieku*, „Przegląd Polityczny”, 1997, nr 35.
- Oppenheim F.E., *Dimension of freedom*, Nowy Jork 1961.
- Revel J.-F., *Arystokrata myślenia*, „Przegląd Polityczny”, 1994, nr 23.

THE ESSENCE AND ROLE OF FREEDOM IN LIBERAL DEMOCRACY ACCORDING TO RAYMOND ARON (1905-1983)

Summary

The aim of the article is to present Raymond Aron's perception of freedom, and its essence and role in liberal democracy, in particular. First, some of his ideas on the characteristics of liberal democracy, the rules governing democracy and problems that occur or may occur will be presented. This will be followed by Aron's thoughts on freedom and his analysis of classical definitions, and a presentation of his ideas on the essence and role of freedom in liberal democracy in the context of its different conflicting perspectives, in relations to which Aron used the Marxist distinction between formal and real freedom. Last, the essence and significance of political freedom which Aron gave most attention in his scientific work will be presented.

LA NATURE ET LE RÔLE DE LA LIBERTÉ DANS LA DÉMOCRATIE LIBÉRALE SELON RAYMOND ARON (1905-1983)

Résumé

L'objectif de l'article est de présenter les opinions de Raymond Aron sur la liberté, en particulier sur la nature et le rôle qu'elle joue dans la démocratie libérale. Au début, nous présenterons des opinions les plus importantes d'Aron sur les caractéristiques de la démocratie libérale, les règles de son fonctionnement et les problèmes qu'elle rencontre ou peut rencontrer. Ensuite, nous présenterons des réflexions d'Aron sur la nature de la liberté et son analyse des définitions classiques de la liberté. Puis, nous présenterons des réflexions d'Aron sur la nature et le rôle de la liberté dans la démocratie, dans le contexte du conflit de différentes approches de cette question. En analysant ce problème, Aron a adopté la distinction d'origine marxiste entre liberté formelle et liberté réelle. Enfin, nous donnerons des caractéristiques de l'essence et le sens de la liberté politique à laquelle, dans ses délibérations, Aron a accordé le plus d'attention.

Mots-clés: Raymond Aron, liberté, démocratie politique, démocratie libérale, liberté formelle, liberté réelle, définition de la liberté.

KRYSTIAN BEDYŃSKI (Kalisz)

Więzienie w Mrowinie w latach 1933-1969

I. Pod wpływem idei oświeceniowych, na przełomie XVIII i XIX w., zaczęto podejmować próby reformowania systemu oświaty i wychowania¹. Jednym z prekursorów zmian był Henryk Pestalozzi (1746-1827), który założył w Neuhof gospodarstwo rolne mające być zakładem nowoczesnym i wzorcowym dla okolicznych gospodarstw. Uważał, że praca na roli i w gospodarstwie, w symbiozie z przyrodą, wpływa korzystnie na osobowość człowieka². W 1775 r., w kolejnym gospodarstwie, założył zakład wychowawczo-opiekuńczy dla dzieci z ubogich rodzin, które poza wykonywaną pracą miały otrzymywać naukę na poziomie elementarnym. W swej koncepcji wychowawczej nawiązywał do postulatu Jana Jakuba Rousseau, aby w oddziaływaniu na dziecko uwzględnić jego naturalne potrzeby oraz indywidualne predyspozycje do zdobywania wiedzy i umiejętności praktycznego działania, a także kształtowania osobowości³. W procesie wychowawczym wskazywał na rolę kontaktów (dziecka, ucznia, wychowanka) ze środowiskiem zewnętrznym, przyrodniczym, traktowanym jako jego naturalne otoczenie. Założone przez niego gospodarstwo miało charakter zakładu wychowawczego, w którym występowały takie środki oddziaływania, jak: praca w kontakcie z przyrodą, nauka ogólna i zawodowa oraz oddziaływanie osobiste kierownika zakładu⁴.

Na początku XIX w. pojawiła się koncepcja, aby niektórych więźniów, zwłaszcza młodocianych, osadzać w warunkach półwolnościowych i zatrudniać w gospodarstwie rolnym. Jej propagatorem był Mirosław Henryk Nakwaski, jeden najlepszych wówczas znawców problematyki więziennej⁵. Po-

¹ S. Kot, *Historia wychowania*, t. II, Warszawa 1996, s. 162.

² *Ibidem*, s. 140.

³ *Ibidem*, s. 29.

⁴ *Ibidem*, s. 153.

⁵ Mirosław Henryk Nakwaski do 1830 r. był radcą w urzędzie wojewódzkim w Płocku i nadzorował m.in. tamtejsze więzienia. W 1830 r. współorganizował w Warszawie Zakład dla Nietetnich. Od 1831 r. przebywał na emigracji w Szwajcarii.

siadał w tym zakresie zarówno polskie doświadczenia zdobyte do 1831 r., jak i zagraniczne – związane z pobytem w następnych latach na emigracji. Poznał warunki panujące w więzieniach prawie w całej Europie, co pozwalało mu na obiektywną, a zarazem krytyczną opinię o funkcjonujących systemach penitencjarnych. Po zwiedzeniu w 1833 r. – jedynej wówczas w Europie – karnej kolonii rolniczej dla więźniów młodocianych w Madelontej w Paryżu i porównaniu tamtejszych warunków z więzieniem celkowym (izolacyjnym) La Rocquette, także w Paryżu, stwierdził, że „kolonie przywrócą społeczeństwu tych chłopców nie tylko jako ludzi uczciwych, ale również i zdrowych”⁶. Pod wpływem tych obserwacji przedstawił we francuskiej Izbie Deputowanych, obradującej nad systemem więziennym, własną koncepcję kolonii rolniczej⁷. Zdecydowanie, choć był w tym odosobniony, przeciwstawiał się izolacyjnemu, celkowemu wykonywaniu kary więzienia, która – według niego – wyłącznie represjonowała i stygmatyzowała. W połowie lat czterdziestych XIX w., w memoriale skierowanym do uczestników Międzynarodowego Kongresu Penitencjarnego (cz. I odbyła się w 1846 r. we Frankfurcie, cz. II w 1847 r. w Brukseli) aprobujących system totalnej izolacji więźniów, nawoływał do propagowania – opartej na zasadzie humanitaryzmu i indywidualizacji kary – idei, aby niektórych z nich umieszczać w karnej kolonii rolniczej.

Jednocześnie w Irlandii Walter Crofton, zwolennik systemu progresywnego, zorganizował więzienie przejściowe, półotwarte, będące trzecim etapem nowego systemu. W miejscowości Lusk Common pod Dublinem założył karłą kolonię rolniczą dla 100 więźniów kończących odbywanie kary, których nadzorowało 6 dozorców⁸.

Problem alternatywnego wobec systemu celkowego sposobu odbywania kary więzienia pojawiał się na forum międzynarodowym niejako na marginesie zasadniczych tematów. Wyplął podczas obrad Kongresu w Sztokholmie (1878), gdy omawiano zalety i wady systemu celkowego oraz w Rzymie (1885) podczas dyskusji nad niewystarczalnością tylko jednego systemu. Dostrzeżono wówczas, że z uwagi na zróżnicowanie środowiska więźniów wykonywanie kary powinno uwzględniać zasady wynikające z pojęcia „indywidualizacji”. „Wszyscy [uczestnicy Kongresu] rozumieli o ile kolonia rolnicza bardziej nadaje się do poprawy przestępców, lecz nie chcieli tego wypowiedzieć, gdyż pośrednio przyznaliby niewystarczalność systemu pensylwańskiego”⁹.

Pod koniec XIX w. system celkowy był powoli wypierany przez koncepcje wychowawcze, a na czoło zagadnień związanych z funkcjonowaniem

⁶ J. Haytler, *Mirosław Henryk Nakwaski jako penitencjarysta (1800-1876)*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” (PWP), 1937, nr 2, s. 255.

⁷ *Ibidem*, nr 4, s. 640.

⁸ M. Czerwiec, *Więziennictwo*, Warszawa 1958, s. 97.

⁹ L. Rabinowicz, *Podstawy nauki o więziennictwie*, Warszawa 1933, s. 97.

więziennictwa europejskiego wysunęła się idea poprawy więzienia¹⁰. Istota nowych koncepcji sprowadzała się m.in. do stopniowego łagodzenia dolegliwości izolacji, np. dyrektor więzienia w Kościanie, Rutkowski (w latach czterdziestych XIX w.), przeciwnik systemu celkowego, przeznaczył dla młodocianych, których zatrudniał przy pracach w ogrodzie, oddzielny budynek. Kolejnym etapem proponowanych zmian było przeniesienie, przynajmniej niektórych, więźniów do zakładów półotwartych, zgodnie z ideą „mniej samotności a więcej kontaktów społecznych”. Takim zakładem były np. Osada Rolniczo-Rzemieślnicza dla nieletnich przestępców w Studzieńcu k. Skiernewic (1876), wzorowana na podobnej francuskiej kolonii rolniczej dla nieletnich w Mettray k. Tours oraz późniejsza kolonia rolniczo-rzemieślnicza w Witzwil w Szwajcarii (1891) o charakterze otwartym¹¹.

Taką formę wykonywania kary więzienia w odniesieniu do pewnych grup skazanych zarekomendowała uchwała Kongresu w Budapeszcie (1905)¹², uznając, że karna kolonia rolnicza o charakterze półotwartym lub otwartym, z zatrudnieniem przy pracach polowych, w ogrodnictwie i w pracy z inwentarzem żywym oraz przy innych zajęciach gospodarczych jest najskuteczniejszym sposobem pozytywnego oddziaływania na określona grupę więźniów, zwłaszcza młodocianych¹³.

II. Od listopada 1918 r. nowo organizowane więziennictwo polskie za jedno z podstawowych zadań uznało maksymalne zatrudnianie więźniów. Ekonomiczny aspekt tego procesu uzasadniano koniecznością zapewnienia zakładom więziennym środków materialnych i żywności. Starano się zatem uruchamiać i wykorzystywać pozostawioną przez zaborców bazę produkcyjną i usługową, a także wykorzystywać należącą do większości więzień ziemię, ogrody i sady, „aby czerpać stamtąd jak najwięcej artykułów żywnościowych”¹⁴. Od 1923 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzielało kolejnym więzieniom areale ziemi z tzw. resztówek z majątków państwowych¹⁵.

W 1936 r. w 92 więzieniach i zakładach poprawczych funkcjonowały gospodarstwa rolne o łącznej powierzchni 3380 ha¹⁶. Ich organizacyjne okrzepnięcie, wzrost liczby zatrudnionych więźniów, brak problemów wychowawczych, wyraźne korzyści wychowawcze i ekonomiczne oraz sprawdzający się uproszczony dozór ochronny – wszystkie te nowe elementy wdrażanego w la-

¹⁰ J. Górny, *Rola Międzynarodowych Kongresów Penitencjarnych w rozwoju teorii i praktyki wykonywania kary*, Warszawa 1980, s. 27, 54.

¹¹ T. Taras, *Szwajcarski system penitencjarny*, „Przegląd Więziennictwa” (PW), 1959, nr 1, s. 145.

¹² L. Rabinowicz, op. cit., s. 107.

¹³ J. Górny, *Rola...*, s. 94.

¹⁴ J. Zakrzewski, *Pierwsze pięćdziesiąt lat więziennictwa polskiego*, Księga Jubileuszowa Więziennictwa Polskiego 1918-1928, Warszawa 1929, s. 51.

¹⁵ Dz. Urz. MS, 1924, nr 2, Pismo ministra rolnictwa i reform rolnych z 13 grudnia 1923 r.

¹⁶ Rozkaz wewnętrzny Dyrektora Departamentu Karnego MS nr 116 z 2 listopada 1936 r.

tach trzydziestych XX w. reformowanego systemu penitencjarnego skłoniły kierownictwo Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości do przekształcenia w maju 1934 r. większych przywieziennych gospodarstw rolnych w więzienne kolonie rolnicze.

Ideami przewodnimi organizowania więziennych kolonii rolniczych było: zapobieżenie demoralizacji niektórych więźniów osadzonych dotychczas w zakładach zamkniętych, zmniejszenie ich przeludnienia, pogłębienie rozwarstwienia środowiska więźniów, stworzenie warunków do indywidualizacji i systemowego oddziaływania wychowawczego oraz racjonalnego zatrudnienia. Zakłady te, po ich usamodzielnieniu w 1938 r., jako więzienia–kolonie rolnicze stanowiły część nowo organizowanych więzień specjalnych¹⁷.

Kolonie rolnicze przeznaczone zostały dla więźniów skazanych po raz pierwszy wyrokami od jednego roku do 5 lat, poprawnie się zachowujących, w wieku od 17 do 30 lat i pochodzących ze środowiska wiejskiego, do którego mieli powrócić po odbyciu kary. Zakładano, że ten typ więzienia posiada duże walory wychowawcze i „zrehabilituje choć częściowo karę pozbawienia wolności, w skuteczność której przestali wierzyć teoretycy i praktycy więziennictwa”¹⁸.

Dyrektor Departamentu Karnego Tadeusz Krychowski¹⁹ uważał, że określoną grupę więźniów – młodych wiekiem, pierwszy raz skazanych, niezdemoralizowanych – należy odizolować od osadzonych w zakładach zamkniętych i skierować do odbywania kary w warunkach półwolnościowych w koloniach rolniczych. Tam należało ich objąć nauczaniem ogólnym i specjalistycznym (zawodowym), a poprzez instruktaż i pracę pod dozorem fachowców przekazać im praktyczne umiejętności rolniczo-hodowlane oraz nauczyć nowoczesnego rolnictwa. Z tymi zadaniami korespondować miała praca personelu (funkcjonariuszy i pracowników cywilnych) nad społecznym i państwowym uświadomieniem więźniów²⁰.

Leon Radzinowicz (Rabinowicz), krytyk polskiego systemu więziennego z początku lat trzydziestych XX w., pisał, że jednym ze środków przeciwdziałania przestępczości, szczególnie w odniesieniu do tzw. przestępców okolicznościowych (pierwszy raz skazanych za czyny o niskiej szkodliwości społecznej, odbywających krótkoterminowe kary więzienia) byłoby ich umieszczenie m.in. w ośrodkach rolnych²¹.

¹⁷ Dz. Urz. MS nr 8, Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie podziału więzień z 3 sierpnia 1937 r.

¹⁸ Z. Bugajski, *Więzienia a kolonie rolnicze*, „W Służbie Penitencjarnej” (WSP), 1936, nr 5, s. 3; *Nowa organizacja więziennictwa polskiego w oświetleniu historycznym*, Warszawa 1937, s. 47.

¹⁹ Tadeusz Krychowski (1892-1973), Dyrektor Departamentu Karnego MS (III-VII 1934 i IX 1935-IX 1939); K. Chmielewski *Tadeusz Krychowski*, „Forum Penitencjarne”, 2014, nr 12, s. 35.

²⁰ T. Krychowski, *Polski system penitencjarny*, PWP, 1936, nr 1, s. 13.

²¹ L. Radzinowicz, *Kryzys polskiego ustroju penitencjarnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” (GSW), 1935, nr 42, s. 580.

W tym samym czasie Ludwik Dworzak zaproponował daleko idące rozwiązanie problemu rozwarstwienia osadzonych w więzieniach. Uznał, że przygotowanie więźnia do życia na wolności powinno się oprzeć na procesie „jego przeprowadzenia przez różne typy zakładów zabezpieczających, z których ostatni powinien posiadać charakter zakładu rolno-przemysłowego, w którym stosowany byłby system półotwarty. W nim będzie można zdać sobie sprawę z tego, czy przestępca powinien być wypuszczony na wolność”²². Proponował także, aby więziennej kolonii rolniczej nie zawężać do wąskiej kategorii skazanych.

W 1934 r. opracowany został program (regulamin) funkcjonowania kolonii rolniczej, którego autorami byli: Zygmunt Bugajski²³ i Piotr Suchan²⁴. Przyświecały im dwa cele: ochronienie mniej zdemoralizowanych więźniów przed nieuchronną – w warunkach przeludnionych, zamkniętych zakładów – demoralizacją oraz wykorzystanie okresu pozbawienia wolności dla potrzeb szkoleniowych, oświatowych, kulturalnych oraz wykształcenia postaw obywatelskich i propaństwowych.

Po dwóch latach funkcjonowania kolonii rolniczych Zygmunt Bugajski skonstatował, że:

zakłady te, to odmienny w swej treści i w swym założeniu typ zakładu penitencjarnego. Moralne odrodzenie przestępcy odbywa się nie w warunkach odizolowanego od społeczeństwa życia więziennego, którego jest zupełnym przeciwieństwem i zaprzeczeniem. Przygotowanie do życia odbywa się w takich warunkach, w jakich żyją warstwy ludności wiejskiej, z których to właśnie pochodzą te kategorie skazanych i wśród których potoczy się życie późniejsze po odbyciu kary. Pozbawiając człowieka wolności za karę w koloniach nie odgradza się go od społeczeństwa murem więziennym. Nie ma tu tych emblematów więziennych jak: kraty, więzienne mury, baszty strażnicze, stale zamknięte cele, wielka ilość uzbrojonych strażników itp. Choć nie ma tu murów i krat, to jednak liczba funkcjonariuszy jest znacznie mniejsza niż w więzieniu²⁵.

W 1937 r. Leon Radzinowicz, krytykując praktyczne rozwiązania związane z art. 84 kodeksu karnego o zakładzie zabezpieczającym, uznał że

²² L. Dworzak, *Wykonanie kary pozbawienia wolności a środki zabezpieczające*, GSW, 1935, nr 37, s. 495.

²³ Zygmunt Bugajski (1887-1940), w więziennictwie polskim od 1918 do 1939 r., radca ministerialny, docent Wolnej Wszechnicy Polskiej, Naczelnik Wydziału Penitencjarnego Departamentu Karnego, autor reformy systemu penitencjarnego, zamordowany w Katyniu; K. Chmielewski, *Doktryna i praktyka prawa penitencjarnego II Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji Zygmunta Bugajskiego*, Warszawa 2014 (pr. mgr UW).

²⁴ Piotr Suchan (1897-?), w latach 1931-1940 Dyrektor Zakładu Poprawczego w Studzieńcu, w latach 1945-1946 Kierownik Sekcji Nieletnich w Departamencie Więziennictwa i Obozów MBP.

²⁵ Z. Bugajski, *Więzienie a kolonie...*, s. 8; idem, *Walka z przestępczością dawniej i dziś*, Warszawa 1937, s. 23.

niektóre wdrożone przez więziennictwo koncepcje łączą zasadę represji z zasadą prewencji. Pisał, że: „zasadę prewencji uosabiają racjonalne metody oddziaływania stosowane wobec przestępców młodocianych, młodych, okolicznościowych i lżejszych recydywistów”²⁶. Dwa lata później ocenił, że „penitencjarna kolonia rolnicza stanowi doniosłą zdobycz polskiego ustroju więziennego”²⁷. Wyszczególnił 7 zasadniczych cech takiego zakładu, z których najistotniejsze to: 1. najbardziej dostosowana do dotychczasowej pracy, zamiłowań i przyzwyczajzeń więźniów forma, co w konsekwencji decydowało o skuteczności tego środka jako wychowawczego i uspołeczniającego oraz 2. ochrona więźniów przed nieuchronną w warunkach więzienia zwykłego (zamkniętego) demoralizacją, a w konsekwencji – powrotem na drogę przestępczą²⁸.

Osadzeni w koloniach rolniczych znajdowali się w warunkach półwolnościowych, korzystali ze swobody poruszania się wewnątrz zakładu, często także pracowali na zewnątrz bez dozoru strażnika, dysponowali większymi uprawnieniami aniżeli w więzieniach zwykłych, a sposób ich traktowania był łagodniejszy, mniej restrykcyjny. Więźniowie mieli obowiązek pracy na stanowiskach typowych dla wielotowarowego gospodarstwa wiejskiego, mogli uczyć się w szkole rolniczej lub na specjalistycznych kursach, a niektórzy obowiązkowo uzupełniali wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej. Te podstawowe środki oddziaływania wychowawczego uzupełniała działalność kulturalno-oświatowa oraz opieka duszpasterska.

Nadzór służbowy nad koloniami sprawowali naczelnicy więzień, przy których działały te zakłady, nadzór w zakresie spraw gospodarczych sprawował Wydział Pracy Więźniów Departamentu Karnego, penitencjarny podlegał Wydziałowi Penitencjarnemu Departamentu Karnego oraz Sądowi Okręgowemu na podstawie dorocznych kontroli prokuratorów.

Tadeusz Mitraszewski²⁹ – z racji zajmowanego stanowiska współkreujący reformy więziennictwa – w 1936 r. ocenił, że w przyszłości powinny powstać różne kolonie rolnicze uwzględniające zróżnicowane kategorie więźniów wywodzących się ze środowiska wiejskiego, np. starszych wiekiem³⁰, recydywistów itp³¹. W 1938 r. funkcjonowało 8 kolonii rolniczych, w tym jedna żeńska.

²⁶ L. Radzinowicz, *Uwagi o zakładzie zabezpieczającym dla niepoprawnych przestępców*, GSW, 1937, nr 19, s. 280.

²⁷ L. Radzinowicz, *Penitencjarna kolonia rolnicza*, „Głos Sądownictwa”, 1939, nr 7-8, s. 552.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Tadeusz Mitraszewski (1892-?), od 1933 r. w Departamencie Karnym, dyrektor (1934-1935), wicedyrektor (1935-1938).

³⁰ T. Mitraszewski, *Projekt ustawy o organizacji więziennictwa*, PWP, 1937, nr 1, s. 20.

³¹ M. Czerwiec, op. cit., s. 228.

III. W 1933 r. naczelnik więzienia w Poznaniu, komisarz Julian Maciejewski³², przejął od Skarbu Państwa poparcelacyjną resztówkę w miejscowości Mrowino koło Poznania o powierzchni 177 ha. Majątek znajdował się w bardzo złym stanie: zabudowania gospodarskie były zniszczone, inwentarz żywy i techniczny rozgrabiony, pola zachwaszczone, podobnie sad, ogród i park, a stawy zamulone³³. Niezwłocznie przystąpiono do zorganizowania tam przywięziennego gospodarstwa rolnego, które w następnym roku przekształcono w więzienną kolonię rolniczą, podlegającą naczelnikowi więzienia w Poznaniu. W dniu 1 października 1938 r. zakład przekształcony został w samodzielne więzienie specjalne – więzienie kolonię rolniczą bezpośrednio podporządkowaną Departamentowi Karnemu.

Kolonia mogła pomieścić 250 więźniów. W grudniu 1934 r. było ich 64, w sierpniu 1938 r. – 188, a w kwietniu 1939 r. – 203³⁴. Większość pochodziła z terenów wschodnich Rzeczypospolitej i byli wśród nich: Białorusini, Hucułowie, Łemkowie, Poleszacy, Ukraińcy³⁵. Po sprawdzeniu kwalifikacyjnym część więźniów kierowana była do nauki w szkole rolniczej, a pozostali do pracy w gospodarstwie.

Zakład realizował zadania związane z działalnością rolno-hodowlaną oraz zadania resocjalizacyjne w formach: nauki w rocznej Szkole Przynsposobienia Rolniczego i w szkole powszechnej oraz zajęć kulturalno-oświatowych i opieki religijnej. Działalnością gospodarczą kierował agronom dysponujący kadrami instruktorów (funkcjonariuszy) i pracowników cywilnych.

Program Szkoły Przynsposobienia Rolniczego, obok przedmiotów dotyczących produkcji rolnej i zwierzęcej, obejmował również organizację gospodarstw wiejskich, spółdzielczość, meliorację, prace ogrodnicze i sadownicze. Nauka zorganizowana została w systemie dziennym, a praktykę odbywano na wszystkich stanowiskach występujących w gospodarstwie³⁶. W roku szkolnym 1936/1937 naukę rozpoczęło 98, a ukończyło 83 więźniów. W roku następnym uczyło się 114, a ukończyło 102 z nich. Równolegle, w systemie wieczorowym, realizowano obowiązkowe nauczanie uzupełniające w zakresie szkoły powszechnej, które prowadzili nauczyciele miejscowej szkoły. Roman Miś pisał: „Zwłaszcza wśród uczniów z Kresów był wysoki stan półanalfabetów. Niektórzy początkowo mieli duże trudności w nauce, ponieważ nie znali języka polskiego lub znali go w bardzo ograniczonym zakresie. Jednak

³² Julian Maciejewski (1884-1948), powstaniec wielkopolski, w więziennictwie od lutego 1920 r. do września 1939 r. i od kwietnia do września 1945 r.

³³ J. Maciejewski, *Metody pracy w koloni rolniej*, WSP, 1938, nr 10, s. 9.

³⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Poznaniu 1919-1939, sygn. 64.90, 91, Roczne sprawozdania prokuratorów z wizytacji więzienia w Mrowinie.

³⁵ J. Maciejewski, op. cit., nr 12, s. 8; R. Miś (syn kierownika kolonii), *Wspomnienia z Mrowina* (rkps., zbiory własne).

³⁶ J. Maciejewski, op. cit., nr 12, s. 7.

nie było z nimi kłopotu. Raczej garnęli się do nauki i byli bardzo aktywni w uczeniu się”³⁷.

Więźniów naruszających regulamin karano dyscyplinarnie, a wielokrotnie tak postępujących przenoszono do więzienia w Poznaniu. Do nielicznych, jakkolwiek nieuchronnych zjawisk, należały przypadki oddalenia się na krótki czas, zwłaszcza tych więźniów, którzy pochodzili z Wielkopolski. W 1936 r. odnotowano dwie „klasyczne” ucieczki. Roman Miś twierdził, że więźniowie z Kresów należeli do najbardziej zdyscyplinowanych i najlepiej uczących się. Potwierdzają tę opinię uwagi prokuratorów wizytujących więzienie.

Oceniając pięcioletni okres funkcjonowania kolonii rolniczych, władze więzienne uznały, że postawione przed tymi zakładami zadania zostały zrealizowane, a cele osiągnięte. Już po dwóch latach Zygmunt Bugajski pisał: „Wszędzie uznana jest konieczność organizowania więzienia otwartego czy półotwartego jako instytucji najbliższej ideałowi myśli penitencjarnej, jakim jest koncepcja więzienia jako kliniki społecznej”³⁸. Dlatego w ustawie o organizacji więziennictwa z 26 lipca 1939 r. określono, że kolonie rolnicze to specjalne więzienia przeznaczone dla niezdemoralizowanych skazanych, którzy zostaną w nich poddani nauce i skorelowanemu z nią procesowi zatrudnienia oraz kompleksowemu oddziaływaniu wychowawczemu. Ustawa prawnie zaakceptowała trwający 5 lat eksperyment penitencjarny³⁹, który realizowany był m.in. w więzieniu–kolonii rolniczej w Mrowinie.

W dniu 4 września 1939 r. ostatnia grupa funkcjonariuszy ewakuowała się z Mrowina do Brześcia n. Bugiem, pozostawiając obiekty w nienaruszonym stanie, a opiekę nad zwierzętami zlecając dotychczasowym pracownikom cywilnym⁴⁰. Tego dnia zakończyła się historia funkcjonowania więzienia–kolonii rolniczej w Mrowinie w okresie II Rzeczypospolitej.

W latach okupacji niemieckiej obiekt więzienny w Mrowinie był filią więzienia w Poznaniu – zamiejscowym obozem pracy⁴¹. Jakkolwiek warunki bytowe więźniów różniły się na korzyść od sytuacji w więzieniu zamkniętym, to jednak niewolnicza praca i postępowanie niemieckich dozorców oraz restrykcyjny regulamin wskazywały na represyjny charakter obozu⁴².

Od lutego 1945 r. obiekt w Mrowinie był więzieniem karno-śledczym II klasy, wchodzącym w skład Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W dniu 30 czerwca 1947 r. uległ

³⁷ R. Miś, op. cit.

³⁸ Z. Bugajski, *Walka...*, s. 23.

³⁹ M. Czerwiec, op. cit., s. 228.

⁴⁰ R. Miś, op. cit.

⁴¹ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1979, s. 327.

⁴² K. Bedyński, *Pozawarszawska konspiracja więzienna na terenach okupowanych przez Niemców 1939-1945. Udział polskiego personelu*, „Archiwum Kryminologii”, t. XXIII-XXIV, Warszawa 1997-1998, s. 181.

likwidacji⁴³. Obiekt w Mrowinie reaktywowano w dniu 1 sierpnia 1950 r., w warunkach zwiększonej represyjności polityki karnej, jako więzienie–kolonię rolniczą II klasy z przeznaczeniem na osadzanie w nim licznej grupy więźniów i wykorzystanie części z nich przy pracach w gospodarstwie rolno-hodowlanym⁴⁴. Klasyfikacja wskazująca na „kolonię rolną” oznaczała, że wobec więźniów pracujących w gospodarstwie obowiązywał zmniejszony system dozoru, a zarazem, mimo że stosowano jednolity dla wszystkich więzień regulamin, warunki lokalne – tj. dobór więźniów, specyfika zatrudnienia i stosunek personelu do więźniów – wpływały na znośniejsze, niż w więzieniach zamkniętych, warunki bytowe⁴⁵.

Z dniem 1 listopada 1956 r. więziennictwo przeszło do zakresu działania Ministra Sprawiedliwości⁴⁶. Na fali odwilży rozpoczęto m.in. reformowanie systemu penitencjarnego, czego wyrazem było łagodzenie reżimów więziennych poprzez odchodzenie od wszechobowiązującej izolacji i rozszerzenie kontaktów ze światem zewnętrznym, co stanowiło podstawę do indywidualizowania wykonywania kary więzienia⁴⁷.

W Centralnym Zarządzie Więziennictwa przygotowywano wówczas projekt ustawy o wykonywaniu kary i równocześnie, eksperymentalnie, zaczęto wdrażać nowe w owym czasie idee. Jedną z nich obejmowała organizację więzień półotwartych, do jakich zaliczano dotychczasowe więzienie–kolonię rolną w Mrowinie. Zakłady takie pozbawione miały być – tak, jak w okresie międzywojennym – „klasykznego” zabezpieczenia ochronnego, a także zatrudniały skazanych w gospodarstwie rolno-hodowlanym⁴⁸. W więzieniu w Mrowinie do funkcjonujących dotąd elementów więzienia i nowo utworzonego Gospodarstwa Rolnego nr 1⁴⁹, z końcem grudnia 1956 r., doszedł Ośrodek Szkolenia Więźniów⁵⁰. Poza strukturą ośrodka pozostawało nauczanie uzupełniające w zakresie szkoły podstawowej, czym w porozumieniu z naczelnikiem więzienia zajmował się kierownik miejscowej Szkoły Podstawowej.

⁴³ Archiwum Centralnego Zarządu Służby Więziennej (ACZSW), Rozkaz MBP nr 23 z 5 czerwca 1947 r. (tekst niepublikowany).

⁴⁴ Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), sygn. 42, Rozkaz MBP nr 60 z 17 lipca 1950 (tekst niepublikowany).

⁴⁵ T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce*, Warszawa 2013, s. 176.

⁴⁶ Dz. U. nr 111 z 11 września 1956 r., poz. 188.

⁴⁷ A. Bieńkowska, M. Tygielski, *Reformy więzienne doby „małej stabilizacji”*, [w:] M. Porowski, M. Tygielski, *Profesor Stanisław Walczak promotorem reform więziennictwa polskiego w latach 1957-1973*, Legnica 2012, s. 63.

⁴⁸ P. Wierzbiński, *Zakłady półotwarte w Polsce*, „Przegląd Penitencjarny” (PP), 1963, nr 1, s. 110.

⁴⁹ Gospodarstwo znajdowało się w strukturze Zespołu Produkcji Rolnej Zarządu Przedsiębiorstw Produkcyjnych CZW.

⁵⁰ ACZSW, Zarządzenie MS nr 60 z 27 czerwca 1957 r. „W sprawie organizacji Ośrodków Szkolenia Zawodowego i warsztatów szkolnych” oraz z sierpnia 1957 r. „Tymczasowe wytyczne w sprawie organizacji i działalności szkół w zakładach karnych i karno-śledczych”.

Nadzór służbowy sprawował naczelnik Centralnego Więzienia w Poznaniu, a penitencjarny – prokurator i sędzia penitencjarny. Pojemność więzienia wynosiła 245 miejsc. Osadzano mężczyzn poprawnie zachowujących się, pierwszy raz skazanych wyrokiem do 5 lat, z preferencją wiejskiego pochodzenia. Uczniów rocznej Szkoły Rolniczej obowiązywały dodatkowo następujące kryteria: wiek do 30 roku życia, wykształcenie wynoszące co najmniej 6 klas szkoły podstawowej, okres do ukończenia kary od 1,5 do lat 3. Celem nauczania było teoretyczne i praktyczne przygotowanie więźniów do pracy w indywidualnych (rodzinnych) lub uspołecznionych gospodarstwach rolnych albo placówkach okołorolniczych. Naukę zorganizowano według systemu dziennego i z praktyką zawodową w gospodarstwie przywieziennym.

W 1957 r., w pierwszym kursie szkoleniem objęto 67 więźniów, z których 47 zaliczyło egzaminy końcowe. W nagrodę 32 z nich uzyskało przedterminowe warunkowe zwolnienie z dalszego odbywania kary. W następnym roku naukę rozpoczęło 57 więźniów, a ukończyło 45, z których część również została warunkowo przedterminowo zwolniona. W kolejnych latach na uroczystość zakończenia szkoły zapraszano rodziny więźniów.

Po dwuletnich doświadczeniach zakład w Mrowinie uzyskał status więzienia eksperymentalnego, który dokumentował „Tymczasowy regulamin”⁵¹. Potwierdzono w nim dotychczasowe rozwiązania, np. cele otwarte w ciągu dnia, swobodę poruszania się wewnątrz więzienia, rozszerzony katalog ulg, w tym widzenia bez dozoru (latem w parku), zwiększoną korespondencję, możliwość częstszego dokonywania zakupów, działalność samorządu. Zrezygnowano natomiast z niektórych kar dyscyplinarnych. Tymczasowy regulamin podkreślał szczególne miejsce szkoły w strukturze więzienia oraz w systemie środków oddziaływania resocjalizacyjnego. Odtąd intensywniej rozbudowywano infrastrukturę szkolną, kompletowano specjalistyczną kadre wykładowców i instruktorów oraz doprecyzowywano zasady zajęć praktycznych w Gospodarstwie Rolnym nr 1.

W pierwszych latach nabór do szkoły odbywał się spośród więźniów skierowanych do Mrowina. Tych, których nie zakwalifikowano, zatrudniano w gospodarstwie przy innych pracach na terenie więzienia. Niektórzy z nich sprawiali kłopoty wychowawcze z oddalaniem i ucieczkami włącznie. Nie było takiej sytuacji wśród uczniów szkoły. W latach sześćdziesiątych naboru dokonywano w więzieniach, które zgłaszały kandydatów do Szkoły Rolniczej, a od połowy tamtego dziesięciolecia uwzględniano także propozycje Oddziałów Obserwacyjno-Rozdzielczych, funkcjonujących przy centralnych więzieniach. Pozytywnie reagowano również na takie prośby rodzin⁵².

⁵¹ ACZSW, Zarządzenie MS nr 39 z 14 kwietnia 1959 r. (tekst niepublikowany).

⁵² Autor, będąc zastępcą kierownika Działu Penitencjarnego CW w Poznaniu, uczestniczył w pracach zespołów kwalifikacyjnych.

Już w 1959 r. wizytujący więzienie przedstawiciel CZW stwierdził, „że szkoła całkowicie zdała egzamin swej przydatności”⁵³, a w kolejnych latach w sprawozdaniach nadzoru penitencjarnego (prokuratorskiego, sędziowskiego) występowały pozytywne oceny, uznawano, że „ogólnie stan więzienia jest dobry”⁵⁴.

Absolwenci szkoły w Mrowinie oraz kursów zawodowych organizowanych w innych koloniach rolnych z lat 1958-1960 zostali objęci badaniami na temat efektywności procesu resocjalizacyjnego. W stosowanych ankietach podkreślali m.in., że „zdobyli tam bardzo przydatną wiedzę rolniczą oraz wyrazili swoją głęboką wdzięczność za umożliwienie im dokończenia się podczas odbywania kary”⁵⁵. Autorzy badań jednocześnie zauważyli, że ci, którzy pozostali przy działalności rolniczej, nie weszli w konflikt z prawem.

Na funkcjonowanie więziennictwa znaczący wpływ mają rozmaite czynniki: polityka karna i penitencjarna, zadania ekonomiczne i amnestie. W 1965 r. model więzienia – szkoły został zakwestionowany przez Komisję Wymiaru Sprawiedliwości i Porządku Publicznego Wydziału Administracyjnego KC PZPR. W konsekwencji, w latach następnych nauczanie ogólne zredukowano do poziomu podstawowego, szkolenie zawodowe do poziomu szkoły zasadniczej, a nauczanie w systemie dziennym zastępowano nauczaniem wieczorowym dla pracujących. W Mrowinie szkołę dzienną w 1966 r. rozpoczęło 85 więźniów, a ukończyło 49. W roku następnym rozpoczęło 52, a ukończyło 33. W tym samym czasie w szkole wieczorowej podjęło naukę odpowiednio 44 i 33 więźniów.

Nowe regulacje kolidowały z wynikami badań nad wartością modelu więzienia–szkoły w systemie nauczania dziennego. Autorka odpowiednich badań wskazywała, że „szkoła poza nauczaniem działała na uczących się terapeutycznie przekształcając osobowość bardzo wielu z nich”⁵⁶.

Od końca lat sześćdziesiątych w polityce penitencjarnej utrwałała się koncepcja zmierzająca do zaostrzenia warunków odbywania kary w poszczególnych rygorach, wzmocnienia dyscypliny formalnej i wymagań w tym celu, aby warunki uwięzionego były zdecydowanie gorsze od sytuacji osób wolnych⁵⁷. Polityka masowego zatrudnienia więźniów przez zewnętrznych kontrahentów oraz osadzanie ich w nowych ośrodkach pracy w Bieszczadach spowodowa-

⁵³ A. Graniszewski, *O niektórych problemach gospodarstw rolnych*, „Przegląd Więziennictwa” (PW), 1959, nr 2, s. 31.

⁵⁴ Archiwum Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Poznaniu, Protokół wizytacji więzień w latach 60. XX w.

⁵⁵ J. Górski, D. Świdziniewska, *Niektóre aspekty pracy reedukacyjnej w więziennych koloniach rolnych*, PP, 1965, nr 1, s. 60.

⁵⁶ M. Pełka-Sługocka, *Terapeutyczne oddziaływanie szkół zawodowych na więźniów*, Studium Prawno-Socjologiczne, Łódź 1969, s. 192.

⁵⁷ J. Korecki, *W interesie społeczeństwa*, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna”, 1972, nr 145, za: A. Bieńkowska, M. Tygielski, op. cit., s. 82.

ła obniżenie stanów osobowych w koloniach rolnych, aż do ich rozwiązania. Towarzyszyła temu polityka amnestyjna, w wyniku której w pierwszej kolejności więźniowie opuszczali m.in. osadzeni w koloniach rolnych i uczący się w szkołach (na kursach). W dniu 20 lipca 1964 r. ogłoszona została amnestia⁵⁸, która spowodowała poważny spadek zaludnienia w więzieniu w Mrowinie, a w konsekwencji przerwę w działalności szkoleniowej. Do tego czasu nauczaniem objętych było 117 uczniów. W dniu 22 września 1964 r. więzienie–kolonia rolnicza utraciło samodzielność, stając się Oddziałem Zewnętrzny CW w Poznaniu. Zredukowano również kadrę dydaktyczną.

W 1968 r. przy bardzo niskim naborze, przy braku zainteresowania naczelników więzień i Oddziałów Obserwacyjno-Rozdzielczych zgłaszaniem kandydatów do Szkoły Rolniczej zorganizowano tylko jedną klasę. Dnia 21 lipca 1969 r. ogłoszono kolejną amnestię⁵⁹, w wyniku której więzienie w Mrowinie zostało praktycznie pozbawione osadzonych, w związku z czym po kilku miesiącach zostało zlikwidowane, tak jak inne niewielkie zakłady penitencjarne. Tym samym rozwiązana została placówka szkolenia rolniczego więźniów, którą w pierwszych latach sześćdziesiątych zaliczano do najefektywniej funkcjonujących ośrodków szkolenia rolniczego, obok szkół wolnościowych w Bojanowie k. Leszna i Dobrocinie k. Morąga.

Zakończenie działalności eksperymentalnego więzienia–kolonii rolnej zbiegło się z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1970 r. kodeksu karnego wykonawczego, w którym takiego zakładu penitencjarnego nie uwzględniono.

B. Jarzębowska-Baziak, analizując efektywność funkcjonowania eksperymentalnego więzienia – szkoły w Szczypiornie w latach sześćdziesiątych, stwierdziła, że efekty wychowawcze tego typu placówki nie sprowadzają się jedynie do wyposażenia więźniów w określony zasób wiedzy i umiejętności, ale rozwijają ich moralnie, kreując te wartości, które są nieodzownymi atrybutami współczesnego człowieka⁶⁰.

Kolonie rolne, od początku ich tworzenia, pomyślane były jako specyficzne środki zapobiegające powrotowi do przestępstwa i w ten sposób chroniące społeczeństwo. Teodor Szymanowski badając problem recydywy (kodeksowej i penitencjarnej) pisał, że „objęcie więźniów uprzednio nie karanych nauką i pracą, albo tymi środkami resocjalizacyjnymi równocześnie w pewnym stopniu zapobiegło ich późniejszej recydywie”⁶¹ i dalej „im wyższy poziom wykształcenia uzyskali skazani w czasie wykonywania kary, tym mniejsza

⁵⁸ Dz. U. nr 27, poz. 174, [za:] A. Bienkowska, M. Tygielski, op. cit., s. 82.

⁵⁹ Dz. U. nr 21, poz. 151.

⁶⁰ B. Jarzębowska-Baziak, *Praca wychowawcza w zakładzie karnym dla młodocianych*, Warszawa 1972, s. 101.

⁶¹ T. Szymanowski, *Powrotność do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawienia wolności*, Warszawa 1976, s. 170.

jest ich późniejsza recydywa”⁶². Badań takich niestety nie przeprowadzono w odniesieniu do absolwentów rocznej Szkoły Rolniczej w Mrowinie.

Więzienie–kolonia rolnicza w Mrowinie funkcjonowało w dwóch różnych okresach ustrojowo-prawnych, a co za tym idzie – w różnych systemach penitencjarnych. Wspólne im były jednak podstawowe idee i metody oddziaływania wychowawczego, aktywne współuczestniczenie w tym procesie zainteresowanych więźniów oraz maksymalne ograniczenie różnych form izolacji więziennej.

Bibliografia:

- Bedyński K., *Problematyka więzienna Poznańskiego Czerwca 1956 r.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1998, nr 18.
- Bedyński K., *Inna strona kolaboracji. Polscy strażnicy więzienni w latach okupacji niemieckiej*, „Kronika Wielkopolski”, 2012, nr 2.
- Bieńkowska A., Tygielski M., *Reformy więzienne doby „małej stabilizacji”*, [w:] M. Borowski, M. Tygielski, *Profesor Stanisław Walczak promotor reform więziennictwa polskiego w latach 1957-1969*, Legnica 2012.
- Bugajski Z., *Praca więźniów*, Warszawa 1929.
- Bugajski Z., *Więzienie a kolonie rolnicze*, „W Służbie Penitencjarnej”, 1936, nr 5.
- Bugajski Z., *Walka z przestępczością dawniej a dziś*, Warszawa 1937.
- Bursch A., *Służba w koloniach rolniczych*, „W Służbie Penitencjarnej”, 1936, nr 10.
- Cichomska S., *Więzienia w Polsce*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1918, nr 35.
- Czerwiec M., *Więzienioznawstwo*, Warszawa 1958.
- Drecki R., *Eksperyment niezakończony*, „Gazeta Poznańska”, 1958, nr 15.
- Dworzak L., *Wykonanie kary pozbawienia wolności a środki zabezpieczające*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1935, nr 37.
- e.f. *Więzienne kolonie rolne*, „W Służbie Penitencjarnej”, 1938, nr 23.
- Górny J., *Rola Międzynarodowych Kongresów Penitencjarnych w rozwoju teorii i praktyki wykonywania kary*, Warszawa 1980.
- Górny J., *Penitencjarystyka*, Warszawa 1981.
- Górski J., Świdziniewska D., *Niektóre aspekty pracy reedukacyjnej w więziennych kolo-niach rolniczych*, „Przegląd Penitencjarny”, 1965, nr 1.
- Graniszewski A., *O niektórych problemach gospodarstw rolnych*, „Przegląd Więziennictwa”, 1958, nr 2.
- Jankowski J., *Dubrowlany*, „W Służbie Penitencjarnej”, 1937, nr 24.
- Jarzębowska-Baziak B., *Praca wychowawcza w zakładzie karnym dla młodocianych*, Warszawa 1972.
- Kałuski Z., *Wyniki pracy w koloniach rolnych*, „W Służbie Penitencjarnej”, 1937, nr 10.

⁶² Ibidem, s. 171.

- Krychowski T., *Polski system penitencjarny*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1936, nr 1.
- Maciejewski J., *Metody pracy w koloni rolniczej*, „W Służbie Penitencjarnej”, 1938, nr 10.
- Miś R., *Wspomnienie z Mrowina* (rkps), Poznań 2007.
- Mitraszewski T., *Projekt organizacji więziennictwa*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1957, nr 1.
- Mościcki M., *Więzienne gospodarstwa rolne*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1937, nr 4.
- Pełka-Sługocka M., *Terapeutyczne oddziaływanie szkół zawodowych dla więźniów*, b.d.i.m.wyd.
- Rabinowicz L., *Podstawy nauki o więziennictwie*, Warszawa 1939.
- Radzinowicz L., *Kryzys polskiego ustroju penitencjarnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1935, nr 42.
- Radzinowicz L., *Penitencjarna kolonia rolnicza*, „Głos Sądownictwa”, 1939, nr 7-8.
- Szymanowski T., *Powrotność do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawienia wolności*, Warszawa 1976.
- Taras T., *Szwajcarski system penitencjarny*, „Przegląd Więziennictwa”, 1959, nr 1.
- Wierciński W., *Więzienie-szkola*, „Przegląd Więziennictwa”, 1960, nr 1.
- Wierzbicki P., *Zakłady półotwarte w Polsce*, „Przegląd Penitencjarny”, 1963, nr 1.
- Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce*, Warszawa 2013.
- Zakrzewski J., *Pierwsze pięćdziesiąt lat więziennictwa polskiego*, [w:] *Księga Jubileuszowa Więziennictwa Polskiego 1918-1928*, Warszawa 1929.
- Z koloni rolniczej w Targowej Górze*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1935, nr 10.

PENAL AGRICULTURAL COLONY IN MROWINO (1934-1989)

Summary

The idea of a penal agricultural colony came into being at the beginning of the 19th century, and was developed by a Pole, Mirosław Nakwaski whose ideas were later reflected in some of the actions undertaken by Walter Crofton in Ireland. As of 1934 penal agricultural colonies in Poland were based on the experience of farms which had earlier operated in the vicinity of prisons. In the years 1934-1939 and 1957-1967, school training in agricultural profession was one of the corrective measures applied in the prison in Mrowino, which in 1958 acquired the status of an experimental prison.

Key words: penal agricultural colony, prison-workshop, experimental prison, corrective measures.

LA PRISON À MROWINO DE 1933 À 1969

Résumé

L'idée d'une colonie pénitentiaire agricole est apparue grâce au Polonais Mirosław Nakwaski au début du XIXe siècle, et plus tard, l'Irlandais Walter Crofton s'intéressait également à cette idée. En Pologne, depuis 1934, les expériences positives du fonctionnement des exploitations agricoles près des prisons servaient de base pour organiser de telles colonies. À Mrowino, durant les années 1934-1939 et durant les années 1957-1969, parmi les moyens éducatifs utilisés il y avait, entre autres, l'apprentissage à l'école d'agriculture. En 1958, la prison a reçu le statut de prison expérimentale.

Mots-clés: colonie pénitentiaire agricole, prison-école, prison expérimentale, moyens éducatifs.

III. DEBIUTY

KAMILA ALEKSANDRA MARCINIAK (Warszawa)

Proces sądowy jako *theatrum* w świetle dzieł Bartłomieja Groickiego

„Prawo tedy jest nauka, która wiedzie ku wszelkiej poczciwości, a odwo-
dzi od każdej nieprawości, aby przez taką naukę i skutek jej zuchwalstwo
złych ludzi hamowane było, a między dobrimi niewinność w bezpieczeństwie
trwała” – objaśnia Bartłomiej Groicki na początku jednej ze swoich prac¹.
Kształtowanie określonych postaw, a w szczególności funkcję prewencyjną
(w odniesieniu do prawa karnego), postrzegał on jako jedno z podstawowych
zadań prawa, zaś proces sądowy – jako okazję do ugruntowania w świadomości
społecznej jego norm. Przedmiotem zainteresowania Groickiego był
przede wszystkim proces miejski, regulowany w większości polskich miast
przez normy prawa niemieckiego magdeburskiego².

¹ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników, t. 1, Warszawa 1953, s. 21.

² Należy jednak pamiętać o odmienności prawa obowiązującego w miastach Rzeczypospolitej od niemieckiego pierwowzoru. Z tego powodu Bartłomiej Groicki postuluje, aby zbiór norm funkcjonujących w tych miastach określać zbiorczą nazwą *Ius Municipale Polonicum* (B. Groicki, *Porządek...*, s. 24), takie rozwiązanie przyjmuje obecnie chociażby G. Kowalski, *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI-XVIII w.)*, Kraków 2013, s. 13. Tendencje modernizacyjne prawa niemieckiego zostały ponadto wskazane w: J. Reszczyński, *Sądownictwo i proces w kodyfikacji Macieja Śliwnickiego z 1523 roku. O wpływach prawa rzymskiego i praw obcych na myśl prawną polskiego Odrodzenia*, Monografie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 28-32. O specyfice procesu miejskiego *vide*: K. Bukowska, *Proces w prawie miejskim*, w: *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa 1968, s. 411-430; J. Matuszewski, *Bliższość dowodu i ciężar dowodu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (CPH), 2000, t. 52, z. 1-2, s. 213-216; M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, Katowice 2013; idem, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI-XVIII wieku*, Katowice 1998; idem, *Wszczęcie postępowania karnego przed sądami miejskimi w Polsce w XVI-XVII w.*, CPH, 2005, t. 57, z. 1, s. 55-112;

Użyte w tytule określenie procesu sądowego jako *theatrum* zasługuje na wyjaśnienie. Analiza cytatu przytoczonego powyżej może być istotną wskazówką dla zrozumienia potrzeby stosowania środków teatralnych podczas procesu. Aby zapewnić ład w mieście, społeczność w nim żyjąca powinna była być świadoma, jakie normy obowiązywały i powinny być przestrzegane oraz jakiej wykładni dokonywały władze miejskie. Żeby mieć poczucie bezpieczeństwa i odczuwać szacunek dla prawa, ludzie musieli być przekonani, że sądy wymierzają sprawiedliwość³. Uczestnikom procesu trzeba było zatem przekazać ten komunikat zarówno za pomocą środków werbalnych, jak i w znacznej mierze niewerbalnych. Odpowiednie okazywały się rozwiązania o charakterze teatralnym.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że proces sądowy nie stanowił jedyne-go przykładu występowania środków o charakterze teatralnym w ówczesnym społeczeństwie. Cechy *theatrum* dostrzegalne były w wielu sferach życia zarówno publicznego, jak i prywatnego. W oczywisty sposób nie tylko sądownictwo miejskie, ale również inne rodzaje postępowań sądowych charakteryzowały się tego typu zabiegami⁴. Należy wskazać ponadto na przebieg sejmów czy sejmików. *Theatrum* tworzyły m.in. stosowane wówczas symboliczne przedmioty (np. laska marszałkowska) czy frazy wypowiedziane w określonym momencie⁵. Jednakże sferą najbardziej powszechną, obecną w życiu znacznej większości ludzi zamieszkujących wówczas tereny Rzeczypospolitej, była niewątpliwie religia. Udział w sprawowaniu kultu, w szczególności w Eucharystii, odgrywał dużą rolę w kształtowaniu sposobu postrzegania rzeczywistości otaczającej człowieka. Nieodłącznym elementem porównania tych dwóch sfer, tj. sfery związanej z wymierzaniem sprawiedliwości i sfery związanej ze sprawowaniem kultu, jest podkreślenie nie tyle symbolicznego znaczenia poszczególnych czynności, co wręcz sprawczej ich roli. Uczynienie niniejszej paraleli istotne jest zwłaszcza w odniesieniu do wyroku. Słowa wypowiedziane przez kapłana prowadzą – przynajmniej w wyobraźni zbiorowej wiernych – do przemiany substancji, zaś wyrok mógł w sposób konstytutywny kształto-

idem, *Wyrokowanie i wyrok. Z badań nad procesem kryminalnym w miastach polskich XVI-XVIII wieku*, w: *Z dziejów prawa*, red. A. Lityński, t. 8, Katowice 2006.

³ Por. M. Mostert, *Introduction*, w: *Medieval Legal Process. Physical, Spoken and Written Performance in the Middle Ages*, red. M. Mostert, P.S. Barnwell, Utrecht Studies in Medieval Literacy, t. 22, Turnhout 2011, s. 8.

⁴ W odniesieniu do Trybunału Koronnego podobna analiza, przedstawiająca go jako *theatrum*, została przeprowadzona w: K. Gombin, *Trybunał Koronny. Ceremoniał i sztuka*, Lublin 2013, *passim*; formalizm procesu ziemskiego stanowił natomiast jeden z elementów poddawanych analizie w: A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie (1588-1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013, *passim*.

⁵ Poszczególne aspekty dostrzegalne są zwłaszcza w pamiętnikach, także tych odwołujących się do czasów późniejszych, ale opisujących między innymi zjawiska istniejące już wcześniej, również w XVI w.: M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, t. 1-2, Warszawa 1986; J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985.

wać sytuację prawną poszczególnych osób. Uwidoczniła jest zatem w obu powyższych sytuacjach moc sprawcza słowa, wypowiedzianego w najważniejszym momencie obrządku religijnego i procesu sądowego⁶. Celem poprzedzającego postępowania procesowego było stworzenie odpowiednich warunków do podkreślenia wagi tej chwili.

Należy podkreślić, że takie podejście stanowi jedynie środek do analizy procesu sądowego, celem jego zastosowania nie jest natomiast wartościowanie poszczególnych rozwiązań prawnych. Powyższe założenie wstępne jest konieczne ze względu na potoczne przypisywanie wyrażeniu „teatralny” pejoratywnego znaczenia wobec sytuacji czy zjawisk charakteryzujących się sztucznością i nadmiernym koncentrowaniem się na formie zamiast na treści⁷. Istotą zaprezentowanego w poniższym artykule ujęcia *theatrum* jest badanie formy jako ważnego nośnika informacji o cechach konstytutywnych poszczególnych elementów procesu sądowego. Zasadne wydaje się zatem rozróżnienie pomiędzy pojęciami *theatrum* a *circus* – jedynie drugie z nich należałoby uznać za negatywnie nacechowane. Pierwsze – *theatrum* – jest określeniem neutralnym i może stanowić podstawę obiektywnej analizy procesu sądowego.

Zagadnienie procesu sądowego opracowywano w licznych publikacjach, w których poszczególne działania opisywano jako elementy formalne czynności procesowych⁸. Istotą tych badań było jednak wskazanie formalizmu procesu, bez zastanowienia się nad znaczeniem poszczególnych czynności dla percepcji procesu przez jego uczestników. Zadaniem niniejszej pracy jest pokazanie na przykładzie dzieł Bartłomieja Groickiego, jaką rolę mogły pełnić zachowania o charakterze teatralnym. Od pewnego czasu podejście kładące nacisk na analizę tego typu czynności jako *theatrum* wzbudza zainteresowanie badaczy zarówno zachodnioeuropejskich, jak i amerykańskich, czego dowodzą prace ukazujące się w ramach serii „Utrecht Studies in Medieval Literacy”, w kręgu Marco Mosterta⁹. Badacz ten podkreśla, że środki okre-

⁶ Interesujące byłoby przeprowadzenie badań pokazujących znaczenie „słowa” w ówczesnej kulturze sądowej za pomocą metod zastosowanych chociażby w pracach: M. Stachura, *Wrogowie porządku rzymskiego. Studium zjawiska agresji językowej w Kodeksie Teodozjusza, Nowelach Posteodozjańskich i Konstytucjach Sirmondiańskich*, Kraków 2010; N. Starčenko, *Čest', krov i ritorika. Konflikt u šlahets'komu seredoviši Volini: druga polovina XVI-XVII stolittá*, Kijów 2014.

⁷ W tym właśnie znaczeniu pojęcia „teatr” czy „spektakl” były stosowane chociażby w celu podkreślenia negatywnych cech sejmików oraz sejmu, *vide*: A. Stroynowski, *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Wprowadzenie*, w: *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013, s. 19, 24; A. Zakrzewski, *O niektórych aspektach kultury politycznej sejmików litewskich XVIII wieku*, w: *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej*, s. 286.

⁸ Chociażby: S. Borowski, *Przysięga dowodowa w procesie polskim późnego średniowiecza*, Warszawa 1926, s. 43-62; J. Rafacz, *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*, Lublin 1921, s. 46-58; A. Vetulani, *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, Kraków 1925, *passim*; P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. II, Lwów 1911, s. 191.

⁹ M. Mostert, *Introduction...*, s. 4-9. Na uwagę zasługuje cały ten tom – 15 zawartych tam artykułów porusza kwestie kultury oralnej, rytuału i przedstawienia w prawie średniowiecznym.

ślane jako teatralne niejednokrotnie interpretowano jako wchodzące w skład średniowiecznego rytuału. Prace związane z takim sposobem interpretacji tekstów stanowią istotny kontekst badań nad teatralnością. Powstanie koncepcji rytuału było wynikiem wzajemnego wykorzystania badań oraz metod historyków i antropologów. O sposobie, w jaki można pojmować rytuał pisali chociażby Geoffrey Koziol¹⁰ czy Gerd Althoff¹¹, który przedstawił ewolucję stosowania tego pojęcia, od wyłącznej konotacji religijnej do jego sekularyzacji¹². Wśród badaczy polskich należy wskazać Jacka Banaszkiewicza, który podkreślał potrzebę rozdzielenia faktycznych zachowań od wyobrażeń o nich, będących jedynie środkami wyrazu dla średniowiecznych kronikarzy¹³. O wadze gestów (które należy uznać za jeden z elementów rytuału) dla komunikacji społecznej pisał Jean-Claude Schmitt¹⁴, a dla prawa średniowiecznego – Ruth Schmidt-Wiegand¹⁵. Na nieporozumienia, związane z interpretowaniem poszczególnych zachowań jako rytuałów, w oderwaniu od ich znaczenia dla ówczesnych ludzi, wskazywał Philippe Buc¹⁶, o zbyt częstym stosowaniu tej koncepcji pisał także Peter Dinzelbacher¹⁷. Kontrowersje, dotyczące określania mianem rytuału poszczególnych działań, skłoniły niektórych badaczy do przyjęcia koncepcji przedstawienia i gry, funkcjonującej zresztą tak-

O zainteresowaniu tematyką rytuału świadczy także: M. Mostert, *A Bibliography of Works on Medieval Communication*, Utrecht Studies in Medieval Literacy, t. 2, Turnhout 2012, s. 149-180.

¹⁰ G. Koziol, *Blaganie o przebaczenie i łaskę. Porządek rytualny i polityczny wczesnośredniowiecznej Europy*, Warszawa 2009; idem, *The Dangers of Polemic: Is Ritual Still an Interesting Topic of Historical Study?*, „Early Medieval Europe”, 2002, t. 11, z. 4, s. 367-388.

¹¹ G. Althoff, *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, Warszawa 2011; idem, *Spielregeln der Politik im Mittelalter. Kommunikation in Frieden und Fehde*, Darmstadt 1997; idem, *The Variability of Rituals in the Middle Ages*, w: *Medieval Concepts of the Past. Ritual, Memory, Historiography*, red. G. Althoff, J. Fried, P.J. Geary, Cambridge 2002, s. 71-88.

¹² Idem, *Potęga rytuału...*, s. 12-14.

¹³ *Persona, gestus habitusque, insignium. Zachowania i atrybuty jako wyznaczniki tożsamości społecznej jednostki w średniowieczu*, red. J. Banaszkiewicz, J. Maciejewski, J. Sobiesiak, Lublin 2009, s. 8-9; należy wspomnieć również o *Imagines Potestatis: rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XV w.*, red. J. Banaszkiewicz, Warszawa 1994.

¹⁴ J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, Warszawa 2006.

¹⁵ R. Schmidt-Wiegand, *Gebärdensprache im mittelalterlichen Recht*, „Frühmittelalterlichen Studien”, 1982, t. 16, s. 363-379; eadem, *Text-Bild-Interpretation. Untersuchungen zu den Bilderhandschriften des Sachsenspiegels*, t. 1-2, München 1986. To zagadnienie doceniono zresztą w odniesieniu do prawa niemieckiego już ponad 100 lat temu: K. von Amira, *Die Handgebärden in den Bilderhandschriften des Sachsenspiegels*, Sitzungsberichte Abhandlung der Akademie der Wissenschaften zu München, München 1905. Do znaczenia gestu i symbolu w postępowaniu sądowym odnosi się G. Kowalski, *Znaczenie twórczości Pawła Szczerbica dla rozwoju kultury prawnej polskiego odrodzenia*, w: P. Szczerbic, *Ius municipale, to jest prawo miejskie magdeburskie, nowo z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G. Kowalski, Kraków 2011, s. XVI.

¹⁶ P. Buc, *Pułapki rytuału. Między wczesnośredniowiecznymi tekstami a teorią nauk społecznych*, Warszawa 2011, s. 15 nn.

¹⁷ P. Dinzelbacher, *Warum weint der König? Eine Kritik des mediävistischen Panritualismus*, Badenweiler 2009.

że wcześniej – już w 1938 r. ukazała się książka Johana Huizingi, traktująca o grze w kulturze. Jeden jej rozdział dotyczył właśnie sądownictwa – autor analizował w nim proces jako ludyczną rywalizację¹⁸. Aspekt przedstawienia pojawił się także w tekście Petera Burke'a¹⁹. Ważne w kontekście rozważań o *theatrum* procesu sądowego są ponadto prace dotyczące wyrażania emocji, w szczególności autorstwa Barbary Rosenwein²⁰.

Podstawę analizy stanowią dzieła Bartłomieja Groickiego. W stosunku do wielu szczegółów jego biografii nie mamy pewnych informacji. Urodził się zapewne około 1534 r.²¹ W lipcu 1605 r. otwarto jego testament, z czego można wnioskować, iż w tym właśnie roku zmarł. Dane dotyczące jego wykształcenia również nie zostały w pełni potwierdzone, jednak najprawdopodobniej rozpoczął on studia w Akademii Krakowskiej. Z naszego punktu widzenia istotne są natomiast przede wszystkim piastowane przezeń funkcje publiczne: pisarza w sądzie wyższym prawa niemieckiego w Krakowie (od 1559 i po przerwie od 1573 r.) oraz pisarza królewskiej komory celnej (od 1567 r. do ponownego objęcia wyżej wymienionego urzędu). Znaczna wartość poznawcza jego prac wynika z bezpośredniej styczności z praktyką stosowania prawa. Istotne jest ponadto miejsce sprawowania urzędu, gdyż przedstawiane zwyczaje miejscowe charakterystyczne są zazwyczaj właśnie dla Krakowa. Nie zawsze można wnioskować na podstawie tekstów Bartłomieja Groickiego o obowiązywaniu krakowskich norm zwyczajowych na innych obszarach.

Z pierwszym dziełem Bartłomieja Groickiego – *Artykułami prawa majdeburckiego, które zowią Speculum Saxonum* – czytelnik mógł się zapoznać w 1558 r. Rok później ukazał się *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburckiego*, dzieło, które zyskało największą popularność spośród wszystkich tekstów tego autora. Również w 1559 r. opublikowany został przekład (a właściwie adaptacja do polskich realiów) *Constitutio Criminalis Carolina*, pt. *Ten postępek wybran jest z praw cesarskich, który Karolus V cesarz kazał wydać po wszystkich swoich państwiech, którym się nauka daje, jako w tych sędziach a sprawach około karania na gardle albo na zdrowiu sędziowie i każdy urząd ma się zachować i postępować wedle bojaźni bożej, sprawiedliwie, pobożnie, roztropnie i nieskwapliwie*, znany również w skróconej wersji jako *Postępek sądów około karania na gardle*. W 1567 r. wydano

¹⁸ P. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 2007, s. 125-142.

¹⁹ P. Burke, *Performing History. The Importance of Occasions*, „Rethinking History”, 2005, t. 9, s. 35-52.

²⁰ B. Rosenwein, *Worrying about Emotions in History*, „The American Historical Review”, 2002, t. 107, z. 3, s. 821-845; eadem, *Emotional Communities in the Early Middle Ages*, Cornell Paperbacks, Ithaca–New York 2007.

²¹ K. Koranyi, M. Patkaniowski, *Groicki (Grodzicki) Bartłomiej*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Warszawa 1960, s. 628; pozostałe informacje – również na podstawie tego biogramu.

2 kolejne dzieła Bartłomieja Groickiego – *Rejestr do Porządku i Artykułów prawa majdeburskiego i cesarskiego* oraz *Tytuły prawa magdeburskiego do Porządku i Artykułów, pierwszej po polsku wydanych, w sprawie tego czasu nawięcej kłopotanych z tegoż prawa majdeburskiego przydane*. W 1605 r., już po śmierci autora, udostępniono czytelnikom *Obronę sierot i wdów*. Zarówno w XVI w., jak i w następnych stuleciach poszczególne dzieła Groickiego niejednokrotnie wznawiano, co może świadczyć o ich przydatności w praktyce sądowej.

Pamiętać również należy, że lektura tekstów Bartłomieja Groickiego przez osoby zajmujące się prawem oraz mu podlegające mogła mieć wpływ na późniejszą praktykę. Wobec braku kodyfikacji prawa miejskiego teksty Groickiego stawały się nie tylko podręcznikami, ale wręcz praktyczną podstawą orzekania. Na znaczenie jego dzieł dla późniejszych praktyków wskazywało wielu historyków prawa²².

Podczas lektury dzieł Bartłomieja Groickiego można dojść do przekonania, że jednym z najbardziej zauważalnych środków *theatrum* było wprowadzenie swoistego schematu postępowania przed sądem. Odzwierciedlone jest to chociażby poprzez użycie słowa *ceremonije* w odniesieniu do działań uczestników procesu. Przejawem stosowania schematu są określone, powtarzalne formuły wypowiedziane podczas postępowania przez strony, prokuratorów²³, sędziów czy ławników. Budzi to skojarzenie z rozpisaniem na role scenariuszem przedstawienia, w którym każdy odzywa się w zaplanowanym momencie i z góry przypisanymi słowami. Podobną rolę do formuł słownych pełnią liczne środki pozawerbalne – gesty, symboliczne przedmioty czy poszczególne elementy stroju uczestników postępowania. Interesujące są również kolejne dwa elementy każdego przedstawienia – czas i miejsce jego odbywania. Są one stale określone dla każdego rodzaju sądu, a ewentualny sposób zmiany również jest opisany w prawie (bądź wyznaczony przez prawo zwyczajowe²⁴). Miały one wpływ na postrzeganie przez społeczność powagi sądu oraz jego znaczenia dla funkcjonowania miasta.

Rozważania na temat *theatrum* miejskiego procesu sądowego wypada rozpocząć od „osób dramatu”. Bartłomiej Groicki umieścił na początku jed-

²² G. Kowalski, *Bartłomiej Groicki – prawnik polskiego odrodzenia*, w: idem, *Bartłomiej Groicki. Prawn timer polskiego odrodzenia. Wystawa w 400-setną rocznicę śmierci*. Biblioteka Jagiellońska 5-29 kwietnia 2005, Kraków 2005, s. 11, 13; idem, *Znaczenie twórczości Pawła Szczerbica...*, s. XI; K. Koranyi, *Wstęp*, w: B. Groicki, *Porządek...*, s. XI-XII; o tezie Juliusza Makarewicz, jakoby sądy grodzkie opierały się w wyrokowaniu właśnie na opracowaniach Bartłomieja Groickiego: W. Maisel, *Sąd miejski prawa polskiego w Kaliszu w XVI w.*, CPH, 1971, t. 23, z. 2, s. 129, także: G. Kowalski, *Zwyczaj...*, s. 136-138.

²³ *Prokurator* to wówczas pełnomocnik procesowy, nie tylko w prawie miejskim, *vide*: J. Rafacz, *Zastępcy stron w dawnym procesie polskim*, Kraków 1923, s. 12-23; idem, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 95.

²⁴ G. Kowalski, *Zwyczaj...*, *passim*, w szczególności s. 93.

nej ze swoich prac rozdział *O personach sądowi przynależących*²⁵. Kolejno przedstawił w nim potencjalnych uczestników procesu, analizując ich prawa i obowiązki, nie zawsze jedynie pod kątem procesowym. Wśród uczestników można wyróżnić dwie grupy – osoby, bez których proces nie mógłby się odbyć, oraz te, których obecność jedynie zapewniała sprawność jego przebiegu. Z oczywistego względu Bartłomiej Groicki rozpoczął powyższy rozdział od opisu sędziego. W dalszej kolejności pisał o rajcach i wójcie, o ławnikach, o pisarzu miejskim, o prokuratorach, następnie o powodzie i pozwanym, a także o podwojskim²⁶. Określone prawa i obowiązki przypisane każdej z powyższych osób stanowiły ramy, w których działać oni mogli w procesie. Charakterystyczne dla nich role opisane zostały zarówno przez odnoszące się do danej funkcji normy generalne, jak i te regulujące poszczególne instytucje prawne.

Badacze podkreślają, że znaczenie symboliczne mogą przekazywać stroje uczestników procesu. Marco Mostert pokazuje na przykładzie peruki angielskiego sędziego, jaki wpływ na percepcję każdego z „wizdów” może mieć element ubioru²⁷. Twierdzi on, że wynikiem noszenia specyficznego stroju jest częściowa dehumanizacja sędziego, czyniąca z niego jedynie piastuna określonej funkcji²⁸. Dzięki takiemu zabiegowi można stworzyć wrażenie odrębności sali sądowej jako miejsca o specyficznym charakterze. Jest to środek umożliwiający wzmocnienie powagi oraz szacunku dla urzędu sędziego i piastującej go osoby. Przykład opisów Bartłomieja Groickiego te tezy potwierdza, wskazując na symbolikę związaną z poszczególnymi elementami stroju²⁹. W wyglądzie ławnika zostało podkreślone, że nie powinien on mieć założonych czapki ani rękawic, natomiast powinien być w płaszczu oraz powinien powstrzymać się od noszenia broni. Według tego autora ma to pokazywać, że ławnik nie będzie „zakrywać” sprawiedliwości czy przyjmować darów, mających wpłynąć na jego decyzję, wykazuje się nieposzlakowaną opinią i nie można mu zarzucić niczego, za co sądziłby innych. Znamienne jest natomiast, co podkreślał Bartłomiej Groicki, że ważne było zachowanie zgodne z symboliką stroju – uchybieniem nie była zmiana stroju, a nieprze-

²⁵ B. Groicki, *Porządek...*, s. 26-62.

²⁶ Ibidem, s. 26-54; *podwojski* to określenie oznaczające w prawie miejskim woźnego sądowego: Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy. Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu*, Warszawa 2008, s. 35; porównawczo odnośnie roli woźnego *vide*: J. Rafacz, *Dawny proces polski...*, s. 79-83.

²⁷ M. Mostert, *Introduction...*, s. 7; podobne twierdzenie prezentuje Johan Huizinga, *Homo ludens...*, s. 127.

²⁸ O kreacyjnej roli ubioru wspomina również A. Adamska, „Czy Pan wie, kto ja jestem?” *Kilka uwag o mechanizmach percepcji wzrokowej i skuteczności kodów westymentarnych w późno-średniowiecznej Europie*, s. 2, serdecznie dziękuję Autorce za możliwość zapoznania się z niepublikowanym tekstem.

²⁹ B. Groicki, *Porządek...*, s. 37.

strzeżenie obiektywnych norm postępowania. Mogłoby to wskazywać, że w XVI w. dostrzegano już umowność ubioru, traktowano go jako „kostium”, który można w różny sposób kształtować.

Z symboliką stroju wiąże się zagadnienie związane z przyporządkowaniem pewnym przedmiotom określonego znaczenia przenośnego³⁰. Mają one w pozawerbalny sposób, podobnie jak strój, przekazywać pożądane treści. Rolę takich „rekwizytów” miały pełnić chociażby miecz bądź laska, dzierżone przez sędziego podczas procesu³¹. Podkreślały one rolę pełnioną przez sędziego, uzupełniały ponadto dehumanizacyjną funkcję stroju, kreując z osoby prywatnej piastuna funkcji.

Ważną rolę pełniły miejsce oraz czas wyznaczone na sprawowanie sądu. Ich odpowiednie wyznaczenie podkreślało oddzielenie sądu od zwykłego życia – specyficzne reguły tam obowiązujące czy należny mu szacunek. Miały one ponadto wymiar praktyczny. Miejsce miało bowiem zapewniać bezpieczeństwo i bezstronność obrad. Bartłomiej Groicki podkreślał, że sąd powinien odbywać się „na miejscu bezpiecznym, jawnym, niepokątnym, k temu obranym”. Z zasady w miastach sądy odbywały się w ratuszu³², który spełniał różnorakie funkcje: od oficjalnych posiedzeń rajców po spotkania towarzyskie mieszczan. Nie zawsze sala sądowa była wyodrębnionym pomieszczeniem, przeznaczonym tylko do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. W poszczególnych przypadkach znane jest jednak nie tylko istnienie sali sądowej, ale też jej charakterystyczne wyposażenie i przyozdobienie. Odpowiednie rozplanowanie przestrzeni miało zaznaczyć dostojność i powagę sędziego czy ławników, a przedstawione na ścianach łacińskie sentencje, postaci alegoryczne czy sceny topicznych sądów – chociażby Sądu Ostatecznego, sądu Salomona lub sądu Kambyzesa, ukazywały podstawowe zasady, które powinny być stosowane podczas procesu, ze sprawiedliwością na czele³³. Na tak rozbudowany wystrój sali sądowej pozwolić sobie mogły jednak co do zasady jedynie większe ośrodki.

Czas również nie był przypadkowy. Sądzić miano *ab ortu solis ad meridiem et non ultra*³⁴, co według opisu Bartłomieja Groickiego miało zapewnić

³⁰ Do rozważań o ubiorze włącza „akcesoria” także A. Adamska, op. cit., s. 1.

³¹ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów*, Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników, t. 2, Warszawa 1954, s. 140; W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982, s. 236-237; można wymienić także inne przedmioty symboliczne, zostaną one jednak wskazane i szerzej omówione w opisie przebiegu procesu sądowego, w kontekście czynności, przy których były one wykorzystywane.

³² Ibidem, s. 102; w odniesieniu do roli ratuszy na uwagę zasługują ponadto artykuły zawarte w „Roczniku Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 2014, t. 64, s. 15-245.

³³ W. Maisel, *Archeologia...*, s. 154-158; o znaczeniu wystroju sali sądowej Trybunału Koronnego *vide*: K. Gombin, op. cit., s. 81-119.

³⁴ B. Groicki, *Artykuły...*, s. 195; idem, *Porządek...*, s. 75; podobnie: W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza. Ustrój sądów i prawo procesowe*, Toruń 1993, s. 39.

trzeźwość sędziego, a także uczestników sporu, a w związku z tym sprawne rozpatrywanie kolejnych skarg. Dniami „wolnymi” od rozpraw były *feriae*. Należały do nich święta kościelne oraz dni wyznaczane przez króla lub właściciela miasta, ponadto sędzić nie można było podczas żniw, chyba że obie strony wyraziły na to zgodę³⁵. Do wyjątków od powyższej reguły należy zaliczyć ponadto sytuacje, gdy przestępcę złapano na gorącym uczynku lub gdy zachodziła pilna potrzeba zwołania sądu, jak na przykład wówczas, gdy stroną była osoba umierająca³⁶. Terminy poszczególnych rodzajów sądów określano zgodnie z kalendarzem liturgicznym, co stanowiło wówczas podstawową metodę datacji. Pierwszy burgrabski wielki sąd przypadał na dzień św. Agaty, drugi – na trzeci dzień po św. Janie Chrzcicielu, natomiast trzeci – na oktawę św. Marcina³⁷. Sołtys sądził w Krakowie w piątek po Trzech Królach, w piątek po Przewodniej Niedzieli (czyli drugiej niedzieli wielkanocnej) oraz w piątek po Bożym Ciele³⁸. Ponadto wyłożony sąd, czyli odbywający się regularnie w wyznaczone dni, trwał – również wedle zwyczaju miasta Krakowa – przez 2 tygodnie, rozpoczynając od pierwszego piątku po Trzech Królach, pierwszego piątku po Przewodniej Niedzieli, w piątek po Bożym Ciele, w piątek po św. Bartłomieja³⁹. Oczywiście sądy gościnny i potoczny takich wyznaczonych terminów nie miały, co wynika bezpośrednio z ich charakteru – sądów zwoływanych doraźnie, w wypadku indywidualnej potrzeby. Element teatralny związany z czasem sprawowania sądu wiąże się jednak nie tyle z mechanizmem wyznaczania terminów posiedzeń, co konsekwencjami z niego wynikającymi. Świadomość odbywania sądów w wyznaczone dni, w regularnym rytmie, zapewniała możliwość stawienia się na posiedzenie nie tylko osób bezpośrednio zaangażowanych w dany spór, lecz także szerszego grona osób zainteresowanych, mogących stanowić „publiczność” podczas rozprawy. Należy bowiem zauważyć, że uczestnictwo w takim wydarzeniu mogło stanowić swoistą „rozrywkę” dla mieszkańców miasta.

Jako pierwszy etap otwierania sądu należy wskazać jego wywołanie. Przed rozpoczęciem wyłożonego sądu, tego samego dnia rano, oznajmiano go trzykrotnym biciem w dzwony, przynajmniej zgodnie ze zwyczajem krakowskim⁴⁰. Bartłomiej Groicki nie wspomina o *theatrum* związanym z wywołaniem wielkiego burgrabskiego sądu, pisze jedynie, że do obowiązków woźnego sądowego należało zapowiedzenie go 2 tygodnie wcześniej – co ważne: „jawnie”⁴¹. Można się domyślać, choć wymaga to oczywiście dalszej

³⁵ B. Groicki, *Porządek...*, s. 94.

³⁶ *Ibidem*, s. 95.

³⁷ *Ibidem*, s. 63.

³⁸ *Ibidem*, s. 70.

³⁹ *Ibidem*, s. 74; A. Bartoszewicz, *Czas w małych miastach. Studium z dziejów kultury umysłowej późnośredniowiecznej Polski*, Warszawa–Pułtusk 2003, s. 159-256.

⁴⁰ B. Groicki, *Porządek...*, s. 75; *idem*, *Artykuły...*, s. 140.

⁴¹ *Idem*, *Porządek...*, s. 63.

kwerendy źródłowej, że ogłaszał on ten fakt wobec społeczności, jak przy pozwie przez przywołanie, „wielkim głosem” (wyrażenie to stanowiło zapewne dosłowne tłumaczenie zwrotu *magna voce*, który był istotnym toposem obecnym w myśli prawnej).

Za swoisty moment „podniesienia kurtyny”, będący oficjalnym otwarciem sądu, można uznać gajenie. Szczególnie charakterystyczne dla tej fazy wydaje się postępowanie w zgodzie z ustalonym „scenariuszem”, czyli powtarzalnym schematem. Formuły wypowiediane przez poszczególne osoby przywozają na myśl rozpisane na role wypowiedzi aktorów. Gajenie poszczególnych rodzajów sądów różniło się w nieznaczny sposób od siebie, uwzględniając ich cel i charakter. Za Bartłojem Groickim warto rozpocząć od opisu gajenia wielkiego burgrabskiego sądu, później zaś wskazać jedynie wspomniane odmienności.

Gajenie rozpoczynało się od pytania burgrabiego, skierowanego do sołtysa, czy nadszedł czas gajenia wielkiego sądu. Po usłyszeniu potwierdzenia pytał on następnie, czy „pokój sądowi przykazać ma i inne rzeczy, które z prawa mają być przykazane”⁴². Po potwierdzeniu tego przez sołtysa, burgrabia przystępował do wygłaszania formuły, za pomocą której gajono sąd. Bartłojem Groickim przytacza ją następująco:

Gdyż mi z prawa nakazano jest, iż czas zagaić sąd wielki burgrabski i przykazać te rzeczy, które wedle prawa przykazane być mają, tedy ja przodkiem mocą Pana Boga wszechmogącego, potym mocą Oświeconego Pana naszego Króla J. Mił. i rady jego, mocą burgrabską i szołtysią, mocą panów przysiężników i wszystkiego pospółstwa gaję wam sąd wielki i przykazuję pokój Pana Boga wszechmogącego, pokój Najaśniejszego Pana naszego, Króla Jego M. Ten pokój jeśliby kto nieuczciwym słowem abo którą inną krzywdą naruszył przeciw drugiemu w sprawie jego abo jeśliby popędliwemi słowy przeciw uczciwości sądu co rzekł, takowy pieniężną winą karan będzie. A jeśliby groźną abo zbrojną ręką wystąpił, tedy jako Pan Bóg i prawo nakaże⁴³.

Następnie burgrabia zwracał się do młodszego ławnika, aby jeszcze uzyskać potwierdzenie, że sąd został prawidłowo zagajony: „Panie N., jeślim wedle biegu prawa zagaił sąd i pokój przykazał, który w tym to sądzie każdy chować ma, abo co jest wedle prawa”⁴⁴. W *Artykułach* Bartłojem Groickim podaje natomiast, że każdy z ławników musiał zabrać głos i powiedzieć, iż gajenie odbyło się zgodnie z prawem⁴⁵.

⁴² Ibidem, s. 64.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Idem, *Artykuły...*, s. 141; opis gajenia wielkiego burgrabskiego sądu znajduje się również w dziele Jana Jelonka: W. Bojarski, Z. Naworski, op. cit., s. 15.

Gajenie sądu wyłożonego w zasadzie miało taki sam przebieg. Jedyną różnicą była właściwie osoba, która taki sąd gaiła – w tym przypadku czynił to wójt⁴⁶. Odmierna była ponadto pierwsza formuła pytania przy gajeniu sądu potocznego. Nawiązywała ona bezpośrednio do przyczyny i okoliczności zwołania tego sądu: „Gdyż wedle potrzeby żądają sądu, ma li być sąd zagajon?”⁴⁷.

Szczegółowo opisuje również Bartłomiej Groicki procedurę gajenia sądu komisarskiego 6 miast. Był to sąd najwyższej instancji dla miast Małopolski lokowanych na prawie magdeburskim. Składał się z przedstawicieli Krakowa, Kazimierza, Bochni, Wieliczki, Sącza i Olkusza⁴⁸. Gajenie tego sądu przebiegało analogicznie do sposobu opisanego powyżej dla wielkiego sądu. Bartłomiej Groicki cytuje w tym opisie jeszcze więcej charakterystycznych formuł. Niektóre z nich podane są w przypadku wypowiedzi, które dla sądu wielkiego przytoczone były tylko w mowie zależnej. Pierwsze pytanie burgrabiego skierowane było do przedstawicieli Sącza⁴⁹. Po uzyskaniu zapewnienia, że nadszedł odpowiedni czas na rozpoczęcie sądu⁵⁰, burgrabia zadawał kazimierzanom pytanie dotyczące przykazania pokoju⁵¹. Dopiero wówczas można było wypowiedzieć formułę gającą sąd⁵². Tak jak w przypadku wielkiego sądu, tak i tutaj burgrabia jeszcze upewniał się, że w odpowiedni sposób sąd został zagajony, zwracając się tym razem do bochnian⁵³.

⁴⁶ B. Groicki, *Porządek...*, s. 75.

⁴⁷ *Ibidem*; o gajeniu sądu wyłożonego wspomina również Jan Jelonek: W. Bojarski, Z. Naworski, op. cit., s. 17.

⁴⁸ Por. L. Łysiak, *O tak zwanym sądzie sześciu miast*, CPH, 1975, t. 27, z. 2, s. 111-119.

⁴⁹ „Gdyż dzień dzisiejszy naznaczony jest sądowi komissarskiemu sześci miast uprzywilejowanemu, pytam was, panowie sączanie, czas li już jest ten sąd komissarski sześci miast uprzywilejowany zagaić wedle prawa i przywilejów” (B. Groicki, *Artykuły...*, s. 183).

⁵⁰ Odpowiedź starszego z sączan brzmiała następująco: „Panie burgrabia, panowie komissarze sześci miast, gdyż na dzisiejszy dzień sąd ten komissarski sześci miast uprzywilejowany przypadł, tedyć już czas jest ten sąd zagaić” (*ibidem*).

⁵¹ „Panowie Kazimierzanie, gdyż mi czas nakazany jest z prawa zagaić sąd komissarski sześci miast uprzywilejowany, pytam was, mam li temu sądowi pokój przykazać” (*ibidem*, s. 183-184). Potwierdzał to starszy przedstawiciel Kazimierza słowami: „Panie burgrabia, panowie komissarze sześci miast, gdyż czas jest zagajenia sądu komissarskiego sześci miast, tedy też ma być temu sądowi przykazan pokój wedle prawa i przywilejów panów komissarzów sześci miast” (*ibidem*, s. 184).

⁵² „Gdyż mi z prawa nakazano sąd komissarski sześci miast gaić i pokój temu sądowi przykazać, tedy ja ten sąd gaję i pokój przykazuję, naprzód mocą Pana Boga wszechmogącego, Króla Jego Miłości naszego najjaśniejszego Pana mocą, pana starosty mocą, pana podstarościego, namiestnika jego, mocą, moją burgrabską mocą, panów komissarzów sześci miast mocą; tak iż każdemu będzie wolno przystąpić, odstąpić w sprawach swoich, zachowując się wedle prawa i przywilejów panów komissarzów sześci miast. Ten pokój kto by naruszył albo się temu sądowi sprzeciwił, jeśli słowy – na pieniądzech ma być karan, jeśli ręką, czego Boże uchowaj, tedy jako Pan Bóg i prawo, i przywileje panów komissarzów sześci miast opiewają” (*ibidem*).

⁵³ „Panowie bochnianie, pytam was, jeśli dobrze i wedle prawa ten sąd komissarski sześci miast uprzywilejowany zagaił i pokój przykazał” (*ibidem*). Odpowiedź brzmiała: „Panie burgrabia, panowie komissarze sześci miast, dobrze sąd jest zagajony i pokój wedle prawa przykazany” (*ibidem*).

Jaki był cel takiego sposobu gajenia sądów? Oprócz podstawowej funkcji inauguracyjnej, umożliwiającej rozpoczęcie rozpatrywania spraw indywidualnych, dzięki sformalizowaniu momentu rozpoczynania sądu podkreślano jego rangę. Sąd miał bowiem być wydarzeniem wyjątkowym, należało więc pokazać jego odrębność – zarówno samego czasu sądenia, jego miejsca, jak i powagi piastunów funkcji. Powtarzające się formuły miały w jasny sposób przekazać „publiczności”, że rozpoczyna się czas sądenia. Interesujący jest ponadto fakt, że cała procedura gajenia składała się nie tylko z wypowiedzenia słów otwierających sąd, ale także z wymiany określonych pytań i odpowiedzi. To *theatrum* porządkowało kolejność i wskazywało na ważne elementy gajenia, podkreślało, że rozpoczęcie sądu nie jest wolą jednej osoby, a odbywa się za pozwoleniem ogółu, który jednocześnie potwierdzał poprawność procedury. Sąd cieszący się szacunkiem uczestników to także sąd spokojnie przebiegający. Bartłomiej Groicki podkreślał, że niejednokrotnie sądy były niewłaściwie gajone. Jako główny zarzut wymieniał wypowiedzianie kolejnych formuł szeptem, tak, że właściwie nikt nie mógł ich usłyszeć oraz brak dostosowania języka używanego przez sędziów do tego, który rozumieć mogli uczestnicy postępowania. Według opinii Groickiego rezultatem powyższych nieprawidłowości był brak respektu wobec sądu, a w związku z tym liczne przewinienia podczas przebiegu procesu⁵⁴.

Samo zagajenie sądu mogło okazać się jednak niewystarczające. Bartłomiej Groicki wspomina o zwyczaju panującym w Krakowie, mającym uzupełniać tę procedurę – było to obwieszczenie, podczas którego sługa urzędowy⁵⁵ informował o tym, jakiego rodzaju sprawy będą przez dany sąd rozpatrywane. Czynił to z polecenia burgrabiego, sołtysa i ławników. „Opowiadał głosem wszystkiemu pospółstwu”⁵⁶, obwieszczenie miało bowiem dotrzeć do wszystkich potencjalnych uczestników. Można zatem przypuszczać, że wygłaszał swój tekst podniosłym głosem, przyciągając uwagę zgromadzonych. Taki sposób ogłaszania pełnił istotne funkcje informacyjne – zarówno wobec potencjalnych stron postępowania, jak i innych osób postronnych, chcących wziąć udział w rozprawie.

Istotne było też zamykanie danego sądu. Bartłomiej Groicki wspomina o „zdaniu” wielkiego burgrabskiego sądu. Nie opisuje on wprawdzie konkretnej procedury – w zestawieniu z pozostałymi elementami można natomiast sądzić, że była ona uregulowana. Należy natomiast zastanowić się, czy źródłem norm opisujących „zdanie” sądu było prawo magdeburskie, czy jedynie miejscowe zwyczaje. Tu konieczne jest skonfrontowanie dzieł Bartłomieja

⁵⁴ Idem, *Porządek...*, s. 65.

⁵⁵ Określenie to, zastosowane przez B. Groickiego, oznaczało w prawie miejskim woźnego sądowego: Z. Rymaszewski, op. cit., s. 35.

⁵⁶ B. Groicki, *Porządek...*, s. 65.

Groickiego z innymi przekazami źródłowymi⁵⁷. Za pewną wskazówkę można jednak uznać fakt, że zdanie sądownictwa wójtowi i ławnikom miało być dokonane „przez imię Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego”⁵⁸. Podczas gajenia również odwoływano się do boskiego źródła władzy sądowniczej, można więc przypuszczać, że „zdanie” musiało być formułą niejako odwrotną. Ta wzajemna zależność mogłaby wskazywać na prawo magdeburskie jako źródło regulujące procedurę „zdania”. Istotne są jednak również uwagi G. Kowalskiego, który wskazywał na zwyczaj jako źródło uzupełniające – bądź wręcz modyfikujące – normy prawa magdeburskiego⁵⁹.

Środki teatralne można dostrzec również podczas samego zindywidualizowanego procesu. Aby doprowadzić do rozprawy przy procesie skargowo-kontradyktoryjnym, należało najpierw pozwać osobę, wobec której przysługiwało stronie roszczenie. Konieczne było zachowanie określonej procedury, co Bartłomiej Groicki nazywa mianem „obyczaju pozywania”⁶⁰. Określony schematyzm działania można obserwować zarówno podczas etapu wyznaczania woźnego przez sędziego, jak i w działaniach tego ostatniego. Według opisu Groickiego osoba chcąca doprowadzić do procesu udawała się do sędziego, którego prosiła o wyznaczenie sługi urzędowego, mogącego pozwać oskarżonego. Sędzia pytał wówczas, jakie przewinienie było przyczyną pozywania. Po odpowiedzi oskarżyciela musiał jeszcze upewnić się, czy ewentualny pozwany znajdował się pod jego jurysdykcją. Jeśli podlegał jego władzy, sędzia mógł wówczas „dopuszczać pozwu”⁶¹, czyli w praktyce rozkazać słudze urzędowemu, aby ten wykonał odpowiednie czynności, w zależności od rodzaju pozwu. W prawie miejskim wyróżniano pięć jego rodzajów: ustny (*citatio verbalis*), listowny (*citatio litteralis*), przez przywołanie (*citatio per proclama*), w formie mandatu sędziego przybijanego na ratuszu lub drzwiach domu oskarżonego (*citatio per edictum*) oraz połączony z pojmaniem pozwanego (*citatio personalis sive realis*)⁶².

W przypadku pozwu ustnego należało zachować określone normy związane z czasem i miejscem pozywania. Nie można było bowiem dokonać tej czynności w dzień przeznaczony na odpoczynek ani w nocy (jedynie od wschodu do zachodu słońca). Ponadto pozywanie powinno mieć miejsce w domu oskarżonego bądź w innym odpowiednim do tego miejscu – nie mogło się odbyć w kościele, na cmentarzu, rezydencji królewskiej, domu we-

⁵⁷ Na przykład: P. Szczerbic, *Ius municipale...*; idem, *Specvlum Saxonvm albo Prawo Saskie y Maydeburskie, porządkiem obiecała z Lacińskich y Niemieckich exemplarzow zebrane, a na Polski język z pilnością y Wiernie przelożone*, Poznań 1610.

⁵⁸ B. Groicki, *Porządek...*, s. 69.

⁵⁹ G. Kowalski, *Zwyczaj...*, s. 87-91.

⁶⁰ B. Groicki, *Porządek...*, s. 100.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem, s. 96-99; o zasadzie skargowości i rodzajach pozwów: K. Bukowska, op. cit., s. 415-416; M. Mikołajczyk, *Wszczęcie postępowania...*, *passim*.

selnym, łaźni czy domu publicznym⁶³. Należy zastanowić się, czy poprzez powyższe zakazy nie ograniczono udziału „publiczności” w pozywaniu. Uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że celem tych norm była raczej ochrona powagi poszczególnych miejsc (jak w przypadku kościoła, cmentarza czy rezydencji królewskiej) lub – używając anachronicznego pojęcia – praw powoda do prywatności. Chroniło również powagę sądu poprzez stwarzanie unormowań prowadzących do niedokonywania tak ważnej czynności jak pozwanie w sytuacjach nieodpowiednich. Zakazy te nie wykluczały natomiast publicznego charakteru pozwania.

Na uwagę zasługuje szczególnie pozew przez przywołanie, zachowujący różnorakie formy teatralne. Oznajmiał go woźny sądowy na rynku lub ulicy. Warunki takie wymagały określonego sposobu zachowania, jeśli chciano, aby wiadomość dotarła do jak najszerszego grona odbiorców. Woźny w celu zwrócenia na siebie uwagi przemawiał „wielkim głosem”, czyli tak, aby przekrzyczeć odgłosy miejskie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że mówił ponadto w języku, który miał być zrozumiały dla ludzi go słuchających – przynajmniej dla większości z nich, oczywiście w zależności od przynależności językowej ludności zamieszkującej dane miasto⁶⁴. W zbliżonej formie, aczkolwiek ze znacznie bardziej rozbudowaną symboliką, dokonywano powołania zbiegłego zabójcy⁶⁵.

Zwrócić też należy uwagę na *reconventio* i oprawy. *Reconventio*, czyli powództwo wzajemne, wymagało wymiany pytań i odpowiedzi. Przed odpowiedzią pozwany zgłaszał chęć wykorzystania tej procedury, na co sędzia powinien wyrazić zgodę⁶⁶. Podobnie ustanawiano oprawy, które umożliwiały podejmowanie przez strony poszczególnych czynności procesowych w dalszym przebiegu postępowania⁶⁷. To, co w następnym stuleciu uznawano już za wchodzące w katalog praw stron, w XVI w. trzeba było jeszcze zastrzec⁶⁸. Za jeden z celów powyższych procedur należy uznać możliwość zaznaczenia, że dana czynność odbyła się, a zatem powstały określone prawa i obowiązki stron.

Kolejnym wartym uwagi zagadnieniem jest ustanawianie gwaru. Procedura ta bezpośrednio oddziaływała na prawa stron w postępowaniu – po udzieleniu gwaru niedopuszczalne były zmiana skargi oraz przeprowadzanie nowych dowodów. Ponadto powód przyjmował na siebie w ten sposób obowiązek reprezentacji pozwanego w innych sprawach dotyczących rzeczy

⁶³ B. Groicki, *Porządek...*, s. 100.

⁶⁴ Ibidem, s. 98.

⁶⁵ O powyższej procedurze zob. s. 170, wspomnienie o niej tutaj podkreślić ma ich wzajemne podobieństwo.

⁶⁶ B. Groicki, *Porządek...*, s. 123.

⁶⁷ Ibidem, s. 125-126.

⁶⁸ O oprawach zob. K. Bukowska, op. cit., s. 417.

będącej przedmiotem sporu⁶⁹. Można w tej procedurze zauważyć kilka przejawów *theatrum*. Po pierwsze, tak jak we wspomnianych powyżej sytuacjach, wypowiedzi są sformalizowane. Ma miejsce wymiana uschematyzowanych pytań i odpowiedzi. Po „głównej żalobie” (czyli skardze) *prokurator* pozwanego mówił: „Gdyż już mój pryncypał dobrowolnie zjawienie od powodnej strony przyjmuje za główną żalobę, pytam na prawie, acz powód gwaru nie ma podnieść abo co jest na prawie”⁷⁰. Wówczas sędzia potwierdzał, że gwar powinien zostać ustanowiony przez powoda. Następnie oskarżyciel zwracał się do sędziego z pytaniem, kiedy ma uczynić gwar, a po uzyskaniu odpowiedzi (że „póki prawo siedzi”⁷¹) pytał o sposób, w jaki ma to zrobić. Po ustanowieniu gwaru zwracał się ponownie do sędziego, aby uzyskać potwierdzenie poprawnego wypełnienia procedury. Powyższa wymiana pytań i odpowiedzi zdaje się być jedynie teatralnym podkreśleniem wagi dokonywanej czynności. Celem powyższego „dialogu” nie było bowiem wypełnienie luki epistemologicznej, czyli uzyskanie wiadomości co do meritum pytania – pytający znał na nie odpowiedź. Dobrym przykładem może być chociażby sposób ustanawiania gwaru, zwyczajowo ustalony, będący zresztą oddzielnym przejawem teatralizacji procesu sądowego. „Za długim używaniem weszło w obyczaj”⁷², że przy ustanawianiu gwaru wykonywano określone gesty symboliczne. Wielki palec owijano rękawem i unoszono do góry, „tak, iżby go było dobrze widać”⁷³. Fakt, że gest ten miał być dobrze widoczny, pokazuje cel wypełniania tego symbolicznego zachowania. Miał on podkreślać wagę gwaru i sprawić, że wszyscy uczestnicy będą świadomi, że został on już ustanowiony. Od tego momentu powód nie mógł już bowiem zmieniać swojej skargi, co było znacznym ograniczeniem w dalszym postępowaniu przed sądem. Na uwagę zasługuje jednak to, co Bartłomiej Groicki pisze o praktyce związanej z tym zwyczajem. Pokazuje on, że taki gest przez wielu był odbierany jako szyderstwo, dlatego w rzeczywistości często gwar ustanawiano w inny sposób. Powód mianowicie podawał dłoń sędziemu na znak, że chce przyjąć na siebie konsekwencje wynikające z ustanowienia gwaru⁷⁴. W takim przypadku również mamy do czynienia z gestem symbolicznym (podaniem ręki), który wypiera gest wcześniejszy, źle kojarzący się uczestnikom postępowania.

Cały proces, nie tylko wskazane powyżej jego elementy, zachowuje środki charakterystyczne dla teatralnego sposobu zachowania. Ani strony, ani inni uczestnicy nie mogli odzywać się bez zezwolenia sędziego. Należało naj-

⁶⁹ Ibidem, s. 418.

⁷⁰ B. Groicki, *Porządek...*, s. 127.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem; por. G. Kowalski, *Zwyczaj...*, s. 81.

⁷³ B. Groicki, *Porządek...*, s. 127.

⁷⁴ Ibidem, s. 127-128; w nieco wcześniejszym dziele Jan Jelonek nie wyraża wątpliwości związanych ze sposobem ustanawiania gwaru, opisując tylko starszą z metod: W. Bojarski, Z. Naworski, op. cit., s. 102-104.

pierw zwrócić się z prośbą o udzielenie głosu. Bartłomiej Groicki stwierdzał, że zazwyczaj stosowano w tym celu jeden z dwóch zwrotów: „Panie wójcie, sprzyjaj mówić” bądź: „Panie wójcie dopuść sprawę”. Ponadto po powrocie do rozpatrywania danej sprawy należało najpierw podziękować sędziemu za udzielenie takiego pozwolenia⁷⁵. Celem tych zabiegów było podkreślenie powagi sędziego i należnego mu szacunku. Dzięki temu starano się także zapewnić spokojny przebieg postępowania i możliwość wysłuchania każdej ze stron, kształtując warunki, w których nie powinny one przekrzykiwać się wzajemnie.

Theatrum dostrzegalne jest także przy wygłaszaniu skargi oraz odpowiedzi na nią. Bartłomiej Groicki podaje formuły charakterystyczne dla spraw o charakterze karnym. Są to sformalizowane, wręcz szablonowe wypowiedzi. Na ich schematyczność wskazuje zastąpienie w ich opisie poszczególnych pojęć literami alfabetu: A zamiast powoda, B zamiast pozwanego, natomiast C w miejsce rodzaju popełnionego przestępstwa. W „żałobie” należało wskazać strony postępowania oraz zarzucany czyn, wzywano również sędziego do uznania pozwanego winnym i wyznaczenia mu odpowiedniej kary⁷⁶. Jeśli oskarżony nie przyznawał się do popełnienia danego czynu, powinien w odpowiedzi zawrzeć swoje stanowisko z prośbą o uznanie jego niewinności, a także o zwrot nakładów i wyrównanie szkody, które powstały w wyniku niesłusznego oskarżenia⁷⁷. Zawarcie w dziele Bartłomieja Groickiego wskazanych powyżej formuł nie oznacza bynajmniej wymogu ich dokładnego wygłoszenia przed sądem. Jednakże sam fakt ich stworzenia przez autora wynikał z dążenia do pokazania koniecznych elementów skargi i odpowiedzi. Możliwość taka mogła wynikać z praktyki posługiwania się przed sądami krakowskimi określonymi wyrażeniami bądź – przeciwnie – być przejawem chęci ujednolicenia tego elementu postępowania.

⁷⁵ B. Groicki, *Porządek...*, s. 66; stosowanie w praktyce zwrotów tego typu odzwierciedlone jest np. w płockiej księdze ławniczej: *Księga ławnicza miasta Płocka 1489-1517*, oprac. D. Poppe, Warszawa 1995, nr 579 (1516): *cum tua voluntate domine advocate*.

⁷⁶ „P. sędzia, powodna strona A żałuje się na tego zoczyńcę B, który tu stoi przed sądem, o uczynek jego i zoczyństwo C, które uczynił według tej akcyjnej albo obżałowania, które przed tym przed nami jest uczyniono a przełożono. Przetoz żądam, żebyście według pospolitego prawa a opisanych chwalebnych ustaw cesarskich albo i tej sławnej Korony, które około takowych rzeczy, jakoby słusznie byli karani, są dostatecznie uczynione, z pilnością jego uczynek złu uważywszy a winnym go być uznawszy, sprawiedliwym skazaniem swoim skarać rozkazali, tak jako według porządku tego prawa słusznie to być ma” (B. Groicki, *Artykuły...*, s. 144).

⁷⁷ „Panie sędzia, ten to B obżałowany ku temu uczynku albo zoczyństwu, którym go obżałowano od A powodnej strony, żeby C uczynił, opowiada, broniąc się i niewinność swą okazując, tym wszystkim, co przed tym od niego powiedziano i przełożono, prosząc, żeby za uważeniem tego wszystkiego i niesłuszne obwinienie, i niewinność jego z pilnością od was była uważona, a przez dekret i skazanie prawa ostateczne żeby z tego wyzwolon był a żeby nakłady, utraty i szkody, które za tym niesłusznym obwinieniem przed prawem podjąć musiał, jemu się nawrócić mogły od tego, co go tak oskarżył; dla tego aby prawa dostał, żeby był obńczon” (ibidem, s. 145).

Rolą *prokuratora* było wygłaszanie wypowiedzi w imieniu swojego mocodawcy. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że można było wręczyć sędziemu na piśmie tekst skargi lub odpowiedzi, prosząc jednocześnie w następujący sposób o jego odczytanie: „P. sędzia, proszę, żeby to obżalowanie strony powodnej z tej karty było poczytano”⁷⁸ bądź „Panie sędzia, żeby tę to odpowiedź a prośbę obżalowanego z tej kartki pisarz przede wszystkimi z rozkazania waszego przeczytał”⁷⁹. Taka procedura nie prowadziła jednak do usunięcia z postępowania ustnego wygłoszenia skargi lub odpowiedzi – nie pozostawiała tych kwestii w sferze słowa pisanego. Zmianie ulegał jedynie podmiot, którego zadaniem było zapoznanie uczestników z treścią zarzutów bądź argumentacją strony pozwanej. Pokazuje to pośrednio znaczną rolę kultury żywego słowa w postępowaniu sądowym.

Dowody na poparcie „żałoby” bądź odpowiedzi musiały być zebrane i przedstawione przez poszczególne strony. Jednym ze sposobów poparcia swoich tez była przysięga. Liczne działania, konieczne podczas jej składania, wskazują na to, że było to swoiste przedstawienie. Cechą charakterystyczną jest silne sformalizowanie i skonwencjonalizowanie tego środka dowodowego. *Ceremonije* towarzyszące jej składaniu były różne, uzależnione chociażby od miejscowych zwyczajów czy konfesji przysięgającego. Bartłomiej Groicki wspominał, że było kwestią sporną, jak powinno się oddawać przysięgę: na krzyżu, Piśmie Świętym, czy podnosząc palce w górę (co mogło mieć podwójną symbolikę: zwrócenie ich w stronę Nieba, czyli Boga, bądź w stronę Słońca, znaku sprawiedliwości nie tylko w kulturze chrześcijańskiej)⁸⁰. Różne modele przyjmowano przy poszczególnych okazjach oraz wobec różnych osób⁸¹. Bartłomiej Groicki szczegółowo opisuje 3 sposoby składania przez stronę przysięgi.

Jednym z nich, najbardziej rozpowszechnionym, było oddawanie przysięgi w miejscu sprawowania sądu. Zwyczaj taki rozpowszechniał się od połowy

⁷⁸ Ibidem, s. 144.

⁷⁹ Ibidem, s. 145.

⁸⁰ Idem, *Tytuły prawa majdeburskiego*, Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników, t. 3, Warszawa 1954, s. 167. Zagadnienie to analizują M. Duda, S. Józwiak, *Ze świata średniowiecznej symboliki. Gest i forma przysięgi w chrześcijańskiej Europie (X-XV w.)*, Kraków 2014, s. 68-150; S. Borowski, op. cit., s. 59; M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 348-353, 384-388. O przysiędze na słońce ponadto: W. Maisel, *Archeologia...*, s. 106; W. Semkowicz, *Przysięga na słońce. Studium porównawcze prawno-etnologiczne*, Kraków 1916; idem, *Jeszcze o przysiędze na słońce w Polsce*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. I, Kraków 1938; S. Borowski, op. cit., s. 61-62; S. Szczotka, *Stosowanie przysięgi na słońce w polskim sądownictwie wiejskim XVIII wieku*, CPH, 1949, t. 2, s. 452-458; o przysiędze na duszę zob. B. Lesiński, *Przysięga na duszę jako dowód w średniowiecznym prawie polskim*, CPH, 1972, t. 24, z. 2, s. 19-36; o tym, jakie przedmioty do składania na nich przysięgi („rekwizyty”) w rzeczywistości znajdować się mogły na sali sądowej, zob. W. Maisel, *Archeologia...*, s. 167-168.

⁸¹ B. Groicki, *Tytuły...*, s. 168, 170.

XV w., aby w XVI w. być już tym najbardziej spopularyzowanym⁸². Składanie przysięgi wiązało się z wypełnianiem symbolicznych zachowań i gestów. Na uwagę zasługuje fakt, że sama rota przysięgi nie była jedyną wygłaszaną wówczas formułą. Aby doprowadzić do momentu wypowiedzenia roty, należało najpierw zachować przypisaną procedurę. Ponownie niejako rozpisane na role pytania i odpowiedzi oraz kolejne stadia przygotowujące do przyjęcia odpowiedniej postawy zawierały liczne środki teatralizujące. Kiedy przysięgę miała składać jedna ze stron, jej *prokurator* pytał sędziego: „Panie sędzia, wedle dzisiejszego roku ten stoi N. gotów przysięgę uczynić i żąda, aby mu rota nakazanej przysięgi była rozprowadzana, i pyta na prawie, acz to ma być”⁸³. Po uzyskaniu potwierdzenia pisarz czytał dekret oraz tekst roty. Następnie *prokurator* pytał, ile razy jego mocodawca będzie mógł poprawiać wypowiedzianie przysięgi. Sędzia pouczał wówczas, że kobiecie wolno ponawiać przysięgę aż do skutku, mężczyzna natomiast po trzykrotnej pomyłce upada w dowodzie⁸⁴. Należy jednak podkreślić, że początkowo już pierwsza pomyłka sprawiała, iż nie można było kontynuować swojego dowodu, taki skutek miały zresztą wszelkie uchybienia względem formy⁸⁵. W dalszej kolejności *prokurator* pytał, w jaki sposób mocodawca powinien „przystąpić do znaku krzyża”, sędzia odpowiadał natomiast, że ten ma klęczeć⁸⁶. Mężczyzna mógł następnie sam położyć dwa palce na krzyżu (oraz zdjąć je po przysiędze⁸⁷), kobieta musiała czekać na pozwolenie sędziego, wydane po odpowiednim pytaniu *prokuratora*. Bartłomiej Groicki nie precyzował formy gestu, jaki miał wykonać przysięgający, jednak dzięki przekazom ikonograficznym jesteśmy w stanie poznać konieczny układ palców. Pomocne są zwłaszcza iluminowane manuskrypty *Zwierciadła Saskiego*⁸⁸. Przysięga była w nich przedstawiana wprawdzie jako składana na relikwiarz, można jednak przypuszczać, że układ

⁸² W. Maisel, *Archeologia...*, s. 105; S. Borowski, op. cit., s. 53, 56.

⁸³ B. Groicki, *Porządek...*, s. 145.

⁸⁴ Ibidem, s. 146.

⁸⁵ K. Koranyi, *Prawiednik – Conseillier – Anweiser (Warner). Przyczynek do dziejów procesu w średniowieczu*, CPH, 1959, t. 11, z. 2, s. 189; S. Borowski, op. cit., s. 69; interesujące są natomiast rozwiązania zawarte w kodyfikacji M. Śliwnickiego, w której autor opowiadał się za brakiem negatywnych skutków wywołanych przez pomyłki w formułach procesowych: J. Reszczyński, op. cit. s. 90.

⁸⁶ O postawie podczas składania przysięgi *vide*: M. Duda, S. Józwiak, op. cit., s. 49-67.

⁸⁷ B. Groicki, *Tytuły...*, s. 169; idem, *Porządek...*, s. 146; podobny opis czynności poprzedzających złożenie przysięgi: W. Bojarski, Z. Naworski, op. cit., s. 57-58; przykładanie palców do krzyża jako element przysięgi pojawia się chociażby w wyrokach sądu wyższego na zamku krakowskim: *Decreta iuris supremi Magdeburgensis castris Cracoviensis. Die Rechtssprüche des Oberhofs des deutsche Rechts auf der Burg zu Krakau 1456-1481*, Ius commune. Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Europäische Rechtsgeschichte Frankfurt am Main. Sonderhefte. Studien zur Europäischen Rechtsgeschichte, 68, Frankfurt am Main 1995, nr 943 (1468): *posuit digitos suos supra crucem*.

⁸⁸ Udostępnione na stronie internetowej: <http://www.sachsenspiegel-online.de>, [dostęp: 20 maja 2016 r.].

dłoni pozostawał niezmienny – przykładano palce wskazujący i środkowy, inne pozostawały natomiast zgięte⁸⁹. Zanim strona wypowiedziała rotę, prokurator najpierw upewniał się, czy już nadszedł na to czas – dopiero, gdy sędzia odpowiedział twierdząco, można było zacząć wypowiedzanie słów przysięgi. To jednak nie kończyło przedstawienia. Nawet jeśli strona poprawnie wyrzekała rotę, *prokurator* musiał formalnie zapytać sędziego, czy przysięga została wypełniona, a następnie, czy jego mocodawca może już zdjąć palce z krzyża (jeśli była to kobieta) oraz wstać, a na koniec jeszcze, czy oznacza to, że strona jest wolna od wszelkich zobowiązań. Na każde z powyższych pytań sędzia musiał odpowiedzieć twierdząco, aby dopełnić dowodu z przysięgi⁹⁰.

Nie był to jedyny sposób składania przysięgi. W niektórych miastach wymagało to zachowania jeszcze bardziej rozbudowanych ceremonii, zwłaszcza w sprawach o dużym znaczeniu. Doniosłość aktu była podkreślana przez miejsce, w którym składano przysięgę – na rynku bądź na polu⁹¹. Z sądu do jednego ze wskazanych powyżej miejsc odbywała się swoista procesja, na której czele niesiony był krzyż, dalej postępowała strona z towarzyszącym jej księdzem, pouczającym o konsekwencjach wynikających z krzywoprzysięstwa. Uderzano wówczas w okoliczne dzwony i dopiero wtedy strona mogła przystąpić do składania przysięgi⁹².

Z powodu silnego związku pomiędzy przysięgą a religią, co jest widoczne chociażby w składaniu jej na krzyż, należało wypracować odrębny model postępowania dla innowierców. Bartłomiej Groicki nie poświęcił uwagi innym wyznaniom chrześcijańskim, opisał natomiast kilka zwyczajów związanych ze sposobem oddawania przysięgi przez Żydów. Ograniczono ich prawa w stosunku do praw chrześcijan – nie mogli oni składać samodzielnej przysięgi, lecz zawsze wymagano drugiego *współprzysiężnika*. Miało to odzwierciedlenie w jednej z form oddawania przysięgi. Będący stroną miał bowiem „stać bosymi nogami, tylko w koszuli, na świniej skórce nowo odartej”, natomiast drugi Żyd powinien stać naprzeciwko niego na ziemi⁹³. Według innego zwyczaju przysięga powinna zostać złożona na Torze (dokładniej – na rodale, czyli zwoju Tory, przechowywanym w synagodze) przez stojącego boso

⁸⁹ K. von Amira, op. cit., s. 228, 257. Praktykę używania dwóch palców do składania przysięgi jako najbardziej rozpowszechnioną na obszarze obowiązywania prawa niemieckiego, aczkolwiek nie jedyną, potwierdza ponadto analiza przedstawiona w: M. Duda, S. Józwiak, op. cit., s. 36-49. Był to również typowy sposób składania przysięgi w prawie ziemskim, zob. A. Moniuszko, op. cit., s. 273-274; S. Borowski, op. cit., s. 56 – 59.

⁹⁰ B. Groicki, *Porządek...*, s. 146-147; treść ostatniej z nich przekazał Bartłomiej Groicki: „Gdyż o to N. w swej odpowiedzi mienił, iż tego nie winien, i przysięgę jemu przysądzoną wedle prawa oddał, dla tego ma być wolen od sprawy takowej i żadnego dalej o tę rzecz ucierpienia nie ma mieć wedle prawa” (ibidem, s. 147).

⁹¹ O innych zwyczajach, związanych z uroczystym składaniem przysięgi, wspomina także G. Kowalski, *Zwyczaj...*, s. 98.

⁹² B. Groicki, *Porządek...*, s. 147.

⁹³ Ibidem, s. 150.

przed bożnicą, w dodatku dzierżącego w ręce łańcuch, służący do zamykania drzwi bożnicy⁹⁴. W wypadku obu powyższych sposobów zostały ponadto dodane określone roty – w pierwszej wzmiance Bartłomiej Groicki jako źródło podaje *Ius Municipale*⁹⁵, przy drugiej wskazuje natomiast na związek tego rodzaju przysięgi z prawami wydanymi przez cesarza Justyniana⁹⁶.

Wypełnianie następujących po sobie czynności, zadawane przez prokuratora pytania oraz wykorzystanie symbolicznych przedmiotów miały podkreślać wagę oraz podniosłość momentu składania przysięgi. Rolę taką spełniał bezpośrednio również ksiądz, tłumaczący znaczenie przysięgi. Aby zrozumieć te poczynania, należy uświadomić sobie, że dopuszczenie przysięgi jako środka dowodowego wiązało się z uznaniem samego procesu za *sacrum* i oddawało sprawiedliwość w ręce Boga⁹⁷. Krzywoprzysięstwo było grzechem, którego konsekwencje ponosiło się po śmierci. Chciano więc stworzyć takie okoliczności, które odwiodłyby od złożenia fałszywej przysięgi. Jednocześnie starano się, aby społeczność zapamiętała fakt dokonania przysięgi, zwłaszcza w sprawach o większym znaczeniu. Było to powodem „wyprowadzenia” jej z pomieszczeń sądu na rynek oraz bicia w dzwony, a więc stworzenia przedstawienia, mającego być oprawą dla tak ważnego aktu.

W XVI w. praktyka odbiegała jednak od pierwotnych założeń. Znaczenie przysięgi uległo dewaluacji⁹⁸. Niejednokrotnie uznawano ją za łatwy sposób wygrania sprawy, decydowano się więc ją złożyć, nie rozważając konsekwencji krzywoprzysięstwa. Bartłomiej Groicki twierdził, że w niektórych rejonach Polski w każdym tygodniu były przed sądem składane przysięgi. Wskazywał on ponadto na dużą rolę *prokuratorów*, którzy namawiali swoich mocodawców do złożenia przysięgi bez zważania na jej prawdziwość⁹⁹. Prowadziło to do spowszednienia przysięgi oraz bezrefleksyjnego, chociaż poprawnego formalnie, wypowiedziania formuł, co oddziaływało negatywnie na kulturę sądownictwa¹⁰⁰. *Theatrum* przestawało być zapewne aż tak wyraźne jak w stu-

⁹⁴ Ibidem, s. 60; inne jeszcze wymogi zob. S. Borowski, op. cit., s. 60.

⁹⁵ B. Groicki, *Porządek...*, s. 61.

⁹⁶ Ibidem, s. 150; o formie przysięgi żydowskiej zob. H. Zaremska. *Iuramentum Iudaerorum – żydowska przysięga w średniowiecznej Polsce*, w: *E scientia et amicitia. Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. M. Drzewiecki i in., Warszawa–Pułtusk 1999, s. 229-243.

⁹⁷ J. Matuszewski, *Bliższość dowodu i ciężar dowodu*, CPH, 2000, t. 52, z. 1-2, s. 213.

⁹⁸ K. Bukowska, op. cit., s. 419; podobny proces przebiegał w prawie ziemskim: Z. Zdrójkowski, *Dawny polski proces ziemski*, w: *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa–Toruń 1966, s. 390-391, a także na Litwie: W. Kulisiewicz, *Postawienie czapki – studium z dziejów litewskiego postępowania sądowego w XV i XVI wieku*, CPH, 1982, t. 34, z. 1, s. 22.

⁹⁹ B. Groicki, *Porządek...*, s. 147-148.

¹⁰⁰ Pokazane jest to dobrze w następującym passusie: „A u nas gdy kto przysięgać ma, nic innego nie masz, jedno prokurator spyta: Może klęknąć? Może. Może dwa palca położyć? Może. Może wstać? Może. Przeszedł? Przeszedł. Wolen? Wolen. (...) Zaprawdę by też ten obyczaj około przysięg tu w Polsce chowano, o którym powiedziałem wyżej; mniemając drugi, ażeby go wiecz-

leciach poprzedzających, kiedy poszczególne gesty wykonywano z większą dokładnością i pietyzmem.

Analizując proces miejski jako *theatrum*, należy wspomnieć jeszcze o dwóch szczególnych sytuacjach, z którymi miały do czynienia sądy. W pierwszej kolejności dotyczy to procedury sprzedaży bądź darowizny nieruchomości, będących przykładami teatralizacji prawa zobowiązań. Do charakterystycznych środków wyrazu można zaliczyć również w tym przypadku symboliczne przedmioty oraz działania z nimi związane. W celu potwierdzenia dokonania czynności prawnej sędzia nakładał czapkę, wziętą od sprzedawcy, na głowę kupującego¹⁰¹. W innych regionach obowiązywał natomiast zwyczaj wręczenia kupującemu zielonej różgi. Sędzia ogłaszał go wówczas nowym właścicielem¹⁰². Jako dopełnienie przedstawienia ławnik stwierdzał, że z powodu braku sprzeciwu transakcja zostaje uznana za ważną. Następnie (aczkolwiek tego, jak zaznacza Bartłomiej Groicki, nie przestrzegano w Krakowie) miało miejsce wwiązanie. Nie musiało ono odbywać się bezpośrednio po rozprawie¹⁰³. Była to czynność uzewnętrzniająca w sposób widoczny zmianę właściciela. Odbywała się ona na terenie nieruchomości będącej przedmiotem transakcji, co podkreślało cel takiego działania – pierwotnie miało to pokazać społeczności, a zwłaszcza sąsiadom, że dokonano sprzedaży bądź darowizny, pomóc zapamiętać to wydarzenie. Sędzia razem z ławnikami odprowadzał więc nabywcę do nowego domu i tam, trzymając go za ręce, ponownie potwierdzał fakt dokonania czynności prawnej¹⁰⁴. Chociaż czynności te były pozostałością rozwiązań prawnych nieodgrywających w czasach Bartłomieja Groickiego już tak doniosłego znaczenia praktycznego z racji funkcjonowania ksiąg miejskich, do

nie w pole abo na rynek wiedziono, skąd by się nigdy nie wrócił, jednatoby się ich wiele uchodząc gniewu bożego, zachowując sumnienie dobre” (ibidem, s. 148); podobnie: idem, *Tytuły...*, s. 167.

¹⁰¹ Idem, *Porządek...*, s. 76; podobnie P. Szczerbic, *Ius municipale...*, s. 105. Czapka jako przedmiot symboliczny miała w postępowaniu sądowym różne znaczenie, w szczególności na Litwie wykorzystywano ją przy wdawaniu się w spór, zob. W. Kulisiewicz, op. cit., s. 1-30; I. Valikonyte, *Zwyczaj stawiania czapki. Szczególny aspekt kultury prawnej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI wieku*, w: *Litwa w epoce Wazów*, red. W. Kriegseisen, A. Rachuba, Warszawa 2006, s. 191-206.

¹⁰² Bartłomiej Groicki przekazuje następującą formułę, wygłaszaną wówczas przez sędziego: „Pan N. zdawa dom, własność abo dziedzictwo swoje na tym a na tym miejscu leżące ze wszystkim prawem, państwem, dochody wszytki, panu N. w tychże granicach, jako sam do tego czasu miał i trzymał i jako nań o śmierci tego N. przypađło abo jako dostał od tego N. A tak z urzędu mojego wedle prawa takie kupno utwierdzam i umacniam i opowiadam wszystkim jaśnie to zdanie pierwsze, po wtóre, po trzecie, po czwarte mimo prawo. Przeto pytam na prawie, kto tu kolwiek teraz u sądu a milczy, nic się temu nie sprzeciwia, acz potym na wieczne czasy milczeć nie ma” (B. Groicki, *Porządek...*, s. 76); o używanych wówczas przedmiotach symbolicznych zob. W. Maisel, *Archeologia...*, s. 315-316.

¹⁰³ B. Groicki, *Tytuły...*, s. 94.

¹⁰⁴ Idem, *Porządek...*, s. 77; liczne wzmianki o wwiązaniu w posiadanie nieruchomości znajdują się w księdze ławniczej Płocka, np. *Księga ławnicza*, nr 326 (1509) – odbywało się ono na terenie danej nieruchomości i było zapewne związane z przemieszczaniem się po niej, por. ibidem, nr 219 (1505).

których wpisywano czynności prawne skutkujące przeniesieniem własności¹⁰⁵, ciągle funkcjonowanie rozwiązań symbolicznych wskazywać może na dostrzeżenie w nich istotnego znaczenia – choć zapewne bardziej w sferze kultury żywego słowa niż środka dowodowego.

Szczególnym rodzajem procesu było ponadto osądzenie zabójcy zbiegłego z miejsca czynu. Działania tego rodzaju są szczególnie interesujące przy rozpatrywaniu procesu sądowego jako *theatrum*. Zachowywane były wówczas charakterystyczne formy, właściwe tylko dla tego rodzaju spraw. Powód żądał przydzielenia mu woźnego, aby móc dokonać „powołania (czy przywołania) mężobójcy”. Stawał on w miejscu dokonania przestępstwa i „przywoływał mężobójcę głosem wielkim”, wypowiadając jego imię i przydomek oraz nakazując stawienie się. Następnie czynność tę powtarzano w połowie drogi pomiędzy miejscem morderstwa a sądem, później natomiast jeszcze dwukrotnie przy ciele zamordowanego. Ta symbolika miejsca ma duże znaczenie dla zrozumienia istoty przywołania, będącego manifestacją dążenia do ukarania sprawcy wobec społeczności miejskiej. Jeśli morderca nie stawił się do sądu, wówczas „ponizano jego prawo”. Odbywało się to za pomocą wygłoszenia odpowiedniej formuły, połączonej z symbolicznym gestem. Najpierw prokurator powoda pytał: „Ponieważ tu ten N. przywołany po pierwsze, po wtóre, po trzecie, po czwarte mimo prawo, obżalowany o taki mord, nie stanął, acz nie ma być ponizone prawo jego”¹⁰⁶. Wójt i ławnicy wstawali wówczas (zazwyczaj sędziowie siedzieli, wydając wyrok), a każdy z nich podnosił prawą rękę, spuszczając dwa palce w dół. Sam wyrok wygłaszał każdy z nich trzykrotnie, dla symbolicznego podkreślenia skazania¹⁰⁷. W innym swoim dziele Bartłomiej Groicki dodawał ponadto, że przy skazaniu na śmierć sędzia łamał dodatkowo łaskę bądź różgę¹⁰⁸. Ten gest potwierdzał i w symboliczny sposób obrazował przyszły los skazańca, którego życie miał zakończyć kat.

Analogiczną procedurę przedsięwzięto wówczas, gdy osoba powołana w powyższy sposób chciała się usprawiedliwić. „Podwyższenie prawa” dokonywało się poprzez gest odwrotny do poprzedniego – tym razem palce skierowane były do góry. Także w tej sytuacji ławnicy z wójtem trzykrotnie wygłaszali wyrok na stojąco¹⁰⁹.

¹⁰⁵ B. Groicki, *Tytuły...*, s. 90-91. W Gdańsku księgi gruntowe funkcjonowały już w XIV w. E. Kloss, *Gdańskie księgi gruntowe*, „Archeion”, 1954, t. 22, s. 196-212.

¹⁰⁶ B. Groicki, *Porządek...*, s. 87.

¹⁰⁷ „Gdyż tu N. obżalowany przed sądem o zamordowanie tego N., przywołany po pierwsze, po wtóre, po trzecie, po czwarte mimo prawo, nie stanął ani przez się, ani przez swego mocnego człowieka, przeto o takowy mord upadł jest w swej rzeczy i prawo jego poniżamy, żonie jego skazujemy być wdową, dziatki sierotami i bierzemy od niego prawo jego, a dajemy go w moc nieprzyjacielem jego dotąd, póki ku swemu prawu nie przyjdzie” (ibidem, s. 87).

¹⁰⁸ Idem, *Artykuły...*, s. 146.

¹⁰⁹ „Gdyż tu ten N. stanąwszy przed sądem okazał wedle prawa niewinność swoją, chcąc się każdemu sprawić o zamordowanego N., którego przyjaciele, przywołani po pierwsze, po wtóre, po

Od większości wyroków przysługiwała apelacja. Jej złożenie wymagało zachowania określonych formalności¹¹⁰. Ważną zasadą było, że musiała ona zostać zgłoszona „dopóki prawo siedzi”¹¹¹. Nie wymagano jednak od przegranego, aby decydował się od razu po usłyszeniu wyroku, dlatego miał on określony czas na zastanowienie i zasięgnięcie porady. Jeśli po takim odstąpieniu nie wracał do sądu, trzykrotnie go przywoływano¹¹². Powtarzanie takich czynności 3 razy (co było również widoczne przy wypowiedaniu wyroku skazującego za zabójstwo) było jedną z charakterystycznych cech, wskazujących na stworzenie w sali sądowej swoistego *theatrum*. Jeśli jednak zdecydowano się na apelację, należało najpierw podziękować za danie czasu do namysłu, następnie dopiero zgłosić chęć odwołania się do sądu wyższej instancji¹¹³.

Koncepcja procesu sądowego jako *theatrum* w polskich realiach nie została jeszcze opisana i czeka na zainteresowanie szerszego grona historyków, w szczególności historyków prawa. Celem niniejszego tekstu jest przybliżenie głównych założeń takiego sposobu analizy procesu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że powyższe podejście do materiału źródłowego umożliwia nowe sposoby interpretacyjne i zwrócenie uwagi na zagadnienia wcześniej nieanalizowane. Należy oczywiście zachować umiar w doszukiwaniu się środków teatralnych w procesie sądowym i nie powtarzać błędów będących udziałem badaczy, którzy zajmowali się pojęciem rytuału. Jak przestrzegają Philippe Buc¹¹⁴ czy Peter Dinzelbacher¹¹⁵, należy być ostrożnym w budowaniu teorii niemających wiele wspólnego z realiami badanego okresu.

W dziełach Bartłomieja Groickiego odtworzony został, świadomie opisany przez autora, teoretyczny „scenariusz” procesu, przywołujący skojarzenia teatralności – tytułowego *theatrum*. Mógł on oczywiście różnić się w zależności od okresu, terytorium, na którym przeprowadzano proces sądowy, obowiązujących zwyczajów – konstrukcje opisywane przez Bartłomieja Groickiego, chociaż oparte na obserwacjach praktyki, były niejednokrotnie obrazami postulatywnymi. Kluczowe dla opisu tego zjawiska są jednakże właśnie pytania o praktykę. W interesującym nas przypadku pomocne może okazać się zada-

trzenie, po czwarte mimo prawo, ani przez się, ani rzez mocnego człowieka nie stanęli, przeto tego N. przywracamy ku prawu swemu i podwyższamy prawo jego, bierzemy go z rąk nieprzyjaciół jego i dajemy go przyjacielem jego” (idem, *Porządek...*, s. 92).

¹¹⁰ O sposobie składania orytl, zob. W. Maisel, *Ortyle sądów wyższych miast wielkopolskich z XV i XVI w.*, „Starodawne Prawa Polskiego Pomniki”, t. 1, seria 2, dz. 3, s. XIII-XIV.

¹¹¹ B. Groicki, *Porządek...*, s. 158.

¹¹² Ibidem, s. 157-158; trzy razy przywoływano zapewne również stronę, która nie stawiała się na wyznaczoną rozprawę: *Decreta iuris...*, nr 1206 (1472) – *vocatus primo, secundo, tercio vicibus per bedellum*; podobnie: *Księga ławnicza...*, nr 194 (1504) – *ter clamatus*, ewentualnie czterokrotne przywołanie: ibidem, nr 191 (1504) – *clamavit eum «semel» bis, ter, quatuor ultra ius, ut veniret ad ius*.

¹¹³ B. Groicki, *Porządek...*, s. 158.

¹¹⁴ Zob. przypis 15.

¹¹⁵ Zob. przypis 16.

nie pytania, czym dla współczesnych Bartłomiejowi Groickiemu była analizowana teatralność. Czy były to tylko sztuczne schematy czy integralna część procesu sądowego? W jakim stopniu dopuszczali oni rezygnację z *theatrum*? W odpowiedzi mogłoby pomóc porównanie teorii z praktyką. Bartłomiej Groicki znał realia procesu w XVI w., zapewne więc konfrontował teorię z obserwacją rzeczywistego przebiegu procesu. Być może to właśnie doświadczenia niedoskonałej praktyki nakazywały mu spisać zasady postępowania. W celu odpowiedzi na postawione powyżej pytania należałoby przeprowadzić ponadto analizę świadectw praktyki, chociażby miejskich ksiąg sądowych – ksiąg ławniczych (*acta scabinalia*), radzieckich (*acta consularia*) czy smolnych, znanych również jako *acta maleficorum*¹¹⁶. Badania oparte na tym materiale źródłowym prowadzone były przez Mariana Mikołajczyka¹¹⁷. Chociaż dzięki jego ustaleniom możliwe jest dokonanie porównania teorii z praktyką w przypadku niektórych czynności procesowych, jak chociażby pozwania czy składania przysięgi, znaczna część zachowań o charakterze teatralnym nie została uwzględniona w kwestionariuszu badawczym. W pewnym zakresie wynika to z charakteru analizowanych źródeł, które nie zawierają informacji o niektórych formalnych aspektach działalności sądu.

Bibliografia

Źródła

- Decreta iuris supremi Magdeburgensis castris Cracoviensis. Die Rechtssprüche des Oberhofs des deutsche Rechts auf der Burg zu Krakau 1456-1481, Ius commune. Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Europäische Rechtsgeschichte Frankfurt am Main. Sonderhefte. Studien zur Europäischen Rechtsgeschichte, 68, Frankfurt am Main 1995.*
- Groicki B., *Artykuły prawa magdeburskiego. Postępek sądów około karanian na gardle. Ustawa placej u sądów*, „Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników”, t. 2, Warszawa 1954.
- Groicki B., *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej*, „Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników”, t. 1, Warszawa 1953.

¹¹⁶ Analiza tego rodzaju źródeł została wykorzystana chociażby w następujących pracach: A. Bartoszewicz, *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012; M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010; *Spółczesność a przestępczość*, „Społeczność staropolskie. Seria Nowa”, t. 2, red. I. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, Warszawa 2009; o znaczeniu tych ksiąg też: A. Karpiński, *Historycy wobec marginesu społecznego w Polsce XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1987, t. 94, z. 2, s. 178-179.

¹¹⁷ Zob. przypis 2. Marian Mikołajczyk analizuje poszczególne fazy procesu, zestawiając dane z poszczególnych świadectw praktyki z pracami o charakterze teoretycznym, takimi jak chociażby dzieła Bartłomieja Groickiego.

- Groicki B., *Tytuły prawa majdeburskiego*, „Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników”, t. 3, Warszawa 1954.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985.
- Księga ławnicza miasta Płocka 1489-1517*, oprac. D. Poppe, Warszawa 1995.
- Matuszewicz M., *Diariusz życia mego*, t. 1-2, oprac. B. Królikowski, Warszawa 1986.
- Szczerbic P., *Ius municipale, to jest prawo miejskie magdeburskie, nowo z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G. Kowalski, Kraków 2011.
- Szczerbic P., *Specvlum Saxonvm albo Prawo Saskie y Maydeburskie, porządkiem obiecała z Lacińskich y Niemieckich exemplarzow zebrane, a na Polski ięzyk z pilnością y Wiernie przełożone*, Poznań 1610.

Literatura

- Adamska A., „Czy Pan wie, kto ja jestem?” *Kilka uwag o mechanizmach percepcji wzrokowej i skuteczności kodów westymentarnych w późnośredniowiecznej Europie*, niepublikowany.
- Althoff G., *Spielregeln der Politik im Mittelalter. Kommunikation in Frieden und Fehde*, Darmstadt 1997.
- Althoff G., *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, Warszawa 2011.
- Althoff G., *The Variability of Rituals in the Middle Ages*, w: *Medieval Concepts of the Past. Ritual, Memory, Historiography*, red. G. Althoff, J. Fried, P.J. Geary, Cambridge 2002, s. 71-88.
- Amira K. von, *Die Handgebärden in den Bilderhandschriften des Sachsenspiegels, Sitzungberichte Abhandlung der Akademie der Wissenschaften zu München*, München 1905.
- Bartoszewicz A., *Czas w małych miastach. Studium z dziejów kultury umysłowej późnośredniowiecznej Polski*, Warszawa–Pułtusk 2003.
- Bartoszewicz A., *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012.
- Bojarski W., Naworski Z., *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza. Ustrój sądów i prawo procesowe*, Toruń 1993.
- Borowski S., *Przysięga dowodowa w procesie polskim późnego średniowiecza*, Warszawa 1926.
- Buc P., *Pułapki rytuału. Między wczesnośredniowiecznymi tekstami a teorią nauk społecznych*, Warszawa 2011.
- Bukowska K., *Proces w prawie miejskim*, w: *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa 1968, s. 411-430.
- Burke P., *Performing history. The importance of occasions*, „Rethinking History”, 2005, t. 9, s. 35-52.
- Dąbkowski P., *Prawo prywatne polskie*, t. II, Lwów 1911.
- Dinzelbacher P., *Warum weint der König? Eine Kritik des mediävistischen Panritualismus*, Badenweiler 2009.

- Duda M., Józwiak S., *Ze świata średniowiecznej symboliki. Gest i forma przysięgi w chrześcijańskiej Europie (X-XV w.)*, Kraków 2014.
- E scientia et amicitia. Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. M. Drzewiecki i in., Warszawa–Pułtusk 1999.
- Gombin K., *Trybunał Koronny. Ceremoniał i sztuka*, Lublin 2013.
- Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa 1968.
- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 2007.
- Imagines Potestatis: rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XV w.*, red. J. Banaszkiwicz, Warszawa 1994.
- Kamler Marcin, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010.
- Karpiński A., *Historycy wobec marginesu społecznego w Polsce XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1987 (94), 2, s. 177-188.
- Kloss E., *Gdańskie księgi gruntowe*, „Archeion”, 1954 (22), s. 196-212.
- Koranyi K., Patkaniowski M., *Groicki (Grodzicki) Bartłomiej*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Wrocław 1960, s. 628-629.
- Koranyi K., *Prawiedlnik – Conseillier – Anweiser (Warner). Przyczynek do dziejów procesu w średniowieczu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1959, t. 11, z. 2, s. 185-190.
- Koranyi K., *Wstęp*, w: B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburckiego w Koronie Polskiej*, „Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników”, t. 1, Warszawa 1953, s. V-XII.
- Kowalski G., *Bartłomiej Groicki – prawnik polskiego odrodzenia*, w: G. Kowalski, *Bartłomiej Groicki. Prawn timer polskiego odrodzenia. Wystawa w 400-setną rocznicę śmierci. Biblioteka Jagiellońska 5-29 kwietnia 2005*, Kraków 2005, s. 11-21.
- Kowalski G., *Bartłomiej Groicki. Prawn timer polskiego odrodzenia. Wystawa w 400-setną rocznicę śmierci. Biblioteka Jagiellońska 5-29 kwietnia 2005*, Kraków 2005.
- Kowalski G., *Znaczenie twórczości Pawła Szczerbica dla rozwoju kultury prawnej polskiego odrodzenia*, w: P. Szczerbic, *Ius municipale, to jest prawo miejskie magdeburskie, nowo z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G. Kowalski, Kraków 2011.
- Kowalski G., *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI-XVIII w.)*, Kraków 2013.
- Kozioł G., *Błaganie o przebaczenie i łaskę. Porządek rytualny i polityczny wczesno-średniowiecznej Europy*, Warszawa 2009.
- Kozioł G., *The Dangers of Polemic: Is Ritual Still an Interesting Topic of Historical Study?*, „Early Medieval Europe”, 2002 (11), 4, s. 367-388.
- Kulisiewicz W., *Postawienie czapki – studium z dziejów litewskiego postępowania sądowego w XV i XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1982, t. 34, z. 1, s. 1-30.
- Kultura parlamentarna epoki staropolskiej*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013.

- Lesiński B., *Przysięga na duszę jako dowód w średniowiecznym prawie polskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1972, t. 24, z. 2, s. 19-36.
- Łysiak L., *O tak zwanym sądzie sześciu miast*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1975, t. 27, z. 2, s. 111-119.
- Maisel W., *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982.
- Maisel W., *Sąd miejski prawa polskiego w Kaliszu w XVI w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1971, t. 23, z. 2, s. 129-139.
- Maisel W., *Ortyłe sądów wyższych miast wielkopolskich z XV i XVI w.*, Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. 1, seria 2, dz. 3.
- Matuszewski J., *Bliższość dowodu i ciężar dowodu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2000, t. 52, z. 1-2, s. 213-216.
- Medieval Concepts of the Past. Ritual, Memory, Historiography*, red. G. Althoff, J. Fried, P.J. Geary, Cambridge 2002.
- Medieval legal process. Physical, spoken and written performance in the middle ages*, red. M. Mostert, P.S. Barnwell, Utrecht Studies in Medieval Literacy, t. 22, Turnhout 2011.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, Katowice 2013.
- Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI-XVIII wieku*, Katowice 1998.
- Mikołajczyk M., *Wszczęcie postępowania karnego przed sądami miejskimi w Polsce w XVI-XVII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2005, t. 57, z. 1, s. 55-112.
- Mikołajczyk M., *Wyrokowanie i wyrok. Z badań nad procesem kryminalnym w miastach polskich XVI-XVIII wieku*, w: *Z dziejów prawa*, red. A. Lityński, t. 8, Katowice 2006.
- Moniuszko A., *Mazowieckie sądy ziemskie (1588-1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013.
- Mostert M., *A Bibliography of Works on Medieval Communication*, „Utrecht Studies in Medieval Literacy”, t. 2, Turnhout 2012.
- Mostert M., *Introduction*, w: *Medieval legal process. Physical, spoken and written performance in the middle ages*, red. M. Mostert, P.S. Barnwell, „Utrecht Studies in Medieval Literacy”, t. 22, Turnhout 2011, s. 1-10.
- Persona, gestus habitusque, insignium. Zachowania i atrybuty jako wyznaczniki tożsamości społecznej jednostki w średniowieczu*, red. J. Banaszekiewicz, J. Maciejewski, J. Sobiesiak, Lublin 2009.
- Rafacz J., *Dawny proces polski*, Warszawa 1925.
- Rafacz J., *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*, Lublin 1921.
- Rafacz J., *Zastępcy stron w dawnym procesie polskim*, Kraków 1923.
- Reszczyński J., *Sądownictwo i proces w kodyfikacji Macieja Śliwnickiego z 1523 roku. O wpływach prawa rzymskiego i praw obcych na myśl prawną polskiego Odrodzenia*, Monografie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Rosenwein B., *Emotional communities in the early middle ages*, Cornell Paperbacks, Ithaca–New York 2007.

- Rosenwein B., *Worrying about Emotions in History*, „The American Historical Review”, 2002 (107), 3, s. 821-845.
- Schmidt-Wiegand R., *Gebärde sprache im mittelalterlichen Recht*, „Frühmittelalterlichen Studien”, 1982 (16), s. 363-379.
- Schmidt-Wiegand R., *Text-Bild-Interpretation. Untersuchungen zu den Bilderhandschriften des Sachsenspiegels*, t. 1-2, München 1986.
- Schmitt J.-C., *Gest w średniowiecznej Europie*, Warszawa 2006.
- Semkowicz W., *Jeszcze o przysiędze na słońce w Polsce*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. I, Kraków 1938.
- Semkowicz W., *Przysięga na słońce. Studium porównawcze prawno-etnologiczne*, Kraków 1916.
- Spółczesność a przestępczość*, „Społeczność staropolskie. Seria Nowa”, t. 2, red. I. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, Warszawa 2009.
- Stachura M., *Wrogowie porządku rzymskiego. Studium zjawiska agresji językowej w Kodeksie Teodozjusza, Nowelach Postteodozjańskich i Konstytucjach Sirmondiańskich*, Kraków 2010.
- Starčenko N., *Čest', krov i ritorika. Konflikt u šlâhets'komu seredoviši Volini: druga polovina XVI-XVII stolittâ*, Kijów 2014.
- Stroynowski A., *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Wprowadzenie*, w: *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013, s. 13-26.
- Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. I, Kraków 1938.
- Szczotka S., *Stosowanie przysięgi na słońce w polskim sądownictwie wiejskim XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1949, t. 2, s. 452-458.
- Vetulani A., *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, Kraków 1925.
- Zakrzewski A., *O niektórych aspektach kultury politycznej sejmików litewskich XVIII wieku*, w: *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013, s. 285-294.
- Zaremska H., *Iuramentum Iudaeorum – żydowska przysięga w średniowiecznej Polsce*, w: *E scientia et amicitia. Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. M. Drzewiecki i in., Warszawa–Pułtusk 1999, s. 229-243.
- Zdrójkowski Z., *Dawny polski proces ziemski*, w: *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa–Toruń 1966, s. 380-407.
- Z dziejów prawa*, red. A. Lityński, t. 8, Katowice 2006.

THE LEGAL PROCESS AS A *THEATRUM* IN LIGHT OF THE WORKS
OF BARTŁOMIEJ GROICKI

Summary

The article deals with the analysis of an urban legal process in Poland, regulated by the norms of the Magdeburg law, viewed in terms of the theatrical means employed in it. The author presents the evolution of the concept of '*theatrum*' placing it in the historiographical tradition of a ritual and gesture study under mediaeval law. The way in which the understanding of the term '*theatrum*' is introduced, embracing the setting and time of the court, the participants' garments, the symbolic objects and gestures, and the formalised proceedings are described. These particular aspects refer to consecutive stages of relevant legal proceedings and in an individual trial. Furthermore, two particular procedures – a judgment upon an absconded murderer and the change of a real estate owner – are taken into consideration. The analysis is based on the works of Bartłomiej Groicki, a sixteenth-century writer in the supreme court of the Magdeburg law in Cracow.

Key words: urban legal process, theatricality, Groicki

LE PROCÈS JUDICIAIRE EN TANT QUE *THEATRUM* À LA LUMIÈRE
DES ŒUVRES DE BARTŁOMIEJ GROICKI

Résumé

L'article concerne l'analyse d'un procès judiciaire municipal en Pologne organisé selon les règles du droit allemand de Magdebourg et présente les moyens théâtraux apparaissant pendant la procédure. Il montre l'évolution du concept de *theatrum* en l'inscrivant dans la tradition historiographique d'études de rituel et de geste dans le droit médiéval. Dans l'article, nous définissons la notion de *theatrum* qui englobe le lieu et le temps de poursuites judiciaires, la tenue des participants, des objets et des gestes symboliques et la structuration de la procédure. Les aspects mentionnés ci-dessus ont été marqués à l'égard des étapes successives de l'action du tribunal concerné, mais aussi celles d'un procès individuel. Deux procédures particulières ont été analysées, celles qui concernent le jugement d'un meurtrier évadé et le changement du propriétaire d'un bien immobilier. Les œuvres de Bartłomiej Groicki, greffier du tribunal supérieur de droit allemand à Cracovie au XVI^e siècle, ont été considérées comme sources de base.

Mots-clés: procédure judiciaire municipale, théâtralité, Groicki

KRZYSZTOF CHMIELEWSKI (Poznań)

Polska doktryna prawa penitencjarnego w okresie międzywojennym – zarys problematyki

I. Potrzeba reformy wykonywania kary więzienia była postrzegana w II Rzeczypospolitej jako szczególnie istotna. Świadczy o tym duża liczba wydawanych w tym okresie aktów prawnych, które regulowały funkcjonowanie polskiego systemu penitencjarnego i miały na celu m.in. usprawnienie wykonywania kary więzienia. Przyjęte regulacje prawne stanowiły odzwierciedlenie postulatów wysuwanych i rozwijanych przez przedstawicieli polskiej penitencjarystyki, choć zasięg oddziaływania poszczególnych postulatów był różny. To, w jakim stopniu propozycje poszczególnych penitencjarystów znalazły odzwierciedlenie w przepisach prawa zależało od wielu czynników. Niektóre koncepcje łatwiej było zrealizować z uwagi na osobiste wpływy ich autorów, zasiadających np. w gremiach projektujących akty prawne z tego zakresu. Na urzeczywistnienie pewnych koncepcji, mimo że powszechnie akceptowanych, nie pozwalał brak potrzebnych środków finansowych. Nawet sposób przedstawiania postulatów czasem determinował zasięg ich oddziaływania. Prezentowane na forach międzynarodowych konferencji wzbudzały większe zainteresowanie niż publikowane w specjalistycznej prasie krajowej.

Celem artykułu jest omówienie koncepcji wybranych przedstawicieli polskiej penitencjarystyki okresu międzywojennego. Podjęto w nim też próbę odpowiedzi na pytanie, które z nich można uznać za rozwiązania oryginalne, a które stanowiły jedynie wyraz dążenia do podtrzymania istniejącego stanu rzeczy w systemie więziennym II Rzeczypospolitej.

II. O kształtowaniu się doktryny prawa penitencjarnego II Rzeczypospolitej możemy mówić dopiero w odniesieniu do lat późniejszych tego okresu. Początkowo pewne postulaty dotyczące reformy przepisów prawnych regulujących karę więzienia formułowali przedstawiciele doktryny prawa karnego. Wyodrębnienie doktryny prawa penitencjarnego było związane z wydzieleniem się tej dziedziny z innych gałęzi prawa. Jerzy Śliwowski podejmując

próbę zdefiniowania pojęcia prawa penitencjarnego stwierdził, że: „prawem penitencjarnem nazywamy zespół norm, które rządzą wykonywaniem środków reakcji społecznej względem przestępstwa, od chwili wykonalności tytułu prawnego, uzasadniającego egzekucję, jak również zespół tych wszystkich norm, które u podstawy swojej mają celowość stosowania danej instytucji walki z przestępczością, z punktu widzenia tegoż wykonania”¹. Do przedmiotu prawa penitencjarnego zaliczał także inne instytucje, tradycyjnie klasyfikowane do systemu prawa karnego, np. warunkowe zawieszenie wykonania kary oraz przedterminowe zwolnienie². Samodzielność prawa penitencjarnego J. Śliwowski postrzegał w 3 aspektach: naukowym, legislacyjnym oraz prawnym sensu stricto³. Uważał, że prawo penitencjarne przestało mieć wyłącznie instrumentalny charakter w stosunku do prawa karnego, a nawet mogło przyczynić się do jego zmian⁴. W literaturze przypisuje się Śliwowskiemu także pogląd, że prawo penitencjarne miało być stosowane niejako zamiast prawa karnego tam, gdzie celem oddziaływania na osobę pozbawioną wolności powinna być jej poprawa⁵. Wyodrębnienie prawa penitencjarnego określał mianem „ukoronowania samodzielności dziedziny penitencjarnej”⁶.

Wskazana koncepcja została poddana krytyce przez innego wybitnego penitencjarystę – Leona Rabinowicza. Według niego definicja zaproponowana przez Śliwowskiego była niezrozumiała. Zarzucał mu przede wszystkim brak zrozumienia konieczności odgraniczenia prawa penitencjarnego od celowości wykonania kary⁷. Według Rabinowicza o humanitaryzmie kary i jej wychowawczym charakterze decydowały cele, które kara ma osiągnąć, a nie wyodrębnienie dziedziny prawa penitencjarnego⁸. Co więcej, Rabinowicz sprzeciwiał się twierdzeniu jakoby instytucja warunkowego zawieszenia kary nie należała do przedmiotu prawa karnego⁹. Jego zdaniem lansowana przez Śliwowskiego koncepcja stworzenia odrębnego kodeksu wykonawczego nie była celowa z punktu widzenia potrzeb ówczesnego systemu więziennego, który znajdował się ciągle jeszcze w fazie reorganizacji i rozwoju, a wiele istotnych zagadnień, takich jak: środki zabezpieczające czy klasyfikacja ska-

¹ J. Śliwowski, *Narodziny prawa penitencjarnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” (GSW), 1934, nr 44, s. 651.

² S. Walczak, *Prawo penitencjarne PRL*, Warszawa 1968, s. 15.

³ J. Śliwowski, *Narodziny...*, s. 652.

⁴ *Ibidem*, s. 653.

⁵ D. Raś, *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieletnich*, Katowice 2006, s. 93.

⁶ J. Śliwowski, *Narodziny...*, s. 653.

⁷ L. Rabinowicz, *Zagadnienie tzw. „prawa penitencjarnego”. Kilka uwag w związku z artykułem p. Jerzego Wład. Śliwowskiego p.tyt.: „Narodziny prawa penitencjarnego”*, GSW, 1935, nr 15, s. 226.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 227.

zanych, ciągle czekało na swoje unormowanie¹⁰. Kodyfikacja na tym etapie rozwoju systemu więziennego była – według Rabinowicza – po prostu niecelowa. O doniosłości prawa penitencjarnego nie decydowało ponadto – jego zdaniem – to, czy było ono skodyfikowane. Definicję prawa penitencjarnego, zaproponowaną przez Śliwowskiego, interpretował jako zbiór przepisów zawartych w Regulaminie więziennym z 1931 r. oraz rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców¹¹ i jako taką uznawał za niewystarczającą.

Według innych autorów prawo penitencjarne tego okresu stanowiło wyodrębnioną ze względów badawczych i dydaktycznych część prawa karnego *sensu largo*¹². Sam proces wyodrębnienia dziedziny prawa penitencjarnego – jak podnoszono – był operacją o skomplikowanym charakterze, która powinna uwzględniać całokształt obowiązującego w danym państwie ustawodawstwa karnego. Usamodzielnienie się prawa penitencjarnego, niektórzy autorzy wiąźali z całościowym uregulowaniem procesu wykonania kary więzienia w odrębnym akcie prawnym¹³, przy czym – pomimo prób – skodyfikować tej materii w II Rzeczypospolitej w odrębnym akcie się nie udało¹⁴.

Zdaniem J. Śliwowskiego nowelizacja przepisów prawa karnego materialnego i procesowego pociągała za sobą nieuniknioną zmianę w dziedzinie postępowania wykonawczego¹⁵. Podkreślał on, że koniecznym elementem reformy penitencjarnej jest zmiana myślenia o karze więzienia. Powinna być ona związana z wyeliminowaniem przekonania sędziów o bezskuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych w jednostkach penitencjarnych oraz przekształceniem więzień z instytucji represyjnych w zakłady o charakterze wychowawczym i poprawczym¹⁶. Praca sędziów i administracji więziennej była, zdaniem Śliwowskiego, jednakowo ważna z punktu widzenia właściwej organizacji procesu wykonania kary więzienia¹⁷. Celem wzmocnienia współpracy między sądami a organami postępowania wykonawczego było dążenie do zmniejszenia przestępczości w skali kraju¹⁸. J. Śliwowski uważał taką współpracę za warunek konieczny sukcesu tego przedsięwzięcia.

III. Niektórzy penitencjaryści łączyli działalność naukową z pracą w systemie więziennym. Jedną z takich osób był Tadeusz Krychowski. W dniu

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 228.

¹² S. Pławski, *Prawo penitencjarne (w zarysie)*, Łódź–Warszawa 1964, s. 8.

¹³ A. Tobis, *Prawo penitencjarne i polityka penitencjarna*, Poznań 1978, s. 10.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ J. Śliwowski, *Reforma penitencjarna a wymiar sprawiedliwości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” (PWP), 1936, nr 2, s. 58.

¹⁶ Ibidem, s. 64.

¹⁷ Ibidem, s. 69.

¹⁸ Ibidem, s. 72.

1 marca 1934 r. został on dyrektorem Departamentu Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości w stopniu Głównego Inspektora Straży Więziennej, a 13 lipca 1934 r. przeniesiony na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Zygmunt Bugajski – wówczas radca ministerialny w Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości – pisał o Krychowskim, że:

za jego poprzedników więziennictwo polskie cofało się wobec stanu więziennictwa europejskiego, a co najważniejsze – bez wytkniętego planu. Zajmowaliśmy się zagadnieniami małymi, częstokroć nie mającymi nic wspólnego z penitencjaryzmem. Przypomnę tu o hodowli królików, morwy, jedwabników itp. Departament Karny, który powinien być sztabem generalnym walki z przestępczością działał bez planu i bez wodza (...) Potrzebny jest dyrygent. Takim był Tadeusz Krychowski. Był sztandarowym człowiekiem, sprawnym kierownikiem, bronił honoru swojego resortu. Działalność jego przejawiała się w reorganizacji więzień, zakładów poprawczych, w udzielaniu subsydiów na budowę nowych zakładów wychowawczych i poprawczych, na tworzeniu kolonii rolniczych i więzińszkół¹⁹.

Opinia Bugajskiego o poprzednich dyrektorach Departamentu jest niesprawiedliwa, natomiast peany na rzecz Krychowskiego – niesłuszne. Stanowisko zajmował zaledwie kilka miesięcy, a reformy już trwały, zapoczątkowane wcześniej i wdrażane przez innych odpowiedzialnych pracowników więziennictwa. Tadeusz Krychowski włączył się natomiast w akcję budowy domu wypoczynkowego funkcjonariuszy Straży Więziennej „Orla Strzecha im. Michała Lorentowicza”. Zainicjował również powstanie Funduszu Stypendialnego im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dla dzieci funkcjonariuszy Straży Więziennej, zwłaszcza niższych. W dniu 23 września 1935 r. powrócił do Departamentu Karnego, obejmując poprzednie stanowisko i odtąd rzeczywiście kierował wdrażaniem szeregu reform w więziennictwie. Jego pierwszy rozkaz z 24 września 1935 r. brzmiał:

w dniu dzisiejszym objąłem ponownie stanowisko dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej. Witając serdecznie podległych mi funkcjonariuszy wzywam wszystkich do dalszej wytrwałej i ofiarnej pracy. Apel mój, gdy przystępuję do pełnienia obowiązków w tych ciężkich warunkach, nakazujących przełamywanie za wszelką cenę piętrzących się trudności niech spotęguje okazywaną przez Was wolę, zapał i energię, a wartości te ułatwią Wam wykonywanie obowiązków służby dla Państwa²⁰.

¹⁹ Z. Bugajski, *Z ustąpieniem Dyrektora Departamentu p. Tadeusza Krychowskiego*, PWP, 1934, nr 8, s. 3-4.

²⁰ Rozkaz nr 101.

W następnym miesiącu brał udział wraz z prezydentem Ignacym Mościckim, obok licznej delegacji Straży Więziennej, w sypaniu ziemi na Kopcu Piłsudskiego na Sowińcu koło Krakowa.

O ciężkiej sytuacji finansowej więziennictwa w 1935 r. świadczy pismo podpisane przez niego w dniu 27 listopada 1935 r., dotyczące obniżenia ilościowego i jakościowego posiłków dla więźniów. Pisał m.in.: „Wydatki muszą być zmniejszone. Od stycznia 1936 r. wydany zostanie nowy jadłospis, w którym przewidziane będzie wydawanie mięsa jedynie w niedziele i święta, obiadów złożonych tylko z jednego dania”.

Tadeusz Krychowski wprowadził zasadę okresowego, osobistego wizytowania więzień na terenie całego kraju i to bez uprzedzenia. Poza pozytywnymi uwagami odnotował również niepokojące zjawiska, np.: „dokonane ostatnio inspekcje stwierdziły pogarszanie się stanu sanitarnego więzień, a w niektórych zaobserwowano nawet wszy”²¹.

Wiele uwagi poświęcał zagadnieniu dyscypliny funkcjonariuszy, w tym także naczelników więzień. Rozkaz nr 81 z 1936 r. dotyczył np. nieprzestrzegania przez funkcjonariuszy przepisów dotyczących mundurów, rozkaz nr 111 z 1936 r. zabraniał zatrudniania więźniów do prac domowych, rozkaz nr 23 z 1936 r. ostrzegał naczelników, że będą odpowiadać dyscyplinarnie za ucieczki więźniów, rozkaz nr 83 z 1936 r. przewidywał odpowiedzialność dyscyplinarną naczelników za niewywiązywanie się z obowiązków, a rozkaz nr 16 z 1936 r. stanowił o ich odpowiedzialności dyscyplinarnej z powodu nieznanomości przepisów²².

W ślad za ostrzeżeniami wdrożona została praktyka dyscyplinarno-pracownicza polegająca na obniżeniu stopnia i stanowiska, zwolnieniu, a nawet wydaleniu ze służby, w tym także funkcjonariuszy z kierowniczych stanowisk, bez względu na to, jak bardzo byli zasłużeni w pracy dla więziennictwa. Ostatnia tego typu decyzja z lipca 1939 r. dotyczyła inspektora Departamentu Karnego, który w czasie wizytacji w jednym z więzień na kresach, sprowokowany, spoliczkował więźnia.

W rozkazie nr 114 z 1936 r. wprowadził instytucję badań kryminalno-biologicznych niektórych więźniów. W drugiej połowie 1939 r. treść rozkazów dyrektora odnosiła się do przygotowania więziennictwa na wypadek wojny z Niemcami, np. ewakuacji więzień (więźniów i personelu), wcześniejszego przenoszenia określonych grup więźniów, postępowania amnestyjnego, zagadnień dotyczących postępowania z internowanymi, obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej więzień, postępowania z dokumentami ściśle tajnymi itp.

²¹ Archiwum Państwowe w Kielcach, zespół Więzienia na Św. Krzyżu, Karta 22.

²² Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół Sądu Apelacyjnego w Poznaniu 1919-1939, zbiory rozkazów wewnętrznych więziennictwa, sygn. 259.

Krychowski uważał, że najbardziej adekwatnym do warunków polskiego więziennictwa rodzajem jednostek penitencjarnych były kolonie rolnicze²³. Według niego ich podstawowym zadaniem była nauka pracy na roli. Pozytywnie oceniał rozróżnienie w polskim prawie zakładów przejściowych dla osób wywodzących się z miast i wsi. W dniach od 3 do 8 października 1938 r. Krychowski brał udział w I Międzynarodowym Kongresie Kryminologicznym w Rzymie. Wygłosił na nim referat na temat działalności Komisji Badań Kryminalno-Biologicznych w polskim więziennictwie oraz realizacji zasady indywidualizacji i celowości kary w polskim prawie penitencjarnym²⁴.

IV. W przedmiocie karania dyscyplinarnego osób pozbawionych wolności interesująca wydaje się analiza Leona Rabinowicza. Uważał, że pełni ono funkcję natury administracyjnej i wychowawczej²⁵. Pierwsza z nich polegała na zabezpieczeniu wykonania kary więzienia oraz utrzymaniu porządku w instytucji izolacyjnej. Z kolei funkcja wychowawcza realizowała się poprzez stworzenie u osób osadzonych przekonania o potrzebie przestrzegania norm prawnych i społecznych²⁶. Oddziaływanie wychowawcze mogło wytworzyć u więźnia karność heteronomiczną związaną z represyjnym charakterem środków dyscyplinarnych albo karność wewnętrzną, która wynikała ze świadomego i dobrowolnego przestrzegania obowiązujących przepisów prawa oraz norm moralnych²⁷. Rabinowicz postrzegał karanie dyscyplinarne przez pryzmat oddziaływania na pewne uprawnienia lub elementy statusu więźniów. W związku z tym wyróżniał kary dyscyplinarne, które polegały na: ograniczeniach natury ogólnej (pozbawienie ulg), ograniczeniach wolności osobistej (zamknięcie w ciemnej celi do 48 godzin), ograniczeniach dotyczących położenia ekonomicznego (pozbawienie prawa do rozporządzania zarobkiem na czas do 4 tygodni), ograniczeniach możliwości odżywiania i wygody osobistej (post o chlebie i wodzie, kara twardego łoża), karach dotyczących czci i honoru (nagana), ograniczeniach dotyczących życia rodzinnego (ograniczenia w zakresie korespondencji i widzeń) i w końcu ograniczeniach dotyczących sfery intelektualnej (pozbawienie prawa korzystania z książek)²⁸. Powyższa klasyfikacja pokazuje, że kary dyscyplinarne były instrumentem wielowymiarowym, przez który władze więzienne mogły oddziaływać na różne elementy sytuacji osób pozbawionych wolności. Mimo to Rabinowicz podnosił, że kary dyscyplinarne powinny być stosowane jako *ultima ratio* wśród innych

²³ T. Krychowski, op. cit., s. 11.

²⁴ W. Wolter, *Organizacja profilaktyki kryminalnej w Polsce*, PWP, 1939, nr 1, s. 34-35.

²⁵ L. Rabinowicz, *Zagadnienie kar dyscyplinarnych w nowoczesnym ustroju więziennym*, PWP, 1936, nr 1, s. 20.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 22.

²⁸ Ibidem, s. 26.

środków. Sądził, że powinny być stosowane oszczędnie, a w przypadku, gdy z okoliczności sprawy wynikała konieczność ich zastosowania, w pierwszym rzędzie powinno się stosować naganę albo pozbawienie ulg, ponieważ te kary nie były tak drastyczne w skutkach, jak inne przewidziane w przepisach prawa penitencjarnego²⁹. Stosując analogię do kar uregulowanych przepisami kodeksu karnego, Rabinowicz podkreślał, że powinny być tak samo ustanowione i wymienione w postanowieniach Regulaminu więziennego³⁰. W odróżnieniu od koncepcji Bugajskiego, która potem została zastosowana w przepisach Regulaminu więziennego z 1931 r., Rabinowicz uważał, że system kar dyscyplinarnych powinien być elastyczny³¹. Wykluczał sytuację, w której w przepisach prawnych podjęto by próbę wyliczenia wszystkich możliwych przekroczeń dyscyplinarnych wraz z przyporządkowanymi im karami. Pomimo to nie negował związanego z elastycznym charakterem systemu karania dyscyplinarnego zagrożenia dowolności w ich wymierzaniu³².

Oceniając funkcjonowanie zakładów dla przestępców niepoprawnych, Rabinowicz zauważał, że wniosek płynący z analizy przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 15 stycznia 1934 r., dotyczącego organizacji takich zakładów, był taki, że nie istniały znaczące różnice między zwyczajnymi więzieniami a zakładami dla przestępców niepoprawnych³³. Odmienności w zakresie nazewnictwa elementów wewnętrznej struktury jednostki były w zasadzie fasadowe. Ów brak różnic jakościowych między środkiem zabezpieczającym a karą więzienia miał jego zdaniem powodować zagrożenie przekształcenia zakładów dla niepoprawnych przestępców w bezterminowe więzienie o bardzo surowym rygorze³⁴. Rabinowicz postulował stosowanie tego środka zabezpieczającego tylko w wyjątkowych okolicznościach. Sądził, że praktyka uczyniła z zakładów dla niepoprawnych przestępców środek do walki z drobną przestępczością, co przecież nie było celem działania takich zakładów³⁵. Jego zdaniem niewłaściwe wykorzystanie przedmiotowego środka zabezpieczającego mogło pociągać za sobą pokusę stosowania go do dożywotniego wyeliminowania pewnych osób. Według niego bezterminowe umieszczanie w zakładach następowało na podstawie wyroku nieoznaczonego, dlatego podkreślał, że osobom, wobec których taki środek mógł być orzeczony, powinny przysługiwać wszystkie przewidziane przez prawo gwarancje procesowe³⁶.

²⁹ Ibidem, s. 30.

³⁰ Ibidem, s. 39.

³¹ Ibidem, s. 41.

³² Ibidem.

³³ L. Rabinowicz, *Uwagi o zakładzie zabezpieczającym dla niepoprawnych przestępców*, GSW, 1937, nr 19, s. 277.

³⁴ Ibidem, s. 278.

³⁵ Ibidem, s. 280.

³⁶ Ibidem.

Rozwój progresywnego systemu odbywania kary więzienia był związany – zdaniem Leona Rabinowicza – ze zmianą sposobu myślenia o karze. Wśród celów, którym miała ona służyć, pierwszorzędne znaczenie przypisywał nie represji, lecz dążeniu do poprawy więźniów³⁷. Uważał, że pojmowanie kary wyłącznie w kategorii odpłaty i odstraszenia było niekompatybilne z elementarnymi zasadami systemu progresywnego. Pierwszy etap w progresji miał pełnić dwie funkcje. Po pierwsze, stanowił pogodzenie założeń nowego systemu z odwetem, który był zaliczany wówczas przez niektórych autorów do samej istoty kary kryminalnej³⁸. Po drugie, miał być stadium inicjującym proces poprawy osób pozbawionych wolności. Służyć temu miało umieszczenie więźniów w jednoosobowej celi izolacyjnej na okres do 9 miesięcy, zarówno w angielskiej, jak i irlandzkiej odmianie systemu progresywnego³⁹. Według Rabinowicza dysfunkcyjny charakter sztywnej reguły, w myśl której całkowitą izolację w pierwszym etapie należało stosować wobec wszystkich osadzonych, został dostrzeżony przez Waltera Croftona, który w przypadku poprawnego zachowania osadzonego rekomendował skrócenie okresu odosobnienia do 8 miesięcy⁴⁰. Najważniejszym okresem w konstrukcji systemu progresywnego był – według niego – drugi etap. W nim podejmowano działania zmierzające do moralnej poprawy więźniów. Umożliwiał to między innymi fakt, że ten etap progresji trwał najdłużej w porównaniu z innymi okresami. Co więcej, administracja więzienna była już zapoznana z charakterystyką osób osadzonych w jednostkach penitencjarnych po pierwszym, wstępnym okresie systemu progresywnego. Rabinowicz określał drugi etap progresji mianem „fazy wspólności”⁴¹. Oznaczało to, że w odróżnieniu od pierwszego etapu, dozwolone w nim były kontakty interpersonalne osadzonych, jednakże w zakresie wyznaczonym przez przepisy prawa. Ten okres cechowała złożona struktura, która jego zdaniem utrudniała stworzenie jednolitego modelu. Podnosił, że w niektórych państwach europejskich drugi okres był podzielony na etapy/klasę (np. na 5 klas w Irlandii), z kolei w innych, mimo wprowadzenia systemu progresywnego, okresy nie miały złożonej struktury wewnętrznej (np. 3 okresy w systemie szwajcarskim)⁴². Zdaniem Rabinowicza największą modyfikacją klasycznej wersji systemu progresywnego była jego włoska odmiana. Nie funkcjonowało w niej rozróżnienie na klasy. Pierwszym etapem odbywania kary było umieszczenie w tzw. *celli di osservazione*, którą można by uznać za odpowiednik polskich więzień obserwacyjno-rozdzielczych⁴³. Po

³⁷ L. Rabinowicz, *Podstawy nauki o więziennictwie*, Warszawa 1933, s. 161.

³⁸ Ibidem, s. 190.

³⁹ Ibidem, s. 191.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 205.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 209.

obserwacji więźniów następowało przeniesienie do wyznaczonych jednostek penitencjarnych w zależności od sklasyfikowania po pierwszym etapie. W tym okresie więźniowie odbywali karę w systemie wspólnego odbywania kary (inaczej w systemie wspólności). Trzecim okresem systemu progresywnego były więzienia przejściowe. Według Rabinowicza ich zadania prowadziły się do: przygotowania więźnia do życia na wolności, pogłębiania oddziaływań wychowawczych i poprawczych oraz stworzenia płaszczyzny kontaktów między więźniem a lokalnym społeczeństwem, co w założeniu miało przyczynić się do readaptacji społecznej byłego więźnia⁴⁴. Czwarty i ostatni w opisie systemów progresywnych autorstwa Rabinowicza etap to warunkowe zwolnienie. Było ono przeważnie uzależnione od odbycia określonej części kary i nienagannego sprawowania⁴⁵.

Wyjątkowo interesujące są uwagi Rabinowicza na temat możliwości powszechnego zastosowania systemu progresywnego w państwach europejskich. Jego zdaniem progresję odróżniał od systemu celkowego dynamiczny charakter oraz dążenie do poprawy osadzonych, podczas gdy w systemie celkowym cała konstrukcja opierała się na izolacji i odosobnieniu⁴⁶. Podkreślał, że wielość odmian systemu progresywnego nie pozwalała określić go jako instytucji jednolitej. Co więcej, większość współczesnych systemów penitencjarnych nie była gotowa na wprowadzenie tego systemu odbywania kary więzienia, gdyż krajowe rozwiązania były silnie osadzone w systemie celkowym⁴⁷. Według Rabinowicza naturalnym sposobem rozwoju systemów więziennych była stopniowa ewolucja. Sprzeciwiał się gwałtownym zmianom ustroju penitencjarnego, które byłyby oderwane od lokalnych uwarunkowań prawnych, historycznych i społecznych⁴⁸. Z tego względu uważał, że bardziej pożądane byłoby harmonijne przejście od systemu celkowego do progresji, a nie dążenie do jak najszybszego ustanowienia systemu progresywnego. Lata 1923-1931 były – według Rabinowicza – okresem intensywnego rozwoju systemu progresywnego w Europie⁴⁹. Z jego analiz wynikało, że w państwach europejskich funkcjonowało aż 19 odmian systemu progresywnego, które w różnym stopniu czerpały z klasycznej angielsko-irlandzkiej wersji progresji. Dostrzegając wiele elementów wspólnych w konstrukcji systemów, podzielił je na 2 grupy: wychowawcze (np. włoski) oraz uspołeczniające (np. polski)⁵⁰. Należy zauważyć, że była to jedynie propozycja podziału doktrynalnego. Studiując przeobrażenia wewnątrz systemu progresywnego, Rabino-

⁴⁴ Ibidem, s. 228.

⁴⁵ Ibidem, s. 234.

⁴⁶ Ibidem, s. 240.

⁴⁷ Ibidem, s. 241.

⁴⁸ Ibidem, s. 242.

⁴⁹ Ibidem, s. 243.

⁵⁰ Ibidem.

wicz stwierdzał, że w tej fazie rozwoju można go było podzielić na 3 etapy: wstępny (badawczy), wspólnego odbywania kary, który był podzielony na 2 klasy oraz warunkowe zwolnienie⁵¹.

W odróżnieniu od koncepcji Bugajskiego, w której nie występowała analiza zagrożeń związanych z wprowadzeniem systemu progresywnego, Rabinowicz takich zjawisk nie wykluczał. Uważał, że podstawowym zagrożeniem było przekształcenie systemu progresywnego z instytucji o charakterze powszechnym w system dla ograniczonej liczby osób pozbawionych wolności. Było to związane z celem wychowawczym systemu progresywnego. W przypadku, gdy oddziaływania wychowawcze wobec niektórych osób okazałyby się nieskuteczne, byłyby one niejako automatycznie wykluczone z tego systemu. Problematyczna była kwestia, w jakim wobec tego systemie takie osoby miałyby odbywać karę więzienia. Możliwe było wprowadzenie systemu celkowego, który pełniłby rolę uzupełniającą w stosunku do progresywnego, albo powstałaby potrzeba stworzenia specjalnego systemu dla osób niekwalifikujących się do odbywania kary w systemie progresywnym. Według Rabinowicza charakterystyczna była ekskluzja pewnych grup osadzonych z systemu progresywnego. Do tych grup zaliczał: więźniów skazanych na kary krótkoterminowe, przestępców z przekonania, przestępców upośledzonych psychicznie i fizycznie oraz przestępców niepoprawnych⁵². Inne niebezpieczeństwo dotyczyło transformacji systemu progresywnego w mechanizm automatycznego nagradzania więźniów⁵³. Wada tego rozwiązania leżała w dążeniu do wytworzenia materialistycznego nastawienia u osadzonych, których zachowania byłyby skalkulowane według rachunków zysków i strat⁵⁴. Paradoksalnie niweczyło to główny cel systemów progresywnych, którym przeciwieństwem było oddziaływanie wychowawcze. Rabinowicz opisywał to zjawisko jako postępującą materializację ustroju penitencjarnego⁵⁵. Ostatnim i najważniejszym zagrożeniem dla prawidłowego funkcjonowania systemu progresywnego była: „(...) dążność naturalna nieodpowiedniego i niewyszkolonego personelu więziennego do ograniczenia systemu progresywnego jedynie do jego kośćca, mającego za najwyższe zadanie służyć do celów dyscyplinarnych”⁵⁶. Takie spłylenie progresji pozbawiało ją waloru wychowawczego. Zadania w zakresie resocjalizacji nie mogły zostać osiągnięte tylko przez środki dyscyplinarne. Rabinowicz sprzeciwiał się takiej wizji systemu progresywnego. Był zdania, że współczesne systemy progresywne były dalekie od ideału i stanowiły raczej formę poszukiwania optymalnych rozwiązań. Postulował,

⁵¹ Ibidem, s. 247.

⁵² Ibidem, s. 249-250.

⁵³ Ibidem, s. 251.

⁵⁴ Ibidem, s. 252.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem, s. 261.

aby przedmiotowy system wkomponować w inne instytucje społecznego wychowania i zaangażować w jego działanie czynnik pedagogiczny⁵⁷.

Poglądy Rabinowicza na zagadnienie systemu progresywnego różniły się od koncepcji Zygmunta Bugajskiego w dwóch punktach. Dla Rabinowicza najważniejszym okresem w progresji był drugi etap systemu. W odróżnieniu od niego Bugajski uważał, że kluczowa jest właściwa organizacja zakładów przejściowych dla więźniów, którzy potem mogli być przedterminowo zwolnieni. Brak prawidłowo funkcjonujących zakładów przejściowych miał – według Bugajskiego – zaprzepaścić wszelkie oddziaływania podejmowane wobec więźniów we wcześniejszych etapach. Ponadto Bugajski w krytyce włoskiej odmiany systemu progresywnego podnosił, że jego istotną wadą był niejasny charakter oceny zachowania więźniów. Postulował, aby do oceny ich postępowania zastosować system marek. Fakt ten pozwala stwierdzić, że preferował on przedmiotowy sposób ewaluacji zachowania osadzonych. Z kolei według Rabinowicza, wszelkie systemy zbliżone do systemu marek były złym rozwiązaniem. Stwierdzał, że: „wprowadzenie w polskim Regulaminie systemu punktowego jest symptomem ostrzegawczym i odsłonięciem chorego miejsca w polskim organizmie więziennym”⁵⁸. Uważał, że administracja więzienna powinna zostać wyposażona w większą swobodę wyboru kryteriów oceny postępowania osadzonych, natomiast ściśle określenie tych kryteriów w przepisach nie sprawdzało się w praktyce i było wyrazem braku zaufania do personelu instytucji izolacyjnych⁵⁹.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania Rabinowicza była zasada indywidualizacji kary więzienia. Było to związane ze zwróceniem większej uwagi na element celowości w postępowaniu wykonawczym⁶⁰. Relację między indywidualizacją a klasyfikacją więźniów opisywał w ten sposób, że pierwsza była celem klasyfikacji osadzonych w jednostkach penitencjarnych⁶¹. Rabinowicz konstruował następujące kryteria klasyfikacji osób pozbawionych wolności: według kryterium fizycznego, według kryterium karnego, według kryterium przestępczego, według kryterium moralnego, według kryterium psychicznego oraz według kryterium wychowawczego⁶². Klasyfikację według kryterium psychicznego Rabinowicz uznawał za podstawową, a zarazem najtrudniejszą do realizacji⁶³. Chodziło w niej jednak nie o oddzielenie osób niepoczytalnych od tych, które mogły ponosić odpowiedzialność karną

⁵⁷ Ibidem, s. 262.

⁵⁸ Ibidem, s. 222.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ L. Rabinowicz, *Zagadnienie indywidualizacji i klasyfikacji więźniów*, PWP, 1935, nr 2, s. 2.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem, s. 3.

⁶³ Ibidem.

według zwykłych zasad, lecz o odseparowanie tzw. przestępców psychopatycznych od reszty osadzonych. Powyższa klasyfikacja była uzasadniona tym, że osoby, u których stwierdzono skłonności psychopatyczne były praktycznie niezdolne do poprawy oraz mogły wywierać negatywny wpływ na współosadzonych w przypadku braku rozdzielenia tych grup.

Rabinowicz stwierdzał, że ewolucja systemów więziennych oraz międzynarodowej myśli penitencjarnej wskazywały, iż podstawowym celem kary stała się prewencja indywidualna ukierunkowana na osiągnięcie celów wychowawczych w stosunku do sprawcy przestępstwa⁶⁴. Wyjątkowo ciekawe wydaje się stanowisko Rabinowicza w przedmiocie związku między możliwością realizacji powyższego celu, a ustrojem państwa. Kwestionował pogląd, że możliwość poprawy przestępcy odnosi się wyłącznie do państw liberalnych. Jego zdaniem osiągnięcie tego celu było możliwe przede wszystkim w ustroju autorytarnym⁶⁵. Uzasadniał to tym, że władze państwowe muszą być wyposażone w szerokie kompetencje, jeśli celem ich działania ma być aktywne oddziaływanie na sprawców przestępstw. Doktryna liberalna, w której rola państwa w życiu społecznym pozostawała minimalna, była – według niego – niespójna z wychowawczym celem karania⁶⁶. Szukając odpowiedzi na pytanie, czy celem kary powinna być prewencja indywidualna, czy raczej ogólna, Rabinowicz stwierdzał, że kary nie można podporządkować tylko jednej z nich. Granice wychowawczego celu karania wyznaczały – jego zdaniem – istota kary kryminalnej oraz natura systemu penitencjarnego⁶⁷. *Ex definitione* kara musiała być formą represji wobec przestępcy, bez tego wymiaru straciłaby swoją cechę konstytutywną. Dodatkowo ten charakter kary był uzasadniony również przez fakt oddziaływania na specyficzną grupę społeczną, jaką byli więźniowie. Pojmowanie kary w kategorii dolegliwości miało także – jego zdaniem – przyczynić się do utrzymania porządku w zakładach karnych. Samo oddziaływanie wychowawcze, z całą pewnością, nie mogło temu służyć. Właściwa polityka kryminalna państwa musiała opierać się na pogodzeniu takich wartości, jak: ochrona społeczeństwa, prawa człowieka i autorytet władzy państwowej⁶⁸. Według Rabinowicza polski kodeks karny z 1932 r. nie przyznawał primatu żadnej ze wspomnianych wartości⁶⁹. Ustawodawca dążył do realizacji różnorodnych celów kary, tak w zakresie oddziaływania wychowawczego, jak i prewencji generalnej.

⁶⁴ L. Rabinowicz, *Uwagi w związku z ewolucją ustroju więziennego. Część II*, PWP, 1935, nr 11, s. 6.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 7.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 8.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 7.

V. Edward Neymark należał do osób, które podobnie jak Tadeusz Krychowski i Zygmunt Bugajski łączyły pracę na rzecz systemu więziennego II Rzeczypospolitej z działalnością naukową. Pracę w Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości rozpoczął 1 marca 1925 r. na stanowisku referendarza, natomiast w 1928 r. – w drodze awansu – objął stanowisko radcy ministerialnego⁷⁰. Był współpracownikiem Zygmunta Bugajskiego, co przejawiało się m.in. we współautorstwie pracy pt. *Aktualne zagadnienia i projekty reformy więziennictwa. Tom I* z 1925 r. Obaj penitencjaryści brali również udział w pracach przygotowawczych nad Regulaminem więziennym z 20 czerwca 1931 r. oraz ustawą o organizacji więziennictwa z 26 lipca 1939 r.⁷¹

Podobieństwo poglądów Neymarka i Bugajskiego, odnośnie do środków oddziaływania penitencjarnego, dotyczyło pracy więźniów. Neymark uważał, że praca stanowiła jeden z najważniejszych przedmiotów zainteresowania polityki kryminalnej współczesnych państw⁷². Jego zdaniem w każdym ujęciu kary kryminalnej jednym z jej celów powinno być działanie na rzecz poprawy sprawcy przestępstwa. Jednak był to tylko cel pośredni kary, ponieważ odpowiednie oddziaływanie penitencjarne, a w szczególności praca więźniów, miały skutkować zmianą w postępowaniu tych osób. Prawdziwym i ostatecznym celem tej aktywności było dążenie do ograniczenia zjawiska przestępczości⁷³. Według Neymarka praca więźniów pełniła dwie funkcje. Przede wszystkim miała zapobiec dalszej demoralizacji więźniów, związanej ze specyfiką życia więziennego. W końcu, jak już wspomniano, jej celem było przygotowanie osadzonych do życia na wolności i ograniczenie możliwości powrotu do przestępstwa⁷⁴. Dla penitencjarysty wartość pracy więźniów można było mierzyć, zarówno z punktu widzenia zysku społeczeństwa w postaci walki z przestępczością, jak i w wymiarze ekonomicznym⁷⁵. Co ciekawe, Bugajski, doceniając znaczenie pracy w procesie poprawy więźniów, nie stosował gradacji ważności środków oddziaływania penitencjarnego. Z kolei Neymark twierdził wprost, że praca więźniów powinna być stawiana na pierwszym miejscu wśród innych środków stosowanych w jednostkach penitencjarnych⁷⁶. Postrzegał pracę osadzonych jako ich przywilej, a nie element potęgujący dolegliwości związane z izolacją więzienną⁷⁷. Jest to o tyle interesujące, że polskie ustawodawstwo karne, niewiele lat później, poszło w zupełnie

⁷⁰ K. Pawlak, *Polski Biograficzny Słownik Penitencjarny*, Kalisz 2008, s. 68.

⁷¹ Ibidem, s. 69.

⁷² E. Neymark, *Praca więźniów, jako czynnik reformy penitencjarnej*, [w:] *Aktualne zagadnienia i projekty reformy więziennictwa Tom I*, red. Z. Bugajski i E. Neymark, Warszawa 1925, s. 133.

⁷³ Ibidem, s. 134.

⁷⁴ Ibidem, s. 136.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem, s. 137.

⁷⁷ Ibidem, s. 138.

innym kierunku, uznając pracę więźniów za ich obowiązek. Wśród systemów organizacji pracy osób pozbawionych wolności system przedsiębiorstw więziennych oraz robót publicznych był – zdaniem Neymarka – najbardziej adekwatny do celów wychowawczo-poprawczych kary⁷⁸. Z kolei system „wynajmowania” więźniów do pracy u osób prywatnych – zdaniem penitencjarysty – nie sprawdzał się i wiązało się z nim zagrożenie obciążania więźniów obowiązkami ponad ich siły. Rozpatrując kwestię wynagrodzenia więźniów za pracę, pisał, że powinno być ono zróżnicowane w zależności od warunków ich pracy⁷⁹. Służyło to indywidualizacji oddziaływania penitencjarnego. Wykorzystanie pracy więźniów w polskim systemie penitencjarnym było – jego zdaniem – podporządkowane następującym dyrektywom: oparciu działalności wytwórczej w zakładach karnych na zasadach rynkowych, częściowej partycypacji osadzonych w osiąganym zysku oraz odpowiedniego przeszkolenia personelu więziennego w celu właściwej organizacji produkcji w jednostkach penitencjarnych⁸⁰.

Zmiany w myśleniu o karze kryminalnej Neymark upatrywał przede wszystkim w odchodzeniu od utożsamiania jej z odwetem⁸¹. Świadczyć miało o tym coraz powszechniejsze stosowanie instytucji przedterminowego zwolnienia, zanik kary śmierci, ograniczenie kar długoterminowych, częstsze orzekanie grzywny jako alternatywy dla kary więzienia⁸².

Autor dzielił osadzonych w jednostkach penitencjarnych na 3 kategorie: więźniów, którzy nie wymagali poprawy, więźniów, wobec których można było stosować środki poprawcze oraz takich, którzy byli niezdolni do poprawy⁸³. Praca miała umożliwić zmianę postępowania pierwszym 2 grupom więźniów. Niemożność poprawy ostatniej grupy nakazywała stosowanie innych metod oddziaływania. Podobnie inny był cel kary w stosunku do osób niezdolnych do poprawy. W tym przypadku było nim wyeliminowanie ich z życia społecznego.

Cechami, jakie powinny charakteryzować pracę w instytucjach izolacyjnych były – według Neymarka – celowość i produktywność⁸⁴. Polemizował z poglądem, że zatrudnienie osób pozbawionych wolności może odbić się negatywnie na sytuacji ekonomicznej innych grup społecznych uczestniczących w procesie pracy. Jego zdaniem potrzeba reformy systemu penitencjarnego była nagląca, a zagrożenie bezrobociem z powodu większego zatrudnienia więźniów – znikome⁸⁵.

⁷⁸ Ibidem, s. 139.

⁷⁹ Ibidem, s. 140.

⁸⁰ Ibidem, s. 170.

⁸¹ Ibidem, s. 171.

⁸² Ibidem, s. 173.

⁸³ Ibidem, s. 175.

⁸⁴ Ibidem, s. 176.

⁸⁵ Ibidem, s. 186-187.

Neymark, podobnie jak Bugajski, opowiadał się za wzmocnieniem roli administracji więziennej w procesie wykonywania kary. Opisując projektowaną reformę ustroju penitencjarnego w połowie lat dwudziestych XX w. podkreślał, że właściwym kierunkiem zmian legislacyjnych było dążenie do zlikwidowania organów pośrednich – okręgowych dyrekcji więziennych – między więzieniami i aresztami a Ministerstwem Sprawiedliwości. Powyższa zmiana miała spowodować usamodzielnienie podstawowych elementów systemu więziennego⁸⁶. Poza tym argumentem, przemawiającym za uproszczeniem struktury ustroju penitencjarnego, wskazywał na racje techniczne i ekonomiczne, które uzasadniały wdrożenie przedmiotowego projektu⁸⁷. Funkcjonowanie organów pośrednich wiązało się ze znacznymi wydatkami z części budżetu przeznaczonej na więziennictwo. Zlikwidowanie tych jednostek miało umożliwić wydatkowanie tych środków na inne cele.

W literaturze poglądy Neymarka są zaliczane do nurtu „trzeciej szkoły” w prawie karnym⁸⁸. Miały one odbiegać od założeń szkoły klasycznej oraz nurtu socjologicznego⁸⁹. Autor interpretował przestępczość jako zjawisko społeczne⁹⁰. Mianem polityki kryminalnej określał zasady zwalczania przestępczości⁹¹. W swoich pracach nawiązywał do koncepcji Enrico Ferriego. Podzielał pogląd, że genezy przestępczości nie można poszukiwać w jednej przyczynie, niezależnie od tego, czy uznaje się za nią właściwości biologiczne sprawcy przestępstwa, czy też czynniki społeczne⁹². Poza oddziaływaniem elementów natury biologicznej i społecznej dostrzegał także znaczenie tzw. czynników tellurycznych. Zaliczał do nich: klimat oraz miejsce urodzenia i zamieszkania⁹³. Związek tych czynników z przestępczością przejawiał się w ich wpływie na warunki bytowe ludzi oraz ich charakter. Za najistotniejsze uwarunkowania społeczne przestępczości uważał m.in.: sposób wychowania, warunki rodzinne, mieszkaniowe, wykształcenie, posiadanie zawodu oraz zaможność rodziny⁹⁴. Według Neymarka istotną społeczną determinantą postępowania było również to, czy dana osoba była bezrobotna, co mogło negatywnie odbijać się na jej psychice⁹⁵. Postulował, aby w działalności orzeczniczej sądów odchodzić od tendencji generalizujących, w których skłaniano się ku

⁸⁶ E. Neymark, *Organizacja więziennictwa polskiego w: Aktualne zagadnienia...*, s. 254.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 253.

⁸⁸ M. Wąsowicz, *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989, s. 234.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 235.

⁹⁰ E. Neymark, *Zarys etiologii kryminalnej*, Warszawa 1925, s. 3.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² *Ibidem*, s. 15.

⁹³ *Ibidem*, s. 25.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 26-27.

⁹⁵ M. Rodak, *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, „Archiwum Kryminologii”, 2009, t. XXXI, s. 106.

zbliżonemu traktowaniu oskarżonych. Jego zdaniem konieczna była indywidualna ocena sprawcy przestępstwa oraz okoliczności popełnienia czynu zabronionego⁹⁶. Pomimo zwrócenia uwagi na wielowymiarowość zjawiska przestępczości, w pracach Neymarka dostrzega się skupienie na osobistych uwarunkowaniach sprawcy czynu zabronionego⁹⁷. Dopiero taka całościowa ocena miała umożliwić wydanie prawidłowego rozstrzygnięcia w sprawie karnej. Podobna indywidualizacja, ale już w celu właściwego oddziaływania penitencjarnego była – w opinii autora – pożądana na etapie postępowania wykonawczego⁹⁸.

Podobnie jak Bugajski, Neymark doceniał rolę personelu więziennego dla właściwej organizacji oddziaływania penitencjarnego. Już w późniejszym tekście, z 1963 r., pisał, że prawidłowy dobór personelu więziennego stanowił najlepszą gwarancję należytego wykonywania kary⁹⁹. Według Neymarka najważniejsze były umiejętności pedagogiczne personelu jednostek penitencjarnych. Przypominał, że problematyka doboru kadry instytucji izolacyjnych była już przedmiotem obrad Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego, który odbył się w Pradze w 1930 r.¹⁰⁰

W kwestii systemu odbywania kary więzienia Neymark zdecydowanie opowiadał się za wprowadzeniem systemu progresywnego. Jego zdaniem był to system, który umożliwił prawdziwą poprawę więźniów. Pisał, że: „wprowadzenie systemu progresywnego w Polsce należy uznać za jedną z podstawowych reform naszego więziennictwa i niewątpliwie, przy dobrej organizacji tego systemu, przyczyni się on wydatnie do tego, aby kara pozbawienia wolności dawała istotnie dobre wyniki w kierunku poprawy przestępców”¹⁰¹. Warto zauważyć, że dla Neymarka system progresywny nie był wystarczającą gwarancją prawidłowej organizacji wykonania kary. Podkreślał, że każdy system odbywania kary, a przede wszystkim system progresywny, powinien być połączony ze zróżnicowanymi środkami oddziaływania penitencjarnego. Do takich zaliczał: opiekę duchową, nauczanie i pracę¹⁰².

Karanie dyscyplinarne było dla niego jednym z najważniejszych instrumentów utrzymania porządku w instytucjach izolacyjnych. Należy zaznaczyć, że nie sprowadzał go wyłącznie do roli narzędzia karania więźniów za przekroczenia dyscyplinarne. Neymark widział w nim również środek wy-

⁹⁶ E. Neymark, *Zarys...*, s. 43.

⁹⁷ M. Wąsowicz, op. cit., s. 132.

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ E. Neymark, *O doborze personelu administracji penitencjarnej*, „Przegląd Penitencjarny”, 1963, nr 2, s. 5.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ E. Neymark, *Zasady nowej organizacji więziennictwa w świetle nowoczesnych postulatów nauk penitencjarnych*, [w:] *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1919-1928*, red. Z. Bugajski, Warszawa 1929, s. 204-205.

¹⁰² Ibidem.

chowawczy. Z tego powodu postulował, aby kary dyscyplinarne polegały w pierwszej kolejności na stopniowym pozbawianiu ulg¹⁰³. Poglądy Bugajskiego i Neymarka na problematykę środków dyscyplinarnych były zbieżne. Dotyczyło to przede wszystkim dostrzeżenia nie tylko represyjnego charakteru kar. Ponadto zarówno Bugajski, jak i Neymark apelowali o prawne uregulowanie katalogu przekroczeń dyscyplinarnych oraz odpowiadających im kar¹⁰⁴. W tym zakresie różnili się od Rabinowicza, który był zwolennikiem elastycznego unormowania zagadnienia przekroczeń i kar dyscyplinarnych.

Wspólnym przedmiotem zainteresowania Bugajskiego i Neymarka była również problematyka wyroków nieokreślonych. Neymark dostrzegał w nieoznaczoności wyroków sądowych dążenie do zindywidualizowania kary więzienia¹⁰⁵. Jego zdaniem pojęcie wyroków tego rodzaju było niejasne. Jako przykład podawał utożsamianie wyroków nieoznaczonych z systemem odbywania kary więzienia w Stanach Zjednoczonych, ze środkami ochronnymi lub zamknięciem specjalnym i w końcu z dążeniem we włoskim prawie karnym do zastąpienia kary kryminalnej szeroko rozumianymi sankcjami (co było związane z koncepcjami Enrico Ferriego)¹⁰⁶. Co do terminu kary, sąd mógł go nie oznaczać albo określić poprzez wskazanie minimalnego oraz maksymalnego okresu odbywania kary. Jako pierwowzór tejże instytucji Neymark podawał rozwiązania stosowane w Stanach Zjednoczonych. Urzeczywistnieniem rekomendacji kongresu w Cincinnati z 1870 r. miało być zorganizowanie wykonania kary w domu poprawy w Elmira od 1877 r.¹⁰⁷ Według autora zagadnienie wyroków nieokreślonych było niezwykle aktualnym problemem w światowej penitencjarystyce. Świadczyło o tym uczynienie tej kwestii przedmiotem debaty podczas Międzynarodowych Kongresów Penitencjarnych w Brukseli, Londynie i Waszyngtonie¹⁰⁸. Zaobserwował również zmianę nastawienia uczestników obrad Kongresów do wyroków nieoznaczonych. Kongres brukselski zalecał ograniczenie wyroków nieokreślonych do środków poprawczych oraz izolacji osób chorych psychicznie i jednocześnie wykluczył możliwość nieoznaczania końcowego terminu kary więzienia. W tym ostatnim przypadku zamiast wyroków nieokreślonych powinno się stosować, w świetle zaleceń kongresowych, instytucję progresywnego systemu odbywania kary więzienia i warunkowego przedterminowego zwolnienia¹⁰⁹. Neymark zauważył, że radykalna zmiana stanowiska w przedmiocie zastosowania wyroków nieoznaczonych nastąpiła na Kongresie waszyngtońskim (1910).

¹⁰³ Ibidem, s. 212.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ E. Neymark, *System wyroków nieokreślonych*, GSW, 1926, nr 32-33, s. 427.

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 429.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 430.

¹⁰⁹ Ibidem.

W opracowaniu penitencjarysty przytoczono treść uchwały konferencji, która brzmiała: „kongres wyraża zdanie, że wyrok nieokreślony jest niezbędną konsekwencją indywidualizacji kary i najbardziej skutecznym środkiem obrony społecznej przeciwko przestępczości”¹¹⁰. Zwrócono uwagę na uniwersalny charakter przedmiotowej instytucji. W połączeniu z przedterminowym zwolnieniem mogła być stosowana wobec skazanych odbywających karę w zwykłych jednostkach, szczególnie wobec młodocianych, oraz bez możliwości przedterminowego zwolnienia w stosunku do przestępców niepoprawnych¹¹¹. Przedstawiciele państw europejskich na Kongresie waszyngtońskim mieli docenić zalety związane z instytucją wyroków nieokreślonych w systemie prawa Stanów Zjednoczonych, jakkolwiek wyrażali wątpliwości dotyczące możliwości uczynienia z takich wyroków podstawy wymiaru sprawiedliwości w swoich krajach¹¹².

Rozpatrując argumenty zwolenników instytucji nieokreślonych wyroków, Neymark przychylił się do poglądu, że w trakcie postępowania sądowego czas na zbadanie właściwości osobistych sprawcy przestępstwa oraz okoliczności czynu jest niewystarczający do wydania wyroku uwzględniającego całościowość tych czynników. Ponadto zaaprobował twierdzenie, że sędzia nie jest w stanie przewidzieć sposobu oddziaływania kary na osadzonego¹¹³. Pomimo wspomnianej zbieżności stanowisk, Neymark zarzucał zwolennikom wyroków nieoznaczonych, że nie dostrzegali dwóch zagrożeń związanych z tą instytucją, tj. nierealizowania przez nie funkcji w zakresie prewencji ogólnej oraz naruszenia zasady praworządności¹¹⁴. Pierwsza wątpliwość dotyczyła tego, że zdaniem Neymarka określony ustawowo wymiar kary miał za zadanie odstraszyć potencjalnych przestępców od popełnienia czynu. W przypadku wyroków nieokreślonych było to *ex definitione* niemożliwe. Naruszenia zasady praworządności autor dopatrył się w ryzyku nieposzanowania zasady *nulla poena sine lege*. Neymark podkreślał, że większość nadziei pokładanych we wprowadzeniu do systemu prawa karnego wyroków nieokreślonych mogły równie dobrze spełnić przedterminowe zwolnienie oraz system progresywny odbywania kary więzienia¹¹⁵. Brak oznaczenia w wyroku skazującym końcowego terminu kary był również związany z zagrożeniem w postaci arbitralności administracji więziennej¹¹⁶.

Przy rozumieniu wyroków nieokreślonych jako bezterminowej izolacji w specjalnych zakładach, Neymark sądził, że w takim kształcie dążono do

¹¹⁰ Ibidem, s. 431.

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² N.K. Teeters, *The International Penal and Penitentiary Congress (1910) and the indeterminate sentence*, „Journal of Criminal Law and Criminology”, 1949, nr 39, s. 624.

¹¹³ E. Neymark, *System...*, GSW, 1926, nr 32-33, s. 432.

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ Ibidem, s. 433.

¹¹⁶ Ibidem.

zastosowania przedmiotowej instytucji w polskim systemie penitencjarnym. Świadczyć o tym miały prace przygotowawcze nad projektem kodeksu karnego, które – tak jak ustawa karna z 1932 r. – zakładały bezterminową izolację przestępców niepoprawnych¹¹⁷. Ostatecznie jednak utożsamiał karę nieoznaczoną *sensu stricto* z systemem kar stosowanym w Stanach Zjednoczonych¹¹⁸. Optował za tym, aby kary bezwzględnie oznaczone nadal stanowiły podstawę systemu kar kryminalnych. Za tym przemawiały przede wszystkim względy praworządności. Koncepcja wyroków nieokreślonych mogła być, jego zdaniem, zastosowana przy orzekaniu o środkach zabezpieczających, których już nie można było zakwalifikować jako kar¹¹⁹. Taki środek (np. zamknięcie w specjalnej jednostce) rzeczywiście można było orzec bezterminowo, jednak nie była to pod żadnym pozorem kara nieoznaczona. Neymark uważał, że posiłkowanie się koncepcją wyroków nieokreślonych byłoby zbędne, gdyby do końca odróżniano kategorie kar i środków zabezpieczających, które we współczesnych systemach prawa karnego nie wykluczały się, lecz uzupełniały¹²⁰.

Poza działalnością w krajowym systemie penitencjarnym Neymark udzielał się również na polu międzynarodowej penitencjarystyki. Brał udział w 2 Międzynarodowych Kongresach Penitencjarnych w Londynie w 1925 r. oraz we wspomnianym już Kongresie praskim w 1930 r.¹²¹. Na Kongresie w Pradze Neymark wygłosił referat na temat organizacji kształcenia personelu jednostek penitencjarnych¹²². Według niego powinno się stworzyć specjalną jednostkę odpowiedzialną za przeszkolenie przyszłych funkcjonariuszy¹²³. W tej koncepcji system szkolenia powinien być scentralizowany¹²⁴. Polski system doskonalenia kadr Straży Więziennej odpowiadał postulatowi Edwar-
da Neymarka.

Przedmiot badań naukowych Neymarka był szerszy niż Zygmunta Bugajskiego. Drugi z nich skupiał się głównie na zagadnieniach związanych z wykonaniem kary więzienia oraz ustrojem penitencjarnym. Wyjaśnianie problematyki źródeł przestępczości oraz metod jej zwalczania nie było tak obszernie ujmowane w jego pracach.

VII. Polska doktryna prawa penitencjarnego w okresie międzywojennym rozwijała się dynamicznie. Na takie stwierdzenie pozwala zarówno liczba publikacji z zakresu penitencjarystyki, jak i waga podejmowanych w nich za-

¹¹⁷ E. Neymark, *System wyroków nieokreślonych*, GSW, 1926, nr 34, s. 460.

¹¹⁸ Ibidem, s. 462.

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ Ibidem, s. 463.

¹²¹ K. Pawlak, op. cit., s. 68.

¹²² J. Górny, *Rola międzynarodowych kongresów penitencjarnych w rozwoju teorii i praktyki wykonania kary*, Warszawa 1980.

¹²³ K. Pawlak, op. cit., s. 69.

¹²⁴ Ibidem.

gadnień. Co więcej, można nawet przychylić się do twierdzenia, że polska doktryna prawa penitencjarnego znacząco wyprzedzała zagraniczne ustawodawstwo regulujące wykonywanie kary więzienia. Polscy penitencjaryści mieli sposobność prezentowania swoich koncepcji podczas obrad międzynarodowych kongresów penitencjarnych.

Wskazani w artykule penitencjaryści mieli znaczący wpływ na funkcjonowanie polskiego systemu więziennego w okresie międzywojennym. Warto zauważyć, że było to szczególnie widoczne w sytuacji, gdy poza działalnością naukową byli również zaangażowani w jego funkcjonowanie. Na szczególną uwagę zasługują postulaty możliwie najszerszego wykorzystania progresywnego systemu odbywania kary więzienia w systemie penitencjarnym II Rzeczypospolitej oraz usprawnienia oddziaływania poprawczego wobec osadzonych.

Bibliografia

- Bugajski Z., *Z ustąpieniem Dyrektora Departamentu p. Tadeusza Krychowskiego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1934, nr 8.
- Górny J., *Rola międzynarodowych kongresów penitencjarnych w rozwoju teorii i praktyki wykonania kary*, Warszawa 1980.
- Neymark E., *Praca więźniów, jako czynnik reformy penitencjarnej w: Aktualne zagadnienia i projekty reformy więziennictwa Tom I*, red. Z. Bugajski i E. Neymark, Warszawa 1925.
- Neymark E., *Organizacja więziennictwa polskiego*, [w:] *Aktualne zagadnienia i projekty reformy więziennictwa Tom I*, red. Z. Bugajski i E. Neymark, Warszawa 1925.
- Neymark E., *Zarys etiologii kryminalnej*, Warszawa 1925.
- Neymark E., *System wyroków nieokreślonych*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1926, nr 32-33.
- Neymark E., *System wyroków nieokreślonych*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1926, nr 34.
- Neymark E., *Zasady nowej organizacji więziennictwa w świetle nowoczesnych postulatów nauk penitencjarnych w: Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1919-1928*, red. Z. Bugajskiego, Warszawa 1929.
- Neymark E., *O doborze personelu administracji penitencjarnej*, „Przegląd Penitencjarny”, 1963.
- Pawlak K., *Polski Biograficzny Słownik Penitencjarny*, Kalisz 2008.
- Pławski S., *Prawo penitencjarne (w zarysie)*, Łódź–Warszawa 1964.
- Rabinowicz L., *Podstawy nauki o więziennictwie*, Warszawa 1933.
- Rabinowicz L., *Zagadnienie indywidualizacji i klasyfikacji więźniów*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1935, nr 2.
- Rabinowicz L., *Uwagi w związku z ewolucją ustroju więziennego. Część II*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1935, nr 11.

- Rabinowicz L., *Zagadnienie tzw. „prawa penitencjarnego”*. Kilka uwag w związku z artykułem p. Jerzego Wład. Śliwowskiego p.tyt.: „*Narodziny prawa penitencjarnego*”, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1935, nr 15.
- Rabinowicz L., *Zagadnienie kar dyscyplinarnych w nowoczesnym ustroju więziennym*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1936, nr 1.
- Rabinowicz L., *Uwagi o zakładzie zabezpieczającym dla niepoprawnych przestępców*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1937, nr 19.
- Raś D., *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieletnich*, Katowice 2006.
- Rodak M., *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, „Archiwum Kryminologii”, 2009, t. XXXI.
- Śliwowski J., *Narodziny prawa penitencjarnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1934, nr 44.
- Śliwowski J., *Reforma penitencjarna a wymiar sprawiedliwości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1936, nr 2.
- Teeters N.K., *The International Penal and Penitentiary Congress (1910) and the indeterminate sentence*, „Journal of Criminal Law and Criminology”, 1949, nr 39.
- Tobis A., *Prawo penitencjarne i polityka penitencjarna*, Poznań 1978.
- Walczak S., *Prawo penitencjarne PRL*, Warszawa 1968.
- Wąsowicz M., *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989.
- Wolter W., *Organizacja profilaktyki kryminalnej w Polsce*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1939, nr 1.

POLISH PENITENTIARY DOCTRINE IN THE INTERWAR PERIOD – AN OUTLINE OF THE ISSUES

Summary

Between 1918 and 1939 the doctrine of Polish penitentiary law was very progressive comparing to the provisions of this law applicable in the same period. The views that came up with the ideas of those times are especially worthy of note.

This paper depicts briefly some of the concepts of selected representatives of the doctrine of Polish penitentiary law in the interwar period 1918-1939 and seeks to determine how they influenced the provisions of Polish penitentiary law then in force.

Key words: imprisonment, penitentiary law, interwar period, prison system

LA DOCTRINE POLONAISE DU DROIT PÉNITENTIAIRE DURANT LA PÉRIODE D'ENTRE-DEUX-GUERRES – UN APERÇU

Résumé

La doctrine polonaise du droit pénitentiaire des années 1918 – 1939 était très progressiste. Dans de nombreux domaines, elle dépassait la loi en vigueur à cette époque-là. Les idées proposées par certains représentants de la doctrine du droit pénitentiaire dans la II République méritent une attention particulière. Cet article donne une vue d'ensemble de concepts élaborés par les représentants choisis de la science pénitentiaire polonaise de l'entre-deux-guerres. Il aborde la question de l'impact de leurs idées sur le droit pénitentiaire durant l'entre-deux-guerres en Pologne.

Mots-clés: droit pénitentiaire, système pénitentiaire

IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE

MAREK SOBCZYK (Toruń)

Iussum patris dominive.

**Refleksje na temat rozprawy Aldony Rity Jurewicz
pt. *Pater familias dominusve iussit. Umowy zawierane z podległymi władzy
na podstawie polecenia zwierzchnika, Olsztyn 2015, ss. 379***

Polska romanistyka prawnicza wzbogaciła się ostatnio o pracę Aldony Rity Jurewicz pt. *Pater familias dominusve iussit. Umowy zawierane z podległymi władzy na podstawie polecenia zwierzchnika* (Olsztyn 2015, ss. 379), stanowiącą rozprawę habilitacyjną i zarazem tzw. osiągnięcie naukowe wymagane dla uzyskania stopnia doktora habilitowanego. Ze względu na formalną rangę i wartość merytoryczną tej monografii warto jej poświęcić parę uwag, mających po części charakter recenzji i po części polemiki z poglądami Autorki. Monografia ta stanowi bowiem rozprawę o wysokim poziomie merytorycznym, prawidłową pod względem metodologicznym, zawierającą wnikliwą, wielopłaszczyznową i obszerną analizę podjętego zagadnienia oraz wnoszącą istotny wkład w rozwój dyscypliny naukowej jaką jest prawo. Niemniej niektóre ustalenia Autorki budzą wątpliwości i skłaniają do uwag polemicznych.

Problematyka *iussum* i *actio quod iussu* stanowi ważny problem badawczy, uzasadniający monograficzne opracowanie, także ze względu na jego złożoność, wysoki poziom trudności wynikający z niewielkiej ilości zachowanych źródeł oraz związek z wieloma zagadnieniami szczegółowymi z zakresu tzw. prawa dotyczącego osób (*personae*) i zobowiązań, jak również z zakresu stosunków społecznych i gospodarczych funkcjonujących w antycznym Rzymie. Rzetelna analiza tej tematyki wymaga kompetencji zarówno z zakresu nauk historycznych, jak i dogmatycznej analizy prawa. Akurat Aldona Rita Jurewicz ma dobre przygotowanie z obu tych dziedzin, albowiem ukończyła także studia historyczne.

Podjęte zagadnienie nie było dotychczas przedmiotem zainteresowania w polskiej romanistyce prawniczej, natomiast nie jest ono nowe w romanistyce światowej. Problematyka *iussum* była tylko na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza przedmiotem opracowań monograficznych J. Hernanza Pilara¹, G. Copolli Bisazzy² i w znacznym zakresie M. Miceli³. Z prac tych A. Jurewicz korzysta umiejętnie, a przede wszystkim krytycznie, wielokrotnie polemizując, zwłaszcza z poglądami G. Copolli Bisazzy. Niewątpliwie także badania A. Jurewicz są wielopłaszczyznowe i wnoszą sporo elementów nowości i innego spojrzenia w stosunku do prac dotychczasowych. Stąd oryginalny charakter opracowania nie budzi wątpliwości, zaś godna podkreślenia jest stanowczość z jaką wielokrotnie polemizuje z dotychczas wyrażanymi poglądami.

Badania Autorki, choć zasadniczo odnoszą się do zagadnień mających wartość jedynie historyczny, są też w pewnym stopniu użyteczne we współczesnej dogmatyce prawa, zwłaszcza w kontekście takich współczesnych instytucji prawnych, jak przedstawicielstwo i kształtowanie się zasad odpowiedzialności kontraktowej. Z tego też względu, mimo że podjęty problem badawczy nie ma bezpośredniego współczesnego odpowiednika i można doszukiwać się jedynie dość odległych podobieństw do instytucji funkcjonujących obecnie, to jednak może on zainteresować nie tylko historyka prawa, ale i dogmatyka prawa cywilnego.

Podtytuł pracy *Umowy zawierane z podległym władzy na podstawie polecenia zwierzchnika* budzi zastrzeżenia, gdyż sugeruje położenie akcentu na zawierane umowy jako takie, podczas gdy w treści A. Jurewicz kładzie nacisk przede wszystkim na *iussum*, *actio quod iussu*, ich naturę i konstrukcję jurydyczną oraz skutki prawne. Umowy poruszane są tylko w zakresie podporządkowanym głównemu nurtowi rozważań i stanowią właściwie ilustrację zastosowania *iussum* i tło cząstkowych problemów badawczych. Uważam także, że bardziej trafny niż „polecenie” byłby termin „upoważnienie”, ponieważ w większym stopniu odpowiada ustaleniom rozprawy dotyczącym natury jurydycznej *iussum*. Choć na płaszczyźnie czysto językowej termin „polecenie” jest jak najbardziej poprawny, to jednak analiza tematu dowodzi, że w prawie klasycznym w zdecydowanie większym stopniu niż polecenie *iussum* stanowiło upoważnienie do zawarcia kontraktu, choćby z tego względu, że nie kreowało zobowiązania do zawarcia kontraktu przewidzianego w jego treści i to nawet po stronie osoby *alieni iuris*.

¹ J. Hernanz Pilar, *El iussum en as relaciones potestativas*, Valladolid 1993.

² G. Copolla Bisazza, *Lo iussum domini e la sostituzione negoziale nell'esperienza romana*, Milano 2003; eadem, *Dallo iussum domini alla contemplatio domini. Contributo allo studio della storia della rappresentanza. Corso di diritto romano*, Milano 2008.

³ M. Miceli, *Sulla struttura formulare delle 'actiones adiecticiae qualitatibus'*, Torino 2001.

Przyjęta w monografii metodologia jest prawidłowa, o czym świadczy przede wszystkim solidne oparcie pracy na materiale źródłowym i to różnorodnym, albowiem obok źródeł prawa Autorka skorzystała także z tzw. źródeł praktyki prawa, tj. rzeczywistych kontraktów zawartych w latach trzydziestych I w. n.e., pochodzących z tzw. archiwum Sulpicjuszy. Nadto wielokrotnie wykorzystwała dostępne przekazy literackie (głównie Plauta, Terencjusza, Cyncerona), słusznie podkreślając specyfikę tego rodzaju źródeł i wynikające z niej trudności w formułowaniu wniosków dotyczących obowiązującego ówczesnie prawa. Monografia jest więc jak najbardziej „źródłowa” i podejmuje problemy prawne wynikające z samych źródeł, niekiedy tylko nawiązując do problemów, które mogłyby nurtować współczesnego prawnika. Osadzenie rozważań w materiale źródłowym przyniosło jednak i taki skutek, że wiele z formułowanych wniosków ma charakter hipotez, albowiem ilość i treść zachowanych źródeł w wielu miejscach nie pozwoliła na stawianie stanowczych wniosków. Właściwie niemal każdy z opisanych poniżej wątków polemicznych polemiczny jest właśnie dlatego, że zachowane źródła pozostawiają szerokie pole do interpretacji i część pytań musi pozostać otwarta. Słusznie jednak Autorka nie uzupełnia skąpych informacji źródłowych własnymi domysłami lub spekulacjami.

Aldona Jurewicz umiejętnie posługuje się zarówno metodą historyczno-prawną, jak i dogmatyczną i wykazuje kompetencje nie tylko jako historyk prawa, ale jako prawnik w ogóle, dobrze przygotowany do przeprowadzania analizy dogmatycznej. Umiejętnie też identyfikuje problemy prawne i znajduje ich rozwiązania. Wnioski cząstkowe odnoszące się do szczegółowych problemów prawnych dotyczących podjętego w pracy zagadnienia są na ogół poparte przekonującą argumentacją. Co do zasady, interpretacja źródła i uogólniające tezy poparte analizą kilku źródeł odnoszących się do danego problemu zasługują na aprobatę lub co najmniej stanowią hipotezę, którą można rozsądnie postawić, nawet gdyby miała konkurować z innymi hipotezami wyrażonymi dotychczas w nauce.

Przyjęta konstrukcja pracy, oparta na 4 rozdziałach, umożliwiła rzetelną analizę podjętego zagadnienia, w tym wyłuskanie godnych uwagi problemów szczegółowych. Niemniej nie jestem przekonany, czy materia podjęta w rozdziale pierwszym zatytułowanym *Alieni iuris w obrocie gospodarczym. Typowe aktywności kontraktowe* rzeczywiście zasługiwała na takie wyodrębnienie w osobny, w dodatku pierwszy, rozdział. Według mnie stanowi on zasadniczo przegląd źródeł, które i tak są z reguły poddane wnikliwszej analizie dopiero w kolejnych, już bardziej merytorycznych rozdziałach. Właściwie z rozdziału tego czytelnik dowiaduje się na tle jakich stosunków kontraktowych stosowano *iussum*, co wystarczająco wynika z kolejnych rozdziałów, mających jednak dalece bardziej treściwą materię. Nie przekonuje mnie też wydzielenie tego rozdziału w deklarowanym przez Autorkę celu pokazania szczegółowych pro-

blemów badawczych (s. 20), gdyż i te problemy są ujęte lepiej w kolejnych rozdziałach, zaś problemy zasadnicze już we wstępie. Za dyskusyjny uważam także zabieg ukazania tła społeczno-gospodarczego i genezy *actio quod iussu* dopiero w ostatnim rozdziale, poświęconym znaczeniu tej skargi. Zresztą sam tytuł ostatniego rozdziału *Znaczenie actio quod iussu* dość istotnie różni się z treścią tego rozdziału, albowiem w rzeczywistości jest on poświęcony wielu różnym zagadnieniom szczegółowym, często wzmiankowanym już w poprzednich rozdziałach. Jeżeli już coś łączy te zagadnienia, to w większym stopniu ewolucja przesłanek *actio quod iussu*, od jej początków do prawa justyniańskiego włącznie. Uznaję jednak, że trzeba uszanować koncepcję Autorki, w tym zwłaszcza kolejność podjętych wątków, albowiem powyższe zastrzeżenia i tak nie zmieniają zasadniczego wniosku, że konstrukcja pracy umożliwiła rzetelną prezentację tematu badawczego.

Zasadniczym wkładem A. Jurewicz jest ustalenie konstrukcji *iussum* i jego skutków prawnych, zwłaszcza w kontekście udzielenia *actio quod iussu*. Uznaję, że w tym zakresie cel rozprawy został osiągnięty, choć niektóre tezy szczegółowe budzą wątpliwości. Cenne są także ustalenia dotyczące genezy i ewolucji *actio quod iussu*, w tym szerokie uwzględnienie stosunków społecznych i gospodarczych. Autorka słusznie zwróciła uwagę, że przyczyną wprowadzenia *actio quod iussu* był nie tyle podkreślany dotychczas w nauce brak możliwości sądowego dochodzenia roszczeń od osoby *alieni iuris* i potrzeba ochrony jej kontrahenta, co przede wszystkim umożliwienie samemu zwierzchnikom efektywnej partycypacji w obrocie gospodarczym z wykorzystaniem osób im podległych. Zasadnie podjęła problem *ratio* skargi nie tylko z perspektywy kontrahenta, ale także z perspektywy zwierzchnika i wykazała, że instrument w postaci *iussum* powstał także w jego interesie, w przeciwnym razie osoba mu podległa nie byłaby atrakcyjnym partnerem rynkowym, co istotnie negatywnie wpłynęłoby na interesy gospodarcze całej *familia*. Słusznie zauważa także, że jeżeli chodzi o treść *iussum*, to wbrew pozorom nie pozostawała ona w wyłącznej i w pełni dyskrecjonalnej kompetencji zwierzchnika, ale z przyczyn czysto pragmatycznych musiała uwzględniać oczekiwania potencjalnego kontrahenta, ten w przeciwnym razie nie zawarłby kontraktu.

Aldona Rita Jurewicz przyjmuje, moim zdaniem, prawidłowe założenie, że na problematykę rzymskiego *iussum* nie należy patrzeć przez pryzmat współczesnej instytucji przedstawicielstwa (zastępstwa bezpośredniego). Niewątpliwie różnice pomiędzy *iussum* a współczesnym przedstawicielstwem, pełnomocnictwem w szczególności, są dość widoczne i nie wymagają pogłębionej analizy. Uważam jednak, że nie oznacza to, że już juryści rzymscy nie dostrzegali w *iussum* elementów właściwych dla współczesnego przedstawicielstwa ani też, tym bardziej, że studia nad rzymskim *iussum* nie są przydatne w badaniach nad genezą i ewolucją przedstawicielstwa (co do tej kwestii zapewne A. Jurewicz prezentuje ten sam pogląd). Nie można za-

pominać o tym, że jedną z przyczyn, dla których Rzymianie nie odczuwali potrzeby przełamania zasady *alteri stipulari nemo potest* i tym samym szerszego uznania dopuszczalności posługiwania się inną osobą, która składałaby oświadczenia woli w imieniu i na rzecz mocodawcy, była właśnie szeroka możliwość posługiwania się osobami *alieni iuris*. Pomimo niezaprzeczalnych różnic konstrukcyjnych rzymskie *iussum* i współczesne pełnomocnictwo służą podobnym celom i umożliwiają udział w obrocie gospodarczym bez konieczności osobistego zaangażowania w czynność zawarcia kontraktu osoby udzielającej *iussum* lub pełnomocnictwa. Dla rzymskiego kontrahenta istotniejsza była osoba zwierzchnika, jego wiarygodność i wypłacalność, niż osoba podwładnego, dlatego *de facto* traktował on kontrakt tak, jak gdyby był zawarty z samym zwierzchnikiem, z reguły też tylko z jego majątku mógł liczyć na zaspokojenie swojego roszczenia⁴. Potwierdzeniem tego są słowa Ulpiana, że umowę zawiera się w pewien sposób z tym, kto do niej upoważnienia (*quodammodo cum eo contrahitur qui iubet*)⁵. Podobnie w Instytucjach Justyniana zauważono, że jeżeli zawarto kontrakt z upoważnienia ojca lub właściciela, można pozywać przez *condictio* bezpośrednio ojca lub właściciela, tak jakby czynność została zawarta głównie z nim samym (*tamquam si principaliter cum ipso negotium gestum esset*)⁶. Z tych samych względów uważano, że kontrahent w większym stopniu ma na względzie *fides* zwierzchnika niż jego podwładnego (G. 4.70, I.4.7.1). Słusznie zatem uważa się, że spośród wszystkich *actiones adiecticiae qualitatis* to *actio quod iussu* jest najbliższa współczesnemu zastępstwu bezpośredniemu⁷.

Wątpliwości budzą ustalenia dotyczące *ratihabitio*, albowiem nie do końca klarownie zostało ujęte, co stanowiło jej przedmiot. W większości swych wypowiedzi Autorka prawidłowo czyni przedmiotem *ratihabitio* kontrakt zawarty przez osobę *alieni iuris* bez uprzedniego *iussum*, jednakże w kilku miejscach pracy pisze o potwierdzeniu samego *iussum*. Na s. 98 Autorka pisze o „potwierdzeniu kontraktu”, po czym dosłownie w następnym zdaniu o „potwierdzeniu *iussum*” (podobnie także np. s. 112, 183). Od strony konstrukcyjnej przedmiot potwierdzenia (kontrakt lub *iussum*) jest jednak inny, mimo że prowadzi on do tego samego skutku w postaci odpowiedzialności dodatkowej zwierzchnika. Ze źródeł wynika, że przedmiotem *ratihabitio* był kontrakt zawarty bez uprzedniego *iussum*, a nie *iussum* jako takie⁸. Z tego też względu zamiast o „potwierdzeniu *iussum*” należy mówić o „zatwierdzeniu kontraktu”. Niepoprawny jest także zwrot „o uznaniu *ratihabitio* przy *iussum*” (s. 99)

⁴ Pomijam w tym miejscu złożony problem zdolności majątkowej i procesowej *filii familias*.

⁵ D.15.4.1pr.

⁶ I.4.7.8.

⁷ M. Miceli, *Studi sulla 'rappresentanza' nel diritto romano*, Milano 2008, s. 63 z przywołaną tam dalszą literaturą.

⁸ Zob. zwłaszcza D.15.4.1.6.

czy też pojawiające się kilka razy sformułowanie „o dopuszczalności *ratihabitio* w przypadku *iussum*” (np. s. 110, 112, 302), albowiem *ratihabitio* miała miejsce w braku uprzedniego *iussum*, a nie „w przypadku *iussum*”. Słusznie jednak Autorka podejmuje problem *ratihabitio* w kontekście dopuszczalności udzielenia *actio quod iussu*, dlatego lepiej mówić o uznaniu możliwości zatwierdzenia kontraktu jako przesłanki udzielenia tej skargi niż o „potwierdzeniu w przypadku *iussum*”. Wątpliwości budzi także wniosek, że „w przypadku *iussum* nie chodziło więc o to, aby zwierzchnik, mimo braku wcześniejszego upoważnienia, zadeklarował zawarty przez osobę mu podległą kontrakt jako swój, ale o to, że uznawał on w określonych granicach ten kontrakt za wiążący dla siebie” (s. 98). Powstaje bowiem pytanie, czy pomiędzy deklaracją, że kontrakt jest „swój” a uznaniem, że jest „wiązący dla siebie” zachodzi istotna różnica jurydyczna, ponieważ można postawić tezę, że w obu przypadkach to zwierzchnik musiałby zostać uznany za stronę kontraktu, gdyż tylko strona może być związana kontraktem. Tymczasem w przypadku *actio quod iussu*, jak i pozostałych *actiones adiecticiae qualitatis*, zwierzchnik nie był stroną kontraktu, a jedynie ponosił odpowiedzialność za jego wykonanie przez podwładnego i to na zasadach właściwych dla danej skargi.

Odnosząc się do problemu adresata *iussum*, A. Jurewicz wskazuje na 3 możliwości, wszystkie znajdujące zwolenników w literaturze: *iussum* było udzielane osobie podległej, *iussum* kierowano do osoby trzeciej, tj. potencjalnego przyszłego kontrahenta, *iussum* było udzielane osobie podległej, ale jej kontrahent był powiadamiany o jego wydaniu i treści (s. 119). Wydaje się przy tym, że nieco szersze uznanie zyskał pogląd, że *iussum* stanowiło upoważnienie udzielane potencjalnemu kontrahentowi do zawarcia kontraktu z osobą podlegającą upoważniającemu⁹. Autorka dość stanowczo jednak optuje za trzecim stanowiskiem, uznając, że *iussum* „kreowało stosunek wewnętrzny między *iubens* a *alieni iuris* i jedynie było podawane do wiadomości potencjalnemu kontrahentowi” (s. 120). Uważam, że pogląd ten powinna jednak szerzej umotywować i nie wystarczy tu analogia ze współczesnym pełnomocnictwem, oparta na obserwacji, że pełnomocnictwo także kierowane jest do pełnomocnika, ale również podawane jest do wiadomości potencjalnemu kontrahentowi (s. 120). Poza tym Autorka stwierdza wielokrotnie, nieco obchodząc ten problem, że *iussum* było kierowane zarówno do osoby *alieni iuris*, jak i jej kontrahenta. Nie jest jednak w tym w pełni konsekwentna, albowiem na s. 271 stwierdza, że „*iussum* nie musiało być koniecznie skierowane do kontrahenta”, a wystarcza, że wiedział on o jego istnieniu. Godząc te stwier-

⁹ Pewnym wyrazem tego są słownikowe i podręcznikowe definicje *actio quod iussu*, w których w większości stwierdza się, że *iussum* było adresowane do osoby trzeciej, dla przykładu zob. W. Litewski, *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*, Kraków 1998, s.v. *actio quod iussu* i *iussum*, K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1997, s. 440. T. Giaro, [w:] W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérrier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009, s. 140.

dzenia, należy zapewne je rozumieć w ten sposób, że w sensie technicznym oświadczenie woli zwierzchnika było oznajmiane obu tym osobom, choć tylko osoba *alieni iuris* została w ten sposób upoważniona do zawarcia kontraktu, a jej kontrahent jedynie pozyskiwał wiedzę o tym fakcie. To zaś, że zarówno podwładny, jak i jego kontrahent powinien znać treść *iussum* nie rozstrzyga problemu, który z nich był osobą upoważnioną do zawarcia kontraktu, a który jedynie znał to upoważnienie.

Uważam, że problem adresata *iussum* nie jest błahy, albowiem jeżeli uznać by je za „upoważnienie”, to znaczenia nabiera to, kto był osobą upoważnioną do zawarcia kontraktu, a kto jedynie znał to upoważnienie. Być może na płaszczyźnie czysto praktycznej nie był to problem szczególnie istotny, ale jest on ważny dla wyjaśnienia natury jurystycznej i konstrukcji *iussum*. Wniosek czyniący adresatem *iussum* przede wszystkim podwładnego, owszem, ma pewne oparcie źródłowe (zob. s. 119 i n.), jednakże po pierwsze nie jest to oparcie jednoznaczne, po drugie w większym stopniu niż to uczyniono w monografii. Autorka powinna odnieść się do źródeł, z których dość stanowczo wynika, że osobą upoważnioną była jednak osoba trzecia – potencjalny kontrahent podwładnego. Takim źródłem jest przede wszystkim fragment 29 księgi komentarza Ulpiana do edyktu, w którym treść *iussum* jest bezpośrednio adresowana do potencjalnego kontrahenta: „jakażkolwiek zechcesz ze Stichusem moim niewolnikiem podjąć czynność prawną na moje ryzyko” (*quod voles cum Stichoservo meo negotium gere periculo meo*)¹⁰. Nie podzielam oceny, że słowa te wskazują jedynie na to, że osoba trzecia była powiadamiana o udzieleniu niewolnikowi upoważnienia (s. 115), albowiem cytowane sformułowanie zostało użyte w części komentarza dotyczącej formy *iussum*, a nawet stanowi ilustrację przykładowej treści *iussum*. Ulpian odnosił się tu zatem bezpośrednio do *iussum*, a nie do informacji przekazywanej potencjalnemu kontrahentowi na temat *iussum* udzielonego niewolnikowi.

Na podobny wniosek wskazuje także semantyczne ujęcie treści *iussum* w kilku innych źródłach¹¹, w szczególności Paulus pisze o tym, że jeden ze współwłaścicieli niewolnika upoważnił do zawarcia z nim kontraktu (*si unus ex servi dominis iussit contrahi cum eo*)¹², a nie że upoważnił niewolnika do zawarcia kontraktu. Wydaje się, że taka redakcja *iussum* nie jest przypadkowa i że gdyby osobą upoważnioną był sam podwładny, to redakcja ta odzwierciedlałaby tę okoliczność, a nie sugerowała interpretację przeciwną.

W pewnym stopniu, choć nie jest to argument rozstrzygający, za taką interpretacją przemawia fakt, że w przypadku odwołania *iussum* należy złożyć potencjalnemu kontrahentowi stosowne oświadczenie woli zanim kontrakt

¹⁰ D.15.4.1.1.

¹¹ D.15.4.1.8 i D.15.4.1.9, D.15.4.2 pr. oraz G.4.74.

¹² D.15.4.5.1.

został zawarty (D.15.4.1.2). Gdyby *iussum* stanowiło upoważnienie udzielane podwładnemu, to już z uwagi na charakter relacji łączącej go z jego *dominus* lub *pater familias* powinien odstąpić od zawarcia kontraktu, informując potencjalnego kontrahenta o tym, że upoważnienie zostało odwołane. Skoro zaś przywiązuje się wagę do tego, aby poinformować tego kontrahenta o odwołaniu *iussum* i to bez wzmianki o tym czy i kiedy powinien zostać poinformowany o tym sam podwładny, to może to stanowić argument za tym, że kontrahent jest kimś więcej niż osobą jedynie informowaną o fakcie udzielenia upoważnienia, a więc że jest samym upoważnionym. Tę interpretację wzmacnia okoliczność, że kontrahent powinien zostać poinformowany przed zawarciem kontraktu, co sugeruje, że informacja udzielona mu po zawarciu kontraktu pozostawałaby już bez znaczenia dla dopuszczalności pozwania zwierzchnika poprzez *actio quod iussu*. Owszem, nie można wykluczyć, że chodzi tu jedynie o ochronę dobrej wiary potencjalnego kontrahenta, który działając w zaufaniu do znanego sobie *iussum*, zawiera kontrakt z niewolnikiem upoważniającego, nie będąc świadomy wcześniejszego odwołania udzielonego temu niewolnikowi upoważnienia, jest to jednak interpretacja mniej prawdopodobna.

W przedmiocie treści *iussum* Autorka zasadnie stwierdza, że mogło ono „zawierać drobiazgowo wskazówki lub jedynie ogólne warunki” przyszłego kontraktu (s. 120). Zachowana podstawa źródłowa uniemożliwia jednak ustalenie minimalnej treści wymaganej dla skuteczności *iussum*, można co najwyżej pokusić się o rekonstrukcję typowej, tj. zwykle występującej treści *iussum*, co A. Jurewicz czyni poprawnie. Wątpliwości budzi wszakże jej dość stanowczy wniosek, że *iussum* upoważniało do zawarcia tylko jednego konkretnego kontraktu, a nie większej ich liczby (s. 307, 315). Wydaje się bowiem, że Ulpian nie tylko co najmniej nie wyklucza, lecz sugeruje wręcz i tę drugą możliwość:

D.15.4.1.1 (Ulp. 29 ad ed.): *Iussum autem accipiendum est, sive testato quis sive per epistulam sive verbis aut per nuntium sive specialiter in uno contractu iusserit sive generaliter: et ideo et si sic contestatus sit: „quod volles cum Stichō servo meo negotium gere periculo meo”, videtur ad omnia iussisse, nisi certa lex aliquid prohibet.*

Odnosząc się zasadniczo do formy *iussum*, Ulpian zauważa w końcowej części fragmentu, że *iussum* może być udzielone nie tylko *specialiter in uno contractu*, ale także *generaliter*, czego ilustracją są słowa „jakakolwiek zechcesz ze Stichusem moim niewolnikiem podjąć czynność prawną na moje ryzyko”, poprzez które „uznaje się, że upoważniono do wszystkiego, czego konkretna ustawa nie zakazuje”. Moim zdaniem fragment ten wskazuje nie tylko na to, że treść *iussum* mogła być bardzo ogólna, ale także, że mogło ono upoważniać osobę trzecią do zawarcia w zasadzie dowolnej liczby i dowolnej treści kontraktów z niewolnikiem upoważniającego. Gdyby bowiem

iubens miał na myśli tylko jeden kontrakt, to choćby miał wolę pozostawienia swemu niewolnikowi bardzo dużej swobody negocjacyjnej, to jednak w jakiś sposób wyraziłby takie ograniczenie. Przeciwnie *specialiter in uno contractu* i *generaliter* oraz sformułowanie *videtur ad omnia iussisse* także sprzeciwiają się uznaniu, że *iussum* upoważniało do zawarcia tylko jednego kontraktu. Należy również postawić pytanie jaki byłby sens upoważnienia do zawarcia kontraktu o dowolnej treści (byleby tylko zgodnej z prawem), jeżeli miałyby to być tylko jeden kontrakt, raczej chodziło o generalne upoważnienie konkretnej osoby trzeciej do zawierania kontraktów z konkretnym niewolnikiem, bez potrzeby specyfikacji ich ilości, przedmiotu i tym bardziej warunków. Poza tym, gdyby chodziło tylko o jeden konkretny kontrakt, to z reguły (jeśli nie niemal zawsze) byłoby możliwe przynajmniej ramowe określenie w *iussum* jego przedmiotu i warunków. Możliwości takiej nie ma natomiast w tych przypadkach, kiedy zakłada się potrzebę zawarcia w przyszłości wielu kontraktów, których przedmiotu lub warunków w chwili udzielenia upoważnienia nie można ustalić. Z tych przyczyn uważam, że przynajmniej w tym aspekcie, tj. w konkretnej konfiguracji podmiotowej, *iussum* mogło upoważniać do zawierania wielu kontraktów¹³. Co więcej, fakt, że jurysta odnosząc się do formy *iussum* posłużył się akurat takim przykładem, wskazuje na to, że *iussa* takiej treści nie były jedynie rzadką osobliwością. Cytowany fragment nie stanowi jednak wystarczającej podstawy źródłowej do przyjęcia, że *iussum* mogło upoważniać niewolnika do zawierania kontraktów określonego rodzaju z dowolnymi kontrahentami i tym samym przypominać w pewnym stopniu współczesne pełnomocnictwo rodzajowe. Choć możliwości tej nie można zupełnie wykluczyć, to jednak wydaje się, że potrzeba taka powstawała zasadniczo w stanach faktycznych, dla których właściwa była *praepositio*.

W kontekście treści *iussum* nie ma, moim zdaniem, dostatecznej podstawy źródłowej, aby przyjąć istnienie wymogu wskazania osoby przyszłego kontrahenta i nie można wykluczyć, że *in casu iussum* tej osoby nie wskazywało. Zresztą sama Autorka nie prezentuje w tej kwestii jednoznacznego stanowiska. Na s. 111 stwierdza bowiem, że kierowane do podległego *iussum* „zawierało wskazówki, w jakim zakresie może on podjąć zamierzone działanie oraz kto powinien być jego kontrahentem”, podobnie na s. 115 „treść *iussum* powinna zatem zawierać nie tylko osoby przyszłych kontrahentów... (D.18.1.63pr.)”, na s. 315 „bez możliwości wyboru kontrahenta, bowiem ten wymieniany był prawdopodobnie w treści samego upoważnienia”, podobnie na s. 271, 307, 311. Natomiast w podsumowaniu rozdziału drugiego Autorka podaje, że potencjalny kontrahent „zazwyczaj wymieniony był w samym *iussum*” (s. 183), co sugeruje, że nie był to jednak wymóg bezwzględny.

¹³ Por. L. de Light, *Legal History and Economic History: The Case of Actiones Adiecticiae Qualitatis*, „Legal History Review”, 1999, s. 207 i n.

Zasadniczym źródłem, z którego miałyby wynikać konieczność wyraźnego wskazania osoby kontrahenta (s. 115) jest fragment 7. księgi komentarza Jawolenusa ex Cassio:

D.18.1.63pr. (Iav. 7 ex Cass.): *Cum servo dominus rem vendere certae personae iusserit, si alii vendidisset, quam cui iussus erat, venditio non valet: idem iuris in libera persona est: cum perfici venditio non potuit in eius persona, cui dominus venire eam noluit.*

Uważam, że z fragmentu tego wynika jedynie tyle, że jeżeli pan polecił niewolnikowi sprzedaż rzeczy określonej osobie, to kontrakt kupna–sprzedaży tej rzeczy innej osobie jest nieważny (*non valet*). Uzasadniony jest zatem wniosek, że jeżeli zwierzchnik wskazał w *iussum* osobę kontrahenta, to kontrakt zawarty z inną osobą był nieważny bądź to z uwagi na to, że ta inna osoba nie została upoważniona, bądź to dlatego, że niewolnik – gdyby to jego uznać za upoważnionego – przekroczył granice upoważnienia. Dalej idącego wniosku, że zwierzchnik wskazywał zawsze, lub przynajmniej z reguły, osobę kontrahenta, z tego komentarza nie można już wyciągnąć.

Podobnie analizowany w rozprawie fragment listu Cyncerona do jego niewolnika Tirona, upoważniający do zawarcia kontraktu z lekarzem i wzmiankujący imię Ummius¹⁴, jak i treść kontraktu zachowanego w TP 7 nie stanowią wystarczającego dowodu tezy, że *iussum* powinno wzmiankować osobę kontrahenta, lecz jedynie potwierdzają, że mogło tak być i zapewne w wielu przypadkach tak było. W zachowanym materiale nie dostrzegam żadnego źródła, które jednoznacznie wskazywałoby na to, że *iussum* powinno zawierać wskazanie przyszłego kontrahenta. Nawet przyjęcie, że to potencjalny kontrahent stawał się upoważniony na mocy *iussum*, nie oznacza, że jego personalia musiały być podane w treści *iussum*, albowiem co najmniej nie można wykluczyć sytuacji, w której niewolnik poszukujący pożyczkodawcy dysponuje taką treścią *iussum*, która umożliwia zawarcie kontraktu pożyczki z kimkolwiek, kto tylko zechce mu jej udzielić. Tym samym każda osoba, której niewolnik okazuje pisemne *iussum* może być jego kontrahentem, a nie tylko osoba widniejąca w jego treści. Uważam, że wymóg wyraźnego oznaczenia osoby kontrahenta istotnie ograniczałby praktyczne zastosowanie *iussum*, czyniąc je instrumentem mało elastycznym. Jeżeli zaś istotnie A. Jurwicz ma rację, że *iussum* stosowano często wtedy, kiedy sam zwierzchnik był nieobecny (np. udał się w podróż), to trudno przypuszczać, aby w każdym przypadku ograniczył on swojego podwładnego tak dalece, że wolno mu było zawrzeć kontrakt tylko z konkretną osobą. Należy też zauważyć, że o ile warunki kontraktu były bardzo istotne dla zwierzchnika jako osoby dodatkowo odpowiedzialnej, o tyle sama osoba kontrahenta istotna była tylko w niektó-

¹⁴ Epist.16.4.2.

rych kontraktach (jako pożyczkodawca tylko zupełnie wyjątkowo), często nie było więc potrzeby, aby ograniczać *iussum* w tym zakresie.

Podając problem zawarcia kontraktu *quod iussu* z niewolnikiem publicznym, A. Jurewicz dokonuje w pkt. 1.5.3 rozdziału pierwszego takiej interpretacji D.15.4.4, według której pozwana z tytułu *actio quod iussu* mogła być *civitas*, względnie *municipium*, której reprezentant w jej imieniu udzielił *iussum* niewolnikowi należącemu do tej *civitas/municipium* (s. 71). Ten sam wniosek pojawia się w pracy jeszcze kilka razy (np. s. 185, 309). Natomiast na s. 172 pojawia się odnoszące się do tego samego fragmentu stwierdzenie, „osoba pełniąca określoną funkcję w *municipium* mogła zostać pozwana z *quod iussu* za kontrakt zawarty z niewolnikiem *municipalnym* na podstawie jej upoważnienia” (podobnie na s. 289). Okazuje się zatem, że A. Jurewicz interpretuje ten fragment niespójnie w jego najważniejszym dla rozprawy aspekcie. Literalna treść źródła wskazuje jednak na to, że pozwanym był reprezentant *civitas*, a nie sama *civitas* (*cum eo agi posse*). Stąd co najmniej dyskusyjny i wymagający znacznie głębszego uzasadnienia jest wniosek, że *actio quod iussu* umożliwia „obciążenie odpowiedzialnością za działania własnych niewolników osób prawnych, takich jak *civitates*” (s. 309). Jeżeli zaś Autorka podtrzymuje tezę o dopuszczalności pozwania samej *civitas*, to powinna wyjaśnić dlaczego uważa, że „jako *iubens* powinien wystąpić ten, komu powierzono administrowanie *municipium*” (s. 172). Skoro bowiem przy takiej interpretacji dostrzega tu przejawy kształtującej się koncepcji *universitates*, a osobę tę nazywa wprost przedstawicielem *civitas*, to powinna przynajmniej rozważyć, czy jako *iubens* występuje tu sama *civitas*.

Nieprecyzyjne jest stwierdzenie „*iussum*, jako jednostronne oświadczenie woli, nie powodowało zobowiązania ani po stronie odbiorcy, ani osoby trzeciej, do której wiadomości zostało podane. Jeżeli ta ostatnia zdecydowała się wypełnić *iussum*, to jedynie *iubens* był zobowiązany, ale dodatkowo” (s. 132). Pierwsze zdanie sugeruje, że to jednostronny charakter oświadczenia woli kreującego *iussum* był przyczyną tego, że nie powodowało ono zobowiązania, podczas gdy już z samej istoty *iussum* wynika, że samo w sobie nie kreowało ono zobowiązania tylko upoważnienie, a dopiero skorzystanie z tego upoważnienia powodowało powstanie zobowiązania z zawartego kontraktu. Z kolei zawarte w drugim zdaniu sformułowanie, że osoba trzecia „wypełnia *iussum*” sugeruje, że *iussum* zawierało w sobie coś, co osoba trzecia miała wypełnić, choć nie było to zobowiązanie. Przy przyjęciu tezy, że to osoba trzecia jest adresatem *iussum* można by mówić tu o skorzystaniu z upoważnienia, a nie o wypełnieniu *iussum*. Wątpliwości budzi też wniosek, że „jedynie *iubens* był zobowiązany”, skoro po zawarciu kontraktu zobowiązanie powstało także po stronie osoby *alieni iuris* jako bezpośredniego kontrahenta, mimo że mogło ono nie mieć charakteru *obligatio civilis*.

Podobnie mało precyzyjne wydaje się sformułowanie „*iubens* odpowiadał zasadniczo za złożone *iussum*” (s. 138), gdyż technicznie rzecz biorąc, odpowiadał za wykonanie zobowiązania zaciągniętego przez podwładnego, a nie za *iussum*, zaś samo *iussum* stanowiło tylko przesłankę tej odpowiedzialności. Nie wydaje się też trafne stwierdzenie, że podstawę odpowiedzialności zwierzchnika stanowiło *iussum*, zaś zawarty kontrakt pozostawał tylko w tle (s. 196, podobnie s. 248). Uważam, że trudno w tym przypadku mówić o jednej podstawie odpowiedzialności zwierzchnika, albowiem do powstania odpowiedzialności konieczne było udzielenie zarówno *iussum*, jak i zawarcie kontraktu. *Iussum* samo w sobie nie stanowiło źródła zobowiązania ani odpowiedzialności, lecz uzasadniało przypisanie takiej odpowiedzialności zwierzchnikowi z tytułu kontraktu zawartego przez podwładnego. Oba te zdarzenia były konieczne do powstania odpowiedzialności, a także współkształtowały zakres odpowiedzialności zwierzchnika, w szczególności treść *iussum* mogła ograniczyć zakres tej odpowiedzialności w porównaniu z zakresem wynikającym z kontraktu. Można więc dopatrywać się „wyższości” *iussum* w tym aspekcie, że wyznaczało ono odpowiedzialność zwierzchnika, ograniczając ją w przypadku, gdy kontrakt został zawarty z przekroczeniem granic upoważnienia. Z pewnością także w bardzo wielu przypadkach do zawarcia kontraktu w ogóle by nie doszło, gdyby nie uprzednie *iussum*, gdyż potencjalny kontrahent nie byłby tym zainteresowany bez perspektywy egzekucji z majątku zwierzchnika. Nie usprawiedliwia to jednak tezy deprecjonującej fakt zawarcia kontraktu jako współlistniejącej podstawy odpowiedzialności.

Opracowując zagadnienia nieodpowiedzialności i ryzyka wynikającego z kontraktu zawartego przez osobę *alieni iuris*, Autorka powinna w szerszym zakresie pogłębić problem zarówno „odpowiedzialności”, jak i „ryzyka” oraz ich wzajemnej relacji. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że rzymski termin *periculum* jest wieloznaczny¹⁵, a różnice między jego poszczególnymi znaczeniami są dość subtelne. Z tego też względu, posługując się polskim terminem „ryzyko” w odniesieniu do rzymskiego *periculum*, należy doprecyzować do czego owo „ryzyko” się odnosi i to co najmniej w dwóch podstawowych aspektach – jego skutków prawnych i zdarzeń, które są nim objęte. Bardzo istotne jest też postawienie pytania o wzajemną relację pomiędzy odpowiedzialnością a ryzykiem, a w szczególności przyjęcie lub odrzucenie poglądu opowiadającego się za wyraźnym odróżnianiem sfery odpowiedzialności dłużnika od sfery ryzyka i jego rozkładu pomiędzy strony kontraktu. Dopiero

¹⁵ O znaczeniu terminu *periculum* zob. G. MacCormack, *Periculum*, ZSS, 1979, nr 96, s. 132 i n.; idem, *Further on periculum*, BIDR, 1979, nr 82, s. 11 i n., s. 26; J. Miquel, *Periculum locatitoris. Ricerche in tema di responsabilità contrattuale*, ZSS, 1964, nr 81, s. 157; I. Molnár, *System der Verantwortung im römischen Recht der Späten Republik*, BIDR, 1989-1990, nr 92-93, s. 600; C.A. Cannata, *Sul problema della responsabilità nel diritto privato romano*, cz. I, IURA, 1992, nr 43, s. 65.

po tej operacji myślowej można przystąpić do analizy źródeł, w których pojawia się termin *periculum* i problem odpowiedzialności strony kontraktu.

Periculum w swym podstawowym znaczeniu odnosi się do „ryzyka”, a to z kolei z reguły odnosi się do sytuacji, w których zachodzi konieczność przypisania określonej osobie, w szczególności jednej ze stron stosunku cywilnoprawnego, uszczerbku majątkowego (szkody), z którego powstaniem system prawny nie łączy niczyjej odpowiedzialności lub nie można ustalić bądź pociągnąć do odpowiedzialności osoby, która ten uszczerbek wyrządziła, a także do sytuacji, w których obie strony stosunku cywilnoprawnego są odpowiedzialne za powstały uszczerbek, a system prawny nie wskazuje, że jedna z nich jest zobowiązana do naprawienia szkody¹⁶. Należy przy tym odróżnić dwa aspekty tak rozumianego ryzyka, po pierwsze, jakie zdarzenia ono obejmuje (siłą wyższą, przypadek, inne zdarzenie¹⁷) oraz po drugie, do czego się odnosi. Z tego punktu widzenia wyróżnia się w szczególności: ryzyko rozumiane jako niebezpieczeństwo utraty, zniszczenia lub uszkodzenia rzeczy (niem. *Sachgefahr*), ryzyko rozumiane jako niebezpieczeństwo niemożliwości spełnienia świadczenia (niem. *Leistungsgefahr*) oraz ryzyko odnoszące się do obowiązku zapłaty czy też spełnienia świadczenia wzajemnego (niem. *Preisgefahr*, *Entgeltgefahr*, *Vergütungsgefahr* lub *Gegenleistungsgefahr*)¹⁸. To stanowisko stanowczo odróżnia „ryzyko” od „odpowiedzialności” i sprzeciwia się „mieszaniu” sfery ryzyka i sfery odpowiedzialności.

Poza tym podstawowym znaczeniem termin *periculum* może oznaczać m.in. odpowiedzialność, w tym odpowiedzialność ponoszoną przez magistraturę i urzędników, zarówno za działania własne¹⁹, jak i za działania innych osób, kolegów na urzędzie²⁰ i osób im hierarchicznie podległych²¹. Podobne

¹⁶ Te elementy pojęcia ryzyka podkreślane są w literaturze, zob. E. Betti, *Periculum. Problema del rischio contrattuale in diritto romano classico e giustiniano*, [w:] *Studi in onore di Pietro de Francisci*, t. 1, Milano 1956, s. 133 i n.; idem, *Zum Problem der Gefahrtragung bei zweiseitigen verpflichtenden Verträgen*, ZSS, 1965, nr 62, s. 4 i n.; G. Provera, *Sul problema del rischio contrattuale nel diritto romano*, [w:] *Studi in onore di Emilio Betti*, t. 3, Milano 1962, s. 693 i n.; M. Kaser, *Periculum locatoris*, ZSS, 1957, nr 74, s. 155 i n.; idem, *Actio furti des Verkäufers*, ZSS, 1979, nr 96, s. 111; I. Molnár, *Gefahrtragung beim römischen Dienst- und Werkvertrag*, „Labes”, 1975, nr 21, s. 25; idem, *Verantwortung und Gefahrtragung bei der locatio conductio zur Zeit des Principats*, ANRW, t. 14 II, Berlin–New York 1982, s. 584 i n., s. 640; C.A. Cannata, *Sul problema*, s. 63 i n.

¹⁷ W tym kontekście niewłaściwe jest wiązanie ryzyka wyłącznie z siłą wyższą, albo też wyłącznie z siłą wyższą i wewnętrznymi właściwościami rzeczy, por. E. Betti, *Zum Problem*, s. 14 i I. Molnár, *Verantwortung*, s. 585 i 640.

¹⁸ M. Kaser, *Die actio furti*, s. 111 i n.; M. Kaser, R. Knütel, *Römisches Privatrecht*, München 2003, s. 262. Podział ten został zaaprobowany w literaturze zob. np. I. Molnár, *System der Verantwortung*, s. 600; G. Thielmann, *Traditio und Gafahrübergang*, ZSS, 1989, nr 106, s. 292.

¹⁹ D.26.7.53, D.50.8.12, D.49.10.1, C.Th. 12.11.1.3, C.8.14.1.

²⁰ D.50.1.11pr., D.50.1.13, D.50.8.4, C.11.36.2, C.11.36.3, C.10.2.3 pr., C.11.10.5.1.

²¹ D.26.5.28; D.27.8.1pr., D.27.8.4, C.5.26.1; C.1.3.21, C.10.32.60.1, C.12.20.5.2., C.10.32.64.1. Pełnego przeglądu źródeł w tym zakresie dokonuje G. MacCormack, *Further on periculum*, s. 26 i n.

użycie terminu *periculum* występuje w D.26.1.13.1 (Pomp. 1 enchir.) dotyczącym opiekuna, który powierzył innej osobie sprawowanie jego obowiązków, i wyraża zasadę, że *tutor* ponosił konsekwencje działań tej osoby, przez co ciążyło na nim ryzyko straty wynikłej z pociągnięcia go do odpowiedzialności z tego tytułu. W tym przypadku *tutor* ponosił odpowiedzialność za zwinione szkody wyrządzone przez tę osobę, zaś jego własna wina (*culpa in eligendo*) nie była prawnie relewantna²².

Odnosząc powyższe uwagi do recenzowanej monografii, zauważam, że wyjaśniając termin *periculum* na s. 188-191, Autorka słusznie wskazuje na podstawowe jego znaczenie jako ryzyka utraty, zniszczenia lub uszkodzenia rzeczy (w szczególności przedmiotu świadczenia), jednakże powinna podkreślić, że termin ten w źródłach rzymskich jest wieloznaczny i odnosi się zwłaszcza także do tzw. ryzyka zapłaty i ryzyka niemożliwości spełnienia świadczenia, a nadto może określać konieczność ponoszenia odpowiedzialności za działania innych osób. W treści wywodów na s. 188-202 brakuje także klarownego odróżnienia między sferą ryzyka i sferą odpowiedzialności zarówno osoby *alieni iuris* jako strony kontraktu, jak i jej zwierzchnika. Aldona Jurewicz posługuje się przy tym terminem *periculum* w różnych odcieniach znaczeniowych, czego zdaje się nie do końca jest świadoma. Niektóre jej stwierdzenia nawiązują bowiem do technicznie rozumianego *periculum* jako ryzyka utraty rzeczy (przedmiotu świadczenia), inne wyrażają ryzyko zasądzenia zwierzchnika z tytułu kontraktu zawartego przez podwładnego w wykonaniu *iussu*, inne jeszcze sugerują ryzyko straty na płaszczyźnie ekonomicznej.

Z tych przyczyn niektóre wnioski Autorki są nieprecyzyjne lub dyskusyjne. Najważniejszym tego przykładem jest treść wniosków na s. 192 i na s. 197, a przede wszystkim porównanie obu tych wniosków. Na s. 192, A. Jurewicz stwierdza, że „w odniesieniu do *actiones adiecticiae qualitatis* sformułowanie *periculo meo* oznaczało, że ojciec ryzykował zasądzeniem ze stosownej skargi, a w konsekwencji egzekucją z własnego majątku niezależnie od tego, czy można mu było przypisać winę za zaistniałą sytuację”. Natomiast na s. 197 stwierdza, że „sformułowanie *periculo meo* w przypadku *actio quod iussu* należy rozumieć jako świadomość wzięcia na siebie przez zwierzchnika niebezpieczeństwa powiązanego z transakcją zawieraną z *alieni iuris*, zależnie od tego, jak według zasad rozłożono je w danym typie kontraktu”. Oba wnioski skłaniają do różnego rodzaju zastrzeżeń, w pewnym stopniu dlatego, że zostały wyprowadzone dość intuicyjnie, jednakże głównie ze względu na ich semantyczne ujęcie. W pierwszym z nich termin *periculum* odnosi się w istocie do niebezpieczeństwa, że zwierzchnik zostanie zasądzony z tytułu jego odpowiedzialności dodatkowej z kontraktu zawartego przez podwład-

²² G. MacCormack, *Further on periculum*, s. 22.

nego na podstawie *iussum*. Jest to swoiste znaczenie *periculum* odróżniane zwłaszcza od ryzyka utraty, zniszczenia lub uszkodzenia rzeczy. Poza tym takie niebezpieczeństwo, ściślej „ryzyko zasądzenia ze stosownej skargi”, odnosiło się także do kontraktów, w których odpowiedzialność dłużnika wykraçała poza zasadę winy, tj. odpowiedzialność za *custodia* i wyjątkowo za *vis maior*. Wreszcie „przypisanie winy za zaistniałą sytuację” jest sformułowaniem na tyle niejasnym, nie wiadomo zwłaszcza, czy chodzi tu o przyczyny niewykonania zobowiązania, czy też o winę w wyborze.

Drugi wniosek (ze s. 197) ma zapewne na względzie bardziej techniczne znaczenie *periculum* jako ryzyko utraty rzeczy lub ryzyko zapłaty, choć można się tego jedynie domyślać z uwagi na nieprecyzyjne sformułowanie „niebezpieczeństwo powiązane z transakcją”. Jeżeli poprawnie odczytuję intencje Autorki, to nie można zgodzić się z twierdzeniem, że „wzięcie na siebie” przez zwierzchnika ryzyka następowało „zależnie od tego, jak według zasad rozłożono je w danym typie kontraktu”. Nie dostrzegam bowiem powodu, aby fakt ponoszenia dodatkowej odpowiedzialności przez zwierzchnika skutkowało także tym, że to na nim spoczywało ryzyko zniszczenia rzeczy niezależnie od zasad rozkładu ryzyka właściwych dla danego kontraktu. Przeciwnie, uważam, że odpowiedzialność dodatkowa zwierzchnika odnosiła się tylko do tych zdarzeń, które stosownie do zasad rozkładu ryzyka w danym kontrakcie, stanowiły ryzyko podwładnego, ale już nie do tych, których ryzyko spoczywało na drugiej stronie kontraktu.

Oba cytowane wnioski nie są tożsame, albowiem „ryzyko zasądzenia ze stosownej skargi” odnosi się przede wszystkim do sytuacji, w której dłużnik główny nie wykonał zobowiązania lub wykonał je nienależycie z przyczyn, za które podnosił odpowiedzialność (na zasadzie winy lub za *custodia*), jak również do sytuacji, w której ponosił ryzyko utraty rzeczy czy to wskutek przypadku zwykłego (co mieściło się w ramach odpowiedzialności za *custodia*), czy to siły wyższej. Innymi słowy, koncepcja ryzyka zasądzenia ze stosownej skargi jest szersza niż koncepcja „wzięcia na siebie przez zwierzchnika niebezpieczeństwa powiązanego z transakcją”. Tym samym w obu cytowanych wnioskach termin *periculum* został użyty w różnych odcieniach znaczeniowych.

Odniesienie powyższych uwag do problematyki *iussum* skłania do wniosku, że użyty przez Ulpiana w cytowanym wyżej fragmencie zwrot *periculo meo* wyraża akceptację odpowiedzialności obciążającej zwierzchnika za wykonanie kontraktu zawartego przez podwładnego. Mieści się zatem w dość wąskiej grupie przypadków, w których *periculum* w istocie oznacza odpowiedzialność, w tym odpowiedzialność za działania innej osoby, a także obejmuje zdarzenia mieszczące się w zakresie ryzyka obciążającego tę osobę. Termin *periculum* wyraża przy tym konsekwencję tej odpowiedzialności, tj. wynikającą z niej stratę ekonomiczną, a nie podstawę tej odpowiedzialności.

Z podobnych przyczyn nieprecyzyjne są niektóre wnioski Autorki dotyczące zakresu odpowiedzialności zwierzchnika (s. 197 i n.). Stwierdza ona bowiem, że „zwierzchnik na podstawie *iussum* przyjmował na siebie ryzyko wynikające z zawartej transakcji, jednak tylko w takim zakresie, w jakim wynikałoby to z winy dłużnika głównego” (s. 197). Chodzi tu prawdopodobnie o to, że zwierzchnik z uwagi na *iussum* stawał się zobowiązany do naprawienia szkody w tych przypadkach, w których jego podwładny nie wykonał lub nienależycie wykonał, i to z winy własnej, zobowiązanie zaciągnięte w zawartym kontrakcie. Jeżeli istotnie tak należy to rozumieć, to termin ryzyko odnosi się tu do konieczności poniesienia odpowiedzialności za działania (w tym przypadku niewykonanie zobowiązania) innych osób (w tym przypadku podwładnych). Trudno wszakże jednoznacznie stwierdzić, czy A. Jurewicz ma tu na myśli wyróżnione przez siebie „ryzyko zasądzenia ze stosownej skargi”, czy też ryzyko utraty przedmiotu świadczenia (które jednak rozumie swoisie, albowiem odnosi je do zdarzeń zawinionych), gdyż cytowane zdanie nie wyklucza żadnej z tych interpretacji. Nadto trzeba zauważyć, że zdarzenia zawinione przez dłużnika mieściły się w zakresie jego odpowiedzialności, a nie ryzyka (tj. *periculum* rozumianego jako ryzyko utraty rzeczy lub ryzyko zapłaty). Nie wydaje się także trafne wiązanie odpowiedzialności dodatkowej zwierzchnika wyłącznie z tymi przypadkami, w których dłużnik główny odpowiadał za *culpa*, albowiem prawo rzymskie znało także kontrakty, w których dłużnik odpowiadał za *custodia* i co najmniej nie można wykluczyć, że mógł je zawierać także wypełniając *iussum* zwierzchnika.

Powyższe wątpliwości i zastrzeżenia nie zmieniają zasadniczej wysokiej oceny pracy, świadczą one bardziej o stopniu trudności podjętego przez A. Jurewicz zagadnienia i o tym, że stan zachowanych źródeł pozostawia szerokie pole na interpretację, wobec czego trudno jest przekonująco wykazać, która z hipotez interpretacyjnych jest tą właściwą.

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

Narody w Rosji 1917 r. Skutki rewolucji.

Uwagi na kanwie książki Richarda Pipesa *Czerwone imperium*.

***Powstanie Związku Sowieckiego*, tłum. W. Jeżewski,**

Wyd. Magnum, Warszawa 2015, ss. 363

I. „Pierwszym skutkiem rewolucji rosyjskiej stał się upadek caratu, a jej ostateczną konsekwencją było zupełne załamanie się wszystkich form zorganizowanego życia w Rosji. Do wielu aspektów tego załamania należał rozpad imperium (...)” – napisał Richard Pipes w swojej najstarszej książce, a najpóźniej, właśnie niedawno, wydanej w Polsce. Słowa te autor odniósł tylko do okresu tworzenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, do lat 1917-1922, ale jakże dobrze można je odnieść do całych 74 lat istnienia czerwonego imperium. Wydanie polskie to tłumaczenie drugiego wydania, znacznie późniejszego niż pierwsze, książki opublikowanej przez Harvard University Press. Autor – urodzony (1923) w Cieszynie amerykański historyk i politolog – jest dobrze znany czytelnikom polskim, zwłaszcza historykom, z licznych tłumaczonych na język polski prac na tematy rosyjskie, głównie dotyczące rewolucji 1917 r. Szerszej opinii publicznej dał się zapamiętać jako ten, który w aureoli byłego doradcy ds. bezpieczeństwa prezydenta USA publicznie wypowiadał się przeciwko przyjmowaniu Polski i innych krajów Europy środkowo-wschodniej do NATO wówczas, gdy sprawa ta się ważyła.

Rozdział pierwszy jest wprowadzającym do głównego tekstu. Nie tylko dlatego, że traktuje o kwestii narodowej w Rosji przed 1917 rokiem, lecz także dlatego, że przede wszystkim poświęcony został analizie programów partii politycznych w kwestii narodowej w przededniu rewolucji. Czytelnik otrzymuje prezentację programów wszystkich najważniejszych partii w Rosji carskiej, ale ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji Lenina w tej materii, czyli w konsekwencji programu SDPRR(b)¹. Pisywano w Polsce na temat

¹ Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji – założona w 1898 r. na zjeździe w Mińsku. Szczególnie ważną rolę w jej skonsolidowaniu i opracowaniu programu miała założona w 1900 r.

Leninowskiej myśli sporo (zwłaszcza Marek Waldenberg, Andrzej Walicki, Wiktor Suchecki, także inni), ale oczywiście zawsze warto zapoznać się z tym, jak sprawę widzi znany historyk zza oceanu. Skonstatować należy, że nie ma między nami różnic, gdy Autor w konkluzji pisze, że „Lenin traktował problemy narodowe jako coś, co należy wyzyskać, a nie coś, co trzeba rozwiązać” (s. 51). Podobnie trzeba się zgodzić z Richardem Pipesem, gdy na czoło swojej pracy wybija stwierdzenie należące do wniosków: „W ciągu niecałego roku po abdykacji cara kwestia narodowa wysunęła się na czoło zagadnień rosyjskiej polityki” (s. 52). To prawdziwa i ważna uwaga; zauważmy, że bolszewicy robili rewolucję z hasłami w pierwszym rządzie społecznymi, bo taki wszak był ich program, ale od pierwszych tygodni (nie miesięcy!) przyszło im zmierzyć się przede wszystkim z problemami narodowymi. Zauważmy jeszcze więcej: dokładnie z tymi samymi problemami przyszło też zmierzyć się białym. Tylko czerwoni zgrabniej się za nie zabrali, oszukując wszystkich, czego biali nie chcieli robić. I to była absolutnie najgłówniejsza przyczyna klęski białych.

Podstawowa i objętościowo największa część monografii Richarda Pipesa skonstruowana została w ten sposób, że Autor omawia temat w układzie terytorialnym, tzn. prezentuje przebieg wydarzeń w poszczególnych krajach i regionach byłego imperium rosyjskiego. Omówienie – z pewnością zamierzone przez Autora – nie jest jednak poprowadzone z jednakową szczegółowością. Autor zdecydowanie preferował w Europie Ukrainę i Białoruś, Azję środkową (tereny dzisiejszego Kazachstanu, Uzbekistanu i in.), Zakaukazie i Kaukaz Północny. W minimalnym zakresie, niekiedy wręcz tylko wzmiankami, potraktowane zostały zwłaszcza kraje bałtyckie, łącznie z Finlandią; w isto-

przez Lenina gazeta „Iskra”. Drugi Zjazd SDPRR (Bruksela–Londyn 1903) w toku ostrych dyskusji uchwalili program partii, ale owe dyskusje doprowadziły do powstania dwóch ugrupowań: bolszewików i mienszewików, których ostateczne zerwanie nastąpiło w 1912 r., kiedy to na konferencji w Pradze wybrano wyłącznie bolszewicki Komitet Centralny z Leninem na czele. Bolszewicy występowali odtąd jako SDPRR (bolszewików). Partia była oparta na silnej centralizacji i ostrej dyscyplinie wewnętrznej. W marcu 1918 r. na III Zjeździe nastąpiła zmiana nazwy partii na Rosyjską Komunistyczną Partię (bolszewików). Na X zjeździe RKP(b) w marcu 1921 r. wprowadzony został zakaz tworzenia frakcji w partii, co stało się wielkim ułatwieniem dalszej ewolucji w kierunku tzw. stalinizmu. Frakcje mogły być przynajmniej skromną namiastką wielopartyjności w państwie. Na posiedzeniu KC w kwietniu 1922 r. ustanowiono stanowisko sekretarza generalnego, które z rekomendacji Lenina powierzono Stalinowi. Nie istniało stanowisko przewodniczącego partii; niekwestionowanym liderem był Lenin. W grudniu 1925 r. nastąpiła zmiana nazwy na Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików) w październiku 1952 r. zmieniono nazwę na Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego, a w miejsce sekretarza generalnego wprowadzono I sekretarza, zaś od 1966 r. znowu sekretarza generalnego. Wówczas też w miejsce Biura Politycznego wprowadzono Prezydium KC. W Prezydium – na wniosek Stalina – wyodrębniono jeszcze Biuro Prezydium. W ścisłym Biurze Stalin wyodrębnił jeszcze „piątkę” głównych członków Prezydium (Stalin, Malenkow, Beria, Bułganin, Chruszczow). Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego została w Rosji zdelegalizowana przez Jelcyna bezpośrednio po sierpniowym „puczu Janajewa” (24 sierpnia 1991 r.). Do końca 1991 r. pozostałe b. republiki zdelegalizowały KPZR.

cie nie ma też Polski. To logiczne, skoro w tytule książki Autor zakreślił, że dzieło ma za przedmiot „powstanie Związku Sowieckiego”. Wszak kraje bałtyckie i Polska szczęśliwie nie weszły wówczas w skład Rosji radzieckiej, a wkrótce później ZSRR.

Właśnie dlatego, że wspomniane kraje bałtyckie w zasadzie w książce Richarda Pipesa zostały niemal pominięte, w niniejszym omówieniu warto o nich trochę powiedzieć.

II. O Finlandii Richard Pipes napisał jedną stronę (s. 3-4). Finlandia – należąca wcześniej do Szwecji² – stała się częścią imperium rosyjskiego w 1809 roku w wyniku wojny szwedzko-rosyjskiej, będącej fragmentem wojen napoleońskich. Uzyskała status wielkiego księstwa złączonego unią personalną z cesarstwem rosyjskim (każdorazowy car był wielkim księciem Finlandii); istniał wybierany w wyborach powszechnych parlament fiński o dość dużym zakresie uprawnień ustawodawczych, ale z koniecznością sankcji monarchy, zachowano odrębny system administracji, ale monarcha mianował generał-gubernatora o kompetencjach jednak znacznie mniejszych aniżeli inni generał-gubernatorzy na kresach (stał na czele wojska oraz policji na terenie Finlandii), utrzymano samorząd, sądownictwo, zachowane zostały dawne szwedzkie prawa cywilne i karne, religia luteraska, utrzymano granicę celną z Rosją. Finowie nie podlegali obowiązkowej służbie wojskowej. Finlandia korzystała z obrony ogólnopaństwowej rosyjskiej. Z Turku do Helsinek stolica została przeniesiona w 1812 roku. W sumie Wielkie Księstwo Finlandii było autonomiczną częścią Cesarstwa Rosyjskiego. Nasuwa się tu skojarzenie z pierwszymi latami Królestwa Polskiego. Polityka Mikołaja II na przełomie XIX i XX wieku, zmierzająca do likwidacji autonomii (1899) i odrębności ustrojowych Finlandii, została przerwana wybuchem rewolucji 1905-1907. W warunkach zagrożenia praw Finlandii oraz frontowych sukcesów niemieckich i niemieckich obietnic pomocy dla Finlandii (dostaw broni, a nawet pomocy interwencji zbrojnej), wreszcie wraz z utratą stabilności państwa rosyjskiego, nie mogły być zaskoczeniem proniemieckie klimaty.

Obalenie caratu i powołanie Rządu Tymczasowego przyniosły Finlandii ważne i odczuwalne zmiany. Dnia 6 grudnia 1917 r. parlament fiński proklamał niepodległość Finlandii jako republiki. Na początku 1918 r. niepodle-

² Warto w tym miejscu dodać, że po raz pierwszy granica wschodnia Finlandii ustalona została w XIV w., w wyniku wojen między Szwecją a Nowogrodem Wielkim. W pokoju w 1323 r. ustalono rozgraniczenie linią biegnącą od Przesmyku Karelskiego przez Karelię w kierunku północny-zachód do północnych krańców Zatoki Botnickiej. Finlandia przypadła wówczas Szwecji. Granica biegnąca od Karelii do brzegów Morza Barentsa ustalona została w 1595 r. po trwającej blisko ćwierć wieku „wojnie nienawiści” z Wielkim Księstwem Moskiewskim. W ten sposób też nakreślony został trwale nie tylko zarys granicy, lecz także wpływ dwóch kultur, w tym religii. T. Cieślak, *Historia Finlandii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 32, 73, *passim*; *Wielka Encyklopedia Powszechna*. PWN [WEP], Warszawa 2001-2005, tutaj t. IX, s. 136.

głą Finlandię uznały radziecka Rosja³, Niemcy, Francja i inne państwa. Uznanie przez sowiecką Rosję było wynikiem żądania niemieckiego, postawionego w toku rokowań pokojowych w Brześciu. Czerwoni, przy wsparciu nadal stacjonujących w Finlandii oddziałów rosyjskich (teraz będących jednostkami rządu sowieckiego), utworzyli rząd w Helsinkach i opanowali południową część kraju. Garnizony wojsk sowieckich w Finlandii wkrótce powstrzymały się jednak z jawną interwencją, ponieważ kolidowało to z prowadzonymi w Brześciu rokowaniami pokojowymi Sowietów z Niemcami. Zorganizowane i dowodzone przez C.G.E. Mannerheima⁴ wojska białych z pomocą korpusu ekspedycyjnego niemieckiego pokonały (kwiecień-maj 1918 r.) siły czerwonych. Zbawienne dla Finlandii było okresowe zerwanie przez Sowietów brzeskich rozmów pokojowych, bowiem to wznowienie ofensywy niemieckiej w połowie lutego 1918 r. pozwoliło wojskom niemieckim uderzyć na czerwonych i pomóc w oswobodzeniu od nich Finlandii. W traktacie brzeskim (3 marca 1918 r.) strona rosyjska zobowiązała się, że nie będzie ingerować w sprawę Finlandii.

Przegrana Niemiec w I wojnie położyła kres wzrastającym wpływom niemieckim i spowodowała skierowanie uwagi fińskich sił politycznych w stronę zachodnich państw Ententy. W 1919 i 1920 r. cały czas trwały lokalne walki z Rosją sowiecką, zakończone (14 października 1920 r.) traktatem pokojowym w Dorpacie (Tartu), którym potwierdzono linię graniczną

³ Rada Komisarzy Ludowych podjęła stosowną uchwałę 18/31 grudnia 1917 r.; uchwała zatwierdzona została przez WCKW 4 stycznia 1918 r. (22 grudnia 1917 r.). *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957*, Издательство Академии Наук СССР, Москва 1957, s. 36; zob. też *История советской конституции (в документах) 1917-1956*, Государственное издательство юридической литературы, Москва 1957, s. 91.

⁴ Mannerheim Carl Gustaf Emil: ur. 1867 k. Turku, zm. 1951 w Lozannie; pochodził z rodziny szwedzkiej osiadłej w Finlandii, baron, polityk, wojskowy, marszałek, prezydent Finlandii. Ukończył (1889) Mikołajewską Szkołę Kawalerii w Petersburgu, służył w Kawalerii gwardii; uczestnik wojny japońsko-rosyjskiej 1904-1905; od 1911 generał; m.in. stacjonował w b. Królestwie Polskim (Przywiślańskim Kraju) i tam nawiązał kontakty z polskim ziemiaństwem; podczas I wojny światowej dowodził korpusem; armię rosyjską opuścił w grudniu 1917 i wrócił do Finlandii. W styczniu 1918 mianowany dowódcą fińskich oddziałów samoobrony, przekształconych wkrótce w armię fińską (białych), którą dowodził w wojnie domowej (styczeń-maj 1918) przeciwko czerwonym (fińskim socjaldemokratom, a nie bolszewikom); złożył dymisję będąc przeciwnym wiązaniu się z Niemcami; listopad-grudzień 1918 za granicą prowadził działalność dyplomatyczną na rzecz uznania Finlandii; grudzień 1918-lipiec 1919 regent Finlandii; czynił starania o podjęcie działań wojennych przeciwko Rosji radzieckiej, do czego nie doszło; lipiec 1919 przegrał wybory prezydenckie; 1931-1939 przewodniczący rady obrony; z jego nazwiskiem słusznie wiąże się budowę fińskich umocnień obronnych nad granicą z ZSRR (słynna linia Mannerheima) i bohaterską obronę w tzw. wojnie zimowej po agresji ZSRR na Finlandię 30 września 1939; 30 listopada 1939-31 grudnia 1944 naczelny wódz armii fińskiej także w okresie wojny fińsko-radzieckiej 1941-1944, ale mimo nacisków niemieckich nie podjął ataku na Leningrad ani na kolej murmańską; po zawarciu rozejmu z ZSRR (19 września 1944) dowodził wojskami fińskimi w walce przeciwko Niemcom w Laponii; sierpień 1944-marzec 1946 prezydent państwa. Bohater narodowy, wielki autorytet, symbol niepodległości małego kraju. WEP XVI, s. 563; T. Cieślak, op. cit., s. 216 i n., *passim*.

fińsko-rosyjską sprzed 1917 r. i przyznano Finlandii ważny rejon Petsamo (Pieczenga). Względnie łatwe oderwanie od Rosji białej i czerwonej i uzyskanie nigdy wcześniej nie doświadczonej przez Finów pełnej niepodległości Finlandia zawdzięczała szczęśliwemu zbiegowi kilku czynników. Położeniu geograficznemu, mądrym przywódcom politycznym, którzy szukali wsparcia w Niemczech, ale do czasu: tylko wówczas, gdy trwała jeszcze wojna światowa i wojska niemieckie były daleko na wschodzie, zbliżały się do stolicy Rosji władającej od 1809 roku Finlandią. Kiedy Niemcy w wojnie światowej padły, wówczas Finowie walczyli sami oraz szukali sprzymierzeńców na Zachodzie. Upadek Rosji i upadek Niemiec oraz własna walka przyniosły temu krajowi rzeczywistość i pełną niepodległość. Można w tych okolicznościach dopatrywać się pewnych podobieństw z sytuacją Polski, która jednak miała o tyle sytuację gorszą, że ze względów geograficznych dla bolszewików stanowiła bramę do Europy zachodniej – w pierwszej kolejności do zrewolutowanych Niemiec – którądy sowiecka Rosja miała pożar rewolucji rozpalic w całej Europie.

III. Jak wcześniej wspomniano, na temat krajów, które nie weszły w skład ZSRR, R. Pipes w zasadzie nie pisze. O Estonii w omawianej książce znaleźć można zaledwie wzmiankę w postaci jednego krótkiego zdania konstatającego, że „Estonia zerwała więzi z Rosją w lutym 1918 roku” (s. 110). Warto jednak zapytać i przypomnieć, jak do tego doszło i co działo się wcześniej.

Jesienią 1917 r. wojska niemieckie najpierw – błyskawicznym i nowatorsko prowadzonym atakiem⁵ – zdobyły Rygę (wywołując niebywałą panikę w wojsku rosyjskim), a następnie bez oporu zajęły największą estońską wyspę Ozylię, a potem cały archipelag estoński. Wówczas odczuwalne poczucie zagrożenia wojennego zaczęło się także przekładać na sytuację wewnętrzną: rosły wpływy bolszewików estońskich, którzy w swoim programie wzywali do zakończenia wojny i zawarcia pokoju. Po nadejściu wiadomości z Piotrogradu o udanym zamachu stanu w stolicy Rosji miejscowi bolszewicy stopniowo opanowali całą Estonię. Zawarcie przez bolszewicką Rosję rozejmu z Niemcami wstrzymywało – chwilowo – od 5(18) grudnia 1917 r. działania zbrojne. Kiedy jednak rokowania pokojowe brzeskie zostały okresowo przez stronę radziecką zerwane (luty 1918 r.), Niemcy siłą 50 dywizji wznowili błyskawiczną ofensywę. Wojska niemieckie zbliżały się tak szybko, że Sowietci – jak wiadomo – przenieśli stolicę z grodu Piotra do Moskwy⁶, dalej od frontu. Wobec ciężkiej klęski Sowietów (także na terenie Estonii), tuż przed wejściem Niemców do Rewla (Tallina), 23-24 lutego 1918 r. powołany przez

⁵ Bliżej zob. M.S. Neiberg, D. Jordan, *Front wschodni 1914-1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, słowo wstępne D. Showalter, tłum. J. Kozłowski, Poznań 2010, s. 142.

⁶ *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 116; *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 55.

Estońskie Zgromadzenie Konstytucyjne komitet proklamował niepodległość Estonii.

Po porażce Niemiec w I wojnie i anulowaniu (13 listopada 1918 r.) przez Sowietów traktatu brzeskiego wojska radzieckie zaatakowały (22 listopada 1918 r.) Estonię i podjęły kroki w kierunku ustanowienia władzy sowieckiej⁷. Rosyjska Rada Komisarzy Ludowych [RKL] na prośbę „władzy radzieckiej” Estonii uznała (7 grudnia 1918 r.) niezawisłość [независимость] Estońskiej Radzieckiej Republiki⁸. Estończycy stanęli do walki z Rosją radziecką. To jedyna zwycięska wojna w historii Estonii. Ostatecznie, 2 lutego 1920 r., zawarty został traktat pokojowy między Rosją radziecką a Estonią, w którym Rosja uznała niepodległość Estonii⁹.

Druga połowa 1919 r. to miesiące skrajnie trudne dla władzy radzieckiej; wydawało się, że nie ma szans na utrzymanie się bolszewików w Rosji. „Na wiosnę 1919 roku zaplanowano przeciwko Rosji Radzieckiej kombinowaną wyprawę Kołczaka-Denikina-Judenicza”¹⁰. Z południa niepowstrzymanie, jak burza, szedł na Moskwę Denikin. Od wschodu nacierały siły Kołczaka. Obaj biali generałowie stali na stanowisku jednej, niepodzielnej Rosji w granicach w zasadzie z 1914 r. Denikin głównie dlatego poniósł klęskę. Z terytorium Estonii w drugim półroczu (maj-listopad) 1919 r. atakowała w kierunku Piotrogradu Armia Północno-Zachodnia, którą dowodził generał Rodzianko, zaś generał Judenicz sprawował dowództwo sił rosyjskich w całym rejonie północno-zachodnim.

IV. O wydarzeniach na Łotwie próżno by szukać wiadomości w książce Richarda Pipesa. Nie jest to zarzut: wszak Łotwa nie współtworzyła wówczas czerwonego imperium. Gdy wybuchła I wojna światowa, wojska niemieckie, już latem 1915 r., zajęły tereny łotewskie do Dźwiny (Kurlandię i Semigalię), na razie bez Rygi. Resztę nieokupowanych jeszcze ziem łotewskich wojska niemieckie zajęły w lutym 1918 r., gdy po zerwaniu przez stronę sowiecką brzeskich rozmów pokojowych Niemcy przypuścili potężny atak na całym froncie wschodnim. Natychmiast (17 listopada 1918 r.) po zakończeniu wojny światowej w Rydze ukonstytuowała się (74 przedstawiciele rozmaitych narodowych stronnictw politycznych) Rada Ludowa, która 18 listopada 1918 r. proklamowała niepodległość Łotwy i powołała rząd. Jak wiadomo, Sowietci jednostronnie ogłosili anulowanie traktatu brzeskiego (13 listopada 1918 r.¹¹) i Armia Czerwona ruszyła na zachód w miarę opuszczania terenów przez wojska niemieckie. Dokładnie w miesiąc (17 grudnia 1918 r.) po proklamowaniu

⁷ Zob. *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 94-95.

⁸ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 95-96.

⁹ J. Lewandowski, op. cit., s.181-182.

¹⁰ J. Stalin, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1951, s. 295.

¹¹ *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 166-167.

niepodległości Łotwy bolszewicy ogłosili ustanowienie władzy radzieckiej na Łotwie¹². Z tekstu dokumentu wynika, że ogłaszano republikę radziecką, ale niewchodzącą w skład sowieckiej Rosji. W kilka dni później (22 grudnia 1918 r.) Rada Komisarzy Ludowych sowieckiej Rosji „na prośbę radzieckich władz Łotwy (...) uznaje niezawisłość [независимость] Radzieckiej Republiki Łotwy”¹³. Zastosowano więc dokładnie ten sam schemat, co w przypadku Estonii. Tego samego dnia dokładna kopia dokumentu o uznaniu sporządzona została także dla Litwy¹⁴, zaś w 3 dni później raz jeszcze napisano, tym razem wspólny, dokument o podtrzymaniu uznania przez Wszechzwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy radzieckich republik Estonii, Łotwy i Litwy¹⁵.

Armia Czerwona wkroczyła (3 stycznia 1919 r.) do Rygi i prawie niezwłocznie (15 stycznia 1919) ustanowiony zjazd rad przyjął konstytucję Socjalistycznej Radzieckiej Republiki Łotwy, niemal dokładnie kopiującej konstytucję rosyjską z lipca 1918 r.¹⁶ Niemcy zdążyli jeszcze wyprzeć bolszewików z Rygi. Natomiast południe Łotwy pozostawało pod władzą sowiecką i zostało wyzwolone wspólnym uderzeniem (styczeń 1920 r.) wojsk łotewskich i polskich (generał E. Rydz-Śmigły) na rejon Dyneburga. Z rządem radzieckim najpierw (styczeń 1920 r.) zawarto rozejm, a następnie (sierpień 1920 r.) traktat pokojowy¹⁷. Łotwa obroniła niepodległość kosztem ogromnych strat ludzkich¹⁸ i materialnych.

Konstytucja przyjęta została 15 lutego 1922 r. Po upadku ZSRR i okresie przejściowym na Łotwie nastąpiło pełne przywrócenie mocy obowiązującej konstytucji z 1922 r.¹⁹

V. Kiedy wojna światowa wybuchła, myśląca cześć społeczeństwa litewskiego na ogół wiązała nadzieje narodowe z porażką Rosji i było to naturalne, skoro od ponad 100 lat przyszło im żyć pod rosyjską okupacją. Stąd też w mozaice politycznych orientacji na Litwie pewną przewagę miała opcja proniemiecka. Niemiecka ofensywa w lecie 1915 r. doprowadziła do okupacji niemal całej Litwy. Rewolucja lutowa 1917 r. i natychmiastowa liberalizacja systemu za czasów Rządu Tymczasowego wywołała ogromne ożywienie wśród mas litewskich. Powołano Radę²⁰ (lit.: *Taryba*) z Antanasem Smetoną

¹² *Манифест Советского правительства Латвии, [w:] История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957..., s. 99-101.*

¹³ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957..., s. 102.*

¹⁴ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957..., s. 102.*

¹⁵ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957..., s. 103.*

¹⁶ J. Zieliński, *Parlament Łotwy*, Warszawa 1997, s. 5.

¹⁷ P. Kierończyk, w: *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, s. 10; WEP XVI, s. 303.

¹⁸ Liczba mieszkańców zmniejszyła się z 2,5 mln do 1,6 mln; WEP XVI, s. 303.

¹⁹ P. Kierończyk, w: *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, s. 10-11, 25, *passim*; tamże tekst konstytucji w tłumaczeniu na język polski; J. Zieliński, *op. cit.*, s. 6.

²⁰ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 267; WEP XVI, s. 72.

jako przewodniczącym, która w dniu 11 grudnia 1917 r. proklamowała wznowiecie niepodległego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie, zaś 11 listopada 1918 r. powołała pierwszy rząd litewski z Augustinasem Voldemarasem jako premierem. Kiedy jednak wojna zakończyła się porażką Niemiec i rozpadem Austro-Węgier oraz anulowaniem przez rząd radziecki separatystycznego pokoju brzeskiego, niezwłocznie bolszewicka Rosja ruszyła na zachód w swoim imperialistycznym pochodzie. Sowietci zastosowali swój powtarzany schemat, mający doprowadzić do opanowania kraju. Słabi komuniści litewscy ogłosili utworzenie władzy radzieckiej na Litwie, powołanie Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Włościańskiego i proklamowali jego manifest²¹. 22 grudnia 1918 r. – dokładnie według schematu zastosowanego w odniesieniu do Estonii i Łotwy – Rada Komisarzy Ludowych Rosji „na prośbę” litewskiej władzy radzieckiej uznała niezawisłość [независимость] Radzieckiej Republiki Litewskiej i jej rząd²². Jak już o tym była mowa w odniesieniu do Estonii i Łotwy, 25 grudnia 1918 r. Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy potwierdził uznanie przez Radę Komisarzy Ludowych łącznie Estonii, Łotwy i Litwy²³. Jak długo teren nie był opanowany przez regularną Armię Czerwoną, tak władza radziecka na terenach litewskich faktycznie nie istniała. Z Wilna²⁴, kiedy tylko odeszło wojsko niemieckie, Taryba zbiegła do Kowna, zaś polskie jednostki samoobrony z łatwością rozgromiły (2 stycznia 1919 r.) sowiecką Wileńską Radę Robotniczą i opanowały miasto. Jednak już w 3 dni później nadciągnęły silne jednostki bojowe Armii Czerwonej i zdobyły Wilno.

Słabość komunistów zarówno na Litwie, jak i na Białorusi, skłoniła KC SDPRR(b) do podjęcia decyzji (1 stycznia 1919 r.) o połączeniu obu krajów i stworzenia jednej sowieckiej republiki litewsko-białoruskiej. Posłuszne rady delegatów w Mińsku oraz w Wilnie, pod ochroną Armii Czerwonej, głosowały jak im kazano i proklamowano (27 lutego 1919 r.) utworzenie Radzieckiej Socjalistycznej Republiki Litwy i Białorusi. Patriotyczne elity litewskie i białoruskie nie były w stanie stawić czoła Armii Czerwonej, oczywistej agresji czerwonej Rosji na Litwę i Białoruś. Jak wiadomo, z pomocą przyszła odbudowująca swoją państwowość Polska, której wojska w marcu i kwietniu 1919 r. szybką ofensywą (generał E. Śmigły-Rydz) opanowały Wileńszczyznę; na początku sierpnia 1919 r. wojsko polskie opanowało Mińsk. Władza sowiecka na Litwie i Białorusi przestała istnieć. Polskie rządy na Wileńszczyźnie Litwini potraktowali jako akt agresywny, jako polską okupację. Do

²¹ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 96-99.

²² *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 102.

²³ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 103; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 176-177.

²⁴ W 1917 r. Wilno liczyło ok. 139 tys. mieszkańców, w tym ok. 75 tys. Polaków (54%), 57,7 tys. Żydów (41%) i ok. 2,2 tys. Litwinów (1,6%); WEP XXIX, s. 332.

starć polsko-litewskich doszło na Suwalszczyźnie podczas opuszczania tego terenu przez wojska niemieckie.

VI. Zmagania między siłami patriotycznymi a siłami komunistycznymi na terenie byłego imperium carów najskromniej przedstawiają się na Białorusi, a to dlatego, że zarówno jedni, jak i drudzy byli na ziemiach białoruskich wyjątkowo słabi. W rezultacie Białoruś stała się głównie przedmiotem starć sił leżących poza ziemiami Białorusi i poza nurtami politycznymi płynącymi od Białorusinów. Jak wiadomo, w lecie 1915 r. ofensywa niemiecka opanowała nie tylko byłe Królestwo Polskie, lecz wojska niemieckie zajęły prawie całą Litwę (Kowno 18 sierpnia, Wilno 19 września), dużą część Łotwy, ważną linię kolejową Mińsk–Orsza, by w końcu roku ustabilizować linię frontu od Zatoki Ryskiej poprzez Baranowicze i Pińsk do granicy rumuńskiej. Wschodnia część ziem białoruskich znajdowała się jeszcze pod kontrolą wojsk carskich, ale panował tam chaos i gospodarka rabunkowa. Po rewolucji lutowej w Rosji Hromada zorganizowała (marzec 1917 r.) w Mińsku skromny zjazd organizacji narodowych. Przekazał on Rządowi Tymczasowemu oświadczenie domagające się stworzenia Rosji federacyjnej i przyznania Białorusi autonomii. Jesienią 1917 r. ukonstytuowała się Wielka Rada Białoruska (R. Pipes, s. 75-76). Aż do październikowego zamachu stanu 1917 r. o bolszewikach na ziemiach białoruskich niemal nie słychać. Obalenie Rządu Tymczasowego i wszczęcie już w grudniu 1917 r. przez Sowietów rozmów brzeskich w sprawie pokoju separatystycznego, nie przyniosły żadnych trwałych zmian. Po zawarciu traktatu brzeskiego (3 marca 1918 r.) i oddaniu przez Sowietów Mińska Niemcom nacjonaliści białoruscy usiłowali skorzystać z poparcia władz okupacyjnych i powołali (25 marca 1918 r.) rząd. Bez większego znaczenia, ponieważ krajem władali Niemcy. Sowieckie były oczywiście tereny wschodnie, poza linią demarkacyjną niemiecko-radziecką.

Po porażce Niemiec w I wojnie, ogłoszeniu anulowania przez sowietów separatystycznego pokoju brzeskiego oraz po ustąpieniu z Mińska wojsk niemieckich, białoruska sekcja w łonie SDPRR(b) poleciła proklamowanie (1 stycznia 1919 r.) Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej²⁵. Jak o tym była poprzednio mowa, 2-3 tygodnie wcześniej, w analogicznych okolicznościach, tego samego dokonano w Estonii, na Litwie i Łotwie. Schemat był ten sam. Bez zwłoki (3 lutego 1919 r.) I białoruski zjazd rad uchwalił deklarację o wszczęciu rozmów z RSFRR na temat wejścia BSRR w skład RSFRR na zasadach sfederowania²⁶ i – spieszył się bardzo – tegoż samego

²⁵ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 103-106; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 177-181.

²⁶ *Об установлении тесной федеративной связи между Советской Белоруссией и РСФСР*, [w:] *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 109; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 185-186.

dnia uchwalił konstytucję BSRR²⁷, będącą ułomną, wielce niepełną (1/3)²⁸ kopią konstytucji rosyjskiej z 1918 roku. Proklamowano (27 lutego 1919 r.) utworzenie Radzieckiej Socjalistycznej Republiki Litwy i Białorusi. Jedynym ratunkiem tak dla Litwy, jak i Białorusi, zbyt słabych by się Armii Czerwonej skutecznie przeciwstawić, mogła być tylko pomoc z zewnątrz. I ona nadeszła: w kwietniu 1919 r. wojska polskie szybką ofensywą opanowały Wileńszczyznę; na początku sierpnia 1919 r. wojsko polskie zajęło Mińsk. Władza sowiecka na Litwie i Białorusi przestała istnieć.

Dalsza część białoruskiej historii należy do dużej wojny bolszewicko-polskiej z 1920 r. i zawartych po niej ustaleń pokojowych. Kiedy wojska radzieckie były pod Warszawą, zapadła w Moskwie decyzja i proklamowana została (1 sierpnia 1920 r.) Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka²⁹.

Richard Pipes nie jest prawnikiem, toteż nie zajął się zagadnieniami prawnymi ustanowienia granicy polsko-białoruskiej/radzieckiej. Jak już kiedyś o tym pisałem³⁰, w rozmowach pokojowych Rosji radzieckiej z Polską chodziło o przyszłość i granice nie Rosji *sensu stricto*, ale Ukrainy i Białorusi, przy czym Federacja Rosyjska oraz Ukraina³¹ występowały w rokowaniach samodzielnie i negocjowały układ na rzecz Białorusi. Białoruś w rokowaniach nie uczestniczyła³² i nie można twierdzić – jak czynią to niektóre źródła

²⁷ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 110-113; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 187-190.

²⁸ Uzupełnienie ukazało się później: *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 136-141; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 251-257.

²⁹ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 125-127; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 235-237.

³⁰ A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*, Warszawa 2012, s. 45-46.

³¹ Ukraińską Republikę Rad strona polska uznała już w październiku 1920 r. podczas zawierania umowy o preliminarzach pokojowych i o rozejmie na 21 dni (zob. J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 42). Strona polska wypowiedziała układ państwowy z Ukraińską Republiką Ludową i zerwała umowy wojskowe i polityczne z pozostałymi sojusznikami. Zob. J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921-1923*, Warszawa 1971, s. 36; Z. Karpus, *Traktat ryski a polscy sojusznicy w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 236. Wprawdzie przedstawiciel URL Oleksiuk wraz z polską delegacją przez Gdańsk i Libawę dotarł do Rygi, ale nie uczestniczył w rokowaniach przy stole obrad. Strona polska nie była w stanie wymusić na delegacji sowieckiej zmiany jej stanowiska w kwestii ukraińskiej i jedynym reprezentantem społeczności ukraińskiej był przedstawiciel Ukrainy bolszewickiej (zob. Z. Karpus, op. cit., s. 238). Rząd URL wyznaczył swoją delegację, z S. Szełuchinem na czele, na konferencję pokojową. Delegacja ta przybyła do Rygi 3 października 1920 r., jeszcze przed podpisaniem preliminarzów pokojowych i rozejmu, ale nie rozmawiano z nią. W sumie w Rydze przebywały 3 ukraińskie delegacje. Zob. E. Wiszka, *Ukraińska Republika Ludowa wobec rozmów pokojowych i traktatu ryskiego 1921 roku*, [w:] *Traktat ryski...*, s. 280, 286, *passim*.

³² Zob. m.in. O. Łatyszonek, *Białoruskie elity polityczne wobec traktatu ryskiego*, [w:] *Traktat ryski...*, s. 289 i n.

rosyjskie³³ – że Białoruś była reprezentowana przez Rosję. Białoruś nie była stroną traktatu.

VII. Richard Pipes w swojej książce Ukrainie poświęcił wiele miejsca, prezentując programy rozmaitych kierunków i idące za tym wydarzenia. Obraz jest bogaty, przeto tutaj wielce skomplikowanym problemom poświęcimy mniej miejsca.

Zaledwie car abdykował i dopiero co powstał Rząd Tymczasowy, a już 4(17) marca 1917 r. utworzono w Kijowie ukraińską Centralną Radę. Tak oto na powierzchnię życia politycznego na Ukrainie błyskawicznie wyszedł ruch narodowy, bazujący zresztą na politykach o dość zróżnicowanych opcjach społecznych. Bolszewicki zamach stanu w Piotrogradzie wywołał aktywizację bolszewików na terenie całej Ukrainy. Wybuchły walki (7(20) listopada 1917 r.). Centralna Rada, w *III uniwersale*, proklamowała powstanie niezależnej Ukraińskiej Republiki Ludowej w federacyjnym związku z Rosją³⁴. Centralna Rada postanowiła kontynuować udział w wojnie światowej, zaś państwa Ententy udzieliły jej pomocy. W szczególności ukraińska Centralna Rada wspierała Kozaków dońskich pod atamanem generałem Aleksym Kaledinem; ówczesnie była to główna siła białych. Państwa centralne w Brześciu m.in. zażądały, by Rada Komisarzy Ludowych uznała prawo Centralnej Rady do reprezentowania Ukrainy w czasie rokowań brzeskich; będąc w sytuacji przymusowej, RKL wyraziła taką zgodę³⁵. Bolszewicy wszakże zawczasu nie zaniedbali zostawić sobie furtki: zjazdy SDPRR (b) w Kijowie oraz w Charkowie (grudzień 1917 r.) opowiedziały się za utworzeniem Ukraińskiej Republiki Rad i już 14 (27) grudnia 1917 r. w Charkowie nastąpiło utworzenie Sekretariatu Ludowego Ukraińskiej Republiki Robotniczo-Chłopskiej – pierwszego rządu radzieckiej Ukrainy³⁶. W opanowanym przez czerwonych Kijowie zainstalował się rząd Ukrainy radzieckiej. Centralna Rada ewakuowała się do Żytomierza, później do Sarn, ale 9(22) stycznia 1918 r. proklamowała niezależnym i suwerennym państwem Ukraińską Republikę Ludową. URL została uznana przez państwa centralne, a 9 lutego 1918 r. zawarła z nimi traktat pokojowy. Podpisany w końcu przez Sowieców traktat brzeski (3 marca 1918 r.) zawierał postanowienie o opuszczeniu przez wojska czerwonej Rosji terenów Ukrainy oraz o uznaniu traktatu pokojowego między Centralną Radą a państwami centralnymi. Udzielając pomocy Centralnej

³³ *История отечественного государства и права*, ч. 2, ред. О.И. Чистяков, Москва 2006, s. 155.

³⁴ W. Serczyk, *Historia Ukrainy...*, s. 260; zob. też E. Toczek, wstęp do: *Konstytucja Ukrainy uchwalona na piątej sesji Rady Najwyższej Ukrainy 28 czerwca 1996 roku*, wstęp i tłum. E. Toczek, Warszawa 1999, s. 7.

³⁵ W. Serczyk, op. cit., s. 265.

³⁶ Zob. też *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 33-34.

Radzie, Niemcy wprowadzili na Ukrainę półmilionową armię. Rozpętała się krwawa wojna domowa z siłami ukraińskich bolszewików oraz przybyłymi z Rosji czerwonogwardzistami. Pojawił się nowy ośrodek władzy: na zjeździe partii chłopskiej gen. Paweł Skoropadski okrzyknięty został (29 kwietnia 1918 r.) „hetmanem Ukrainy”. Sam ogłosił się jedynowładcą nowego państwa ukraińskiego. Po porażce Niemiec w wojnie światowej kolejnym ośrodkiem władzy próbował zostać (14 listopada 1918 r.) pięcioosobowy Dyrektoriat, który powołał rząd i siły zbrojne – Strzelców Siczowych pod komendami Eugeniusza Konowalca i Andrzeja Melnyka. Skoropadski zbiegł do Niemiec. Rosły siły ukraińskich bolszewików, którzy realizowali reformy społeczne³⁷.

W przeciwieństwie do Richarda Pipesa, my w Polsce dobrze pamiętamy o pojawieniu się na ziemiach ukraińskich jeszcze jednego ośrodka władzy. Ukraińcy z terenów byłego zaboru austriackiego w październiku 1918 r. proklamowali Zachodnioukraińską Republikę Ludową. Natychmiast znalazła się ona w stanie wojny z Polską. Walczyły z nią także siły radzieckie.

Ofiarowanie przez Stany Zjednoczone sprzętu wojskowego nie zatrzymało ofensywy Armii Czerwonej i sił bolszewickich na Ukrainie; padł Charków. Czerwoni proklamowali (6 stycznia 1919 r.³⁸) zmianę nazwy państwa na: Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka. Tymczasowy Rząd Robotniczo-Chłopski przekształcony został (29 stycznia 1919 r.) w Radę Komisarzy Ludowych USRR. Zapowiedziano federację z RSFRR³⁹. „Rok 1919 był na Ukrainie czasem zupełnej anarchii. Terytorium kraju rozpadło się na wiele obszarów oddzielonych od siebie i reszty świata” – napisał Richard Pipes (s. 139) i są to słowa bardzo trafnie sumujące obraz rzeczywistości. Ukraina radziecka otrzymała (10-14 marca 1919 r.) konstytucję⁴⁰. Konstytucja była wierną kopią rosyjskiej z 1918 r., ale stanowiła, że USRR ma prawo prowadzenia własnej polityki zagranicznej. W kwietniu 1919 r. Armia Czerwona dotarła do Zbrucza.

Druga połowa r. 1919 zapowiadała się jako koniec władzy radzieckiej w całej dawnej Rosji. Od wiosny z rejonu północnego Kaukazu niepowstrzymanie szła przez Ukrainę na Moskwę Armia Ochotnicza Denikina. Na północy – z terytorium Estonii – ofensywę rozpoczął Judenicz. Zza Uralu atakował Kołczak. Poważnym zagrożeniem dla obu stron były duże siły atamana Nestora Machny. Dla bolszewików nie byłoby ratunku, ale – jak wiadomo

³⁷ Zob. *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 93; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 167-168.

³⁸ Charków został stolicą Ukrainy do 1934 r.

³⁹ Zob. *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 106-107; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 181-183.

⁴⁰ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 113-118; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 192-198. W oficjalnych dokumentach data konstytucji tak właśnie jest zapisana: 10-14 marca.

– wszyscy biali generałowie szli z hasłami odbudowy dawnej niepodzielnej, nieuszczerplonej Rosji, bez koncesji na rzecz narodów. Wszak dlatego Piłsudski nie podjął współpracy wojskowej z Denikinem. Zaślepienie Denikina wydaje się być absolutnie skrajne.

Petlura podjął ostatnią próbę ratowania Ukrainy, wiążąc się z Polską (kwiecień 1920 r.). Wojna bolszewicko-polska była ostatnią wówczas próbą wyrwania bolszewikom fragmentu dawnej Rosji. Koniec tej wojny był końcem wojny domowej w europejskiej części Rosji.

VIII. Zróżnicowanie etniczne, kulturowe, religijne, doświadczenia historyczne w sposób naturalny skutkowały różnorodnością ruchów narodowych na Zakaukaziu. Dramatyczna dla Ormian konfrontacja z Turcją⁴¹ (a także z tureckojęzyczną ludnością azerską) musiała powodować, że zwracali oni wzrok w kierunku Rosji, zwłaszcza w latach wojen bałkańskich. Pierwsza wojna światowa to dość długo w zakaukaskiej optyce była wojna rosyjsko-turecka, a na tym froncie, aż do 1917 roku włącznie, Rosja odnosiła sukcesy, zupełnie inaczej aniżeli w Europie. Upadek caratu i działalność Rządu Tymczasowego skutkowały najpierw reorganizacjami natury administracyjnej. Rząd Tymczasowy uznał autonomię narodów kaukaskich.

Zarzewie konfliktów narodowościowych oraz społecznych rozпалиło się zanim jeszcze w Piotrogradzie doszło do bolszewickiego przewrotu. Po zamachu stanu bolszewików konflikt musiał więc tylko eskalować. Najpierw (15/28 listopada 1917 r.) dasznacy⁴² (Ormianie) wraz z mienszewikami (Gruzini) i Musywatystami (Azerowie) utworzyli pełniący rolę rządu tymczasowego Zakaukaski Komisariat, a nieco później (23 lutego 1918 r.) te 3 siły, wsparte socjalistami i kadetami⁴³, zwołały zakaukaski sejm narodowościowy. Kiedy

⁴¹ Armenię Turcy osmańscy zajęli w końcu XIV w. Na początku czasów nowożytnych (XVI-XVII stulecia) ziemie zamieszkałe przez Ormian, a także Azerów, stały się przedmiotem zbrojnej rywalizacji między Turcją a Persją, a w rezultacie zachodnią Armenię opanowała Turcja, zaś wschodnią Persja. Wojny i okupacje przez dziesięciolecia powodowały migracje Ormian, także do Indii i na Daleki Wschód. Po wojnach Rosji z Persją (1828) do państwa carów przyłączona została wschodnia Armenia, zaś po wojnie z Turcją (1877-1878) część północna. Na losach narodowych Ormian trwale zaciążył jednak fakt, iż znaczna ich część mieszkała w rozproszonym w wschodniej Anatolii, we wrogim im państwie i wrożej społeczności tureckiej, zaś ludobójstwo tureckie z końca XIX w. (mniej znane społeczności międzynarodowej) i z 1915 r. nie mogło pozostać bez znaczenia dla stosunku Ormian do państwa rosyjskiego.

⁴² Dasznacy: ormiańska partia narodowa (*Dasznakcutjun* – sojusz), założona w 1890 r. w Tyflisie (Tbilisi). Początkowo opowiadała się za autonomią ormiańską w Turcji. Po rewolucji październikowej w Rosji opowiedziała się za oderwaniem Armenii od Rosji.

⁴³ Kadeci (od KD – konstytucyjni demokraci) – Partia Konstytucyjno-Demokratyczna, od 1906 r. Partia Wolności Ludu; utworzona w październiku 1905 r., skupiała głównie inteligencję i liberalną szlachtę, w programie miała wprowadzenie w Rosji monarchii konstytucyjnej, po 1917 r. opowiedzieli się za ustrojem republikańskim, początkowo stanowili główną siłę Rządu Tymczasowego, przeciwnicy bolszewików; bolszewicy ogłosili ich partią kontrrewolucyjną, partią wrogów ludu i nakazali aresztowania. O dekrete Rady Komisarzy Ludowych w sprawie kadetów zob.

bolszewicy niemal na kolanach podpisali traktat brzeski (3 marca 1918 r.), odrywający od Rosji ważną część Zakaukazia (Batumi, Kars), zakaukaski sejm narodowościowy ogłosił (22 kwietnia 1918 r.) Zakaukazie niezależną od Rosji demokratyczną republiką. Opuszczenie Rosji przez wszystkie kraje Zakaukazia i utworzenie Republiki Zakaukaskiej zbiegło się ze skuteczną wielką ofensywą turecką oraz zbliżaniem się – po traktacie brzeskim – wojsk niemieckich. Zapanował chaos polityczny; podjęto próby porozumienia z Turcją, ale bezskutecznie. Tureckie żądania terytorialne były nie do przyjęcia: Gruzja miała być okrojona do minimum, a Armenia miała niemal zniknąć z mapy. Rozbieżne interesy narodowe i rozmaite widzenie drogi do uratowania niepodległości spowodowały rozpad federacyjnej Republiki Zakaukaskiej już w miesiąc po jej powstaniu.

Kiedy podpisany został pokój kończący udział Turcji w I wojnie światowej i określający jej wschodnią granicę na Zakaukaziu⁴⁴, w listopadzie 1920 r. ormiańscy bolszewicy wznieśli powstanie, wezwali na pomoc Armię Czerwoną, która po ciężkich, wielomiesięcznych walkach obaliła rządy dasznaków. Armenia była całkowicie wyniszczona i wygłodzona; na skutek mordów tureckich i azerskich wielce ucierpiała ludność, masowe było sierocstwo dzieci i bezdomność. Trzeba przyznać, że Rosja udzieliła Armenii pomocy żywnościowej. Na początku 1921 r. pozostający w konspiracji dasznacy wywołali ogólnonarodowe powstanie antybolszewickie; zdobyli (18 lutego 1921 r.) Erewań, panowali nad sytuacją. Na wiosnę przybyły z Rosji dodatkowe wojskowe siły i Armia Czerwona do początków lipca stłumiła powstanie. Na zjeździe rad Armenii (styczeń 1922 r.) wyrażono wdzięczność Rosji Radzieckiej i jej armii, które przyniosły zwycięstwo rewolucji i przyjęto konstytucję na wzorach rosyjskich⁴⁵.

Wcześniej w Azerbejdżanie, zwłaszcza w uprzemysłowionym i proletariackim Baku, zaraz po pietrogradzkim przewrocie bolszewickim (31 października/9 listopada 1917 r.), bakińska rada proklamowała ustanowienie władzy radzieckiej. W marcu 1918 r. musawatyści zorganizowali antybolszewickie powstanie i Narodowy Kongres Azerbejdżanu proklamował (maj 1918 r.) utworzenie Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu. Walki z siłami bolszewickimi były długie i krwawe aż do wkroczenia Armii Czerwonej, która obaliła władze niepodległej Republiki; ogłoszono wówczas (w Baku 28 kwietnia 1920 r.) utworzenie Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki

W. Lenin, *Dziela wszystkie*, t. 35, Warszawa 1988, s. 134. *Leksykon historii świata: Rosja*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2001, s. 139.

⁴⁴ Jak wiadomo, traktat w Sévres z 10 sierpnia 1920 r. nie został wykonany. Turcja zaś już we wrześniu 1920 r. najechała Armenię, a zawarty po tej wojnie pokój armeńsko-turecki dawał Turcji znaczne nabytki terytorialne, m.in. granicę z Gruzją.

⁴⁵ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 163-172; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 321-333.

Radzieckiej. Na zjeździe rad w Baku, 19 maja 1921 r., przyjęto konstytucję Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej⁴⁶.

W Gruzji, po rozpadzie federacyjnej Republiki Zakaukaskiej, mienszewicy gruzińscy powołali (26 maja 1918 r.) Demokratyczną Republikę Gruzijnską i rozpaczliwie poszukując ratunku, entuzjastycznie przyjęli niemiecką obietnicę opieki (faktycznie protektoratu). Od początku 1919 r. dochodziło do starć między siłami gruzińskimi oraz siłami stacjonującego wówczas na Północnym Kaukazie generała Denikina; w poważniejszym zakresie walki rozgorzały w Abchazji (luty 1919 r.). Anglicy próbowali nakłonić Gruzinów do współdziałania z białą armią Denikina, ale ten nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni ujawnił swój rosyjski nacjonalizm, a nawet imperializm i nie ukrywał, że ma zamiar odbudować imperium rosyjskie w dawnych granicach, a więc z Gruzją jako jego prowincją.

Kolejna rewolta bolszewików, wspomaganych siłami czerwonych z Armenii oraz regularnymi jednostkami sił zbrojnych przysłanymi z Rosji, dała czerwonym panowanie nad większością terenów Gruzji, w tym nad stolicą Tbilisi (25 lutego 1921 r.). Nie pierwszy i nie ostatni to przypadek, gdy rywalizacja między sobą (nawet wojna) nie pozwalała na współdziałanie krajów przeciwko bolszewikom, a tym ostatnim pozwoliła zdobywać każdy kraj z osobna.

Dnia 21 maja 1921 r. Radziecka Socjalistyczna Republika Gruzji zawiązała z RSFRR wojskowy i państwowy „związek” [военный и хозяйственный союз]⁴⁷. W dniu 28 lutego 1922 r. na gruzińskim zjeździe rad przyjęto konstytucję Socjalistycznej Radzieckiej Republiki Gruzji⁴⁸, która – na papierze – deklarowała suwerenność państwową Gruzji⁴⁹, zaś zasady, struktura władz oraz klasowe cele wzorowane były na konstytucji rosyjskiej.

W żadnym z zakaukaskich krajów bolszewicy nie doszli do władzy legalnie, ani nawet siłami lokalnymi; wszędzie stało się to przy pomocy przysłanej z głębi Rosji Armii Czerwonej, która orężem zdławiła siły narodowe i pragnienia utworzenia niepodległego państwa. Kaukaski model zdobycy terytorialnych Sowietów polegał m.in. na opanowywaniu jednego kraju, by stał się on przyczółkiem do opanowywania następnego.

Dalsze losy narodów Zakaukazia pod panowaniem rosyjskim przez następnych 70 lat potoczyły się w miarę typowo. Na zjeździe przedstawiciele komitetów wykonawczych rad (niski to szczebel w hierarchii ustrojowej) re-

⁴⁶ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 149-161; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 284-299.

⁴⁷ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 161-162; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 299-300.

⁴⁸ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 174-189; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 339-357.

⁴⁹ Analizę konstytucji Gruzji pod kątem stosunku Gruzji do federacji państw socjalistycznych przeprowadził W. Suchecki, *Geneza federalizmu radzieckiego*, Warszawa 1961, s. 224-225.

publik Armenii, Gruzji i Azerbejdżanu, wbrew miejscowym bolszewikom⁵⁰, 12 marca 1922 r. utworzono Związek Socjalistycznych Radzieckich Republik Zakaukazia⁵¹. Wobec zadecydowanego już przez partię komunistyczną utworzenia ZSRR, 13 grudnia 1922 r. na zakaukaskim zjeździe rad przyjęto konstytucję tego związku i jednocześnie nadano mu nazwę wyraźniej odróżniającą od tworzonego ZSRR: wysunięto na plan pierwszy geograficzne położenie federacji, czego z premedytacją unikano w nazwie ZSRR. Nazwa radzieckiego Zakaukazia odtąd brzmiała: Zakaukaska Socjalistyczna Federacyjna Radziecka Republika⁵². Wprowadzona w życie w 1936 r. konstytucja tzw. stalinowska nie przewidywała już istnienia Federacyjnej Republiki Zakaukaskiej i wymieniała (art. 13) wszystkie 3 republiki na równi z innymi, a łącznie było ich wówczas 11⁵³.

Kaukaz Północny to teren narodowościowo wielce zróżnicowany. W skomplikowanej sytuacji klasowej i społecznej lokalne walki rozpoczęły się wkrótce po rewolucji październikowej i trwały 3 lata. W końcu bolszewicy teren opanowali i utworzyli dwie republiki: Dagestańską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką (1920 r.) oraz Republikę Górską⁵⁴.

IX. W byłym imperium carów Kozacy⁵⁵ liczyli około 4,5 mln osób, przy czym 300 tysięcy z nich walczyło w I wojnie światowej; tradycyjnie ludność kozacka trudniła się służbą wojskową. Łącznie trzynaście regionów („wojsk”) kozackich miało bronić imperium; część była położona daleko od centrum i ognisk rewolucyjnych; stаницe na Syberii nie mogły zagrozić stolicy. W czasach carskich cieszyli się przywilejami, m.in. mieli prawo tworzenia lokalnych samorządów. W rezultacie byli mniej podatni na hasła rewolucyjne.

Na wieść o obaleniu Rządu Tymczasowego w bolszewickim zamachu stanu najszybciej (26 października/8 listopada 1917 r.) w całym byłym imperium zareagowali właśnie Kozacy – negatywnie. Kozacy dońscy pod atamanem generałem Aleksym Kaledinem⁵⁶, Kozacy orenburscy pod atamanem pułkow-

⁵⁰ Niesnaski wewnątrz partii komunistycznej na ten temat omówił R. Pipes, s. 266-272.

⁵¹ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 189-190; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 358-360.

⁵² *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 374-383; *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 195-202.

⁵³ *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 347; *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 730.

⁵⁴ E. Mawdsley, *Wojna domowa w Rosji 1917-1920*, tłum. M. Popławska, Warszawa 2010, s. 283; zob. też W. Suchecki, op. cit., s. 119, 207.

⁵⁵ Główną część fragmentu dot. Kozaków europejskich publikowałem pod tytułem *Rewolucji rosyjskiej rok pierwszy. Wybrane zagadnienia prawa karnego*, [w:] *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, Łódź 2016 [w chwili pisania niniejszego tekstu – w druku].

⁵⁶ Aleksiej M. Kaledin (1861-1918), generał, podczas I wojny światowej dowódca korpusu i armii; w czerwcu 1917 r. wybrany atamanem kozackiego Wojska Dońskiego; po klęsce w walkach z bolszewikami popełnił samobójstwo. *Leksykon historii świata...*, s. 121.

nikiem Aleksandrem Dutowem, Kozacy zabajkalscy pod esauliem Grigorijem Siemionowem – wszyscy oni natychmiast po otrzymaniu wieści o bolszewickim zamachu odmówili podporządkowania się nowym w stolicy kraju władzom⁵⁷.

Zbrojnie szybko wystąpił ataman Dutow, a stacja orenburska – położona tam gdzie Europa styka się z Syberią i Azją Środkową – stała się niezwłocznie aktywnym, a tak daleko położonym ośrodkiem walki z siłami bolszewickimi. Dutow obalił radę w Orenburgu i przez jakiś czas rozszerzał teren swoich wpływów. Nie długo jednak. Wracający z frontu żołnierze kozaccy nie mieli ochoty do dalszego wojowania, a często byli zarażeni hasłami i praktyką nieposłuszeństwa wobec władzy, także wojskowej. Nękały Dutowa oddziały zbolszewizowanych robotników, wysyłane często z daleka w trybie „wojny eszelonowej”, a w końcu nie dał rady Północnej Lotnej Kolumnie wojsk bolszewickich; Orenburg został przez nich zdobyty (31 stycznia 1918 r.), a sam ataman z małą już garstką wiernych żołnierzy zepchnięty został na tereny południowego Uralu, a wiosną 1918 r. na stepy kazachskie⁵⁸.

Czwartą co do wielkości stacją kozacką w Rosji była Stacja Zabajkalska. Usytuowana była w ważnym strategicznie miejscu, bo na wschód od Bajkału, ale także na zachód od zbiegających się (rozchodzących się) tam 2 wielkich magistrali kolejowych: Kolei Transsyberyjskiej i Kolei Wschodniochińskiej (zob. niżej). Panowanie nad tymi kolejami to było panowanie nad Dalekim Wschodem i to nie tylko Rosji, lecz także nad częścią Chin. Przywódcą Kozaków Zabajkalskich był wspomniany Grigorij Siemionow. W końcowym okresie swoich bojów i swojego życia, 4 stycznia 1920 r., Kołczak przekazał Siemionowowi pełnię władzy wojskowej i cywilnej na Syberii⁵⁹. Kozacy Zabajkalscy, podobnie jak i inni z Dalekiego Wschodu, znakomicie zrażali sobie ludność miejscową okrutnym i ślepyim terrorem, mordami, rabunkami, bezlitosnymi rekwizycjami. Dotyczy to tak Siemionowa, jak i w szczególności Iwana Kałmykowa, atamana Kozaków Ussuryjskich. Przy ich poczynaniach terror czerwonych wydawał się być łagodny⁶⁰. Inne stacje syberyjskie były mniej liczne.

Najważniejszy był jednak kozacki obwód wojska dońskiego. Liczba tamtejszych Kozaków sięgała ponad 1,5 mln. Terytorium wojska dońskiego to była Europa i położenie było strategiczne: blisko Ukrainy i zagłębia węglowego Donbas, zaś największe miasta nad Donem – kozacka stolica regionu Nowoczerkask oraz Rostów – leżały na szlaku kolejowym łączącym Rosję

⁵⁷ R. Wojna, *W ogniu rosyjskiej wojny wewnętrznej 1918-1920*, Warszawa 1975, s. 28-29; zob. też E. Mawdsley, op. cit., s. 36-38.

⁵⁸ E. Mawdsley, op. cit., s. 32-37.

⁵⁹ R. Dyboski, *Siedem lat w Rosji i na Syberii (1915-1921). Przygody i wrażenia*, oprac. T. Bohun, Warszawa 2007, s. 99.

⁶⁰ Ibidem, s. 96-103, passim; zob. też E. Mawdsley, op. cit., s. 187.

z Kaukazem. Na zaproszenie atamana generała Aleksego Kaledina do Nowoczerkaska ściągali politycy i wojskowi wobec bolszewików opozycyjni. Przybyli m.in. generał Anton Iwanowicz Denikin⁶¹, generał Ławr Georgijewicz Korniłow⁶², najsłynniejszy był terrorysta pierwszej połowy XX w., Borys Wiktorowicz Sawinkow⁶³. To tam rozpoczęła się organizacja „Armii Ochot-

⁶¹ Anton Iwanowicz Denikin, ur. 1872 w Łowiczu, gdzie ojciec oficer carski odbywał służbę, z matki Polki. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego; uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej; generał od czerwca 1914; w czasie I wojny światowej dowodził dywizją, korpusem; po rewolucji lutowej 1917 szef sztabu naczelnego wodza (maj–czerwiec); m.in. dowódca frontu zachodniego; za poparcie planowanego zamachu stanu Korniłowa aresztowany; po rewolucji październikowej zbiegł nad Don (grudzień 1917), gdzie współorganizował Armię Ochotniczą; po śmierci gen. Korniłowa (kwiecień 1918) objął dowództwo nad Armią Ochotniczą; podporządkował sobie Kozaków; od 1919 stanął na czele Sił Zbrojnych Południa Rosji (Armia Ochotnicza, Dońska, Kaukaska); podczas ofensywy A. Kołczaka na Ural D. zajął Zagłębie Donieckie i Ukrainę, a we wrześniu 1919 rozpoczął ofensywę na Moskwę zajmując m.in. Kurs i Orzeł. Dobry wojskowy, ale fatalny jako polityk, popełniał kardynalne błędy: wszędzie szedł z hasłami przywrócenia Rosji imperialnej, w niezmiennych granicach, czym robił sobie wrogów z sił narodowych (np. na Kaukazie, Ukrainców, Polaków), wszędzie też anulował bolszewicki dekret o ziemi, czym wrogo nastawiał chłopów. Rozbity pod Orłem wrócił na Krym; 1920 oddał dowództwo w ręce Wrangla. Wyjechał do Konstantynopola, Francji, a stamtąd – w obawie deportacji – do USA (1945). Pozostawił obszerne wspomnienia i analizy, WEP VII; s. 84; G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku*. Kraków 2000, s. 66; *Leksykon historii świata...*, s. 67.

⁶² Ławr Georgijewicz Korniłow (1870–1918), urodził się koło Karagandy (Kazachstan) jako syn oficera, pochodził z rodziny kozackiej, absolwent szkoły artylerii i Akademii Sztabu Generalnego, znał języki turecki, perski, chiński; uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej (1904–1905); attaché wojskowy w Chinach; w czasie I wojny dowódca dywizji, potem korpusu; ranny trafił do niewoli austriackiej, z której brawurowo uciekł, co przydało mu popularności; po rewolucji lutowej dowódca piotrogrodzkiego okręgu wojskowego, odpowiedzialny za ochronę rodziny byłego cara; 19 lipca (1 sierpnia) 1917 r. mianowany naczelnym wodzem całości sił rosyjskich; w czasie ofensywy w czerwcu 1917 w obliczu panicznej ucieczki całych oddziałów rosyjskich zażądał przywrócenia przez rząd kary śmierci na froncie, co uzyskał; jako jedyny z carskich generałów prezentował poglądy demokratyczne, co wydawało się do zaakceptowania dla Rządu Tymczasowego i w jakimś porozumieniu z Kiereńskim, w celu „opanowania w Rosji anarchii”, wysłał siły wojskowe dla spacyfikowania stolicy z jej zdemoralizowanym dużym garnizonem, ale premier rządu wycofał się z ustaleń i pucz się nie udał, zaś Korniłow został na polecenie rządu aresztowany; po zamachu bolszewickim zbiegł (grudzień 1917) z aresztu i udał się nad Don; był jednym z organizatorów i głównodowodzących Armii Ochotniczej na południu Rosji, głównej wojskowej formacji białych; zginął w czasie szturm na Jekatierinodar. J. Smaga, w: G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim...*; *Leksykon historii świata: Rosja...*; *Wielka Encyklopedia Powszechna* [WEP]; A. Kijas, [w:] *Leksykon historii powszechnej 1900–1945*, red. S. Sierpowski przy współpracy S. Żerki, Poznań 1996; P. Wiczorkiewicz, w: L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 382.

⁶³ Borys Wiktorowicz Sawinkow (1879–1925), urodził się w Charkowie w rodzinie prokuratora wojskowego, po 1881 ojciec jego przeniesiony został do Warszawy na stanowisko sędziego; Borys uczył się w Warszawie, studiował kulturę i historię Polski, mówił dobrze po polsku; nawiązał kontakty z Polską Partią Socjalistyczną; studia rozpoczął na wydziale prawa uniwersytetu w Petersburgu, po dwóch latach relegowany za działalność polityczną (poparł studentów Warszawy protestujących przeciwko odsłonięciu pomnika Michała Murawjowa-Wiesziela); studia kontynuował w Berlinie i Heidelbergu; wykształcony, inteligentny, o wybitnych zdolnościach organizacyjnych; 1900 wrócił do Rosji; pisał o konieczności wykształcenia zawodowej elity rewolucjonistów; 1903 zbiegł za granicę i w Genewie poznał Jewno Azefa, który w tym czasie stanął na czele Wydziału

niczej”, która pod dowództwem Denikina miała największe szanse obalenia władzy Sowietów.

X. Na ogromnych obszarach, na wschód od Wołgi aż do brzegów Pacyfiku, do wiosny 1918 r. władza sowietów teoretycznie miała się dobrze, mimo że w wyborach do konstytuanty bolszewicy zdobyli tylko 10% głosów na Syberii i 20% na Uralu⁶⁴. Panowanie nad takim gigantycznym obszarem zależało oczywiście przede wszystkim od panowania nad Koleją Transsyberyjską⁶⁵. Tu na przeszkodzie stanął znany, ale rozmaicie komentowany, bunt

Bojowego Partii Socjalistów-Rewolucjonistów [S-R; eserowcy] (a który – jak się później 1908 okazało – był jednocześnie agentem Ochrony); wspólnie z Azeferem dokonał zamachu na ministra spraw wewnętrznych Wiaczesława Plehwego (zabity 1904), uczestniczył w zamachach na wielkiego księcia Sergiusza – generała-gubernatora Moskwy i popa Georgija Gajdara (zabici w 1905-1906) i inne; aresztowany 1906 przy nieudanym zamachu zbiegł z więzienia za granicę; za granicą napisał główne książki swojego życia dot. psychologii terroryzmu, a także autobiograficzne, w których m.in. wyraził rozczarowanie słabymi skutkami terronu politycznego; 1914-1917 służył jako ochotnik w armii francuskiej; po rewolucji lutowej wrócił do Rosji i przez Kiereńskiego został mianowany komisarzem Rządu Tymczasowego przy Kwaterze Głównej i od IX 1917 ministrem wojny; popierał Kornilowa w czasie podjętej przez niego próby zamachu stanu; w kołach politycznych Piotrogradu mówiło się o planowanej kolektywnej dyktaturze Kornikowa, Sawinkowa i Kiereńskiego; po upadku puczu Kornilowa został usunięty z Partii S-R. Po rewolucji październikowej stanął na czele antybolszewickiego Związku Obrony Ojczyzny i Wolności, przygotowywał zamachy na Lenina i Trockiego, agitował wśród chłopów na prowincji; na początku 1918 uczestniczył w tworzeniu Armii Ochotniczej na Kubaniu, pod nadzorem Kornikowa, a następnie Denikina; w VII 1918 po wybuchu w Moskwie powstania lewicowych eserowców zorganizował antybolszewickie powstania w Jarosławiu nad Wołgą, Muromiu i Rybińsku, zaś po ich zdławieniu i wprowadzeniu przez bolszewików czerwonego terronu organizował grupy terrorystyczne i kierował licznymi akcjami dywersyjnymi; przez Japonię wyemigrował (1919) do Europy, gdzie organizował pomoc dla Kołczaka i Denikina.

W 1920 przybył do Warszawy i w kontakcie z Józefem Piłsudskim organizował działalność antybolszewicką; współpracował z organizatorem białej partyzantki na Białorusi – Stanisławem Bułak-Bałachowiczem; w 1921 zmuszony do wyjazdu z Polski na skutek noty protestacyjnej rządu radzieckiego; od 1921 w Paryżu, poszukiwał pomocy u Mussoliniego. Agentom OGPU (bezpieki) udało się zwabić go do potajemnego przybycia do ZSRR 16/17 VIII 1924 celem rzekomego objęcia przywództwa konspiracyjnej opozycji; aresztowany VIII 1924 w Mińsku; przebywał na Łubiance; złamany w śledztwie zeznawał na procesie zgodnie z instrukcjami bezpieki; sąd pod przewodnictwem Wasilija Ulricha skazał go na karę śmierci, zamienioną „za zasługi w walce z caratem” na 10 lat pozbawienia wolności; 17 V 1925 według wersji oficjalnej popełnił samobójstwo: „na oczach strażników wypadł” z okna V piętra na Łubiance, prawie na pewno został wyrzucony przez czekistów. M. Smoleń, w: *Encyklopedia białych plam*, t. XVI, Radom 2005; G. Przebinda, [w:] G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim ...; Leksykon historii świata...*; A. Kijas, [w:] *Leksykon historii powszechnej*; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski – marzyciel i strateg*. Poznań 2014; A.S. Kowalczyk, *Sawinkow*, Warszawa 1992.

⁶⁴ E. Mawdsley, op. cit., s. 135.

⁶⁵ Transsyberyjska Kolej, Transsyberyjska Magistrala, Wielka Magistrala Syberyjska: jedna z najdłuższych na świecie linii kolejowych, łączy europejską część Rosji z Syberią i Dalekim Wschodem; zbudowana w latach 1895-1916; długość 9332 km, nie licząc odgałęzień; biegnie z Moskwy przez Omsk, Irkuck, Chabarowsk do Władywostoku; dwutorowa; z odgałęzieniem do Mongolii i Chin; obecnie zelektryfikowana; WEP XXVII, s. 569; *Leksykon historii świata...*, s. 264.

Korpusu Czechosłowackiego⁶⁶. Wielce skrótowo tylko sygnalizując, trzeba przypomnieć, że powstawały ośrodki władzy białych, m.in. w Samarze nad Wołgą, w Omsku, w Ufie, zaś w nocy 17 na 18 listopada 1918 r. utworzono pięcioosobowy Dyrektoriat, a na jego prośbę głową państwa został, i tytuł Wielkorządcy Rosji zgodził się przyjąć admirał Aleksander Wasiljewicz Kołczak⁶⁷. W ten sposób powołano dyktaturę wojskową. Jak wiadomo, siły zbrojne Kołczaka – jak długo odnosiły sukcesy – rozwijały ofensywę w zasadzie wzdłuż kolei transsyberyjskiej, spodziewając się nawiązania kontaktu w rejonie Wiatki z siłami brytyjskimi posuwającymi się z Archangielska na południe wzdłuż rzeki Dwiny⁶⁸. Opanowane przez Kołczaka tereny Azji Centralnej⁶⁹ to w znacznej części obszary zamieszkałe przez ludność muzułmańską: Tatarzy nadwołżańscy i Baszkirowie to grupy największe, ale nie jedyne; żyli w rozproszeniu, wśród Rosjan i innych nie-muzułmanów. Kołczak zaś nie podjął żadnej próby pozyskania lokalnych narodowości oraz miejscowych społeczności dla swojego programu i celów. Program Kołczaka był po prostu reakcyjny. Bolszewicy zaś i wówczas, i później wykazywali duże zainteresowanie i umiejętność pozyskiwania tych narodowości⁷⁰. Były to obszary

⁶⁶ Korpus Czechosłowacki w Rosji: z jeńców austro-węgierskich narodowości czeskiej i słowackiej utworzono liczący 50-60 tys. żołnierzy korpus, który Ententa uznała za część swoich sił zbrojnych; przy korpusie działało przedstawicielstwo Czechosłowackiej Rady Narodowej. W lutym 1918 r. dowództwo korpusu zawarło z bolszewikami porozumienie o ewakuacji jednostek korpusu przez Syberię i Daleki Wschód na front francuski (w kierunku zachodnim były wojska niemieckie). Podczas transportu kolejowego dochodziło do incydentów; w kwietniu 1918 r. bolszewicy zażądali rozbrojenia korpusu; w maju 1918 r. korpus opanował rejon Czelabińska (co niektórzy badacze chcą uważać za początek rosyjskiej wojny domowej); walki toczyły się wzdłuż całej magistrali kolejowej; 8 czerwca 1918 r. korpus wkroczył do Samary; 29 czerwca 1918 r. pierwszy eszelony były we Władywostoku; 6-7 sierpnia 1918 r. korpus zajął Kazań, gdzie zdobyto narodowy skarbiec rosyjski (ok. 700 mln rubli w złocie); dowódcy korpusu stanęli na czele oddziałów podporządkowanych admirałowi A. Kołczakowi; w 1920 r. korpus opuścił Rosję. A. Lityński, op. cit., s. 340.

⁶⁷ Aleksandr Wasiljewicz Kołczak (1873-1920), pochodził z Tatarów krymskich, ale urodził się koło Petersburga, ukończył Korpus Kadetów; badacz polarny oraz syberyjski, autor poświęconych im prac; w czasie wojny rosyjsko-japońskiej ranny w obronie Portu Artura; w czasie I wojny światowej dowodził marynarką wojenną na Bałtyku i Morzu Czarnym; od 1917 admirał; od 18 listopada 1918 Wielkorządca Rosji; zorganizował armię, która zajęła znaczną część Syberii i Ural i dotarła (marzec 1919) w rejon Wołgi; zamiast koordynacji działań z Denikinem K. chciał pierwszy zająć Moskwę i poniósł klęskę od Armii Czerwonej; 6 stycznia 1920 zrzekł się godności na rzecz Denikina; oddał się w ręce żołnierzy Korpusu Czechosłowackiego, a ci wydali go bolszewikom; rozstrzelany 7 lutego 1920 w Irkucku; WEP XIV, s. 160; *Leksykon historii świata...*, s. 134; G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku...*, s. 139.

⁶⁸ G. Swain, *Wojna domowa w Rosji*, tłum. Z. Simbierowicz, Warszawa 2007, s. 96.

⁶⁹ Ten ogromny obszar wcześniej nazywany był „Tatarią”. Termin „Azja Środkowa”, bądź „Azja Centralna” pojawił się w XIX w. za sprawą głównie geografów i podróżników niemieckich i współistniał z innymi jeszcze nazwami regionu. Zob. J. Rohoziński, *Bawelna, samowary i Sarto-wie. Muzułmańskie okrajny carskiej Rosji 1795-1916*, Warszawa 2001, s. 45-46.

⁷⁰ Zob. m.in. hasło: *Наркомнац (Народный комиссариат по делам национальностей, 1917-1923)*, [w:] *Энциклопедия государства и права*. Ред. П. Стучка, *Издательство Коммунистической Академии*, t. 2, Москва 1930, s. 852 i n.

z dawna niespokojne. „Nigdzie w imperium [Romanowych – A.L.] walka narodowa nie przybrała tak gwałtownej postaci jak tu, gdzie nacjonalizm splótł się nierozdzielnie z klasowymi i religijnymi antagonizmami”⁷¹ – pisał znawca problemu. W swojej monografii Richard Pipes poświęca wiele uwagi regionom muzułmańskim (cały rozdział IV, także część rozdziału II) i są to części dzieła bardzo interesujące dla polskiego czytelnika, bo po prostu zwykle słabiej znane⁷².

Zagadnieniu wielkiej rozmiarami i wielkiej zaangażowaniem międzynarodowym Republiki Dalekiego Wschodu Richard Pipes w swojej książce poświęcił dokładnie 3,5 zdania (s. 258). Utworzenie i istnienie tej gigantycznej efemerydy na ogół jest w Polsce – poza grupą specjalistów – słabo znane, toteż uzupełniając wywody Pipesa, warto tu nieco przybliżyć sprawę. To Japonia wystąpiła z inicjatywą utworzenia na Dalekim Wschodzie Rosji państwa buforowego. Celem było zarówno odgrodzenie się od rewolucji, jak też ustabilizowanie nader ważnych dla życia gospodarczego Japonii interesów gospodarczych w ogarniętej chaosem Rosji.

Po upadku Kołczaka władzę w Irkucku sprawowało Centrum Polityczne (eserowcy i mienszewicy), zaś walki toczyli wszyscy przeciwko wszystkim: Centrum ze słabymi tam bolszewikami (kierowanymi przez Dalbiuro Rosyjskiej Komunistycznej Partii (b)), Kozacy Zabajkalscy atamana Siemionowa (biali), silne grupy partyzanckie (zarówno przeciwko czerwonym, jak i białym), 5 armia Armii Czerwonej; do tego doszły duże siły Korpusu Czechosłowackiego; oddziały japońskie zaś zajęły (kwiecień 1920 r.) kluczowe punkty we Władywostoku i na terenie Przymorza. Pod patronatem Armii Czerwonej Zjazd Pracujących Przybajkalia w Wierchniudińsku (stacja Kolei Transsyberyjskiej, na południowy wschód od Jeziora Bajkał; później Ułan-Ude) 6 kwietnia 1920 r. proklamował utworzenie Republiki Dalekiego Wschodu i powołał Rząd Tymczasowy, uznany wkrótce przez władze w Moskwie. W Dalbiurze RKP(b) były w tym zakresie ostre podziały. Znowu zwyciężył pragmatyzm Lenina, który zdawał sobie sprawę, że bolszewicy na Zabajkale nie są w stanie przeciwstawić się siłom atamana kozackiego Siemionowa, ani resztkom sił pokołczakowskich⁷³. Republika Dalekiego Wschodu miała swoją Ludową Armie Rewolucyjną RDW, składającą się z jednostek Armii Czerwonej.

Obszar tego marionetkowego państwa rozciągającego się „na wschód od Jeziora Bajkał” (tylko tak oficjalnie oznaczono granice) to ponad 1,5 mln km², ludność ok. 1,8 mln⁷⁴.

⁷¹ R. Pipes, *Czerwone imperium...*, s. 84.

⁷² Od strony prawnej rozpracował je niegdyś W. Suchecki, op. cit., s. 134 i n., passim.

⁷³ W. Materski, *Bolszewicy i samuraje. Walka dyplomatyczna i zbrojna o rosyjski Daleki Wschód (1917-1925)*, Warszawa 1990, s. 71-80; zob. też W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 41, s. 126.

⁷⁴ WEP XXIII, s. 282-283.

Dalbiuro RKP(b) dokonywało stopniowej sowietyzacji Republiki Dalekiego Wschodu. W tle była wielka polityka światowa, a zwłaszcza amerykańsko-japońska rywalizacja o wpływy w obszarze Oceanu Spokojnego oraz o dostęp do Chin. Skończyło się typowo: Republika Dalekiego Wschodu poprosiła (czerwiec 1922 r.) o włączenie do Rosyjskiej SFRR. Tyle uwag o Republice Dalekiego Wschodu, wypowiedzianych celem uzupełnienia treści książki Richarda Pipesa.

XI. Nieulegające wątpliwości nasilenie dążeń niepodległościowych, po skutecznym zamachu bolszewickim, będące po części – paradoksalnie – efektem problemów klasowych, było mianowicie wywołane tendencją do oderwania się nie tylko i może niekiedy nie tyle nawet od Rosji (przykładem Armenia), co oderwaniem się od rosyjskich porewolucyjnych porządków ustrojowych, (bez)prawnych, gospodarczych. Richard Pipes w swojej książce wygłosił ciekawą myśl, że ówczesnie „w warunkach, w jakich federalizm został zastosowany, oznaczał on krok w stronę centralizacji” (s. 245). Spostrzeżenie to uważam za trafne, chociaż należałoby jednym tchem dodać, że chodzi o federalizm w fałszywym radzieckim wydaniu, chodzi o fikcję federalizmu.

Richard Pipes prowadzi też wykład na temat roli partii komunistycznej w centralizacji tworu z nazwy federalnego. Pomimo że nie sposób odmówić trafności wyводу, to jednak generalna teza o nadrzędności partii nad organami państwa jest wręcz oczywista, a dla osób starszego pokolenia znana także z autopsji. Odkrywcza dla nas nie jest; może inaczej dla Amerykanów. Przy okazji wywodów na temat roli partii w systemie ustrojowym i centralizacji rzekomo federalnego systemu warto byłoby poświęcić nieco uwagi splatanii się władzy partyjnej i państwowej. Pisała o tym m.in. twórczyni teorii totalitaryzmu Hannah Arendt, wskazując na „osiągnięcie całkowitego zespolenia partii z państwem przez obsadzenie wszystkich urzędów członkami partii” i dalej: „cała rzeczywista władza jest skupiona w instytucjach ruchu, poza aparatem państwowym i wojskowym”⁷⁵. Pewien niedosyt po lekturze książki Richarda Pipesa można odczuwać w obszarze roli terroru, a więc organów bezpieczeństwa. W istocie oba te, związane ze sobą, zagadnienia są niemal nieobecne. Owszem, jest terror i zbrodnie, ale jako uboczne i niezaplansowane efekty działań zbrojnych, działań wojennych. Czeriewyczajka jest w książce nieobecna, a przecież wśród historyków można spotkać głosy, że ten organ w rękach Feliksa Edmundowicza uratował władzę bolszewików. To prawda, że bardziej uratował w samej Rosji niż na peryferiach imperium, ale jednak. „Ponad państwem i poza fasadami pozornej władzy, w labiryncie zwielokrotnionych urzędów, pośród chaosu niewydolności tkwi jądro władzy w kraju: super

⁷⁵ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg i M. Szawiel, t. 2, Warszawa 2008, s. 175.

skuteczne i super kompetentne służby tajnej policji, decydujące o wszystkich przesunięciach we władzy”⁷⁶. Totalitarny terror stanowi system nerwowy totalitaryzmu⁷⁷. Szkoda więc, że w książce Richarda Pipesa cisza na ten temat.

Jak już kiedyś o tym pisałem⁷⁸, wypadnie podzielić pogląd, że od 1917 do co najmniej 1924 r. „granica między federacją opartą na zasadzie autonomii i federacją państw suwerennych nie była wyraźnie zarysowana”⁷⁹. Fikcją⁸⁰ była nie tylko federacja, lecz także autonomia, nawet w sensie formalnoprawnym, mimo że pojawiały się efemeryczne republiki autonomiczne. W wielu częściach Republiki Rosyjskiej silne tendencje i naciski narodowościowe⁸¹ wymuszały uznanie autonomii⁸². Oprócz republik autonomicznych istniały obwody autonomiczne, ale ich istota prawna w pierwszych latach władzy bolszewików była niesprecyzowana i niejasna. Niektóre obwody autonomiczne przekształcano w republiki autonomiczne⁸³. Niektóre rejony zaś awansowano do szczebla autonomicznych obwodów, inne łączono, jeszcze innym zmieniano nazwę. Przykładowo: w związku z późniejszą akcją osiedleńczą Żydów radzieckich – dekretem CKW z 7 maja 1934 r. przekształcono Rejon Birobidżański w Żydowski Obwód Autonomiczny⁸⁴. W pewnych przypadkach nastąpiło podporządkowanie republik autonomicznych jednostkom administracyjnym⁸⁵.

Leninowską zmienność stanowiska w kwestii narodowościowej zauważono już dawno⁸⁶. Przed wybuchem I wojny światowej (1913 r.) był zdecy-

⁷⁶ H. Arendt, op. cit., t. 2, s. 176.

⁷⁷ C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956, s. 132 i *passim*.

⁷⁸ Zob. A. Lityński, op. cit., wyd. 2, s. 44 i n.

⁷⁹ W. Suchecki, op. cit., s. 138; zob. też V.M. Chkhikvadze, *The Soviet State and Law*, tłum. Y. Sdobnikov, Honolulu 2000, s. 108.

⁸⁰ Jest niebywale, że w fikcyjne rozwiązania radzieckiego prawa na papierze do dzisiaj wierzą niektórzy zachodni uczeni, nie dostrzegając totalnego kłamstwa. Zob. stosunkowo niedawno wydaną książkę profesora prawa na uniwersytecie stanowym w Ohio – J. Quigley, *Soviet Legal Innovation and the Law of the Western World*, New York 2007.

⁸¹ Zob. J.N. Hazard, *A Constitution for „Developed Socialism”*, [w:] *Soviet Law after Stalin*, red. D.D. Barry, G. Ginsburgs, P.B. Maggs, cz. 2: *Social Engineering Through Law*, Alphen aan den Rijn–The Netherlands 1978, s. 4.

⁸² О.И. Чистяков, *Проблемы демократии и федерализма в первой советской конституции*, Издательство Московского Университета, Москва 1977, s. 92 i n.; *История отечественного государства и права*, ч. 2..., s. 158, zob. też s. 155, 159.

⁸³ Zob. W. Suchecki, op. cit., s. 131 i n.

⁸⁴ W składzie Rosyjskiej FSRR (obecnie Dalekowschodni Okręg Federalny) utworzono 7 maja 1934 r. Żydowski Obwód Autonomiczny ze stolicą w Birobidżanie. Jest to terytorium nad rzeką Amur, przy granicy z Chinami, na trasie kolei transsyberyjskiej; prehistorycznie to kraj Tunguzów. Powierzchnia ŻOA – zwanego Birobidżanem – to 36 100 km², ludność w 2002 r. liczyła 190 915 osób, gęstość zaludnienia 5,3 osób na km²; według danych z 2002 r. Rosjanie stanowili 89,9%, Ukraińcy – 4,4%, Żydzi – 1,2%, Tatarzy – 0,6%. Języki urzędowe to rosyjski i jidysz.

⁸⁵ W. Suchecki, op. cit., s. 121, 137; por. też V.M. Chkhikvadze, op. cit., s. 108 i n.

⁸⁶ M. Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992, s. 251, a także s. 248 i n.; zob. też tenże, *Rewolucja i państwo w myśli politycznej W. Lenina*, Warszawa 1978, s. 407 i n., *passim*; W. Suchecki, op. cit., s. 41, *passim*.

dowanie przeciwny federacyjnej formie państwa⁸⁷. Stalin, dominująca postać w formułowaniu koncepcji w sprawach narodowościowych⁸⁸, wysunął projekt inkorporacyjny, tj. włączenia wszystkich satelickich republik do RFSRR i ich autonomizacji. Jak wspomniano, projekt wywołał ostre kontrowersje wewnątrz samej partii komunistycznej⁸⁹ (o czym pisze obszernie Richard Pipes). Jak o tym kiedyś pisałem⁹⁰, kategorycznie przeciwstawił się temu Lenin⁹¹, idący wówczas – po powstaniu kronsztadzkiem – w kierunku mniej czy bardziej pozorowanego liberalizmu. Takim pozorowanym na liberalizm rozwiązaniem był model federacyjny państwa z bardzo silną władzą centralną. Lenin polecił stworzyć „federację równoprawnych republik”⁹². Komisja KC przepracowała projekt rezolucji w myśl wskazań Lenina i w grudniu 1922 r. Plenum KC RKP (b) przyjęło uchwałę o zjednoczeniu republik na zasadach leninowskich⁹³. Niemalże znaczenie miały sprawy gospodarcze⁹⁴.

Richard Pipes bardzo szczegółowo, w oparciu o dokumenty, przedstawia konflikty między bolszewikami na tle przygotowywanych w 1922 r. rozwiązań przyszłej federacji. Sprawy to w generaliach znane, ale dokładność wykładu Richarda Pipesa w materii politycznej (nie prawnej) budzi uznanie. Warto w tym miejscu dodać nieco szczegółów natury prawnej, o co w pracy nie-prawnika trudniej. W listopadzie 1922 r. Biuro Polityczne KC RKP (b) zaaprobowало *Zasady konstytucji ZSRR (Основные пункты Конституции СССР)*, na podstawie których kilka tygodni później specjalna komisja KC RKP(b) opracowała projekty *Deklaracji* oraz *Umowy o utworzeniu ZSRR*. Jak już wzmiankowano, 13 grudnia 1922 r. w Baku, na I Zakaukaskim Zjeździe Rad Delegatów Azerbejdżanu, Gruzji i Armenii została utworzona Zakauka-

⁸⁷ W. Lenin, *Uwagi krytyczne w kwestii narodowej*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 1. Warszawa 1978, s. 845; zob. też M. Waldenberg, s. 256-257; por. J.N. Hazard, *The Evolution of the Soviet Constitution...*, s. 97.

⁸⁸ J.N. Hazard, *The Evolution of the Soviet Constitution...*, s. 98.

⁸⁹ *История отечественного государства и права*, ч. 2..., s. 161; Д.А. Гайдуков, *Развитие советской конституции*. „Советское Государство и Право”, 1957, № 11, s. 64; zob. też T. Szymczak, *Ustrój polityczny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (1936-1976)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 29-30; A. Sylwestrzak, *Rozwój federacji radzieckiej (1922-1982)*, „Państwo i Prawo”, 1982, z. 12, s. 8-11.

⁹⁰ A. Lityński, op. cit., s. 51.

⁹¹ Zob. P. Wieczorkiewicz, [w:] L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 411; M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917-1991*, Warszawa-Kraków 1994, s. 73-74; J.N. Hazard, *The Evolution of the Soviet Constitution...*, s. 97-98.

⁹² W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 45, s. 209; zob. też Д.А. Гайдуков, *Развитие советской конституции*, s. 65.

⁹³ Д.А. Гайдуков, *Развитие советской конституции...*, s. 65; *История отечественного государства и права*, ч. 2, s. 162.

⁹⁴ *История отечественного государства и права*, ч. 2, s. 155-157; zob. też J.N. Hazard, *The Evolution of the Soviet Constitution...*, s. 97-98; V.M. Chkhikvadze, op. cit., s. 93-94; W. Suchecki, op. cit., s. 140; S. Bożyk, *Konstytucjonalizm radziecki – drogi rozwoju*, ZN Filii UW w Białymstoku, 1981, nr 33, s. 14.

ska Socjalistyczna Federacyjna Republika Radziecka oraz tego samego dnia uchwalona jej konstytucja⁹⁵.

Ostatni zjazd rad rosyjski (wszechrosyjski) odbył się natychmiast (obrał 23-27 grudnia). Referat główny, zatytułowany *O zjednoczeniu republik radzieckich*, wygłosił Ludowy Komisarz ds. Narodowości – Stalin i zgodnie z przyjętymi już zasadami leninowskimi oznajmił m.in., że „podmiotami jednoczącymi się w związek powinny być cztery republiki: RSFRR, Federacja Zakaukaska, Ukraina i Białoruś”⁹⁶. Referat Stalina mieścił w sobie bliższe określenie większości zasad organizacji państwa. Kończył Stalin wyrażeniem nadziei, „że nowe państwo związkowe będzie nowym stanowczym krokiem na drodze do zjednoczenia mas pracujących całego świata w Światową Socjalistyczną Republikę Radziecką”⁹⁷.

I Zjazd Rad ZSRR w dniu 30 grudnia 1922 r. uchwalił wcześniej przygotowane i podpisane dwa dokumenty – *Deklarację o utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich* oraz *Umowę o utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*⁹⁸. Była kompromisem między tendencjami centralizacyjnymi a tymi niechęcącymi zaakceptować hasła Manifestu komunistycznego: „robotnicy nie mają ojczyzny”⁹⁹. W efekcie wymieszane były rozmaite elementy ustrojowe¹⁰⁰. Struktura ZSRR formalnie stanowiła mieszaninę zasad federacji i konfederacji¹⁰¹.

Już bardzo dawno zauważono, że zasadniczym problemem konstytucyjnym (dodajmy: i nie tylko konstytucyjnym) Rosji radzieckiej była wówczas kwestia narodowa¹⁰². Cała książka Richarda Pipesa potwierdza to spostrzeżenie, wnosząc wiele nieznanych nam, albo znanych słabo lub fragmentarycznie informacji, faktów. Richard Pipes w zakończeniu pisze: „Związek Sowiecki z roku 1923 był kompromisem między doktryną a rzeczywistością, próbą pogodzenia bolszewickich dążeń do absolutnej jedności i centralizacji całej władzy w rękach partii ze stwierdzonym empirycznie faktem, że uczucia narodowe przetrwały upadek starego porządku” (s. 300). Trudno się z tym nie zgodzić, a chyba warto jeszcze dodać, że uczucia z reguły stają się mocniejsze, jeśli dostrzega się burzenie świata, którego uczucia te dotyczą.

⁹⁵ *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 374 i n.; *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 195 i n.

⁹⁶ J. Stalin, *Dziela*, t. 5, s. 159.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 162 [podkreślenie moje – A.L.]; zob. też A. Lityński, op. cit., s. 53.

⁹⁸ *История советской конституции (в документах) 1917-1956...*, s. 391-398; *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957...*, s. 213-218; zob. też A. Sylwestrak, *Rozwój federacji radzieckiej...*, s. 11; V.M. Chkhikvadze, op. cit., s. 95.

⁹⁹ Zob. J.N. Hazard, *A Constitution for „Developed Socialism”...*, s. 4.

¹⁰⁰ W.E. Butler, *Soviet Law*, London 1983, s. 145.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 144.

¹⁰² Z. Jarosz, *Uwagi wstępne do rozdziału Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich*, w: *Konstytucje europejskich państw socjalistycznych. Zbiór tekstów pod redakcją Andrzeja Burdy*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 292; także S. Bożyk, op. cit., s. 14.

Jak niemal wszystkie prace Richarda Pipesa, monografia *Czerwone imperium. Powstanie Związku Sowieckiego* jest materiałowo nader cenna, wnosi do naszej wiedzy nowe informacje, ale także i spostrzeżenia Autora o rosyjskiej rewolucji sprzed 100 lat i niektórych dalszych jej konsekwencjach.

MAREK MACIEJEWSKI (Wrocław)

**O współczesnych badaniach krakowskich
nad włoskim faszyzmem.
Rozważania wokół prac
Małgorzaty Kiwior-Filo i Joanny Sondel-Cedarmas**

I. Krakowski ośrodek akademicki znany jest i ceniony już w Polsce, a nawet poza jej granicami, z badań nad autorytaryzmem i totalitaryzmem. Od wielu lat koncentrują się one zwłaszcza na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a konkretnie rzecz ujmując – prowadzone są przede wszystkim przez zespoły pracowników naukowych skupionych do niedawna wokół zmarłego w 2015 r. profesora Wiesława Kozub-Ciembroniewicza i nadal wokół profesora Marka Bankowicza. Obaj uczeni owocnie współpracowali zresztą ze sobą w dziedzinie naukowej¹. Pierwszy z nich już dawno temu dał się poznać jako wytrawny znawca włoskiego faszyzmu, bodaj najlepszy w Polsce. Prócz niego zajmowało się tą problematyką jeszcze tylko kilku innych badaczy, w tym Jerzy W. Borejsza, Stanisław Sierpowski i Piotr Podemski. Należy przypomnieć, że spod pióra Kozub-Ciembroniewicza wyszły m.in. 2 wartościowe monografie książkowe na ten temat, nie licząc drobniejszych publikacji². Nie ulega wątpliwości, że na intelektualną sylwetkę tego uczonego znaczny wpływ wywarł prof. Konstanty Grzybowski, którego Kozub-Ciembroniewicz nieodmiennie uważał za swego mistrza i mentora. Przy różnych okazjach starał się zresztą podkreślać

¹ Wspólnie ogłosili oni drukiem monografię książkową *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy* (Kraków 2007), w której przekonująco ukazali istotę i przejawy autorytaryzmu i totalitaryzmu na przykładzie faszystowskich Włoch, III Rzeszy i Związku Sowieckiego.

² W 1992 r. w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego ukazała się jego książka *Doktryny włoskiego faszyzmu i antyfaszyzmu w latach 1922-1939*, a w 2011 r. książka *Doktryna i system władzy Włoch faszystowskich na tle porównawczym*. M.in. pod redakcją tego uczonego wydano w tym Wydawnictwie, także w 2011 r., opracowanie zbiorowe *Totalitaryzmy XX wieku. Idee – instytucje – interpretacje*, będące pokłosiem międzynarodowej konferencji zorganizowanej na ten temat w Krakowie w 2007 r.

zasługi tego wybitnego uczonego dla rozwoju badań nad historią państwa, prawa i myśli politycznej³.

Szczególne zainteresowania prof. Kozub-Ciembroniewicza włoskim faszyzmem spowodowały podjęcie przez niektórych podopiecznych tego uczonego badań właśnie nad tą problematyką. Pod jego naukowym kierunkiem kontynuowały ją i rozwijały – m.in. na poziomie rozpraw doktorskich i habilitacyjnych – dwie młode uczone: Małgorzata Kiwior-Filo i Joanna Sondel-Cedarmas. To przede wszystkim o osiągnięciach tych autorek traktuje niniejszy artykuł. Już w tym miejscu mogę jednoznacznie stwierdzić, że wniosły one – każda osobno – spory wkład w rozwój badań nie tylko nad problematyką samego faszyzmu w Italii, ale również nad pokrewnymi zagadnieniami naukowymi. W tym kontekście należy wspomnieć o funkcjonującym przy Uniwersytecie Jagiellońskim Centrum Badania Holokaustu (powstałym z inicjatywy prof. Kozub-Ciembroniewicza i kierowanym przez niego do czasu swej przedwczesnej śmierci) czy o działającym w Oświęcimiu przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. W. Pileckiego Międzynarodowym Centrum Badania Totalitaryzmów, Zagłady i Praw Człowieka (kierowanym przez innego uczonego z Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. Witolda Stankowskiego) oraz o owocnej współpracy kilku krakowskich pracowników naukowych (głównie wyżej wymienionych badaczy) z wydawanymi już od ponad 40 lat we Wrocławiu, unikalnymi w skali światowej, założonymi przez prof. Karola Joncę „Studiami nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (aktualnie ukazującymi się pod tytułem „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”).

W pokrótce scharakteryzowane przeze mnie osiągnięcia krakowskich badaczy rzeczony problematyki niewątpliwie wpisuje się swymi publikacjami wspomniana Małgorzata Kiwior-Filo, adiunkt z habilitacją z Katedry Współczesnych Doktryn Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jeszcze podczas studiów w Instytucie Nauk Politycznych tej szacownej uczelni zainteresowała się ona włoską myślą polityczną, przebywając w tym celu w latach 1990-1992 na stypendium na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie i w tamtejszym Centrum Kultury i Języka Włoskiego, gdzie posiadała także znajomość pięknej mowy Dantego czy Petrarcki. Od tego czasu Kiwior-Filo niemal bez przerwy utrzymuje ożywione i korzystne kontakty naukowe z ośrodkami akademickimi we Włoszech. W wyniku pobytu na stypendiach w Italii na początku ostatniej dekady XX w. napisała ona pracę magisterską o doktrynie wolności w ujęciu wybitnego intelektualisty Benedetta Crocego, uważanego za czołowego przedstawiciela idealizmu i estetyki ekspresjonizmu we Włoszech w ubiegłym stuleciu, pozostającego pod wpływem neokantyzmu, ale również heglizmu. Tego samego filozofa, estetyka, krytyka literackiego, publicystę i liberalnego polityka w jednej

³ Zob. W. Kozub-Ciembroniewicz, *Konstanty Grzybowski – uczonego, homo politicus, publicysta*, [w:] *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, Kraków 2000, s. 5 i n.

osobie dotyczyła obroniona przez Małgorzatę Kiwior-Filo w 2002 r. rozprawa doktorska, oparta na szerokiej bazie źródłowej, w tym na dokumentach z Archiwum Crocego w Neapolu i Centralnego Archiwum Państwowego w Rzymie, a nawet na rozmowach autorki z jego córkami. Wszystko to należy zapisać na jej naukowy plus, choćby ze względu na pionierski w Polsce charakter tej pracy, nie mówiąc już o znaczeniu intelektualnego dorobku samego Crocego i jego wpływie na kulturę europejską od schyłku XIX w. Swymi publikacjami Kiwior-Filo zapewne przybliżyła polskiemu czytelnikowi postać tego myśliciela.

W swej rozprawie doktorskiej krakowska badaczka przedstawiła krytyczny stosunek Crocego do włoskiego faszyzmu, akcentując ewolucję jego doktryny politycznej, która ze swej liberalnej istoty kłóciła się z założeniami autorytaryzmu i nacjonalizmu przyświecającymi Benicie Mussoliniemu i jego akolitom. Szkoda, że dysertacja ta nie została opublikowana⁴. Dr Kiwior-Filo wyrosła bowiem na specjalistkę w rzeczonej problematyce, w zasadzie jedyną w Polsce, co nie oznacza, że jej zainteresowania naukowe nigdy nie wykraczały w ogóle poza koncepcje Crocego. Niewątpliwie koncentrowały się one jednak, przez całą niemal ostatnią dekadę XX w., właśnie na poglądach tego intelektualisty. Można nawet odnieść wrażenie, że badaczka z Uniwersytetu Jagiellońskiego nadmiernie starała się eksplorować i eksponować tę tematykę naukową. Wszystkie jej publikacje z tej dziedziny, powstałe jeszcze przed doktoratem, dotyczyły nie tyle samej filozofii Crocego z jego koncepcją absolutnego historyzmu, ile krytycznego stosunku tego myśliciela do rozmaitych przejawów faszyzmu w jego ojczyźnie, trudnych zresztą do pogodzenia – o czym wzmiankowałem – z jego postawą intelektualną i etyczno-estetyczną. Przypomnę, że Croce zasłynął nie tylko w Italii swym antyfaszystowskim manifestem z 1925 r.⁵ Nie od samego zarania faszyzmu był on jednak bezwzględnie krytyczny wobec niego, a nawet dostrzegał w tym zjawisku politycznym pewne cechy pozytywne. Już około połowy lat dwudziestych minionego stulecia zupełnie i ostatecznie zraził się do niego – przede wszystkim, choć nie wyłącznie – z ideowych powodów. Nieprzypadkowo według tego filozofa rzeczywistość stanowiła przejaw wielopostaciowej aktywności ducha, co nie miało wszakże nic wspólnego z raczej prymitywnymi koncepcjami faszystów, którzy także odwoływali się do doktryny heglizmu, ale nader wybiórczo i powierzchownie⁶.

⁴ We fragmentach ukazała się ona drukiem m.in. w „Studiach nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”. Zob. artykuły M. Kiwior-Filo: *Benedetto Croce – krytyk faszyzmu w polskiej historiografii* (1999, t. XXII); *Krytyka totalitaryzmu faszystowskiego przez Benedetta Crocego w latach 1925-1943* (2002, t. XXV); *Myśl Benedetta Crocego wobec genezy i rozwoju faszyzmu włoskiego w latach 1919-1925* (2001, t. XXIV).

⁵ B. Croce, *Parole pronunziate nella riunione del Consiglio Nazionale del Partito Liberale In Roma (28 giugno 1925)*, [w:] idem, *Pagine sparse*, t. II, Bari 1960, s. 493 i n.

⁶ W polskiej literaturze najlepiej przedstawił ideowe założenia włoskiego faszyzmu W. Kozub-Ciembroniewicz m.in. w przytoczonych już dwóch monografiach książkowych oraz w kilku artykułach w „Studiach nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”.

Po obronie rozprawy doktorskiej Kiwior-Filo już generalnie nie wracała do zagadnień odnoszących się do samego Crocego, nie odcinając – jak to nierzadko bywa – naukowych „kuponów” od swojej dysertacji, powielających zawarte w niej ustalenia w postaci drobnych artykułów czy studiów. Jednym z dwóch wyjątków od tej zasady stanowi opracowany przez nią obszerny biogram Crocego, który został zamieszczony w opracowaniu zbiorowym na temat współczesnych doktryn politycznych i prawnych⁷. Innym wyjątkiem jest artykuł – skądinąd ciekawy – o poglądach tego intelektualisty na faszycyzację Włoch i sposoby jej przeciwdziałania poprzez rozwój instytucji demokratycznych. Kiwior-Filo wskazała zatem w tej publikacji nie tylko na negatywny stosunek Crocego do faszyzmu, ale także omówiła – co prawda tylko w zarysie – elementy pozytywnego programu tego filozofa, który nie zamierzał występować jedynie w roli krytyka ówczesnej rzeczywistości politycznej we Włoszech, lecz formułował założenia jej zmiany w kierunku liberalnym. W miarę rozwoju faszyzmu i narastania systemu totalitarnego w Italii był on bowiem coraz bardziej przekonany o konieczności dokonania takich przeobrażeń. Można przypuszczać, że właśnie badania nad filozoficznymi i politycznymi koncepcjami Crocego skierowały uwagę tej autorki na szerszą problematykę włoskiego liberalizmu, wykraczającą już poza analizę poglądów tylko tego intelektualisty. Przypomnę, że Croce był jednym z wybitniejszych reprezentantów tej politycznej doktryny w Italii, a nawet poza tym krajem, co zresztą jednoznacznie wynika z wnikliwych i przekonujących ustaleń Kiwior-Filo poczynionych już po doktoracie.

Od początku obecnego stulecia badaczka z Uniwersytetu Jagiellońskiego coraz bardziej i głębiej zaczęła drążyć i penetrować problematykę włoskiego liberalizmu pierwszej połowy XX w. Niewątpliwie najważniejszym osiągnięciem naukowym Kiwior-Filo w tej dziedzinie jest jej monografia książkowa – będąca rozprawą habilitacyjną – dotycząca stosunku włoskich liberałów do rodzimego faszyzmu⁸. Jak już wzmiankowałem, zainteresowania autorki tymi zagadnieniami sięgają wczesnego okresu jej aktywności badawczej. Wiążą się bowiem z podjętymi przez nią rozległymi studiami nad doktryną Benedetta Crocego. Rozprawę doktorską Kiwior-Filo o tym liberalnym intelektualistcie można potraktować jako zapowiedź i zaczyn jej pracy habilitacyjnej. O ile przedmiotem dysertacji z 2002 r. był w zasadzie tylko sam Croce, o tyle w rozprawie habilitacyjnej omówieni zostali również inni włoscy liberałowie pierwszej połowy XX w. Jest to zatem drugie opracowanie, znacznie bardziej tematycznie rozbudowane od pracy doktorskiej Kiwior-Filo sprzed kilkunastu lat. Choć jej rozprawa habilitacyjna zawiera także wywody

⁷ M. Kiwior-Filo, *Croce Benedetto*, [w:] *Współczesne doktryny polityczne I prawne. Twórcy – idee – interpretacje. Podręcznik akademicki*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, B. Szlachta, A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, Kraków 2012, s. 54 i n.

⁸ M. Kiwior-Filo, *Mysł polityczna włoskich liberałów wobec faszyzmu*, Kraków 2013, ss. 245.

o poglądach Crocego, co rozumiałe ze względu na jej zakres badawczy – to jednak nie dominują one w tekście tej pracy, lecz stanowią tylko jeden z wielu elementów składających się na przedstawianą narrację naukową. Można więc stwierdzić, że autorka wyraźnie poszerzyła – przedmiotowo i podmiotowo – problematykę swych badawczych zainteresowań włoskim liberalizmem. Co by nie powiedzieć o wartości poszczególnych fragmentów rozprawy habilitacyjnej, w rezultacie tego zabiegu intelektualnego starała się stworzyć monografię zawierającą już nie tylko analizę doktryny jednego myśliciela liberalnego, lecz podjęła próbę napisania syntezy całego nurtu liberalnego we Włoszech w okresie faszystowskim. Co prawda owo dążenie do kompleksowego ujęcia myśli liberalnej na gruncie włoskim odnosi się przede wszystkim do kwestii stosunku jej twórców do rodzimego faszyzmu, z rozważań Kiwior-Filo wyłania się zapewne niezupełnie pełny, ale mimo to niepozbowiony cech ogólności obraz tego systemu doktrynalnego w Italii w pierwszej połowie minionego stulecia. Na marginesie: nie tylko oblicze tamtego liberalizmu, lecz również założenia innych nurtów ideowych we Włoszech (np. nacjonalizmu czy socjalizmu) w znacznym stopniu wyznaczały ich odniesienia do faszyzmu, przynajmniej w latach 1919-1945, a więc w dość długim okresie historycznym.

W związku z powyższą konstatacją nasuwa się jednak istotna uwaga, a nawet swego rodzaju zarzut wobec Kiwior-Filo. Dotyczą one kwestii samej myśli liberalnej jako modelu teoretycznego. W omawianej rozprawie zabrakło przedstawienia właśnie od tej strony doktryny liberalizmu. Za niewystarczające uważam ograniczenie się przez autorkę do nader pobieżnego wskazania jedynie we wstępie do jej monografii kilku podstawowych cech liberalizmu. Nie chodzi przy tym o szeroką analizę tej problematyki, co wykraczałoby poza tematyczne ramy rozprawy o stosunku włoskich liberałów do faszyzmu, ale o udzielenie (w oparciu o zwięzłe i syntetyczne wywody o samym liberalizmie) odpowiedzi – której nie ma w tej monografii – na pytanie o miejsce włoskiego liberalizmu w tym systemie doktrynalnym oraz o – co także ważne – określenie znaczenia owego liberalizmu wśród innych nurtów ideowych w Italii w omawianym okresie historycznym. Choćby pobieżnych rozważań na ten temat również zabrakło w rozprawie habilitacyjnej Kiwior-Filo. Jak wiadomo, liberalizm nigdy nie był i nadal nie jest jednorodnym kierunkiem doktrynalnym. Można przecież wyróżnić na przestrzeni kilku ostatnich stuleci co najmniej kilka rodzajów liberalizmu, a nawet dyskutować o „gąszczu” liberalizmów, jak to przed laty ujął Jacek Bartyzel, skądinąd raczej niechętny tej ideologii⁹. W dodatku w każdym państwie przybiera ona nieco odmienne

⁹ J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin 2004 i późn. wyd. W ostatnim ćwierćwieczu powstało w Polsce sporo publikacji o liberalizmie, a jednym z najlepszych znawców tej problematyki jest Z. Rau, autor m.in. książki *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku* (Warszawa 2000).

postacie czy odcienie, z różnym zresztą nasileniem, choć wykazuje również pewne wspólne cechy z liberalizmem w innych krajach. A skoro o tym mowa, to należy pamiętać, że w państwach słabo rozwiniętych gospodarczo, czyli tam, gdzie nie było silnych stosunków kapitalistycznych, upowszechnianie się koncepcji liberalnych napotykało na liczne przeszkody.

Do takich państw niewątpliwie zaliczały się w XIX w. i w pierwszej połowie następnego stulecia właśnie Włochy – w przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii, USA, Niemiec, a nawet Francji w tamtym okresie. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że gdyby liberalizm we Włoszech był wtedy silnie rozwinięty, nie tylko w aspekcie wynikającym z upowszechniania się stosunków kapitalistycznych, ale również ze względu na budowę stabilnego systemu parlamentarnego – znacznie trudniej byłoby faszystom odnieść spektakularny sukces polityczny, czyli ustanowić własne rządy dyktatorskie. Problem ten raczej umknął uwagi Kiwior-Filo. Nie zadawała w związku z tym ograniczenie się przez nią do wyrażenia opinii, że na ideowym obliczu włoskiego liberalizmu najbardziej wycisnęła piętno specyfika dążeń narodowo-wyzwoleńczych w Italii w XIX w. (*Risorgimento*). Takie ujęcie istoty tamtejszego liberalizmu jest wprawdzie uzasadnione ówczesnymi wydarzeniami historycznymi, ale wydaje się jednak dość płytkie i mało precyzyjne oraz nie do końca wyjaśniające te ważne zagadnienia badawcze. Implikuje bowiem wątpliwą tezę, że brak własnej państwowości (w przypadku Włoch brak zjednoczonego organizmu polityczno-terytorialnego) niejako automatycznie skutkuje brakiem, a co najmniej słabością doktryny liberalnej. Tymczasem jej przedstawiciele, zwłaszcza zaś teoretycy klasycznej wersji liberalizmu, opartej m.in. na koncepcjach Adama Smitha, nie przywiązują – jak wiadomo – szczególnej wagi do instytucji państwa, które uważają za swego rodzaju zło konieczne, sprzeciwiając się w związku z tym jego omnipotencji. W każdym razie nie apoteozują oni państwa, sprowadzając jego działalność do funkcji „stróża nocnego”, mającego wszakże chronić prawa i wolności swoich obywateli.

Przechodząc do pozostałych kwestii merytorycznych zawartych w rozprawie o stosunku włoskich liberałów do faszyzmu, za dobrze przemyślany i trafny uważam jej wewnętrzny układ. Opiera się on przede wszystkim na kryterium chronologicznym, które umożliwiło autorce prześledzenie ewolucji stosunku włoskich liberałów do rodzimego faszyzmu niemal od momentu narodzin tego zjawiska politycznego aż po jego upadek pod koniec II wojny światowej. Postawione przez nią tezy oraz wysnute z nich wnioski na ogół brzmią przekonująco, a zastosowaną historyczno-opisową metodę badawczą należy uznać za właściwą dla tej monografii. Z obowiązku recenzenta jedynie odnotuję zatem kilka spraw dotyczących konstrukcji rozprawy. Jej dwa pierwsze rozdziały mają charakter wprowadzający do zasadniczego problemu badawczego, czyli do kwestii określenia stosunku włoskich liberałów do ruchu i ideologii Mussoliniego i jego zwolenników. Mowa w nich o wspomnian-

nych tradycjach liberalnych doby Risorgimento oraz o źródłach i rozwoju myśli liberalnej we Włoszech, zwłaszcza w kontekście idei narodowej, która kształtowała się właśnie w tamtym okresie, podobnie zresztą jak na ziemiach polskich pod zaborami w XIX w. Krakowska badaczka umiejętnie wskazuje w swych rozważaniach na ten temat odniesienia między myślą liberalną i koncepcjami nacjonalistycznymi w Italii w tamtym stuleciu i na początku XX w.

Po tych wprowadzających we właściwą problematykę swej rozprawy wywodach przechodzi do prezentacji poglądów włoskich liberałów na faszyzm, najpierw w początkowym okresie jego kształtowania się, czyli przed marszem bojówek Mussoliniego na Rzym i w pierwszych trzech latach po zdobyciu przez faszystów władzy politycznej w Italii w 1922 r., a zatem w czasach przed ustanowieniem przez nich w pełni dyktatorskich rządów po zabójstwie Giacomo Matteotiego. Można by się w tym kontekście zastanawiać, czy po 1925 r. Italia wkroczyła już na drogę budowy ustroju totalitarnego, czy tylko autorytarnego. Co prawda książka Kiwior-Filo bezpośrednio nie dotyczy tej kwestii, lecz niewątpliwie jest to ważny problem badawczy, wywołujący spore kontrowersje wśród uczonych¹⁰. Jak wynika z trafnych wywodów Kiwior-Filo, włoscy liberałowie nie byli w tamtym okresie jednoznacznie negatywnie nastawieni do faszyzmu, a nawet nie dostrzegali w nim poważnego zagrożenia dla demokratycznych reguł polityczno-prawnych w ramach ustroju monarchicznego w Italii. Co więcej: przynajmniej niektórzy z nich (m.in. B. Croce) spodziewali się, że Mussolini wraz ze swoimi akolitami zażegna niebezpieczeństwo rozwoju tendencji skrajnie lewicowych w Italii, stwarzając warunki do ustabilizowania sytuacji politycznej targanej po I wojnie światowej częstymi kryzysami władzy państwowej. Niektórzy liberałowie łudzili się nawet, że faszyci przyczynią się w związku z tym do umocnienia pozycji Włoch na arenie międzynarodowej. Dość wnikliwe rozważania na ten temat Kiwior-Filo opiera na analizie poglądów wyrażanych przez takich liberałów, jak Lugi Albertini, Giovanni Amendola, Benedetto Croce i Piero Gobetti.

Jeszcze bardziej rozbudowane są jej wywody zawarte w kolejnym rozdziale monografii, a dotyczące stosunku włoskich liberałów do faszyzmu już w okresie narastania totalitaryzmu (1925-1943). Na stronach rozprawy Kiwior-Filo pojawiają się w tym kontekście kolejne nazwiska myślicieli liberalnych: Guida De Ruggiero, Luigi Einaudiego, Guglielma Ferrero i Francesca Saverio Nittiego. Wszyscy oni (oraz omawiany w tym fragmencie Croce) wykazywali coraz większy krytycyzm wobec rządów faszystowskich, wysu-

¹⁰ Nie miejsce w tym artykule na rozwinięcie owej problematyki, o co już przed laty spierali się m.in. H. Arendt i K. Popper. Ta pierwsza uczona nie uważała – w odróżnieniu od Poppera i wielu innych badaczy – włoskiego faszyzmu za system w pełni totalitarny jak III Rzesza i Związek Sowiecki. Ostatnio nawiązał do tej kwestii w wydanej w Polsce (Warszawa 2015) książce *Mussolini. Butny faszysta* szwedzki autor G. Hägg.

wając w swej ocenie tej dyktatury argumenty typowe dla liberalnego sposobu myślenia, a zatem gwałcenie przez Mussoliniego praw i wolności obywatelskich, deptanie reguł praworządności, totalizację życia publicznego, budowanie zrębów państwa korporacyjnego o elementach socjalistycznych, z reguły brutalne zwalczanie przejawów niezadowolenia społecznego z władzy faszystowskiej itp. Nic też dziwnego, że liberałowie z zadowoleniem przyjęli upadek dyktatury Mussoliniego w 1943 r., z niecierpliwością oczekując również na kres podjętego przez niego po tym fakcie eksperymentu polityczno-ustrojowego pod nazwą Republika Salo. Gdy i on się nie powiódł, niezupełnie słusznie uznali, że faszyzm się już ostatecznie skończył. Nieco na wyrost sobie samym przypisywali pewne zasługi w doprowadzeniu do upadku tego ustroju. Za Kiwior-Filo należy jednak powtórzyć, że włoscy liberałowie nie stanowili realnego zagrożenia dla faszystowskiego reżimu we Włoszech. Przeciwnie: byli oni jako intelektualiści zbyt słabi, by móc się jemu skutecznie przeciwstawić. W odróżnieniu od opozycjonistów dyktatury hitlerowskiej w III Rzeszy w zasadzie nie dotknęły ich – co warto zaznaczyć – szczególne represje ze strony władz faszystowskiej Italii. A swoją drogą: szkoda, że autorka nie zamieściła w swej rozprawie choćby krótkiego fragmentu na temat stosunku faszystów do rodzimych liberałów¹¹. Bez większych przeszkód włoscy liberałowie mogli wtedy głosić swoje polityczne poglądy. Wiele diagnoz stawianych przez nich w odniesieniu do genezy, istoty i celów faszyzmu należy zresztą uznać za trafne, a co najmniej niepozbawione cech słuszności, jak np. opinia o tkwiących w kryzysie kulturowo-cywilizacyjnym po I wojnie światowej przyczynach popularności tego ruchu społeczno-politycznego, podobnie zresztą jak nazizmu w Niemczech.

Kilka słów należy się o bazie literaturowej i źródłowej omawianej monografii: niewątpliwie jest ona pokaźna, choć zabrakło w niej materiałów archiwalnych, co uważam za wyraźne uchybienie. Nie chce mi się wierzyć, by nie zachowały się żadne źródła archiwalne na prezentowany temat, np. opinie władz faszystowskich o włoskich liberałach. Można natomiast przypuszczać, że Kiwior-Filo wykorzystała jeśli nie wszystkie, to niemal wszystkie publikacje włoskich liberałów z pierwszej połowy XX w., bezpośrednio czy pośrednio odnoszące się do tamtejszego faszyzmu. Obszerna jest także spożytkowana przez autorkę literatura naukowa, przede wszystkim włoska, choć nie tylko taka. Ze zdziwieniem zauważyłem jednak, że Kiwior-Filo nie sięgnęła do pionierskiej w Polsce, wydanej już niemal 30 lat temu książki Marii Zmierzak o sporach na temat faszyzmu¹². A przecież omawiana mo-

¹¹ Głosząc koncepcje antyliberalne, włoscy faszyci – wśród których nie zabrakło grupy intelektualistów (G. Gentile, G. Bottai, A. Rocco, C. Costamagna i in.) – z istoty swego światopoglądu musieli być krytycznie nastawieni do liberalizmu, co w polskiej literaturze wykazał W. Kozub-Ciembroniewicz w powołanych już publikacjach.

¹² M. Zmierzak, *Sporo o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988.

nografia dotyczy właśnie interpretacji faszyzmu, wprawdzie dokonywanych tylko przez jeden nurt ideowy, ale mający przecież co najmniej kilku przedstawicieli, którzy niewątpliwie wnieśli ważny wkład do poznania sedna tego zjawiska. Przy okazji: krakowska badaczka powinna była wskazać, choćby w zakończeniu rozprawy, czym wyróżniała się – na tle innych interpretacji faszyzmu w Italii (m.in. przez A. Gramsciego) – jego egzegeza właśnie przez włoskich liberałów. Dzięki temu potencjalny czytelnik mógłby otrzymać pewne informacje, pozwalające spojrzeć na włoski liberalizm również w skali porównawczej.

II. Drugą współczesną krakowską badaczką włoskiego faszyzmu jest Joanna Sondel-Cedarmas, adiunkt z habilitacją w Katedrze Kultury i Społeczeństwa Europy w Instytucie Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od czasu ukończenia w 2005 r. studiów doktoranckich na tej uczelni, a nawet jeszcze wcześniej dała się ona poznać jako coraz bardziej dojrzała intelektualnie badaczka, potrafiąca klarownie i przekonująco formułować tezy i wnioski naukowe¹³. Nie ma w tym wszakże nic dziwnego, skoro dorastała w zasłużonej dla rozwoju nauki krakowskiej szkole historyków doktryn politycznych, która kształtowała się pod przemożnym wpływem najpierw profesorów Konstantego Grzybowskiego i Marka Sobolewskiego, a następnie m.in. profesorów Wiesława Kozuba-Ciembroniewicza i Bogdana Szlachty. Świetne przygotowanie intelektualne Sondel-Cedarmas wyniosła również z domu rodzinnego, zwłaszcza za sprawą swego ojca – profesora prawa rzymskiego. Od samego początku swej aktywności naukowej wykazywała się ona – co chcę podkreślić – nieczęstą u młodych nauczycieli akademickich umiejętnością posługiwania się literacko pięknym językiem polskim. Można przyjąć, że tak samo wypada ocena jej znajomości drugiego, podstawowego języka publikacji, czyli języka włoskiego. Bez doskonałej znajomości tego języka zapewne nie mogłaby swobodnie poruszać się w podejmowanej przez siebie problematyce badawczej. Z wykształcenia jest przecież filologiem włoskim nie tylko po studiach w Polsce (Uniwersytet Jagielloński), ale także we Włoszech (Uniwersytet w Udine). Z tą i innymi włoskimi uczelniami wyższymi (m.in. w Rzymie, Padwie i Trieście) ta młoda uczona utrzymuje do dzisiaj ożywione kontakty naukowe. W latach 2006-2007 była tzw. profesorem kontraktowym na Uniwersytecie w Udine. Na tej uczelni prowadziła także zajęcia dydaktyczne z kilku przedmiotów.

Na uniwersytetach w Krakowie i Udine Joanna Sondel-Cedarmas uzyskała dyplom magistra (lub jego odpowiednik) na podstawie rozpraw o poecie, pisarzu, dramaturgu i polityku Gabrielu D'Annunzio. Nie były to przy tym

¹³ Mogę to jednoznacznie stwierdzić, gdyż niejednokrotnie miałem okazje przysłuchiwać się wygłaszanym przez nią referatom i recenzować jej większe i mniejsze publikacje naukowe.

dwie takie same prace magisterskie, gdyż na uczelni w Udine przedstawiła ujęcie jego twórczości w aspekcie polskim. D'Annunzia dotyczyła również jej rozprawa doktorska, o której będzie jeszcze mowa¹⁴. W tym miejscu dodam tylko, że został on w niej tym razem przedstawiony jako jeden z inspiratorów włoskiego faszyzmu. Już w tym miejscu przypomnę, że D'Annunzio stworzył po I wojnie światowej w Fiume (Rijeka) parafaszystowski system władzy, na którym częściowo wzorował się następnie Mussolini, nieodnoszący się zresztą ze szczególną atencją do tego nacjonalistycznego intelektualisty¹⁵. Wracając do tematyki naukowych dociekań Sondel-Cedarmas: co prawda akcenty badawcze zostały w każdej z tych 3 prac rozłożone nieco inaczej, wciąż jednak głównym tematem badawczym pozostawały poglądy, twórczość i działalność tego samego intelektualisty, czyli D'Annunzia. W ten sposób został on chyba nazbyt „wyeksploatowany” przez krakowską autorkę. Nie czynię jej z tego powodu wyraźnego zarzutu. Czuję się jednak w obowiązku wyrazić taką opinię, zwłaszcza że temu włoskiemu poecie poświęciła ona jeszcze co najmniej kilka drobniejszych rozpraw naukowych, które ukazały się drukiem nie tylko przed wydaniem wspomnianej pracy doktorskiej¹⁶. Już wtedy krakowska badaczka śmiało wkroczyła na obszar badawczy, którego zresztą nie opuściła do dzisiaj, gdyż wciąż stanowi on jeden z głównych przedmiotów jej naukowych zainteresowań. Jest nim nowsza i najnowsza ideologia oraz kultura polityczna we Włoszech, a szczególnie doktryna faszystowska oraz nacjonalistyczna. Naukowe osiągnięcia Sondel-Cedarmas w tej dziedzinie sytuują ją w gronie – nielicznym zresztą w Polsce – najlepszych znawców rzeczonej problematyki badawczej, a więc wśród takich uczonych, jak wspomniani W. Kozub-Ciembroniewicz i J.W. Borejsza oraz M. Kiwior-Filo, a w dawniejszym okresie także już wspomniany S. Sierpowski.

Dobrze się zatem stało, że Sondel-Cedarmas zajęła się przed kilkoma laty wymienionymi zagadnieniami badawczymi, w tym właśnie włoskim faszyzmem. Bez opracowania jego ideowych korzeni i założeń oraz przejawów w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym nie byłoby bowiem możliwe kompleksowe ujęcie w polskiej literaturze naukowej szerszej problematyki totalitaryzmu w XX w. Choć nie wszyscy autorzy uważają – jak już pisałem – faszyzm w Italii za rodzaj totalitaryzmu, a jedynie za system autorytarny, na ogół są jednak zgodni w kwestii oceny tego faszyzmu jako doktryny i ustroju

¹⁴ J. Sondel-Cedarmas, *Gabriele D'Annunzio. U źródeł ideologicznych włoskiego faszyzmu*, Kraków 2008, ss. 317.

¹⁵ Ostatnio kwestię relacji między tymi politykami dokładnie przedstawił G. Hägg w książce *Mussolini. Butny faszysta* (Warszawa 2015), o której już pisałem w tym artykule recenzyjnym.

¹⁶ Przykładowo opublikowała ona w „Studiach nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” artykuły: *Gabriele D'Annunzio a system polityczny Fiume (1919-1920)* (t. XXVI, 2003); *Elitaryzm, nacjonalizm, imperializm w myśli politycznej Gabriele D'Annunzia* (t. XXVIII, 2005); *Myśl polityczna Gabriela D'Annunzia wobec rozwoju faszyzmu we Włoszech (1921-1938)* (t. XXVIII, 2005); *Koncepcje nadczłowieka Gabriela D'Annunzio* (t. XXIX, 2007).

o cechach antyliberalnych, antydemokratycznych i dyktatorskich. Należy zaznaczyć, że nie wszystkie aspekty tego zjawiska doczekały się już wyczerpującego omówienia w polskiej literaturze naukowej. Przed Sondel-Cedarmas, jak i przed Kiwior-Filo otwierają się zatem wciąż nowe możliwości badawcze w tej dziedzinie. Mam nadzieję, że właściwie spożytkują one swój znaczny potencjał intelektualny, podejmując kolejne naukowe poszukiwania i wyzwania nie tylko zresztą w temacie „włoski faszyzm”. Warto by np. spenetrować pokrewny obszar badawczy, słabo opracowany naukowo w Polsce, a mianowicie neofaszyzm w Italii czy tamtejszą Nową Prawicę, w tym źródła ideologiczne i założenia doktrynalne tych ugrupowań. W ten sposób Sondel-Cedarmas czy Kiwior-Filo mogłyby niejako zmonopolizować – w pozytywnym znaczeniu tego słowa – rzeczoną problematykę. Jak mi wiadomo, Sondel-Cedarmas podjęła już (z pozytywnym skutkiem) odnośne badania naukowe¹⁷. Warto w tym miejscu zauważyć, że na kompleksowe opracowanie w naszym kraju oczekują również faszyzmy w innych niż Włochy państwach. Dobry początek takim badaniom dał ceniony znawca myśli politycznej krajów romańskich Adam Wielomski, który zajął się zaniedbaną w polskiej literaturze problematyką faszyzmu francuskiego, hiszpańskiego i portugalskiego¹⁸. Póki co nie zostało jednak wypowiedziane przez tego uczonego ostatnie słowo w tych kwestiach naukowych. Przypomnę, że zjawiska polityczne o charakterze faszystowskim lub parafaszystowskim powstały i rozwijały się w okresie międzywojennym również w takich krajach, jak Szwecja, Norwegia i Finlandia, Belgia i Holandia, Węgry, Bułgaria i Rumunia. Nie ulega wątpliwości, że ta problematyka także zasługuje – m.in. ze względu na swoje odniesienia do faszyzmu włoskiego czy niemieckiego nazizmu – na pogłębione badania naukowe w Polsce.

Jak już wskazałem, jednym z głównych wątków badawczych przewijających się w naukowej twórczości omawianej autorki, w szczególności sposób charakteryzujących jej naukową sylwetkę, jest faszyzm i nacjonalizm w Italii od schyłku XIX w. do końca II wojny światowej. To z tej niezmiernie ciekawej, ale niełatwej do opracowania problematyki – wymagającej bowiem nie tylko studiowania odnośnej literatury, ale również licznych materiałów źródłowych – opublikowała ona najważniejsze w swym dorobku naukowym rozprawy: doktorską i habilitacyjną. Zanim przejdę do ustosunkowania się do nich,

¹⁷ Na międzynarodowej konferencji naukowej w Wilnie w kwietniu 2014 r. przedstawiła referat *Eurosceptycyzm skrajnej prawicy na przykładzie włoskich ugrupowań neofaszystowskich*, a na kongresie politologicznym w Krakowie we wrześniu 2015 r. referat *Od Europrawicy do Nowej Prawicy – próba odnowy ideowej Włoskiego Ruchu Społecznego w latach 70-tych i 80-tych XX wieku*.

¹⁸ A. Wielomski, *Faszyzmy łacińskie. Sen o rewolucji innej niż w Rosji i w Niemczech*, Arte Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, b.m.w., b.r.w. Częściowo o tę problematykę zahacza obszerna monografia J. Bartyzela „*Umierać, ale powoli*”. *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków 2002.

wskazę na co najmniej jeszcze dwa obszary naukowych penetracji Sondel-Cedarmas, przegradzających się nierzadko w fascynację określonym tematem. Jeden z nich stanowi problematyka holokaustu włoskich Żydów od końca lat trzydziestych do połowy lat czterdziestych XX w., wiążąca się z zainteresowaniami krakowskiej uczoney w ogóle faszyzmem i świadcząca o poszerzeniu przez nią w ostatnim okresie swych wcześniejszych badań w tej dziedzinie. Na wskazany temat Sondel-Cedarmas opublikowała dotychczas jeden artykuł w renomowanym piśmie naukowym Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego „Politeja”¹⁹. Jak mi wiadomo, ma ona ambitne plany naukowe dotyczące szerszego, bardziej kompleksowego opracowania wskazanej problematyki. Byłoby to tym bardziej wskazane, że w literaturze naukowej włoscy faszyci uchodzą za znacznie mniej „żydożerczych” od niemieckich narodowych socjalistów, co zresztą wydaje się – generalnie rzecz ujmując – zgodne z prawdą. Niemniej jednak, także w Italii Mussoliniego, wprowadzono w latach trzydziestych XX w. i stosowano antyżydowskie, i w ogóle rasistowskie prawodawstwo, wzorowane na odnośnych regulacjach prawnych przyjętych w III Rzeszy. Nadmienię, że niedawno problematyce tej poświęcił dwa artykuły wspomniany P. Podemski, które zostały opublikowane w „Studiach nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”²⁰.

Po raz kolejny zaznaczę, że zainteresowania naukowe J. Sondel-Cedarmas od kilkunastu lat koncentrują się na dwóch głównych zagadnieniach badawczych: włoskim faszyzmem i nacjonalizmie, które zresztą wyraźnie przeplatają się ze sobą. Na pierwszy z wymienionych tematów wydała ona drukiem kilka drobniejszych tekstów naukowych i wspomnianą monografię książkową o D’Annunzio, będącą rozwinięciem rozprawy doktorskiej. Wśród artykułów autorstwa krakowskiej uczoney z problematyki faszyzmu w Italii moja uwagę – prócz artykułów o tym poecie i polityku – zwróciło opracowanie dotyczące ideologicznych inspiracji wybitnego elitarysty włoskiego Vilfreda Pareto wobec doktryny włoskiego faszyzmu²¹. Choć ten myśliciel zmarł już w 1923 r., nie doczekawszy przekształcenia faszyzmu w system rządów dyktatorskich, niezupełnie zresztą zgodnych z jego wizją elitaryzmu, to jednak faszyci w Italii nawiązywali do niego w swych koncepcjach ustrojowych. Zupełnie nie występowały natomiast takie odniesienia w przypadku poglądów politycznych kolejnego z omówionych przez Sondel-Cedarmas intelektualisty włoskiego – komunisty Antonio Gramsciego. Uważali oni bowiem

¹⁹ J. Sondel-Cedarmas, *Giovanni Preziosi i Generalny Inspektorat do Spraw rasowych (1944-1945)*, „Politeja”, 2013, t. XXIII, s. 193 i n.

²⁰ Chodzi o artykuły *Faszyzm włoski wobec kwestii żydowskiej 1919-1938* (2012, t. 34, nr 1, s. 81 i n.) oraz *Prawna i faktyczna sytuacja włoskich Żydów w dobie prześladowań faszystowskich 1938-1943* (2013, t. 35, nr 3, s. 7 i n.)

²¹ J. Sondel-Cedarmas, *Myśl polityczno-prawna i ustrój włoskiego faszyzmu a inspiracje ideologiczne Vilfredo Pareto, [w:] Egalitaryzm i elitaryzm. Tradycja i przyszłość Europy*, red. E. Kozerska, P. Sadowski i A. Szymański, Opole 2012, s. 251 i n.

tego myśliciela – podobnie jak w ogóle skrajną lewicę – za wroga faszyzmu, zwalczając ją nie tylko w sferze ideologicznej. Ze swej strony to samo starał się wobec faszyzmu czynić (głównie w sferze werbalnej) Gramsci, przebywający w okresie dyktatury Mussoliniego w areszcie domowym. Nie przeszkadzało to i jednemu, i drugiemu odwoływać się – z odmiennych pozycji doktrynalnych – do tych samych koncepcji dyktatury księcia Niccolò Machiavello. Nader krytycznemu stosunkowi Gramsciego do włoskiego faszyzmu krakowska autorka poświęciła przed kilkoma laty jeden ze swych artykułów²². Czytelnik znajdzie w obu tych tekstach – potwierdzających znaczną wiedzę i erudycję Sondel-Cedarmas – nie tylko sporo ciekawych informacji, ale również wiele trafnych spostrzeżeń badawczych. Nie wszystkie wyrażone przez nią opinie wydają się jednak w pełni odkrywcze, gdyż podjęta w tych artykułach problematyka była już wcześniej przedmiotem analizy naukowej, głównie w literaturze zagranicznej.

Niewątpliwie najważniejszym osiągnięciem Sondel-Cedarmas – przed publikowaniem książki o włoskim nacjonalizmie – w dziedzinie badań nad szeroko rozumianą problematyką włoskiego faszyzmu jest jej monografia o D’Annunziu. Książką tą wypełniła ona wyraźną lukę w polskiej literaturze naukowej dotyczącą ideowych korzeni tego faszyzmu. Śmiało mogę stwierdzić, że monografia o tym poecie i polityku jest niemal znakomitym opracowaniem naukowym, choć mogącym budzić pewne kontrowersje (o czym niżej). Krakowska badaczka znacznie przybliżyła w swojej monografii polskiemu czytelnikowi postać D’Annunzia, raczej mało znaną w naszym kraju, a bezsprzecznie zasługującą na przypomnienie. Nie był to bowiem tuzinkowy poeta, pisarz, dramaturg i polityk o nacjonalistycznej orientacji w jednej osobie, lecz przeciwnie – intelektualista ważny w ogóle dla duchowego rozwoju Włoch na przełomie XIX i XX w. Lektura książki Sondel-Cedarmas dostarcza o nim – w moim przekonaniu – nie tylko wiele ciekawych informacji, ale skłania również do refleksji nad nowszymi dziejami literatury pięknej w bliskiej polskiej kulturze Italii. Autorce zapewne dopomogło w tym jej filologiczne wykształcenie w połączeniu z posiadanym przez nią odpowiednim przygotowaniem politologicznym. Dodam, że na styku tych dwóch dyscyplin wiedzy mieszczą się także inne teksty naukowe Sondel-Cedarmas, co pozwala jej spoglądać na prezentowaną problematykę badawczą z szerszej perspektywy intelektualnej, uwzględniając dokonania i aparaturę pojęciową tak nauk humanistycznych, jak i społecznych.

Uczona z Uniwersytetu Jagiellońskiego postawiła w książce o D’Annunziu sporo naukowo doniosłych tez, które z pozytywnym skutkiem starała się udowodnić, przeprowadzając właściwą dedukcję. Warto zatem zwrócić uwagę

²² Eadem, *Antonio Gramsci wobec włoskiego faszyzmu*, [w:] *Totalitaryzmy XX wieku. Idee – instytucje – interpretacje*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, H. Kowalska-Stus, B. Szlachta i M. Kiwior-Filo, Kraków 2011, s. 203 i n.

na kilka najistotniejszych spośród nich. Przede wszystkim rozprawia się ona (a przynajmniej usiłuje to uczynić) z rozpowszechnioną w literaturze naukowej opinią, według której D'Annunzio był prekursorem włoskiego faszyzmu. Nie ukrywam, że również do mego przekonania przez lata trafiał taki pogląd. Według Sondel-Cedarmas owo twierdzenie nie jest natomiast zupełnie słuszne, gdyż poeta ten ulegał inspiracji ze strony różnych ideologii, a jego polityczne koncepcje ewoluowały od końca XIX w. do czasu śmierci w 1938 r., bynajmniej nie wyłącznie w kierunku faszyzmu, a nawet niekiedy w pewnej opozycji do niego. Niewątpliwie wywarł on jednak – obstawałbym przy tym sądzie – wpływ (częściowo niezamierzony) na kształtowanie się teorii i praktyki faszyzmu w Italii, podobnie jak np. niektórzy rewolucyjni konserwatyści w Republice Weimarskiej oddziaływali swymi politycznymi koncepcjami na nazizm, choć bywali krytycznie nastawieni do niego. Czy można w związku z tym obciążać tego poetę, pisarza i dramaturga bezpośrednio odpowiedzialnością za ukształtowanie się faszyzmu? Także według mnie nie należy wyraźnie wskazywać na taką korelację. Sondel-Cedarmas nieprzypadkowo jednak użyła w podtytule swej książki słowo „źródła” w odniesieniu do ideologii włoskiego faszyzmu, co sugeruje przyjęcie określonego założenia badawczego przy omawianiu poglądów D'Annunzia. Wskutek tego popadła w swego rodzaju terminologiczną pułapkę. Została bowiem zmuszona do dokonania niełatwego rozgraniczenia takich pojęć, jak „źródło”, „inspiracja”, „wpływ” czy „prekursorstwo”²³. Wydaje się, że Sondel-Cedarmas nieco się w tym wszystkim pogubiła. Na s. 261 nie zgadza się bowiem na uznanie D'Annunzia za prekursora faszyzmu, kilka stron dalej (s. 264) wycofuje się z tego stanowiska, choć czyni w tym zakresie pewne zastrzeżenia. Ostatecznie przyjmuje tezę, że tego intelektualisty i polityka nie można jednoznacznie określić jako faszystę. W celu uzasadnienia tej opinii przytacza rozmaite przykłady z jego twórczości i działalności. Wiele z nich rzeczywiście wydaje się trafnych.

Kwestia uznania D'Annunzia za prekursora faszyzmu, a nawet za jego przedstawiciela stanowi jeden z najważniejszych, a przy tym kontrowersyjnych problemów naukowych omówionych przez Sondel-Cedarmas. Nie wyczerpuje jednak – i słusznie – tematyki jej książki. W kompleksowy i kompetentny sposób została bowiem w niej przedstawiona w zasadzie cała biografia tego intelektualisty i polityka, choć z wyraźnym ukierunkowaniem na sprawy dotyczące źródeł włoskiego faszyzmu. Dowiadujemy się z niej, że wpływ na poglądy D'Annunzia wywarły rozmaite, niekoniecznie pokrewne sobie koncepcje, np. filozofia Hegla, Nietzschego i Schopenhauera, idea tzw. trzeciego Rzymu Giuseppe Mazziniego, wreszcie myśl Risorgimento. Jako nacjonalista był on jeszcze przed wybuchem I wojny światowej rzecznikiem idei mocar-

²³ Zwróciłem uwagę na te kwestie terminologiczne w swojej recenzji dorobku naukowego dr M. Sondel-Cedarmas w związku z ubieganiem się przez nią o uzyskanie stopnia naukowego doktora habilitowanego.

stwowości Włoch wzorowanej na starożytnym imperium rzymskim i mającej realizować się przez wybitnych przywódców, którzy powinni w tym celu posługiwać się metodami antydemokratycznymi, a nawet siłą zbrojną²⁴. Takie poglądy mogły – co trzeba przyznać – trafiać do politycznego „gustu” faszystów, choć nie były głoszone z myślą o Mussolinim i jego akolitach. Należy podkreślić, że wiele z tych koncepcji D’Annunzio sformułował jeszcze przed powstaniem po I wojnie światowej faszyzmu w Italii.

Propaganda faszystowska mogła także wykorzystać dla swych nacjonalistycznych i imperialistycznych celów (nie pytając tego intelektualistę i polityka o zgodę) słynną, zakończoną sukcesem akcję militarną podjętą przez niego w 1919 r. z zamiarem przyłączenia do Włoch spornego obszaru wokół Fiume (Rijeki). Zdobycie tego niewielkiego terytorium i zaprowadzenie na nim rządów quasi-faszystowskich traktowane było po 1919 r. – o czym dokładnie pisze Sondel-Cedarmas – przez władze faszystowskie jako „poligon doświadczalny” dla późniejszych przeobrażeń ustrojowych w Italii oraz podbojów dokonywanych przez nie w Europie i Afryce w latach trzydziestych i czterdziestych XX w. Faszystom marzyło się – podobnie jak D’Annunzio – uczynienie z Morza Śródziemnego „wewnętrzznego morza” włoskiego (*Mare Nostrum*). W trafnej opinii krakowskiej badaczki z faszystami łączyły tego poetę i pisarza wspólne źródła patriotyczno-nacjonalistyczne, mit kombatanta I wojny światowej, zasada wodzostwa, idea korporacyjna, a nawet jego pomysł zorganizowania marszu na Rzym w celu objęcia władzy w całej Italii, wcześniejszy zresztą od urzeczywistnienia tej koncepcji przez bojówki Mussoliniego pod koniec 1922 r. Przykładów duchowego pokrewieństwa D’Annunzia i faszyzmu można by za autorką podać jeszcze więcej. Jego przypadek przypomina trochę sytuację niemieckiego filozofa Oswalda Spenglera, a chyba jeszcze bardziej prawnika Carla Schmitta (zaliczanych do wspomnianego grona rewolucyjnych konserwatystów), którzy mieli ambiwalentny stosunek do nazizmu, co nie przeszkadzało Adolfowi Hitlerowi czy innym narodowo-socjalistycznym propagandyście wybiórczo korzystać, m.in. z koncepcji tych dwóch intelektualistów²⁵. Już ten pobieżny przegląd treści omawianej monografii wyraźnie wskazuje, że zawarte w niej wywody zostały w znacznie mierze zdominowane przez kwestię relacji D’Annunzio – faszyzm. Trudno się zresztą temu dziwić, skoro takie było główne założenie badawcze przyjęte przez Sondel-Cedarmas.

Uwieńczeniem dotychczasowego rozwoju naukowego badaczki z Uniwersytetu Jagiellońskiego – wyraźnie już ukierunkowanego na problematykę

²⁴ Prócz Sondel-Cedarmas szerzej o tym pisze m.in. M. Cagnetta, *Idea di Roma, colonialismo e nazionalismo nell’opera di D’Annunzio*, [w:] *D’Annunzio e il classicism*, „Quaderni del Vittoriale”, 1980, t. XXIII.

²⁵ Przed laty pisałem o tym w książce *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i hitlerowskiej* (Wrocław 1994).

faszyzmu – jest jej rozprawa habilitacyjna z 2013 r. o włoskim nacjonalizmie. Obejmuje ona niemal trzydziestoletni okres kształtowania się tej doktryny – od schyłku XIX w. do początków władzy faszystowskiej w Italii²⁶. Do mego przekonania trafia tak wewnętrzna struktura tej książki, oparta na kryterium chronologiczno-problemowym, jak i sposób oraz zakres prezentacji jej problematyki, a także przyjęta metoda badawcza, nie mówiąc już o samym warsztacie naukowym. Opublikowanie tej liczącej niemal 500 stron, składającej się z 15 rozdziałów i opartej na szerokiej bazie źródłowej (prasa i archiwa włoskie) oraz na licznej literaturze monografii poprzedził cykl drobniejszych tekstów na ten temat. Już w tym miejscu pragnę zauważyć, że książka o włoskim nacjonalizmie jest pionierskim opracowaniem w polskiej literaturze naukowej. Żaden inny autor przed Sondel-Cedarmas nie wydał drukiem w naszym kraju tak obszernej i kompleksowej monografii dotyczącej tej rozległej i zapewne niełatwej problematyki. Krakowska badaczka rzeczywiście stanęła przed trudnym zadaniem badawczym, które polegało na udzieleniu odpowiedzi na wiele istotnych kwestii, dysponując w tym celu nierzadko jedynie własnymi przemyśleniami. Również w zagranicznej literaturze podjęty przez nią temat nie został bowiem dogłębnie opracowany, choć niewątpliwie lepiej niż w polskiej²⁷. Za trafny należy zatem uznać sam wybór problematyki włoskiego nacjonalizmu, wskutek czego wypełniona została poważna luka w polskiej literaturze naukowej. Od razu dodam: luka odnosząca się w dużej mierze do kwestii pełniejszego poznania ideologicznych źródeł faszyzmu w Italii. W tym sensie omawiana rozprawa habilitacyjna wskazuje na kontynuację przez autorkę zapoczątkowanych przez nią przed laty badań nad doktrynalną genezą tamtejszego faszyzmu, stanowiącą *differentia specifica* jej zainteresowań naukowych i czyniącą z niej niekwestionowaną znawczynię tych zagadnień. Z tego względu książkę Sondel-Cedarmas o D’Annunziu można potraktować jako zapowiedź jeszcze bardziej od tej pierwszej merytorycznie kompleksowej monografii o nacjonalizmie w Italii, zawierającej zresztą liczne odniesienia do D’Annunzia. Rzecz jasna, omawiana rozprawa habilitacyjna bynajmniej nie wyczerpuje całej problematyki źródeł włoskiego faszyzmu.

O zasadności wyboru tematyki nacjonalizmu – mimo że odnosi się ona do Włoch sprzed niemal 100 lat – świadczy także jej aktualny wydźwięk polityczny. Całe niemal XX stulecie stało bowiem pod znakiem rozwoju nacjonalizmu – szczególnie od lat dwudziestych do lat czterdziestych – który okazał się zgubny i tragiczny w skutkach nie tylko w przypadku Italii pod rządami faszystów czy Niemiec pod rządami nazistów. Niemały wpływ wy-

²⁶ J. Sondel-Cedarmas, *Nacjonalizm włoski. Geneza i ewolucja doktryny politycznej (1896-1923)*, Kraków 2013, ss. 481.

²⁷ Zob. F. Gaeta, *Il nazionalismo italiano*, Roma-Bari 1981; F. Perfetti, *Il nazionalismo italiano dalle origini alla fusion col fascismo*, Bologna 1977; S. Lanaro, *Nazionalismo e ideologia del blocco corporativo-protezionista in Italia*, „Ideologie”, 1967, nr 2.

warła owa doktryna na kształtowanie się koncepcji politycznych także m.in. we Francji od końca XIX w. do czasów bardziej współczesnych, co zasadnie wykazał przed kilkoma laty wspomniany A. Wielomski²⁸. Na nacjonalizmie bazują również powojenni neofaszyści i neonaziści oraz ideowo pokrewne im ugrupowania polityczne. Przypomnę, że jeszcze pod koniec ubiegłego wieku nacjonalizm dał o sobie znać – z jak najgorszej strony – na obszarze byłej Jugosławii. Wiadomo, że współcześnie w Europie wciąż występują tendencje nacjonalistyczne, niekiedy w połączeniu z dążeniami separatystycznymi (Baskowie, Katalończycy, Walonowie, Flamandowie, Szkoci, Walijszczy i in.). Od nacjonalizmu, a nawet ksenofobii, nie są wolne uważane za przyjazne obcym Niemcy czy Francja, co uwidacznia się np. w związku z problemem społecznej i kulturalnej adaptacji mas imigrantów, zwłaszcza o pochodzeniu arabskim. Z poważnymi konsekwencjami (walki zbrojne, rzezie ludności cywilnej, grabieże mienia itp.) narastania rozmaitych nacjonalizmów mamy obecnie do czynienia także poza naszym kontynentem, m.in. w Afryce. W kręgach liberalno-lewicowych w Polsce na początku XXI w. pokutuje opinia, że również w naszym kraju nasilają się tendencje nacjonalistyczne, a nawet faszystowskie. Na marginesie: nierzadko owe środowiska myślą przy tym nacjonalizm z patriotyzmem. Wszystko to potwierdza aktualność problematyki nacjonalizmu, który jako określona ideologia sięga swymi korzeniami do XIX stulecia, nie będąc zresztą wtedy powszechnie uważana przez wszelkiej maści progresywiistów (jak to często bywa współcześnie) za zjawisko jednoznacznie negatywne. Przeciwnie – nacjonalizm odegrał w tamtym okresie w znacznej mierze pozytywną rolę, zwłaszcza w kształtowaniu się ruchów narodowo-wyzwoleńczych i w ogóle nowoczesnych narodów w Europie. Dobrze się zatem i z tego powodu stało, że Sondel-Cedarmas zajęła się tymi kwestiami badawczymi.

Przechodząc do meritum rozprawy habilitacyjnej: zawarte w niej wywody obejmują okres niemal 30 lat od będącej symbolem klęski i poniżenia Włoch bitwy pod Aduą w 1896 r. do połączenia Stowarzyszenia Nacjonalistów Włoskich z partią faszystowską w 1923 r. Należy zgodzić się z autorką, że był to najważniejszy przedział temporalny dla kształtowania się nacjonalizmu w Italii, poprzedzony powstaniem i rozwojem ruchu Risorgimento, bez którego trudno sobie wyobrazić narastanie na Półwyspie Apenińskim tendencji nacjonalistycznych, co powinno zresztą zostać bardziej wyeksponowane w omawianej monografii. W każdym razie przyjęte przez Sondel-Cedarmas cezuiry czasowe są niewątpliwie jak najbardziej właściwe. Nie ogranicza się ona wszakże w swych rozważaniach wyłącznie do okresu mieszczącego się po-

²⁸ A. Wielomski, *Nacjonalizm francuski 1886-1940. Geneza, przemiany i istota filozofii politycznej*, Warszawa 2007. Jak mi wiadomo, monografia ta została wysoko oceniona przez wybitnego polskiego znawcę dziejów Francji i jej ideologii politycznych – prof. Jana Baszkiewicza.

między obiema datami. Słusznie jej książkę otwiera rozdział traktujący o sporach wokół istoty włoskiego nacjonalizmu, odnoszący się także do czasów sprzed 1896 r. Na marginesie: tytuł tego fragmentu brzmi niemal identycznie (czy to przypadek?) jak tytuł wspomnianej w tym artykule recenzyjnym monografii Marii Zmierzczak o sporach wokół faszyzmu. W rozdziale tym Sondag-Cedarmas przedstawia przynajmniej częściowo własny pogląd na nacjonalizm w ogóle, oponując przeciwko określaniu tym mianem każdej ideologii czy doktryny, która opiera się na eksponowaniu roli i znaczenia narodu²⁹. Takie podejście do istoty nacjonalizmu (występujące niekiedy w literaturze anglosaskiej) trafnie uważa za zbyt duże uproszczenie intelektualne, prowadzące do wypaczenia sensu tej ideologii poprzez przyjęcie jej politycznie neutralnego rozumienia. Przy takim założeniu badawczym należałoby bowiem bez zastrzeżeń za proroka włoskiego nacjonalizmu uznać Giuseppe Mazziniego, a w Polsce pod zaborami np. Adama Mickiewicza. Jak więc powinno się interpretować istotę nacjonalizmu – zastanawia się krakowska badaczka. Dochodzi do słusznego wniosku, że była to (i w zasadzie jest nadal) doktryna, która zakładała podporządkowanie jednostki zbiorowości narodowej jako nadrzędnej wartości wyrastającej z tradycji i kultury, niosącej ze sobą potrzebę aktywności na jej rzecz, a nawet poświęcenia się dla jej dobra. Można zatem dostrzec – przynajmniej w niektórych przypadkach – pewne korelacje między nacjonalizmem i patriotyzmem. Takie pojmowanie nacjonalizmu nie wyklucza związków wartości narodowych z ideą demokratyczną czy hasłami postępu społecznego i wyzwolenia narodowego.

Od około lat siedemdziesiątych XIX w. zaczęło się jednak upowszechniać (na co zwrócił m.in. uwagę brytyjski historyk E.J.E. Hobsbawm) ujmowanie nacjonalizmu jako doktrynalnego wyrazu dążenia do rywalizacji między narodami, a nawet podboju jednych z nich przez drugie w celu osiągnięcia politycznej, gospodarczej czy militarnej przewagi w stosunkach międzynarodowych. Według tej koncepcji nacjonalizm nie byłby jedynie zaprzeczeniem idei współpracy pokojowej czy zasad demokratycznych, lecz przejawem daleko posuniętej konkurencji między narodami³⁰. Za jej intelektualną podstawę mogły na przełomie XIX i XX w. służyć koncepcje elitaryzmu (we Włoszech rozwijane zwłaszcza przez wspomnianego Pareta i Gaetano Moscę), których autorzy uznawali za naturalne i oczywiste dla funkcjonowania narodu jego dążenie do górowania nad innymi nacjami. Stąd byłby już tylko krok do narastania tendencji imperialistycznych. Jak wiadomo, z całą siłą uwidoczniły się one podczas I wojny światowej i w późniejszym okresie. Niewątpliwą za-

²⁹ Podobne ujęcie tej problematyki można znaleźć w wydanym także przez pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego – B. Grotta i O. Grotta – obszernym opracowaniu zbiorowym *Nacjonalizmy różnych krajów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza* (Kraków 2012).

³⁰ Zob. E.J.E. Hobsbawm, *Narody i nacjonalizm po 1780 roku*, tłum J. Maciejczyk i M. Starnawski, Warszawa 2010. W oryginale rozprawa ta ukazała się po angielsku w Cambridge w 1990 r.

ślugą Sondel-Cedarmas jest dostrzeżenie wskazanej złożoności, a nawet niuansów zagadnień składających się na kwestie nacjonalizmu. Autorka stanęła przed koniecznością uporania się dla potrzeb analizy podjętej problematyki badawczej z licznymi trudnościami terminologiczno-definicyjnymi związanymi z określeniem nacjonalizmu. Starając się z nich wybrnąć, przyjęła użyte już kiedyś przez J. Bartyzela pojęcie „nacjonalitaryzm”, które wydaje się jednak kontrowersyjne, na co zresztą jeszcze przed opublikowaniem omawianej rozprawy habilitacyjnej zwrócił uwagę inny badacz doktryny nacjonalistycznej (na przykładzie Francji) – wspomniany A. Wielomski³¹. Osobiście opowiadałbym się za posługiwaniem się nie tylko w odniesieniu do Włoch przełomu XIX i XX w. po prostu określeniami „myśl (idea) narodowa”. Pozostając przy kwestiach terminologicznych: w nowszej i najnowszej literaturze naukowej (m.in. w publikacjach B. Grotta) występuje jeszcze jedno określenie, które odnosi się przede wszystkim do okresu międzywojennego, a mianowicie pojęcie „nacjonalizm integralny”³². Jak widać, niełatwo jest uporać z desygnatami pojęcia nacjonalizmu. Już samo podjęcie próby rozwikłania tej problematyki przez Sondel-Cedarmas należy więc odnotować pozytywnie. Jestem przekonany, że spory o istotę i elementy nacjonalizmu będą jeszcze długo trwać w nauce.

Po przedstawieniu rozważań nad pojęciem i treścią nacjonalizmu autorka przechodzi do omówienia bardziej szczegółowych kwestii składających się na problematykę jej monografii. Lektura tej książki dostarcza wielu ważnych informacji na temat historycznego podłoża, genezy, motywów i ewolucji nacjonalizmu we Włoszech. Nie ukrywam, że wszystkie jej fragmenty czytałem z dużym zaciekawieniem, a niekiedy nawet z zapartym tchem. Nie dostrzegam wszakże potrzeby dokładnego zaprezentowania w tym artykule recenzyjnym treści kolejnych rozdziałów. Jako badacza myśli politycznej i prawnej zainteresowały mnie zwłaszcza same koncepcje włoskich nacjonalistów kształtujące się w przełomowym – jak by nie było – okresie dziejów Italii od czasu zjednoczenia państw na Półwyspie Apenińskim do pierwszych lat po zakończeniu I wojny światowej. Sondel-Cedarmas z ogromnym znanstwem ukazała budowę zrębów doktryny włoskiego nacjonalizmu jako w miarę zwartego systemu myślowego, analizując najpierw idee jego prekursorów: Pasqualego Turiele, Giosuè Carducciego, Alfreda Orianiego, Maria Morraso, a także D'Annunzia. Z jej przekonujących wywodów wynika, że wszyscy oni

³¹ Zob. powołaną już książkę A. Wielomskiego o francuskim nacjonalizmie oraz opracowanie zbiorowe pod red. J. Bartyzela i D. Góry-Szopińskiego, *Nacjonalizm a konserwatyzm i monarchizm. Action Française i jej promieniowanie*, Toruń 2011.

³² O rosnącym zainteresowaniu badaczy różnorodnością problematyki nacjonalizmu świadczy coraz większa liczba publikacji na ten temat, a wśród nich monografia R. Brubakera, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, tłum. J. Łuczyński, Warszawa–Kraków 1998.

byli przeciwnikami demokracji, parlamentaryzmu, liberalizmu i socjalizmu. Wszyscy oni pragnęli przy tym, by w zjednoczonej Italii żyli także zjednoczeni ze sobą solidarnymi więzami narodowymi Włosi, świadomi swojego wspaniałego dziedzictwa duchowego i kulturalnego oraz chlubnej tradycji, równocześnie gotowi do formułowania i realizowania dążeń i celów na przyszłość. Rozbudzenie świadomości narodowej pod koniec XIX w. i na początku XX w. nie było wszakże jedynie cechą niemałych zresztą kręgów ówczesnego społeczeństwa włoskiego, ale znamionowało również nastroje panujące w innych krajach europejskich. W szczególnie wyraźny sposób uwidoczniło się w Rzeszy Niemieckiej, gdzie nacjonalizm urastał niemal do rangi oficjalnej doktryny państwowej, wspartej częściowo na założeniach rasistowskiej ideologii volkistowskiej, z której obficie czerpali następnie naziści³³. Jestem ciekaw, czy krakowska badaczka dostrzeże pewne prawidłowości w rozwoju nacjonalizmu w Italii i innych krajach w tamtym okresie. Jak sądzę, można w tej dziedzinie wskazać i na podobieństwa, i na odmienności między nimi. Innymi słowy: w jakim zakresie nacjonalizm we Włoszech stanowił element szerszego zjawiska nacjonalizmu europejskiego? Niestety odpowiedzi na to ważne pytanie nie znajdzie się w rozprawie Sondel-Cedarmas.

Co się tyczy kolejnych fragmentów omawianej monografii: rozdział trzeci przynosi omówienie różnorodnego nacjonalizmu włoskiego w latach 1903-1910. Ukazuje on rzeczywiście rozmaite idee nacjonalistyczne (m.in. na przykładzie poglądów M. Viany) dotyczące konieczności przebudowy narodu i państwa włoskiego w pożądanym przez rzeczników tej doktryny kierunku. W osobnym, czwartym rozdziale zostały umiejętnie zanalizowane koncepcje jednego z najważniejszych twórców rzeczony doktryny, głoszącego mit Wielkich Włoch, a zatem łączącego nacjonalizm z imperializmem – Enrica Corradiniego. Nieco zaskakujący wydaje się na „pierwszy rzut oka” tytuł kolejnego rozdziału: *Nacjonalizm humanistyczny*. Jego „bohaterami” są Giovanni Papini i Giuseppe Prezzolini. Lektura tego fragmentu rozprawy habilitacyjnej rozwiewa jednak wątpliwości odnoszące się do jego tytułu. Z obowiązku recenzenta odnotuję również problematykę następnych rozdziałów, wskazującą na konsekwencję autorki w stosowaniu przyjętego chronologicznego kryterium dyskursu. Kolejno mowa jest zatem o I Kongresie Nacjonalistycznym i powstaniu Stowarzyszenia Nacjonalistów Włoskich, stosunku nacjonalistów do wojny libijskiej, II Kongresie Nacjonalistycznym w 1912 r. (m.in. kwestia rozłamu między konserwatywnymi i demokratycznymi nacjonalistami) i poglądach Luigiego Federzoniego (rzecznika przymierza nacjonalistów z katolikami). Osobno zostały zaprezentowane koncepcje Alfreda Rocca, który

³³ Kształtowanie się w Niemczech w XIX w. idei nacjonalistycznych, z reguły w połączeniu z koncepcjami konserwatywnymi, interesująco przedstawił ostatnio w polskiej literaturze M. Kopyczyński w obszernej książce *Między konserwatyzmem i nacjonalizmem. Myśl polityczna Ottona von Bismarcka* (Toruń 2013).

jako nieliczny spośród nacjonalistów związał się z faszystami, robiąc nawet karierę w państwie Mussoliniego³⁴. Tematyka kolejnych rozdziałów to kwestia relacji między irredentyzmem i nacjonalizmem włoskim, nacjonalizm w przededniu I wojny światowej, stosunek włoskich nacjonalistów do tzw. sprawy polskiej na początku XX w., nacjonalistyczna krytyka liberalnego państwa włoskiego, wreszcie połączenie Stowarzyszenia Nacjonalistów Włoskich z partią faszystowską w 1923 r. W podsumowaniu swych wywodów Sondel-Cedarmas podaje przekonującą charakterystykę ideologii włoskiego nacjonalizmu, wskazując na zasadnicze odmienności między „łagodnym” nacjonalizmem XIX w. a agresywnym, wręcz imperialistycznym oraz antydemokratycznym nacjonalizmem następnego stulecia. Autorka wymienia kilkanaście cech włoskiego nacjonalizmu na przełomie XIX i XX w., m.in. ideę silnego państwa i gospodarki, kult wojny i podbojów terytorialnych, antydemokratyzm, antysocjalizm, antyliberalizm, antymasonizm, monarchizm i przymierze z Kościołem katolickim.

Osobno należy odnieść się do jednego z najważniejszych wątków przedstawionych przez Sondel-Cedarmas, a mianowicie do kwestii relacji między nacjonalizmem i faszyzmem. Przypomina mi ona nieco podobny problem badawczy, jakim było dla mnie niełatwe ustalenie związków między rewolucyjnym konserwatyzmem i nazizmem w Niemczech weimarskich i hitlerowskich³⁵. Oba te nurty polityczne kształtowały się przy tym niemal równolegle, podczas gdy nacjonalizm w Italii wyraźnie wyprzedzał powstanie i rozwój tamtejszego faszyzmu. Jak w przypadku Rzeszy, tak i Włoch ideowe inspiracje nie pochodziły jednak ani od nazistów, ani też od faszystów. To rewolucyjny konserwatyzm jako prąd intelektualny stał się w pewnej mierze doktrynalnym impulsem dla tych pierwszych, a mający również teoretyczną obudowę nacjonalizm – dla tych drugich. Co do tej zależności nie ma zresztą żadnych wątpliwości badaczka z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W pełni zgadzam się z jej opinią, że wprawdzie faszyci czerpali pomysły polityczne i społeczne z różnych źródeł ideowych (m.in. od Machiavellego i Hegla), to zapewne znaczny, a nawet szczególnie wpływ na doktrynę faszystowską wywarł właśnie włoski nacjonalizm. I to niezależnie od tego, jak nacjonaści odnosili się do faszystów: pozytywnie czy negatywnie. Za autorką należy powtórzyć, że niejednego nacjonalistę włoskiego raził rewolucjonizm i republikanizm faszystów. Niejeden z nich doceniał jednak antyliberalizm i antykomunizm faszystów. Ci z kolei, nie będąc przecież w swej masie intelektualistami, usilnie „rozgląda-

³⁴ A. Rocco był w latach 1924-1925 przewodniczącym Włoskiej Izby Deputowanych, a w latach 1925-1932 ministrem sprawiedliwości. Informacje na ten temat można znaleźć – gdy chodzi o nowszą literaturę dostępną w Polsce – m.in. w książce P. Foro, *Włochy faszystowskie*, tłum. K. Jokeš, Kraków 2008.

³⁵ Problem ten przedstawiłem m.in. w powołanej już monografii *Niemieckie elity a hitleryzm...*

li się” za ideowym wsparciem dla swej politycznej działalności. To głównie z tego powodu nastąpiła w 1923 r. fuzja Stowarzyszenia Nacjonalistów Włoskich z partią pod wodzą Mussoliniego. Można zatem przyjąć, że nacjonalizm został wchłonięty przez faszyzm – podobnie jak w nazizmie „rozpłynął się” ostatecznie rewolucyjny konserwatyzm. Sondel-Cedarmas słusznie dostrzega wpływ nacjonalizmu na faszyzm w takich kwestiach, jak głoszona przez Mussoliniego *et consortes* koncepcja silnego państwa narodowego, solidaryzmu społecznego i korporacjonizmu oraz imperializmu i militarystyki. Za sprawą nacjonalistów doszło również do przymierza – głównie o charakterze taktycznym – faszystów z monarchią we Włoszech. Choć nacjonałiści opowiadali się za stworzeniem silnego państwa narodowego, to jednak nie byli zwolennikami pełnej koncentracji władzy dyktatorskiej w rękach *Duce*, a także prowadzenia przez państwo faszystowskie polityki rasistowskiej oraz uzależnienia Włoch od III Rzeszy. Do takich pouczających i trafnych wniosków skłania lektura książki Sondel-Cedarmas. W zakończeniu tej niewątpliwie naukowo cennej monografii przydałoby się jednak dopowiedzieć, co z doktryny nacjonalistycznej przetrwało w Italii czasy faszystowskie, zwłaszcza że nacjonalizm – o czym wzmiankowałem – wciąż okazuje się ideologią inspirującą rozmaite siły polityczne we Włoszech i innych krajach europejskich.

MIKOŁAJ TYRCHAN (POZNAŃ)

Badania porównawcze nad totalitaryzmem nazistowskim i stalinowskim w historiografii zachodniej.

**Uwagi w związku z książką *Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur*,
red. I. Kershaw, M. Lewin, Harmonia Universalis, Gdańsk 2015, ss. 437**

Fenomen dwudziestowiecznych państw totalitarnych i autorytarnych stanowi istotne zagadnienie badawcze w zachodnich naukach historycznych, politycznych, filozoficznych i prawnych. Już od 1917 r. analizowano zagrożenia płynące dla cywilizacji zachodniej ze strony nihilistycznego bolszewizmu sowieckiego. W przedwojennej Europie istotnym problemem okazał się szybko wzrost tendencji autorytarnych i faszystowskich (Włochy, Europa Środkowo-Wschodnia, Hiszpania). Nową jakością stanowiła III Rzesza A. Hitlera, zaliczana do dyktatur o charakterze otwarcie totalitarnym.

Badania nad bolszewizmem, faszyzmem i nazizmem były prowadzone w przedwojennym świecie zachodnim przede wszystkim przez emigrantów wschodnioeuropejskich, a po 1933 r. również przez wybitnych emigrantów niemieckich¹. Tworzyli oni początki nauk sowietologicznych i badań dotyczących fenomenu totalitarnego. W gronie tym był m.in. M. Bierdiajew (analizujący sowietyzm w kontekście filozoficznym, historiozoficznym i religijnym), M. Karpowicz, M. Florinsky, B. Souvarine, W. Gurian, M. Horkheimer, H. Rauschning, H. Marcuse, J. Schumpeter, F. Borkenau, E. Fraenkel, S. Neumann². Swoje rozważania dotyczące dyktatur opierali oni w znacznym stop-

¹ M. Filipowicz, *Emigranci i jankesi. O amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007; M. Raeff, *Russia Abroad. A Cultural History of the Russian Emigration 1919-1939*, New York–Oxford 1990; R. Williams, *Culture in exile: Russian emigres in Germany 1881-1941*, London 1972; C. Aucheyer, L. Savicky, *Russia Abroad. Prague and the Russian Diaspora 1918-1939*, New Heaven 2004; *Emigracja rosyjska. Losy i idee*, red. R. Backer, Z. Karpus, Łódź 2002; L. Suchanek, *Emigracja rosyjska XX wieku*, [w:] *Rosjoznawstwo*, red. L. Suchanek, Kraków 2004.

² M.in. M. Styczyński, *Umiłowanie przyszłości albo filozofia spraw ostatecznych*, Łódź 2001; J. Krasicki, *Bierdiajew i inni*, Warszawa 2012; L. Cain, *Berdiaev an Russie*, Paris 1962; O. Clarke, *Introduction to Berdyaev*, London 1950; F. Nucho, *Berdyaev's Philosophy*, Garden City 1966; G. Grzmot-Bilski, *Bierdiajew i problem wolności*, Bydgoszcz 2010, s. 202-217; E. Borowska,

niu na osobistych doświadczeniach wynikających z życia w reżimach niedemokratycznych. O zagrożeniach płynących z bolszewizmu i nazizmu pisali również m.in. M. Fainsod, A. Cobban, B. Pares, tworzący sowietologiczne kierunki badawcze na znanych uczelniach zachodnich³.

Istotną rolę w badaniach nad totalitaryzmem odgrywali przed wojną Polacy, szczególnie skupieni wokół wileńskiego Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej (m.in. W. Sukiennicki, S. Swianiewicz, F. Ancewicz)⁴. Wielu badaczy dokonywało porównania reżimów faszystowskiego, nazistowskiego i bolszewickiego, wskazując na pewne podobieństwa (jednoosobowe dyktatury oparte na masowej partii i oficjalnie promowanej ideologii, system rządów policyjnych i szeroko stosowanego terroru, kontrola nad społeczeństwem, sztuką i mediami, etatystyczne doktryny ekonomiczne)⁵.

W nauce zachodniej przed 1939 r. tworzone pierwsze teorie totalitaryzmu jako specyficznego nowego rodzaju ustroju polityczno-prawnego i nowego rodzaju ideologii politycznej. Wskazywano na niszczenie w ramach systemu totalitarnego wartości cywilizacji chrześcijańskich oraz zachodnich standardów prawnych. Totalitaryzm porównywano do dawnych dyktatur, tyranii, autokracji i absolutyzmów, wskazując na nowatorską rolę ideologii w stałym mobilizowaniu szerokich mas społecznych. Szukano związków genetycznych między bolszewizmem i nazizmem, wskazując na różnorodne obustronne

Marks i Rosja, [w:] *Wokół Leontjewa i Bierdiajewa*, Warszawa 2001; C. Gottlieb, *Dilemmas of Reaction in Leninist Russia. The Christian Response to the Revolution in the Works of N. A. Berdyaeu 1917-1924*, Odense 2003; Boris Souvarine et la critique sociale, Paris 1990; J. Panne, *Boris Souvarine*, Paris 1993; J. Arnason, *Totalitarianism and Modernity: F. Borkenau's „Totalitarian Enemy” as a Source of Sociological Theorizing on Totalitarianism*, [w:] *The Totalitarian Paradigm after The End of Communism*, red. A. Siegel, Amsterdam–Atlanta 1998, s. 151-179; M. Karpovich, *Imperial Russia 1801-1917*, New York 1932; M. Florinsky, *Toward an Understanding of the USSR*, New York 1939; W. Gurian, *Der Bolschewismus*, Freiburg 1931; E. Fraenkel, *The Dual State*, New York 1941; J. Schumpeter, *Capitalism, Socialism and Democracy*, New York 1962.

³ D. Galton, *Sir Bernard Pares and Slavonic Studies in London University 1919-1939*, „Slavonic and East European Review”, 1968, vol. 46; B. Pares, *A History of Russia*, New York 1926; idem, *The Fall of Russian Monarchy*, London 1939; A. Cobban, *Dictatorship. Its History and Theory*, London 1939.

⁴ M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja: początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918-1939)* t. 1 i 2, Kraków 2003-2004; idem, *Polska szkoła sowietologiczna 1930-1939*, Kraków 2003; idem, *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930-1939) i jego wkład w rozwój polskiej sowietologii*, „Kwartalnik Historyczny”, 2000, nr 3, s. 152-199; idem, *Sowietologia i studia wschodoznawcze w Polsce międzywojennej*, „Zeszyty Historyczne” (ZH), 2002, t. 140, s. 39-101; idem, *Interpretacje bolszewizmu i systemów totalitarnych w Polsce (1918-1939)*, ZH, 2003, z. 146, s. 3-45; R. Potocki, *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930-1939)*, „Przegląd Zachodni”, 2000, nr 2, s. 211-219.

⁵ H. Heller, *Europa und der Faschismus*, Berlin 1929; E. Forsthooff, *Der totale Staat*, Hamburg 1933; G. Megano, *Mussolini in the Making*, Boston–New York 1938; A. Rossi, *The Rise of Italian Fascism 1918-1922*, London 1938; F. Borkenau, *The Totalitarian Enemy*, London 1940; W. McGovern, *From Luther to Hitler: the history of fascist – nazi political philosophy*, Cambridge 1941; S. Neumann, *Permanent Revolution*, New York–London 1942; L. Bernhard, *System Mussoliniego*, oprac. A. Peretiatkowicz, Poznań 1925.

inspiracje i dążenie do wprowadzania analogicznych rozwiązań polityczno-prawnych przez Hitlera i Stalina (np. w zakresie masowej propagandy ideologicznej oraz rozbudowanego systemu terroru stosowanego wobec „wroga klasowego” czy „wroga rasowego”).

Do starcia dwóch totalitaryzmów doszło w okresie II wojny światowej, kiedy kraje zachodnie z powodów pragmatycznych popierały politykę J. Stalina. Po 1945 r. kwestia III Rzeszy była definitywnie zamknięta, ale świat zachodni rozpoczął politykę konfrontacji z ZSRR i blokiem wschodnim w ramach polityki zimnowojennej, trwającej praktycznie do 1989 r.

W okresie powojennym napisano setki prac o faszyzmie i nazizmie analizujących te zbrodnicze fenomeny w kontekście badań z zakresu historii, filozofii, politologii, prawa, socjologii czy psychologii społecznej. Tworzono różne teorie dotyczące genezy i rozwoju nazizmu i faszyzmu, często bardzo sprzeczne⁶. Spory dotyczyły istoty nazistowskiego państwa i prawa oraz oceny rzeczywistej roli jednoosobowej dyktatury Hitlera i jego wpływu na

⁶ M. Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988. Istotna literatura przedmiotu powstawała przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, we Włoszech i w RFN, zob. m.in. F. Neumann, *Behemot. The Structure and Practice of National Socialism 1933-1944*, New York 1963; E. Kogon, *Der SS-Staat*, Stokholm 1947; F. Meinecke, *Die deutsche Katastrophe*, Wiesbaden 1949; L. Schapiro, *Liberalism and the Challenge of Fascism*, New York 1949; H. Buchheim, *Das Dritte Reich*, Munchen 1960; W. Hofer, *Die Diktatur Hitlers*, Konstanz 1960; G. Ritter, *Das deutsche Problem*, Munchen 1962; E. Nolte, *Der Faschismus in seiner Epoche*, Munich 1963; R. de Felice, *Mussolini il rivoluzionario, 1883-1920*, Turyn 1965; E. Nolte, *Three Faces of Fascism*, New York 1965; L. Struzo, *Italia e fascismo*, Bolonia 1965; M. Bronsztat, *German National Socialism 1919-1945*, Santa Barbara 1966; T. Abel, *The Nazi Movement: Why Hitler Came to Power*, New York 1966; F. Carsten, *The Rise of Fascism*, London 1967; R. O' Neill, *The German Army and the Nazi Party 1933-1939*, New York 1967; A. Gregor, *The Ideology of Fascism*, New York 1969; K. Bracher, *The German Dictatorship*, New York 1970; B. Smith, *H. Himmler: a nazi in the making 1900-1926*, Stanford 1971; M. Ledeen, *Universal Fascism. The Theory and Practice of the Fascism International 1928-1936*, New York 1972; M. Kele, *Nazis and Workers*, Chapell Hill 1972; W. Ebenstein, *Fascist Italy*, New York 1973; P. Hayes, *Fascism*, London 1973; J. Fest, *Hitler*, New York 1974; R. de Felice, *Il fascismo*, Roma 1974; R. Saage, *Faschismus-theorien*, Munchen 1976; W. Reich, *The mass psychology of fascism*, New York 1976; R. Waite, *The Psychopatic God. Adolf Hitler*, New York 1977; J. Stern, *Hitler*, München 1978; M. Michaelis, *Mussolini and the Jews*, Oxford 1978; D. Irving, *Hitlers Weg zum Krieg*, München 1979; *International Fascism*, red. G. Mosse, London 1979; A. Gregor, *Young Mussolini and the Intellectual Origins of Fascism*, Berkeley 1979; H. Glaser, *Das Dritte Reich*, Freiburg 1979; S. Payne, *Fascism: comparison and definition*, London 1980; W. Shirer, *The rise and fall of the Third Reich*, New York 1981; *European Fascism*, red. S. Woolf, London 1981; G. Grimm, *Der Nationalsozialismus: Programm und Verwirklichung*, Munchen 1981; M. Kater, *The Nazi Party: A Social Profile of Members and Leaders 1919-1945*, Cambridge 1983; I. Kershaw, *Public Opinion and Political Dissent in the Third Reich 1933-1945*, Oxford 1984; D. Penkert, *Inside Nazi Germany. Conformity, Opposition and Racism in Everyday Life*, New Haven 1987; I. Kershaw, *The „Hitler Myth”: Image and Reality in the Third Reich*, Oxford 1987; T. Schulte, *The German Army and Nazi Policies in Occupied Russia*, New York 1989; J. Fest, *Oblicze Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970; G. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny III Rzeszy*, Warszawa 1972; R. Manvell, *Goebbels*, Warszawa 1972; P. Monelli, *Mussolini*, Warszawa 1973; A. Bullock, *Hitler: studium tyranii*, Warszawa 1975; R. de Felice, *Interpretacje faszyzmu*, Warszawa 1976; J. Heydecker, J. Leeb, *Trzecia Rzesza w świe-*

NSDAP⁷. Część badaczy (tzw. intencjonalisci) skupiało się przede wszystkim na akcentowaniu znaczenia woli i osobowości samego Hitlera (m.in. K. Bracher, K. Hildebrandt, A. Hillgruber)⁸. Zwolennicy teorii „strukturalizmu” zwracali natomiast uwagę przede wszystkim na funkcjonowanie całego systemu partyjno-państwowego III Rzeszy, albowiem ich zdaniem niezależnie od dyktatorskiej władzy Hitlera wiele organów państwowych czy partyjnych miało pewną autonomię działania (M. Broszat, H. Mommsen, R. Bollmus)⁹. Swoistą syntezę tych poglądów proponował I. Kershaw¹⁰. H. Arendt podkreślała, że nazistowski dynamiczny ruch społeczny poprzedzał powstanie samego dyktatorskiego państwa¹¹. H. Mommsen wskazywał natomiast na proces postępującej radykalizacji działania aparatu III Rzeszy, prowadzący do nieuchronnej autodestrukcji¹².

Genezy nazizmu dopatrywano się m.in. w tradycji niemieckiego idealizmu i romantyzmu (G. Mosse, H. Plessner, L. Krieger), akcentując teorię „wyjątkowego rozwoju historycznego Niemiec”¹³. Wskazywano na podobieństwa między nazizmem a bolszewizmem (Z. Sternhell, L. Greenfeld, E. Nolte)¹⁴.

R. Tokarczyk dokonał interesującego zestawienia głównych koncepcji genezy i istoty faszyzmu (nazimu) stworzonych w ramach powojennych zachodnich nauk społecznych, wyróżniając teorię historyczną (faszyzm jako wynik autorytarnej i militarnej niemieckiej tradycji historycznej), teorię etyczną (faszyzm jako rezultat głębokiego kryzysu moralnego cywilizacji zachodniej), teorię psychologiczną (autorstwa E. Fromma i T. Adorno), teorię socjologiczną (faszyzm jako forma „gwałtownego przejścia od społeczeństwa tradycyjnego do społeczeństwa industrialnego”) oraz teorię politologiczną (zastąpienie liberalnej demokracji parlamentarnej formą rządów opartych na tyranii)¹⁵.

Badania nad hitleryzmem były dopuszczalne po 1945 r. w krajach bloku wschodniego, chociaż podlegały one istotnym ograniczeniom politycznym i cenzuralnym¹⁶. Nazizm i hitleryzm interpretowano przede wszystkim w ka-

tle Norymbergii, Warszawa 1979; *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, red. K. Gotto, K. Reppen, Warszawa 1983; R. Gruneberger, *Historia społeczna III Rzeszy*, Warszawa 1987.

⁷ M.in. M. Zmierczak, *Spory historyków i politologów o ustrój III Rzeszy*, [w:] *Studia z historii ustroju i prawa*, red. H. Olszewski, Poznań 2002, s. 479-487.

⁸ Ibidem, s. 483.

⁹ Ibidem, s. 484.

¹⁰ Ibidem, s. 485.

¹¹ Ibidem, s. 486.

¹² Ibidem.

¹³ Z. Krasnodębski, *Intelektualne źródła totalitaryzmu*, [w:] *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Kraków 2006, s. 94-95.

¹⁴ Ibidem, s. 96-97.

¹⁵ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2000, s. 357-360.

¹⁶ M.in. W. Kozub-Ciembroniewicz, *Interpretacje faszyzmu w Polsce (1945-1989)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (SFZH), 1995, s. 63-100; F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław-Warszawa-Kraków

tegoriach marksistowskiej teorii walki klas społecznych. Za państwo totalitarne uważano głównie III Rzeszę, odrzucając z oczywistych powodów politycznych porównywanie jej do ZSRR Stalina. Tego typu zabiegi dokonywane w sowietologii zachodniej uznawano za dyktowane czynnikami politycznymi i ideologiczno-propagandowymi.

Po II wojnie światowej sowietologia rozumiana w sensie szerokim (obejmująca nauki polityczne, socjologię, historię, filozofię, psychologię społeczną, prawo i ekonomię) rozwijała się przy wielu czołowych uniwersytetach i innych ośrodkach badawczych, m.in. w USA, Francji, Wielkiej Brytanii i RFN¹⁷. W wielu tych instytucjach badawczych czołową rolę odgrywali emigranci wschodnioeuropejscy, w tym Polacy¹⁸. Twórca szwajcarskiego ośrodka

1964; M. Maciejewski, *Prawo, państwo i polityka w poglądach Franciszka Ryszki*, [w:] *Wybitni prawnicy na przestrzeni wieków*, red. M. Marszał, J. Przygodzki, Wrocław 2006; W. Kozub-Ciembroniewicz, *Faszizm i niedemokratyczne systemy władzy w twórczości naukowej Franciszka Ryszki*, SFZH, 2004; H. Olszewski, *Karola Joncy „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (CPH), 2008, z. 1, s. 291-298; W. Wichert, *Ustrój wodzowski Trzeciej Rzeszy. Z badań nad tekstami we wrocławskim roczniku „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”*, CPH, 2010, z. 2, s. 383-407.

¹⁷ Na temat powojennego rozwoju badań sowietologicznych w świecie zachodnim oraz licznych kontrowersji dotyczących ich przedmiotu, metodologii i podporządkowania celom polityki zimnowojennej zob. m.in. *The State of Soviet Union*, red. W. Laquer, L. Labeledz, Cambridge 1965; *Anatomy of Anticommunism*, New York 1969; *Communist Studies and Social Sciences. Essays on Methodology and Empirical Theory*, Chicago 1969; P. Hassner, *Western European Perceptions of the USSR*, „Deadalus”, 1979; *Philosophical Sovietology: the pursuit of a science*, H. Dahm, T. Blakeley, G. Kline, Boston 1988; D. Engerman, *Know your enemy: the rise and fall of America's Soviet experts*, New York 2009; *Post-Communist Studies and political science: methodology and empirical theory in Sovietology*, red. F. Fleon, E. Hoffmann, Boulder 1993; A. Janos, *Social Science, Communism and the Dynamics of Political Change*, „World Politics”, 1991, nr 10, s. 81-112; G. Breslauer, *In Defence of Sovietology*, „Post-Soviet Affairs”, 1992, nr 7-8, s. 197-238; *Rethinking the Soviet collapse: sovietology, the death of communism and the new Russia*, red. M. Cox, London-New York 1991; M. Burawoy, *The End of Sovietology and the Renaissance of Modernization Theory*, „Contemporary Sociology”, 1992, t. 21; *Post-Communist Studies and political science: methodology and empirical theory in Sovietology*, red. F. Fleon, E. Hoffmann, Boulder 1993; M. Cox, *The End of the USSR and the Collapse of Soviet Studies*, „Coexistence”, 1994, t. 31; D. Lieven, *Western Scholarship on the Rise and Fall of the Soviet Regime*, „Journal of Contemporary History”, 1994, t. 29; A. Walicki, *Interpretacje i diagnozy*, „Przegląd Polityczny”, 2006, nr 76; J. Karpiński, *Lekcja anatomii (makrosocjologia i sowietologia)*, [w:] idem, *ABC polityki*, Warszawa 1997; A. Garlicka, *Z badań nad Rosją i Europą Środkowo-Wschodnią w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Powrót do historii. Europa Środkowa i Wschodnia w historiografii*, red. W. Balcerak, Warszawa 1994; R. Byrnes, *A History of Russian and East European Studies in the United States*, Lanham 1994.

¹⁸ M.in. A. Bosiacki, *Udział polskich uczonych poza granicami kraju w tworzeniu kierunków sowietologii po drugiej wojnie światowej*, SFZH, 2011, s. 329-240; R. Habielski, *Humanistyka polska poza krajem (1945-1989)*, [w:] *Humanistyka polska w latach 1945-1990*, red. U. Jakubowska, J. Myśliński, Warszawa 2006; *Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin-Warszawa 2010; *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrzesniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009; A. Nowak, *Czy istnieje „polska szkoła sowietologii”? Przypadki Leopolda Łabędzia, Adama Ulama i Richarda Pipesa*, [w:] idem, *Ofiary, imperia i historycy: studium przypadków (od XVIII do XXI w.)*, Kraków 2009.

sowieologicznego J.M. Bocheński apelował o tworzenie rzetelnej metodologii badawczej w zakresie sowietologii i nieuleganie licznym naciskom politycznym¹⁹. W ramach badań sowietologicznych porównywano poszczególne państwa i systemy komunistyczne²⁰.

Sowietolodzy i filozofowie analizowali wnikliwie doktryny marksizmu-leninizmu, uznając słusznie, że bardzo wielkie znaczenie przypisywano w reżimie sowieckim kwestiom ideologicznym (w tym gronie był m.in. J. Talmon, W. Gurian, K. Popper, I. Berlin, Z. Jordan, G. Wetter, S. Hook, S. Avineri, J. Plamenatz, G. Lichtheim, A. Meyer oraz polscy emigranci – L. Kołakowski, M. Hirszowicz i A. Walicki)²¹. Leninizmowi zarzucano m.in. radykalne odejście od wielu twierdzeń samego Marksa w celu dostosowywania jego „proroctw” do rzeczywistości sowieckiej. Uznawano marksizm-leninizm za rodzaj szkodliwej „świeckiej religii” lub za kolejny nurt filozoficznej utopii, prowadzącej ostatecznie do zbrodniczych skutków. Odmawiano leninizmowi miana nauki w rozumieniu zachodnim, opartej na logice i empiryzmie (K. Popper, J. Bocheński)²².

¹⁹ G. Kucharczyk, *Polska myśl polityczna po roku 1939*, Dębogóra 2009, s. 46-49; A. Bosiacki, *Udział polskich...*, s. 332-334; R. De George, *The Critique of Marxist Philosophy: 1956-1981*, [w:] *Contemporary Marxism. Essays in Honor of J. M. Bocheński*, Dordrecht-Boston 1984; J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994; A. Bosiacki, *Śmierć ostatniego sowietologa? Koncepcje sowietologiczne śp. Ojca Profesora Innocentego Bocheńskiego*, „Przegląd Humanistyczny”, 1997, nr 1; A. Rzegocki, *Antytotalitaryzm zintegrowany Józefa Marii Bocheńskiego*, SFZH, 2011, s. 493-503; J. Parys, „Dlaczego antykomunizm?” *Ojciec Bocheński jako sowietolog*, „Arcana”, 2005, nr 1-2; L. Godek, *Partia komunistyczna jako „ideologia w akcji”. Wokół koncepcji ideologii komunistycznej. Rekonstrukcja koncepcji J.M. Bocheńskiego*, [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008; J. Kozak, *Józef Bocheński. W poszukiwaniu racjonalnego ładu świata*, „Przegląd Filozoficzny”, 1998, nr 1; M. Styczyński, *Sowietologia fryburska*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1999, t. 44.

²⁰ M.in. P. Hollander, *Totalitarianism and the Comparative Study of Communism*, „Slavic Review” 1967, t. XXVI, z. 2; A. Meyer, *The Comparative Study of Communist System*, „Slavic Review”, 1967, t. XXVI, z. 1; P. Shoup, *Comparing Communist Nations: Prospects for an Empirical Approach*, „American Political Science Review”, 1968, t. LXII, nr 1; *Communist Party – States. Comparative and International Studies*, red. J. Triska, New York 1969; J. Montias, *Types of Communist Economic Systems*, [w:] *Change in Communist Systems*, red. C. Johnson, Stanford 1970; W. Welsh, *Toward an Empirical Typology of Socialist Systems*, [w:] *Comparative Socialist Systems*, red. C. Mesa-Lago, C. Beck, Pittsburgh 1975.

²¹ A. Walicki, *I. Berlina intelektualna historia Rosji*, „Przegląd Polityczny”, 2002, nr 54; M. Bankowicz, *Krytycy marksizmu*, Kraków 2014; Z. Jordan, *Philosophy and Ideology. The Development of Philosophy and Marxism – Leninism in Poland since The Second World War*, Dordrecht 1963; L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Paryż 1976-1978.

²² K. Popper, *Nędza historycyzmu*, Warszawa 1987; idem, *Spółczesność otwarta i jego wrogowie*, Warszawa 1987; J. Baudouin, *La philosophie politique de Karl Popper*, Paris 1994; I. Jarrie, S. Pralong, *Popper's Open Society after 50 Years: The Continuing Relevance of K. Popper*, London 1999; B. Magee, *Popper*, Warszawa 1998; E. Pietruska-Madej, *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii K. Poppera*, Warszawa 1997; W. Wątroba, *Socjologia i fallibilizm*, Wrocław 1996; W. Słomski, *Trzy światy: szkice o filozofii K. R. Poppera*, Warszawa 2001, s. 131-146; A. Jabłoński, *Budowanie społeczeństwa wiedzy. Zarys teorii społecznej K.R. Poppera*, Lublin 2006; idem, *Status*

Sowietolodzy zachodni spirali się o genezę i rozwój procesu rewolucji bolszewickiej²³. Zwolennicy marksizmu (I. Deutscher, V. Serge, L. Trocki) postrzegali rewolucję 1917 r. jako zjawisko pozytywne, które zostało „zdradzone” przez dyktatorskie zapędy Stalina, uznawanego przez nich za swoistego kontrewolucjonistę²⁴. W ramach tzw. nurtu rewizjonistycznego badacze rozwijali tezy o wydarzeniach 1917 roku jako rzeczywistej rewolucji społecznej popieranej przez rosyjskich chłopów i robotników (m.in. L. Haimson, A. Rabinovitch, E. Carr, R. Suny, R. Tucker, S. Fitzpatrick, M. Lewin, S. Cohen)²⁵.

teoretyczny i funkcja techniczna wiedzy o społeczeństwie. Wokół myśli K.R. Poppera i J.M. Bocheńskiego, Lublin 2002.

²³ A. Nowak, *ZSRR jako przedmiot badań historycznych*, „Dzieje Najnowsze”, 1994, nr 1, s. 103-111.

²⁴ I. Deutscher, *Trotsky 1921-1929*, New York 1959; B. Fields, *Trotskyism and Maoism*, Cambridge 1967; R. Wistrich, *Revolutionary Jews from Marx to Trotsky*, London 1976; B. Knei-Paz, *The Social and Political Thought of Leon Trotsky*, Oxford 1978; J. Molyneux, *Leon Trotsky's Theory of Revolution*, New York 1981; T. Cliff, *Trotsky*, London 1989-1993; A. Callinicos, *Trotskyism*, Minneapolis 1990.

²⁵ M.in. L. Haimson, *The Problem of Social Stability in Urban Russia 1905-1917*, „Slavic Review”, 1964, nr 4; E. Carr, *The Soviet Impact on the Western World*, New York 1947; idem, *The Bolshevik Revolution*, New York 1950-1953; idem, *Socialism in one country 1924-1926*, New York 1958-1959; idem, *The Interregnum 1923-1924*, Harmondsworth 1969; idem, *Foundations of Planned Economy 1926-1929*, London 1971; idem, *The Russian Revolution from Lenin to Stalin (1917-1929)*, London 1979; idem, *The Twilight of Comintern 1930-1935*, London 1982; R. Tucker, *The Soviet Political Mind. Stalinism and Post-Stalin Change*, New York 1973; S. Cohen, *Bolshevism and Stalinism*, [w:] *Stalinism: Essays in Historical Interpretation*, red. R. Tucker, New York 1977; R. Tucker, *The Marxist Revolutionary Idea*, New York 1969; idem, *Philosophy and Myth in Karl Marx*, Cambridge 1971; idem, *Stalin as a Revolutionary*, New York 1973; *The Great Purge Trial*, red. R. Tucker, S. Cohen, New York 1965; S. Cohen, *Common sense in US – Soviet relations*, Washington 1978; idem, *Bukharin and the Bolshevik Revolution. A political biography, 1888-1938*, Oxford 1980; *The Soviet Union since Stalin*, red. S. Cohen, A. Rabinovitch, Bloomington–London 1980; *An End to Silence. Uncensored Opinion in the Soviet Union*, red. S. Cohen, New York–London 1982; S. Cohen, *Rethinking the Soviet Experience*, Oxford 1985; idem, *Sovieticus: American Perceptions and Soviet Realities*, New York–London 1986; idem, *Failed crusade: America and the tragedy of post – Communist Russia*, New York 2000; idem, *The victims return: survivors of the Gulag after Stalin*, Exeter 2010; M. Lewin, *Lenin's Last Struggle*, New York 1968; idem, *The Making of the Stalinist System*, New York 1985; idem, *The Gorbachev phenomenon: a historical interpretation*, Berkeley 1988; idem, *Stalinism and the Seeds of Soviet Reforms*, Armonk 1991; idem, *Russia – USSR – Russia: the drive and drift of a superstate*, New York 1995; idem, *The Soviet century*, New York 2005; *Cultural Revolution in Russia 1928-1931*, red. S. Fitzpatrick, Bloomington 1978; S. Fitzpatrick, *Educations and Social Mobility in the Soviet Union 1921-1934*, Cambridge 1979; eadem, *The Russian Revolution*, New York 1982; *Russia in the Era of NEP*, red. S. Fitzpatrick, A. Rabinowitch, R. Stites, Bloomington 1991; S. Fitzpatrick, *The Cultural Front. Power and Culture in Revolutionary Russia*, Ithaca 1992; eadem, *Stalin's Peasants. Resistance and Survival in the Russian Village after Collectivization*, New York 1994; eadem, *Everyday Stalinism*, New York 1999; *Stalinism: New Directions*, red. S. Fitzpatrick, London 2000; A. Rabinowitch, *Prelude to Revolution*, New York 1968; idem, *The Bolsheviks come to Power*, New York 1976; R. Suny, *Toward a Social History of the October Revolution*, „American Historical Review”, 1983, nr 2. Zob. też I. Deutscher, *E. Carr as Historian of Soviet Russia*, „Soviet Studies”, 1950; E. Acton, *Rethinking the Russian Revolution*, London 1990; J. Halsam, *The Vices of Integrity. E.H. Carr 1892-1982*,

W tej interpretacji twierdzono, że Lenin dążył do tworzenia racjonalnego państwa komunistycznego, unikającego stosowania terroru na wielką skalę. Dowodzić tego miała m.in. polityka NEP oraz doktryna ekonomiczna N. Bucharina. Dopiero Stalin miał zniszczyć jakikolwiek pluralizm polityczny i rozbudować maksymalnie przerażający aparat terroru. W takim kontekście rządy Chruszczowa czy Gorbaczowa były postrzegane w optyce rewizjonistów jako próby nawiązywania do leninowskich idei „demokracji socjalistycznych”.

Z nurtem rewizjonistycznym polemizowali gwałtownie historycy opowiadający się za interpretowaniem „rewolucji” 1917 r. wyłącznie w kategorii bolszewickiego zamachu stanu, dzięki któremu mniejszość narzuciła siłowo całemu społeczeństwu dyktatorskie rządy komunistyczne (A. Ulam, R. Conquest, B. Wolfe, L. Schapiro, A. Besancon, L. Łabędź, M. Malia, R. Pipes, M. Heller, B. Lewickij)²⁶. Lenin miał połączyć wybrane wątki filozofii marksistowskiej z tradycjami wschodniego i carskiego despotyzmu. Z tego względu wielu badaczy (np. J. Kucharzewski, R. Pipes, A. Besancon) akcentowało swoistą ciągłość pomiędzy imperium carskim a ZSRR, szczególnie w zakresie stosowanego terroru i ekspansjonistycznej polityki zagranicznej. W ocenie m.in. R. Pipesa Hitler, tworząc system nazistowski w III Rzeszy, korzystał z wielu rozwiązań prawno-ustrojowych stosowanych w dyktatorskim reżimie Stalina. A. Besancon uznawał nawet nazizm i stalinizm za „systemy bliźniacze”.

Zwolennicy szukania analogii między III Rzeszą a ZSRR Stalina rozwijali w latach czterdziestych i pięćdziesiątych teorię totalitaryzmu, akcentującą rolę dyktatorskiej jednostki stojącej poza prawem, masowej partii poddanej jednej „rewolucyjnej” ideologii, systemu rozbudowanego terroru policyjnego i kontroli nad wolnością indywidualną poszczególnych jednostek²⁷. Problematykę totalitaryzmu sowieckiego i nazistowskiego w aspekcie filozoficznym rozwijała H. Arendt, natomiast politologiczną definicję totalitaryzmu stworzył Z. Brzeziński i C. Friedrich²⁸. Literackie wizje przerażającego systemu tota-

London–New York 1999; *Writing the Stalin era. S. Fitzpatrick and Soviet Historiography*, New York 2011; E. Acton, *Rosja. Dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, Warszawa 2013.

²⁶ R. Pipes, *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*, Warszawa 2004; idem, *1917 i rewizjoniści*, [w:] idem, *Rosja, komunizm i świat*, red. A. Nowak, Kraków 2002; R. Conquest, *The Great Terror*, London 1968; idem, *Stalin*, Warszawa 2000; L. Schapiro, *The Russian Revolutions of 1917*, New York 1984; B. Lewickij, *Terror i rewolucja*, Paryż 1965; idem, *The Stalinist Terror in the Thirties*, Stanford 1974; M. Malia, *Lekcja rewolucji rosyjskiej*, Kraków 1986; idem, *Russia under Western Eyes*, Harvard–Cambridge 1999; idem, *Sowiecka tragedia: historia komunistycznego imperium rosyjskiego 1917-1991*, Warszawa 1998; R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 1990; idem, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994; idem, *Communism. The Vanished Specter*, London–New York 1994; idem, *Własność a wolność*, Warszawa 2000; idem, *Communism. A History*, New York 2003; idem, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005.

²⁷ K. Pomian, *Totalitaryzm*, A. Gleason, *W poszukiwaniu ukrytych korzeni totalitaryzmu*, P. Hassner, *Totalitaryzm – ewolucja systemu i jego percepcji*, „Przegląd Polityczny”, 2006, nr 79-80.

²⁸ M.in. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2008; M. Canovan, *The Political Thought of Hannah Arendt*, New York 1974; S. Whitfield, *Into the Dark: H. Arendt and Totali-*

litarnego rozwijali m.in. G. Orwell, A. Koestler, A. Camus i G. Herling-Grudziński. W aspekcie ekonomicznym do czołowych krytyków totalitaryzmu i systemów gospodarki etatystycznej należał F.A. von Hayek i L. Mises²⁹.

Za użytecznością teorii totalitaryzmu opowiadało się wielu czołowych przedstawicieli filozofii i sowietologii zachodniej, m.in. A. Ulam, M. Fainsod, R. Conquest, B. Wolfe, L. Schapiro, A. Besancon, L. Łabędź, M. Malia, R. Pipes, M. Heller, B. Lewickij, R. Aron³⁰. Na skutek destalinizacji po 1953 r. pa-

tarianism, Philadelphia 1980; E. Young-Bruehl, *Hannah Arendt*, Paris 1986; P. Hansen, *H. Arendt: Politics, History and Citizenship*, Stanford 1993; R. Boesche, *Theories of Tyranny from Plato to Arendt*, University Park 1996; W. Heller, *Hannah Arendt. Źródła pluralizmu politycznego*, Poznań 2000; *Totalitarianism and Liberty: Hannah Arendt in the 21st century*, red. G. Beiser, K. Stokłosa, A. Wisley, Kraków 2008; C. Isaac, *Arendt, Camus and Modern Rebellion*, New Haven 1992; M. Moskalewicz, *Totalitaryzm, narracja, tożsamość. Filozofia historii Hannah Arendt*, Toruń 2013; *Totalitarianism*, red. C. Friedrich, Cambridge 1954; C. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1955; P. Vaughan, *Zbigniew Brzeziński*, Warszawa 2010; A. Lubowski, *Zbig – człowiek, który podminował Kreml*, Warszawa 2011.

²⁹ J. Lewandowski, *Liberalizm a współczesność*, Wrocław 2013; W. Baumgarth, *The political philosophy of F.A. von Hayek*, Cambridge 1976; C. Hoy, *A philosophy of individual freedom: the political thought of F.A. von Hayek*, Westport 1984; *F.A. von Hayek as a political economist*, London–New York 2002; B. Caldwell, *Hayek's challenge: an intellectual biography of F.A. Hayek*, Chicago 2004; E. Miller, *Hayek's The Constitution of liberty: an account of its argument*, London 2010; E. i M. Streissler, *F.A. von Hayek*, Warszawa 2004; J. Godłów-Legiedź, *Doktryna społeczno – ekonomiczna F. von Hayek'a*, Warszawa 1992; N. Wapshott, *Keynes kontra Hayek: spór, który zdefiniował współczesną ekonomię*, Warszawa 2013.

³⁰ M.in. M. Fainsod, *How Russia is Ruled*, Cambridge 1953; idem, *Smoleńsk under Soviet Rule*, Cambridge 1958; B. Moore, *Soviet Politics – The Dilemma of Power*, Cambridge 1950; idem, *Terror and Progress: USSR*, Cambridge 1954; B. Wolfe, *The Three Who Made a Revolution*, Boston 1955; idem, *Six keys to the Soviet system*, Boston 1956; idem, *Marxism, one hundred years in the life of a doctrine*, New York 1965; idem, *An ideology in Power: reflections on the Russian revolution*, New York 1969; idem, *Revolution and reality: essays on the origin and fate of the Soviet system*, Chanel Hill 1981; *Breaking with communism: the intellectuall odyssey of Bertram D. Wolfe*, Stanford 1990; R. Conquest, *Russia after Khrushchov*, New York–London 1965; idem, *Where Marx went wrong?*, London 1970; idem, *Power and Policy in the USSR*, San Francisco 1970; idem, *Lenin*, New York 1972; idem, *Kolyma: the Arctic Death Camps*, New York 1978; idem, *Harvest of Sorrow: Soviet Collectivisation and the Terror Famine*, New York 1986; A. Besancon, *Les origines intellectuelles du leninisme*, Paris 1977; idem, *The Soviet syndrome*, New York 1978; idem, *The Rise of the Gulag*, New York 1981; idem, *Sołżenicyn i Zachód: sowiecka teraźniejszość i rosyjska przeszłość*, Warszawa 1981; idem, *Anatomia widma: ekonomia polityczna realnego socjalizmu*, Warszawa 1984; idem, *Nacjonalizm i bolszewizm w ZSRR*, Warszawa 1988; idem, *Przekleństwo wieku: o komunizmie, narodowym socjalizmie i jedyności Zagłady*, Warszawa 2000; L. Schapiro, *Totalitarianism*, London 1972; A. Ulam, *Titoism and the Cominform*, Cambridge 1952; idem, *The New Face of Soviet Totalitarianism*, Cambridge 1963; idem, *The Bolsheviks. The Intellectual and Political History of the Triumph of Communism in Russia*, New York 1965; idem, *The Bolsheviks*, New York 1968; idem, *International negotiation. Communist doctrine and Soviet diplomacy*, Washington 1970; idem, *The rivals: America and Russia since World War II*, New York 1971; idem, *Stalin. The Man and His Era*, Boston 1973; idem, *Expansion and Coexistence. The History of Soviet Foreign Policy 1917-1973*, New York 1974; idem, *Ideologies and Illusions. Revolutionary Thought from Herzen to Solzhenitsyn*, Harvard 1976; idem, *A History of Soviet Russia*, New York 1976; idem, *Russia's Failed Revolutions: From the Decembrists to the Dissidents*, New York 1981; idem, *Dangerous Relation: the Soviet Union in World Politics 1970-1982*, New York 1983; idem, *The*

radygmat totalitarny był jednak coraz częściej krytykowany, albowiem ZSRR był już postrzegany jako oligarchia elity partyjnej, a nie dyktatura okrutnej jednostki. Wskazywano na stopniowo malejącą rolę terroru policyjnego. Sami zwolennicy modelu totalitarnego (np. H. Arendt, Z. Brzeziński) zakładali pewne jego modyfikacje, wynikające z ewolucyjnych zmian polityczno-społecznych w krajach bloku wschodniego³¹. Po 1956 r., w związku z postępującym konfliktem ZSRR z Chinami oraz z rozwojem doktryny komunizmu narodowego w krajach Europy Wschodniej, w sowietologii rozwijał się dynamicznie nurt policentryzmu, zakładający coraz większe zróżnicowanie w światowym obozie komunistycznym (Z. Brzeziński, R. Aron, L. Łabędź)³². Z. Brzeziński apelował wobec tego do kierownictwa USA o zmianę polityki tego państwa poprzez wpływanie na rozbijanie jedności politycznej wśród krajów bloku wschodniego.

Część sowietologów odrzucała całkowicie teorię totalitaryzmu, twierdząc, że ZSRR przechodzi procesy rzeczywistej modernizacji społecznej, mogące prowadzić do „ograniczonego pluralizmu politycznego” (A. Inkeles, M. Lewin, R. Tucker, A. Meyer, J. Hough)³³. Doktryna konwergencji zakładała stopniowe zbliżanie się do siebie społeczno-ekonomicznych modeli kapitalizmu i komunizmu. Przedstawiciele tego nurtu sowietologii popierali wszelkie tendencje reformatorskie w obrębie sowieckiej elity partyjnej, wierząc w jej rzeczywiste chęci modernizacyjne. Apelowano też o łagodzenie polityki międzynarodowej świata zachodniego wobec ZSRR.

Z tym stanowiskiem dyskutowali otwarcie zwolennicy „szkoły totalitarnej” (R. Pipes, Z. Brzeziński, A. Ulam, M. Malia, A. Besancon), gdyż w ich

Communists. The Story of Power and Lost Illusions, New York 1992; idem, *Understanding the Cold War: a historian's personal reflections*, London 2002 oraz *The Soviet empire reconsidered: essays in honor of Adam B. Ulam*, Boulder 1994.

³¹ Zob. m.in. Z. Brzeziński, *Totalitarianism and Rationality*, „American Political Science Review”, 1956, nr 9; idem, *The Soviet Political System: Transformation or Degeneration*, „Problems of Communism”, 1966, nr 1; B. Meissner, *Totalitarian Rule and Social Change*, „Problems of Communism”, 1966, nr 6; C. Freidrich, *Totalitarianism: Recent Trends*, „Problems of Communism”, 1968, nr 3; Z. Brzeziński, *Reflections on the Soviet System*, „Problems of Communism”, 1968, nr 3.

³² Np. M. Croan, *The Dialectic of Polycentrism*, „Survey”, 1963, nr 48; *Communism in Europe: Continuity, and Change and the Sino-Soviet Dispute*, red. W. Griffith, Cambridge 1964-1966; W. Griffith, *World Communism Divided*, „Foregin Association”, 1964, nr 116; R. Aron, *On Polycentrism*, „Survey”, 1966, nr 58; *The Communist States at the Crossroads*, New York 1965; A. Low, *The Sino-Soviet Dispute*, Rutheford 1976; R. Lowenthal, *World Communism*, New York 1966; B. Łomiński, *Teoria policentryzmu*, Katowice 1991.

³³ A. Meyer, *Theories of Convergence*, [w:] *Change in the Communist System*, red. C. Johnson, Stanford 1970; P. Hassner, *Totalitaryzm, ewolucja systemu*, s. 150; H.G. Skilling, *Interest Groups and Communist Politics*, „World Politics”, 1966, nr 3; A. Meyer, *The Soviet Political System*, New York 1965; idem, *USRR Incorporated*, „Slavic Review”, 1961, nr 3; R. Tucker, *The Question of Totalitarianism*, „Slavic Review”, 1961, nr 3; J. Hough, *The Soviet Union and Social Science Theory*, Cambridge 1977; idem, *Pluralism, Corporatism and the Soviet Union*, [w:] *Pluralism in the Soviet Union*, London 1983.

opinii ZSRR nie był skłonny do rzeczywistych gruntownych reform liberalizacyjnych czy demokratyzacyjnych. Popierali ich od połowy lat siedemdziesiątych wschodnioeuropejscy i rosyjscy emigranci oraz opozycyjni dysydenci, podkreślający ciągle totalitarny charakter sowieckiego państwa (A. Solżenicyn, A. Sinawskij, A. Sacharow, W. Bukowski, M. Voslensky, A. Zinowiew itd.)³⁴. Na tym stanowisku stała również zdecydowana większość emigrantów polskich, w tym przede wszystkim związanych ze środowiskiem paryskiej „Kultury” J. Giedroycia.

Swoisty renesans teorii totalitaryzmu przyniosły lata osiemdziesiąte XX wieku i zdecydowana antykomunistyczna polityka zagraniczna R. Reagana kreowana przez środowiska neokonserwatywne³⁵. Mimo tego część sowietologów–rewizjonistów (np. S. Cohen, M. Lewin) wierzyło w reformatorski potencjał Gorbaczowa, który miał przywrócić rzekomo pozytywne leninowskie standardy w zarządzaniu społeczeństwem komunistycznym.

Ostateczny upadek bloku wschodniego i samego ZSRR oznaczał kompromitację sowietologicznych teorii modernizacyjnych. A. Walicki zauważył słusznie, że również zwolennicy szkoły totalitarnej nie byli w stanie przewidzieć tak szybkiego upadku ZSRR i rozpadu całego systemu krajów zależnych³⁶.

³⁴ Na temat wieloaspektowej antytotalitarnej działalności dysydentów, niezależnych pisarzy i obrońców praw człowieka w ZSRR i innych krajach bloku wschodniego zob. m.in. D. Reinhartz, *Milovan Djilas. A Revolutionary as a Writer*, New York 1981; M. Lustig, *Trotsky and Djilas: Critics of Communist Bureaucracy*, New York 1989; *Samizdat Voices of the Soviet Opposition*, red. G. Saunders, New York 1974; *Dissent in the USSR. Politics, Ideology and People*, red. R. Tokes, Baltimore 1975; F. Feldbrugge, *Samizdat and Political Dissent in the Soviet Union*, Leyden 1975; *The Political, Social and Religious Thought of Russian „Samizdat” – An Anthology*, Belmont 1977; M. Shatz, *Soviet Dissent in Historical Perspective*, Cambridge 1980; H. Skilling, *Charter 77 and Human Rights in Czechoslovakia*, London 1981; J. Woll, V. Treml, *Soviet Dissident Literature*, Boston 1983; J. Rubenstein, *Soviet Dissidents*, Boston 1985; J. Bilocerkowicz, *Soviet Ukrainian Dissent. A Study of Political Alienation*, Boulder–London 1988; G. Skilling, *Samizdat and an Independent Society in Central and Eastern Europe*, London 1990; *The Road to Post-Communism. Independent Political Movements in the Soviet Union 1985-1991*, red. G. Hosking, J. Aves, P. Rucam, London 1992; B. Falk, *The Dilemmas of Dissidence in East-Central Europe. Citizen Intellectuals and Philosopher Kings*, Budapest 2003; *Ruch demokratyczny w ZSRR*, Warszawa 1981; P. Litwinow, *Narodziny ruchu obrony praw człowieka w ZSRR*, Warszawa 1985; *Literatura emigracyjna Rosjan, Ukraińców i Białorusinów*, Lublin 2001; M. Iwanow, *Sowiecki ruch dysydencyjny a Polska*, [w:] *Czas przelomu. „Solidarność” 1980-1981*, Gdańsk 2010; A. Sacharow, *Wspomnienia*, Warszawa 1993; *The case of Vladimir Bukovsky*, „Survey”, 1972, nr 2; M. Scamwell, *Solzhenitsyn: A Biography*, London 1985; L. Suchanek, *Aleksander Solżenicyn. Pisarz i publicysta*, Kraków 1994; J. Litwinow, *Solżenicyn i Polska*, Poznań 1997; R. Lourie, *Sakharov. A Biography*, Hannover 2002; *Słownik dysydentów. Cz. II*, Warszawa 2007.

³⁵ M.in. P. Steinfels, *The Neoconservatives*, New York 1979; *Neokonserwatyzm*, red. I. Stelzer, Warszawa 2007; N. Abrams, *Norman Podhoretz and „Commentary” magazine: the rise and fall of the neocons*, New York 2010; „Commentary” in *American life*, red. M. Friedman, Philadelphia 2005; T. Jeffers, *Norman Podhoretz: a biography*, Cambridge 2010; I. Kristol, *Neoconservatism: the autobiography of an idea*, Chicago 1999; idem, *The neoconservative persuasion: selected essays 1942-2009*, New York 2011.

³⁶ A. Walicki, *Marxizm i skok do królestwa wolności*, Warszawa 1996.

Spór dotyczący genezy i oceny totalitaryzmu sowieckiego i nazistowskiego jest prowadzony do dzisiaj³⁷. Po upadku komunizmu tradycyjna lewicowo-marksistowska krytyka nazizmu i faszyzmu straciła praktycznie na znaczeniu na rzecz ujmowania tych fenomenów ustrojowo-ideologicznych w kategoriach paradygmatu totalitarnego³⁸. W kategorii totalitaryzmu ujmowali III Rzeszę m.in. K. Bracher, H. Buchheim, M. Broszat, G. Mann³⁹.

Po 1989 r. kontynuowano na Zachodzie prace badawcze dotyczące faszyzmu i nazizmu, wiele istotnych monografii zostało przy tym przetłumaczonych na język polski, wpływając na rozwój polskich badań w tym zakresie⁴⁰. Były one prowadzone przede wszystkim w ośrodku warszawskim

³⁷ M. Malia, *Rosja: nowe interpretacje – stare złudzenia*, „Przegląd Polityczny”, 2001, nr 48.

³⁸ Z. Krasnodębski, *Intelektualne źródła totalitaryzmu*, s. 91.

³⁹ Ibidem, s. 94.

⁴⁰ Zob. m.in. R. Gellately, *The Gestapo and German Society*, Oxford 1990; K. Hilderbrand, *Das Dritte Reich*, Munchen 1991; M. Burleigh, W. Wippermann, *The Racial State: Germany 1933-1945*, Cambridge–New York 1991; O. Bartor, *Hitler's Army: Soldiers, Nazis and War in the Third Reich*, New York 1991; C. Fest, *Hitler. Eine Biographie*, Berlin 1992; I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship*, London 1993; T. Mason, *Social Policy in the Third Reich*, Providence 1993; R. Griffin, *The Nature of Fascism*, London 1993; *Nationalsozialismus und Modernisierung*, red. M. Prinz, R. Zitelman, Darmstadt 1994; *Fascism*, red. R. Griffin, Oxford 1995; H. Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide*, Chapel Hill 1995; G. Aly, „Final solution”: *Nazi Population Policy and the Murder of the European Jews*, London–New York 1999; E. Johnson, *Nazi Terror: The Gestapo, Jews and Ordinary Germans*, New York 1999; I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship: Problems and Perspectives of Interpretation*, London 2000; G. Lewy, *The Catholic Church and Nazi Germany*, Warszawa 2000; G. Gentile, *Fascismo. Storia e interpretazione*, Roma 2002; C. Fisher, *The Rise of the Nazis*, Manchester–New York 2002; D. Williamson, *The Third Reich*, London 2003; D. Cesarani, *Eichmann*, London 2003; *Fascism: critical concepts in political science*, vol. 1-4, London–New York 2004; C. Browning, J. Matthaus, *The Origins of the Final Solution: The Evolution of Nazi Jewish Policy*, Lincoln–Jerusalem 2004; S. Aronson, *Hitler, the allies and the Jews*, Cambridge 2006; R. Evans, *The Third Reich in power: 1933-1939*, London 2006; W. Schivelbusch, *Three New Deals: Reflections on Roosevelt's America, Mussolini's Italy and Hitler's Germany 1933-1939*, New York 2006; A. Moses, *German Intellectuals and the Nazi Past*, Cambridge 2007; S. Friedlander, *Nazi Germany and the Jews*, New York 2007; R. Griffin, *Modernism and Fascism: The Sense of a Beginning under Mussolini and Hitler*, New York 2007; K. Heiden, *A history of national socialism*, New York 2010; S. Lee, *Hitler and Nazi Germany*, New York 2010; E. Jackel, *Panowanie Hitlera. Spełnienie światopoglądu*, Wrocław 1989; *Historikerstreit. Spór o miejsce III Rzeszy w historii Niemiec*, Londyn 1990; V. Farias, M. Heidegger i narodowy socjalizm, Warszawa 1997; W. Laqueur, *Faszyzm: wczoraj, dziś, jutro*, Warszawa 1998; R. Eatwell, *Faszyzm. Historia*, Poznań 1999; D. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Poznań 1999; R. Rosenbaum, *Wyjaśnianie Hitlera – w poszukiwaniu źródeł zła*, Warszawa 2001; M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa Historia*, Warszawa 2002; I. Kershaw, *Hitler 1889-1939*, Poznań 2001-2002; M. Steinert, *Hitler*, Wrocław 2001; N. Frei, *Państwo wodzowskie*, Warszawa 2003; R. Paxton, *Anatomia faszyzmu*, Warszawa 2005; G. Aly, *Państwo Hitlera*, Gdańsk 2006; P. Fritzsche, *Życie i śmierć w Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2010; E. Traverso, *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, Warszawa 2011; E. Gentile, *Początki ideologii faszystowskiej (1918-1925)*, Warszawa 2011; D. Bergen, *Wojna i ludobójstwo – krótka historia Holocaustu*, Poznań 2011; A. Nagorski, *Hitlerland: jak naziści zdobywali władzę*, Warszawa 2012; M. Kitchen, *Trzecia Rzesza: charyzma i wspólnota*, Warszawa 2012. Zob. również M. Zmierczak, *Spory historyków i politologów o ustrój Trzeciej Rzeszy*, [w:] *Studia z historii ustroju i prawa*, red. H. Olszewski, Poznań 2002.

(J. Borejsza, F. Ryszka), wrocławskim (K. Jonca, M. Maciejewski, M. Marszał, L. Górnicki), poznańskim (H. Olszewski, M. Zmierczak) i krakowskim (W. Kozub-Ciembroniewicz)⁴¹. Na łamach wrocławskich „Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” prezentowano regularnie wyniki badań prowadzonych przez uczonych zachodnich i polskich⁴². Podejmowane są również badania w zakresie ustrojów autorytarnych (w Hiszpanii, Portugalii, Europie Środkowo-Wschodniej przed 1939 r. oraz w Ameryce Południowej). M. Maciejewski i M. Marszał opublikowali ponadto antologię polskiej przedwojennej literatury naukowej poświęconej ocenie faszyzmu i hitleryzmu⁴³.

W badaniach dotyczących marksizmu-leninizmu, komunizmu, bolszewizmu i sowietyzmu uczestniczą od 1989 r. bardzo aktywnie polscy specjaliści w zakresie historii Rosji, ZSRR i państw komunistycznych, politolodzy, prawnicy, socjologowie, literaturoznawcy i filozofowie⁴⁴.

⁴¹ J. Borejsza, *Szkoły nienawiści. Historia faszystów europejskich 1919-1945*, Wrocław 2000; L. Górnicki, *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski międzywojennej (1933-1939)*, Bielsko-Biała 1993; M. Maciejewski, *Doktryna rewolucyjnego konserwatyzmu wobec narodowego socjalizmu 1921-1945*, Wrocław 1991; idem, *Niemieckie elity a hitleryzm*, Wrocław 1994; idem, *Od piwiarnianego klubu do organizacji wywrotowej: nazizm w latach 1919-1924*, Toruń 2006; M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922-1939*, Wrocław 2007; idem, *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach ideologów Narodowej Demokracji 1926-1939*, Wrocław 2001; W. Kozub-Ciembroniewicz, *Doktryny włoskiego faszyzmu i antyfaszyzmu w latach 1922-1939*, Kraków 1992; idem, *Doktryna i system władzy Włoch faszystowskich na tle porównawczym*, Kraków 2010. Zob. też prace innych autorów, np. O. Hinc, *Cywilizacyjna interpretacja faszyzmu*, Toruń 2001; *Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, red. H. Orłowski, Poznań 2003; J. Wieliczka-Szarek, *III Rzesza – narodziny i zmierzch szaleństwa*, Kraków 2006; A. Kmak-Pamirska, *Religia w czasach Trzeciej Rzeszy*, Toruń 2010; M. Podstawski, *Faszyzm jako uobecnienie mitu rewolucji*, Toruń 2012.

⁴² M. Zmierczak, *Totalitaryzm – Faszyzm – Hitleryzm. Z historii sporów o genezę i istotę nazizmu w historiografii RFN, SFZH*, 1991; H. Olszewski, *Świat nauki wobec wyzwań narodowego socjalizmu. Przegląd badań*, SFZH, 1993; H. Orłowski, *Pułapki paradygmatu modernizacji. Wokół najnowszych dyskusji na nazizmem i Trzecią Rzeszą*, SFZH, 1996; M. Maciejewski, *Historiografia narodowego socjalizmu w RFN. Główne wątki badawcze*, SFZH, 1997; idem, *Hiszpański faszyzm i frankizm w polskiej literaturze politycznej i naukowej (1936-1997)*, SFZH, 1998; M. Zmierczak, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, SFZH, 2001; eadem, *Spyry o Adolfa Hitlera w najnowszej literaturze, SFZH*, 2003.

⁴³ *Amica Italia. Polscy prawnicy wobec włoskiego faszyzmu 1922-1939*, opr. M. Marszał, Kraków 2004; *Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933-1939*, opr. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005.

⁴⁴ A. Nowak, *ZSRR jako przedmiot badań historycznych*, „Dzieje Najnowsze”, 1994, nr 1, s. 103-111; *Stalinizm*, red. J. Kurczewski, Warszawa 1989; W. Dziak, *Stalin, stalinizm, stalinowcy*, Warszawa 1990; J. Muszyński, *Mechanizm władzy ZSRR: organy bezpieczeństwa*, Warszawa 1991; idem, *Powstanie i upadek imperium radzieckiego*, Warszawa 1991; K. Karski, *Proces rozpadu Związku Radzieckiego*, Warszawa 1992; *Totalitarianism and the challenge of democracy*, red. A. Jabłoński, W. Piasecki, Wrocław 1992; R. Backer, *Totalitaryzm: geneza, istota, upadek*, Toruń 1992; J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917-1991*, Kraków 1992; M. Smoleń, *Stracone dekady: historia ZSRR 1917-1991*, Warszawa 1994; *Polityka zagraniczna Rosji i ZSRR*, red. W. Materski, Łódź 1994; W. Marciniak, *Rozgrabione imperium: upadek Związku Sowieckiego*

Istotne badania nad systemem komunistycznym w Rosji i w Polsce w aspekcie głównie ustrojowo-prawnym prowadzą od kilkunastu lat z dużym powodzeniem historycy państwa i prawa oraz historycy doktryn politycznych i prawnych (m.in. H. Izdebski, A. Lityński, A. Bosiacki, K. Kuźmicz)⁴⁵. Historycy prawa akcentowali liczne różnice pomiędzy prawem państwa komunistycznego a zachodnioeuropejskimi tradycjami prawnymi (odrzućenie konstytucyjnych gwarancji ochrony praw jednostki, postrzeganie prawa jako instrumentu sprawowania władzy przez warstwę rządzącą, ograniczanie zna-

i powstanie Federacji Rosyjskiej, Warszawa 1994; M. Bankowicz, *Kulisy totalitaryzmu*, Kraków 1995; F. Bernaś, J. Wilczur, *Piekielny krąg. Z dziejów Czecha, GPU, NKWD*, Warszawa 1995; *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*, red. R. Backer, P. Hubner, Warszawa 1997; *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*, red. A. Drawicz, Warszawa 1997; R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR 1917-1939. Zarys historii*, Lublin 1997; *Nazizm i sowietyzm w świadomości historycznej*, Warszawa 1997; A. Nowak, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX w.*, Kraków 1998; A. Kastory, *Złowrogie sąsiedztwo. Rosyjska polityka wobec europejskich państw ościennych w latach 1939-1949*, Kraków 1998; R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998; B. Olszewska-Dyoniziak, *Antropologia totalitaryzmu europejskiego XX wieku*, Wrocław 1999; H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1999; J. Holzer, *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemu władzy*, Warszawa 2000; *Totalitaryzm – przeszłość czy realne zagrożenie?*, red. R. Fiedler, S. Wojciechowski, Poznań 2001; *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001; E. Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*, Kraków 2001; J. Smaga, *Rosja w 20 stuleciu*, Kraków 2001; P. Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci: czystka w Armii Czerwonej 1937-1939*, Warszawa 2001; R. Skarżyński, *Od liberalizmu do totalitaryzmu: z dziejów myśli politycznej XX w.*, Warszawa 2002; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 2002; M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003; *Totalitaryzm. Wybrane problemy teorii i praktyki*, red. T. Wallas, Poznań 2003; W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2003; K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie: ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004; *Rosja – XX wiek. Od utopii komunistycznej do rzeczywistości globalistycznej*, Kraków 2004; L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005; *Totalitarian and Authoritarian Regimes in Europe*, red. J. Borejsza, K. Ziemer, New York 2006; *Rosja i Europa Wschodnia: „imperologia stosowana”*, red. A. Nowak, Kraków 2006; M. Kula, *Komunizm i po komunizmie*, Warszawa 2006; H. Głębocki, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII-XXI w.)*, Kraków 2006; M. Bankowicz, W. Kozub-Ciembroniewicz, *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy*, Kraków 2007; *Fenomen rosyjskiego komunizmu: geneza, konteksty, konsekwencje*, red. B. Brzeziński, Poznań 2010; J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012; J. Tokarski, *Historie przyszłości: wizje bolszewizmu w Rosji 1917-1921*, Warszawa 2012; E. Duraczyński, *Stalin. Twórca i dyktator supermocarstwa*, Pułtusk-Warszawa 2012.

⁴⁵ W. Wołodkiewicz, *Reżimy autorytarne a prawo rzymskie*, CPH, 1993, z. 1-2; W. Kozub-Ciembroniewicz, *Władza totalitarna a model państwa prawnego*, SFZH, 2008; M. Filar, *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992; K. Kuźmicz, *Jednostka a totalitaryzm. Czy filozofowie przyczynili się do narodzin systemów totalitarnych?*, [w:] *Człowiek przeciwko człowiekowi. Filozofia, polityka i prawo a systemy totalitarne*, red. I. Grat, Białystok 2008; K. Kuźmicz, *Prawo w utopii komunistycznej. Zarys problematyki*, „Zeszyty Prawnicze UKSW”, 2011, nr 4; A. Stawarska-Rippel, *Radziecka procedura cywilna: totalitarna czy nowoczesna*, SFZH, 2011, s. 467-479; A. Bosiacki, H. Izdebski, *Konstytucjonalizm rosyjski – historia i współczesność*, Kraków 2013.

czenia prawa prywatnego, zinstrumentalizowanie sądownictwa i prokuratury, represyjny charakter prawa karnego itd.)⁴⁶.

W nauce zachodniej i krajowej postuluje się również coraz częściej konieczność analizowania fenomenu totalitarnego w ujęciu porównawczym poprzez szukanie podobieństw i różnic pomiędzy faszyzmem, nazizmem i komunizmem⁴⁷. Chodzi też o szerokie interdyscyplinarne ujęcie tej tematyki przy użyciu metodologii nauk historycznych, socjologicznych, prawnych, politologicznych i filozoficznych. System totalitarny winien być bowiem analizowany w aspekcie ustrojowo-normatywnym, politologiczno-instytucjonalnym, społeczno-ekonomicznym oraz filozoficznym.

Jeszcze w 1991 r. w Filadelfii odbyła się międzynarodowa konferencja interdyscyplinarna z udziałem wielu znanych badaczy totalitaryzmu z Rosji, Niemiec, USA, Francji i Wielkiej Brytanii. Materiały konferencyjne wydano w języku angielskim w 1997 r., ale dopiero teraz zostały opublikowane w tłumaczeniu na język polski⁴⁸. Nie ma to jednak znaczenia, albowiem są one w dalszym ciągu w zdecydowanej większości aktualne i przydatne dla

⁴⁶ M.in. A. Bosiacki, *Utopia, władza, prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917-1921*, Warszawa 1999; A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechwziątkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 2010. Zob. też opracowania tej tematyki autorów zachodnich H. Kelsen, *The Communist Theory of Law*, New York 1955; H. Berman, *Justice in the USSR*, Cambridge–London 1963; K. Stoyanovich, *La philosophie du droit en URSS (1917-1953)*, Paris 1965; *Soviet Criminal Law and procedure, the RSFSR codes*, red. H. Berman, Cambridge 1966; *Basic laws on the structure of the Soviet state*, red. H. Berman, J. Quigley, Cambridge 1969; J. Hazard, *Communists and their Law*, Chicago–London 1969; *Marxistische und Sozialistische Rechtstheorie*, red. N. Reich, Frankfurt 1972; J. Hazard, *Settling Disputes in Soviet Society. The Formative Years of Legal Institutions*, New York 1978; W. Butler, *Soviet Law*, London 1983; E. Huskey, *Russian Lawyers and the Soviet State*, Princeton 1986; *Revolution in Law. Contributions to the Development of Soviet Legal Theory 1917-1938*, red. P. Beirne, Armonk 1990; O. Taiwo, *Legal Naturalism: A Marxist Theory of Law*, New York–London 1996.

⁴⁷ M.in. J. Borejsza, *Faszyzm, narodowy socjalizm i stalinizm z perspektywy XXI stulecia*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2002, s. 35-44; E. Nolte, *Der Europäische Bürgerkrieg 1917-1941. Nationalsozialismus und Bolschewismus*, Frankfurt 1989; I. Golomshtok, *Totalitarian Art in the Soviet Union, the Third Reich, Fascist Italy and the People’s Republic of China*, New York 1990; G. Armanski, *Maschinen des Terrors: Das Lager (KZ und GULAG) in der Moderne*, Munster 1993; I. Antonow, J. Merkert, *Berlin – Moskau 1900-1950*, New York 1995; F. Furet, E. Nolte, *Fascisme et communisme*, Paris 1998; *Stalinisme et nazisme*, Brussels 1999; A. Todd, *The European Dictators: Hitler, Stalin, Mussolini*, Cambridge 2002; M. Malia, *Judging Nazism and Communism*, „The National Interest”, 2002, nr 64; *Fascism, Totalitarianism and Political Religion*, red. R. Griffin, London–New York 2005; R. Gellately, *Lenin, Stalin and Hitler. The Age of Social Catastrophe*, New York 2007; M. Geyer, S. Fitzpatrick, *Beyond Totalitarianism. Stalinism and Nazism Compared*, Cambridge 2009; T. Snyder, *Bloodlands: Europe between Hitler and Stalin*, New York 2010; T. Judt, T. Snyder, *Thinking the Twentieth Century*, London 2012; A. Besancon, *Przekleństwo wieku: o komunizmie, narodowym socjalizmie i jedyności Zagłady*, Warszawa 2000; R. Overy, *Dyktatorzy: Hitler i Stalin*, Wrocław 2009; L. Niekrasz, *Dwaj jeźdźcy Apokalipsy. Stalin i Hitler – biografia porównawcza*, Warszawa 2003.

⁴⁸ *Stalinism and Nazism: Dictatorship in Comparison*, red. I. Kershaw, M. Lewin, Cambridge–New York 1997.

projektu badań porównawczych w zakresie totalitaryzmu sowieckiego i hitlerowskiego. Celem konferencji nie było tworzenie ujęć syntetyzujących (z powodu ograniczeń metodologicznych czy archiwalnych), jej uczestnicy chcieli zaprezentować poszczególne aspekty reżimów totalitarnych, by szukać między nimi oczywistych analogii i jednocześnie wskazywać na określone różnice systemowe⁴⁹.

Organizatorzy konferencji, I. Kershaw i M. Lewin, podkreślili zasadnie, że analizy totalitarnej przeszłości mają nadal znaczenie dla aktualnych sporów politycznych, prowadzonych w Rosji, Niemczech i całym świecie zachodnim. W trakcie konferencji starano się porównywać wybrane aspekty funkcjonowania państwa totalitarnego, z różnych powodów pomijając kwestie dotyczące aparatów terroru, organizacji sił zbrojnych oraz wpływu dyktatorskich reżimów na kształtowanie politycznych postaw tzw. zwykłych obywateli⁵⁰.

Poszczególne badacze wielokrotnie akcentowali przydatność literatury dotyczącej nazizmu dla prowadzenia pogłębionych studiów w zakresie stalinizmu. Michael Mann wskazywał na podobieństwa i różnice w przebiegu rewolucji totalitarnej w ZSRR i III Rzeszy w ujęciu socjologicznym⁵¹. Według Manna zwolennicy teorii totalitaryzmu wskazywali trafnie na jego obligatoryjne składniki, czyli ideologię rewolucyjną, masową partię i rozbudowaną biurokrację, ale nie zauważali rosnącej sprzeczności między aktywnością dynamicznych ośrodków partyjnych a w pewnym sensie konserwatywnymi instytucjami nomenklatury, co doprowadziło ostatecznie do destrukcji rewolucyjnej dynamiki⁵². Przemoc reżimu wobec „autonomicznej” biurokracji miała być dowodem jego słabości, a nie siły⁵³. Oba reżimy odrzucały w jego ocenie politykę zawierania „instytucjonalnych kompromisów” na rzecz brutalnej aktywności „rewolucyjnej”⁵⁴. Taka taktyka miała prowadzić ostatecznie do autodestrukcji obu systemów totalitarnych. Mann podzielał tezy o analogiach w zakresie terroru i masowych zbrodni dokonywanych przez nazizm i stalinizm⁵⁵.

Ronald Suny, analizując fenomen absolutnej władzy Stalina, nawiązywał wyraźnie do niemieckich sporów prowadzonych w kwestii oceny reżimu Hitlera przez „intencjonalistów” i „strukturalistów”⁵⁶. W jego ocenie legitymizacja Stalina wynikała ze stosowanego terroru, ale również z określonego

⁴⁹ „Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur”, red. I. Kershaw, M. Lewin, Gdańsk 2015, s. 10, 15.

⁵⁰ Ibidem, s. 20-21.

⁵¹ Ibidem, s. 175-201. Zob. też np. T. Abel, *Why Hitler Came into Power*, New York 1938; W. Allen, *The Nazi Seizure of Power*, Chicago 1965; I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship*, London 1993; S. Cohen, *Rethinking the Soviet Experience*, New York 1985.

⁵² „Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur”, s. 176-177, 179.

⁵³ Ibidem, s. 180.

⁵⁴ Ibidem, s. 185-187.

⁵⁵ Ibidem, s. 195.

⁵⁶ Ibidem, s. 41-71.

poparcia pewnej części społeczeństwa. Dyktator dążył do centralizacji zarządzania, ale jednocześnie paradoksalnie zostawiał pewną autonomię władzom regionalnym (podobnie jak Hitler w III Rzeszy). Charakter stalinizmu wynikał z osobistych negatywnych cech Stalina, ale był on kształtowany również przez popierającą go „nową klasę” rządzących nowych elit partyjnych. Suny uznawał nieco prowokacyjnie reżim Stalina za jednocześnie rewolucyjny i konserwatywny, dążył on bowiem do modernizacji zacofanego kraju, ale z zachowaniem wielu tradycyjnych wartości politycznych (przy legitymizowaniu systemu oparto się na marksizmie, nacjonalizmie i etatyzmie)⁵⁷. Zdaniem Suny’ego istotą państwa sowieckiego był rozrośnięty aparat partyjnej biurokracji, który przetrwał jednoosobową dyktaturę i masowe czystki partyjne lat trzydziestych, a po 1956 r. podlegał już zespołowym rządóm partyjnej oligarchii⁵⁸. W badaniach nad sowiecką biurokracją (prowadził je przed 1989 r. m.in. M. Dżilas i M. Voslensky) zalecano studiowanie niemieckiej literatury naukowej dotyczącej biurokracji pruskiej i hitlerowskiej⁵⁹.

Moshe Lewin wskazał w swoim referacie na narastające sprzeczności między despotyzmem Stalina a rozrastającą się biurokracją partyjną, dążącą do utrzymania określonych przywilejów i zapewnienia gwarancji bezpieczeństwa⁶⁰. W jego ocenie struktury „nowej klasy” rozwijały się paradoksalnie w okresie nasilonych masowych czystek partyjnych. Biurokracja komunistyczna przypominała rozbudowaną administrację państwa carskiego, ale jej ekspansywny rozwój wynikał dodatkowo z nacjonalizacji i podporządkowania państwu stalinowskiemu praktycznie całej gospodarki narodowej⁶¹. Biurokracja stała się ostatecznie *de facto* istotą ustroju komunistycznego⁶². Po śmierci Stalina biurokracja zlikwidowała instytucjonalne ramy dyktatury jednostki, stając się rzeczywistym podmiotem władzy w ZSRR⁶³.

W innym wystąpieniu Lewin analizował genezę kultu Stalina, który odwoływał się w tym zakresie wyraźnie do tradycji carskich, nacjonalistycznych czy nawet quasi-religijnych⁶⁴. Jego wyłącznie jednoosobowa władza miała stanowić zaprzeczenie ideologii bolszewickiej i doktryny Lenina. Zdaniem Lewina „kult jednostki” był niezbędny dla trwania reżimu stalinowskiego, ale nie był czynnikiem obligatoryjnym dla dalszego utrzymania władzy sowieckiej w ZSRR. Lewin podkreślał dużą zbieżność pomiędzy oficjalnym kultem

⁵⁷ Ibidem, s. 55-56.

⁵⁸ Np. R. Conquest, *The Great Terror*, New York 1968; J. Getty, *Origins of the Great Purges*, Cambridge 1985; *Stalinist Terror: New Perspectives*, Cambridge 1993.

⁵⁹ M. Dżilas, *Nowa klasa wyzyskiwaczy*, Paryż 1957; M. Voslensky, *Nomenklatura*, Garden City 1984; „*Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur*”, s. 23.

⁶⁰ Ibidem, s. 73-99.

⁶¹ Ibidem, s. 88.

⁶² Ibidem, s. 90.

⁶³ Ibidem, s. 97.

⁶⁴ Ibidem, s. 141-174.

Stalina w ZSRR a mitem Hitlera propagowanym w okresie III Rzeszy⁶⁵. Obaj dystansowali się od struktur partyjnych i administracyjnych, kreując się jako nieomylni wodzowie–dyktatorzy⁶⁶. Były też jednak liczne różnice między nimi, Stalin np. ingerował w kwestie propagandy, literatury i sztuki o wiele głębiej niż Hitler⁶⁷.

Bernd Bonwetsch opisał działania Stalina w okresie wojny jako wodza Armii Czerwonej, analizując jego postawę w kategoriach typowych zarówno dla niemieckich „intencjonalistów” jak i „strukturalistów”⁶⁸. Stalin był osobiście odpowiedzialny za znaczne osłabienie wojska poprzez przeprowadzenie przedwojennych czystek wśród wyższych oficerów, jednak po 1942 r. postawił na profesjonalizację w zakresie zarządzania operacjami militarnymi, dając większą autonomię decyzyjną poszczególnym dowódcom. Wprowadził też do armii tradycje carskie⁶⁹.

Jacques Sapir postawił natomiast w swoim referacie dosyć kontrowersyjną tezę o zmianie polityki przemysłowej i zbrojeniowej Stalina w czasie wojny, co miało doprowadzić rzekomo do „demobilizacji” gospodarki państwowej i rozwoju pewnych określonych mechanizmów rynkowych⁷⁰. Miało to zdaniem autora dowodzić teoretycznych możliwości dostosowania sowieckiej ekonomii do gospodarki rynkowej, czego Stalin nie uczynił w okresie powojennym wyłącznie z powodów politycznych i ideologicznych⁷¹.

Interesującej analizy ewolucji sowieckiej i rosyjskiej interpretacji dziejów II wojny światowej dokonał w swoim referacie Mark von Hagen⁷². W okresie powojennym dominowała oficjalna „bohaterska” wizja „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”, która w latach osiemdziesiątych była uzupełniania ocenami rewizjonistycznymi i nurtem odwołującym się do „antystalinowskiej tradycji leninowskiej”⁷³. Autor zaapelował o międzynarodowe badania dotyczące rzeczywistego przebiegu działań wojennych na terenie ZSRR i Europy Wschodniej.

Von Hagen opisał też rosyjskie dyskusje nad fenomenem stalinizmu, przypominające niemieckie spory dotyczące historii III Rzeszy⁷⁴. Również w jego ocenie do debaty nad stalinizmem przydatne są niemieckie teorie „in-

⁶⁵ Ibidem, s. 142, 157-163.

⁶⁶ Ibidem, s. 158.

⁶⁷ Ibidem, s. 171.

⁶⁸ Ibidem, s. 28, 233-259.

⁶⁹ Ibidem, s. 254.

⁷⁰ Ibidem, s. 261-295.

⁷¹ Ibidem, s. 32.

⁷² Ibidem, s. 297-312.

⁷³ Ibidem, s. 32. Zob. m.in. M. Gallagher, *The Soviet History of World War II*, New York 1963; *The Russian Version of the Second World War*, red. G. Lyons, London 1976; R. Davies, *Soviet History in the Gorbachev Revolution*, Bloomington 1989.

⁷⁴ „Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur”, s. 351-379.

tencjonalistów” i „strukturalistów”, chociaż w analizach rosyjskich dominuje ujęcie przede wszystkim personalistyczne⁷⁵. Rewizjoniści podkreślali różnice między „pozytywnym” Leninem a dyktatorskim Stalinem, który miał odrzucić idee prawdziwej rewolucji socjalistycznej⁷⁶. Idee powrotu do autentycznej „demokracji socjalistycznej” miały wspomagać reformy ekipy Gorbaczowa. Po 1989 r. w historiografii rosyjskiej rozwijał się już otwarcie nurt negujący dorobek całego okresu bolszewickiej rewolucji, poczynając od okresu rządów Lenina. Von Haagen stwierdził, że rosyjscy „intencjonalisci” zbliżali się do teorii typowych dla szkoły totalitarnej⁷⁷.

Równie interesujące były referaty konferencyjne dotyczące totalitaryzmu nazistowskiego. Georg Steinmetz odniósł się w swoim wystąpieniu do tradycyjnych powojennych sporów historycznych prowadzonych w kwestii „wyjątkowości” rozwoju historycznego Niemiec w XIX i XX wieku⁷⁸. W jego opinii zwolennicy i krytycy tej teorii (m.in. W. Mc Govern, H. Kohn, H. Wehler, D. Blackburn, G. Eley, I. Kershaw) dokonywali błędnej oceny procesów rozwoju społecznego⁷⁹. Teza o „wyjątkowości” niemieckiego procesu historycznego została wprawdzie zdyskredytowana w dyskursie akademickim, ale nadal jest przydatna do legitymizowania powojennego ustroju konstytucyjnego RFN⁸⁰.

Hans Mommsen zaprezentował „strukturalistyczne” tezy o nieusuwalnej sprzeczności i autodestrukcyjności reżimu hitlerowskiego, co miało wynikać (podobnie jak w ZSRR) ze stałego napięcia między despotycznym władcą a rozbudowaną strukturą biurokracji państwowej⁸¹. Ekspansjonizm zewnętrzny III Rzeszy był równoległy z procesem dezintegracji jej aparatu państwowo-administracyjnego. Hitler nie zajmował się administrowaniem państwa na rzecz tworzenia przede wszystkim „geopolitycznych” teorii ekspansji światowej⁸². Nazizm okazał się wyłącznie niszczyielską siłą destrukcyjną⁸³.

Ian Kershaw wskazywał na podobieństwa i różnice między dyktaturą Hitlera i Stalina⁸⁴. Władza Hitlera miała mieć charakter charyzmatyczny

⁷⁵ Ibidem, s. 36.

⁷⁶ Ibidem, s. 361.

⁷⁷ Ibidem, s. 369.

⁷⁸ Ibidem, s. 313-340.

⁷⁹ Ibidem, s. 34. Np. W. Mc Govern, *From Luther to Hitler*, Boston 1941; H. Kohn, *The Mind of Germany*, New York 1960; G. Eley, *From Unification to Nazism*, Boston 1986.

⁸⁰ „Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur”, s. 34. Zob. ponadto R. Dahrendorf, *Deutscher Sonderweg – Mythos Oder Realität?*, München 1982; H. Olszewski, *The „German Road” Ideology in Historiography*, „Polish Western Affairs”, 1986, nr 2, s. 219-239; H. Grebing, *Der „Deutsche Sonderweg” in Europa 1806-1945*, Stuttgart 1986.

⁸¹ „Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur”, s. 101-115.

⁸² J. Stern, *The Fuhrer and the People*, London 1975; *The Shaping of the Nazi State*, red. P. Stachura, London 1978.

⁸³ „Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur”, s. 114-115.

⁸⁴ Ibidem, s. 117-139.

i niebiurokratyczny, w przeciwieństwie do dyktatury Stalina, opartej przede wszystkim na strukturach partyjnych⁸⁵. Mit Hitlera był związany wyłącznie z jego osobą, a kult Stalina był wiązany z całym procesem rewolucji bolszewickiej, co umożliwiało dalsze trwanie ZSRR po jego śmierci⁸⁶.

W zamykającym tom tekście Ian Kershaw i Moshe Lewin skupili się na zanalizowaniu reżimów totalitarnych w kontekście pojęcia procesu modernizacji społecznej, trwającego w Niemczech i Rosji od XIX wieku⁸⁷. Niemcy miały stworzyć nowoczesne państwo, ale ze „starym” konserwatywnym (w istocie antymodernizacyjnym i antydemokratycznym) społeczeństwem⁸⁸. Reżim Hitlera nie był reżimem modernizacyjnym, jego celem było bowiem przede wszystkim odrodzenie „ducha narodowego”⁸⁹. Państwo sowieckie miało natomiast na celu modernizowanie społeczeństwa i gospodarki za cenę totalnego ograniczenia wolności obywatelskich. W ocenie autorów tekstu Hitler i Stalin mogli liczyć na pewne poparcie wybranych grup społecznych w swoich dyktaturach⁹⁰. Oba reżimy miały również ostatecznie charakter autodestrukcyjny.

Omawiana praca ukazuje interesujące nurty historiografii zachodniej aktualne w pierwszym okresie po upadku komunizmu w Europie Wschodniej. W poszczególnych referatach zaprezentowano wątki dotyczące polityki, życia społecznego, ekonomii i ideologii, które winny stanowić przedmiot wnikliwych badań w ramach studiów nad totalitaryzmem. W wielu tekstach podkreślano analogie i różnice między nazizmem a stalinizmem, co dowodzi sporej przydatności zastosowania metody porównawczej w analizowaniu istoty totalitaryzmu. Literatura dotycząca nazizmu może być z pewnością przydatna do badania stalinizmu, co uwidacznia się szczególnie w zastosowaniu teorii „intencjonalistów” i „strukturalistów” do definiowania istoty ZSRR i dyktatury stalinowskiej.

Rewizjoniści sowietologiczni (w tym m.in. sam M. Lewin) upatrywali istoty stalinizmu w patologicznej osobowości samego Stalina, co jednak nie jest wystarczające dla wyjaśnienia fenomenu jego aktywności politycznej⁹¹. Należy podzielić stanowisko sowietologicznej szkoły totalitarnej oraz wielu filozofów–marksologów (m.in. J. Bocheńskiego, L. Kołakowskiego i A. Walickiego), podkreślających prototalitarny charakter rewolucji bolszewickiej

⁸⁵ Ibidem, s. 138-139.

⁸⁶ Ibidem, s. 119-121.

⁸⁷ Ibidem, s. 419-437.

⁸⁸ Ibidem, s. 423.

⁸⁹ Ibidem, s. 424-425.

⁹⁰ Ibidem, s. 430.

⁹¹ M.in. M. Lewin, *Lenin's Last Struggle*, New York 1968; idem, *The Making of the Stalinist System*, New York 1985; idem, *Stalinism and the Seeds of Soviet Reforms*, Armonk 1991; idem, *Russia – USSR – Russia: the drive and drift of a superstate*, New York 1995; idem, *The Soviet century*, New York 2005; *Stalinism*, red. R. Tucker, New York 1977.

praktycznie od samego 1917 r. Miał on wynikać z jądra doktryny leninizmu, zakładającej prowadzenie rewolucji poprzez dążenie do maksymalnej kontroli nad społeczeństwem i gospodarką, co wymagało stosowania masowej inwigilacji, cenzury i terroru. Nie jest zatem prawdą, że Lenin dążył do pluralistycznej „demokracji socjalistycznej” (czego miała dowodzić np. NEP), gdyż był on zwolennikiem totalitaryzmu, a Stalin był w tej kwestii jego kontynuatorem. W tym zakresie istotne jest zatem podejście „strukturalistyczne” do stalinizmu, które jego bazy upatruje w określonym kształcie instytucjonalno-ustrojowym państwa bolszewickiego stworzonego już przez Lenina⁹².

Badania porównawcze w zakresie totalitaryzmu sowieckiego i niemieckiego winny być prowadzone w ramach historii politycznej, ale również szeroko rozumianej historii społeczno-ekonomicznej⁹³. Należy bowiem zanalizować poziom rzeczywistego poparcia dla obu niedemokratycznych reżimów. Obok szerokich mas społecznych poddanych terrorowi istniały również wybrane grupy kooperujące z władzą totalitarną, nieograniczone jedynie do partii, administracji, sił zbrojnych i aparatu propagandy.

Reżimy Hitlera i Stalina były najbardziej zbliżone do idealnego modelu totalitarnego. Mimo wielu różnic miały niewątpliwie istotne cechy wspólne. Były to jednoosobowe dyktatury odrzucające dotychczasowy porządek ustrojowo-prawny w imię rewolucji i „wyższych praw historii”. Od 1953 r. ZSRR stawał się natomiast państwem biurokracji komunistycznej rządzonej oligarchicznie przez elity partyjne. Podstawą systemu hitlerowskiego i stalinowskiego były masowe partie zintegrowane jedyną oficjalną ideologią kreującą wroga wewnętrznego i zewnętrznego (byli nim Żydzi, Słowianie, kułacy, burżuazja itd.). Ideologie totalitarne miały charakter holistyczny, utopijny⁹⁴.

⁹² L. Schapiro, *The Origin of the Communist Autocracy*, Cambridge 1955.

⁹³ Np. S. Fitzpatrick, *Education and Social Mobility in the Soviet Union 1921-1934*, Cambridge 1979; D. Rowny, *Transition to Technocracy: The Structural Origins of the Soviet Administrative State*, Ithaca 1989; *Social Dimensions of Soviet Industrialization*, red. W. Rosenberg, L. Siegelbaum, Bloomington 1993.

⁹⁴ Zob. m.in. R. Griffin, *The Nature of Fascism*, London 1991; J. Bocheński, *Der Sowjetrussische dialektische Materialismus (Diamat)*, Bern 1960; *Handbook on Communism*, red. J. Bocheński, G. Niemeyer, New York 1962; J. Bocheński, *The Dogmatic Principles of Soviet Philosophy*, Dordrecht 1963; idem, *Soviet Philosophy: Past, Present and Prospects for the Future*, „Natural Law Forum”, 1963, nr 21; idem, *Guide to Marxist Philosophy*, Chicago 1972; idem, *Marxismus-Leninismus*, München 1974; idem, *Lewica, religia, sowietologia*, Warszawa 1996; idem, *Marksizm-leninizm. Nauka czy wiara?*, Komorów 1999; G. Wetter, *Der dialektische Materialismus*, Fryburg 1960; I. Fetscher, *Von Marx zur Sowjetideologie*, Frankfurt 1972; H. Ingensand, *Die Ideologie des Sowjetkommunismus*, Hanover–Brema 1966; G. Lange, *Marxismus-Leninismus-Stalinismus*, Stuttgart 1957; F. Lowenthal, *Das kommunistische Experiment. Theorie und Praxis des Marxismus-Leninismus*, Kolonia 1957; A. Meyer, *Marxism. The Unity of Theory and Practice*, Cambridge 1954; idem, *Leninism*, Cambridge 1957; idem, *Communism*, New York 1984; S. Hook, *Marx and the Marxists*, New York 1965; G. Lichtheim, *Marxism. A Historical and Critical Study*, New York 1961; J. Plamenatz, *German Marxism and Russian Communism*, London 1954; R. De George, *Patterns of Soviet Thought. The Origins and Development of Dialectical and Historical Materialism*,

Miały usprawiedliwiać masowe stosowanie terroru wewnętrznego oraz ekspansję zagraniczną. Imperializm totalitarny wspierał się na tradycjach niemieckiej geopolityki i rosyjskich carów⁹⁵. W obu reżimach dążono również do przejęcia pełnej kontroli nad świadomością obywatelską poprzez masową propagandę ideologiczną, cenzurę i kontrolę nad sztuką. Oba państwa odrzucały chrześcijaństwo i tradycyjną kulturę europejską, walcząc z liberalizmem, konserwatyżmem, socjalizmem demokratycznym, modelem konstytucyjnej republiki parlamentarnej akcentującej wolności i prawa obywatelskie. Obie dyktatury wchodziły też w konflikty z biurokracją państwową, co prowadziło od osłabienia ich siły politycznej, czy nawet do pełnej autodestrukcji (jak w przypadku III Rzeszy).

Hitleryzm i stalinizm miały też specyficzne cechy systemów quasi-religijnych, na co zwracało uwagę wielu sowietologów (np. J. Bocheński, W. Gurian). Obiecywały wizje udoskonalenia życia poprzez stworzenie utopijnych systemów „czystości rasowej” czy pełnego komunizmu⁹⁶. Wódz przyjmował cechy boskie, ustalając dogmaty ideologiczne w swoistych „katechizmach”. Partia była postrzegana jako quasi-Kościół strzegący ideologicznej ortodoksji, walczącej z heretykami, rewizjonistami itd.

Między nazizmem a stalinizmem istniały oczywiście również liczne różnice. Istnienie III Rzeszy było bezpośrednio związane niemal wyłącznie z osobą A. Hitlera, natomiast ZSRR przeżył śmierć Stalina, chociaż oczywiście za cenę określonej „detotalitaryzacji” (co podkreślał m.in. A. Walicki). Od 1953 r. państwem tym kierowała oligarchia partyjna prowadząc rządy „reformatorskie” (Chruszczow, Gorbaczow) albo otwarcie konserwatywne (Breż-

Ann Arbor 1966; idem, *The New Marxism. Soviet and European Marxism since 1956*, New York 1968; *Lenin: the Man, the Theorist, the Leader*, red. L. Schapiro, P. Redaway, New York 1967; A. Arndt, *Lenin, Politik und Philosophie*, Bochum 1982; *Contemporary Marxism*, Dordrecht 1984; Y. Glazov, *The Russian Mind Since Stalin's Death*, Dordrecht 1985; J. Scanlan, *Marxism in the USSR*, Ithaca 1985; L. Haimson, *The Russian Marxists and the Origins of Bolshevism*, Cambridge 1955; H. Marcuse, *Soviet Marxism*, New York 1958; D. Bell, *Marxism-Leninism: a Doctrine of the Defensive*, New York 1966; *Soviet Communism and the Socialist Vision*, New Brunswick 1972; R. Hunt, *The Political Ideas of Marx and Engels*, Pittsburgh 1974; J. Gilison, *The Soviet Image of Utopia*, Baltimore-London 1975; Z. Bauman, *Socialism. The Active Utopia*, London 1976; L. Colletti, *Marxismus und Dialektik*, Frankfurt 1977; *Sozialismus in Theorie und Praxis*, West Berlin 1978; *Storia del Marxismo*, red. G. Einand i, Torino 1979; D. Mc Lellan, *Marxism after Marx*, London 1979; S. Moore, *Marx on the Choice Between Socialism and Communism*, Cambridge 1980; J. Billington, *Fire in the Minds of Men. Origins of the Revolutionary Faith*, London 1980; *Modern Interpretations of Marx*, red. T. Bottomore, Oxford 1981; D. Lane, *Leninism. A Sociological Interpretation*, Cambridge 1981; T. Bottomore, *Modern Interpretations of Marx*, Oxford 1981; D. Colas, *Le leninisme*, Paris 1982; N. Harding, *Lenin's Political Thought*, Atlantic Highlands 1983; J. Larrain, *Marxism and Ideology*, London 1983; E. Nolte, *Marxismus und industrielle revolution*, Stuttgart 1983; *Marx: the First Hundred Years*, red. D. Mc Lellan, Oxford 1983; A. Wright, *Socialisms: Theories and Practices*, Oxford 1986; T. Kondratiewa, *Bolheviki et Jacobins*, Paris 1989.

⁹⁵ W. Smith, *The Ideological Origins of Nazi Imperialism*, Oxford 1986.

⁹⁶ M. Burleigh, W. Wipperman, *The Racial State. Germany 1933-1945*, Cambridge 1991.

niew). ZSRR upadł ostatecznie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych i to nie na skutek nacisków zewnętrznych, tylko przede wszystkim z powodu autodestrukcji własnego systemu polityczno-ekonomicznego.

W ideologii hitlerowskiej głównym wrogiem były grupy obce rasowo czy etnicznie, natomiast komunizm zwalczał przede wszystkim „reakcyjne” klasy społeczne (kułacy, burżuazja, niepokorna inteligencja itd.). W ramach NSDAP nie dopuszczano praktycznie do jakichkolwiek dyskusji ideologicznych, natomiast pewne frakcje były względnie tolerowane w ramach KPZR, szczególnie w okresie rządów Chruszczowa.

Bolszewicy atakowali wszelkie koncepcje zachowania własności prywatnej, naciskając na nacjonalizację przemysłu i kolektywizację rolnictwa. Ich głównym postulatem była totalna kontrola gospodarki przez państwo. W ramach III Rzeszy kontrola tego typu była zdecydowanie mniejsza, tolerowano istnienie określonych rodzajów własności prywatnej.

Genetycznie bolszewizm i komunizm sowiecki wyprzedzały oczywiście powstanie nazizmu. Wielu badaczy podkreślało wpływ doktryny Lenina na powstanie ideologii hitlerowskiej (m.in. R. Pipes, A. Besancon). M. Kellogg postawił nawet ostatnio tezę, że za powstanie nazizmu odpowiadali nacjonałiści niemieccy i antybolszewicy emigranci rosyjscy, którzy mieli współtworzyć koncepcje walki z komunizmem sowieckim⁹⁷. Hitler i Stalin inspirowali się wzajemnie m.in. w zakresie stosowanych technik masowej propagandy i terroru (obozy koncentracyjne, obozy pracy). Współpracowali ze sobą w zakresie politycznym, gospodarczym i militarnym (czego symbolem był pakt Ribbentrop–Mołotow), a dopiero po 1941 r. doszło do radykalnego starcia między ich dyktaturami. Po pokonaniu Hitlera w 1945 r. Stalin chciał uchodzić za moralnego pogromcę i uprawnionego krytyka nazizmu, jednak kraje zachodnie w okresie zimnej wojny konsekwentnie uznawały go zasadnie za radykalnego przywódcę totalitarnego, winnego zbrodni porównywalnych do przestępstw nazistowskich.

Badania nad totalitaryzmem są nadal aktualne, ze względu na wzrastające zagrożenie płynące ze strony różnych fundamentalizmów i nurtów autorytarnych wobec zachodnich demokracji liberalno-parlamentarnych. Wiele doktryn niedemokratycznych nawiązuje do wybranych elementów ustroju totalitarnego w zakresie modelu władzy dyktatorskiej (jednostki lub elity politycznej), prorezimowej partii podporządkowanej jedynej „słusznej” ideologii, kontroli społeczeństwa w kwestii mediów czy sztuki, ograniczana prawa i wolności obywatelskich.

⁹⁷ M. Kellogg, *Rosyjskie źródła nazizmu*, Poznań 2015.

ANNA CITKOWSKA-KIMLA (Kraków)

**O „konieczności historycznej” pisania
nowych podręczników z doktryn politycznych.
Rozważania wokół książki Andrzeja Bednarza *O ideach politycznych –
ich historii i aktualności. Podręcznik akademicki*, Kielce 2015, ss. 303**

„Pewne idee wiszą w powietrzu”.

Raph Waldo Emerson

„Ogólne i abstrakcyjne idee są źródłem
największych błędów ludzkości”.

Jean Jacques Rousseau

„Idee mają konsekwencje”.

Richard M. Weaver

Pretekstem do rozważenia kwestii rudymenarnej, czy warto pisać nowe podręczniki z historii idei, stała się publikacja Andrzeja Bednarza *O ideach politycznych – ich historii i aktualności*, wydana w Kielcach w 2015 roku.

Zacznijmy od rzeczy fundamentalnej, dlaczego stawiam w tytule tezę (jedynie językowo, nie merytorycznie nawiązującą do słynnych słów Karola Marksa) o „konieczności historycznej” pisania nowych podręczników z historii idei? Odpowiedź jest następująca i stanowi jednocześnie tezę rozważań. Otóż w moim przekonaniu, każde pokolenie powinno zmierzyć się z klasykami z własnej, sobie współczesnej perspektywy. Prosty przykład: dla pokolenia studiującego w czasie stanu wojennego w Polsce zupełnie inaczej brzmiała krytyka demokracji Platona. Z pewnością nieprzekonująco, z pewnością mało wiarygodnie. Na pewno marzono o tej formie ustroju, choć niedoskonałej, to wyższej od dyktatury lat osiemdziesiątych. W tych czasach tęsknota za wyzwoleniem z oków autorytarnego systemu zmieniała perspektywę interpretacji 8 księgi *Państwa* Platona. Z kolei dzisiaj, po 25 latach polskiej demokracji, mając odmienny bagaż doświadczeń, obserwując Polskę i świat z innego

punktu widzenia, inaczej podchodzi się do słów Platona. Przypomnijmy, jak zaczynał się ten słynny fragment: „Otóż demokracja nastaje, uważam, kiedy ubodzy zwyciężają i jednych bogaczy pozabijają, drugich wygnają z kraju, a pozostałych dopuszczają na równych prawach do udziału w ustroju i w rządach. A tam po większej części o stanowiskach rządowych decyduje losowanie”¹.

Wydaje się, że podobną do mojego stanowiska myśl wypowiada Andrzej Bednarz, kiedy w *Przedmowie* do recenzowanego podręcznika pyta, czy kolejne cytowanie kanonicznych analiz ma dla studentów sens, „Czy nie lepiej dać im szansę wprowadzenia w sam tekst owych «Wielkich ksiąg» nawet przy ryzyku niedoskonałości tłumaczenia?”².

Sedno prezentowanego przeze mnie stanowiska znakomicie obrazuje pierwszy fragment trzeciego rozdziału omawianego podręcznika Andrzeja Bednarza, pt. *Czy Józef Stalin studiował Platona?* Pokazuje bowiem, że danego myśliciela można czytać w zależności od okoliczności czy doktrynalnych potrzeb³. Albo, jak sugeruje Autor (zapewne inspirowany książką Karla Poppera *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*⁴) jako pierwszego totalitarystę, albo jako realistę, albo jako utopistę lub przeciwnie antyutopistę. Interpretacji idei Platona jest bowiem wiele.

Wracając do poruszonego powyżej wątku demokracji. Od czego Autor podręcznika zaczyna rozważania na temat Grecji? Od Monteskiusza, dalej przywołuje Alexisa de Toqueville’a, Jeremego Bentham’a czy współczesne problemy Unii Europejskiej. Świadczy to o bardzo cennej umiejętności aplikowania posiadanej wiedzy do interpretacji bieżących spraw politycznych, społecznych i prawnych. Tego rodzaju zabiegi ekstrapolowania klasycznych sformułowań na użytek współczesnych zagadnień potwierdzają moją tezę o „konieczności historycznej” pisania nowych podręczników z zakresu historii idei. Dzięki temu uwidacznia się uniwersalność, ponadczasowość, a przede wszystkim możliwość aplikowania idei do obecnych problemów ze sfery publicznej. Operatywna wiedza z zakresu historii myśli politycznej ułatwia zrozumienie niskich notowań Platformy Obywatelskiej u schyłku drugiej kadencji, zwycięstwa Andrzeja Dudy w wyborach prezydenckich, popularności bezprogramowego ugrupowania Pawła Kukiza, czy kryzysu w jakim znalazła

¹ Platon, *Państwo*, w: idem, *Państwo, Prawa*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1997, s. 272.

² A. Bednarz, *O ideach politycznych – ich historii i aktualności. Podręcznik akademicki*, Kielce 2015, s. 5.

³ Świetnie zdawali sobie z tego sprawę ideolodzy nazizmu, który korzystali z historii idei w sposób – jak ujmują to badacze – „nihilistyczny”, to znaczy w zależności od potrzeby wybierali myśliciela lub jego koncepcję i adaptowali na grunt swojej doktryny. Obrazuje to stosunek doktrynerów nazizmu chociażby do niemieckich romantyków politycznych. Zob. H. Uerlings, *Friedrich von Hardenberg, genannt Novalis – Werk und Forschung*, Stuttgart 1991.

⁴ Andrzej Bednarz przywołuje tę książkę już w *Przedmowie* swojego podręcznika, zamieszcza także w *Bibliografii*.

się współczesna Grecja. Z kolei znajomość zjawiska buntu mas (opisanego w słynnej książce o tym tytule przez Ortegę y Gassetę) pozwala zrozumieć falę uchodźstwa w Europie.

Warto podkreślić oryginalność omawianego podręcznika. Na tle innych opracowań historii doktryn politycznych i prawnych wyróżnia go krzyżujące się ułożenie zagadnień. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że książka jest skonstruowana w oparciu o metodę historyczną, a Autor chronologicznie omawia poszczególne dzieje myśli politycznej od Grecji począwszy na Wielkiej Rewolucji skończywszy. Jeśli jednak wczytamy się w to dzieło, z przyjemnością odkryjemy jego nieszablonowość. Andrzej Bednarz kontaminuje bowiem wątki czasowo odległe z tworzącymi później myślicielami, czy znanymi z późniejszych czasów zjawiskami. Doskonałym tego przykładem jest rozdział drugi, teoretycznie poświęcony początkowi myśli politycznej, czyli Grecji. Jednak wczytawszy się w tę część, od razu wpadamy w wehikuł czasu i czytamy o Julesie Michelecie, Leszku Kołakowskim, Karolu Marksie, Harrym Elmerze Barnesie, Jerzym Szackim, Homerze, Hezjodzie, Le Bonie, Ortedze y Gassecie, Wernerze Jaegerze, można długo wymieniać (ograniczyłam się do przykładów z zaledwie dwóch stron 23-24). Autor daje się poznać jako erudyta, swobodnie poruszający się zarówno wśród twórców idei, jak i ich znawców, badaczy, interpretatorów. W moim przekonaniu wiąże się to z co najmniej dwoma kwestiami. Pierwszą, że intencją Autora było przedstawienie osobistego – jak wyraził się w *Przedmowie* – stosunku „do idei zawartych w różnych doktrynach politycznych”⁵. Drugą, która wynika – proszę o wybaczenie – z wieku Autora. Kiedy bowiem pisze się podręczniki? Po latach wykładania, badania, studiowania. Tego rodzaju książka stanowi sumę przemyśleń w dziedzinie, którą zajmuje się naukowiec. Tego typu dzieło nie powstaje u zarania naukowej ścieżki, a raczej w jej dojrzałej czy schyłkowej fazie.

O fakcie, że podręcznik Andrzeja Bednarza stanowi sumę przemyśleń na temat idei politycznych, przekonują chociażby tytuły rozdziałów, które zawierają dużą dozę odautorskich refleksji. W podrozdziale trzecim rozdziału drugiego czytamy przykładowo: *Demokracja ateńska* – od cnoty obywatelskiej do ducha nadmiernej równości⁶. Tytuł ten wyraźnie zawiera opinię. Jednak podkreślmy, że wydanie sądu możliwe jest dopiero wówczas, gdy zatrzymało się nad tym problemem dłużej, gdy studiowało się go w zaciszu gabinetu, gdy przedyskutowało się go w akademickim gronie i wreszcie, gdy zweryfikowało się posiadaną myśl z praktyką. Autor, jak wynika z zamieszczonego na okładce biogramu, nie stronił od weryfikacji idei w praktyce – był członkiem rządowych zespołów eksperckich do spraw samorządu i administracji,

⁵ A. Bednarz, op. cit., s. 5.

⁶ Ibidem, s. 29.

członkiem władz Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej czy organizacji międzynarodowych. Musiał zatem *nolens volens* przekonać się, na ile znane mu teorie polityczne odpowiadają rzeczywistości, na ile są w stanie ją ulepszyć, a na ile zupełnie do niej nie przystają. Większość z nas, zajmujących się historią myśli politycznej, woli czytać o praktykach, o politykach, mężach stanu, którzy próbowali wcielać w czyn swoje pomysły, niż tylko o abstrakcyjnych utopijnych wizjach, niepopartych choćby pojedynczymi próbami ich urzeczywistnienia. Koncepcje opracowane w izolacji od praktyki, jak twierdził Rousseau, „ogólne i abstrakcyjne idee są źródłem największych błędów ludzkości”.

Nie jestem tego pewna – i tu Autor musi mi wybaczyć mój akademicki sceptycyzm – czy tę książkę docenią studenci. Jako abiturienti nie wychodzą z usystematyzowaną wiedzą na temat epok literackich, nie wiedzą, kiedy miało miejsce odrodzenie, romantyzm czy Młoda Polska. Tym trudniej będzie im się odnaleźć w erudycyjnym podręczniku z zakresu historii idei. Może warto byłoby kiedyś przemyśleć przeformułowanie tego podręcznika na zbiór esejów z zakresu historii myśli politycznej? Wtedy zdecydowanie łatwiej byłoby Autorowi trafić do właściwego rodzaju czytelników. Tych, którzy niestety (nad czym ubolewam) teraz raczej nie sięgną po tę książkę ze względu na podtytuł *Podręcznik akademicki*. A przecież to zdecydowanie więcej niż podręcznik. Dlatego wyrażam żal nad niewłaściwym zaadresowaniem dzieła (choć Golo Mann uczy, aby nie ubolewać nad omawianymi faktami⁷). Książka ta jako szkice z historii idei byłaby na pewno bardziej doceniona i częściej czytana. Szkoda, ponieważ jej lektura jest czystą przyjemnością. To także warto podkreślić – książka ta jest napisana w klarowny i przystępny sposób. Nie jest to rzecz oczywista przy tego rodzaju publikacjach. Zdarzają się bowiem nawet słowniki, których hasła są niezrozumiałe dla specjalisty, a co dopiero dla przeciętnego czytelnika. Na tym tle książka Bednarza wyróżnia się wyjątkowo pozytywnie, dobrze się ją czyta. Widać w niej jednak starania o przystępność dla studentów jako zasadniczych odbiorców tego dzieła. Z pewnością o nich myślał Autor, podkreślając najważniejsze fragmenty, wyłuszczając problemy godne przemyślenia czy cytaty warte zapamiętania. Przykładów tego jest wiele, ograniczę się do wymienienia podkreślonych fragmentów z *Kazań i traktatów* Mistra Eckharta (s. 90-91), słów z *Księcia* Machiavellego (s. 137), czy opinii Zygmunta Baumanna (s. 290). Zabieg wyłuszczenia bardzo ułatwia zwrócenie uwagi na to, co ważne. Dobrze więc, że Autor wykonał za nas pracę i uwypuklił to, co najistotniejsze u omawianych myślicieli i w ich koncepcjach.

Mimo zalet pojawiają się jednak i wady. Pytanie bowiem, dlaczego książka kończy się na zagadnieniu kontrewolucji? Czy Autor planuje drugą część,

⁷ Zob. G. Mann, *Ludzie myśli, ludzie władzy, historia*, wybrała, przeł. i oprac. E. Paczkowska-Lagowska, Kraków 1997.

zamykającą się na XXI w.? Podkreśliły jednak kontekst mojego zarzutu – wynika on po prostu z niedosytu, lektura urywa się wszakże za wcześnie.

Drugim brakiem jest – to uwaga natury technicznej – brak indeksu nazwisk. W mojej opinii wszelkiego rodzaju syntezy powinny mieć skoroszyt nazwisk, aby czytelnik mógł łatwo odnaleźć interesującego go w danym momencie myśliciela czy myślicielkę. Gdyby było drugie wydanie tego podręcznika należałoby go koniecznie w taki indeks wyposażać.

Cennym z naukowego punktu widzenia elementem jest użycie w tytule omawianego podręcznika sformułowania *O ideach*. Dlaczego doceniam taki właśnie tytuł? Ponieważ pojęcie idei jest szerokie. Autor nie ograniczył się do pojęcia doktryny, która używana jest raczej dla określenia całokształtu twierdzeń, przekonań czy założeń z określonej dziedziny wiedzy, właściwych danemu myślicielowi, szkole lub kierunkowi. Pojęcia doktryny, które używa się zamiennie z terminami system, teoria, nauka⁸. Pojęcie doktryny ma charakter ogólny, bywa także, że ma zabarwienie pejoratywne. Z kolei pojęcie idei pozwala na swobodne poruszanie się w świecie nie tylko politycznym, społecznym, ale i literackim (czyż utopie nie były kapitalnie napisanymi powieściami podróżniczymi?). Może także obejmować kontekst, okoliczności, ducha czasów, kulturę danego okresu. Pojęcie idei nie wymusza systemowego charakteru koncepcji, przeciwnie aniżeli doktryna. *Nota bene* autor roztrząsa we *Wstępie* możliwości innego zatytułowania swojego podręcznika: „Historia doktryn politycznych, filozofia polityczna, myśl polityczna, historia idei politycznych – jaką nazwę wybrać dla refleksji, które zamierzam tu zestawić i przedstawić?”⁹. Jak Andrzej Bednarz uzasadnia wybór pojęcia idei? Między innymi słowami Isaiaha Berlina, że idee nie umierają i słowami Stanisława Ossowskiego o osobliwości idei¹⁰.

Zatrzymam się dłużej nad pojęciami wprowadzonymi przez Autora we *Wstępie* i spróbuję dokonać pewnej ich systematyzacji (powyżej podjęłam już próbę zarysowania dystynkcji między doktryną a ideą). Otóż pojęcie myśli politycznej może występować w szerokim ujęciu – to wszelki rodzaj refleksji nad polityką. Wówczas należy do niego również filozofia polityczna. Z kolei w węższym rozumieniu jest to rodzaj namysłu, obojętny na rozróżnienie opinia–wiedza. W tej sytuacji przyjmuje się, że od Sokratesa zaczyna się filozofia polityki, ponieważ to rozróżnienie znajduje się w centrum jego rozważań. Zaś myśl polityczna towarzyszy człowiekowi od chwili, gdy pojawiły się pierwsze rządy. Kolejną cechą dystynktywną myśli politycznej jest jej bezpośredni związek z okresem, kiedy powstaje, co wynika z faktu, że odpowiada na pytania bieżącej polityki. Myśliciel polityczny ogranicza swoje rozważania

⁸ M. Jaskólski, *Doktryna*, w: *Słownik historii doktryn politycznych*, red. M. Jaskólski, Warszawa 1999, s. 65-66.

⁹ A. Bednarz, op. cit., s. 9.

¹⁰ Zob. ibidem.

do tego, co polityczne, do pytań o to, czym są te konkretne zdarzenia, co uzasadnia te lub inne działania, albo co będzie te działania uzasadniać. Z kolei filozof polityczny stawia pytania o sens tych zdarzeń i działań, czyli o coś niezwiązanego z konkretnymi okolicznościami, o coś, co nie zmienia się z dnia na dzień. Choć oczywiście filozof polityczny jest człowiekiem zanurzonym w bieżącej rzeczywistości.

Cenne w książce jest umieszczenie stosunkowo bogatej bibliografii. Jednak i tutaj mam zastrzeżenie: można zastanowić się, czy nie lepsza byłaby osobna bibliografia do poszczególnych dziesięciu rozdziałów? Ułatwiłaby zainteresowanym konkretną problematyką sięgnięcie po dalsze pozycje na ten temat, rekomendowane przez Autora.

Komu może służyć podręcznik Bednarza? Z pewnością przyda się na kursach oferowanych w ramach politologii, stosunków międzynarodowych czy cieszącego się ostatnio dużą popularnością bezpieczeństwa narodowego. Z książki *O ideach politycznych* mogą się uczyć przykładowo studenci na przedmiocie „Partie i systemy partyjne”, który zwyczajowo rozpoczyna się od zapoznania słuchaczy z ideami demokratycznymi, konserwatywnymi, liberalnymi, socjalistycznymi, socjaldemokratycznymi itd. Jak bowiem nie przybliżyć ewolucji ideowej partii politycznych? A czy mówienie o Unii Europejskiej może odbywać się bez introdukcji z politycznych, ekonomicznych czy prawnych zapatrywań jej pomysłodawców? Czy da się wyklądać administrację publiczną, nie znając ideowych założeń, które przyświecały jej twórcom? Jak bez odwoływania się do światopoglądu wytłumaczyć różnorodność teorii administracji? Przykłady użyteczności kieleckiego podręcznika można oczywiście mnożyć. Podobnie rzecz się ma z przedmiotami z prawa. „Historia ustrojów państwowych” sięga przecież do doktrynalnych założeń twórców poszczególnych koncepcji systemów politycznych. A „Historia państwa i prawa” jest również nauką o podstawowych ideach politycznych. Jak z kolei wytłumaczyć wizję państwa o charakterze autorytarnym, jeśli nie przez odwołanie się do konkretnej wizji antropologii politycznej autora takiej koncepcji? Analogicznie jeśli chodzi o porządek liberalno-demokratyczny – on także wymaga uzasadnienia i to nie tylko politycznego, ale w pierwszej kolejności antropologicznego. Tematy z zakresu historii myśli politycznej ukryte pod pozornie obco brzmiącą dla tej dyscypliny nazwą można multiplikować. Zobaczmy, ile jest materiału z zakresu historii doktryn politycznych i prawnych w przedmiocie generalnie znanym jako „Wstęp do nauki o państwie i prawie” (choć bywa i inaczej nazywany). Mowa w nim m.in. o koncepcji demokracji, suwerenności, teorii władzy, o celach i funkcji państwa, a więc zagadnieniach ściśle związanych z myślą polityczną. Są jeszcze przedmioty, które wyrastają z historii doktryn politycznych i prawnych, takie jak myśl strategiczna. Kursy te konstytuują swoją treść, wyabstrahowawszy z myśli politycznej zagadnienia dotyczące taktyki, dyplomacji itp.

Ośmielę się sformułować myśl jeszcze bardziej radykalną, mianowicie, że nawet niektóre kierunki studiów bazują na wiedzy z myśli politycznej, a więc omawiany podręcznik jest także dla nich. Chodzi mi przykładowo o socjologię. Czy w programie tych studiów nie ma przedmiotów o jednoznacznej proveniencji historyczno-ideowej? Zobaczmy ich nazwy: socjologia władzy, socjologia polityki, socjologia rodziny itd. Przekonuje o tym również zestaw zagadnień z „Historii myśli socjologicznej”, w którym znajdziemy niemal ten sam indeks nazwisk, co w podręczniku do historii doktryn politycznych i prawnych oraz część tych samych tematów. Z tą tylko różnicą, że z dorobku myślicieli wyabstrahowano wątki dotyczące społeczeństwa, które wszakże ściśle wiążą się z tematyką polityczną (choćby koncepcje kontraktualistyczne). I tak znajdują się tam niemal wszystkie postacie z myśli politycznej od Platona, Arystotelesa przez św. Tomasza, Machiavellego, Bodina, Vico przez nurty konserwatyizmu, liberalizmu, socjalizmu utopijnego, komunizmu po koncepcje Habermasa.

Z dotychczasowych rozważań niepostrzeżenie płynnie konkluzja dotycząca przedmiotów nawiązujących do historii myśli politycznej. Otóż w tym wypadku wyraźnie uwidacznia się fakt, że wiele przedmiotów na wymienionych powyżej kierunkach pokrywa się w swojej treści z zakresem historii myśli politycznej. Podręcznik *O ideach politycznych* jest więc także dla nich.

Konkludując, chciałabym tylko wzmocnić moją tezę o „historycznej konieczności” pisania podręczników akademickich z historii idei politycznych oraz zachęcić do sięgnięcia po omawiany przeze mnie podręcznik. Przy każdej nadarzającej się okazji staram się pokazać i udowodnić, że historia myśli politycznej jest najważniejszym przedmiotem w kształceniu akademickim, co za tym idzie – należy czytać i propagować książki na jej temat. Powtórzę¹¹ pokrótce moje argumenty na rzecz tego stanowiska.

Po pierwsze, myśl polityczna dostarcza najdoskonalszych instrumentów do współczesnej analizy politologicznej. Dostarcza ich pod warunkiem, że jest właściwie wykładana i studiowana. Znaczy to nade wszystko, że nie przeraża się w muzealnictwo. W kanonie klasyków znajdujemy myślicieli, których sądy są ciągle *à propos* naszej rzeczywistości. Platon wciąż ma nam coś do powiedzenia na temat demokracji, a Arystotelesowska charakterystyka tyranii znajduje doskonałe zastosowanie w opisie dwudziestowiecznych dyktatur. Może pojawić się pytanie, jak to możliwe, skoro świat Platona i Arystotelesa od bardzo dawna nie jest naszym światem? O adekwatności ustaleń Platona i Arystotelesa przesądza niezmienność rdzenia mechanizmów ustrojowych¹².

¹¹ Bardziej szczegółowo prezentuję swoje stanowisko w tej kwestii w osobnym artykule. Zob. A. Citkowska-Kimla, *Rola historii idei w kształceniu akademickim*, [w:] *Myślenie o polityce i prawie. Przedmiot, metoda, praktyka*, red. I. Barwicka-Tylek, A. Czarnecka, M. Jaskólski, J. Malczewski, Warszawa 2015, s. 393-409.

¹² Pisał o tym także Marek Sobolewski. Zob. M. Sobolewski, *Zasady demokracji burżuazyjnej i ich zastosowanie*, Warszawa 1969.

Po drugie, jak wspomniałam, idee klasyków nie tracą aktualności. Szanując ustalenia klasyków i korzystając z ich dorobku działa się wedle zasad szkoły realistów politycznych Hansa Morgenthaua. Już w pierwszym założeniu kładą oni nacisk na sceptycyzm wobec nowości w teoriach politycznych. Jeśli bowiem jakaś koncepcja polityczna czy ustrojowa jest zupełnie nieznaną, świadczy to raczej przeciw niej. „Jestem najzupełniej przekonany – pisał w XVII wieku Baruch Spinoza – że doświadczenie ujawniło nam wszystkie dające się pomyśleć rodzaje państwowości (...). Dlatego nie sądzę, abyśmy mogli w tej sprawie przez samo myślenie dojść do czegoś, co nie mijaloby się z doświadczeniem, czyli praktyką, a co by nie było już doświadczone i wypróbowane. (...) prawa powszechne i interesy publiczne zaprowadzili i prowadzili ludzie najbystrzejsi, najsprytniejsi i najprzebieglejsi. Dlatego trudno w to uwierzyć, abyśmy zdołali wymyślić coś pożytecznego dla wspólnoty społecznej, czego by nie nastroczały już sposobność lub przypadek i co by mieli przeoczyć ludzie, zajmujący się sprawami społecznymi i dbający o swoje własne bezpieczeństwo”¹³. Z kolei trwanie jakiejś teorii przez kilkaset czy parę tysięcy lat przemawia nieraz na jej korzyść (przykład: koncepcja równowagi sił). Jednak trudno jest we współczesnych czasach nie ulec modernistycznemu przesądowi i nie dać się zwieźć pogładowi o wyższości teraźniejszości nad przeszłością. Po to są właśnie zajęcia z historii doktryn politycznych i prawnych, aby nauczyć się stosowania racjonalnego argumentu, a nie modernistycznych przesądów¹⁴.

Po trzecie, historia myśli politycznej uczy (od Platona po Carla Schmitta czy Hannah Arendt), że warto dogłębnie zapoznawać się z koncepcjami myślicieli obserwujących wszelkiego rodzaju kryzysy. Snute bowiem przez nich rozważania naprawy, ulepszenia, poprawienia prowadzą nieraz ku bardzo oryginalnym politycznym (i nie tylko) rozwiązaniom.

Po czwarte, jeśli człowiek jest rzeczywiście istotą rozumną, to nie może go satysfakcjonować naga przemoc jako trwały sposób porządkowania społeczno-politycznej rzeczywistości. Musi poszukiwać uzasadnień dla sensu istnienia władzy i sensu podporządkowania się. Zbiór moralnych i prawnych zasad, na których spoczywa władza rządzących i posłuch rządzonych (zbiór, który Gaetano Mosca określił mianem politycznej formuły, a filozofowie prawa zasadą suwerenności), uprzytamnia nadrzędność idei w świecie politycznym.

Z książki Bednarza przebija przywoływana myśl, że idee mają konsekwencje. Przy czym nie chodzi nam – jak w przypadku przywoływanego w motcie tytułu dzieła amerykańskiego konserwatysty – o ukazanie zmierz-

¹³ B. Spinoza, *Traktat polityczny*, tłum. I. Halpern-Myślicki, Kęty 2000, §3, s. 335-336.

¹⁴ Zob. H. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, tłum. R. Włoch, Warszawa 2010.

chu cywilizacji Zachodu, a o unaocznienie istoty idei, które kreują rzeczywistość, a o których pisał autor w swoim podręczniku. Dość przypomnieć sztan-darowe przykłady doktryny Wielkiej Rewolucji. Ten wątek prowadzi z kolei do ukazania niebezpieczeństwa idei, które jeśli przybierają charakter utopijny, to wiążą się z przemocą. O tym pisał Lewis Mumford, charakteryzując tzw. utopie polityki, które chcąc zastąpić istniejące zło nowym, dobrym porządkiem, próbują zmienić całość społeczno-politycznego ładu. Kiedy chce się zmian społeczeństwa od podstaw, to nieuchronne staje się naginanie odpornej rzeczywistości do ideału, a wówczas pojawiają się dylematy moralne i przemoc. Tego typu utopia polityki jest najmniej trwałą utopią, jest o krok od samodestrukcji¹⁵.

Po piąte, jak już wspomniano, idee mają konsekwencje, bo od zarania cywilizacji życie ludzi nie wyczerpywało się w zmaganiach o chleb powszedni, lecz posiadało zarazem patetyczny wymiar jednoczenia wokół określonego etosu, o tyle w świecie demokratycznym ich rola jeszcze spotężniała. W ideach nade wszystko tkwi moc mobilizowania mas. Skuteczna polityka demokratyczna nie może odbywać się inaczej, aniżeli za zasłoną idei poruszających swą wzniosłością cklive serca demosu. W związku z powyższym jednym z większych błędów w polityce zagranicznej jest prowadzenie jej tak, jakby dążyło się wyłącznie do realizacji interesu, a nie do ziszczenia pewnych chlubnych idei (Max Weber konstatuje: ludźmi rządzą interesy materialne i ideowe).

Mówiąc krótko, historia idei politycznych pozwala zrozumieć świat. Zaś wiedza historyczna – w tym wiedza z zakresu historii idei – jest niezbędnym warunkiem wytwarzania i wyostrzania zmysłu rzeczywistości, będącego kluczowym elementem w planowaniu i działaniu politycznym (w tym oczywiście na arenie międzynarodowej). Poznawanie idei, jak każde poważnie traktowane zadanie, wiąże się z wielkim wysiłkiem. Dlatego dobrze, że powstał podręcznik Andrzeja Bednarza, który ułatwi to zadanie.

¹⁵ Zob. J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000.

V. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Prawo karne i polityka w państwie rzymskim, red. K. Amielańczyk, A. Dębiński, D. Słapek, Lublin 2015

W 2015 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ukazała się książka pamiątkowa *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim*, będąca zwieńczeniem VIII Lubelskiego Sympozjum Naukowego z zakresu rzymskiego prawa karnego i jednocześnie uświetnieniem podwójnego jubileuszu wypadającego w 2014 r.: siedemdziesięciolecia profesora Marka Kuryłowicza i siedemdziesięciolecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Książka została przygotowana pod redakcją naukową Krzysztofa Amielańczyka, Antoniego Dębińskiego oraz Dariusza Słapka. Na publikację składają się dwie laudacje na cześć profesora Marka Kuryłowicza, wygłoszone przez profesorów Amielańczyka i Dębińskiego oraz 16 artykułów będących rezultatem wystąpień uczestników VIII Lubelskiego Sympozjum Naukowego z zakresu rzymskiego prawa karnego, przygotowanych przez naukowców z całej Polski.

Profesor Marek Kuryłowicz jest badaczem, który trwale zapisał się w polskiej romanistyce XX i XXI wieku. Ośrodkiem naukowym, z którym niezmiennie pozostaje związany, jest Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Z tą bowiem jednostką współpracuje od początku swojej kariery zawodowej, przechodząc wszystkie jej etapy począwszy od asystenta do profesora zwyczajnego. Jednakże jego naukowy wpływ nie ogranicza się jedynie do wspomnianego uniwersytetu. Stał się on „założycielem” ośrodków romanistycznych niemal całej wschodniej Polski. Na różnych etapach swojego życia zakładał, rozwijał lub nadawał kierunek badaniom nad prawem rzymskim nie tylko na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ale również na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Rzeszowskim, Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie oraz Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. O autorytecie i jednocześnie wpływie Profesora na badania nad prawem rzymskim w Polsce świadczą też same liczby. Jak precyzyjnie bowiem wskazano w jednej z laudacji, był on m.in. promotorem ponad 400 prac magisterskich i 8 rozpraw doktorskich. Ponadto został wyznaczony na recenzenta w 21 przewodach doktorskich, 16 habilitacyjnych i 12 profesorskich.

Jednym z wielu przejawów wpływu profesora Marka Kuryłowicza na polską romanistykę jest zapoczątkowanie badań nad rzymskim prawem karnym. W efekcie odbytego stypendium w Monachium w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku,

rozbudził w sobie zainteresowania działem rzymskiego prawa karnego¹, co następnie przełożyło się na rozpoczęcie badań naukowych w tym zakresie w ośrodkach lubelskich. W konsekwencji tych badań zainicjował ideę Lubelskich Sympozjów Naukowych z zakresu rzymskiego prawa karnego. Recenzowana właśnie księga pamiątkowa ku czci profesora Marka Kuryłowicza jest zwieńczeniem VIII Lubelskiego Sympozjum Naukowego. W tym zatem przypadku można otwarcie powiedzieć *artificem commendat opus* – dzieło mistrza chwali.

Jak wspomniano wyżej, księga pamiątkowa *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim* wydana została w 2015 r. nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ze strony drukarskiej i edytorskiej księga prezentuje się wytwornie. Zewnętrzna oprawa utrzymana jest w kolorach burgundowym z odcieniami złotego, co, odpowiada kolorystyce *vexillorum*, czyli sztandarów legionów rzymskich. Na okładce widnieje druk obrazu pędzla Cesare’a Maccariego *Cyceron oskarża Katylinę* odwołujący się do jednej z najważniejszych mów oskarżycielskich Cycerona przed rzymskim Senatem. Wybór obrazu okazał się być wyborem trafnym, jeśli wziąć pod uwagę to, że niektóre teksty w księdze dotyczą właśnie Cycerona i sprawy Katyliny. Ostatnie karty książki zajmują fotografie ze wspomnianego sympozjum i jubileuszu profesora Marka Kuryłowicza.

Redakcję naukową nad wydaniem sprawowali Krzysztof Amielańczyk, Antoni Dębiński oraz Dariusz Słapek. W księdze zebrane zostały wystąpienia konferencyjne uczestników VIII Lubelskiego Sympozjum Naukowego z zakresu rzymskiego prawa karnego. Reprezentacja ośrodków naukowych jest imponująca. Nie zaskakuje, że najwięcej tekstów pochodzi od autorów związanych z Lublinem, centralnym miejscem pracy profesora Marka Kuryłowicza. Nadto swoje teksty złożyli również pracownicy naukowcy z Białegostoku, Łodzi, Poznania, Rzeszowa, Torunia i Warszawy.

Po wstępie przygotowanym przez redaktorów naukowych znajdują się laudacje wygłoszone przez Krzysztofa Amielańczyka i Antoniego Dębińskiego. Dalej – merytoryczna część książki składająca się z artykułów naukowych, którą otwiera tekst Krzysztofa Amielańczyka *Prawo karne i polityka. Czy rzymscy prawodawcy prowadzili ukierunkowaną politykę karną?* Autor poddaje analizie rzymskie prawodawstwo karne na przestrzeni wieków, poczynając od polityki dyktatora Korneliusza Sulli na przełomie I i II w. p.n.e. przez działania cesarza Hadriana w I i II w. n.e. po politykę karną cesarza Justyniana w V i VI w. n.e. Tekst wieńczy rozważania autora o idei harmonizacji prawa karnego w ramach Unii Europejskiej, z ciekawym i luźnym porównaniem Unii Europejskiej do imperium rzymskiego.

W następnym artykule *Strategie Cycerona w procesie karnym de ambitu Lucjusza Mureny*, autorstwa Hanny Appel z Zakładu Historii Starożytnej Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w interesujący sposób poddano analizie mowę obrończą Cycerona w interesie oskarżonego Lucjusza Mureny. Artykułem tym autorka idealnie wpasowała się w tytuł książki pamiątkowej *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim*, gdyż przedstawiła aspekty rzymskiego prawa

¹ Por. wywiad z prof. Markiem Kuryłowiczem [w:] *Quid leges sine moribus? Studia nad prawem rzymskim dedykowane profesorowi Markowi Kuryłowiczowi w 65. Rocznice urodzin oraz 40-lecie pracy naukowej*, red. K. Amielańczyk, Lublin 2009, s. 14-15.

karnego, tj. oskarżenie i proces Lucjusza Mureny z politycznym tłem sprawy i jej znaczeniem dla ówczesnych losów republiki.

Kolejny artykuł autorstwa Andrzeja Chmiela zatytułowany został *Proces katylinarczyków jako przykład rzymskiego „procesu politycznego”*. Autor w wszechstronny sposób rozważa proces karny Katyliny, dowodząc jego politycznego charakteru. W tekście *Aulus Gelliusz, Noctes Atticae 4,14, czyli o prawno karnych granicach ochrony godności urzędniczej* Marzena Dyjakowska odwołuje się do naukowych zainteresowań profesora M. Kuryłowicza, tj. do działalności karno-administracyjnej rzymskich urzędników. Autorka prezentuje prawne aspekty sprawy karnej, powstałej na kanwie ówczesnego skandalu obyczajowego z udziałem edyla i prostytutki. W tekście znajduje się bardzo ciekawy przyczynek do pogłębionych badań. Autorka wskazuje na konflikt pomiędzy patrycjuszowskim urzędem edyla kurulnego i plebejskim trybuna ludowego, które to urzędy sprawowały konkurencyjne względem siebie uprawnienia jurysdykcyjne. Badania nad prawnymi zakresami właściwości urzędów rzymskich na przykładach sporów kompetencyjnych mogłyby stanowić ciekawy temat badawczy.

Instytucję nieumyślnego zabójstwa prezentuje w tekście *Telum manu fugit jako ustawowa przenośnia nieumyślnego zabójstwa w średniowiecznym prawie kanonicznym. Uwagi na marginesie teorii winy w prawie karnym* Maciej Jońca. Autor ujawnia prawne aspekty nieumyślnego zabójstwa w rzymskim prawie archaicznym na podstawie metafory *telum manu fugit*, płynnie następnie przechodząc do chrześcijańskich rozważań średniowiecznych nad tym zagadnieniem.

Bardzo ciekawy historycznie jest artykuł Henryka Kowalskiego *Polityka a prawo karne. Ustawodawstwo karne cesarza Augusta na tle wydarzeń w latach 22-18 p.n.e.* Autor w interesujący sposób ukazuje, jak konflikt polityczny i towarzyszące temu przestępstwa wyborcze pośrednio stwarzały możliwość Oktawianowi Augustowi umocnienia swojej pozycji za pomocą przemyślanej polityki karnej i wprowadzanych przepisów karnych.

O odpowiedzialności karnej oraz praktyce oskarżycielskiej w starożytnym Rzymie traktuje Wiesław Mossakowski w artykule *Zakreślenie podstawy odpowiedzialności karnej w inscriptio w procesie karnym późnego Cesarstwa Rzymskiego*. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że autor na podstawie źródeł prezentuje elementy składowe rzymskiego „aktu oskarżenia”, wymagania jakie pismo takie powinno spełniać przy jednoczesnym odwołaniu do materialnej podstawy odpowiedzialności karnej.

Kontynuacją szeroko prowadzonych przez Piotra Niczyporuka badań nad „rzymskim prawem bankowym”, a dokładniej nad bankierami w starożytnym Rzymie, jest jego artykuł *Represje karne stosowane wobec bankierów rzymskich (nummularii)*. Autor wskazuje na odpowiedzialność karną specjalnej kategorii pracowników „bankowych” (*nummularii*) zajmujących się sprawdzaniem jakości monet oraz ich wymianą. Charakter pracy i powierzone zadania stwarzały takim pracownikom szerokie pole do nadużyć.

Artykuł Anny Pawłowskiej-Muchy *Sposoby wykonywania kary śmierci w państwie rzymskim: polityka a fantazja cesarska* jest fantastycznym uzupełnieniem licznych historycznych pozycji poświęconych szaleństwu i okrucieństwu niektórych

cesarzy rzymskich. Autorka w niezwykle interesujący sposób przedstawia formy prawne, jakie przybierał terror cesarzy, realizujący się w sposobach wykonywania kary śmierci w starożytnym Rzymie.

Kolejne nawiązanie do zagadnień prawno-bankowych w prawie rzymskim stanowi artykuł Anny Pikulskiej-Radomskiej zatytułowany „*A kiedy pieniędzy publicznych na to nie wystarczało...*” *O niektórych politycznych aspektach karania lichwiarstwa w rzymskiej republice*, w którym ukazuje przyczyny zjawiska lichwy oraz działalność *generatores*, czyli osób trudniących się lichwą w czasach republiki, przy jednoczesnym przedstawieniu środków prawnych służących zwalczaniu tego zjawiska.

Ciekawym połączeniem porównawczym starożytności ze współczesnością jest artykuł Bronisława Sitka *Deontologia prawnicza w praktyce advocatus fisci i radcy Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa*. Obydwa bowiem zawody, zarówno *advocatus fisci*, jak i radcę Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa łączy cel, jakim jest ochrona praw i interesów skarbu państwa. W przedmiotowym artykule autor poddaje analizie normy i wymogi etyczne towarzyszące pracy tych osób.

Prawne aspekty związane z powstaniem rzymskich niewolników w czasie III wojny domowej (44-30 r. p.n.e.), a zwłaszcza związane z negocjacjami i roszczeniami opisanymi w relacji Kasjusza Diona, zawarł Dariusz Słapek w swoim artykule *Instrumentum vocale (?)*. *Relacja Kasjusza Diona o negocjacjach władz rzymskich z niewolnikami Marka Antoniusza*.

Tematem niezmiernie aktualnym, czyli prawnymi uregulowaniami mniejszości seksualnych w swoim artykule *Polityczne aspekty ustawodawstwa cesarza Justyniana w sprawie zachowań homoseksualnych* zajmuje się Renata Świgoń-Skok. Autorka w sposób niezwykle interesujący poddaje analizie prawdopodobne przyczyny, jakie legły u podstaw polityki karnej cesarza Justyniana wobec homoseksualistów, badając szeroko aspekt religijny, społeczny i polityczny panujący wówczas w cesarstwie. Tekst zawiera też bogatą analizę źródeł, w których opisano konkretne rozwiązania prawne w sprawie zachowań homoseksualnych. Artykuł może stanowić idealny przyczynek do badań nad prawnym regulowaniem położenia mniejszości seksualnych w ujęciu historyczno-prawnym, ale może również posłużyć do interpretacji i zrozumienia współczesnych rozwiązań prawnych w tym zakresie.

W ramach szeroko prowadzonych badań nad cenzorami w starożytnym Rzymie Anna Tarwacka w swoim artykule *Jak się zemścić na cenzorach? Rozgrywki polityczne a zakres odpowiedzialności karnej strażników moralności* w ciekawy sposób ujawnia prawne aspekty odpowiedzialności karnej rzymskich cenzorów za przekroczenie swoich uprawnień. Bogaty materiał źródłowy przeanalizowany przez autorkę przedstawia konkretne zdarzenia wywołujące konsekwencje prawne dla cenzorów za popełnione przestępstwa nadużywania władzy.

W sposób niezmiernie interesujący przedstawia prawne zagadnienia dzieciobójstwa w prawie rzymskim Jacek Wiewiorowski w artykule *C. Th. 9,14,1 = C. 9,16,7 (a. 374) – pierwszy dziejowy zakaz dzieciobójstwa?* Na szczególną uwagę zasługuje bardzo obszerna literatura zgromadzona i opracowana na potrzeby artykułu przez autora.

Księgę wieńczy artykuł *Iudicis at amici officium salvare. Na marginesie Gell. 1.3* Jana Zabłockiego. W tekście w ciekawy sposób przedstawiono cztery zachowania

sędziowskie, które można przyrównać do takich współczesnych rozwiązań proceduralnych, jak: stwierdzenie niewłaściwości sądu, odroczenie ogłoszenia wyroku, odroczenie rozprawy i wydanie wyroku ze zdaniem odrębnym.

Słowem podsumowania należy stwierdzić, że księga pamiątkowa *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim* godnie podkreśla jubileusz siedemdziesięciolecia profesora Marka Kuryłowicza i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Wszystkie zebrane teksty wpisują się w tematykę zakreśloną tytułem książki. Na uznanie zasługują nie tylko autorzy opublikowanych tekstów, ale również redakcja naukowa, dzięki której książka ma wymiar nie tylko symboliczny, ale przede wszystkim merytoryczny, przez co bez wątpienia stała się ważną publikacją w romanistyce polskiej.

WOJCIECH KOSIOR (Rzeszów)

Gönczi Katalin, Wieland Carls, *Sächsisch-magdeburgisches Recht in Ungarn und Rumänien. Autonomie und Rechtstransfer im Donau – und Karpatenraum*, Walter de Gruyter, Berlin/Boston 2013, ss. 223

Das vorliegende Werk stellt den dritten Band einer Forschungsreihe dar, eine Monographie, die Bestandteil eines großen Forschungsprojektes der Sächsischen Akademie der Wissenschaften zu Leipzig ist. Mit dem Projekt unter dem Titel *Das sächsisch-magdeburgische Recht im Osten*, mit dem Untertitel *Das sächsisch-magdeburgische Recht als kulturelles Bindeglied zwischen den Rechtsordnungen Ost- und Mitteleuropas* hat man bereits im Jahr 2004 angefangen. Der ost-mitteuropäische Raum wird nämlich für die älteste und am meisten transponierte geopolitische Richtung des Wirkungskreises des sächsisch-magdeburgischen Rechts in Europa gehalten. Das ganze Projekt soll das gesellschaftlich-kulturelle Erbe Europas und ihre Rechtsrahmen, die eine Schlüsselbedeutung haben, unterstützen. Es geht hierbei nicht nur um römisches (im Sinne von *ius commune*) und kanonisches Recht, sondern auch um die seit Mittelalter in Herausbildung begriffenen nationalen Rechtsordnungen.

Das Forschungsvorhaben der rezensierten Monographie bestand darin, in einer breiteren Zeitspanne des Mittelalters und der frühen Neuzeit das sächsisch-magdeburgische Recht als Mitherausbilder der Rechtskultur im Donauraum und in der Region der Karpaten vorzustellen. Es werden die mittel- und osteuropäischen Rechtsordnungen des Mittelalters und der Neuzeit in ihrer Synchronizität und Originalität diskutiert, deren Ziel es ist, in der modernen Europäischen Union die oft betonte Idee der europäischen Integrität, also auch der Integrität im rechtlichen Bereich, zu unterstützen. Mit der Formulierung allgemeiner Schlussfolgerungen wird die zu enge nationale Forschung überwunden. Man verfolgt den Zweck, die Idee der Bindung und Verflechtung des ungarischen Stadtrechts (es geht hierbei auch um Siebenbürgen, dem eine besondere Aufmerksamkeit geschenkt wird) mit der europäischen Rechtskultur zu beweisen (S. 9). Von der Fachrichtung her hat sich die Forschung auf rechtsgeschichtliche und linguistische Aspekte orientiert (S. 5), jedoch den wissen-

schaftlichen Ausgangspunkt bildet eine allgemeineschichtliche und synthetisierende Forschung im weiteren Sinne des Wortes, mit einem Schwerpunkt auf geschichtlicher Entwicklung der Besiedlung, der Wirtschafts- und Kulturgeschichte.

Die Mitarbeiter und Projektleiter des ganzen Projektes (E. Eichler und H. Lück) haben zum Zweck der Ausarbeitung der einzelnen Bände das geographische Kriterium der heutigen Staatsgrenzen gewählt. Den vorliegenden dritten Band hat man vom Gebiet her innerhalb der Staatsgrenzen Ungarns und Rumäniens lokalisiert, jedoch weisen die Forschungsergebnisse in dieser Monographie im stärkeren Maße auf Überschreitung und Verwischung der heutigen Staatsgrenzen, sie gehen in Richtung der Slowakei und ihres Stadtbildungsprozesses, der im Mittelalter eine außerordentliche Intensität erlangt hat. Die gegenwärtige territoriale Lokalisierung erwies sich für den dritten Band als kontraproduktiv. Außer Ungarn und Rumänien haben sie selber auf S. 140 17 slowakische Städte angeführt, wobei sie selbstständige Kapitel der Zips, den mittelslowakischen Bergbaustädten und Bratislava (Pressburg) gewidmet haben. Verwiesen sei darauf, dass sich in der Slowakei die wichtigsten und privilegiertesten königlichen Freistädte Ungarns befanden, deren Entstehung auf die ersten Phasen des im 13. und 14. Jahrhundert verlaufenden Stadtbildungsprozesses zurückzuführen ist. Zugleich verlief im Kontext des ganzen ehemaligen Ungarns auf seinem Gebiet die von gleicher Intensität geprägte Urbanisierung der anderen königlichen und feudalen Städte. Hiermit mache ich auf einige Richtwerte aufmerksam: in Wirklichkeit hat es in der Slowakei bis zum Ende des 13. Jahrhunderts 30 privilegierte Städte gegeben, im nachfolgenden 14. Jahrhundert sind noch zehn weitere Städte dazugekommen und im Spätmittelalter sprechen wir von ungefähr 50 Städten (Lexikon der mittelalterlichen Städte in der Slowakei, 2010, S. 8). Im Kontext des Schwerpunktthemas muss man auf eine, in der Geschichtsschreibung wohl bekannte Tatsache hinweisen, nämlich darauf, dass es eine große Konzentration der deutschen Bevölkerung in der Slowakei gegeben hat, dass die Deutschen an der nachträglichen Besiedlung des städtischen Milieus, an dessen Herausbildung, mitbeteiligt waren, und zwar in jener Zeit, als man den deutschen „Gästen“ direkt Privilegien erteilt hat und diese das Stadtpatriziat in den mittelalterlichen Städten der Slowakei gebildet haben. Die Geschichte der Städte in der Slowakei (also auch die Geschichte ihrer deutschen Besiedlung oder der Geltung des deutschen Rechts auf ihrem Gebiet) hat sich grundsätzlich in der Geschichte des ehemaligen Ungarischen Königreichs etabliert und war ihr Bestandteil, wessen sich die Autoren K. Gönczi und W. Carls selbstverständlich bewusst sind.

Ein kurzer Kommentar zum Inhalt als Einführung: Das Werk besteht von der formalen Seite her aus sieben Hauptkapiteln, die 223 Seiten in Anspruch nehmen. Abschließend wurde dem Werk ein Kommentar zur gegenwärtigen Landkarte Europas mit Identifizierung der bedeutendsten erforschten Städte innerhalb und außerhalb der gegenwärtigen Grenzen Ungarns und Rumäniens beigelegt. Die Monographie wird natürlich mit einem Literaturverzeichnis, mit Archivquellen und -editionen und mit betreffenden Registern (hiermit werden örtliche, personale und sachliche Register gemeint, weiter Register der Rechtsquellen, insbesondere Register der Stadtbücher und der Hinweise auf betreffende Archive) versehen. Nach dem einführenden Kapitel, das das ganze Projekt der Erforschung des ungarischen Stadtrechts präsentiert, hat die Mitautorin K. Gönczi die grundlegende Charakteristik der mittelalterlichen Recht-

sordnung mit Hinsicht auf den europäischen Rahmen der Rezeption des römischen Rechts, die in anderen Teilen Europas meist im Stadtrecht nachgewiesen wird, vorgestellt. Sie hat auch den ersten Kodifikationen, oder besser gesagt der Verschriftlichung des Stadtrechts und der damit verbundenen Herausbildung von Stadtkanzleien und der ersten Stadtbücher, die Aufmerksamkeit geschenkt. Folglich geht sie auf die Zusammenfassung der bisherigen Forschung im Bereich des ungarischen Stadtrechts ein. Die bisherige Forschung hat sie zwar objektivisierend verallgemeinert und im Bezug auf die national (zugunsten Ungarns) oder durch die kommunistische Ideologie geprägten Publikationen kritisch bewertet, jedoch hat sie im Allgemeinen die Forschungsarbeiten ungarischer und deutscher Provenienz verarbeitet. Leider hat sie nur ausnahmsweise auf Forschungsarbeiten der slowakischen Historiker hingewiesen.

Das nachfolgende Kapitel ist der Entwicklung im Bereich der Besiedlung und vor allem der Entstehung und Entwicklung der Städte gewidmet. Dieses Thema wurde bisher ziemlich gut verarbeitet, jedoch bis heute nicht vollständig ausgeschöpft. Keiner von den Beteiligten, und dies ist auch bei K. Gönczi der Fall, überschätzt den Einfluss des deutschen Rechts (*ius Teutonicum*) beim Rechtstransfer. Es wird im Gegenteil die Heterogenität von mehreren ausländischen und heimischen Einflüssen hervorgehoben, die für den Vielvölkerstaat Ungarn so typisch waren. Sie ist auch auf die bedeutende Stellung des Königs und seiner Gästepolitik (und unter seinem Einfluss auch der Feudalpolitik) eingegangen. Genauer gesagt ging es hierbei um eine in die europäische Bevölkerungsexplosion des 11. Jahrhunderts eingebettete Politik im Bezug auf die Aufnahme von fremden und heimischen „Gästen“, die auch für Ungarn ergiebig war. Wiederholend weise ich darauf hin, dass es hierbei um eine Art Zusammenfassung geht, die auf vorangehende, vor allem ungarische Forschungen zurückzuführen ist. Die Schlussfolgerungen stimmen jedoch, zumindest grundsätzlich, mit denen der slowakischen Geschichtsschreibung überein. Als Beispiel sei hier auf eine ausgesprochen auf die Städte orientierte Politik von Belo IV. und der Herrscher aus dem Geschlecht Anjou verwiesen und ihre Unterstützung der Verwandlung des Staates in ein urbanes Land, die Entwicklung des Bergbaus und der Bergbaustädte vor allem im 14. Jahrhundert, die Entstehung der Städteverbände und Einordnung der Bürger zum vierten Stand zu Ende des 14. Jahrhunderts, ein durch Autonomie geprägtes Gerichtswesen in den Städten und seine unabhängige Judikatur laut städtischer Privilegien und die Entstehung eines zweitinstanzlichen Gerichtssystems. Eine besondere Aufmerksamkeit wird der Zips aus Sicht ihrer Besiedlung, der Annahme des ersten Privilegs von 1271, das eine aus 24 Zipser Städten bestehende Provinz konstituierte, geschenkt. Es werden auch die Bedeutung der Stadt Pest und ihr Rechtskreis berücksichtigt, der von der Stadt erst im Spätmittelalter herausgebildet wurde.

Abschließend bewertet K. Gönczi zwei Züge des ungarischen Stadtrechts: 1) die Entstehung der Städte erfolgte im Vergleich zum übrigen West- und Mitteleuropa etwas später und 2) die direkte Unterstützung des Königs durch Erteilung und Konfirmation der Stadtprivilegien, die eine sehr intensive und extensive politische Autonomie der Städte ermöglicht haben, ist markant. Eine zu Gunsten der Städte gemachte Politik gelangt 1526 zu bekannten degressiven Folgen: der größere Teil Ungarns hat seine Selbständigkeit eingebüßt und es kam zu einer dauernden Bedrohung durch die Türken (dies galt vor allem für slowakische Städte) in der Neuzeit, die eine vie-

Iversprechende Entwicklung der Städte zum Stocken gebracht, bzw. degradiert oder verlangsamt haben.

Von grundlegender Bedeutung ist das Kapitel über die Übertragung des sächsisch-magdeburgischen Rechts (S. 79 – 114). Die wissenschaftliche Basis bildet eine Polemik mit der bisherigen Forschung und vor allem eine zusammenfassende und ziemlich vereinfachende Analyse der Gründungsprivilegien von ausgewählten Orten und Städten. Die Analyse von Urkunden geht von einer bereits früher geäußerten Meinung in der ungarischen, jedoch auch in der slowakischen Geschichtsschreibung aus, dass die angenommenen Rechtsgewohnheiten (im weiteren Sinne des Wortes Recht) aufgrund der erteilten Städteprivilegien galten (S. 81). In getrennten Unterkapiteln verfolgt man dann die Entwicklung in der Zips, die Beziehungen mit Kleinpolen und anderen polnischen Gebieten in einem direkten Verhältnis zu slowakischen Städten, weiter die Entwicklung in Stuhlweißenburg, Pest, Bratislava (Pressburg), in den Bergbaustädten, die sich auf dem Gebiet der heutigen Slowakei befinden und bei den Siebenbürger Sachsen. Sachlich konzentriert man bei der Analyse der Privilegien die Aufmerksamkeit vor allem auf die Erteilung der eigenen Gerichtszuständigkeit und der Autonomie in der Form einer freien Wahl des Richters, die (Nicht)bestätigung von *expressis verbis* der weiteren Nutzung des Gewohnheitsrechts nach ausländischen oder heimischen Vorbildern. Im Falle der Zips und der Region Sarosch nimmt sie an, dass die erblichen Richter nach magdeburgischem Recht ernannt worden sind (S. 83). Zu Ungunsten der Annahme des magdeburgischen Rechts äußert sie sich im Falle Stuhlweißenburg und ihrer Filien im 13. Jahrhundert, zu denen auch Stadt Tyrnau gehörte. (S.88); positiv für die Annahme des magdeburgischen Rechts Jahrhunderte später spricht sie am Beispiel der Stadt Pest. Der süddeutsche Einfluss ist nach K. Gönczi in Siebenbürgen im *Codex Altenbergensis*, jedoch spielt das Magdeburgische Recht auch wegen einer zunehmenden Stärkung des römischen Rechts im 16. Jahrhundert eine untergeordnete Rolle. Sehr problematisch ist die Behauptung auf S. 109, dass die Städte in der Slowakei vom Krakauer Rechtskreis beeinflusst waren, was nur für die ostslowakische Stadt Pudelein gälte und nicht für den Rest der Slowakei (!). Übertrieben ist auch die Behauptung auf S. 105, dass Pester Recht in der Gerichtspraxis eines übergeordneten, zweitinstanzlichen Tavernikalgerichts für andere königliche Freistädte in ihrem Gerichtswesen maßgebend war, und zwar durch Akzeptanz und Justifizierung seiner Urteile. Der Wahrheit näher ist die Meinung von Š. Mertanová (*Ius tavernicale*, Studien zum Prozess der Herausbildung der tavernikalen Städte in den Etappen der Entwicklung des Tavernikalgerichts in Ungarn des 15.-17. Jahrhunderts, Bratislava, 1985, S. 34), dass sich die Sammlung des Tavernikalrechts des Ofner Rechts als einer ihrer Quellen bedient hat, jedoch das Tavernikalgericht, in dem auch tavernikale Städte vertreten waren, das Recht derjenigen Stadt angewandt (ihre Rechtsgewohnheiten und Stadtprivilegien), dessen Rechtsprechung vom Tavernikalgericht (als Gericht zweiter Instanz) überprüft worden ist. Im Verlauf der Zeit hat das Tavernikalgericht eine originale Gerichtspraxis entwickelt, wobei seine Beschlüsse *ex post* nicht nur für die Parteien im Gerichtsprozess, sondern auch für die Stadtgerichte erster Instanz in tavernikalen Städten und in ihren Filien verbindlich waren. Zu dieser komplizierten Frage, und man kann auch von einer Schlüsselfrage sprechen, in der es um den Einfluss eines konkreten Stadtrechts (hier am Beispiel Ofen) geht, hat

bereits 1985 Š. Mertanová Stellung genommen (*Ius tavernicale*, S. 46): „*Das bisherige Herantreten der Fachliteratur zur Verarbeitung der Entwicklung des Stadtrechts durch Herausbildung von Rechtskreisen aufgrund der Interpretation nur einer der Quellen, z.B. der Privilegien, kann der Erläuterung der komplizierten Problematik im Bereich des Stadtrechts, seiner systematischen Ordnung und dem Charakter von einzelnen Rechtsinstituten nicht Rechnung tragen*“.

Das letzte Kapitel beschreibt die erhalten gebliebenen Rechtsquellen des sächsisch-magdeburgischen Rechts vom 13. bis zum 18. Jahrhundert und konzentriert sich auf den Zustand der Handschriften, ihren Ursprung, ihre Inhaltsangabe mit einer bevorzugten Orientierung auf die Identifizierung der (in)direkten Rezeption der Primär- und Sekundärquellen des sächsisch-magdeburgischen Rechts, sowie auch anderer ausländischer westeuropäischer Quellen in den ungarischen Quellen, ihre Lokalisierung in den Archiven und in den Fußnoten auf ihre bisherige, überwiegend linguistische Verarbeitung. Es handelt sich wieder um ein synthetisierendes, deskriptiv angelegtes Kapitel, nicht um eine weitere inhaltlich-rechtliche, bzw. linguistische Analyse.

Auf eine komplexe komparative Verarbeitung der Stadtrechte im Bezug auf die Rechtsübertragung, bzw. auf den exogenen Einfluss und auf das Vordringen des sächsisch-magdeburgischen Rechts auf unser Gebiet sind weder ungarische noch slowakische Geschichtsschreibung eingegangen. Eben darin besteht ein außerordentliches Verdienst dieser Arbeit. Eine systematische Erforschung des Prozesses der Annahme des Rechts aus einer anderen Stadt – der Rechtsfiliation (d.h. der Stadtrechtsverbindungen zwischen der Mutterstadt und ihren Filienstädten), und die Forschung auf dem Gebiet der praktischen Realisierung der Konfirmationen in den Urkunden, der Mandate, der Stadtkorrespondenz usw. würden das als Hauptthema geltende Rechtsübertragung beträchtlich bereichern. Die Erforschung der Gerichtspraxis und der praktischen Durchführung der Selbstverwaltung in den Städten, sowie auch eine inhaltliche Analyse der Stadtbücher wären in dieser Hinsicht interessant. Weitere Möglichkeiten der zukünftigen Forschung auf diesem Gebiet sind auch auf die Tatsache zurückzuführen, dass die Forschungen in den Stadtarchiven noch nicht abgeschlossen sind, bzw. sind diese nicht auf die Rechtsübertragung konzentriert und orientieren sich vor allem auf linguistische, bzw. allgemein-historische Ebenen. Darauf weisen die Autoren zum Abschluss hin. Sie behaupten, dass man in einer früheren Entwicklungsphase der Stadtentwicklung aufgrund der bisherigen Forschung nicht die Spuren des Einflusses des sächsisch-magdeburgischen Rechts finden kann. Sie möchten nur diese Problematik skizzieren. In diesem Zusammenhang soll hervorgehoben werden, dass vorliegende Monographie für ausländische, deutsche Leser bestimmt ist und ihr Ziel darin besteht, auf die grundlegenden stadtbildenden Prozesse in Ungarn und Siebenbürgen hinzuweisen. Darüber hinaus geht es hierbei um eine kurz gefasste, in Hauptzügen prägnante und richtige Synthese der Entwicklung ungarischer Städte und der Übertragung des sächsisch-magdeburgischen Rechts in den mittel- und osteuropäischen Raum. Die Ergebnisse der Forschung unterstützen eine, durch die Geschichtsschreibung vor langem bestätigte Auffassung der Rechtsfiliation Ungarns zu *ius saxonico-maideburgense*, auf deren Grund man diese europäische Region der westeuropäischen Rechtskultur zugeordnet hat. Seinen Einfluss kann man im Unterschied zum benachbarten Polen als einen direkten oder indirekten Impuls

zur Herausbildung des heimischen Stadtrechts interpretieren, bei dem mehrere Einflüsse festzustellen sind. Insbesondere geht es hierbei um das heimische Gewohnheitsrecht (*ius partium*) in seiner Pluralität. Ein weiteres Merkmal der Rechtsübertragung in Ungarn ist die Tatsache, dass es auf freiwilliger Basis angenommen wurde, was, wie die Autoren sagen, auf die „Rationalisierung des Rechts“ im eigenen Interesse der ungarischen Städte zurückzuführen ist. Abschließend kann festgestellt werden, dass diese Monographie mit ihren Vorhaben und mit der Art und Weise der Verarbeitung der Problematik, sowie auch mit den Forschungsergebnissen, zu einem impulstreichen und in vieler Hinsicht inspirierenden, in den Bereich der interdisziplinären europäischen Geschichtsforschung gehörenden Werk geworden ist.

ADRIANA ŠVECOVÁ (Trnava),
MIRIAM LACLAVÍKOVÁ (Trnava)

Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534-1804, oprac. Z. Jedynek przy współudziale A. Sośnierz, Chorzów 2015, ss. 525

Jest to wydawnictwo, które zasługuje na szczególną uwagę. Nawiązuje ono do prowadzonych już od pierwszej połowy XX w. prac nad rejestracją, opracowywaniem i udostępnianiem nauce nielicznych, niestety, źródeł tego typu z terytorium Śląska, zachowanych tylko wyjątkowo¹.

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” w czwartym numerze wydawanych przez siebie „Monografii i materiałów”², w oparciu o dwutomowy rękopis, przechowywany obecnie w „Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz” (Berlin-Dahlem)³, opublikowało *Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu*. Jest to, jak sądzą Wydawcy, dobrze zorientowani w śląskim materiale archiwalnym⁴, jedyne tego rodzaju źródło dotyczące dziejów ustroju i prawa wsi, gdyż z obszaru Górnego Śląska zachowały się tylko nieliczne księgi miejskie. Jest to rękopis w bardzo złym stanie z powodu zawilgocenia i wyblaknięcia inkaustu; uniemożliwia to w wielu miejscach pełne odczytanie tekstu.

Wydawnictwo składa się z obszernego wstępu, tekstu źródłowego, słownika wyrazów regionalnych, indeksu osobowego (przydałby się też indeks rzeczowy) oraz indeksu topograficznego. Wstęp omawia wartość badawczą dla studiów nad dziejami wsi, które staną się z czasem wielkimi miastami, nad ich społecznością (były to pol-

¹ Por. w tej mierze: T. Wiślicz: *Katalog małopolskich ksiąg sądowych XV-XVIII wieku*, Warszawa 2007.

² Jest to seria wydawnicza pod redakcją Agnieszki Przybyła-Dumin i Przemysława Nocunia. Poprzednie trzy tomy tej serii dotyczyły prozy folklorystycznej z obszaru Górnego Śląska.

³ Sygnatury: XVII HA Rep. 225 (nr. 532/1 i 32/2).

⁴ Zdzisław Jedynek, pracownik Archiwum Państwowego w Katowicach, wydawca źródeł (zwłaszcza cennych inwentarzy), zasłużył się także jako współwydawca obszernych *Kronik żywieckich ks. Franciszka Augustina*, Żywiec 2007.

scy chłopi), ustrojem. Na ten ostatni istotny wpływ miało dominium: wsie Chorzów i Dąb były własnością klasztoru Kanoników reguły św. Augustyna, sprawujących opiekę nad grobem Chrystusa („Bożogrobców”); mieli oni swoją siedzibą w Miechowie. Bezpośrednio włościanie podlegali proboszczowi chorzowskiemu, ale był on na tym stanowisku obsadzany przez Bożogrobców. Stwarzało to aż do rozbiorów Polski trwałe związki wsi Chorzowa i Dębu z Rzeczpospolitą. Sekularyzacja klasztoru w 1810 r. spowodowała, że obydwie wsie stały się własnością parafii katolickiej w Chorzowie.

Zapiski sądowe, sporządzane zapewne przez miejscowych nauczycieli lub wikariuszy parafialnych, prowadzone były na starannym poziomie. Tekst (s. 35-475) przepisany przez Wydawców litera w literę, początkowo sporządzany był w języku czeskim, następnie czesko-polskim, wreszcie polskim, z fragmentami po łacinie lub po niemiecku⁵. Do początkowych zapisek czesko-polskich (zapiski od 1 do 39, z 1578 r.) Wydawcy dołączyli przekłady na dzisiejszą polszczyznę.

Zapiski informują o życiu rodzinnym i gospodarczym. Wspominają różne nazwy miejscowe, których nikt już nie pamięta, bo zatarł je rozwój przemysłowy (np. Chorzów często nazywany był wówczas Charzowem). Wymieniają nazwiska całych rodzin, które wymarły, wyemigrowały lub wynarodowiły się.

Słusznie też podkreślili Wydawcy, że źródło to wzbogaci naszą wiedzę o prawie obowiązującym na wsi w świetle praktyki wymiaru sprawiedliwości, częściowo spod panowania habsburskiego i pruskiego, częściowo polskiego. Nawiązali więc do wielkiego dorobku edytorskiego Bolesława Ulanowskiego i Stanisława Kutrzeby⁶, a następnie Adama Vetulaniego⁷. Szkoda, że Wydawcy nie wykorzystali bliżej poświęconych tej kategorii źródeł publikacji Adama Vetulaniego, ułatwiłyby im one pracę⁸.

Należało może we wstępie nieco więcej uwagi poświęcić organizacji sądu wiejskiego w Chorzowie. Był to zapewne sąd gajony „z potrzeby” (*iuditium necessitate bannitum*). Przewodniczył mu proboszcz chorzowski (wtedy zapewne sąd odbywał się na plebanii) lub sołtys Chorzowa czy Dębu, z udziałem ławników. Bywały także sesje, którym przewodniczył wójt miasta Bytomia, z udziałem bytomskich przysięż-

⁵ Zapiski rozpoczynają się od tytułu: „Registr a ustawa wssech weczy a zapisyw wsy a die diny charzowske, poczista se ten wtery po Matee Boze Hromnicz Roku Pane 1534 a naypirw. Continet in hoc libro testamenta ultimae voluntatis, venditiones, emptiones, inscriptions”.

⁶ *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. XI oraz XII, wydane w 1921 r. już po śmierci Bolesława Ulanowskiego przez Stanisława Kutrzebę.

⁷ W serii *Pomniki Prawa Polskiego*, publikowanej od r. 1957, był on redaktorem działu II: *Księgi sądowe wiejskie*. Pod jego kierunkiem wydawali dalsze tomy jego uczniowie: Ludwik Łysiak, Stanisław Płaza i Stanisław Grodziski. Po zaprzestaniu przez PAN wydawania tej serii, działalność edytorska w tym zakresie prowadził Wacław Uruszczak.

⁸ Por.: A. Vetulani, *W sprawie prawa chłopskiego w Polsce feudalnej*, „Państwo i Prawo”, 1956, s. 618-632; idem, *Wartość badawcza ksiąg sądowych wiejskich*, *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, 1958, cz. I: referaty, s. 26-213; idem, *W sprawie zasad wydawniczych materiału zapiskowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1959, t. XI, z. 1, s. 157-165. Wydawcy oparli się na nowszym opracowaniu: J. Tendecki, W. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014.

nych⁹. W zapiskach przeważały sprawy majątkowe¹⁰, zdarzały się nieliczne sprawy karne¹¹.

Stronom przysługiwało prawo apelacji, ale nie do Konwentu w Miechowie, czyli na teren Rzeczypospolitej. Apelowano do sądu ziemskiego bytomskiego, albo – w sporach pomiędzy włościanami a proboszczem chorzowskim – do sądu biskupa wrocławskiego (s. 16).

Zachowali więc włościanie chorzowscy pewien samorząd¹², korzystali z opieki prawa; zapisany był w aktach sądowych wypadek, gdy podsądny zapowiadał, że po sprawiedliwości „na czworakach pójdzie do samego cesarza” (s. 15). Nie oznaczało to jednak, że włościanie ci byli w lepszej sytuacji niż ich sąsiedzi w Rzeczypospolitej. Przywiązani byli do ziemi¹³. Odrabiali pańszczyznę (źródło nie pozwala stwierdzić w jakich rozmiarach) i świadczyli inne powinności. Aż do początków XIX w. nie mogli zawierać związków małżeńskich bez aprobaty pana (to jest swego proboszcza).

Wydawnictwo Zdzisława Jedyńaka i Andrzeja Sośnierza, choć dotyczy źródła z terenu Śląska, pozostającego pod panowaniem habsburskim i pruskim, poważnie wzbogaca naszą wiedzę o prawie i sadownictwie wiejskim.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733-1763, wyd. Michał Zwierzykowski, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2015, ss. XXII + 986

W 1957 r. znakomity historyk, genealog, ale też znawca dziejów Wielkopolski, Włodzimierz Dworzaczek rozpoczął wydawanie akt sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego. W ten sposób do stosunkowo nielicznej wówczas grupy sejmików, których akta przynajmniej częściowo zostały opracowane i ogłoszone drukiem, dołączył sejmik województw wielkopolskich, najczęściej zbierający się w Środzie (dzisiejszej Środzie Wielkopolskiej).

Jak wiadomo, tylko część dawno temu zapoczątkowanych edycji udało się doprowadzić do końca. Ale już np. akta sejmiku województwa krakowskiego, których wydawanie rozpoczął w 1932 r. Stanisław Kutrzeba, a po II wojnie światowej kontynuował Adam Przyboś, obejmują lata 1572-1696 – do tej pory nie opracowano zatem materiałów osiemnastowiecznych. Podobnie rzecz się ma z innymi, jedynie zaczętymi albo też tylko wybiórczo opracowanymi edycjami. Do owych niedokończonych

⁹ Mieli zatem poddani chorzowscy możliwość wytaczania swych sporów przed sąd miejski.

¹⁰ Z tego powodu zanotowano w księgach wiele inwentarzy, zwłaszcza mienia ruchomego: ss. 85, 284, 295-296, 321, 389, 419, 466, 469-471.

¹¹ Por. s. 318, 374, 433.

¹² Organem tego samorządu byli sołtysi. Wsie posiadały też swoje „ustawy wiejskie”, których fragmenty zachowały się w księgach (s. 365-367, 394, 440).

¹³ Włościaninowi zwolnionemu z poddaństwa pan wsi wystawiał dokument zwany „listem przepastnym” (s. 436, 439). Por. s. 354-356, 414.

przedsięwzięć należy również edycja akt sejmiku wielkopolskiego. W Dworzaczko-
wi udało się wydać jej tom I, obejmujący (w dwóch częściach) lata 1572-1632¹.
Materiały z lat późniejszych czekały na opracowanie przeszło pół wieku, do czasu,
kiedy zajął się nimi jeden z najwybitniejszych obecnie znawców samorządu szla-
checkiego i historii Wielkopolski w czasach wczesnonowożytnych, Michał Zwierzy-
kowski.

W 2008 r. ukazał się potężny tom obejmujący akta z czasów bezkrólewia po
śmierci Jana III i z okresu panowania Augusta II². Wkrótce potem na półkach księ-
garskich pojawiła się monografia pióra M. Zwierzykowskiego poświęcona sejmikowi
poznańsko-kaliskiemu w tym samym okresie³. Autor i Wydawca w pewnym stop-
niu nawiązał zatem do wydanych w XIX w. przez Adolfa Pawińskiego laudów i in-
strukcji sejmiku województw inowrocławskiego i brzesko-kujawskiego⁴, której to
edycji towarzyszyła (jako tom I) monografia *Rządy sejmikowe w Polsce 1572-1795
na tle stosunków województw kujawskich*. Oczywiście, można mówić w tym wypad-
ku tylko o pewnej idei. Dzieło A. Pawińskiego, oparte na stosunkowo skromnej ba-
zie źródłowej, było jednocześnie próbą całościowego spojrzenia na dzieje sejmików,
powstało bowiem w czasach, w których badania nad dziejami polskiego parlamenta-
ryzmu dopiero się rozpoczynały. W miejsce monografii-syntezy M. Zwierzykowski
przedstawił natomiast pracę w szczegółowy sposób omawiającą dzieje sejmiku woje-
wództw właściwej Wielkopolski wyłącznie w czasach Augusta II i poprzedzającego
jego panowanie bezkrólewia.

We wstępie do bardzo starannie przygotowanego tomu wielkopolskich akt sejni-
kowych znalazła się zapowiedź opracowania materiałów z czasów Augusta III i Sta-
niśława Augusta, zasygnalizowano też plany wypełnienia luki powstałej pomiędzy
wspomnianą edycją W. Dworzaczka i podjętymi obecnie pracami (lata 1633-1695)⁵.
Obietnica ta została dotrzymana; w 2015 r., w ramach obiecująco zapowiadającej się
serii „Staropolski parlamentaryzm” pojawił się kolejny, ponad tysięcznocyfrowy tom
akt sejmikowych województw wielkopolskich obejmujący lata 1733-1763. Tak jak
poprzednio, jego Wydawcą jest Michał Zwierzykowski. Co więcej, ze wstępu do te-
goż tomu (s. VII) dowiadujemy się, że w realne kształty zaczynają się przyoblekać
również wcześniejsze, bardzo ogólne zapowiedzi opracowania (tym razem przez kil-
kuosobowe zespoły badaczy) brakujących tomów „siedemnastowiecznych” i że roz-
poczęto też prace nad tomem ostatnim, w którym znaleźć się powinny akta sejmiko-
we z czasów Stanisława Augusta.

Tom poświęcony sejmikom z okresu bezkrólewia po śmierci Augusta II i z cza-
sów panowania jego następcy, podobnie jak tom poprzedni⁶ zawiera materiały

¹ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. I (1572-
-1632), cz. 1-2, Poznań 1957-1962.

² *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzy-
kowski, Poznań 2008.

³ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach
1696-1732*, Poznań 2010.

⁴ *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące*, Warszawa 1888.

⁵ M. Zwierzykowski, *Wstęp do Akta sejmikowe...* (1696-1732), s. X.

⁶ I podobnie jak edycja W. Dworzaczka z lat 1957-1962.

bardzo różnorodne. Są to zatem lauda i instrukcje – nie tylko dla wybranych przez sejmik posłów na sejm, ale także dla wysyłanych w różnych sprawach przedstawicieli sejmiku. Do tego dochodzą uniwersały wydawane przez króla, prymasa i inne osoby, bogata korespondencja – przede wszystkim listy kierowane do sejmiku i przez sejmik wysyłane, diariusze, mowy wygłaszane podczas sejmiku albo do sejmiku się odnoszące, zrywające sejmik protestacje, manifesty, wreszcie informacje o przygotowaniach do sejmiku, jego obradach, mającym nieraz miejsce zerwaniu itp. pochodzące z gazet i prywatnej korespondencji. Pomieszczono tu także listy kierowane do wszystkich sejmików Rzeczypospolitej, słusznie bowiem uznano, że odnoszą się one także do sejmiku wielkopolskiego. Nie jest to zatem – tak jak czyniono niegdyś – wydanie akt sejmikowych w ścisłym znaczeniu, czyli uchwał i instrukcji poselskich, ale niemal kompletny zespół materiałów pozwalających poznać organizację i funkcjonowanie sejmiku, a przede wszystkim jego historię polityczną i to w szczególnym momencie dziejowym, w czasach, w których z sejmu i sejmików, owego tandemu polskiego parlamentaryzmu (według obrazowego ujęcia Stanisława Płazy⁷), funkcjonowały właściwie tylko sejmiki, a i to nieraz zrywane, w dodatku pozbawione wielu dawnych kompetencji. Z zadowoleniem przyjąć więc należy również zapowiedź M. Zwierzykowskiego, że już wkrótce i dla tego okresu przygotowana zostanie monografia Jego autorstwa, obrazująca kolejny etap w dziejach wielkopolskiego sejmiku.

Składające się na tom teksty wydano bardzo starannie. Zebrane materiały odpowiednio pogrupowano, wiążąc je z kolejnymi, ponumerowanymi sejmikami. W numery zaopatrzone też wszystkie zamieszczone w zbiorze dokumenty, zadbano również, by każdy z nich otrzymał nagłówek precyzyjnie informujący czytelnika o jego treści. M. Zwierzykowski starał się dotrzeć przede wszystkim do rękopiśmiennych (lub drukowanych) oryginałów, chociaż zdarzało się, że podstawę edycji mogły stanowić jedynie kopie. Uwzględniono wówczas wszystkie ich zachowane egzemplarze. Podobnie postępowano w przypadku, gdy oryginalne teksty przetrwały w stanie uszkodzonym.

Uwspółcześnienie pisowni (w tym także interpunkcji), ujednolicenie, a w wielu przypadkach rozwinięcie skrótów, dodanie niezbędnych uzupełnień wiązało się niewątpliwie z ogromnym nakładem pracy, wymagało też niezwyklej dokładności i benedyktyńskiej cierpliwości. Rozmiary edycji wymuszały jednak pewne ograniczenia. Wydawca przyznaje zatem, iż „do niezbędnego minimum” sprowadził komentarze dotyczące tekstu, zauważonych w nim omyłek, odmienności pojawiających się w różnych wersjach rękopisów itp. Stosunkowo skromne są też objaśnienia dotyczące zamieszczanych w tekstach cytatów, wspomnianych w tychże tekstach postaci, wzmiankowanych w nich konstytucji sejmowych. Wydaje się, że takie „samoograniczenie” się Wydawcy jest jak najbardziej racjonalnym zabiegiem, nie obniża ono wartości edycji, jest natomiast wysoce prawdopodobne, iż dzieło zaopatrzone w liczne drobniawkowe komentarze, pełne uwag odnoszących się do nieistotnych błędów pi-

⁷ S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, Warszawa-Kraków 1984, s. 17.

sarskich, omyłek, skreśleń itp. rozrosłoby się do niebywałych rozmiarów i być może nie udało się go w ogóle ogłosić drukiem.

Należałoby natomiast zachęcić Autora edycji i Jego Współpracowników przygotowujących kolejne tomy wielkopolskich akt sejmikowych do opracowania wspólnego indeksu rzeczowego. Nieśmiało zapowiadany (w postaci osobnego, wieńczącego całą edycję tomu) indeks byłby wielce pomocny korzystającym z ogromnego, liczącego tysiące stron wydawnictwa, zwłaszcza że wartość poznawcza zawartych w nim materiałów jest trudna do przecenienia. Z pewnością korzystać z niego będą nie tylko badacze ustroju przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, lecz sięgną po nie historycy zajmujący się dziejami politycznymi Polski, biografowie interesujący się działalnością autorów tekstów i osób w tychże tekstach wymienianych, historycy kultury, obyczajowości, języka, wreszcie wszyscy zainteresowani przeszłością regionu. Trudno się nie zgodzić z M. Zwierzykowskim, który pisze, że przygotowanie takiego indeksu „wymagałoby ogromnego nakładu pracy” (s. XIV). Sądzę jednak, iż można by nawet powołać w tym celu specjalny zespół, zaangażować w prace nad indeksem dalsze osoby, także spoza grona Wydawców – przewidywany efekt wydaje się wart takich, zakrojonych na dużą skalę działań⁸.

Michał Zwierzykowski zdecydował się na dołączenie do tomu aneksów, na które składają się dość liczne teksty (listy, mowy, informacje o zgromadzeniach sejmikowych, wydane przez sejmik świadectwo szlachectwa) z czasów panowania Augusta II, które odnaleziono już po wydaniu akt sejmikowych z lat 1696-1732⁹. Możemy przypuszczać, że również kolejne części wielkopolskich akt sejmikowych trzeba będzie o takie aneksy wzbogacać. I jest to chyba rozsądne rozwiązanie, choć większą przejrzystość zapewniłoby zapewne zebranie wszystkich uzupełnień na końcu, w osobnym, stanowiącym suplement tomie. Z pewnością jednak dotarcie owych nowo odnalezionych materiałów do czytelnika bardzo by się wydłużyło w czasie, a poza tym przyszłość jest zawsze niepewna, odległe plany nie zawsze udaje się zrealizować, dobrze więc, że uzupełnienie poprzedniego tomu otrzymujemy już teraz.

Imponujące dzieło Michała Zwierzykowskiego jest dedykowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w 75 rocznicę Jego Urodzin. Wydawca składa w ten sposób hołd Uczonemu, którego badania dotyczące sejmików na trwałe wpisały się do polskiej historiografii i trzeba przyznać, że znakomita, wręcz pomnikowa edycja akt sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego stanowi nadzwyczaj godną formę uczczenia Jubileuszu Profesora.

MARIAN MIKOŁAJCZYK (Katowice)

⁸ Warto zauważyć, że taki *Indeks rzeczy* zawiera edycja W. Dworzaczka – por. *Akta sejmikowe...* (1572-1632), t. I, cz. 2, s. 379-407.

⁹ Do aneksu włączono też satyrę na posłów wielkopolskich na sejm konwokacyjny 1733 r. (s. 871-872), a zatem tekst pochodzący co prawda z czasów bezkrólewia po śmierci Augusta II, jednak – zdaniem Wydawcy – nie pasujący do dokumentów publikowanych na początku tomu.

Rafał Kania, *Usprawnić państwo. Myśl społeczno-polityczna Rajmunda Rembielińskiego*, Płock 2015, ss. 289.

Rajmund Rembieliński odgrywał ważną rolę w administracji Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Pozostawił też po sobie ciekawą spuściznę publicystyczną. Do tej pory jego poglądy na temat prawa, społeczeństwa i gospodarki nie doczekały się pogłębionej refleksji. Dlatego z uznaniem należy przyjąć monografię, której celem jest uzupełnienie tej luki. Warto zauważyć, że postać prefekta płockiego nie została zapomniana, czego dowodem jest chociażby wydawnictwo pt. *Rajmund Rembieliński. Jego czasy i jego współcześni* (red. A. Barszczewska-Krupa). W książce tej zostały m.in. opublikowane niektóre z prac R. Rembielińskiego.

Praca Rafała Kani została podzielona na 5 rozdziałów. W pierwszym autor przedstawił biografię R. Rembielińskiego. Warto przypomnieć, że bohater książki pełnił m.in. funkcje prefekta departamentu płockiego w Księstwie Warszawskim i prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego w Królestwie Polskim. Posłował także na Sejm Królestwa Polskiego, a w 1820 r. pełnił obowiązki marszałka Izby Poselskiej. Krótko po wybuchu powstania listopadowego wyjechał z kraju. Powrócił w 1832 r., obejmując ponownie obowiązki prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego. Chwalebny koniec jego kariery politycznej było odwołanie z tego stanowiska z powodu sprzeciwu wobec polecenia konfiskowania majątków uczestników powstania. W rozdziale drugim autor omówił poglądy R. Rembielińskiego dotyczące człowieka i społeczeństwa. Punktem wyjścia do tych rozważań jest wskazanie źródeł światopoglądu R. Rembielińskiego, którymi były filozofia oświeceniowa i filozofia szkocka. Poglądy prefekta płockiego na ustrój państwa, jego administrację oraz prawo zostały przeanalizowane w rozdziale trzecim. Godne podkreślenia jest uznanie przez R. Rembielińskiego wyższości przyjętego w Księstwie Warszawskim modelu administracji opartej na organach monokratycznych wobec zasady kolegialności obowiązującej w Królestwie Polskim. Przeświadczenie to było bowiem poparte doświadczeniem pracy w organach administracji obu tych organizmów państwowych. Wśród przemyśleń dotyczących zagadnień prawnych warto wskazać na sprzeciw R. Rembielińskiego wobec kary śmierci. Analizę poglądów gospodarczych R. Rembielińskiego autor przedstawił w rozdziale czwartym. Według R. Kani był to główny przedmiot zainteresowań teoretycznych prefekta płockiego. Wskazać należy, że R. Rembieliński był zwolennikiem uwłaszczenia chłopów oraz aktywnego zaangażowania państwa w procesy gospodarcze. W ostatnim rozdziale autor dokonał konfrontacji postulatów teoretycznych, głoszonych przez R. Rembielińskiego, z podejmowanymi działaniami praktycznymi. Jak zauważył R. Kania, w przypadku prefekta płockiego refleksja teoretyczna miała wtórny charakter wobec praktyki.

Na uznanie zasługuje to, że koncepcje R. Rembielińskiego zostały przedstawione na tle ówczesnych zapatrywań na państwo, społeczeństwo czy pozycję jednostki. Przy okazji omawiania opinii prefekta płockiego wobec zagadnień szczegółowych, autor wskazuje na ich zbieżność lub odmienną wobec poglądów takich myślicieli, jak Wawrzyniec Surowiecki, Fryderyk Skarbek, Dominik Krysiński, Stanisław Staszic czy Stanisław Kostka Potocki. Udało się także R. Kani ukazać źródła poglądów R. Rembielińskiego. Tym bardziej zasługuje to na uznanie, że prefekt płocki

w swoich wystąpieniach nie zawsze wskazywał na ich inspiracje. Podkreślić należy również to, że autor przedstawiając poglądy R. Rembielińskiego, odnosi je często do ówczesnych uregulowań prawnych. Dotyczy to chociażby stanowiska prefekta plockiego wobec kwestii żydowskiej w Księstwie Warszawskim (s. 86-87). Uwagę zwraca także bardzo dobry język rozprawy. Autor znakomicie formułuje swoje wypowiedzi, unikając przy tym nadmiaru obcojęzycznych terminów prawniczych czy filozoficznych. Wątpliwość w tym względzie budzi jedynie stosowanie przymiotnika „spolegliwy”. Autor używa go jako synonimu słowa „uległy”. Choć we współczesnej polszczyźnie jest to dopuszczalne, wydaje się jednak, że w publikacji naukowej należałoby terminu tego używać w znaczeniu jakie mu nadał jego twórca, czyli profesor Tadeusz Kotarbiński (spolegliwy to ktoś na kim można polegać).

Sprostowania wymaga kilka drobnych nieścisłości dotyczących biografii R. Rembielińskiego. Według R. Kani zawieszenie w czynnościach służbowych, a w dalszej kolejności usunięcie R. Rembielińskiego ze stanowiska prefekta departamentu plockiego w 1815 r., nastąpiło wskutek „postawienia zarzutu przekroczenia uprawnień służbowych polegającego na bezpodstawnym aresztowaniu obywatela, który rzekomo miał nie stawić się na wezwanie prefekta” (s. 28). Teza ta została oparta przede wszystkim na przekazie K. Koźmiana, z którego pamiętników korzystał H.S. Michalak (*Działalność Rajmunda Rembielińskiego...*). R. Rembielińskiemu rzeczywiście został postawiony zarzut bezprawnego uwięzienia Leopolda Szremera, jednakże zdarzenie to miało miejsce w 1809 r. Postępowanie wobec R. Rembielińskiego i współobwinionego podprefekta Rowickiego, podprefekta ostrołęckiego, przed Radą Stanu o zgodę na postawienie przed sądem toczyło się w 1810 r. Zakończyło się ono wnioskiem Rady o uchylenie immunitetu prefektowi. Jednakże król na początku 1811 r. nie zgodził się z tym wnioskiem i udzielił prefektowi jedynie upomnienia. Zdarzenie to, jak widać, nie mogło być podstawą zwolnienia R. Rembielińskiego z funkcji prefekta pod koniec 1815 r. Pamiętać należy, że bezcenne dla poznania tego okresu pamiętniki K. Koźmiana zostały napisane kilkadziesiąt lat później i czasami opis zdarzeń mógł zostać nieco przesunięty w czasie, tak jak w tym przypadku¹. Nie sposób zgodzić się też ze stwierdzeniem, że 14 października 1806 r. (kiedy toczyły się bitwy pod Jeną i Auerstedt) król pruski Fryderyk Wilhelm III był „formalnie neutralny”. Prusy w tym czasie, po wystosowaniu wobec Napoleona ultimatum, były już uczestnikami czwartej koalicji.

Oceniając prezentowaną publikację, stwierdzić należy, że autorowi powiódł się cel pracy, a mianowicie rekonstrukcja poglądów politycznych i społeczno-gospodarczych R. Rembielińskiego. Książka R. Kani zasługuje więc na pozytywną ocenę.

MAREK KRZYMKOWSKI (Poznań)

¹ M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników Księstwa Warszawskiego*, [Poznań 2004], s. 138-139.

Władysław T. Kulesza, *Państwo w myśli politycznej i ustrojowo-prawnej Wacława Makowskiego*, Wyd. „Nauka i Technika”, Warszawa 2014, ss. 829.

Doktryny polityczno-ustrojowe okresu międzywojennego mają swoją dość bogatą literaturę. Wystarczy przypomnieć takie opracowania, jak A. Micewskiego, *Z geografii politycznej Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1962; K. Grzybowski, *Ojczyzna – naród – państwo*, Warszawa 1970 czy A. Ajnenkiela, *Spór o model polskiego parlamentaryzmu w latach 1919-1926*, Warszawa 1972. Monografii poświęconych najwybitniejszym przedstawicielom międzywojennej myśli ustrojowej jest już jednak znacznie mniej. Doczekały się omówienia poglądy niektórych pierwszoplanowych polityków ówczesnej epoki, jak Wincentego Witos (A. Zakrzewski, *Wincenty Witos. Chłopski mąż stanu i polityk*, Warszawa 1977), Wojciecha Korfante (J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013), Romana Dmowskiego (R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988) oraz oczywiście Józefa Piłsudskiego (np. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Kraków 2012). Wielu ważnych autorów nadal wszakże czeka na swoich biografów (jak np. Adam Skwarczyński). Z tym większą satysfakcją odnotować trzeba książkę Władysława Kuleszy poświęconą Wacławowi Makowskiemu.

Satysfakcja ta ma dwa źródła. Po pierwsze, Wacław Makowski jest jedną z najważniejszych postaci życia politycznego (ale i naukowego) II Rzeczypospolitej, osobą, która odgrywała bezpośrednią rolę w kształtowaniu rozwiązań ustrojowych i praktyki konstytucyjnej Polski międzywojennej, a zarazem autorem ciekawych rozważań nad społeczną naturą człowieka i wynikającej z niej konstrukcji państwa społecznego. Panorama dorobku polskiej myśli politycznej i ustrojowej lat 1918-1939 bez pogłębionej analizy prac Makowskiego byłaby więc dotkliwie niepełna. Trzeba zatem z aprobatą przyjąć wybór głównego bohatera monografii Kuleszy, zwłaszcza że Makowski był jednocześnie wybitnym prawnikiem, członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i autorem wielu prac naukowych, w tym nad wyraz interesujących *Podstaw filozofii prawa karnego*. Po drugie, trudno o lepszego autora takiego opracowania, Władysław Kulesza nie tylko bowiem od początku swej naukowej kariery zajmuje się okresem dwudziestolecia międzywojennego, ale dodatkowo jeszcze Wacław Makowski stanowił przedmiot jego zainteresowania od bardzo wielu lat. Dowodem tego może być tekst z początku lat dziewięćdziesiątych, przypominający tę wówczas nieco zapomnianą postać (*Jeden z zapomnianych – Wacław Makowski*, w: *Nauka prawa na odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa, Wyd. UW 1991), potem wybór tekstów Makowskiego opatrzonych komentarzami autora (*Wacław Makowski o państwie społecznym. Wstęp, wybór i omówienie*, Warszawa 1996), a następnie obszerny wstęp do reprintu *Nauki o Państwie Makowskiego*. Trzeba jednak zauważyć, że osoba Makowskiego przyciągnęła uwagę także innych badaczy, czego dowodem jest poświęcona mu, niedawno wydana monografia Grzegorza Ławnikowicza (*Między koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego*, Lublin 2014). Wacław Makowski okazał się, na szczęście, bardzo wszechstronnym autorem, o wielowątkowym dorobku niedającym się w wielu przypadkach jednoznacznie lub w sposób prosty zinterpretować, co w efekcie pozwala potraktować obie monografie jako

swego rodzaju komplementarne publikacje. Różnią się one sposobem ujęcia tematu, a co za tym idzie – konstrukcją pracy i wykorzystaną literaturą przedmiotu.

Monografia Kuleszy *Państwo w myśli politycznej i ustrojowo-prawnej Wacława Makowskiego* jest obszernym, wielowątkowym dziełem, w którym autor dokonuje podsumowania swych długoletnich studiów nad dorobkiem Makowskiego. Zaproponowane przez autora i scharakteryzowane w *Uwagach wstępnych* monografii ujęcie tematu ma charakter liniowy (chronologiczny) i przeprowadzone zostało w dwóch formułach: monografię rozpoczyna – jako część *Uwag wstępnych* – życiorys Makowskiego, zajmujący blisko 70 stron, a następnie – również w porządku chronologicznym – autor przedstawia w 9 rozdziałach drogę dochodzenia Makowskiego do koncepcji państwa społecznego. Ten szlak wyznaczają albo ważne wydarzenia historyczne lub polityczne, albo ważne funkcje publiczne piastowane przez Makowskiego. Zdaniem autora uważne prześledzenie tej drogi, przyjrzenie się dokonaniom na każdym jej odcinku jest niezbędne, by zrozumieć w pełni całą konstrukcję ustrojową, którą Makowski będzie proponować w latach trzydziestych. Omawia więc lata poprzedzające rok 1918, obejmujące studia, praktykę adwokacką, początki kariery naukowej, pierwsze ważne publikacje, koncentrujące się na zagadnieniach prawa karnego i jego filozofii. Po 1918 r. kolejną cezurą jest 1926 r., zamykający pewien ważny okres w dziejach polskich doświadczeń ustrojowych, a dla Makowskiego, po epizodzie w charakterze ministra sprawiedliwości w rządzie Juliana Nowaka, otwierający czas intensywnej kariery publicznej (minister sprawiedliwości, poseł, senator, wicemarszałek Senatu, marszałek Sejmu) z jednoczesną kontynuacją kariery uniwersyteckiej (i pracy w Komisji Kodyfikacyjnej).

Cały ten bogaty w wydarzenia okres lat 1926-1939 Kulesza omawia w 7 rozdziałach, których tytuły warto przytoczyć, bo doskonale informują o ich zawartości: III – *Rola W. Makowskiego w pierwszych pomajowych rządach Kazimierza Bartla od maja do września 1926 roku*, IV – „*Między majem a Brześciem*”. *Działalność W. Makowskiego w latach 1926-1930*, V – *W poszukiwaniu „nowego państwa w nowej Europie”*. *Działalność W. Makowskiego w latach 1930-1933*, VI – „*Ekstrawagancje przejdą, zostanie prawda, którą jest obudzenie solidarności społecznej*”. *Uchwalenie Konstytucji Kwietniowej. Działalność W. Makowskiego w latach 1934-1935*, VII – „*Odtąd będzie nami rządzić prawo*”. *Obecność W. Makowskiego na szczytach sanacyjnej elity władzy w latach 1935-1937*, VIII – „*Zjednoczenie Narodu to czyn...*”. *Miejsce W. Makowskiego w obozie rządzącym w latach 1937-1938*, IX – „*Ostatnie lata*”. *Obecność W. Makowskiego na szczytach sanacyjnej elity władzy w latach 1938-1939*.

Książkę zamykają *Uwagi końcowe*, które nie mają formy typowego zakończenia. W pewnym sensie Kulesza nadaje tym *Uwagom* rangę drugiej części pracy (choć objętościowo to tylko 65 stron) zaznaczając, że zawiera ona, po pierwsze, próbę usytuowania poglądów Makowskiego na tle ustrojowych realiów i towarzyszących im poglądów w innych krajach Europy, a po drugie, jest próbą przedstawienia sposobu pojmowania przez Makowskiego idei solidaryzmu społecznego – kluczowej dla jego koncepcji ustrojowych – i skonfrontowania tego sposobu rozumienia z podejściem prezentowanym w programach politycznych najważniejszych ugrupowań prawicowych Polski międzywojennej. Na takim tle można, zdaniem autora, lepiej dostrzec specyficzne cechy koncepcji Makowskiego.

Wskazana konstrukcja monografii, choć dyskusyjna w wykonaniu, zwłaszcza z uwagi na wyraźną dysproporcję objętościową między częścią „biograficzną” i częścią „problemową”, oparta jest na konsekwentnie realizowanym założeniu wstępnym, a mianowicie, że koncepcje Makowskiego były wynikiem ewolucji poglądów, kumulowania się doświadczeń, ale opartych na pewnych stałych „myślowych punktach odniesienia”, które przyjął u początków swej badawczej aktywności (nie wiedząc, że staną się one z czasem drogowskazami jego publicznej działalności i głoszonych politycznych poglądów). To – po pierwsze – założenie, że państwo i prawo są zjawiskami immanentnie związanymi z życiem społecznym zbiorowości ludzkiej i potrzebami, które w ramach takiej zbiorowości są realizowane, co determinuje cele i zadania państwa i prawa, a po drugie przekonanie, że w życiu społecznym występują zarówno walka i rywalizacja, jak i współpraca oraz współdziałanie, ale to te ostatnie decydują o trwaniu i rozwoju społeczeństwa, co oznacza, że prawo i państwo powinny je chronić i wspierać. Na kolejnych stronach swej monografii Kulesza śledzi więc, w jaki sposób Waław Makowski zdobywa kolejne argumenty wspierające jego założenia, jak pogłębia swą argumentację, poszerza swoje pole obserwacji, jak weryfikuje prawdziwość swoich wyjściowych tez, jak wreszcie – uznając, że naczelną zasadą życia społecznego jest zasada solidaryzmu społecznego – dochodzi do fazy prób aktywnego wdrażania ich w życie. Taki sposób prezentacji poglądów czyni z koncepcji Makowskiego coś niepowtarzalnego, całkowicie indywidualnego, a czytelnik otrzymuje tym samym możliwość śledzenia jak bohater monografii dojrzewa do pewnych konstatacji.

Ważnym źródłem argumentów na rzecz zasady solidaryzmu społecznego były dla Makowskiego studia nad prawem karnym. Można, jak sądzę, zaryzykować nawet twierdzenie, że studia te wywarły zasadniczy wpływ na poglądy filozoficzne oraz społeczne, a następnie polityczne Makowskiego. Kulesza w monografii szczegółowymi dokonaniai Makowskiego w obszarze prawa karnego i filozofii prawa karnego nie zajmuje się, informując lojalnie w *Uwagach wstępnych*, że problematyka ta (razem z dokonaniai w dziedzinie ogólnej teorii prawa, socjologii prawa, prawa międzynarodowego publicznego, a także w zakresie dyplomacji oraz – jeszcze przed 1914 r. – działalności w palestrze, jak również ciekawymi próbami literackimi w okresie Młodej Polski) została przez niego wyłączoana (jako już częściowo opracowana). Wydaje się jednak, że można było problematyce prawa karnego poświęcić w monografii nieco więcej miejsca (fakt, że dorobek naukowy Makowskiego w tym obszarze stał się już obiektem opracowań, nie usprawiedliwioa autora, bo opracowaoa te podejmowaly tematykę prawa karnego i filozofii prawa karnego w tekstach Makowskiego z zupełnie innej perspektywy szkół pozytywistycznych w prawie karnym, w tym zwłaszcza nurtu socjologicznego, a nie jako tworzywo do konstruowaoa konceptu państwa społecznego). Nie znaczy to jednak, że myśli zawartych np. w *Podstawach filozofii prawa karnego*, wydanych w 1917 r., nie odnajdziemy w wywodach autora. Kulesza wyławia z tekstów Makowskiego (także wcześniejszych, w tym – literackich, do których mimo wspomnianych zastrzeżeń jednak sięga) wszystkie uwagi, konstatacje, wnioski, które dotyczą kształtowaoa się społecznych struktur, od małych grup, przez ich związki, struktury plemienne aż do struktur organizacyjnych wyposażonych w uprawnienia władcze. Początki kształtowaoa się prawa karnego,

związki zemsty i kary z religią, a potem z władzą książęcą dostarczają tu wielu przykładów. Teza autora, że badania te stanowiły dla Makowskiego bardzo ważny impuls w jego poszukiwaniach reguły organizującej życie społeczne i że zarazem dostarczały mu materiału ilustracyjnego, wydaje się być w pełni uzasadniona.

Przytaczam ten obszar źródeł inspiracji Makowskiego jako przykład metody, jaką posługuje się Kulesza także w innych obszarach naukowych zainteresowań badawczych Makowskiego, a z czasem także w obszarze życia publicznego. Cechą tej metody jest niezwykła skrupulatność, z jaką autor poszukuje wszelkich odniesień do idei solidaryzmu społecznego, a potem do konkretnych rozwiązań ustrojowych, które by tę ideę konsumowały, w całym, bardzo bogatym i ogromnie zróżnicowanym dorobku Makowskiego. To tłumaczy być może objętość monografii, ale chyba nie całkiem ją usprawiedliwia, trzeba bowiem zauważyć, że szczegółowość ta, połączona z analizowaniem niekiedy poszczególnych zdań dokumentów czy wypowiedzi, może być nużąca i czasami przysyłania ogólną ideę dzieła. Co więcej, taka analityczna metoda prowadzi do zacierania się skali ważności różnych dokumentów, wypowiedzi czy publikacji. W efekcie czytelnik może odnosić wrażenie, że wszystko jest jednakowo ważne i w jednakowym stopniu zasługuje na pogłębioną analizę.

Pewną wątpliwość może także rodzić umieszczenie informacji na temat kontekstu europejskiego i intelektualnego, w jakim Makowski prowadził swe rozważania, a potem podejmował konkretne czynności, na końcu monografii w *Uwagach końcowych*. Wydaje się, że przeniesienie omówienia zmian ustrojowych, jakie dokonywały się w Europie w okresie międzywojennym, towarzyszącej im debaty publicznej i doktrynalnej, jak również związanych z tym teoretycznych kwestii dotyczących typologii ustrojów autorytarnych, do części otwierającej monografię kreśliłoby pewne granice, w ramach których funkcjonował Makowski i wyznaczało przestrzeń, w jakiej – jako spadkobierca różnych nurtów europejskiej myśli – poruszał się lub do których nawiązywał w swoich rozważaniach. Pozwoliłoby to czytelnikowi lepiej zrozumieć (i śledzić w trakcie lektury), w jakim stopniu myśl Makowskiego była oryginalna, a w jakim wtórna i powielająca intelektualne niepokoje epoki międzywojnia.

Paradoksalnie obszerna monografia Władysława Kuleszy pozostawia pewien niedosyt, gdy chodzi o oceny podsumowujące. Kulesza klasyfikuje Makowskiego jako przedstawiciela myśli autorytarnej, wywodzącego swoją wizję organizacji państwowej z idei solidaryzmu społecznego. Ten solidarystyczny fundament myśli Makowskiego przekonywująco uzasadnia, udowadniając, że Makowski był w istocie jednym z najwybitniejszych rzeczników tej idei w międzywojennej Polsce. Generalnie rzecz biorąc, taka ocena wydaje się trafna, można by jednak oczekiwać od autora jej głębszego zniuansowania. Sam w kilku wcześniejszych publikacjach przedstawiał rozmaite klasyfikacje autorytaryzmu, zwracając uwagę na specyficzne cechy polskiego systemu ustrojowego pod rządami konstytucji kwietniowej. Pytanie, które tu się nasuwa, dotyczy tego, w jakim stopniu Makowski i jego poglądy mogą być twarzą tego systemu, w jakim zakresie są reprezentatywne dla polskiej odmiany autorytaryzmu, w jakim stopniu ją wyrażają, a w jakim współtworzą. Materiału do takiej analizy monografia Kuleszy dostarcza w wielkiej obfitości. Autor jednak preferuje operowanie omówieniem tekstów, względnie posługiwanie się cytatem, pozostawiając czytelnikowi wyciąganie wniosków, sam zaś jest w ferowaniu ocen bardzo lakoniczny.

W zakończeniu przedstawia np. rozmaite odmiany polskiej myśli solidarystycznej, po czym w 4 krótkich punktach wskazuje, w jakim stopniu myśl Makowskiego odbiegała od głównego nurtu tej doktryny. Każdy z nich zasługuje tymczasem na szerokie omówienie (i materiał do tego można znaleźć we wcześniejszych rozdziałach). Wydaje się, że byłoby z pożytkiem dla książki, gdyby materię zakończenia – jak była już o tym mowa wyżej – przenieść do rozdziału wprowadzającego, zaś rozdział końcowy poświęcić w całości wyeksponowaniu oryginalnych cech twórczości Makowskiego.

Baza źródłowa monografii Kuleszy jest bardzo solidna i trudno coś do niej dodać. Obejmuje ona, poza kompletem prac Makowskiego, odpowiednie zespoły akt z Archiwum Akt Nowych, dzienniki urzędowe, publikowane programy ugrupowań politycznych oraz materiały prasowe. Bibliografia podzielona została na 2 części, autor najwyraźniej uznał bowiem – i z tym można się zgodzić – że opracowania opublikowane przed 1 września 1939 r. mają do pewnego stopnia charakter źródłowy, zasługują więc na wyodrębnienie. Tu do odnotowania jest tylko pewna niekonsekwencja w przypadku komentarza K. Grzybowskiego do konstytucji kwietniowej, który ukazał się w 1937 r., a zaliczony został przez autora do grupy opracowań powstałych po 1 września 1939 r. Zestawienie literatury jest obszerne, co nie znaczy, że nie zawiera pewnych pominięć. Sądzę, że warto upomnieć się o książki Ewy Gdulewicz, *Konstytucja kwietniowa z 1935 roku. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1985; Stanisława Krukowskiego, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 roku*, Warszawa 1977 (nota bene przywołanej w przypisie na s. 229, ale pominiętej w zestawie literatury); Antony'ego Polonsky'ego, *The Little Dictators. The History of Eastern Europe since 1918*, London-Boston 1975 czy Marii Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu, Dzieje i krytyka*, Poznań 1988 (dla porządku chciałbym jeszcze zauważyć, że Adam Skwarczyński i Wacław Komornicki występują w bibliografii w miejscach wynikających z ich imion, a nie nazwisk, co czyni kłopotliwym ich odnalezienie w zestawieniu).

Nie ulega w moim przekonaniu wątpliwości, że monografia Władysława Kuleszy daje nam bardzo bogatą panoramę myśli ustrojowej czasów międzywojennych, jest kopalnią wielu cennych informacji, źródłem zgrabnych, a niekiedy sugestywnych cytatów, a sposób przedstawienia koncepcji politycznych i ustrojowych W. Makowskiego, mimo wspomnianych wyżej zastrzeżeń jest przykładem umiejętnego wykorzystania ogromnej erudycji, charakteryzującej autora, do udanego nakreślenia drogi życiowej i poglądów ważnego sanacyjnego polityka, a zarazem wybitnego prawnika i uniwersyteckiego profesora.

MAREK WĄSOWICZ (Warszawa)

Stanisław Waltoś, *Grabież ołtarza Wita Stwosza*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015, ss. 408

Nie dziwi, że w epoce, w której dobra kultury stają się pożądaną wartością rynkową, a ich przepływ nabiera poważnych wymiarów i dokonuje się coraz szybciej, wzrasta zainteresowanie szerokim i ruchomym stykiem między prawem a sztuką.

Wiek XX stworzył liczne regulacje, które miały zapobiegać niszczeniu dziedzictwa kulturalnego, ale ich skuteczność pozostawiała wiele do życzenia. Sama materia stawia opór. Obie wojny światowe, wojna domowa w Hiszpanii były sceną wandalizmu, który miał charakter przestępczy. Kojarzą się ze zbrodniami na ludziach – Oświęcimiem i łagromi, ale także budzą pamięć o katastrofach dóbr kultury jako świadomym rezultacie działalności ludzi. To pamięć o Amiens, Louvain, Reims, Guernice i setkach innych pomników kultury. Arcydzieła kultury traktowano jako wojenną zdobycz, podporządkowaną jakże często totalitarnej polityce, polityce historycznej. Dodajmy niepowetowane straty, które są wynikiem szerzącego się terroryzmu w państwach Bliskiego Wschodu. Wszystko to sprawia, że badanie ogółu problemów składających się na prawną ochronę własności intelektualnej ma walor poznawczy, ale i poważną użyteczność społeczną.

Literatura jest tu liczna i bogata. Najwięcej wnoszą do nauki utwory tych autorów, którzy łączą badania uwzględniające różne dyscypliny wiedzy. Prawnicy, którzy są znawcami historii sztuki, mają tu największe pole działania. Taki charakter mają niektóre prace badaczy niemieckich, najbardziej znaczące z nich to monografie historyków dotyczące polityki kulturalnej III Rzeszy, wśród wielu innych: Reinharda Bollmusa, *Das Amt Rosenberg und seine Gegner. Zum Machtkampf im nationalsozialistischen Herrschaftssystem* (1970) oraz Michaela Katera, „*Das Ahnenerbe*” *der SS 1935 – 1945. Ein Beitrag zur Kulturpolitik des Dritten Reiches* (1974), obie drukowane w serii Instytutu Historii Współczesnej w Monachium. W literaturze polskiej wciąż wielką wartość posiadają teksty Karola Estreichera, Grażyny Jurkowlanec, Wojciecha Kowalskiego, Agaty Wolskiej, Witolda Maisla, Jerzego Zajadły, no i przede wszystkim samego Stanisława Waltosia, autora fascynujących wywodów o styku prawa karnego z historią sztuki: *Ołtarz Mariacki i prawo karne* (2001), *Na tropach doktora Fausta i inne szkice* (2004), *Ewakuacja ołtarza* (2009), *Proces przeciwko miastu* (2010), *Owoce zatrutego drzewa* (2011), *Die Entführung des Marienaltars von Veit Stoß nach Nürnberg* (2014).

Ostatnia książka Stanisława Waltosia *Grabież ołtarza Wita Stwosza*, będąca podsumowaniem wieloletnich studiów, co więcej – zapowiadająca ciąg dalszy w postaci tomu Agaty Wolskiej, który będzie poświęcony losom ołtarza w latach 1945-1957 – wywołała nadzwyczajne zainteresowanie w szerokich kręgach publiczności. W wielu miastach odbyły się dyskusje na temat jej tezy, w Warszawie największa sala w Pałacu Staszica z trudem pomieściła uczestników spotkania z autorem. Żywa wymiana poglądów miała fascynujący przebieg i dotyczyła spraw fundamentalnych. Wybitni znawcy, którzy zabierali głos, byli zgodni co do tego, że książka udatnie łączy nurty, które dają się zauważyć w sposobie prezentowania grabieży dzieł sztuki w dotychczasowym piśmiennictwie, czyli nurt sensacyjny (rzecz fascynująco napisana, thriller, który zasługuje na ekranizację) z nurtem historyczno-prawnym, opartym o regulacje w prawie międzynarodowym i wewnętrznym. Zachęca do lektury i przemyśleń, a zarazem uczy, co robić, by nie dochodziło do przestępstwa, mówi o tym, jak trudna jest restytucja dzieł sztuki. Panuje przekonanie, że największe arcydzieła z reguły nie giną, jednak pojawiają się na rynku po latach, wielokrotnie mają tajemnicze konotacje, przy czym obrót nimi stanowi często efekt przestępstwa. Wiele dzieł nie udaje się odnaleźć i odzyskać, m.in. dlatego trzeba wciąż doskonalić sztukę ich identyfikacji

wania. Autor swobodnie porusza się między dyscyplinami i epokami. Praca jeży się od sugestywnie podanych przykładów łamania prawa, posiada liczne wątki prawno-porównawcze. Najważniejsze, że jej fundamentem są rzetelne studia źródłowe. Jest wielkim sukcesem autora, który potrafił wykorzystać materiał znajdujący się w niemieckich archiwach, a w szczególności potrafił wykorzystać zbiory osławionej Publikationsstelle w Berlinie – Dahlem, kierowanej przez Alberta Brackmanna, potem Gerharda Sappoka i długo dla szerokiej publiczności niedostępnej. Książkę Stanisława Waltosia można wreszcie czytać jako przyczynek do zadumy o ustroju III Rzeszy, o walce diadochów, o randze ekspansji na „niemiecki Wschód”. Wywiezienie ołtarza było najważniejszym aktem bezprawia Niemców w bezczeszczeniu kultury polskiej w Krakowie, trzecim chronologicznie – po zamknięciu Uniwersytetu Jagiellońskiego i „Sonderaktion Krakau” oraz po usunięciu pomnika Jagiełły z Placu Matejki.

W pracy stawia autor pytania, liczne i istotne dla wyjaśnienia wojennych losów ołtarza. Dlaczego ołtarz wywieziono do Sandomierza zamiast szukać bliższego dlań schronienia? Jaki był powód, dla którego arcybiskup Adam Sapieha powiedział funkcjonariuszom SS o sandomierskim epizodzie? Kto z prominentnych dygnitarzy hitlerowskiej Rzeszy podjął decyzję o przewiezieniu ołtarza do Norymbergi? Z jakiego powodu gubernator Frank nie chciał, by arcydzieło zostało wywiezione z Krakowa? Dlaczego restytucja ołtarza po wojnie trwała tak długo? I wreszcie, dlaczego wielkie przestępstwo urągające konwencji międzynarodowym i normom prawa wewnętrznego Polski i Niemiec nie doprowadziło do ukarania sprawców?

Autor starannie rekapitułuje swe dociekania. Przypomina, że po doświadczeniach I wojny światowej oraz w latach wojny domowej w Hiszpanii, w czasie której wiele dzieł sztuki stało się przedmiotem grabieży i uległo zniszczeniu, zabytek klasy ołtarza Stwosza wymagał szczególnego zabezpieczenia w obliczu zbliżającej się wojny z Niemcami. Wymagał od osób odpowiedzialnych za jego ocalenie wiedzy, wyobraźni, intuicji, daru przewidywania. Tego chwilami brakowało. Myślano o zabezpieczeniu ołtarza przed ewentualnym zbombardowaniem lub ostrzałem artyleryjskim, ale mniej dopuszczano myśl o ratowaniu go przed grabieżą. Adam Bochniak i Karol Estreicher zdawali sobie oczywiście sprawę z niebezpieczeństwa grabieży; wiele cennych dzieł zostało przemyślnie ukrytych w samym Krakowie. Tymczasem „Ołtarz popłynął do Sandomierza tylko po to, aby tam przetrwać walki i czekać na powrót spokojnych czasów” (s. 363). Autor nie ma wątpliwości: „zamiast wozić rzeźby do Sandomierza, trzeba było je schować bliżej i bezpieczniej” (s. 366). Ani transport nie był bezpieczny, ani „decyzja o ustawieniu największych skrzyń w [sandomierskiej] katedrze, dominującej nad miastem wznoszącym się nad Wisłą, na jej posadzce, nie miała nic wspólnego z jakimkolwiek poczuciem odpowiedzialności za dobro kultury najwyższej rangi powierzone przez władze kościelne i państwowe”. Ołtarz stał się swoistym „prezenterem” dla najeźdźcy; skrzynie gotowe do dalszego transportu wręcz zachęcały do rabunku; Niemcy mogli głosić, że działają dla dobra zabytku. Autor dowodzi – i z pewnością ma rację – że gdyby ołtarz pozostał w kościele mariackim – prawdopodobnie nikt by go nie tknął: nie chodzi tu tylko o to, że ołtarz swą wielkością i pięknem wywoływał swoistą aurę „niedotykalności”. Stanisław Waltoś przypomina, że na miejscu pozostały inne wspaniałe dzieła Wita Stwosza: fundowany przez mincerza Slackera krucyfiks kamienny w kościele mariackim, grobowiec króla

Kazimierza Jagiellończyka w katedrze wawelskiej, a także dzieła innych mistrzów norymberskich, takie np. jak wspaniałe płyty z warsztatu Petera i Hansa Vischerów. Niektóre drobniejsze fragmenty ołtarza, takie jak ornamenty szafy ołtarzowej, predella i grupa Wniebowstąpienia zostały ukryte w różnych miejscach, w kryptach kościoła, w oficynie kamienicy przy ul. Św. Jana i w tajnym schowku w Collegium Novum.

Również główny korpus ołtarza, przewieziony do Sandomierza, długo był okupantowi nieznany. Niemcy dowiedzieli się o nim dopiero od arcybiskupa ks. Adama Sapiehy w 1940 r., a ceną tej swoistej „zdrady” było uratowanie duchownych zakładników. Niemcy wywieźli ołtarz do Berlina, a stamtąd do Norymbergi. Decyzja podjęta była – rzecz zrozumiała – na najwyższym szczeblu hitlerowskiego kierownictwa. Himmler chciał je mieć w Berlinie, Hitler zdecydował o Norymberdze. W znakomicie urządzonym schronie arcydzieło Stwosza przetrwało najcięższe bombardowania. Autor jednak słusznie spostrzega, że władca Generalnego Gubernatorstwa Hans Frank był przeciwny wywozowi ołtarza z Krakowa. Ołtarz miał być ważnym argumentem na rzecz tezy o posłannictwie niemieckiej kultury, o wielkości „niemieckiego Wschodu”.

Potem przez 5 lat arcydzieło Wita Stwosza okazało się stracone dla kultury światowej. W 1950 r. ołtarz wrócił do Polski, po konserwacji był wystawiany na Wawelu. Dopiero w grudniu 1957 r. ostatecznie stał się integralną częścią Bazyliki Mariackiej.

Grabież ołtarza była przestępstwem, które powinno być karane zarówno wedle prawa polskiego, jak i niemieckiego. Ściganie sprawców – z natury rzeczy trudne – ślimaczyło się, co miało nie tylko jurydyczny, ale i polityczny kontekst. Nader oszczędnie potraktowano też zasługi tych, którzy – jak profesor Karol Estreicher – ratowali ołtarz przed zniszczeniem. Najważniejsze przesłanie, jakie nam daje Stanisław Waltoś, skierowane jest w przyszłość: trzeba mieć wobec nadciągających kataklizmów gotowe plany zabezpieczenia najcenniejszych dóbr kultury i stosowne środki do realizacji tych planów.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

VI. IN MEMORIAM

PROFESOR WIESŁAW KOZUB-CIEMBRONIEWICZ (1944-2015)

W dniu 13 lutego 2015 r. zmarł po długiej chorobie Wiesław Kozub-Ciembroniewicz, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, twórca i pierwszy dziekan Wydziału Stosunków Międzynarodowych i Politycznych UJ, prawnik, politolog, historyk–humanista, wybitny badacz, ceniony nauczyciel akademicki, wychowawca licznych zastępów młodzieży naukowej, niezrównany organizator życia naukowego, działacz społeczny. Był wspaniałym człowiekiem; potrafił cieszyć się darami życia, zarażać optymizmem otoczenie, ale i wymagającym wobec otoczenia i siebie. Nieubłagana śmierć zabrała Go przedwcześnie, w trakcie realizowania rozległych planów na wielu polach. Będzie Go brakowało przyjaciółom, uczniom, środowisku, Uniwersytetowi.

Wiesław Kozub-Ciembroniewicz przez całe życie związany był z Krakowem. Tu się urodził w 1944 r., tu zdobył wykształcenie średnie w ekskluzywnym Liceum im. Nowodworskiego; na Uniwersytecie kończył studia, wpięrow prawnicze, potem historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym. Już w 1967 r. został zatrudniony w Katedrze Historii Doktryn Politycznych i Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji UJ, kierowanej przez Konstantego Grzybowskiiego, a po jego tragicznej śmierci w 1970 r. – przez Marka Sobolewskiego. Doktorat obronił rozprawą pt. *Państwo faszystowskie Mussoliniego. Doktryna polityczna i regulacje prawne*. W 1974 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego w oparciu o rozprawę *Socjaldemokracja w Austrii współczesnej 1945-1966*. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1993 r., tytuł profesora zwyczajnego – w 2008 r.

Profesor Wiesław Kozub-Ciembroniewicz pozostawił po sobie bogaty dorobek twórczy. Najważniejszym i najbardziej rozległym polem Jego badawczych fascynacji były ustroje i idee państw niedemokratycznych XX stulecia. Szedł tu śladem swoich mistrzów, którymi – poza Konstantym Grzybowskiim i Markiem Sobolewskim – byli także Karol Jonca i Franciszek Ryszka. Wiele skorzystał z uczestnictwa w seminarium Juliusza Bardacha. W Krakowie

i Wrocławiu uczył się historii autorytaryzmu, w Warszawie zdobywał wiedzę o tym, jako z autorytaryzmem i faszyzmem walczone. Nie był metodologiem nauk o przeszłości, ale pociągała go owa immanentna więź, istniejąca między strukturami a światem idei. Szukał tych powiązań; unikał prostych definicji. Był jednym z pierwszych polskich badaczy, którzy badali i ustroj, i doktryny; należał też do tych, którzy autorytaryzmu nie identyfikowali z faszyzmem. Miał zmysł pozwalający budować syntezy, ale zarazem solidne przygotowanie do egzegezy analitycznej. Syntetyczny wymiar posiadały jego monografie o dziejach państwa Mussoliniego. To przede wszystkim książki: *Podstawy ideologiczne włoskiego faszyzmu* (1977), *Doktryny włoskiego faszyzmu i antyfaszyzmu 1922-1939* (1922), *Doktryna i system władzy Włoch faszystowskich na tle porównawczym* (2010). Mistrzostwo w operowaniu materiałem analitycznym demonstrował w małych formach pisarstwa. To rzetelne studia nad ludźmi totalitarnych Włoch. Przedmiotem jego badania byli m.in. Benedetto Croce, Luigi Sturzo, Filippo Turati (1986), Guido Bortolotto (1994), Sergio Panunzio (1996), Giovanni Gentile, Carlo Basille (1997), Alfredo Rococo (1999). Ich sylwetki, z reguły po raz pierwszy prezentowane polskiemu czytelnikowi, wciąż stanowią ewidentną wartość poznawczą. Sporo inwestował też Autor w poznanie trendów rozwoju w Niemczech. Pisał o Carlu Schmitcie; w 2000 r. ogłosił pionierską w literaturze książkę o Adenauerze (*Konrad Adenauer. Personalizm i tradycjonalizm*). Na początku swej drogi naukowej pasjonował się też życiem partyjnym w Austrii (*Socjaldemokracja w Austrii współczesnej 1945-1966*). Prezentował tę partię jako podmiot antykomunistyczny i antykonserwatywny, opisywał wpływ na jej program Karla Rennera i Karola Kautsky'ego. Do analiz nurtu chadeckiego na Zachodzie wracał niejednokrotnie. Podsumowaniem badań nad dyktaturami i tyranią była napisana wspólnie z Markiem Mankowiczem monografia *Dyktatura i tyranie. Szkice niedemokratycznej władzy*.

Drugim rozległym polem dociekań Wiesława Kozuba-Ciembroniewicza były dzieje prawicy w Polsce. Zajął się poglądami Antoniego Zygmunta Helcia, prekursora krakowskich stańczyków. Pamiętał też o swoim pierwszym naukowym mistrzu, Konstantym Grzybowski, czy to publikując świetne szkice o nim jako historyku doktryn politycznych, czy to przypominając jego poglądy na faszyzm i narodowy socjalizm, czy wreszcie poświęcając mu obszerny tom pod własną redakcją (*Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*). Recenzował prace innych polskich autorów, piszących na temat autorytaryzmu i faszyzmu. Zabierał głos życzliwie i zawsze kompetentnie w dyskusjach nad prawie wszystkimi książkami J. Borejszy, E. Cziomera, K. Joncy, M. Maciejewskiego H. Olszewskiego, F. Ryszki, M. Zmierczak.

Nie sposób wymienić wszystkie prace, które zawdzięczamy Wiesławowi Kozubowi-Ciembroniewiczowi. Pamiętamy wszelako o licznych Jego tekstach podręcznikowych, obejmujących myśl polityczną XIX i XX w., pisa-

nych samodzielnie lub we współpracy z kolegami lub uczniami (Małgorzatą Kiwior-Filo, Joanną Sondel-Cedarmas, Joanną Stoker i innymi). Bibliografia Jego ważniejszych prac naukowych zawarta została w Księdze Pamiątkowej, wydanej przez środowiska badaczy krakowskich dla uczczenia czterdziestolecia pracy twórczej (*Doktryny – historia – władza*, pod red. Anny Citkowskiej-Kimli, Małgorzaty Kiwior-Filo oraz Bogdana Szlachty). Niejeden z autorów, piszących w tej Księdze, był uczniem Profesora. Wychował ich wielu i był bardzo z nich dumny.

Wiesław Kozub-Ciembroniewicz był autorem znanym i cenionym na Zachodzie. Współpracował z nauką niemiecką. Uczestniczył w ważnych konferencjach i był ich „dobrym duchem”. Należał do władz Centrum Badań Holocaustu. Był wyróżniany i nagradzany. Uczestniczył w pracach renomowanych periodyków: „Politeji”, „Studiów nad Faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi” oraz „Czasopisma Prawno-Historycznego”. Należał do wyróżniających się członków krakowskiej palestry. Wiele pracy i serca wkładał w działania na rzecz piłkarskiego klubu Cracovia.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

MIECZYŚLAW ŻOŁNIERCZUK (1931-2016)

W dniu 9 lutego 2016 r. zmarł w Rzeszowie w wieku prawie 85 lat emerytowany profesor UMCS, dr hab. Mieczysław Żołnierczuk, długoletni pracownik naukowo-dydaktyczny w Katedrze Prawa Rzymskiego Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, kierownik Zakładu Prawa Rzymskiego Filii UMCS w Rzeszowie, profesor Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemysłu i Rzeszowie.

Urodzony 29 maja 1931 r. w Zawalowie (powiat zamojski), po maturze wstąpił do seminarium duchownego, którego nie ukończył. W 1956 r. podjął studia prawnicze na Wydziale Prawa UMCS, zakończone dyplomem magistra prawa w 1961 r. Pracę magisterską na temat *Odplatne wyzwolenie niewolnika w prawie rzymskim* napisał na seminarium w Katedrze Prawa Rzymskiego pod kierunkiem ówczesnego docenta dra Adama Wilińskiego. Praca ta ukazała się później drukiem pt. *Wykupienie się z niewoli w rzymskim prawie klasycznym (servus suis nummis emptus a pactum libertatis)*. Po ukończeniu studiów został zatrudniony na stanowisku asystenta w Katedrze Prawa Rzymskiego UMCS. Odbył również pozaetatową aplikację sądową, zakończoną egzaminem sędziowskim. Doktoryzował się w 1968 r., habilitował w zakre-

sie prawa rzymskiego w r. 1978. Od 1 marca 1979 r. zajmował stanowisko docenta, które zachował po przejściu w 1981 r. do Filii UMCS w Rzeszowie; sprawował tam również kierownictwo Zakładu Prawa Rzymskiego. W latach 1981-1982 piastował ponadto funkcję Prorektora wymienionej Filii. W 1993 r. został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS. Po przejściu na emeryturę w 2001 r. podjął pracę w Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Przemyślu i Rzeszowie. W latach pracy zawodowej prowadził zajęcia z prawa rzymskiego, podstaw prawa cywilnego i rodzinnego oraz lektorat (konwersatorium) z języka łacińskiego dla prawników. Był bardzo cenionym dydaktykiem, znanym z wysokich wymagań egzaminacyjnych wobec studentów, ale też starannym i dbającym o właściwy poziom nauczania nauczycielem akademickim.

Rozprawa doktorska, od której zaczęła się Jego kariera naukowa romanisty, poświęcona była instytucji rzymskiego prokuratora – *Falsus procurator w rozwoju historycznym instytucji prokuratora rzymskiego prawa prywatnego*. Ten niełatwy i obszerny temat został zakończony gruntowną dysertacją i pomyślną obroną w dniu 6 października 1968 r. Promotorem był docent dr Adam Wiliński, recenzentami profesor dr hab. Kazimierz Kolańczyk i docent dr hab. Henryk Kupiszewski. Rozprawa ta została nagrodzona trzecią nagrodą w konkursie „Państwa i Prawa” na najlepsze prace doktorskie (1970 r.). Habilitował się na podstawie opublikowanej w Wydawnictwie UMCS rozprawy *Rzymskie sądownictwo polubowne (okres przedklasyczny i klasyczny)*, którą przygotował, m.in. podczas półrocznego naukowego pobytu na rzymskim uniwersytecie La Sapienza. Kolokwium habilitacyjne odbyło się 28 czerwca 1978 r. na UMCS w Lublinie, recenzentami byli profesor dr hab. Cezary Kunderewicz, docent dr hab. Władysław Rozwadowski i docent dr hab. Marek Kuryłowicz. Za tę pracę uzyskał M. Żołnierczuk wyróżnienie w konkursie „Państwa i Prawa” (1979 r.). Poza wymienionymi pracami opublikował szereg artykułów, głównie z problematyki rzymskiego prokuratora. Były to: *Falsus rocurator w rzymskim prawie klasycznym*, *Annales UMCS*, 1969, vol. 16, sectio G, s. 85-121; *Konstrukcja prawna prokuratora umocowanego w rzymskim prawie klasycznym*, *Annales UMCS*, 1971, vol. 18, sectio G, s. 171-210; *Rzymski prokurator umocowany (geneza i rodzaje w prawie klasycznym)*, *Annales UMCS*, 1975, vol. 22, sectio G, s. 163-191; *Non verus procurator w rzymskim prawie klasycznym*, *Annales UMCS*, 1983, vol. 30, sectio G, s. 355-378; *Falsus procurator w rzymskim prawie justyniańskim*, *Annales UMCS*, 1985-1986, vol. 32-33, sectio G, s. 295-314). Odniósł się też do monografii P. Angeliniego, *Il procurator* (Milano 1971), publikując recenzję w CPH (1974, t. 26, z. 2, s. 241-248). Aktywność naukowa zaznaczyła się jeszcze dwoma artykułami dotyczącymi romanistycznej tradycji w prawie współczesnym (*Rola prawa rzymskiego w kształtowaniu polskiego prawnika*, *Rzeszowskie Zeszyty Naukowe „Prawo – Ekonomia – Rolnictwo”*, 1983,

nr 1, s. 7-20 oraz: *Elementi romanistici nel Codice civile della Repubblica Democratica Tedesco*, „Index”, 1988, 16, s. 215-220). W sumie pozostawił po sobie wyspecjalizowany i niewątpliwie wartościowy dorobek naukowy w zakresie prawa rzymskiego. Publikacje odznaczały się rzetelnością badawczą i wnikliwą analizą tekstów źródłowych w dobrym stylu tradycyjnej romanistyki.

Po habilitacji skoncentrował się Profesor M. Żołnierczuk na pracy dydaktycznej i organizacyjnej, zwłaszcza w Filii UMCS w Rzeszowie. W 1980 r. ukazał się skrypt pt. *Historia prawa państw antycznych (ze szczególnym uwzględnieniem prawa rzymskiego)*, we współpracy z J. Kosiorkiewicz i M. Kuryłowiczem, dostosowany do nowego programu studiów po tzw. reformie J. Baszkiewicza. Własny podręcznik wydał w 1992 r.: *Zarys prawa rzymskiego. Skrypt dla studentów prawa* Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1992; drugie wydanie 1995; trzecie wydanie poprawione i rozszerzone 1998). Sprawował również opiekę naukową nad asystentami w Zakładzie Prawa Rzymskiego Filii UMCS w Rzeszowie, ale nie wypromował ostatecznie żadnego doktora.

W nekrologach pożegnano Zmarłego jako cenionego uczonego i nauczyciela akademickiego oraz doświadczonego dydaktyka. Dołącza się do tego niniejsze wspomnienie w imieniu osób, które zapamiętały życzliwie profesora Mieczysława Żołnierczuka z wieloletniej współpracy akademickiej.

MAREK KURYŁOWICZ (Lublin)

VII. KRONIKA

VIII ZJAZD HISTORYKÓW PRAWA PAŃSTW NADBAŁTYCKICH (8TH CONFERENCE ON LEGAL HISTORY IN THE BALTIC SEA AREA). TORUŃ, 3-5 WRZEŚNIA 2015 R.

W dniach 3-5 września 2015 r. odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika międzynarodowa konferencja – 8th Conference on Legal History in the Baltic Sea Area. Jej hasłem przewodnim były: *Judiciary and Society between Privacy and Publicity*. Konferencja należy do prestiżowego cyklu stworzonego w 2000 r. w Niemczech, a następnie kontynuowanego w Szwecji, Finlandii, Danii, Estonii, na Łotwie i ponownie w Niemczech. Toruńskie spotkanie zorganizowała profesor Danuta Janicka ze współpracownikami z Katedry Historii Doktryn Polityczno-Prawnych i Prawa Niemieckiego.

Na konferencję przybyło ponad 30 naukowców z 6 państw nadbałtyckich, aby przedstawić wyniki swych badań z zakresu historii prawa rodzinnego i spadkowego w regionie nadbałtyckim oraz problematyki jawności działania organów władzy państwowej, jak też kontroli informacji. Najwięcej miejsca podczas konferencji zajęły wystąpienia i dyskusje nad prawem rodzinnym i spadkowym XIX-XX w. Większość referentów skupiła uwagę na przemianach prawa rodzinnego w poszczególnych państwach nadbałtyckich (prof. A. Wrzyszczyk/ mgr A. Dąbrowski; prof. F. Schäfer; prof. H.-G. Knothe; prof. W. Schubert; mgr Sz. Paciorkowski; prof. P. Fiedorczyk; prof. E. Gajda), w tym pozycji kobiety w rodzinie (prof. S. Osipowa). Inni zaprezentowali ewolucję prawa spadkowego w wybranych krajach: Danii (dr H. Blomquist), Polsce (dr A. Moszyńska) i na Łotwie (dr J. Lazdins). Kilku referentów objęło swymi analizami aspekty prywatno i publicznoprawne okresu nowożytnego XV-XVII w. (prof. H. Lück; dr H. Mohnhaupt; dr M. Mięka). Referaty poświęcone wybranym problemom jawności i poufności w dziedzinie prawa objęły analizę ideologii wolności słowa (dr A. Madeja), działalność sądownictwa (prof. D. Janicka; prof. M. Luts-Sootak, prof. U. Müßig, dr T. Krause), administracji (dr A. Tarnowska) i dyplomacji (mgr D. Sierocka) oraz zagadnienie cenzury (prof. A. Dziadzio, dr A. Rogachevskiy).

Wygłoszone referaty zostaną opublikowane w 2016 r. w dwujęzycznym, angielsko-niemieckim tomie pokonferencyjnym. Uczestnicy postanowili, że następne spotkanie odbędzie się w 2018 r. w stolicy Estonii – Tallinnie.

DANUTA JANICKA (Toruń)

KONFERENCJA „WIELKIE KSIĘSTWO LITEWSKIE: POLITYKA, EKONOMIA, KULTURA”. MIŃSK, 5-6 LISTOPADA 2015 R.

Instytut Historii Narodowej Akademii Nauk Białorusi zorganizował w Mińsku w dniach 5-6 listopada 2015 r. konferencję naukową: „Wielkie Księstwo Litewskie: polityka, ekonomia, kultura”, a wraz z nią szereg imprez towarzyszących. Do stolicy Białorusi przyjechała ponad setka badaczy z różnych ośrodków naukowych, reprezentujących (poza dwoma wyjątkami) 5 państw: Białoruś, Litwę, Polskę, Rosję i Ukrainę. Po otwierającej konferencję sesji plenarnej wszyscy oni pracowali w 4 sekcjach tematycznych: kultury duchowej i materialnej, społeczno-gospodarczej, polityki i dyplomacji oraz do spraw wojskowych i struktur społecznych.

Wygłoszone referaty mają zostać opublikowane, co jednak nie odda atmosfery konferencji – toczone w językach Wielkiego Księstwa obrady były chwilami burzliwe, przynosząc tak potrzebną w nauce wymianę zdań, opinii, konfrontację różnych punktów widzenia. Chronologiczny zakres referatów obejmował kilka stuleci, sięgając aż do czasów porozbiorowych. Ponieważ uczestnicy konferencji reprezentowali różne dyscypliny i nurty badawcze, prezentowano w przedstawionych referatach wyniki badań nie tylko z historii gospodarczej, politycznej czy wojskowej, ale i kulturoznawczych, archeologicznych czy dociekań w ramach historii historiografii. Spektrum poruszonych tematów było niezwykle szerokie, a w pamięci uczestników na pewno pozostanie zaprezentowana, w ramach referatu Dmitrija Sosnowskiego dotyczącego obcych wpływów muzycznych, muzyka wykonywana na żywo przez zespół w strojach z epoki. Z pewnym smutkiem dostrzec jednak należy brak historyków prawa, wśród obecnych na konferencji badaczy, co niestety pokazuje ich nikłe obecnie zainteresowanie tematyką drugiej części dualistycznej Rzeczypospolitej.

Konferencja, stanowiąc spotkanie badaczy z kilku krajów, reprezentujących różne dziedziny nauki, była na tyle owocna, że zrodziła również szereg pomysłów na dalsze działania. W większości zostały one zaprezentowane przez organizatorów podczas zamykającej sesji. Powszechną opinią było, by idea tego typu spotkań była kontynuowana. Proponowano, aby na gruncie doświadczenia mińskiej konferencji przekształcić owo spotkanie w cykliczne wydarzenie, organizowane kolejno przez ośrodki naukowe wspomnianych wyżej 5 państw. Padła również propozycja powołania międzynarodowego czasopisma, poświęconego wyłącznie dziejom Wielkiego Księstwa Litewskiego. Konferencja uwidoczniła również potrzebę stworzenia odpowiedniego, wspólnego słownika pojęć, który ułatwiłby badaczom z poszczególnych krajów komunikację i przyszłe kontakty.

Należy wyrazić nadzieję, że mińska konferencja będzie zacznym dalszego intensywnego, międzynarodowego i interdyscyplinarnego rozwoju badań nad Wielkim Księstwem Litewskim.

PIOTR M. PILARCZYK (Poznań)

**MIEDZYNARODOWE SEMINARIUM
Z CYKLU „DIRITTO ROMANO E ATTUALITÀ” NA TEMAT
„RZYMSKIE PRAWO PUBLICZNE I JEGO WPŁYW
NA PUBLICZNE PRAWO W EUROPIE”.
NOVEDRATE, 15-17 LISTOPADA 2015 R.**

W dniach 15-17 listopada 2015 r. odbyło się w Novedrate (Como) we Włoszech kolejne seminarium międzynarodowe z cyklu *Diritto romano e attualità*. Przewodnią myślą jedenastego sympozjum było rzymskie prawo publiczne i jego wpływ na publiczne prawo w Europie (*Il sistema del diritto pubblico romano come fondamento del diritto pubblico europeo*).

W skład komitetu organizacyjnego weszli: L.L. Kofanov (Rosja), P. Todini (Włochy), A. Corbino (Włochy), H. Ankum (Holandia), R. Russo (Włochy), K. Tanev (Bułgaria), M. Skrejpek (Republika Czeska), J. Zabłocki (Polska), O. Sacchi (Włochy) czy Y. Ünver (Turcja). W konferencji wzięło udział ok. 40 prelegentów z Bułgarii, Chin, Czech, Polski, Rosji czy Włoch reprezentujących nie tylko dyscyplinę naukową prawo rzymskie. Wśród wielu wygłoszonych referatów znalazły się i te poświęcone prawu pozytywnemu, np. finansowemu, konstytucyjnemu czy też podatkowemu, a prelegenci, którzy je prezentowali, wywodzili się nie tylko ze środowiska akademickiego, ale także reprezentowali różne zawody praktyczne (np. adwokata). Warto też nadmienić, że konferencja, oprócz tradycyjnej formuły konferowania, doskonale wpisała się w nurt wykorzystania technik internetowych (komunikatorów społecznościowych), dzięki którym kilku naukowców mogło przedstawić wyniki swoich badań bez konieczności przybywania na salę obrad. Językami konferencyjnymi były język angielski oraz włoski, jednakże w tym drugim języku wygłoszono zdecydowaną większość referatów.

Przedpołudniowa sesja pierwszego dnia konferencji rozpoczęła się od uroczystego otwarcia sympozjum przez Jego Magnificencję Rektora Università e-Campus – prof. Carlo Marię Bartoliniego. Następnie głos zabrali członkowie komitetu organizacyjnego w osobach prof. L.L. Kofanova, prof. R. Russo, prof. P. Todiniego czy wreszcie prof. O. Sacchiego. Sesję poprowadzili prof. M. Bibikovo oraz prof. J. Zabłocki, a sposobność do wygłoszenia referatów mieli: M. Bonavoglia, *Il ruolo del modello antropologico di riferimento, come base per il diritto naturale nel sistema del diritto pubblico romano e in quello europeo*; E. Tira, *Bellum iustum e nuove forme di „guerra”: le scelte della Costituzione italiana e dell’ordinamento internazionale*; P. Kołodko, *The Roman origins of the deposit in the contemporary Polish civil code*; J. Sejdl, *Influenza pubblica sull’istituto di via*, czy wreszcie A. Mauroni, *La cittadinanza romana tra esperienza storica e attualità*.

W drugiej sesji tego dnia przewodnictwo objęli prof. M. Zabłocka oraz prof. M. Skrejpek, a referaty wygłosili: L. Kofanov, *Il Principio „omne ius quo utimur uel ad personas pertinet uel ad res uel ad actiones” (D.1.5.1) e la sua attualità sia per il diritto pubblico romano antico che per quello attuale*; G. Barone Adesi, *Libertà religiosa e libertà di coscienza: Codice teodosiano e indirizzi odierni*; M. Bibikov, *Questioni della legge fondiaria e dell’imposta di tasse in Bizanzio*; O. Sacchi, *La proprietà quiritaria e la sua funzione economica nel sistema del diritto pubblico*

romano: analogie e differenze col mondo attuale; A. Cassandro, *Dalla locatio operis e locatio operarum al Jobs Act*; E. Liapustina, *I giuristi romani e le leggi municipali epigrafiche*. Jako ostatnia w tym dniu głos zabrała D. Monaco i zaprezentowała wyniki badań dotyczących projektu *Matrice romanistica della disciplina italiana sui benefici devoluti a favore delle Forze Armate e di Polizia, in particolare nella disciplina relative alle „Vittime del Dovero”*.

Obrady drugiego dnia konferencji poprzedziło wystąpienie władz Università e-Campus w osobie Pani Dziekan Wydziału Prawa – prof. E. Betracchini oraz prof. M. Margarita. Przewodnictwo w sesji przedpołudniowej objęli prof. L. Kofanov oraz prof. M. Margarita, zaś referaty wygłosili następujący naukowcy: K. Tanev, *Il concetto di utilità, l’impatto di un valore pubblico nella sfera privata*; M. Zabłocka, *Le origini romane delle tecniche legislative*; S. Marullo di Condojanni, *Intento pratico dei contraenti e causa concreta del negozio: dalle fonti romanistiche alla recente giurisprudenza della Corte di Cassazione*; C. Lanza, *Concetto moderno di Stato in contrapposizione alla concretezza romana che fa centro sugli organi*; R. Russo, *Come l’acqua con l’olio*; J. Zabłocki, *Roma e l’applicazione del diritto secondo coscienza*.

Nad sprawnym przebiegiem sesji popołudniowej czuwali prof. A. Di Mauro oraz prof. K. Tanev, a prelegentami byli: M. Margarita, *Dal fiscus al diritto tributario Italiano*; L. Umile, *Il linguaggio del diritto romano e del diritto doganale attuale*; G. Vanadia, *Diritto di immigrazione*; M. Skrejpek, *Come i giuristi romani usavano le parole „publicum” e „publicus” (16. a 17 titolo del 50. libro dei Digesti)*; A. Popova, *L’influenza del sistema tributario romano sul diritto fiscale europeo e internazionale*; S. Lazarov, *Peculatus e praeda nella Repubblica romana*. W trakcie tej sesji przy wykorzystaniu technik internetowych głos mógł także zabrać naukowiec z Chin – L. Zhang – z następującym referatem: *L’importanza dello studio del diritto romano in Cina: storia, situazione attuale e problemi aperti*. Jako ostatni w tym dniu wystąpił P. Niczyporuk, wygłaszając referat na temat rzymskich bankierów i ich wpływu na współczesny sektor bankowy wygłosił – *I banchieri romani come il prototipo dei banchieri contemporanei*.

W ostatnim dniu konferencji przewodnictwo porannej sesji przypadło prof. M. Campolunghi oraz prof. P. Todini, a możliwość wygłoszenia referatu mieli: A. Marcelli, *L’evoluzione dell’usura fra eredità romanistica, etica cristiana e mercato*; L. Montecchio, *Cesare in Britannia*; S. Lazzarini, *Diritto romano nella recente giurisprudenza amministrativa e di legittimità: tra fondamenti e riferimenti*; M. Ciani Scarnicci, *L’importanza del settore dei trasporti per la crescita e lo sviluppo economico, la necessità di una regolamentazione fin dai tempi del Diritto Romano*; A. Di Mauro, *La repressione del sequestro di persona nell’esperienza giuridica romana. Brevi riflessioni sull’attuale disciplina*; C. Talario, *La condizione del bambino tra Roma antica, fenomeni migratori attuali e futuro*.

Organizatorzy przewodnictwo ostatniej popołudniowej sesji niezwykle udanego sympozjum naukowego powierzyli prof. R. Russo oraz prof. P. Niczyporukowi, a prelegentami podczas jej trwania byli: P. Todini, *La responsabilità derivante dall’esercizio delle funzioni giudiziarie: un’indagine sulle radici romanistiche della disciplina nazionale, anche alla luce della giurisprudenza della Corte di Giustizia europea*;

G. Mozhukhina, *Espropriazione per pubblica utilità della res fiduciaria nel diritto romano*; A. Laino, *Analisi economica del contratto nel diritto romano*.

Wygłoszone podczas trwania konferencji referaty prezentowały wysoki poziom merytoryczny i niejednokrotnie prowokowały do ożywionej dyskusji, którą organizatorzy przewidzieli po zakończeniu danej sesji naukowej.

Uroczystego zamknięcia konferencji dokonali członkowie komitetu organizacyjnego w osobach L.L. Kofanova, P. Todini, R. Russo oraz K. Taneva, a następnie wręczyli wszystkim uczestnikom obrad pamiątkowe certyfikaty. Podkreślili ponadto wysoki poziom merytoryczny sympozjum oraz zachęcili do sprawnego przesyłania gotowych referatów w celu ich rychłej publikacji.

Ostatnią merytoryczną decyzją, jaka zapadła podczas XI Międzynarodowego Seminarium pt. „Diritto romano e attualità”, było wskazanie ośrodka akademickiego odpowiedzialnego za organizację kolejnej edycji, którym będzie ośrodek słowacki.

PIOTR KOŁODKO (Białystok)

ODNOWIENIE DOKTORATU PROFESORA ZYGFRYDA RYMASZEWSKIEGO. ŁÓDŹ, 27 LISTOPADA 2015 R.

„Gdy dzisiaj trwają dyskusje o wieku emerytalnym, to ja mogę powiedzieć, że już mam za sobą 73 lata pracy zarobkowej. I nadal jestem czynny zawodowo” – tak Profesor Zygfryd Rymaszewski rozpoczął wspomnieniową wypowiedź podczas uroczystego posiedzenia Senatu Uniwersytetu Łódzkiego. Zaskoczeni słuchacze dowiedzieli się wówczas, że w czasie wojny, po tym jak ojciec Profesora trafił do obozu koncentracyjnego, czternastoletni Zygfryd rozpoczął pracę przy wyrębie drzew.

Okazją do przypomnienia dorobku Profesora Rymaszewskiego była uroczystość odnowienia doktoratu, która odbyła się 27 listopada 2015 r. w Pałacu Biedermanna w Łodzi. Przy dźwiękach *Gaudeamus igitur*, uroczyście wprowadzono Senat i Jubilat. JM Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr hab. Włodzimierz Nykiel powitał dostojnego Jubilata i przybyłych licznie gości. Tradycją Uniwersytetu Łódzkiego stało się wyróżnianie wybitnych uczonych, przez ponad pół wieku związanych z Uczelnią, przypomnieniem o uzyskaniu przez nich stopnia doktora – w 50 rocznicę tego wydarzenia¹.

Sylwetkę i dorobek nestora polskich historyków prawa przedstawił prof. UŁ dr hab. Tadeusz Szulc. Zygfryd Rymaszewski urodził się 9 lipca 1927 r. w Nowych Trokach koło Grodna. W maju 1945 r. wraz z matką i młodszą siostrą trafił do Łodzi. Studia ukończył w styczniu 1953 r. Był seminarzystą prof. Jana Adamusa. Asystentem w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa został 1 października 1959 r. Pierwsza publikacja Profesora pochodzi z 1956 r. Omawiający dorobek Ju-

¹ Podczas ceremonii uhonorowano troje łódzkich akademików – Zofię Mikołajczyk, Tadeusza Penczaka oraz Zygfryda Rymaszewskiego.

bilata T. Szulc wskazywał, że podczas 6 lat pracy w zespole badawczym J. Adamusa młody badacz zapoznał się z zapiskami sądowymi, materiałem źródłowym opornym w obróbce naukowej, wymagającym benedyktyńskiej cierpliwości, doskonałej znajomości średniowiecznej łaciny i dawnego polskiego prawa sądowego, materialnego i procesowego. Na Uniwersytecie Łódzkim w 1965 r. Zygfryd Rymaszewski uzyskał stopień doktora nauk prawnych na podstawie rozprawy noszącej tytuł *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*. Dysertację oceniono wysoko, Doktorant otrzymał I nagrodę w konkursie „Państwa i Prawa” i nagrodę ministerialną. Habilitację uzyskał w 1973 r. na podstawie rozprawy pt. *Łacińskie teksty Landrechtu Zwierciadła Saskiego w Polsce. Versio Vratislaviensis, versio Sandomiriensis, Łaski*. W dniu 1 października 1981 r. objął stanowisko kierownika Katedry, gdy na emeryturę przeszedł prof. dr hab. Józef Matuszewski.

Po habilitacji Profesor pozostał wierny tematyce źródłoznawczej, czego efektem były kolejne monografie opublikowane w 1985 r. Pierwsza z nich: *Łacińskie teksty Landrechtu Zwierciadła Saskiego w Polsce. Jaskier – tekst główny i noty marginalne*, druga – *Sprawy gdańskie przed sądami nadwornymi oraz ingerencja królów w gdański wymiar sprawiedliwości XVI-XVIII w.* Przywołane rozprawy były podstawą nadania Zygfrydowi Rymaszewskiemu tytułu naukowego profesora nadzwyczajnego nauk prawnych (1986 r.), a w 1990 r. został mianowany profesorem zwyczajnym.

Profesor Z. Rymaszewski wchodził m.in. w skład Komitetu Nauk Prawnych PAN, Redakcji „Czasopisma Prawno-Historycznego”, Zarządu Głównego PTH, był sekretarzem II Wydziału ŁTN. Za działalność naukową i pozanaukową został odznaczony licznymi nagrodami i wyróżnieniami państwowymi. Podkreślić należy wieloletnią działalność społeczną w organizowaniu pomocy materialnej dla Polonii na Białorusi.

Ten wybitny uczony Uniwersytetu Łódzkiego wciąż jest czynnym badaczem. Ostatnio drukiem ukazały się kolejne monografie: *Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu. Woźny sądowy* i *Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu. Czynności woźnego sądowego. Odnowienie doktoratu* zbiegło się z wydaniem nowej książki Jubilat *Areszt jako zabezpieczenie wiarygodności w miastach Polski średniowiecznej*². Profesor Rymaszewski od kilku lat nie prowadzi już wykładów dla studentów, wciąż jednak jest aktywnym uczestnikiem seminariów doktorskich łódzkich historyków prawa. Profesor należy do tych wielkich osobowości, których cechą jest skromność przy ogromnej fachowej wiedzy. Jest jednym z najwybitniejszych polskich mediewistów w zakresie historii państwa i prawa. Nie należy do osób, które muszą być zawsze na pierwszym planie, choć tam jest jego należne miejsce.

Podczas uroczystości głos zabrał także sam Jubilat. Odnosił się do najważniejszych wydarzeń ze swej pracy naukowej, dając przy tym dowód wielkiej erudycji i skromności. Uzmysłowił słuchaczom, w jak niesprzyjających okolicznościach rozpoczynała się Jego droga do nauki, gdy na przeszkodzie stała wojna, niedostatek i trudności lat powojennych. Przyznał, że osiągnięcia, które przyniosła żmudna praca

² Wydawnictwo UŁ, Łódź 2015, s. 227.

nad źródłami, w pełni doceniono dopiero po latach. W postępowaniach o nadanie kolejnych stopni naukowych nie wszystkie recenzje były przychylnie, nie zawsze dostrzegano trudność podejmowanych zadań i znaczenie poczynionych ustaleń. W uroczystości wzięli udział członkowie najbliższej rodziny Jubilata, przedstawiciele łódzkiego wymiaru sprawiedliwości, prezes Sądu Apelacyjnego w Łodzi dr Michał Kłós oraz goście z różnych ośrodków uniwersyteckich, m.in.: prof. Henryk Olszewski (UAM), prof. Wacław Uruszczak (UJ), prof. Artur Korobowicz i prof. Wojciech Witkowski (UMCS), prof. Tadeusz Maciejewski (UG), prof. Andrzej Zakrzewski (UW), prof. Zbigniew Naworski (UMK). Lampka wina w Sali Kolebkowej Pałacu Biedermanna, a następnie obiad dla gości zakończyły podniosłą uroczystość.

MACIEJ RAKOWSKI (Łódź),
TADEUSZ SZULC (Łódź)

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA „W POSZUKIWANIU EUROPEJSKIEJ DOKTRYNY WOLNOŚCI SŁOWA”. POZNAŃ, 10 MARCA 2016 R.

W dniu 10 marca 2016 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyła się międzynarodowa konferencja pt. „W poszukiwaniu europejskiej doktryny wolności słowa”, zorganizowana przez Katedrę Doktryn Polityczno-Prawnych i Filozofii WPiA UAM.

Konferencję otworzył dr Michał Urbańczyk, który w imieniu organizatorów serdecznie przywitał wszystkich zgromadzonych. Następnie głos zabrał prof. dr hab. Jacek Witkoś, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej. Oficjalne otwarcie zakończyło wystąpienie prof. dr hab. Romana Budzinowskiego, dziekana Wydziału Prawa i Administracji.

Konferencja została podzielona na 4 sesje plenarne. Pierwsza sesja zatytułowana została *Aksjologia wolności słowa w Europie i na świecie*. Przewodniczyła jej prof. dr hab. Maria Zmierczak (UAM). Jako pierwsza głos zabrała prof. Christine Mengès-Le Pape (Université Toulouse 1 Capitole, Francja), która przedstawiła referat zatytułowany *The „laïcité”: between freedom of belief and freedom of speech*. Jako drugi wystąpił Riccardo Mazzucchelli (MUN Academy, Włochy), który wygłosił referat pt. *Freedom of speech in a hyper-connected community of world users*. Następnie głos zabrał prof. dr Albert L. Harris (Appalachian State University, USA), którego wystąpienie zatytułowane było *Net Neutrality and Its Potential Impact on Free Speech*. Jako czwarty wystąpił prof. dr Seppo Sajama (University of Eastern Finland, Finlandia), który przedstawił referat zatytułowany *Spinoza on Free Speech*. Sesję zakończyła dyskusja nad przedstawionymi referatami. Największe zainteresowanie wzbudziła idea neutralności sieci oraz zagrożenia, jakie dla jej urzeczywistnienia niesie najbliższa przyszłość. Dyskutanci wskazywali także na wartości, jakie mogą leżeć u podstaw ograniczenia swobody wypowiedzi, zarówno w kontekście publicystycznym oraz filozoficznym, jak i konstytucyjnoprawnym.

Druga sesja, której przewodniczyła prof. UAM dr hab. Małgorzata Materniak-Pawłowska (UAM) zatytułowana była *Wolność prasy i mediów elektronicznych*. Jako pierwszy wystąpił Bogumił Luft, b. ambasador RP w Rumunii i Mołdawii, który przedstawił referat pt. *Wolność, odpowiedzialność i ignorancja – czy wolno upowszechniać krzywdzące stereotypy na temat innych krajów?* Następnie głos zabrała prof. dr hab. Joanna Wieńczyło-Chlabicz (NSA, UwB), która zaprezentowała referat pt. *Stosowanie przez dziennikarzy podstępnych metod zbierania informacji na tle konfliktu: wolność prasy a ochrona prywatności*. Jako trzeci wystąpił prof. UAM dr hab. Jędrzej Skrzypczak (UAM) z referatem pt. *Gwarancje dostępu mniejszości narodowych, etnicznych i językowych do mediów elektronicznych jako element wolności słowa*. W dalszej kolejności głos zabrała dr Ksenia Kakareko (UW), która wygłosiła referat pt. *Wykorzystywanie tekstów prasy drukowanej w Internecie*. Jako ostatni w tej części swoje wystąpienie pt. *Sieć a zmierzch idei prywatności* zaprezentował dr Michał Urbańczyk (UAM). Następnie odbyła się dyskusja nad przedstawionymi referatami. Wśród pytań zadawanych referentom dominowały kwestie związane z konfliktem wolności słowa a prawem do prywatności.

Trzecia sesja plenarna, której przewodniczył dr Michał Urbańczyk (UAM), zatytułowana była *Granice swobody wypowiedzi artystycznej*. Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Jacek Sobczak (SN, Uniwersytet SWPS), który przedstawił referat pt. *Wolność ekspresji artystycznej. Regulacje europejskie a rozwiązanie polskiego systemu prawnego*. Następnie głos zabrała kuratorka galerii „tak” Małgorzata Szafer, która zaprezentowała referat pt. *Art brut/outsider art jako Wolna Strefa Autonomiczna*. Jako trzecia wystąpiła dr Anna Demenko (UAM), która przestawiła referat pt. *Wypowiedź jako czyn zabroniony. O znieważeniu przedmiotu czci religijnej*. Jako ostatni w tej części obrad głos zabrał dr Piotr Piesiewicz (Uniwersytet SWPS), który zaprezentował referat pt. *Czy zwierzęta ograniczają wolność wypowiedzi artystycznej?* Następnie odbyła się dyskusja nad przedstawionymi referatami. Dyskusję zdominowały problemy interpretacyjne art. 196 k.k., który statuuje przestępstwo obrazy uczuć religijnych.

Ostatnią – czwartą – sesją plenarną, która zatytułowana była *Wolność słowa a mowa nienawiści*, poprowadził prof. UW dr hab. Maciej Marszał (UWr). Jako pierwsze głos zabrały dr Karolina Marcinkowska oraz Katarzyna Strzałkowska (Otwarta Rzeczpospolita – Stowarzyszenie Przeciwko Antysemityzmowi i Ksenofobii), które przedstawiły referat pt. *Portal www.zglosnienawisc.otwarta.pl*. Jako następny głos zabrał dr hab. Justyn Piskorski (UAM), który zaprezentował referat pt. *Nienawiść jako przesłanka kryminalizacji oraz znamię czynu zabronionego*. Kolejnym referentem był dr Tomasz Scheffler (UWr), który przedstawił referat pt. *Art. 256 § 1 in fine Kodeksu karnego a problem tzw. mowy nienawiści w kontekście zasady nullum crimen sine lege*. Jako trzeci wystąpił dr Bartosz Hordecki (UAM), który zaprezentował referat pt. *Wokół niestosowności unaukowania terminu mowa nienawiści*. W dalszej części czwartej sesji głos zabrał dr Olgierd Górecki (UŁ), który przedstawił referat *Wolność czy wolności słowa? – komunitariańska argumentacja uzasadniająca różnorodność znaczenia pojęcia*.

Następnie odbyła się dyskusja nad przedstawionymi referatami. Dyskusja koncentrowała się głównie na problematyce mowy nienawiści w Internecie. W czasie

polemik zarówno referenci, jak i pozostali dyskutanci zwrócili uwagę na wieloznaczność terminu *hate speech*. Pojmowany w sposób szeroki odnosi się do szeregu wypowiedzi nawołujących do nienawiści oraz znieważających osoby ze względu na ich pochodzenie rasowe, etniczne czy wyznanie. Natomiast w wąskim znaczeniu mowa nienawiści odnosi się jedynie do przestępstw, które są opisane w kodeksie karnym.

Konferencja miała na celu przedstawienie polskich i europejskich doświadczeń związanych z wyznaczaniem granic swobody wypowiedzi. We współczesnej wielokulturowej Europie coraz wyraźniej zaznaczają się bowiem spory związane z konfliktem takich wartości jak wolność słowa, prasy, wypowiedzi artystycznej czy wolności w sieci z jednej strony, a z drugiej konieczności poszanowania szeroko pojmowanych praw człowieka oraz praw całych grup społecznych.

Jak podkreślono w czasie otwarcia, organizacja tego typu wydarzeń naukowych wynika z głębokiego przekonania, że potrzeba więcej namysłu nad wspomnianymi wyżej problemami w kontekście współczesnej myśli polityczno-prawnej, zwłaszcza związanej z fundamentami demokracji liberalnej, tj. prawami i wolnościami człowieka. Doświadczenia ze stycznia 2015 r., związane z zamachem na redakcję francuskiego czasopisma „Charlie Hebdo” oraz reakcjami społecznymi na kryzys uchodźczy, pokazują bowiem jak bardzo niezbędny jest taki dyskurs, zwłaszcza w kontekście kluczowych dla demokracji liberalnej wartości i idei polityczno-prawnych, jakimi są swoboda wypowiedzi, tolerancja, niedyskryminacja czy poszanowanie praw mniejszości.

Podkreślić należy, że wielką zaletą konferencji była jej interdyscyplinarność. Z jednej strony zaproszenie do udziału przyjęli sędziowie Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz inni wybitni przedstawiciele nauki prawa z Polski i zagranicy. Z drugiej strony, wśród prelegentów znaleźli się także przedstawiciele środowiska artystycznego, organizacji pozarządowych, politolodzy, dyplomaci i publicyści. Dzięki temu o problemie granic wolności słowa dyskutowano na wielu płaszczyznach, a prawny i prawniczy punkt widzenia zderzał się z konkurencyjnymi interpretacjami prawa do swobodnego wyrażania własnych opinii.

Wreszcie warto zaznaczyć, że w dniach poprzedzających konferencję odbyło się kilka wydarzeń towarzyszących. W dniu 7 marca na Wydziale Prawa i Administracji UAM miały miejsce przeznaczone dla studentów warsztaty pt. *Jeszcze wolność słowa czy już mowa nienawiści?* prowadzone przez prawników praktyków zajmujących się problemem *hate speech*, a dnia 8 marca w budynku Concordii Design odbył się otwarty dla publiczności panel dyskusyjny pt. *Śmierć, dziewczyna i cenzura. O granicach wolności wypowiedzi artystycznej*. Zaproszenie do dyskusji przyjęli: Piotr Rudzki – kierownik literacki Teatru Polskiego we Wrocławiu, Marek Wasilewski – profesor w Katedrze Intermediów Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, Jakub Dąbrowski – doktor w Katedrze Historii Sztuki Polskiej Najnowszej ASP w Warszawie, Ewa Łowżył – artystka i działaczka społeczna oraz Michał Urbańczyk – doktor w Katedrze Doktryn Polityczno-Prawnych i Filozofii WPiA UAM. Dyskusję moderowała Agnieszka Gulczyńska. Ponadto na wydziale odbyły się dyskusje w ramach spotkań Studenckiego Koła Naukowego „Ius et Politica”.

Konferencja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Zgodnie z zamierzeniem organizatorów było to wydarzenie atrakcyjne nie tylko dla specjalistów, ale i dla sze-

rokiej publiczności, zwłaszcza dla studentów. Miarą sukcesu konferencji jest fakt, że w przyszłym roku planowana jest jej druga edycja.

MICHAŁ URBAŃCZYK (Poznań)

**SEMINARIUM PROJEKTU
„RECONSIDERING CONSTITUTIONAL FORMATION”
I KONFERENCJA KONSTYTUCYJNA W KRÓLEWSKIEJ
FLAMANDZKIEJ AKADEMII NAUKI I SZTUK BELGII.
BRUKSELA, 14-18 KWIETNIA 2016 R.**

W dniach 14-18 kwietnia 2016 r. odbyło się kolejne seminarium naukowe, związane z realizacją projektu naukowego „Reconsidering Constitutional Formation”. Spotkanie otworzyła konferencja naukowa zorganizowana w Brukseli przez Royal Flemish Academy of Belgium for Science and Arts, pt. „Constitutional Precedence as Keystone of Modern Constitutionalism”. W gronie mówców znaleźli się znakomici historycy prawa starszej i młodszej generacji (wśród nich prof. Gerald Stourzh i prof. Thomas Olechowski z Wiednia, kierująca projektem ReConFort prof. Ulrike Müsigg z Passau, dr Shavana Musa z Uniwersytetu w Manchesterze, dr Frederik Dhondt z Uniwersytetu Ghent), którzy omówili m.in. istotę zasady nadrzędności konstytucji na przykładzie USA, Holandii, Belgii. Do realizacji tej zasady w prawie konstytucyjnym Wielkiej Brytanii i Norwegii odnieśli się z kolei sędzia Supreme Court of the UK Rt Hon. Lord Robert Reed i członek Komisji Weneckiej prof. Eirik Holmøyvik z Uniwersytetu Bergen. Dr Sebastiaan Vandenbogaerde z Uniwersytetu Ghent przedstawił komunikat dotyczący roli belgijskich periodyków prawniczych w badaniach nad prawem konstytucyjnym

W kolejnych dniach odbyły się wewnętrzne seminaria, w których udział wzięli badacze związani z projektem ReConFort. Dyskutowano m.in. kwestię genezy i ewolucji zasady nadrzędności konstytucji, konfrontując ją z odmiennymi koncepcjami, jak włoska idea *constituzione flessibile*, którą poddał analizie dr Giuseppe Mecca z Uniwersytetu w Maceracie. Dr Brecht Deseure omówił rozwiązania konstytucji belgijskiej z 1831, zaś dr Anna Tarnowska (UMK w Toruniu) wygłosiła referat pt. *Precedence of the Constitution – the case of Polish May Constitution 1791*. Niemieccy doktoranci, mgr Franziska Meyer z Passau i mgr Joachim Kummer z Berlina przygotowali wystąpienie poświęcone projektowi konstytucji uchwalonemu przez Nationalversammlung, w szczególności idei nadrzędności obecnej w artykułach prasowych.

ReConFort to czteroletni projekt badawczy (2014-2018), finansowany przez European Research Council jako Advanced Grant VII Projektu Ramowego UE. W ramach projektu badacze przygotowali już publikowany obecnie tom, poświęcony idei suwerenności w debacie konstytucyjnej pod koniec XVIII i w XIX w. w Belgii, Włoszech, Polsce, Niemczech i w piśmiennictwie hiszpańskich środowisk emigracyjnych w Wielkiej Brytanii. Kolejna publikacja związana będzie ze wspomnianymi badaniami nad zasadą prymatu konstytucji, kolejne zaś z gwarancjami dotyczącymi sądow-

nictwa oraz odpowiedzialnością organów władzy wykonawczej w badanych konstytucjach. W badaniach prowadzonych w ramach grantu ReConFort wykorzystywane są specyficzne źródła debaty konstytucyjnej, poza ściśle jurydycznymi, jak protokoły parlamentarne i projekty aktów konstytucyjnych, analizie poddawana jest korespondencja protagonistów, w szczególności zagraniczna, oraz szeroko rozumiane media: artykuły w prasie, wolne druki, pamflety itp.

ANNA TARNOWSKA (Toruń)

KOŁOKWIUM HABILITACYJNE DR. MAKSYMILIANA STANULEWICZA

W dniu 27 października 2015 r. odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, którego przedmiotem było kolokwium habilitacyjne dr. Maksymiliana Stanulewicza, adiunkta w Katedrze Historii Ustroju Państwa na Wydziale Prawa i Administracji UAM.

Podstawą przewodu, rozpoczętego w 2013 r. i toczącego się tzw. starym trybem, była rozprawa *Państwo wobec problemu własności nieruchomości Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce w XX w.: studium historyczno-prawne* (Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W Drodze, Poznań 2013). Recenzentami w przewodzie byli prof. UG dr hab. Anna Machnikowska (Uniwersytet Gdański), prof. dr hab. Andrzej Witkowski (Wyższa Szkoła Prawa i Administracji w Przemyślu), ksiądz prof. UO dr hab. Dariusz Walencik (Uniwersytet Opolski), prof. zw. dr hab. Krzysztof Krasowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Habilitant wygłosił wykład habilitacyjny pt. *Herezja, odstępowo, sekta – próba uporządkowania pojęć*.

Rada Wydziału postanowiła w głosowaniu tajnym nadać dr. Maksymilianowi Stanulewiczowi stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie „nauki prawne”, w zakresie dyscypliny naukowej „prawo”.

PIOTR M. PILARCZYK (Poznań)

